Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Sfczas. 184

ZIEMIA PODOLSKA : dziennik bezpartyjny poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski (UA)

1920

184/1

Ziemia Podolska

R. 1, 1920

Rok wydania I. № 1.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poswięcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Luty 1920 r. 1 Niedziela

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA :w Kamieńcu 6 karb; na prowincyi 7. karb.; w Polsce 1 marka.

Kamieniec

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Podolski

DOM POLSKI w Kamieńcu-Pod.

1. Lutego b. r. o godz 5 ½ wiecz. odbędzie się

POSWIĘCENIE NOWEGO LOKALU

(Plac Gubernatorski, d. Makowskiego)

O przybycie na tą uroczystość uprasza się wszystkich członków Domu Polskiego.

O godz. 8 wiecz. rozpoczną się tańce.

Bilet wejścia na tańce 10 marek polskich.

Zarząd.

DO PRACY!

Dnia 16 Listopada 1919 roku wkroczyły do Kamieńca piersze oddziały, oczekiwanych tak dawno z utęsknieniem Wojsk Polskich. Marzenia nasze i przodków naszych, marzenia kilku pokoleń spełniły się. Stanęła przed oczyma naszemi Polska w blasku wskrzeszonej swej potęgi militarnej; taka blizka, rodzima, droga nam niezmiernie. Poruszyły serca nasze do głębi tak dawno nie słyszane słowa komendy polskiej, Msza polowa, poczciwe, a marsowe twarze Hallerczykow. Zaimponowała nam karność i postawa tych wojsk. To też nic dziwnego, ze daliśmy się unieść uczućiom tryumfu i radości-wszak wojska te niosły nam nie tylko zadowolenie dumy narodowej, niosły one ład i porządek, bezpieczeństwo zycia i mienia!

Ale minęły piersze chwile entuzyazmu, co niepodzielnie ogarnąwszy nas, kazał zapomnieć o krytycznem roztrząsaniu faktów, wyciąganiu z nich logicznich konsekwencyi. Dziś zaczynamy mysleć już na trzeźwo i spostrzegamy, jak wielkie i doniosłe zmiany, muszą zajść w kraju, w całem jego życiu politycznem, społecznem, ekonomicznem w związku z wytworzoną konjunkturą polityczną. Zaczynamy rozumieć: jaki ogrom pracy i odpowiedzialności oczekuje nas teraz na kazdem polu, jak wiele i jak spiesznie we wszystkich dziedzinach życia społecznego zdziałać musimy. jak wielkich, ale błogosławionych poswięceń wymaga od nas Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska. I do tej pracy stajemy ochoczo, z zapałem, swiadomi jej ogromu, ale pełni nadziei, ufni w najlepsze jej wyniki, przekonani o jej konieczności.

Musimy zacząć od siebie samych: długie lata niewoli, ucisku, wyrobiły w społeczeństwie naszem, jako i wogóle na ziemiach polskich kresowych, zagarniętych ongi przez Rosyę, pewien indeferentyzm, zniechęcenie, obojętnośc dla spraw społecznych, pogrążenie się w prozie zycia, skierowanie wysiłków głównie ku osiągnięciu celów osobistych. Nie było to wynarodowienie zupełne, zaprzepaszczenie rozmyślne ideałow, nie: pod maską zewnętrznej obojętności, rezygnacyi, biły gorąco serca kresowcow — tliły tam zawsze wspomnienia minionej swietności, nadzieje na lepszą przyszłość i każda, bodaj przejściowa, bodaj rzekoma tylko era wolności, powstania 1831 i 1864 r. i rewolucje rosyjskie 1905 i 1917 r. były żywiołowym wybuchem długo ukrywanych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie, uczuć. I były to nie manifestacje jeno, nie czcze obchody narodowe, ale dnie ofiar i poświęceń, dnie bohaterstwa, że wspomnimy tylko imiona: Drużbackiego, Dwernickiego, Stępowskiego Kołyszki, Jełowickich, Sobańskich. A gdy dnie rzekomej wolności mijały i szły po nich znów długie, ponure lata niewoli, ucisku — społeczeństwo kresowe zamykało się w bólu, ale wierzyło, kochało, modliło się o lepszą przyszłość...

A mimo to, nie zawsze, nie wytrwałe, jak zaznaczono wyżej, stało społeczeństwo na wysokości swych zadań. Dopuszczano się nieraz do małżeństw mieszanych, tych trucicieli ducha narodu za któremi szły korrupcje, wynarodowienie, odstępstwo od wiary i zasad przódkow. Język polski zachwaszczono przeraźliwie wyrazami obcemi, wymową mu nie właściwą. A co głownie, nie pozyskano sympatyi ludu nie umiano, czy nie chciano może przychylnie go ku sobie usposobić. To też musimy dziś zacząć,—pracę od siebie samych: wyrzec się egoizmu, ospałości, uprzedzeń kastowych, mieć sobie za cel główny dobro społeczeństwa, a nie korzyści osobiste.

Drugiem zadaniem naszem winna być praca nad oswiatą ludu, uświadamianiem mas. Winniśmy zakładać szkoły, organizować kursa polskie, urządzać odczyty—winniśmy dążyć do oczyszczenia języka miejscowego z naleciałosci obcych, rozpowszechnienia znajomości historyi i literatury polskiej i tym zadaniom własnie ma sprostać częściowo pismo niniejsze, pierwszy dziennik polski w Kamieńcu Podolskim. Nie zakreślamy sobie jednak zbyt wielkich zadań nie myślimy konkurować co do wartości literackiej pisma i jego szaty zewnętrznej z wydawnictwami stołecznemi, stawiamy sobia cele skromniejsze, bliższe, a zadaniem naszem nie mniej ważne: *dać społeczeństwu kresowemu pismo bezpartyjne, patryotyczne, poswięcone budzeniu ducha polskiego, krzewieniu oswiaty na kresach, intormowaniu społeczeństwa o całokształcie zycia politycznego, społecznego i ekonomicznego calej Polski i krajów osciennych, wreszcie odzwieciadlaniu potrzeb i pragnień ludności miejscowej.*

Dalszem zadaniem społeczeństwa kresowego, a pisma naszego hasłem przewodniem — to praca kulturalna w kraju. Wchodzą tu w grę kwestye polityczne, które pominąć milczeniem, nie omówić szczerze, uważamy za rzecz niemożliwą. To też oświadczamy, ze kraj ten uważamy za historycznie polski, za wiekowe dziedzictwo Białego Orła; o pozyskanie jego dla Polski będziemy się starać, ale zapomnieć sie możemy, ze tu na tej ziemi nie jesteśmy sami, że zamieszkuje go również od wieków bratni naród ukraiński. W spółżyciu zgodnem z tym narodem ukraińskim widzimy przysz łość tego kraju. I zbyt długo cierpieliśmy w kajdanach, zbyt tęskniliśmy do wolności własnej, abyśmy dziś prawa do cudzej, zrozumieć i uszanować nie mieli. NARÓD UKRAINSKI WINIEM ÓTRZYMAĆ TO, CO I MY DZIŚ ODZYSKALIŚMY: WOLNE NIEPODLEGŁE PAŃSTWO.

Ale i tu, w tym pasie granicznym, na tej ziemi Podolskiej winniśmy zapewnić ukraińcom wszelkie swobody, możność zupełną roswoju kulturalnego. I miłość Ojczyzny, pragnienie jej chwały i wielkości nie posunie nas do nienawiści politycznej, do antagonizmòw narodowych. Wierzymy, że największą siłą, siła przed którą mięknie stal bagnetu i uchyla się zaciśnięta dłoń przeciwnika—to siła moralna, siłą logiki, faktòw przekonania Chcemy zwyciężyc, ale zwyciężyć szlachetnie, trwale, robiąc z niedawnych wrogòw politycznych, szczerych swoich przyjaciół. Wierzymy przeto, że rządy polskie będą tu takie, jak były tradycyjnie: sprawiedliwe, humanitarne, wolnościowe. I takim rządom, tak rozumiejącym zadania swe władzom, deklarujemy najżywszą chęć współdziałania.

A pracy w kraju jest dużo: kraj zniszczony, wynędziały, ludzie zdenerwowani długiemy laty wojny, chaosu, propagandy, kraj pragnie spokoju, ugaszenia nienawiści narodowiśćiowych, kastowych. Niezbędną jest rychła sprawiedliwa reforma rolna, załatwienie słuszne kwestyi robotniczej. Gospodarstwo społeczne, sprawy komunikacyi. zdro wotności, aprowizacyi, wymagają natychmiastowej ingerencyi władz i tym zadaniom władz dopomódz, te zadania ułatwić—społeczeństwo nasze musi—to jego zadanie trzecie.

PRASA jest siłą. wpływ jej na masy olbrzymi i zastosowana umiejętnie, jest potęgą cudotwórczą, mentorem mas, ich gwiazdą przewodnią. Zastosowana zle, z pobudek egoistycznych lub czysto partyjnych—jest zarzewiem nienawiśći, zródłem niepokojów i wichrzeń. To wysokie i odpowiedzialne posłannictwo prasy rozumiemy jasno i wszystkie starania, wszystkie chęci nasze będą zmierzać ku temu, aby godnie sprostać powyższym zadaniom. A od czytelników juz zależyć będzie, czy zechcą poprzeć nas w tej pracy ideowej, czy też skazać na odosobnienie i powolną zagładę.

Redakcya.

Polska Oaza.

(Dom Polski).

Dzisiaj; w godzinach wieczorowych, o piątej i poł zostanie depełniony uroczysty akt poświęcenia nowej siedziby Domu Polskiego, przy pl. Gubernatorskim (dom p. Makowskiego).

Skromność owej wzmianki jest tak wielka, jak cicha, lecz mrówcza praca tej małej garstki dobrych polaków, ktorzy przyczynili się do tej uroczystości, tak rzadkicj, niestety tu, na kresach polskich.

Trzy lata wstecz, w roku 1917, Dom Polski, w nader skromnej siedzibie ulepił, niczem jaskółcze, gniazdko dla licznej, ale rozprzężonej politycznemi warunkami rosyjskiej niewoli, rzeszy polaków Podola, pragnąc, jak słusznie i dobitnie należy określić: „Skojarzyć ich w jedną rodzinę i kiedys Nowej Polsce oddać w darze“, Mamy zupełną pewność twierdzić, że ani chęć zdobycia miana „przezornych politykow“, ani też pochwał publicznych—kierowała nimi w owej chwili; bodzcem w ich nie strudzonej pracy, była i jest do dziś, głęboko w serce wrosła prawdziwa miłość dla Polski i całkowite się oddanie na usługi Ojczyzny i społeczeństwa; zapłatą zaś własne przeświadczenie o wypełnionym obowiązku polaka. a częstokroc:... gorzkie i przykre uwagi, przypisywane pomyłki i błędy, bo tych ostatnich, oczywiste, ci co nic ne robią—popełnić nie są wstanie.

Trzy lata nasi polscy pielqrzymi Podola, chronili się przed palącemi promieniami rusycyzmu w cieniu polskiej oazy w oczekiwaniu nadejscia Polski wcielenie tycz najdroższych i najskryszch marzeń zisciło się jednak.

Oto zajrzyjmy w głąb krótkiej historji powstania Domu Polskiego, a rychło się, przekonamy, że niegdyś ta polska oaza, dziś zdobyła godnie miano twierdzy polskicj. Stalową wolą i energją istotnych pionerów polskosei tu, na k r e s a c h, P.p. Izydora Makowskiego, Aleksandra Szul-

166359

166359

mińskiego, Karola Dunina i innych, przy groszowych zasobach, bo zaledwie dwuchset kilkunastu rublach, powstał Dom Polski i przetrwał mnogie burze i zawieruchy, jakie ten kraj, zwłaszcza w ostatnich kilku latach tak obficie—nawiedzały.

Jak los każdego statku zależny jest od kapitana i sternika, tak zarówno i szczęśliwe przybicie Domu Polskiego do lądu jest zasługą tychże, i tu należy podkreślić szczególne zasługi p. Karola Dunina, będącego owym sternikiem; nie bacząc na czas i zmęczenie on czuwał zawsze na swym posterunku i jak „wilk morski“ wpatrzony w spienione i spiętrzone fale, sledząc dalekie horyzonty, umiejętną ręką sterował... chroniąc od rozbicia ten ukochany przez niego Dom Polski. Do tej dziś twierdzy polskiej, jeszcze do roku 1917 ubogiej w inwentarz, a w gotówce liczącej zaledwie czterysta kilkanascie rubli—przy łaskawej ofiarności ludzi dobrej woli, a w szczególności hojnej darowiznie mecenasa p. Edwarda Siedleckiego—nader cennego księgozbioru, p. Dunin zdołał zgromadzić, nie licząc inwentarza meblowego, kosztowne dzieła sztuki i literatury.

Dzisiejszy „Dzień Domu Polskiego“ winien być uroczystoscią dla każdego polaka, bowiem jest dniem nagrody Polski—dla jej wiernych synów i oddanych obywateli

Paulus.

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalniego

z dnia 22 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze z zaprzyjaźnionemi wojskami pod wspólnem dowództwem gen. Rydza-Smigłego posuwając się na wschód za cofającym się przeciwnikiem zajęły linię: Rzeczyca, jezioro Rasano, jezioro Jesze, Bagda, Osum Rosica i Leonpol. Rzeczyca była silnie broniona przez bolszewików. Na reszcie frontu nieprzyjaciel znajdował się w odwrocie. Chcąc ratować sytuacyę na północ od Dźwiny przeszli bolszewicy do ogólnego ataku na przyległym odcinku gen. Lasockiego wzdłuż Dźwiny i na południe od Połocka. Pomimo przeważających świeżo dowiezionych sił wszystkie ataki zostały odparte z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Chwilowe powodzenie bolszewików w rejonie jeziora Woron zostało zlikwidowane brawurowym kontratakiem naszych rezerw. W rezultacie na froncie całego odcinka nieprzyjaciel cofnął się na wschód. Przy odpieraniu ataków zginęli śmiercią bohaterską podporucznik Zaraz i podporucznik Rozwadowski. Na ogół straty nasze są bardzo nieznaczne. Na odcinku poleskim ponowne ataki bolszewickie w rejonie Strzygałowa wzdłóż toru kolejowego odparto. Na południe od Prypeci oddziały nasze w rozwinięciu kontrakcyi osiągnęły linię Stragołowo-Mamowice-Sniczkaja Karsenize. Wzięto jeńców, karabin maszynowy i dużą zdobycz wojenną.

Front wołyński: Wojska nasze dokonały śmiałego wypadu na Romanów, gdzie rozbiły miejscową załogę biorąc kilkudziesięciu jenców i 2 karabiny maszynowe.

Front Bolszewicki.

Z Moskwy iskrowo donosza: Linia frontu bolszewickiego na południe przedstawia się następująco: Od Nowogrodu wołyńskiego oddalone są wojska sowieckie zaledwie o 10 wiorst, dalej linia w kierunku południowym prowadzi na zachód od Sieniawy i Letyczowa, skąd idzie w kierunki: południowowschod i na zachod od Żmerynki. Dalej w kierunku wschodnim na północ od Bracława i Hajsynia, na południe od Humania przez Targowicę, na północ od Nowoukrainska, przez Elizawetgrad, stacyę węzłową Krzywy Róg, na południe od Nikopola i dochodzi do brzegu morza Azowskiego na południe od Melitopola, który znajduje się w rękach bolszewickich. Stąd wzdłuż wybrzeża morskiego aż do Azowa, który znajduje się w rękach armii ochotniczej lądem na południe od Rostowa, wzdłuż Donu, który wojska sowieckie już w kilku miejscach przekroczyły aż do Kurmojarska, Stąd przez Abganerowo na południe od Carycyna, na południe od Wołgi do Czarnego Jaru, od którego wojska czerwone walczą w odległości 50 wiorst na południe. Astrachań i Gurjew znajdują się w rękach armii sowieckiej.

Virtuti Militari.

W rocznicę powstania styczniowego odbyła się na plicu Saskim w Warszawie uroczystość wojskowa.

W okrąg świątyni zgromadziły się wojska konsystujące w Warszawie: piechota i artylerya. Przed świątynią zebrali się przedstawiciele wszystkich misyi wojskowych ententy i delegacye oficerów polskich, Ministrowie z Prezydentem na czele posłowie Sejmu z Marszałkiem, władze municypalne z burmistrzem Rady miejskiej, generalicya z gen. Hallerem, i Ministrem wojny Leśniewskim tudzież Wiceministrem Majewskim i i.

O godz. 10, 15 przybył Naczelnik Państwa odkrytym powozem otoczonym drugim szwadronem ułanów amarantowych. Po przejściu przed frontem udał się do świątyni, gdzie oczekiwał na niego biskup polowy Gall w otoczeniu duchowieństwa i delegacyi weteranów z r. 1863. Na piersiach Naczelnika Państwa widniał, krzyż Virtuti Militari na niebieskiej wstędze obwiedzionej czarnym rąbkiem. Kiedy Naczelnik Państwa zajął miejsce na przygotowanym fotelu w otoczeniu mr. Rattnego, generałów Leśnewskiego i Majewskiego, generalny adjutant major Piskor na metalowej tarczy przedłożył 11 krzyżów Virtuti Militari do poświęcenia. Ceremonii tej dokonał biskup Gall.

Krzyże są srebrne, po stronie frontowej widnieje napis Virtuti Militari, na złotem tle biało emaliowany Orzeł Polski. Całość otoczona wieńcem zielonym emaliowym. Na odwrotnej stronie krzyża widnieje na srebrnej tarczy napis: „Honor i Ojczyzna 1792“.

Po poświęceniu krzyży biskup odprawił mszę polową podczas której śpiewały chóry przy akompaniamencie muzyki. Wojsko dało trzykrotne salwy.

Po nabożeństwie Naczelnik w otoczeniu generalicyi, przedstawicieli ententy członków Rządu, posłów i t. d. udał się przed świątynie, gdzie oczekiwała kapituła krzyża Virtuti Militari. Naczelnik przemówił krótko nazywając członków najwaleczniejszymi pośród walecznych, poczem po kolei przypinał krzyże na piersiach członków Kapituły. Pierwszy krzyż przypiął generałowi Hallerowi. Następnie przeszedł ponownie przed frontem wojska i udał się przed gmach komendy miasta, gdzie odbyła się defilada. Pierwsi szli wychowankowie Szkoły saperow, potem piechota, spieszona straż graniczna i ułani, a pochód zamykali ułani amarantowi.

Odjeżdżającemu Naczelnikowi niezwykle licznie zebrana publiczność zgotowała burzliwą owacyę.

Armia ochotnicza (Denikina).

— Z Moskwy iskrowo donoszą: Armia ochotnicza ewakuuje Elisawetgrad. Miasto przepełnione jest dezerterami armii ochotniczej, która cofa się w kierunku wybrzeży morza Czarnego.

— Z Bukaresztu donoszą: Resztkom armii ochotniczej operującej na wschód od Dniestru grozi zupełne odcięcie od morza a tem samem zamknięcie drogi do odwrotu. Armia bowiem bolszewicka dąży już na Krym, zajęła ważny punkt Heniczesk położony na linii kolejowej i zbliża się szybkim krokiem do Chersona i Mikołajewa. Prócz tego na obszarze tym czynne są oddziały partyzantów bolszewickich, które gnębią tyły armii ochotniczej. Gdyby więc bolszewikom udało się odciąć odwrót na morzo, armia ochotnicza musiałaby się wycofać na terytorum rumuńskie. Władze zaś rumuńskie musiałyby tych żołnierzy rozbroić i internować.

— Komunikat bolszewicki donosi z frontu południowego co następuje: W kierunku na Kamieniec Podolski walka patroli. W rejonie Elisawetgradu zacięte walki w odległości 10 wiorst na wschód od Elizawetgradu. W kierunku na Cherson wójska nasze prowadzą ofenzywę, tocząc pomyślne walki w odległośc 30 wiorst na południe od Krzywego Rogu biorąc przytem zdobycz wojenną znaczną. W rejonie Perekopska zajęliśmy szereg miejscowości położonych o 25 wiorst na północ od Perekopska. W rejonie Heniczeska nasze oddziały zajęty Heniczesk. W rejonie Rostowa oddziały nasze na lewym brzegu prowadzą walki koło Bałajska i Olgińskoj. W rejonie Nowoczerkaskim zajęliśmy szereg miejscowości położonych na południowy wschód od linii Bogajewskaja, Zołotowskaja i scigają niepszyjaciela w kierunku południowym. W kierunku Welikniażewska w rejonie stanicy Kargalskiej walki toczą się ze zmiennem szczęściem. W rejonie linii kólejowej Carycyn-Tichoreckaja oddziały nasze prowadząc ofenzywę osiągnęły rejon stacyi Zimowniki. W rejonie stepowym zajeliśmy mejscowość Borulskaja i maszerujemy na Remontnoje. W kierunku Kizliara oddziały nasze walczą w okolicy Kizliara, przyczem wzięto wieliu jeńców, armaty, karabiny maszynowe i pociąg pancerny.

Na froncie wschodnim wojska nasze kontynuują ofenzywy ne Sergiopol. Oddziały zbliżyły się do Rekepski, 35 wiorst na północ od tegoż miasta. Niepszyjaciel cofa się. W rejonie Krasnojarska oddział czerwonych powstańców zajął stację Timskaja, położoną o 95 wiorst od Kańska.

— Z Bukaresztu donoszę: Koalicyjne misye wojskowe bawiące przy naczelnem dowództwie w armii ochotniczej prawdopodobnie opuszczą kwaterę tegoż dowództwa i odjadą z powrotem do ojczyzny. Przyczyną tego ma być zmiana stanowiska mocarstw koalicyjnych wobec Rosyi sow. stracenia zaufania do rządu Denikina,

Z Polski.

Otwarcie zjazdu antybolszewickiego w Warszawie.

Rozpoczęły sie obrady zjazdu antybolszewickego. Zjechało się około 1.500 delegatów. Po nabożeństwie otworzył zjazd ks. prał. Okołokura. Następnie wybrano prezydjum zjazdu, w skład którego weszli: marsz. Trąmpczyński, prez. m. Drzewiecki, ks. Gogolewski, W. Wasilewski, St. Staniszewski, ks. arcybisk, Teodorowicz i ks. prał. Okołokura

Walki z bolszewikami.

Sfery miarodajne dementują pogłoskę o rzekomem zwołaniu do Warszawy konferencyi delegatów Łotwy, Litwy, Estonii, Finlandyi i in. celem wspólnej walki z bolszewikami.

Sensacyjne rewelacye w sprawie niedoszłej pożyczki polskej w Ameryce.

W świecie politycznym warszawskim wywołało wielkie wrażenie ogłoszenie przez „Kuryer Polski“ dokumentów dotyczących sprawy niedoszłej pożyczki polskiej w Ameryce. Z ogłoszonych dokumentów wynika, że niedojście do skutku tej pożyczki mamy do zawdzięczenia p. Smólskiemu w Chicago i p. Szumanowi, którzy byli interesowani w innej kombinacyi pożyczkowej. Dokumenta dowodzą, że pierwotne stanowisko Ameryki wobec pożyczki polskiej było bardzo życzliwe, a zmiana, która nastąpila spowodowaną została kampanią antypożyczkową ze strony polskiej.

Sąd doraźny za rozpijanie żołnerzy.

Dowodzący frontu litewsko-białoruskiego wydał rozkaz o sądach doraźnych, w którym podaje do wiadomości, że winni rozpijania alkoholem osób wojskowych, karani będą przez sądy polowe, ewentualnie w postępowaniu doraźnem, karą śmierci przez rozstrzelanie.

Połączenie pocztowe Polski z zagranicą.

Minister poczt ogłasza, że Polska pozostaje w połączeniu pocztowem ze wszystkiemi państwami zagranicznemi z wyjątkiem Rosyi Sowieckiej.

Z Ukrainy.

RUCHY WOJSK NA WSCHODZIE.

„Temps“ zamieszcza depeszę z Londynu na podstawie wiadomości pism angielskich z Warszawy. Depesza ta brzmi:

Znaczne posiłki rumuńskie są w drodze na Odesę, ażeby bronić tego miasta od bolszewików. Dywizya polska otrzymała rozkaz maszerowania przez Wołyń na odsiecz Kijowa.

DELEGACI UKRAIŃSCV.

Według „Gaz. Por,“ byli na audyencyi u prezesa ministrów Skulskiego przedstawiciele rządu ukraińskiego pp, Bezpałko i Poniateńko, ktorzy wręczyli premierowi notę rządu ukraińskiego, dotyczącą stosunków polsko-ukraińskich. Audyencya miała charakter niezwykle serdeczny.

Se Szląska.

Okupacia Gdańska.

Biuro Wolfa donosi:

Gdańsk zajęty będzie przez bataliony angielskie i francuzkie. Pierwszy transport przybędzie do Prus duia 4 lutego. Z wojsk przeznaczonych do zajęcia obwodu kwidzynskiego, przybyl batalon włoski dnia 27 b. m. do niemieckiego Ilowa, skąd przewieziony do Kwidzynia i Małborga. W pierwszych dniach lutego przybędzie tam jeszcze pół batalonu angielskiego, przeznaczonego do obsadzenia obwodu olsztynskiego. Batalion angielski przybędzie do Ełau dnia 30 i 31 bm, skąd częsc jego przewieziona będzie do Wensberga. Dnia 4 i 5 lutego przybędą dwa bataliony angielskie do Olszyna i Ostrudzia. Kłajpeda zaęta będzie z początkiem lutego przez bataliony francuskie i angielskie. Obsadzenie Gornego Szląska rozpoczelo się 26 b. m. Francuzi rozpoczeli obsadzani od poludniowego-wschodu. Dokladne przebieg obsadzenia nie jest jeszcze znany. Przygotowania do opuszczenia przez Niemcow obwodu olsztyńskiego już się rozpoczęły. Dnia 13 b. m. przybył do Olsztyna angielski pulkownik Bennett i prowadził z wojskowemi władzami dłuższe konferencye. Wojsko angielskie w sile 2.000 rozmieszczone będzie w Olsztynie, Ełku, Ostrudziu i Wensbergu. Na pomieszczenie żołnierzy przygotowano koszary. Oficerowie pomieszczeni będą w kwaterach prywatnych. Niemcy czynią starania aby ich landraci niemieccy mogli pozostać na swoich stanowiskach.

Obsadzenie Górnego Śląska nastąpiło przed 26 bm. Pierwsze weszły woiska francuzkie. Podział wojsk koalicyi nie jest jeszcze dokładnie znany Wiadomo tylko że południowo zachodnią częśc obszaru zajmą wojska włoskie, środkową wojska francuskie, a północną wojska angielskie. Wojska niemieckie opuszczają już Górny Śląsk.

Gen. Haller w Toruniu.

General broni, Józef Haller przybyl do Torunia w otoczeniu świty. Dworzec przystrojony byl zielenią, wstęgami, emblematami narodowymi i państwowymi. Wojsko stanęło szpalerami: Przy wjeździe pociagu na dworzec muzyka zagrała hymn narodowy. Dwie panie wręczyły generałowi Hallerowi chleb i sól i obdarzyly go kwitami. Na p. Wolności witał gen. Hallera wojewoda pomorski Łaszewski. Gen. Haller dosiadł następnie konia i udał się do ratusza, witany entuzjastycznie przez tysiączne tłumy. Zbudowano na powitanie 15 bram tryumfalnych. Miasto było bogato przybrane flagami. Z domów i okien powiewały sztandary. Gen. Haller i jego świta oraz wojsko przeszli głównemi ulicami wśród nieustających owacji ludności. Pod pomnikiem Kopernika gen. Haller złożył pokrótkiem przemówieniu wieniec z napisem: „Mikołajowi Kopernikowi—wojsko polskie“, drugi wieniec złożył od stolicy Polski prezydent m. Warszawy Baliński. U bram ratusza wchodzącego generała Hallera powitał burmistrz m. Torunia dr. Steinborn.

Z Zagranicy.

Zaburzenia w Niemczech.

WIEDEŃ. Biuro kor. donosi z Berlina, że w Hamborn i innych okręgach przemysłowych przyszło do wykroczeń. Wszędzie musiała wkroczyć policja. Było wiele osób zabitych i rannych.

Arsenał bolszewicki w Berlinie.

WIEDEŃ. Wiedeńskie biuro kor. donosi z Berlina, że policja wykryła komunistyczny magazyn broni, zakopany w pewnym ogrodzie. Było tam 6 karabinów maszynowych, 112 karabinów zwykłych i 2 skrzynie amunicji.

Akcja strajkowa w Berlinie

WIEDEŃ. Korespondent „Neue Friele Presse“ stwierdza w telegramie z Berlina, że agitacja socjalistów i komunistów, zmierzająca do wywołania strajku generalnego, zupełnie się nie powiodła.

Zbrodniarze wojenni.

WIEDEŃ. „Times“ donosi z Paryża, że kwestja wydania winnych Niemców została definitywnie rozstrzygniętą. Koalicja zamierza okazać, że wcale jej nie zależy na wywarciu zemsty, lecz, że pragnie tylko sprawiedliwego ukarania. Dla tego koalicja nie zażąda wydania Ludendorfa i Hindenburga, którzy prowadzili wojnę, ale nie przekroczyli dozwolonych granic. Angielska lista osób winnych zbrodni, popełnionych w czasie wojny zawiera nazwiska oficerów, ktorzy uczestniczyli w walce łodziami podwodnemi. Koalicja zażąda prawdopodobnie wydania admirała Tirpitza.

Berlińskie „Tidende“ donoszą z Helsingforsu: Konferencya państw kresowych przybrała większe rozmiary niż początkowo przypuszczano. Wobec tego okazała się potrzebu przeniesienia tej konferencyi do Warszawy. Rokowania między Rosya sowiecką a Estonią dobiegają końca.

Wedle dzienników angielskich wychodzących w Paryżu, Anglia i Francya zdecydowały się wysłać ekspedycye na Kaukaz. „Daily Mail“ donosi też, że Polska zamierza wystawić 100.000 żołnierzy przeciwko bolszewikom. „Chicago Tribune“ oświadcza, że wojska angielskie, które były przeznaczone dla terenów plebiscytowych, odejdą natychmiast na Kaukaz, a Francya zastąpi pułki angielskie swoimi wojskami.

Na słowa podziękowania, jakie przedstawiciele zjednoczonych państw wystosowali do p. Clemenceau, odpowiedział tenże: Ponad wszystko musimy postawić konieczność utrzymania ententy. Jeżeli Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Włochy i Japonia pozostaną zjednoczone, to mamy zabezpieczenie pokoju, które znaczy więcej niż wszystko co można spisać na papierze. Gdyby jednak te narody miały się rozejść pewnego dnia, to przewiduję nieszczęście, które z tego wyniknie. Wyrażam z najgłębszego serca najszczersze życzenia pomyślności Wielkiej Brytanii, Stanom Zjednoczonym, Włochom i Japonii. Proszę panów połączyć się ze mną w życzeniu utrzymania dzieła dla którego poświęciliśmy najlepsze swoje siły. Dopiero wówczas chyba zasłużymy na uczucie wdzięczności, które zachowają narody bez różnicy.

Kronika.

Naczelnik Państwa podpisał nominację b. ministra aprow. Minkiewicza na naczelnego komisarza okręgu wołyńskiego, oraz ziemi frontowej podolskiej które to ziemie będą stonowiły oddzielny komisarjat. Zarząd komisarjatem sprawować będzie komisarz naczelny ustanowiony przez Naczelnika Państwa na wniosek komisarza generalnego Ziem Wschodnich, który pozostaje reprezentantem całych Ziem Wschodnich i sprawuje nadzór nad komisarjatem wołyńskim. Siedzibą komisarza naczelnego będzie Łuck.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofia Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Rok wydania I.

№ 2.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poswięcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.

3

Wtorek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA :w Kamieńcu 6 karb; na prowincyi 7 karb.; w Polsce 1 marka.

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Radosny objaw.

Prasa Lwowska zamieściła następu jącą wiadomość:

„Clekawą akcyę rozwinął lwowski tygodnik ruski „Probij". Rozesłał on kwestyonaryusz do włościan ruskich w Galicyi wschodniej, zawierajacy protest przeciwko tym podżegaczom ukraińskim, którzy ich pokłócili z Polakami, oraz oświadczający się za przynależnością do Polski pod warunkiem zupełnej autonomii, oraz poszanowania obrządku i języka ruskiego.

Akcya przyniosła duże owoca. Włościanie ruscy masowo ten protest podpisują".

Przypuszczając, że owa wiadomość jest prawdziwa, nie możemy takowej pominąć milczeniem, gdyż najmniejszy, zdawac by się mogło nieznaczny, objaw (symptomat) procesu, jeszcze w zarodku będącego, wskazuje nam, bądź co bądź, na istnienie już swoje i nakazuje spodziewać się pewnych następstw—faktów już w określonej formie.

Ewolucja dzisiejszego psychicznego procesu narodòw, mas i pojedynczych ludzi—jest o tyle czasami krańcową, że fakta mniej prawdopodobne — są więcej możliwe i odwrotnie, a ztąd i ostrzeżenie dla nas: nie uprzedzać się co do możliwości faktów, przed wczesnie ich nie analizować,—gdyż inaczej najlepszą sprawę pogrzebiemy w zarodku, lub zupełnie takowej zaniechamy karygodnię. Wszelkie zadanie wymaga od nas przedewszystkiem głębokicj wiary—że się spełni, a ta wiara jest nieodzownym bodzcem w usiłowaniach i zabiegach celowych.

Ze szczerą radością witamy ów radosny objaw i życzymy mu aby czemprędzej stał się faktem powszechnym, bo z narodem ukraińskim pragniemy żyć w przyjaźni jako z bratnim narodem, który też w moskiewskim ucisku nacierpiał się nie mało.

Paulus.

Co czyni Ameryka dla Polski?

Amerykanin p. Hamilton udzielil „Kuryerowi Warsz." następujących informacyi o olbrzymiej działalności humanitarnej Amerykan w Polsce:

„Obecnie zajętych jest w Polsce pracą dobroczynną i pomocą, nie mniej jak sześć organizacyi, prócz specyalnych fachowych doradców użyczonych rządowi polskiemu przez p. Hoowera. Organizacye te posiadają personal złożony z kilkuset mężczyzn i kobiet, z których wszyscy bez wyjątku pracują bez jakichkolwiek kosztów ponoszonych przez społeczeństwo polskie. Są to organizacye następujące:

Europejski fundusz dla dzieci amerykańskiej administracyi pomocy, amerykański Czerwony Krzyż, Stow. młodzieży chrześcijańskiej (YMCA), Stow. kobiet chrześcijańskich (YMCA), Polska ekspedycya dla zwalczania tyfusu i Połączony komitet rozdzielczy funduszow amerykańskich dla zydow cierpiących wskutek wojny.

Prócz tych sześciu należałoby wspomnić o komisyi, reprezentującej Kościoł luterański w Stanach Zjednoczonych, która również wydaje wielkie sumy na pomoc dla Polski i zamierza prowadzić swą akcyę przez lat kilka. Dzisiaj, połowa prawie całej pracy pomocy dla Europy prowadzonej przez amerykan jest poświęcona Rzeczypospolitej polskiej. Jest to zasluga p. Paderewskiego.

Europejski fundusz dla dzieci działa w Polsce od maja r. b. i obecnie; 1.200.000 dzieci polskich otrzymuje codziennie pożywny posiłek przez jego ajencye, posiłek o jedną trzecią większy niż to, czego dziecko potrzebuje normalnie. Praca ta w Polsce przedstawia 48 prc. ogołu prowadzonej akcyi, w tym rodzaju w całej Europie. Koszt tegoż wynosi; 300.000 dólarów tygodniowo, z czego 80 proc. pokrywa fundusz amerykański. Obecnie akcya ta prowadzona jest przez państwowy komitet pomocy dla dzieci pod bezpośrednim nadzorem dziewięciu amerykan, byłych oficerów amerykańskiej armii lub marynarki. Obecnie ta organizacya rozdziela pierwszą część darów mianowicie 480 tysięcy wyprawek dziecięcych i to kompletnych.

Planowane jest, aby praca wyżywienia dzieci trwała do 1-go czerwca 1920 r. Do tego czasu ogólna suma darów amerykańskich, ofiarowanych na ten cel, wyniesie przynajemniej 12,000.000 dolarów, co wobec dzisiejszych kursów wymiany znaczy 1,200,000.000 marek.

Praca amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Polsce jest zakreślona na szeroką miarę.

Obejmuje bowiem armię uchodźców i ogólną nędzę. — Naprzykład niedawno amerykański Czerwony Krzyż ofiarował armii 250 tysięcy par wełnianych sweatrów i 400 tysięcy par welnianych skarpetek. Dar ten uczyniono w czasie mrozów, które nastąpily tak niespodziewanie w listopadzie. Amerykański Czerwony Krzyż utrzymuje w Polsce organizacyę złożoną z 99 wytrawnych pracowników, mężczyzn i kobiet. Trzydziestu sześciu pracowników i pracownic znajduje się w powiatach północnych, w Białymstoku, Kobryniu, Baranowiczach i Rewlu, trzynastu we Lwowie i pięćdziesięciu w Warszawie.

Począwszy od 1 lutego do 1 grudnia r. z. amerykański Czerwony Krzyż otrzymał do rozdziału 1423 wagonów ubrań, żywności, lekarstw, przyborów sanitarnych i t. p. W sumie tej znajduje się 20 wagonów mąki zakupionej w kraju. Same przybory szpitalne przedstawiają wartość 350 tystęcy dolarów, a co najmnej 3 miliony dolarów wynosi ogólna wartość tych materyałów, nie licząc kosztów administracyi i rozdziału.

Amerykański Czerwony Krzyż posiada w Warszawie siedm wielkich magazynów, mieszczących wogóle 600 wagonów i jeden mały magazyn, mieszczący 100 wagonów. W Białymstoku posiada jeden magazyn medyczny i dwa ogólne magazyny, mieszczące 400 wagonow, a we Lwowie jeden magazyn na 200 wagonów. Przedstawia to ogółem magazyny o pojemności 130.000 ton.

Wreszcie bardzo pożyteczna działalność rozwinęły w Polsce Stow. męskiej młodzieży chrześcijańskiej (także w Krakowie) i Stow. młodych kobiel chrześcijańskich. W skróceniu organizacye te nazywają się J. M. C. A. i J. W. C. A.

Jak bolszewizm wtracił Rosyę w przepaść?

Trzeba przyznać, że bolszewicy wzięli z początków swego panowania dowcipnie i sprytnie do rzeczy. Starali się oni pozyskać wszystkie warstwy w różny sposób. I tak: czerwoną gwardye uczynili jądrem armii dzięki niezmierne wysokim żołdom (papieru mieli narazu dość), chłopom rozdali większą własność, urzędników komunistycznych płacili również doskonale (byli to przeważnie wypędzeni caracy czynownicy), a robotnikom przemysłowym oddali do dyspozycyi fabryki, naturalnie bez jakiegokolwiek odszkodowania. W ten sposób zadowolniwszy wszystkich (o burżuazyi się nie mówi), zyskali sobie bolszewicy umysły wszystkich. Osięgnąwszy w ten sposób powodzenie, wzięli się do „rządów". Więc rozwiązali Rady żołnierskie, pod pozorem, że stoją one pod nadzorem Najwyższej Rady. Powoli dyscyplina została wprowadzona do armii tak, że najlżejsze wykroczenie karano śmiercią, natomiast dawano absolutną swobodę rabunku i plądrowania. Wolność prasy ogłoszono jako burżujski przesąd tak, że nawet socyalistyczne prawicowe pisma zawieszono. Z niewygodnymi pisarzami załatwiono się bardzo poprostu: powieszono ich.

Jak się tymczasem „rozwinął" przemysł rosyjski? Robotnicy, obdarzeni zakładami przemysłowymi, oddali albo pozabijali kierowników i rozdzielili pomiędzy siebie rezerwy kapitału. Potem poszedł kapitał obrotowy, również, zdaniem nowych właścicieli, niepotrzebny. Gdy brakło rubli i kierenek robotnicy sprzedali maszyny i urządzenia i wreszcie zostali na bruku bez pracy. Wtedy nic im innego nie zostało, jak tylko wstąpić do czerwonej gwardyi.

Naturalnie zakłady potrzebne dla siebie bolszewicy potrafili „unarodowić", wsprowadzili tam pracę 12- i 14-godzinną, a wszelką próbę strajku srogo tłumili. Gdy w Moskwie zastrajkowało 3000 robotników wystszelano ich całkowicie karabinami maszynowymi. Tak „zlikwidowano" powstanie przeciwrewolucyjne.

Bolszewicy mają w czerwonej gwardyi bataliony z Chińczyków, którzy byli robotnikami w carskiej Rosyi. Stąd się tłumaczą owe przerażające tortury, stosowane często przeciw strajkującym robotnikom, przez czerwonogwardzistów. Przypominają nam one sławne owe opisy z „Ogrodu udręczeń" Mirbeau. Najulubieńszą jest najstępująca tortura: odpowiednią ofiarę wiąże się mocno, obala na ziemię, następnie kładzie się mu na brzuch szczura, którego sie nakrywa kamiennym garnkiem. Na garnek ten kładzie się gorące kamenie. Szczur rozwścieczony gorącem. szuka wyjscia i wgrzebuje się we wnętrzności nieszczęśliwca..

Chłopów dostali bolszewicy również w swe szpony w sposób następujący: W każdej wsi tworzy się rady biednych chłopów, którzy mają za zadanie wyszukiwać na rzecz sowietów, przyczem połowa się im dostaje jako gratyfikacya. Naturalnie chłopi próbowali otrząsnąć ze siebie tę dyktaturę, kończyło się to jednak rozstrzeliwaniem tysięcy włościan. Ponieważ bolszewicy posiadają ogromne masy szpiegów wśród włościan, jak i robotników, więc każdy zorganizowany opór jest niemożliwy. Nic dziwnego, że zabobonni wieśniacy wierzą, że z panowaniem komunistów nadeszły rządy Antychrysta...

System ten bolszewickich rządów zabił zupełnie produkcyę Rosyi, gdyż chłop nie chce więcej uprawiać, jak tylko tyle ile niezbędnie jest potrzebne do jego wyżywienia. Toteż w tej bogatej Rosyi, która pół Europy zaopatrywała w zboże, panuje teraz straszny głód. Ponieważ jednak bolszewicy dość znajdują żywności dla siebie i swej czerwonej gwardyi, więc reszta im obojętna... inni mogą umierać.

Na czem polega niebezpieczeństwo bolszewickie dla Polski.

Bardzo ciekawy jest artykuł warszawskiego korespondenta tutejszego dziennika „Le Temps" o niebezpieczeństwie bolszewickiem, jak się ono przedstawia dla Polski po klęsce Denikina i wskutek tej klęski. Korespondent na podstawie informacyi zasięgniętych u źródła najkompetentniejszego powiada, że wzrost siły bolszewickiej, wskutek tego, nie przedstawia niebezpieczeństwa dla armii polskiej, gdyż doświadczenie okazało, że armia bolszewicka może być niebezpieczna dla armii niejako dyletanckich i ożywionych ideałami partyjnymi, a nie dla armii regularnej i świadomoj swojego obowiązku narodowego. Niebezpieczeństwo polega natomiast na możliwości odcięcia Polski od morza przez wpływ bolszewicki w krajach baltyckich i połączenie się ich z Niemcami. Jak daleko zamierzają bolszewicy posunąć swój wpływ w prowincyach nadbaltyckich, świadczę warunki pokojowe przedłożone Niemcom przez bolszewików, które dotychczas mało znane, znajdują zię w artykule paryskiego dziennika, a opiewają:

1) Wydalenie wszystkich misyi koalicyjnych, 2) Zobowiązanie ze strony krajów nadbałtyckich, że przeszkodzą na swoich terytoryach tworzeniu się sił antybolszewickich, 3) Zamknięcie portów baltyckich dla koalicyjnych okrętów, 4) Oddanie do dyspozycyi bolszewikow tych samych portów.

Są więc to warunki, o których słusznie powiada korespodent, dziennika paryskiego, że stanowią „prawdziwe punkta podyktowane przez zwyciężcę zwyciężonym".

„To też—są dalsze słowa artykulu—w Warszawie nie starają się wcale ukrywać przed sobą że w bliższej czy dalszej przyszłości, drogą wojny lub pokoju, bolszewicy odzyskają wybrzeże baltyckie. Nie trudno przewidzieć, jaki les wtedy oczekiwać będzie słabą Litwą. Z armią swoją niejednolitą, mało świadomą ze stanowiska narodowego, stanowiącą przedmiot intryg niemieckich, Litwa stanie się rychłą zdobyczą inwazyi bolszewickej gdyż zresiztą, już teraz, jej armia wykazuje tendencye bolszewickie.

Otóż właśnie w tym kraju pułn, wschodnim tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla Polski. Bo w ten sposób, bolszewicy podając rękę Niemcom, mogliby Polskę na nowo odciąć od północy od jej jedynego portu Gdańska, a wtedy Polska znalazłaby się w trudnem położeniu i wystawiona by była na niespodziane ataki. Możnaby widzieć oznakę zwiastujące tę sytuacyę w fakcie, że wojska niemieckie usunięte z Kurlandyi i odesłano do kraju, po pobycie na odpoczynku wzdłuż półn: granicy polskiej, odnajdują się tam znowu w sposób tajemniczy, że zjawiają się tam po pewnym czasie, możnaby powiedzieć w powrocie z urlopu.

„Nie byłoby więc wcale trudem zmarnowanym, gdyby ściśle nadzorowano wszystko, co się jeszcze dzieje teraz w Prusach Wschodnich, które się stały zajazdem dla wszelkiego rodzaju awanturników wojskowych. A na każdy sposób koalicya dałaby dowód chwalebnej zdolności przewidywania, gdyby zaprowadziła skrupulatny nadzór brzegów Wisły pomiędzy Gdańskiem a Toruniem, za pomocą kliku z lepszych swoich statków monitorowych".

Kara śmierci za łapownictwo urzędników.

Jak donoszą pisma warszawskie komisji prawniczej rosprawiano nad projektem rządowym ustawy o odpowiedalności nrzędników cywilnych za przestępstwa popelnione w chęci zysky. Zasady ustawy są następujce. Urzednicy państwowi i komunalni maja być karani śmiercią za kradziez, przeniewierzenie, oszustwa lub udzial w tych czynach bez wzgledu na wysokość wyządzonej państwu szkody. Kara śmierci dótyczy również tych nrzędnikow, ktozy za wykonanie swych obowiązków służbowych biorą, łapówki. Ustawa przewiduje, że ten, któ̇ry nakłania urzędnika do pogwalcenia obowiązków służbowych nie będzie karany, o ilę przyczyni się do wykrycia zbrodni. Majątek urzednika skazanego oraz jego rodziny ulegnie konfiskacie na rzecz państwa. Rozprawy toczyć maja przed sądem w skladzie trzech sędziów państwowych, a wyrok ma być prawomocny, o ile o winie nrzednika, orzek sąd jednomyślnie.

Min. kolei, Bartel prosił komisje, o jakajszybsze uchwalenie tej ustawy, gdyż inaczej nie będzie można opanować nieslvchanych stosunkó panujących przy transportach kolejowych Min. ister dodaje, iż dla niego ważniejsza jest ustawa, niż powiekszenie taboru kolejowego, albowiem komisjei lotne, ktore wysłał dlia kontroli męsa zdolne opanować nadużyć.

W wyniku dyskusji uchwalono przewodnie zasady projektu ustawy. Przy par, 1 o karze śmierci pos. Pużak domagał się na łapownikow kary dożywotniego więzienia.

Przed rozpoczęciem obrad nad poszczególnymi paragrafami komisja na wniosek przewodniczącego, d-ra Marka uchwaliła:

Komisja uznaje za potrzebne bardzo wydatne podwyższenie poborów służbowych wszystkich pracownikóow państwowych widząc w tym jedynie narazie dla nich pomoc wobec szalonej drożyzny i jedyny środek, aby przez zabezpieczenie ze strony państwa ludzkiego bytu pracownikom państwowym utrzymanie ich oparte byto na niczem niedającym się zachwiać gruncie materjalnym.

Komisja zwraca uwagę rządu, że należy się rychła, a bardzo wydatna pomoc stanu sędziowskiego, aby tej kategorji urzędnikom dać możność wytrwania na wysoce odpowiedzialnem stanowisku, a zarazem przyciagnać nowe siłu do pracy w sądownictwie!

Komisja upoważnia swego przewodniczącego d-ra Zygmunta Marka, aby uchwały powyższe zakomunikował p. prezydentowi ministrów jeszcze w dniu dzisiejszym przed posiedzeniem Rady ministrów, na którem kwestja poprawy bytu urzędników ma być rozpatrymana.

Projekt ustawy przyjęto następnie w drugiem czytaniu.

Z Polski.

WYMIANA DEPESZ MIĘDZY PIŁSUDSKIM A POINCAREM.

Naczelnik państwa z okazji wejścia wżycie traktatu pokojowego wystosował do prezydenta republiki francuskiej następującą depeszę:

Do Jego Ekselencji p. Rajmunda Poincarego, prezydenta republiki francuskiej w Paryżu.

Szczęśliwy będąc, że dzieło pokoju uświęcone zostalo ostatecznie przez wymianę ratyfikacji, pospieszam wyrazić Panu, Panie Prezydencie, moje najwyższe i najszczersze powinszowanie, jak również gorace życzenia pomyślności dla Francji. Polska wskrzeszona dzięki bohaterstwu dzielnego narodu francuskiego zachowa wdzięczność niewygasłą za pomoc, którą Francja tak hojnie użyczała jej przy urzeczywistnieniu naszego ideału narodowego. Polska pozostanie w ścisłym związku z mocarstwami sprzymiorzonemi stojąc wiernie na straży wolności cywilizacij i postępu.

Naczelnik państwa
Piłsudski mp.

Na depeszę tę nadeszla następująca odpowiedz:

Do Jego Ekselencji p. Piłsudskiego, prezydenta Rzeczypospolitej, w Warszawie.

Dziękuję Panu, Panie Prezydencie, za powinszowania i życzenia imieniem Polski łaskawie do Francji wystosowane. Ojczyzna moja, której sympatja dla Ojczyzny Pana nigdy nie wystygła czuje się szczęśliwa, że wraz z mocarstwami sprzymierzonemi przyczyniła się do naprawienia jednej z największych niesprawiedliwości. Nie mogło być inaczej. Wojna, rozpętana przez gwałt i zakończona zwycięstwem prawa, musiała doprowadzię do wskrzeszenia Polski i przywródzić Waszej wolnosci. Francja życzy Pańskiemu szlachetnemu narodowi długich lat pokoju i pomyślności.

KTO ZESTRZELIL SŁYNNEGO LOTNIKA NIEMIECKIEGO BAR. RICHGHOFENA?

Z Warszawy piszą nam:

Wiadomo, że w czasie obecnei wojny do najlepszych lotników niemieckich na froncie zachodnim należał oficer dragonów rotmistrz bar. Richtehofen, wymicniany często w komunikatach.

Lotnik ten został ostatecznie zestrzelony w walce powietrznej przez francuskiego przeciwnika. Tym szczęśliwym przeciwnikiem był Polak p. Abżółtowski, b. inżynier wojskowy armij rosyjskiej, który przez 3 lata pełnił chlubnie służbę lotniczą we Francyi. Zestrzelił między innemi on pięciu znanych niemieckich lotników, między tymi i bar. Richthofena. Za ten ostatni czyn został zamianowany majorem armii francuskiej, oraz otrzymał od Foch Krzyża z palmami.

Major Abżoltowski wrócił z armią Hallera do Polski i obecnie jest komendantem pola lotniczego w Warszawie. Należy on do najdzielniejszych naszych lotników. Pierś jego zdobią bardzo liczne, najwyższe odznaczenia państw koalicyjnych za waleczność. Na odznaczenia te istotnie sobie zasłużył. Jeździł on przeważnie tylko na pościgowyh samolotach. Komunikaty francuskie często majora Abżołtowskiego wymieniały.

Dar narodowy dla Piłsudskiego.

Główny Komitet Daru Narodowego dla Piłsudskiego w Warszawie, Boduena 6, m. 2 zwraca się do wszystkich Komitetów prowincjonalnych, instytucji państwowych i społecznych z prośbą o staranne zachowanie dla Komitetu wszelkich odezw, publikacji, związanych z akcią Daru Narodowego. Komitet ma zamiar wydać w swoim czasie księgę pamiątkową z opisem historji, rozwoju i działainości wszystkich komitetów, instytucji i osób, biorących udzial w pracy organizacyjnej. Księga ta ma być odzwierci dleniem chwili dziejowej, stosunku rozmaitych warstw do idei państwowości polskiej. Parę cennych przyczynków w tym rodzaju Komitet już otrzymał.

Z Kresów.

P. OSMOLOWSKI O KRESACH.

„Warszawskoje Słowo" zamieszcza dziś wywiad z jeneralnym komisarzem kresów wschodnich, p. Osmołowskim, który oświadczył na wstępie, że kierunek polityki polskiej na wschodzie określony jest ciśle przez odezwy Naczelnika Państwa. Kierunek ten zasadza się na haśle: „Równi z równymi, wolni z wolnymi". Jeneralny kom. Osmołowski wyraził ubolewanie, że ludność na Białej Rusi, Polesiu i Wołyniu zajmuje stanowisko wyczykujące i absolutnie nic nie robi dla podniesienia kraju. W tych warunkach o odbudowie nie może być mowy. Rząd polski jest gotowy udzielić ludności kresów wszelkiej pomocy, ale musi mieć zapewnione współdziałanie.

Wywiad kończy sie oświadczeniem jeneralnego komisarza, że o niebezpieczeństwie rozszerzenia się agitacyi bolszewickiej na kresach nie może być mowy.

POMOC UCHODZCOM Z UKRAINV.

Wobec wzmożonej reemigracyi ludności polskiej z Ukrainy przez Płoskirow na Podole, zarząd główny polskiego Czerwonego Krzyża postanowił polecić głównymu pełnomocnikowi frontu podolsko-wołyńskiego, p. Władysławowi Jaroszyńskiemu, by przystąpił niezwłocznie do uruchomienia w Płoskirowie nowego punktu żywnościowego, stacyi dezynfekcyjnej z odwszawiarnią i łaźnią, oraz baraków dla kwarantanny. Broniąc się przed niewolą bolszewicką, ludność polska skupia się w znacznej ilości na Podolu, w warunkach opłakanych, co wymaga szczególnej opieki i wzmożenia akcyi ratunkowej i sanitarnej.

Z Litwy.

WILNO POLSKIEM MIASTEM. Koresp. „Kur. Poz." pisze z Wilna:

Wilno ciągle jeszcze jest w fazie odradzania się po bolesnych przejściach, jakich zaznało w czasach okupacyi niemieckiej, a następnie pod terorem bolszewickim. Proces odradzania się jest powolny, ale skuteczny, tak, że niedługo już zapewne potrwa, a znikną resztki niedawnej przeszłości i Wilno, wyleczywszy się zupełnie z ran odniesionych wśród światowej zawieruchy wojennej, rozkwitnie całą pełnią i bujnością nowego życia. Bo i ma wszystkie dane ku temu. Miasto, które ucierpiawszy tak wiele, otrząsnać się potrafi tak szybko z martwoty duchowej, w jaką wtrąciły je brutalne praktyki prusactwa i bolszewizmu, widać ma ogromny zasób sił żywotnych i rozwojowych, skoro w tak krótkim przeciągu czasu zdołało już tyle odrobić ze swych zaległości kulturalnych, a zarazem tyle wykazać ruchliwości na rozmaitych polach życia społeczno-narodowego. Praca wrze tu naprawdę gorączkowo, praca przed którą czoła uchylić trzeba, tyle w niej rozpędu, zapału i ofiarności. Kto tylko umie i może, każdy bodaj malutką cegiełkę przykłada do odbudowy polskiego Wilna.

Tak, polskiego Wilna, bo polskość czuć i znać tu na każdym kroku. Niezbyt dawno jeszcze pod rosyjskim uginające się jarzmem, potem na gwałt na niemiecką przerabiane modłę, wkońcu znów zalane powrotną falą zbolszewiczonego rusycyzmu—Wilno jest dziś polskiem, naprawdę polskiem miastem i da Bóg, pozostanie już takiem na zawsze. Polski uniwersytet, polskie szkoły publiczne i prywatne, codziennie po kilka i kilkanaście polskich wykładów i odczytów, polskie czytalnie, polskie teatry, polska prasa, a nadewszystko ci dzielni żołnierze polscy, z dziarską pieśnią na ustach przeciągający ulicami miasta—to wszystko dla urodzonego mieszkańca Wilna rzeczy, jakby z jakiejś czarownej bajki. Kto z nas byłby o czemś takiem pomyślał jeszcze niespełna rok temu? Dumą wzbiera serce polskie na widok tego dzisiejszego, tego nowego i tego już naszego Wilna. Pesymistów nie brak naturalnie wśród nas, pesymistów, którym sen spokojny z powiek spędza i blizkość frontu bojowego i myśl o plebiscyście. Ale takich naogół mało—to nieliczne wyjątki wśrób nas, do pozatem wszyscy jesteśmy już pewni, że tego Wilna, które w oczach naszych urasta w swej polskości, nikt nam wydrzeć nie potrafi i nie wydrze. Zbyt drogo ono krwią polską okupione i zbyt polskie, aby ktoś z nas pomyśleć mógł na chwilę, że to polskie Wilno, to coś, co może przeminąć lub zniknąć. Nie niepokoi nas dziś, ani odganiany coraz dalej i dalej wrog, ani zapowiedziany i przygotowywany plebiscyt.

GWAŁTY RZĄDU KOWIEŃSKIEGO.

W Kownie aresztowane dwuch kuryerów dyplomatycznych polskich Czerepkę i Markiewicza, oraz byłego oficera pułku grodzieńskiego Słudzkiego, udających się na Łotwę. Z tego powodu między ministrem dla spraw białoruskich Woronką a prezesem rządu kowieńskiego Galwanowskim i litewskim ministrem spraw zagranicznych Waldemarem wywiązała się ostra wymiana zdań na temat zasadniczego stosunku Litwy do Białorusi. Władze litewskie zarządziły rewizyę w ministerstwie spraw białoruskich w gabinecie ministra Woronki, oraz w mieszkaniach prywatnych urzędników ministerstwa dla spraw białoruskich. Prócz tego rząd litewki zażadał, aby Białorusini nie używali Pegoni jako herbu państwa. Minister Woronka rozkazał zdjąć herb ten z gmachu ministerstwa, ogłaszając jednocześnie protest przeciw powyższym gwałtom rządu kowieńskiego. Wyżgwymienieni kurjerzy dyplomatyczni pozostają jeszcze w więzieniu jako oskarzeni między innymi o sprzyjanie Polsce.

Z Kowna donoszą, że władze wojskowe litewskie zarządziły szczegółowe rewizye u żołnierzy Polaków i Białorusinów. Znaleziony list z marką polską lub adres osoby mieszkającej poza linią demarkacyjną, wystarczają do aresztowania. Oficerowie i żołnierze litewscy, podejrzani o sympatye polskie, są aresztowani, a przytem często katowani przez funkcyonaryuszy rządu litewskiego.

Z Donu.

MOBILIZACYA KONTRBOLSZEWICKA.

„Wielkie Kolo Wojskowe" wojska donskiego, czyli pseudoparlament «oblasti» donskieję głosił odezwę, w której nawułuje do walki kozactwa i lepszych Rosyan z komisarzami bolszewickimi. W walce połączyć się mają kozacy dońcsy, kubańscy, astrachańcsy, tercy, córale i armia ochotnicza. Wraz z ogłoszeniem odezwy wezwano wszystkich zdolnych pod broń, zarekwirowano konie, odzież i t. p.

Kronika.

Poswięcenie lokalu Domu Polskiego, oraz redakcij «Ziemi Podolskiej».

1-go lutego o 6-ej godzinie wiecz. odbyło się poswięcenie nowego lokalu Domu Polskiego. Wśród: gości byli Ks. Biskup Mańkowski, generał Krajowski, starosta Kamieniecki Hubert z-małżonką, komendant powiatu kpt Ocetkiewicz, komendant miasta p. Liś i bardzo welu wojskowych wszelkich rang. Ks. Biskup w serdecznem przemowinu wskazał na wielkie znaczenie Domu Polskiego dla społeczeństwa polskiego i polecił geueralnemu wi kariuszowi Nosalewskiemu poswięcic lokal Domu, oraz redakcji naszego pisma. Po dokonanem poswięceniu prezes Zarządu Domu Polskiego A. Szulmiński otworzył posiedzenie zarządu, zaprosiwszy do stołu prezydjalnego Ks. Biskupa Mańkowskiego i generała Krajowskiego. Po krótkiej przywitalnej przemowie prezesa, nastąpiło treściwe sprawozdanie p. Z. Kwiatkowskoj z czynnosci Domu Polskiego.

Po zamknięciu posiedzenia odbył się koncert, a po koncercie tańce, które twały do rana.

Pożar.

W noc na 29-go stycznia r. b. zaczął się palić i w ciągu trzech dni pozostali sgliszcza byłego pałacu gubernatorskiego.

Był to jeden z okazałych bydynków przy dawnym rynku Ormiańskim wybudował go w drugiej połowie XVIII w. Józef de Witte*) komendant twierdzy kamienieckiej (1786—1789 r.), a nabył go rząd rosyjski w 1802 r. na siedzibę dla gubernatorów podolskich za 10.000 rs. wraz z drugim domem w tyle znajdującem się gdzie mieszkala służba.

Budynek ów wewnątrz miał typowy rozkład komnat nie wykazujących pezspektywy z zakomarkań i kryjòwkami, podłogi nie o jednym poziomie, ciemną klatkę schodową etc.—właściwe cechy budownictwa XYIII w. Na zewnątrz zaś nadano mu w początku XIX w., dobudowaniem, portyk stylu Empire t. zw. Aleksandrowej epoki, zepsuty pòźniej zakryciem dzwi głównych i przybudowaniem ganku drewnianego.

Wewnątrz sala t. zw. recepcyjna była odrestaurowana w 1910 r. przez owczesnego gubernatora gr. Ignatjewa w stylu Empire.

Trzy tuje przed pałacem posadzone przed 30 laty stanowią też wartość, jako okaz przyrody,—się to konadskie tuje rzadki okaz w Europie tej rosliny, zaakli matyzowane tu przez p. Stefana Makowskiego. Szkoda jesli od dymu i ognia zamrą.

*) Urodz. w Kamieńcu w1739 r. z ojca Jana Witte też komendanta miasta, a zmarły w randze generała wojsk ros. w 1815 r.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofia Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Rok wydania I.

№ 3.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.
4
Środa.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 6 karb.; na prowincyi 7 karb.; w Polsce 1 marka.

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

PODZIĘKOWANIE. Grono tutejszych dyecezjau złozy ojako dar składkowy do osobistej dyspozycji ks. Biskupa Mańkowskiego, sumę około 70.000 karb. ks. Biskup wobec trudności wyrażcnia ofiarodawcom, kazdemu z osobna, podzięki, za pośrednictwem naszego pisma przesyła hojnym ofiarodawcom serdeczne, «Bóg zapłać» i wyraża szczerą wdzięczność za tak cenny dla Niego dowód ich życzliwosci i serca.

Aprowizacja a spekulacja.

Zewsząd alazmują nas trwożne wieści w palącej sprawie aprowizacji, będącej w dzisiejszej dobie Państwową alfą i omegą. Jak stugłowa hydra—pożera ona maximum ludzkich sił umysłowych i fizycznych, czy to w łonie państwowych, czy też społecznych działa czy, klórzy na swych barkach ciężar owej sprawy dźwigają.

Mimo nadludzkich wprost wysiłków takich czołowych robotników, opan cerzonych w żelazną wolę i energię, podejmowane pzez nich środki i zarządzenia jak o mur chińs.i, tak często rozbijają się bezowocnie, lub co, gorsze sprowadzają wręcz przeciwne rezultaty, zawdzieczając sile opornej przeciwnika, a tym wrogim przeciwnikiem jest—spekulacja, tak wszechpotężna i deprawu jącą coraz szersze warstwy społeczeństwa, rekrutując do swych szeregów nie tylko ludzi ochoczych —złych: wykolejonych, chciwych i c. t., ale co nad wyraz bolesne—ludzi dobrych, lecz zmęczonych, obecnym stanem polityczno-ekonomicznej rujnacji, a więc tylko chwilowo nie zdolnych stawić oporu.

Antagonizm pomiędzej aprowizacją a spekulacją jest tak wielki, że o pogodzeniu tych dwóch wrogich sobie elementów—nie może być mowy, a więc jeden powinien byc zwalczony, lecz nie przez drugiego, znacznie słabszego przeciwnika, a przez społeczenstwo, przez nas samych, sposobami bezwzględnych, lecz sprawiedliwych środków i zarządzeń odnośnych władz do tego upoważnionych.

Stan aprowizacji jest poważnie zagrożony, i o tem pamiętac należy wciąż; walka ze spekulacją jest nie unikniona, a każdy stracony dzień zwiększa i wzmacnia szeregi przeciwnika i czyni go trudniejszym do zwalczenia.

Paulus.

Ustawa o obywatelstwie polskiem.

Ustawa ta, uchwalona przez sejm dnia 20 stycznia b. r., ma następujące brzmienie:

Art. 1. Obywatel polski nie może byc jednocześnie obywatelem państwa innego.

Art. 2. Z chwilą ogłoszenia ustawy niniejszej prawo obywatelstwa polskiego służy każdej osobie, bez różnicy plei, wieku, wyznania i narodowości, która:

1. jest osiedlona na obszarze Państwa Polskiego, o ile jej nie służy obywatelstwo innego państwa. Za osiedlonego w Państwie Polskiem w znaczeniu niniejszej ustawy, jest uważany, kto: a) jest zapisany lub ma prawo być zapisanym do ksiąg stałej ludności b. Królestwa Polskiego; b) ma prawo swojszczyzny w jednej z gmin na obszarze Państwa Polskiego, stanowiącym poprzednio część składową państwa austrjackiego lub węgierskiego; c) miał przed 1 stycznia 1908 r. z tytułu obywatelstwa niemieckiego stałe miejsce zamieszkania na obszarze Państwa Polskiego, stanowiącym poprzednio część składową państwa pruskiego; d) był zapisany do gminy miejskiej lub wiejskiej, albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach b. cesarstwa rosyjskiego, jakie wchodzą w sklad Państwa Polskiego;

2. urodziła się na obszarze Państwa Polskiego, o ile nie służy jej obywatelstwo innego państwa;

3. ponadto której na mocy traktatow międzynarodowych obywatelstwo polskie przysługuje.

Art. 3. Obywatele państw innych pochodzenia polskiego oraz ich potomkowie uznani będą za obywateli Państwa Polskiego, skoro po powrocie do Polskiego Państwa w urzędzie administracyjnym miejsca swego, zamieszkania złożą dowody pochodzenia polskiego, wraz z oświadczeniem, że chcą być obywatelami polskimi i zrzekają się obywatelstwa innego państwa.

Art. 4. Obywatelstwo polskie nabywa się:

1. przez urodzenie;
2. przez uprawnienie, uznale lub przysposobienie;
3. przez zamążpójscie;
4. przez nadanie;
5. przez przyjęcie urzędu publicznego, lub przyjęcie do służby wojskowej w Państwie Polskiem, o ile nie uczyniono przeciwnego zastrzeżenia.

Art. 5. Przez urodzenie dzieci ślubne nabywają obywatelstwo ojca, dzieci nieślubne obywatelstwo matki. Dzieci rodziców niewiadomych, urodzone lub znalezione na obszarze Państwa Polskiego, uważane będą za obywateli polskich, o ile nie wykaże się ich inne obywatelstwo.

Art. 6. Przez uprawnienie, uznanie, lub przysposobienie dziecko, liczące nie więcej niż 18 lat, nabywa obywatelstwo ojca lub matki, względnie innej osoby uznającej lub przysposabiającej.

Art. 7. Przez zamążpójście nabywa obywatelstwo polskie cudzoziemka, poślubiająca obywatela polskiego.

Art. 8. Nadanie obywatelstwa polskiego nastąpić może na prośbę osoby, pragnącej je uzyskać, jeżeli wykaże:

1. Że prowadziła nieposzlakowany tryb życia;
2. Że przebywa stale przynajmniej od 10 lat w granicach Państwa Polskiego;
3) Że posiada środki utrzymania lub zarobkowaina na siebiei swojej rodziny;
4. Że posiad znajomosc języka polskiego.

Za małoletnich oraz inne osoby ograniczone w zdolności do działań prawnych, wnoszą prośbę o nadanie im obywatelstwa polskiego ich prawni zastępcy.

Art. 9. W wypadkach wyjątkowych, zasługujących na szczególne uwzględnienie, obywatelstwo polskie może być nadane osobom nie odpowiadającym poszczególnym warunkom z pośród wymienionych w art. 8, zwłaszcza na obszarze b. cesarstwa rosyjskiego, jaki wchodzi w skład Państwa Polskiego. W żadnym jednak razie obywatelstwo polskie nie może być nadane osobom ukaranym przez sądy polskie za przestępstwa, pociągające za sobą ograniczenie praw, dopóki to ograniczenie trwa, tudzież osobom, znajdującym się w stanie upadłości.

Art. 10. Obywatelka polska, która przez zamążpójście za cudzoziemca utraciła obywatelstwo polskie odzyskuje je, jeżeli po ustaniu tego małżeństwa i osiedleniu się w Polsce złoży odpowiednie oświadczenie w urzędzie administracyjnym miejsca swego zamieszkania.

Art. 11. Utrata obywatelstwa polskiego nastepuje:

1. Przez nabycie obcego obywatelstwa;
2. Przez przyjęcie urzędu publicznego, lub wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcem bez zgody Rządu Polskiego.

Osoby obowiązane do czynnej służby wojskowej nabyć mogą obywatelstwo obce nie inaczej, jak po wyjednaniu na to zezwolenia od Ministra Spraw Wojskowych, w przeciwnym razie wobec Państwa Polskiego nie przestaną być uważane za obywateli polskich.

Art. 12. O nadaniu i utracie obywatelstwa polskiego rozstrzyga Minister Spraw Wewnętrznych, po zasięgnięciu w wypadkach nadawania obywatelstwa opinji gminy, w której dana osoba jest zamieszkała, tudzież właściwego urzędu administracyjnego. Minister Spraw Wewnętrznych jest władny przekazać uprawnienia, wynikające z niniejszego artykułu, władzom administracyjnym II. instancji.

Art. 13. Nadanie i utrata obywatelstwa polskiego, o ile inaczej nie zastrzega postanowienie Ministra Spraw Wewnętrznych, rozciąga się na żonę nabywającego lub tracącego obywatelstwo polskie, tudzież na jego dzieci w wieku do lat 18.

Art. 14. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 15. Wykonanie ustawy niniejszej poleca się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Naczelnik Państwa do Weteranów 1863 roku.

Przemówienie z okazyi ustanowienia orderu „Virtuti Militari".

Na bankiecie w minist. spraw wojskowych z okazyi ustanowenia orderu „Virtuti Militari", wygłosił Naczelnik Państwa przemówienie następujące: Moi Ponowie! Dzień wprowadzenia w życie orderu V. M., zwjązałem z dniem wybuchu powstania styczniowego. Zrobiłem to rozmyślnie i to dlia tego, aby związać życie nowoczesnego żołnierza polskiego ze wszystkiemi walkami przyszłości, które dla swobody Ojczyzny toczono. Lecz pozatem, gdy mowa o 63-cim roku, nie moge, i nie chcę powstrzymać się od powiedzenia kilku słow, złączonych do pewnego stopnia z mem personalnem przeżyciem. Jeden z naszych wielkich poetów, mówiąc o Polsce porozbiorowej, stwierdził, że myśmy z tego nazwiska zrobili pacierz, co płacze i piorun co błyska. Rozumiem, a i Wy Panowie zapewne rozumiecie, że rzeczą właśnie żołnierza jest tworzyć dla Ojczyzny piorun co błyska, a gdy trzeba, uderza. Gdy myślę, jako żołnierz, to pomijając wszelkie uczucie patryotyczne, muszę uchylić czoła przed olbrzymim żołnierskim wysiłkiem z r. 1863. Źle uzbrojeni, źle żywieni wytrzymali półtora roku walki jako żołnierze przeciw olbrzymiemu i potężnemu wówczas palistwu. Walczyli nieras bez nadziei zwycięstwa. Pomyślcie więc Panowie, jako żołnierze, czy nie jest to dowodem wielkiej mocy moralnej i wielkiej tężyzny żołnierskiej. Przyszla na nich—co prawda — klęska. Lecz to zdarzyć się może w czasie wojny i przytrafić się może każdemu wojującemu. Lecz dla tych żołnierzy w sadzie narodu, którego bronili, przyszła klęska głębsza, a to klęska moralna, ze słów poety o pacierzu, co płacze, i o piorunie, co błyska. W udziale zostawiano im w najlepszym razie tylko ten pacierz co płacze. O najgorszem wolę nie mówić tu. Piorun, co błyska, zostai im odmówiony, soztawiono go jeszcze w spokoju. W dziecięcych łóżkach pozwolono nań patrzeć tylko dzieciom naiwnemi oczętami. Naród zrzucił z siedie pamięć żołnierskej pracy za 63-ci rok tak, jak to dziecko, śpiesząc do zrzucenia krótkich, chłoptęcych spodenek. Rozumieją dobrzy starzy kolezy, ile się goryczy nieraz w prostych sercach zbierało, i może pociecha dla was będzie, że byli nieszczęśliwsi od was, którzy i wam zazdrościli. Należałem do ich liczby. Gdy nastąpiły po waszej klęsce ciężkie czasy niewoli, nietylko fizycznej, ale i duchowej, zdawało mi się, że szczęście powitania wiosny, które dotąd miało każde pokolenie polskie, moje pokolenie ominie. I wtedy nieraz zmęczony warunkami podziemnej walki, zazdrościłem wam gorąco szczęścia walki oko w oko, pierś w pierś z wrogiem. Przyjemnie więc dzisiaj w dniach tryumfu widzieć was pośród nas, jako zasłużonych kolegow w pracy nad piorunem, co błyska i uderza.

Moi Panowie! Obchodzimy dzisiaj uroczystość wprowadzenia orderu V. M. Na znaku tym który nosimy na persiach, wypisane jest hasło. Cnocie Wojskowej, Cnota, moi panowie, jest wartością moralną o charak. najzupełniej bezosobowym, o charakterze bezambicyjnym, o charakterze, który z góry przypuszcza oddanie sie pokornie człowieka tej wartości, które cnota wyobraża. Jeżeli w napisie podany jest znak „Wojskowej", tó tylko dlatego, że wysokie napięcie moralne wymagane jest w czasach wyjątkowych, w czasach wojny. Jest to czas, kiedy człowiek przyodziany w mundur żołnierski, chodzić musi pod rękę, jak z damą swojego serca, ze śmercia. Służyć tylko cnocie potrafi niewielu. Dlatego też na odwrotnej stronie tej odznaki wypisane jest ułatwienie tej służby w postaci słowa „Honor". Honor. jak się ktoś dowcipnie wyrażił, jest surogatem cnoty, jest pozwoleniem na posadanie ambicyjek, na niewnieszienie do służby mństwa cech indywidualnych. Nie szukajmy przeto tego, by zrobić honor fachem, nie szukajmy postawienia jego mnóstwa artykulików i formalności, za którymi ginietreść honoru. Honor nasz powinien polegać na służbie. Komu zaś służymy, to wypisano jest w naszej, odznace. Służymy Ojczyźnie! Służba nie jest niczem innem, jak służeniem pra-

wom przez Ojczyznę dla Ojczyzny ustanowi onym.

Jako najstarszy kawaler V. M., jako naczelny wódz armii naszej, wnoszę kielich na cześć Tej, w której służbie cnotliwie przetrwać mamy. Moi Panowie, niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Ze sfer Rządowych.

Wydział prasowy rady ministrów komunikuje: Na posiedzeniu rady ministrów rozważano między innymi sprawę przystąpienia Polski do układów tymczasowych niektórych mocarstw berlińskiej konwencji kolejowej, sprawę opracowania projektu budowy portu morskiego na lewym brzegu Wisły na terytorjum województwa pomorskiego i pogłębienia łożyska Wisły, oraz projekt ustawy o ulgach dla osób pełniących czynną służbę w wojsku polskiem. Rada ministrów poleciła p. ministrowi zdrowia, aby wniósł do Sejmu projekt ustawy o ochronie lokatorów w związku z większym kosztem utrzymania domów.

W ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

WE LWOWIE.

Sędziwi żołnierze roku 1863 uczcili 57 rocznicę Czynu, rocznicę bohaterskich zmagań z kolosem carskim o wolność Polski. Uczcili rocznicę w chwili, gdy potężna armia polska walczy zwycięsko o silne podstawy odrodzonej Ojczyzny. Zaswitało słońce wolności dla tych czcigodnych weteranów sprawy narodowej, którzy od młodości swej nie wątpili, że spadną okowy niewoli. Zgromadzili się uczestnicy powstania przed ołtarzem bazyliki katedralnej z swoim starym sztandarem i wysłuchali modłów na intencje Polski, a potem w lokalu Sodalicii w czasie towarzyskiego zebrania pogwarzyli o dawnych zmaganiach i czasach dzisieszych. Popołudniu zaś w tym samym lokalu wysłuchali sprawozdania wydziału Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863, z działalności ubiegłego roku, który przyniósł im nareszcie, po długich latach troski o chleb codzienny, opiekę i pomoc rządu polskiego.

W KRAKOWIE.

Rocznicę powstania z 63 roku obchodziła wojskowość uroczyście, tem bardzej, że zeszła się ta uroczystość z aktem wskrzeszenia orderu „Virtuti militari“, oraz zbiegającą się równocześnie rewindykacją ziem polskich.

Rano odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym, poczem defilada przed generalicją z generałami Simonem i Stillerem, przyczem obecni byli także weterani z 63 roku.

Po nabożeństwie generał Simon przemówił do wojsk, wznosząc okrzyk na cześć weteranów. Uroczystość zakończyła się defiladą.

Państwowość polska a Rusini.

Ze Starego Sambora donoszą:

Z okazji wydania amnestji dla internowanych Rusinów i powrotu ich do miejsca zamieszkania, zwołał kierownik starostwa p. Cwierzewicz naczelników gmin na sesję w tym celu, aby przypomnieć im obowiązki, jakie na nich ciążą, w szczególności o ile idzie o utrzymanie ładu i porządku w gminach ich pieczy powierzonych.

W gorących i pełnych zapału słowach wygłosił komisarz powiatowy p. Dychdalewicz, przemowę do naczelników gmin, w której dobitnie wskazał na różnicę między Rządem obecnym, opartym: na sprawiedliwości i nie czyniącym różnic narodowych, a rządem, pod którym przeżyła wschodnia Małopolska 6 i pół miesięcy i na dobrodziejstwa silnego Rządu, wprowadzającego ład i porządek, przestrzegł ludność przed agitatorami, którzy nie zważając na dobro ludu chcieliby dziś może jeszcze popchnąć go w nowe nieszczęście i zapewnił przedstawicieli tegoż ludu o sympatji narodu i Rządu Polskiego, którzy po nastaniu normalnych warunków, kierując się historyczną tolerancją i sprawiedliwością, da narodowi rusińskiemu to, co mu się należy.

Po przemowie tej, która wywarła widoczne wrażenie, na wniosek obecnego komisarza rządowego dla reprezentacji powiatowej p. Bzowskiego, który myśl przedmówcy w dobitnych słowach rozszerzył i wyjaśnił, wszyscy naczelnicy gmin uchwalili jednogłośnie wyrazić naczelnikowi Państwa hołd i podziękę za wprowadzenie ładu i porządku i prosić Go o ojcowską opiekę nad zniszczonym krajem, wyrażając przytem chęć pozostania w nierozerwalnym, stałym stosunku z Państwem Polskiem.

Odnośną rozolucją, podpisaną przez Naczelników gmin i zaopatrzoną pieczęciami gminnemi, przedłożył starosta Prezydjum Namiestnictwa.

Z prasy ruskiej.

Z ukraińskiej dyplomacji.

Wiedeńska „Wola“ donosi: Z Warszawy przybyli do Wiednia członek paryskiej misji dr. Matiuszenko i sekretarz berlińskiego poselstwa Kozij. Dr. Matiuszenko wyjechał z Wiednia do Berlina, gdzie zajmie miejsce dotychczasowego posła Porsza, którego to posterunku nie chciał objąć poseł Wasilko, przebywający w Wiedniu.

Do Wiednia przybył d. minister rolnictwa M. Kowalewskij.

Członkowie londyńskiej misji dr. Oleśnickij i Meleniewskij zostali odwołani, a na ich miejsce przyszedł Załozieckij.

Prezes ukr. misji we Włoszech Antonowicz podał się do dymisji.

Ukraina i Rosja bolszewicka.

Omawiając stosunek Ukrainy do Rosji sowieckiej „Zemla i Wola“ twierdzi, że bolszewicy dostatecznie już przekonali się, iż na Ukrainie niema miejsca dla komunizmu i dlatego wyraźnie oświadczyli, że ich ostatni pochód na Ukrainę ma tylko na celu walkę z Denikinem, poczem władze obejmie sam naród ukraiński. Dodaje od siebie „Zemla i Wola“, że bolszewicy muszą jeszcze z powyższymi oświadczeniami uzgodnić swoje czyny. Jeżeli między Ukrainą i Moskwą niema przyjść do wojny, to Moskwa musi uznać oficjalnie niepodległość Ukrainy i zabrać stamtąd swoje wojska, a w zamian za to Ukraina zobowiązałaby się nie mieszać w stosunki wewnętrzne Moskwy. Uznanie niezależności Ukrainy ze strony ententy mogłoby Ukrainie wiele dopomódz.

Tyle zdaniem „Zemli i Woli“ potrzeba do budowy niezależnej Ukrainy. Dziwnym trafem wymienił autor artykułu jedno i jedyne zobowiązanie, które Ukraina byłaby w stanie dotrzymać t. j. obowiązek niemieszania się w wewnętrzne sprawy rosyjskie.

Z Litwy.

Obecny stan.

Rząd szerzy nietylko w wojsku, ale i w ludzie, nienawiść do Polski. Trzeba podziwiać poprostu spokojną i z gruntu prawą naturę włościanina litewskiego, który po judzeniu, trwającem miesiącami, nie rzucił się jeszcze na obszarników lub inteligencyę polską i nie popalił dworów lub wymordował swych wrogow. Lud wiejski, ani miejski, nienawiści do Polakow po prostu nie czuje. Nadarmo z ambon głosiły się hasła bratobójcze, nadarmo każdy objaw polskości jest prześladowany. W Kownie nie wolno zbierac się Polakom więcej, niż w 10 osób, nawet w prywatnych mieszkaniach, nie wolno tanczyć im mazura, choć na balach urzędowych równocześnie tańczą go urzędnicy rządowi; nie wolno uczenicom szkół nosić konfederatek, bo przedstawiaja one niebezpieczeństwo dla Republiki litewskiej. Nadarmo w gazetach ukazują się artykuły o znęcaniu się Polaków na Litwinach w „zaborze polskim“ w Wilnie, nadarmo aresztuje się ludzi masami, trzyma pod śledstwem, ściąga kontrybucye, każe przymusowo kupować flagi o barwach litewskich dla sklepow polskich, zmienia się nazwiska na Domejkas i Sądowskas, wyrzuca się 80 letnich księży z rozkazu biskupa Karewicza na bruk z parafii—wszystko to nie osiągnie chyba rezultatu, bo tej nienawiści żywiołowej w ludzie niema.

Zapytamy chłop litwin mówące po litewsku w domu, o stosunki, odpowiedział mi czystą polszczyzną: „U nas teraz Litwaki wybierają do wojska i nasi niszczą lasy, jak przedtem niszczyli Niemcy, jeszcze nie wiadomo, jak to będzie z tą Litwa“. A na scianach u niego obok Częstochowskiej z polskiem napisem, wygląda z ram Ostrobramska z litewskim, Obie patrzą boleśnie, ale z ufnością w przyszłość.

W Kownie na 1300 dzieci polskich w szkołach, jest 400 dzieci litewskich, w okolicach Szawel i tylu innych, „okolice szlacheckie“, poprzedzielane «wsiami litewskimi». Skądże ta nienawiść może się między sąsiadami zrodzić, skoro wspólnie tak długo żyli i wspólnie biedę znosili?

Po dworach przeważnie pustki. Obywatele wiejsci uszli do Warszawy lub Wilna, albo też przebywają w więzieniu. Wygnał ich rząd prześladowaniem, a nie miejscowa ludność. Sprawa agrarna postawiona jest ostro. Ziemie mają otrzymać w pierwszym rzędzie żołnierze, potem włościanie. Ale nawet obecny rząd nie jest w stanie przeprowadzić tej reformy, by nie stanąć przed widmem głodu na rok przyszły.

Odsunięcie inteligencyi polskiej od udziału w administracyi wydało ten skutek, że organistom powierza się wysokie stanowiska, nauczycielom ludowym —szkoły średnie, a ministrami zostają ludzie o dwóch semestrach prawa. Czy Litwa na tem zyska? Odpowiedź łatwa.

Nadzieja sfer rządowych leży w przeczekaniu momentu i do upadku powtórnego Polski. Stąd te szerzenie wieści po gazetach o rozruchach bolszewickich w Warszawie i Łodzi, o buntach w wojsku, o drożyźnie i anarchii. Polacy tamtejsi odcięci od wiadomości, nieraz zaczynają już wierzyć w artykuły, tłomaczone z „Robotnika“. Toteż każda wieść jak np. o wzięciu Dyneburga jest dla nich nową radością.

Pozostaje jeszcze jedna możliwość, t. j, sojusze. Litwini namyślali się, czy nie iść z Niemcami. Propozycyi było aż nadto, agitacyi również. Osłabienie Niemiec okazało się jednak zbyt duże, a idea zbyt niepopularna. Z bolszewikami sojusz otwarty również niebezpieczny, choć podsycany przez żydow, którym handel transportowy zamknięty koło Dyneburga przynosił wielkie korzyści. Sojusz z Anglią otwiera widoki niemałe i właściwie do skutku doszedł. Wpływy angielskie są tam tak silne, że Litwa robi az wrażenie przyszłej ekonomicznej kolonii angielskiej. Sojusz ten, nie przeciwdziałający do niedawna agitacyi antypolskiej, obecnie po odmiennym kursie w Londynie, zmienił się również na korzyść Polski i w Kownie. Lepszy stosunek do Polaków nie zaszkodzi Anglii w dalszym nabywaniu lasu litewskiego ani drzewa na budowę okrętów, a wojny z Polską nie ma ona zamiaru bynajmniej popierać. I ta więc ostatnia nadzieja poparcia obecnie zanikła.

Sojusz z państwami bałtyckiemi był przez rząd litewski usilnie forsowany—naturalnie z wykluczeniem Polski. To ostrze antypolskie zaszkodziło im samym. Łotysze ani Estończycy nie chcieli słuchać przesadzonych skarg Litwinów na okupantów i pierwsi z nich zawarli wreszcie konwencyę militarną z Polską, której uwieńczeniem było zajęcie Dyneburga. Litwini dowiedzieli się o tej akcyi, obudzeni na placówkach strzałami ógnia huraganowego. Próbowali przejść nawet Dźwinę kompaniami, lecz wnet dano im do zrozumienia równocześnie ze strony polskiej, łotewskiej i koalicyjnej z Kowna, że jako niezaproszeni do bitwy, są tam źle widziani. Kompanie litewskie zawróciły w rezyltacie na lewy brzeg Dźwiny. Stąd rozżalenie nowe i rozgoryczenie ostre już nietylko na Polaków, ale i na Łotyszów za „podstępne działanie“. Łotysze z usmiechem odpowiadaja, że kilkakrotnie proponowali akcyę we trójkę—lecz bez rezultatu.

Tak więc dzisiaj rząd litewski jest osamotniony w nienawiści do Polski. Ma teraz rzy drogi przed sobą: albo samobójczy krok t. j. wojna z Polską i bez żadnej pomocy, albo rzucenie się w objęcia bolszewizmu na złość sobie i Polsce, albo ustąpienie dla otwarcia drogi następcom do układów z Polską.

Obecny rząd utworzył się w początku października. Prezydentem republiki jest Smetona, raczej umiarkowany, ale zbyt słaby, by płynąć przeciw rządowi, który go unosi: prezydentem ministrów jest Gałwanowski, min. spraw zagr. Waldemaros; partyę wojenną stanowią Sługewicz i Markis, radykali narodowi i socyalni. W ślad za nimi podążał dotychczasowy główny wódz, Latukas.

Stosunki oficyalne z Polską są zerwane po oświadczeniu rządu polskiego, że dopóki nie zaprzestaną się prześladowania wewnętrzne Polaków, dopóty nawiązanie ich będzie niemożliwe. W Kownie przebywa tylko oficer łącznikowy dztwa frontu lit. biał ppor. Dunin-Wąsowicz, który po części pełni agendy konsularne, a więc wydaje przepustki dla przekraczania linii demarkacyjnej i t. d. Były czynione również próby nawiązania ruchu kolejowego między Wilnem a Kownem oraz wymiany wzajemnej jeńców i internowanych, lecz z powodu opornego stanowiska rządu litewskiego do porozumienia dotąd nie doszło. Misye ententy reprezentowane w Kownie przez puł. Robinsona i Warda (Anglia) oraz pułk. Rebonte'a (Francya) próbują doprowadzić do porozumienia. Charakterystycznym był fakt z dni ostatnich, gdy p. Robinson odmówił udziału na jednym z bankietów, motywując to niechęcią wysłuchiwania mów o nastroju nienawistnym dla Polski. Wpływy tych misyi a przedewszystkiem Francyi idą również w kierunku zmiany obecnego rządu na bardziej umiarkowany i szybkiego nawiązania stosunków ekonomicznych między Polską a Litwą.

Być może, że dnie najbliższe przyniosą rzeczywiście takie zmiany. Rozwój narodowy litewski nie ucierpiałby na nich, bo Polacy gotowi są puścić obecne prześladowania, godne najlepszych carskich represyi, w niepamięć. Stosunki obopólne mogą się więc ułożyć ku wzajemnej korzyści, a wojska litewskie mogą koncentrować się w stronę pogranicza Litwy pruskiej.

Wszystko to być może—o ile Litwa napaścią na Wilno nie popełni samobójstwa—a jak wiadomo, samobójstwo nie zawsze da się powstrzymać.

(„Czas“).

Z Zagranicy.

Anglia i Włochy wzbraniają się dostarczyć wojsk do terenów plebiscytowych.

Anglia doniosła Radzie najwyższej, że nie jest w stanie dostarczyć swego kontygentu wojskowego dla terenów plebiscytowych. Donoszą dalej, że również i Włochy uczyniły taki sam krok. Zadanie służby policyjnej na terenach plebiscytowych przypadnie samej Francji. Wiadomość, zaprzeczona przez dziennik „Temps“, że wojska angielskie przeznaczone dla niemieckich terenów plebiscytowych będą przewiezione do południowej Rosji, potwierdza ponownie «Petit Parisien» w doniesieniu z Londonu. Podkreślają, że uchwalona w Paryżu ochrona republik kaukaskich i Indji przeciwko pochodowi bolszewickiemu nie zezwala na to ażeby użyto 11 bataljonów na niemieckich terenach plebiscytowych.

Propozycje pokojowe sowietów.

„Tallinaja Teataja“ donosi z Rewla, iż pułk Tallent, przedstawiciel angielski w krajach nadbałtyckich, wyjeżdża do Londonu z nową propozycją pokojową Litwinowa, która między innemi, zawiera przyrzeczenie rządu sowietów zaprzestania teroru i zniesienia „Komisji Nadzwyczajnej“ i trybunałów rewolucyjnych. („Schlesische Zeitung“).

Klęska Denikina.

Denikin uległ wpływom Kramarza i osłabił front bolszewicki, koncentrując wysiłki przeciw Petlurze. To zadecydowało o jego klęsce. Agitacja Kramarza (za Rosją zjednoczoną i granicą z Czechami) miała fatalne skutki. („La Laterne“)

Kronika.

Przegląd wojsk.

Dzisiaj o godz. 10 rano na pl. Gubernatorskim generał Krajowski dopełnił przegladu wojsk konsystującej dywizij; wojska, mimo przykrego chłodu w pełni wojackiego animuszu, defilowały przed generałem.

Od Redakcji.

Niesumienni kolporterzy żądają za № naszego Dziennika wyżej ceny; prosimy płacić tylko **sześć (6) karb.**, a winnych oddawać w ręce policji.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Rok wydania I.

№ 4.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poswięcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r. 5 Czwartek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 6 karb.; na prowincyi 7 karb.; w Polsce 1 marka.

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Zmęczenie czy senność?

Polska wprawdzie daleko wcześniej zbudziła się po długich latach historycznego letargu — ze snu, ale nie tracąc też ani chwili czasu i powoławszy wszystkie warstwy społeczeństwa, jęła się ciężkiej, bo z potrojoną energją, pracy twórczej i wykonawczej, chcąc powetować sobie te stracone, wiekowe, lata przymusowej bezczynności. Przebudzenie się kresów nastąpiło znacznie pòźniej... ale, jednak, dosyć już upłynęło czasu od chwili, gdy nasi waleczni bohaterowie z pod Kaniowa przyniesli nam wolnosć i prawa... a jednak my dotąd jeszcze wciąż pozostajemy, bądz w stanie zmęczenia, albo senności. Pierwsze tłómaczy sie poniekąd stanem kraju tego w ostatnich kilku latach i jego przejsciową anarchją, jaka go nawiedzała, zas drugie—to nasza własna wina, gdyż od nas samych zależy!

Tymczasem my, jako społeczeństwo, trzymamy się na uboczu... oczekując od innych zaspokojenia naszych społeczno-ekonomicznych potrzeb, w drodze państwowych zarządzeń; w najlepszym wypadku upływa nam czas na debatach i naradach wówczas gdy, sprawy palącej natury, sprawy czynu, a nie słowa, pozostają w zupełnym spokoju, nie zdradzając niczem swej obecności w naszem życiu; a życie mknie nie przebłaganie naprzód—i mimo woli pozostawia nas poza sobą.

Cóż więc dziwnego, ze każdy nie omal dzień przynosi nam nowe i wciąż nowe niespodzianki.

Paulus.

Ze sfer Rządowych.

WZNOWIENIE RUCHU OSOBOWEGO NA KOLEJACH.

Ruch osobowy wstrzymany 17. b. m., otwarty w całej Polsce z dniem 1. lutego 1920.

USTAWA O „PRZESTĘPSTWACH PRZECIW PAŃSTWU".

W tych dniach ukaże się ustawa poddająca pob orzecznictwo sądów wojskowych, także i osoby cywilne, oskarżone o przestępstwa przeciw państwa oraz sile zbrojnej państwa.

Wobec bardzo rozleglego pojęcia, jakie zawiera w sobie okrześlenie „przestępstwo przeciw państwu", sfery sądowo-wojskowe są zdania, że pod kategoryę tych przestępstw podciągnąć będzie można czyny nawet pośrednio tylko przeciw państwu wymirzone, jak n. p. strajk kolejowy, strajk personalu urzędów aprowizacyi, magazynów, elektrowni i t. p.

BOLSZEWICKA PROPOZYCYA POKOJOWA NIE ZOSTAŁA COFNIĘTĄ.

Na posiedzeniu komisyi do spraw zagranicznych Sejmu p. Perl zainterpelował przedstawiciela rządu, szefa sekcyi prawno-administracyjnej min. spraw zagr. p. Olszowskiego, czy prawdą jest, że komisarz do spraw zagranicznych rządu sowieckiego p. Cziczerin zwrócił się do rządu polskiego z konkretną propozycyą pokojową.

P. Olszewski odpowiedział, że istnieniu takiej noty nie zaprzecza.

P. Dabski zapytał wówczas, czy prawdą jest, że propozycya ta została cofnięta wobec braku odpowiedzi.

Przewodniczący komisyi p. Stanisław Grabski oświadczył, że niema podstawy do twierdzenia, że te propozycye zostały cofnięte.

P. Perł zaproponował, aby zażądac od rządu podania członkom komisyi do wiadomości treści noty.

Wobec wyjaśnień p. Olszowskiego postanowiono jednak odłożyć żądanie tych informacyi do czasu powrotu min. spraw. zagr. p. Patka.

Treść bolszewickiej propozycyi pokojowej, której nie zna ani Sejm ani społeczeństwo, znają nasi żołnierze na froncie, gdyż bolszewicy rozrzucają z aeroplanów w tysiącach egzemplarzy notę pokojową Cziczerina.

Z kół ukraińskich

Ukraińskie biuro prasowe ukraińskiej misyi dyplomatycznej w Warszawie zaprzecza podanemu przez «Gazetę warsz.» doniesieniu (vidi Nr 24 «Czasu») o zawarciu między rządem polskim a atamanem Petlurą za wiedzą i zgodą ententy układu, uznającego niepodległość Ukrainy.

Równoczesnie wydział prasowy polskiego ministerstwa spraw zagranicznych ogłasza, iż informacye „Gazety Warsz." o rzekomych układach politycznych i gospodarczych z atamanem Petlurą całkowicie nie odpodają rzeczewistości.

Z Prasy Zagranicznej.

O WYDANIE WINOWAJCÓW WOJNY.

Wedle relacji „Timesa" miał L. George oświadczyć po swoim powrocie do Anglji, iż ręczy za to, że b. cesarz Wilhelm będzie wydany i sądzony. Wedle „Morning Post" z Paryża, na liście osób, mających być wydanemi, znajdują się nazwiska 34 komendantów łodzi podwodnych. Czy Hindenburg i Ludendorff zostali z listy usunięci, nie wiadomo ani w Paryżu, ani w Londynie. Rząd serbski zaproponował Radzie najwyższej wydanie króla Ferdynanda bułgarskiego, który bawi obecnie w Niemczech.

Rząd niemiecki wysłał do Paryża notę, w której stara się nakłonić rządy aljantów do zaniechania wykonania art. 228 traktatu pokojowego, dotyczącego wydania winnych.

ŻYWNOŚĆ AMERYKAŃSKA DLA EUROPY.

Wedle dziennika „Star" prezydent Wilson w najbliższych dniach zażąda od kongresu uchwalenia pożyczki 150 miljonów dolarów celem zakupna środków żywności dla Polski, Austrji i innych krajów europejskich, tudzież dla Armenji.

PROPAGANDA BOLSZEWICKA WE FRANCJI.

Wedle „Echo de Paris". W rosyjskim klasztorze na górze Athos jest bolszewizm tak rozszerzony, iż rząd francuski na żądanie rządu greckiego deportował pewną liczbę mnichów do Biserty w Afryce, skąd będą odesłani nie do swoich klasztorów, lecz do Rosji.

STATYSTYKA BEZROBOTNYCH W BERLINIE.

Ilość bezrobotnych w Berlinie wynosiła w lutym z. r. 187.288, w połowie stycznia 1920 tylko 59.103. Ta ostatnia liczba wzrośnie prawdopodobnie jeszcze z końcem zimy.

NOWE BANKNOTY CZESKIE.

„Bohemia" donosi, że znadujące się obecnie w obiegu banknoty czeskie zostaną za pół roku zastąpione nowymi banknotami, wydrukowanymi w Ameryce. W ten sposób rząd czeski zapodiedz chce falszowaniu banknotów.

SŁUŻBA WOJSKOWA W CZECHACH.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego przedłożony zostanie projekt ustawy wojskowej. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że uchwalenie tej ustawy natrafi na dość znaczne trudności, zwłaszcza, że posłowie socjalno-demokratyczni sprzeciwiają się zaprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej, a żądają 14 miesięcznej służby prezeneyjnej, tudzież gwarancji, że w czasie najkrótszym zaprowadzony zostanie system milicyjny.

SPRAWOZDANIE ANGIELSKIE O POŁOŻENIU NA FRONCIE BOLSZEWICKIM.

Angielska komisya wojskowa w kwaterze głównej w Jekaterynosławiu donosi o położeniu na froncie bolszewickim:

Armia kaukazka stoi poza rzeką Aksei, od której w odległości 60 mil na południowy zachód leży Carycyn. Odparła ona 5 silnych ataków czołowych i próby otoczenia lewego czerwonego skrzydła.

Armia dońska zajmuje linię od ujścia Donu aż do zlania się z Akseją. Armia czerwona probuje bezskutecznie na 5 mostach zdobyć możnosc przejścia. Pochód jej na Odessę został wstrzymany.

Z Polski.

PRZYJAZD MARSZAŁKA FOCHA DO WARSZAWY.

„Mornig Post" zamieściła depeszę z Warszawy, potwierdzajacą wiadomość, o zamierzonym przyjeździe marszałka Focha do Warszawy. Marszałek Foch—depeszuje jej korespondent p. Mackensie—przyjeżdża do Polski. Ze zródeł dyplomacji Ententy potwierdzono nam kategorycznie te wiadomość. Powodem przyjazdu marszałka Focha ma być sprawa pomocy militarnej dla Polski, w celu obrony przed spodziewaną wielką ofenzywą bolszewicka na wiosnę r. b.

Europa zachodnia dotąd być może niedostatecznie zdaje sobie sprawę z tego, jak wielka pomoc potrzebna jest Poslce dla walki z nawałnicą bolszewicka...

Przepuszczalnie marsz. Foch jako generalissimus armii koalicyjnych do których zgodnie z uchwałą Sejmu należy i armja polska, obejmie ogólne kierownictwo strategiczne.

Czas pobytu marsz. Foch'a w Polsce nie jest jeszcze określony, będzie to zależało od całokształtu położenia. W razie wyjazdu mars. Foch pozostawi przy boku Naczelnego Wodza specjalną misję wojskową.

Wódz naczelny już od dawna mówił o konieczności pomocy i materjalnej i boralnej ze strony Entente dla Polski. Przyjazd marsz. Focha tę pomoc zapewni.

Armja polska pod względem ilościowym i jakowiedniego zaopatrzenia. Jedyny obrońca Europy—Polska—zasługuje na największy kredyt finansowy. Korespondent omawia dalej szczegółowo sytuację strategiczna na froncie bolszewickim i zaznacza, że nad Berezyną ukazały się już oddziały czerwonej armji z Syberji, przewiezione tutaj po klęsce Kołczaka.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ O HANDLU Z ROSJĄ SOWIECKĄ.

Bolszewicy—pisze „Daily Chronicie", organ Lloyd George'a—będą w dalszym ciagu prawdopodobnie agresywni we wszystkich kierunkach, o ile będziemy ich bojkotowali i stosowali blokadę, małojednak jest prawdopodobne, że takimi się staną, jeśli zaczniemy z nimi pertraktować. Ponieważ zdecydowane już stanowczo, ze nie wyślemy wojska do Rosji, przeto nie zyskamy nic na przeciąganiu stanu wojny, który nie przynosi rozstrzygnięcia. Ciągnąc dalej działania wojenne, pomagam najwidocznej dziełu militaryzowania Rosji, a Rosja zmilitaryzowana, bez względu na jej ustrój wewnętrzny, byłaby niebezpieczeństwem na przyszłość. Lepiej będzie zawrzeć teraz pokój zadawaniający, poręczajacy niepodległość i bezpieczeństwo państw kresowych—zarówno jak bezpieczeństwo Armenji i Kaukazu. Rosja musiałaby również przyrzec interweniowanie w Persji i Afganistanie. Może nie mogli-byśmy osiągnąć takiego pokoju, ale należy próbować. Na wypadek niepowodzenia trzeba nam zdecydować się na spojrzenie w oczy położeniu i nie marudzić, do póki się nie stanie coś nie do naprawienia. We wszystkich krajach wymienionych trzeba będzie wtedy oczekiwać na wiosnę niebezpiecznych ofenzyw bolszewickich i rządy, oraz armje sprzymierzone krajów atakowanych będą potrzebowały potężnej pomocy, która prawdopodobnie nie mogłaby się ograniczyć do wysłania materjału.

„Daily Chronicie", organ liberalny, domaga się, aby aljanci zdecydowali się na pokój albo wojnę z Rosja, jak również, żeby albo nie przeszkadzali zawarciu pokoju z Leninem Polsce, Czechom, Łotwie, Estonji i Rumunji, albo pomogli do odparcia na wiosne ataku armji Lenina. „Powinniśmy wówczas pilnować, aby bolszewicy ostatecznie wyrzekli się grózb swych przeciwko Polsce, państwom baltyckim, Armenji i Indjom. Również trzeba ustalić położenie co do ogromnego długu, zaciągniętego przez Rosję we Francji i Anglji".

Nacionalistyczna „Morning Post" występuje natomiast przeciwko nawiązaniu stosunkow handlowych z Rosja, «Wielka Brytanja» wbrew swej woli doprowadzona została do porzucenia swych przyjaciół w Rosji i do zawarcia pokoju ze swymi wrogami. Ten pokój naraża na przyczynienie się do zakończenia ruiny resztek Europy chrześcjańskiej».

Korespondent londyński „Chicago Tribune" donoci że rząd angielski przygotował już projekt organizacji finansowej dla wymiany handlowej z Rosją. Sir Halmar Greenwood, przewodniczący departamentu handlu zamorskiego, otrzymał jakoby obietnicę subwencji skarbowej w kwocie 350 miljonów franków dla ułatwenia wywozu brytańskiego, pózniej zaś otrzymanoby nowy kredyt w wysokości 500 miljonów.

«New York Times» pisze: „Po raz pierwszy w swych dziejach Wielka Brytania przyjeła polityke kupowania niebezpiecznego wroga.... Ta polityka nosi zresztą niechybne znamiona Lloyd George'a.

SYTUACJA W SYBERII WSCHODNIEJ.

„Daily Mail" otrzymuje w Charbinie następujące informacje Gen. Siemionow w odezwie oświadcza że wobec niemożności porozumienia się z członkami rządu Kołczaka, obejmuje władzię rządową i będzię mianował urzędników. Wszakże wojska Siemionowa przeszły jakoby w przeważnej części do bolszewików, w Czycie rozporządza on tylko kilkuset ludźmi. Oficerowie gotowi są zaprzestać walki.

Naczelnik kolei mandżurskiej, gen. Horwat w odpowiedzi na odezwę Siemionowa ogłasza ze do czasu przywrócenia

komunikacji z rządem Kołczaka sam obejmuje władzę nad Rosjanami w obrębi kolei, pod względem zato dyplomatycznym uznaje władzę zwierzchniczą Chin.

Podobno kadeci w Irkucku, którzy wystąpili po stronie Kołczaka zostali zmasakrowani przez powstańców, a duża część miasta została spalona i ograbiona. Sądzi ze wojska Gen. Porpola wierne Kołczakowi w liczbie 50.000 są narażone na zupełne zniesienie między Irkuckiem Bajkalem.

Komitet wyzwolenia Rosji ogłasza, że jakoby armją bolszewicką na Syberji dowodzi Niemiec, Gen. Blucner i że Omsk zajęty został przez 28 dywizję czerwoną dowodzoną przez innego Niemca Gen. Ilsena. Specjaliści niemieccy uczęstniczą jako doradcy na konferencjach wojskowych w Moskwie.

EMIGRACYA ŻYDÓW POLSKICH DO AMERYKI.

W komisyi ochrony pracy omawiana była ostatnio sprawa przewidywanej emigracyi żydów z Polski do Ameryki Północnej.

Przedstawiciel rządu oświadczył że na razie rząd polski liczy się tylko z emigracyą żydów do Ameryki. Ruch emigracyjny napotka jednak na przeszkody, ze strony rządu amerykańskiego, który wprowadził w czasie wojny dwa „bile", ograniczające emigracyę.

Rząd polski polecił swemu attache emigracyjnemu w Ameryce, aby nawiązał stosunki z organizacyami żydowsko-amerykańskiemi, celem podjęcia wspólnej akcyi dla uchylenia wspomnianych ograniczeń emigracyjnych.

MARKA POLSKA IDZIE W GÓRĘ.

Ze wszystkich większych miast niemieckich nadchodzą wiadomości o obniżaniu się kursu marek niemieckich na korzyść marek polskich. W Berlinie płacono ostatnio za 100 marek niemieckich 134 marek polskich.

Z Kresów.

Korespondent wojenny do Gazety wieczornej pisze z Równa pod. d. 20 stycznia.

Po całej Ukrainie, jak długa i szeroka szaleje anarchia, a terror rozmaitych band święci tryumfy. Z powodu braku jakiejkolwiek władzy, niektóre powiaty, a nawet miasta i wsie rządzą, się samodzelnie. Wśród ludu panuje rozgoryczenie z powodu że reformy agrarne, obiecane tak dawno przez Petlurę, nie zostały wprowadzone w życie. Drożyzna na całej Ukrainie szalona; ceny, co takich nigdzie niema się wyobrażenia. Tak np. podróż z Kijowa do frontu kosztuje aż 22.000 rubli carskich! A że moneta papierowa przestała tu mieć jakąkolwiek wartość obiegową, przeto kwitnie handel zamienny. Tak np. złoty zegarek dają za parę kilogramów mąki, a w Kijowie płacono 16.000 rb. za pud białej mąki.

Głównym powodem klęski Denikina było przejście wojsk ukraińskich do bolszewików i napad natyły «dobrowolców». Miało się to stac w okolicach Berdyczowa. Sam bowiem Berdyczów został zbombardowany przez Denikina i tak zniszczony, że z miasta same tylko gruzy dziś zostały, a ludność żydowska została niemal do nogi wycięta. Na zajętych przez nas terenach niektóre zbolszewizowane gminy są wrogo usposobjone względem wojsk polskich. Natomiast zamożniejsze warstwy ludności, osobliwie kolonie niemieckie i czeskie odnoszą sie do nas życzliwie.

Z Białorusi.

Do „Gaz. Warsz." donoszą z Mińska:

Od czasu wkroczenia wojsk naszych do Mińska miasto niewiele się zmieniło. Pokost rosyjski nie zniknął prawie zupełnie. Najwięcej oczywiście wykazują „przywiązania" do rosyjskości żydzi, którzy nie chcą i nie mogą pogodzić się z obecną sytuacją. Stają się oni zatem źródłem wszelkich pogłosek o rychłem odbiciu Mińska przez bolszewików, stale wyznaczają rozmaite terminy „wyzwolenia" miasta przez armię czerwoną itp. Nikt już nie przywiązuje do plotek tych żadnej wagi. Władze tutejsze nie stojąc bowiem na wysokości zadania, wywołują wśród ludności powszechne rozdrażnienie. Że dąsają się Rosjanie, jest to zupełnie zrozumiałe, że wytaczają stałe skargi agitatorzy białoruscy (podkreślam — agitatorzy, nie lud białoruski), z tem można się pogodzić; że głośno wyrzekają żydzi, nic w tem nowego, ale że już nie szemranie, lecz najformalniejsze wrzenie panuje wśród ludności polskiej, tego już wystarczy, by stwierdzić kompletną nieudalność, a często i złą wolę rządów obecnych. Oczywiście nie można odmawiać dobrej woli Naczelnikowi Okręgu Mińskiego, ale zarówno Naczelnik Okręgu, p. Raczkiewicz, jak i jego podwładni nie uświadamiają sobie, że dobra wola wystarczyć tu nie może. Ludzie modlą się u nas wprost o silną i sprężystą władzę, zamiast tego zaś czują wszyscy, że rządcy tracą na każdym kroku głowe. Wszędzie widoczna jest chwiejność i niezaradność. Takie rządy szacunku nie wzbudzają. A przecież nieudolność nie wyczerpuje całości obrazu. Patrzymy wprost na zbrodnicze nadużycia. Nadużyć nigdzie nie brak, w najidealniejszym ustroju, ale co najgorsza, że ze strony władz nie widać nawet chęci zapobiegania temu. Od bolszewików wprost gotuje się w mieście naszem. A jednak nikt ich nie aresztuje (nawet b. komisarzy), jeżeli zaś są wypadki aresztów, to chyba tylko w tym celu, by panów tych po kilku dniach zwolnić zupełnie. Tego rodzaju indywiduom daje się przepustki na wyjazd do Warszawy np. znanemu i „osławionemu" na gruncie mińskim Jodłowskiemu, przez którego cały legion osób dostał się do więzień bolszewickich, a nawet niektórzy przezeń (jak np. uczeń szkoły im. T. Rejtana, Kozłowski) znaleźli śmierć. Niedawno znowu wypuszczono na wolność krwawo „zasłużoną" działaczkę bolszewicką i żonę jednego z komisarzy, Różę Krejnes (t. zw. czarna Roze), za której niewinność poręczył szereg wojskowych. Czyż wobec tego można się dziwić, że w organach wywiadowczych pracują, jak zapewniają, szpiedzy bolszewięcy?

Częstokroć dochodzi do tragikomicznych rzeczy. Czemuż np. przypisać, że skrupulatnie się przestrzega, żeby zabawa polska na cel dobroczynny—broń Boże—nie trwała o kilka minut dłużej ponad czas, wskazany w udzielonem pozwoleniu. Co zagraża w wysokim stopniu całości państwa polskiego,—czy przedłużenie zabawy ponad czas oznaczony (nb. żabawy, urządzonej na wpisy dla niezamożnej młodzieży) czy podburzające mowy wiecowych mówców żydowskich? Co zagraża więcej całości państwa naszego i wywołuje w większym stopniu wzburzenie wśród całej ludności—czy szybkie dawanie pozwoleń firmom żydowskim na sprowadzanie artykułów spożywczych, czy też nieudzielanie podobnych pozwoleń kooperatywom polskim i wogóle chrześcijańskim, przez co przedmioty pierwszej potrzeby dochodzą do bajońskich cen? Czy podobne zachowanie się władz bardzo kojąco wpływa na zgłodniałą ludność tutejszą i czy zachęca się ją przez to do ścisłego współżycia z Macierzą?

Czem jest nakazana ostrożność, że cenzura w miejscowym organie codziennym „Gońcu Mińskim" nie puszcza wezwania do osób z Poznańskiego, znajdujących się przypadkowo na terenie tutejszym, wezwania w celu nawiązania stosunków handlowych między kresami wschodniemi a Wielkopolską?

Czemu to przypisać należy, że wzmianka o nominacji Seydy na ministra b. zaboru pruskiego skreślona zostaje również przez tęż cenzurę jako wielce niebezpieczna, obojętnie zaś traktuje się wściekłe napaści na rządy polskie i cała państwowość polską w organie białoruskim „Biełarus"? Czem zreszstą wytłómaczyć się daje, że wydział prasowy przy Zarządzie Okręgu znajduje się całkowicie w rękach żydowskich (z szefem na czele)?

Wtem wszystkiem widać pewien system i metodę, zwłaszcza o ile chodzi o dobór ludzi na różne stanowiska. Tutaj istnieje już jakiś złośliwy chochlik miesza szyki. Ten tylko na odpowiedzialniejsze stanowisko może pretendować, kto nie sprzeniewierza się zasadom programu socjalistycznego lub przynajmniej liberalnym postulatom radykalno-postępowo-konserwatywno-krajowym.

Z braku miejsca nie mogę tu nad sprawami temi zatrzymywać się dłużej. Wspomnę tu przedewszystkiem dla ilustracji o pzezesie sądu okregowego p. Petrusewicza. Pomimo tylu prawników, znajdujących się w Mińskui to bardzo solidnych (a przecież można było kogoś i poza Mińskiem znaleść), najwyższe stanowisko w sądownictwie miejscowem powierza się człowiekowi, mającemu chyba z polskoścla tyle tylko wspólnego, że na wygnaniu w Rosji (dokad był zesłany za należenie do rosyskiej partji socjalistów-rewolucjonistów) spotykał się prawdopodobnie z Polakami. Tymsamym chyba kwalifikacjom przypisać należy wysunięcie na kierowniczkę sekcji zdrowia publicznego dr. Pesrusewiczowej (małżonki prezesa sądu okregowego), o której to pani i jej otoczeniu można wyrobić sobie pojęcie chociażby na podstawie pieczęci, używanej w papierach urzędowych o brzmieniu nastepującem: „sekcja zdrawi publicznego" (pieczęć z orłem białym—a jakże!).

Na czele np. sekcji oświatowej i opieki społecznej stoi białórusin p. Radziewicz (nb. białorusini nie wystawiali tu żadnej listy wyborczej przy niedawno odbytych wyborach do Rady miesjkiej wprost chociażby dlatego, że poza kilku agitatorami zupełnie ich w Mińsku niema). W sekcji opałowej dziś jeszcze trudno jest rozmówić się po polsku.

Cdyby nie dzielne zachowanie się niektórych warstw kresowego społeczeństwa polskiego, zwłaszcza zaś t. zw. szlachty zaściankowej i drobnomieszczan, możnaby zupełnie zwątpić o powodzeniu polityki naszej na ziemiach wschodnich.

Z frontów.

Komunikat sztabu jener. z 28 stycznia:

Front litewsko-białoruski: Miejscowe ataki bolszewickie pod Dzisną w rejonie Kaszewic odparto, biorąc jeńców. Pod Połockiem udatnym wypadem rozbiliśmy posterunek bolszewicki na wschód od Dźwiny. W akcyi wywiadowczej na odcinku połoskim wzięto jeńców i jeden karabin maszynowy.

Front Wołyński: Wysłany na Białokorewicze wywiad rozbił kompletnie pod tą wsią szwadron kawaleryi, bolszewickiej, zadając mu ciężkie straty. W utarczce tej wzięto jeńców i 2 karabiny maszynowe.

W dniu wczorajszym zajęlismy na północy miasteczko Gniew. W kierunku północno-zachodnim wojska naszę posuwają się w dalszym ciągu lasami tucholskimi.

Drugi zast. szefa sztabu jener.
Malczewski pułk.

Z Zagranicy.

ANGLIA OBJĘŁA DOWÓDZTWO NAD AKCYĄ ANTYBOLSZEWICKĄ.

Zwraca tu uwage, że nowy komunikaty o walkach z bolszewikami na południu Rosyi nie są podpisane przez Denikina, ale przez angielską komisyę wojskową i datowane są z Jekaterynosławia jako głównej kwatery.

WILSON WYJEŻDŻA DO KALIFORNII.

„Nienve Courant" donosi:

Wilson ma zamiar wycofać się na pewien czas z życia politycznego i wyjeżdża do Kalifornii na dłuższy pobyt.

KOALICYA ZAJMIE OBSZARY MIĘDZY MORZEM CZARNEM A KASPIJSKIEM.

Paryska „Bataille" donosi, że na podstawie rozkazu Rady Najwyższej wszystkie angielskie siły morskie z Malty i Aleksandryi wypłynęły na pełne morze z rozkazami w zapieczętowanych kopertach.

Również eskadra francuska z Tolenu wyplyneła w nieznanym kierunku.

„Chicago Tribune" zapewnia, że wojenna flota angielsko-francuska całą siłą pary popłynęła na Morze Czarne i ma w Batum wysadzić na ląd znaczne siły wojenne. Wszystkie okręty francuskie i angielskie będące do dyspozycyi, zajęte są przewożeniem wojsk z różnych miejscowości na Kaukaz. Koalicya pragnie zająć obszary Morzem Czarnem a Morzem Kaspijskiem, gdyż armia czerwona zbliża się do Baku.

Kronika.

Władza wojskowa Kamienieckiego i Płoskirowskiego powiatu wzywa wszystkich właścicieli i dzierżawców do powrotu dla objęcia administracyi majątków.

NARADA LEKARZy. Inicjatorowie urządzenia popularnych odczytów z dziedziny medycyny i hygieny upraszają kolegów lekarzy. Polaków (cywilnych i wojskowych) o przybycie do Domu Polskiego **dzisiaj 5 lutego o godz. 7 wiecz**, dla wspólnej narady,

Sztuka i literatura.

CO TO JEST „DADAIZM?"

Otrzymujemy następujące uwagi:

W ostatnich czasach coraz częściej można się spotkać z nowem słowem: dadaizm, dadaista. Dla wielu jestto pojęcie nieznane, świeże, a czasami nie całkiem dobrze rozumiane dla swej zagadzowej postaci ozy czudacznego brzmienia. Zajmująca rozprawka p. A. O. w odcinku Czasu z d. 2 b. m. pt. Poza futuryzm wywodzi dadaizm z rosyjskiego języka ze słów: da-da (tak-tak), jakkolwek czyni to z wahaniem. I w rzeczywistości jest inaczej, niż to przypuszcza.

Nie jestem, ani myślę być dadaistą, ale dla przedstawienia rzeczy w należytem świetle, pozwalam sobie podzielić się wiadomościami z pierwszej ręki. Pochodzą one z pod pióra przyłączonego przez p. A O. Ryszarda Huelsenbecka, twórcy i głosiciela dadaizmu. Mianowicie na życzenie niemieckiego czasopisma Reclams-Universum z 4 lipca 1818 zeszyt 40 umieścił on wyjaśnienia i pouczenia co to iest dodaizm?

Otóż według p. Huelsenbecka słowo „dodaizm" pochodzi od pierwszego bodaj wyrazu, jakim dziecko zaczyna mówić, względnie paplać Takim wyrazem u dziecka, zaczynającego mówić, jest w niemieckim podsłyszeniu i podchwyceniu słowo: dada. W naszym języku brzmi to raczej tata; lecz bardzo często w mowach rozmaitych przechodzi w d lub odwrotnie. Z rosyjskim przytaknięciem: da-da (tak-tak) jest więc tylko przypadkowe podobieństwo dźwiękowe, ale nie rzeczowe. Do tego bełkotania dziecinnego d a d a przyczepiono końcówkę i z m, względnie i s m u s, i w ten sposób powstało nowe słowo d a d a i z m.

Co teraz to pojęcie oznacza, jaka jest jego treść?

Dadaizm, jako „najnowaszy" objaw w sztuce, na razie pisarskiej, jest godłem, symbolem najpierwtoniejszego i najsilniejszego stosunku do otaczającego nas świata. Jak dziecko wytwarza sobie najprymitywniejsze, przez nikogo nie podsuwane pojęcia o otaczającym je świecie, tak dadaiści usiłóją wiekiem dziecka idąc imyśląc, świat z jego różnymi objawami opiewać w poczyi. Są więc przeciwnikami stanowczymi t. zw. ekapresyonistów, którzy opiewali swoje bardzo często schorzałe ją, którzy poza sobą nic nie chcieli wiedzieć i widzieć, Dadaiści chcą być milcząc o sobie co wojem ją piewcami i wyrazicielami świata zewnętrznego, rnchliwego życia. Ruch w życiu chcą po swojemu uchwycić słowem według wyobrażenia dziecka Stąd też tworzą nową pieśń dadaistyczną zgoła niepodobną do dawnej. Ani w tej pieśni rytmu ni rymu; pojedyncze wiersze albo długie jak tasiemka, albo znów króciutkie; o znakach pisarskich ani słychu; zgasły więc przecinki, kropki średniki itp., te niepotrzebne dla dadaisty wymysły. Dużo w tych pieśniach wprost niezrozumiałych słów. Wspomniany Huslsenbeck tak np kończy swoje fantastyczne modlitwy:

„O Allah Cadzbaudahojoho i bojo-
hoolodomodoho
O Burubu hihi o Burubu hihi o hojo-
hojolodomodeho".

Jesli kto zrobi dadaiście zarzut, że w jego utworze niema często gęsto związku między pojedynczemi zdaniami broni się tem, że w świecie, że w życiu wszystko się prędko rusza, więc chcąc ten ruch pochwycić, chwyta z niego co może, chośby to się wszystko razem nie trzymało. W takiem przeładowaniu i gwałtownie chce zresztą widzieć Huelsenbeck dadaistyczną ironię, która według niego głównie w tem się przebija, że opisanie ruchliwego życia już temu ruchowi kłamie, skoro go umie słowami ująć.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Rok wydania I. № 5.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r. 6 Piątek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA :w Kamieńcu 6 karb; na prowincyi 7 karb.; w Polsce 1 marka

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Obrachunek z pracy.

Nasze, tak do niedawna jeszcze bezbarwne, niewolnicze życie—odrodziło się i przyoblekło uroczyście te wyśnione przez nas barwę naszej drogiej Ojczyzny, barwę naszego narodu, który za nią cierpiał... umierał, bez skarg i złorzeczeń na ustach... bo umierał dla Polski z wiarą, że kiedyś Ona z martwychwstanie i będzie WIELKĄ.

Wielką będzie, bo wielką być powinna, ale my, co dążylismy z wyroku Opatrzności dzisiejszej szczęsliwej chwili odrodzenia Polski, winniśmy wprzód, wszyscy jak jeden złożyć swoją daninę na ołtarzu naszej Ojczyzny, wobec jej społeczeństwa.

Taką daniną--jest nasza praca w każdym odłamie życia społecznego, a najbardziej hojna—w szkole, bo szkoła jest podwaliną państwowości i dumą narodu.

Wszelka praca społeczna — winna być jawną, a więc i obrachunek z niej jest konieczny, inaczej staje się monetą bez dźwięku o wątpliwej wartości.

Spodziewamy się, że ci, którym losy szkoły powierzone—przemówią.

Paulus.

Z frontów.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO.

z 29 bm.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku poleskim bolszewicy zaatakowali przeważającemi siłami przyczółek mostowy na Ptyczy. Nasze oddziały przez kilka godzin odpierały w zaciętej walce przeciwnika, a następnie po podejściu rezerwy same ruszyły do kontrataku, rozbiły bolszewików i w pościgu za nimi posunęły się aż do wsi Ferebowa. W akcyi tej wzięto kilkudziesięciu jeńców i karabin maszynowy. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Silniejszy nasz wypad rozbił nieprzyjacielski batalion piechoty, biorąc 30 jeńców i wiele materyału wojennego.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie: Obejmowanie postępuje w dalszym ciągu według programu. Z większych miejscowości zajęliśmy wczoraj Kamień.

z 30 bm.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze odparły kontratak bolszewicki w rejonie jeziora Osweja, zadając przeciwnikowi ciężki straty.

Grupa wojsk litewskich podległa gen. Rydzowi-Smigłemu obsadziła linię Stara Słoboda-jezioro Kupjany. Nasz oddział wywiadowczy rozbił na zachód od jeziora Czereświaty bandę partyzancką bolszewików. W wypadach w rejonie Karpenicz wzieliśmy 20 jeńców, w tej 1 oficera, 1 karabin maszynowy i dużo amunicyi.

Front wołyński: Spokój.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie: Wojska nasze obsadziły Tczew, Starogard i Tocholę

Zastępca szefa sztabu

Malczewski pułk.

NACZELNIK PAŃSTWA W WILNIE

Dnia 28. Z. m. Naczelnik Państwa powrócił z frontu do Wilna. Podczas pobytu w Dynaburgu Najwyższy Wódz osobiście wręczył order Virtuti Militari gen. Rydzowi-Smigłemu, przyczem w przemówieniu stwierdził zasługi gen. Smigłego, dla których tenże powołany został na członka kapituły orderu. Uroczystość odbyła się w obecności dowódcy frontu litewsko białoruskiego gen. Szeptyckiego i sztabu oficerów Rewia wojskowa została odwołana z powodu silnego mrozu. Naczelnik Państwa konferował w Dynaburgu z naczelnym wodzem wojsk łotewskich generałem Balodem, który wraz z szefem sztabu przybył specyalnie do Dynaburga. Naczelnik Państwa zwiedził w Dynaburgu szpital i koszary, oraz przyjął delegacye ludności cywilnej.

NACZELNIK PAŃSTWA W DYNABURGU.

Na obiedzie wydanym przez gen. Rydza-Smigłego w Dyneburgu na cześć Naczelnika Państwa, obecnymi byli reprezentanci armji polskiej i łotewskiej oraz gen. Burt z misji angielskiej. Pierwszy wzniósł toast na cześc Naczelnika Państwa gen. Rydz-Śmigły, następnie przemawiał wódz armji łotewskiej gen. Ballod, który dziękował armji, polskiej za pomoc, udzieloną armji łotewskiej, i wyraził nadzieję, że jak obie armje, polska i łotewska, tak samo i oba narody, polski i łotewski zdliżą się w stosunkach przyjacielskich. Gen. Ballod zakończył przemówienie toastem na cześć armji polskiej i jej Naczelnego Wodza Piłsudskiego. Naczelnik Państwa wygłosił następujące przemówienie: Moi Panowie! Przyjemnie mi jest być w oddizale, który spotkało rzeczywiste szczęście, że walczył zgodnie z tradycją polską za naszą i waszą wolność, nietylko za wolność naszego narodu, ale i za wolność naszego sąsiada i przyjaciela. Przekonany jestem, że nabraliście w tej walce honorowej i zaszczytnej tego wzajemnego szacunku i przywiązania które jest jedynie zapewnieniem powodzenia. Ten szacunek i wspomnienie wspólnych wysiłków i pracy wyniesiecie wszyscy jako jedno z najważniejszych wspomnień obecnej kampanji. To też zgodnie ze mną ochoczo wznieście kielich na cześć dzielnej armji łotewskiej i jej doświadczonego głównodowodzącego generała Balloda".

Ze sfer wojskowych.

NOWY UBIÓR POLOWY WOJSK POLSKICH.

Minister Spraw Wojskowych zgodnie z decyzją Naczelnika Państwa zatwierdził nowy ubiór polowy dla oficerów, urzędników wojskowych podoficerów i szeregowców wszelkiej broni.

Rozkaz wymieniający szczegółowy krój, formę i oznaki nowego ubioru polowego wszystkich szarz i broni podaje następujące przepisy przejściowe:

Nowy ubiór polowy wszedł w życie z dn. 1 listodąda 1919 r.

Całkowite przemundurowanie wojska będzie zakończone do dnia 1-go lipca 1921 r.

W dniu 1-go lutego 1920 r. winni oficerowie i urzędnicy wojsk.—wszyscy w jednym dniu,—włożyć nowe oznaki stopni wojskowych, choćby na dawnych mundurach.

Aż do dnia powyższego, oznaki stopni winny być dotychczasowe, choćby przypiętę na naramiennikach nowego ubioru.

Najdalej w dniu 1-go lutego 1920 r. wszyscy oficerowie i urzędnicy wojsk winni mieć czapki nowego wzoru.

Donaszanie dotychczasowych kurtek i spodni, oraz spodni czarnych i granatowych dozwolone jest do dnia 31 grudnia 1920 r. włącznie. Należy unikać w noszeniu łączenia ze sobą części ubioru dotychczasowego z nowym, z wyjątkiem nowej czapki, która może być noszona i przy dotychczasowym ubiorze, oraz płaszcza dotychczasowego, który może być donaszany i przy nowym ubiorze. Donaszanie dotychczasowych płaszczy dozwolone jest do dnia 30-go czerwca 1921 roku. Donaszanie dotychczasowych kożuszków wojskowych i futrzanych bekesz dozwolone jest w ciągu trzech zim t. j. do wiosny 1922 r. W dniu 1-go lipca 1920 r. każdy oficer obowiązany jest mieć całkowity komplet nowego ubioru z wyjątkiem płaszcza. Aż do czasu wprowadzenia ubioru wielkiego, względnie paradnego, bezwzględnie nie wolno nosić lub donaszać mundurów barwnych (granatowych), oraz żadnych ozdób ubioru paradnego, jako to kordonów (etyszkietów), pasów śrebnych lub barwnych rabatów i t. p.

Jakiekolwiek, choćby drobne odstępstwo od przepisu, względnie uzupełnienia na własną rękę i zmiany, nawet w szczegółach, będą karane z całą bezwzględnością.

LIKWIDACJA TWIERDZY.

Według doniesień z Przemyśla wojskowość postanowiła nie odbudowywać twierdzy. Likwidacja twierdzy rozpocznie się niebawem. Dawne objekty forteczne zostaną rozparcelowane, przyczem radzie miejskiej służyć będzie prawo pierwszeństwa zakupu.

UKŁADÓW Z DENIKINEM NIE BYŁO.

Ministerstwo spraw wojskowych Dep. II. podaje: Biuro prasowe Naczelnego Dowództwa wojsk polskich stwierdza, że z Denikinem nie były prowadzone żadne pertraktacje w sprawie podjęcia jakiejkolwiek wspólnej akcji wojskowej.

Ze sfer Rządowych.

SPROSTOWANIE MINISTRA SKARBU.

Ministerstwo skarbu nadsyła nam do ogłoszenia następujące sprostowanie, podpisane przez p. ministra Grabskiego. Wobec umieszczonych w niektórych pismach notatki, jakoby p. minister skarbu wypuścił bez upoważnienia Sejmu trzy miliardy marek polskich, ministerstwo skarbu kumunikuje, że notatki te nie odpowiadają absolutnie rzeczywistości. Faktem jest natomiast, że p. minister skarbu uzyskał zgodę Rady Ministrów na wypuszczenie trzech miliardów marek z tem, by po zebraniu się Sejmu złożył Sejmowi odpowiednie wnioski.

Wniosek ten został juz Sejmowi przedłożony i przy dokonanem sprawozdaniu o stanie emisyi marek polskich w dniach najbliższych przedmiotem rozpatrywania przez Sejm.

Polacy na Dalekim Wschodzie!

Przegląd prasy charbińskiej.

Wpadły nam w ręce numery „Polskiego Kuryera Wieczorn.", wydawanego w Charbinie—co prawda, nie najświeższej daty, boz maja i czerwca 1919. Nie zadziwi nikogo to opóźnienie skoro dowie się, że właściciel tych cennych dla nas „unikatów" całe cztery miesiące podróżował z Władywostoku do rodzinnej wioski.

„Polski Kuryer Wieczorny" wychodzi w Charbinie i jest dziennikiem: jako redaktor podpisuie go inż. A. T. Zbydnowski, wydawcą zaś jest Polski Komitet Wojenny. Niezwykły wygląd ma ta gazeta, powielana w litograficznym zakładzie kolejowym, o druku wyszłym z pod maszyny do pisania. Mimo swej pierwotnej postaci wygląda czysto i czytelnie, dla nas zaś „Europejczyków" posiada nielada urok i budzi niemałe zaciekawienie.

Przejrzyjmy pobieżnie gościa ze wschodu. Nas obchodzi tu głównie życie naszych rodaków na wschodzie podnoszących z naciskiem, że są obywatelami Rzeczpospolitej Polskiej. Mowy niestety niema o jakim takim obrazie ich doli i niedoli, bo trudno go skonstruować na podstawie zaledwie trzech numerów gazety; coś niecoś jednak i z tych paru stron wywiedzieć się możemy.

Wiadomości z Polski zajmują oczywiście poważną rubrykę czasopisma. Podaje je Rosyjska Telegraficzna Agencya we Władywostoku, są jednak wieści, dostarczone bezpośrednio przez PAT, są wieści z kraju za pośrednictwem polsko-amerykańskiej prasy; ostatnie najobfitsze i oparte nietylko na urzędowych telegramach, ale i na informacyach gazet ze wszystkich niemal dzielnic Polski. Piętnaste z rzędu posiedzenie warszawskiego Sejmu znajdujemy w dokładnem

streszszeniu urzędów. Sprawa granic i obszaru Rzeczypospolitej oczywiście stanowi taką samą troskę charbińskich rodaków, jak i naszą; potrąca się ją w wieściach z Polski, szeroko zaś ómawia w osobnych artykułach p. t. «Nasze nowe granice». Jeden z naszych numerów poświęca właśnie wschodnim kresom uwagę, domagając się oderwania okręgu grodzieńskiego, brzeskiego i Białejrusi od Rosyi i przyłączenia ich do Polski przytem uskarża się niepodpisany autor na konferencyę paryską, która „chciała starannie uniknąć wszystkiego, coby mogło uchodzić za zamach na całość terytoryum imperyum rosyjskiego“ (artykuł pisany w maju 1919, a więc w czasie naigorętszej pracy w Paryżu pp. Sazonowa, Izwolskiego i czeskich kumotrów!). Niestety, całości wywodów nie znamy, luźny jednak fragment rozprawki porusza motywy kulturalne, etnograficzne i strategiczne—o ostatnich sporo uwag, poznać autora-żołnierza.

O sprawie śląskiej znów zapowiada komunikat Stowarzyszenia Związku Wojennego pogadankę p. Myszugi na dzień 23 czerwca.

Oprócz tego odczytu kulturalne życie charbińskiej Polonii potrzebują się w ogłoszeniach o egzaminach wstępnych do pięciu klas gimnazyunim. Henryka Sienkiewicza, oraz w ogłoszeniu „Gospody Polskiej“, która urządza tańce, poprzedziwszy je odegraniem trzyaktowej komedyi Tadeusza Konczyńskiego: „Białe pawie“.

Dowiadujemy się również, że w Charbinie wychodzi oprócz naszego dziennika dwutygodnik „Przegląd“ o charakterze literacko-ekonomiczno-społecznym z osobnym działem dla młodzieży. Miesięczna jego przedpłata wynosi 8 rubli z przesyłką; nasz dziennik kosztuje zaś 12 rubli w Charbinie z dostawą do domu, na prowincyi zaś 15. Jak nas informuje przybyły stamtąd posiadacz tych trzech ciekawych numerów, są to ruble carskie; całe zresztą, życie Kołczakowskiego państwa nie różniło się wiele od dawnego bytowania za carskiej Rosyi. Ruble te stanowiły przedmiot spekulacyi, co prawda nieudałej ze strony chłopów, posiadających ich jak wszędzie—niemało. Oto w miarę postępów armii Kołczaka pochowali chłopi banknoty, licząc na ich niepomierną zwyżkę wraz z powrotem carów na tron rosyiski Spotkał ich niejeden zawód, gdy sowieckie wojska zaczęły brać górę nad Kołczakiem, więc wydobyli rozczarowani ukryte sprzętnie skarby.

Żywności w okolicy Władywostoku i Charbina jest dosyć; drożyzna dała się odczuć po ostatnich mniej pomyślnych zbiorach.

Ciekawych szczegółów dowiedzieliśmy się od naszego przybysza o armii amerykańskiej. Do chwili upadku Niemiec i zawarcia pokoju zachowywała się nienagannie, po pokonaniu wroga jednak przeciw bolszewikom wojować nie miała ochoty. Widać nie uważała ich za nieprzyjaciół godnych amerykańskiego oręża.

Na 20 lipca zeszłego roku zapowiada nasza gazeta Polski zjazd informacyjny; miejsca i programu narazie Polski komitet wojenny w Rosyi nie oznacza. W odezwie do społeczeństwa polskiego na Syberyi i dalekim wschodzie czytamy: „Polski Komitet Wojenny, przystępując przed rokiem do akcyi wojskowej na terenie Zawotża—kierował się jedynie wytyczną: przysporzenie Polsce atutów w jej walce za Zjednoczenie i Niezawisłość. Dzisiaj postulaty te są realnym faktem. Państwo Polskie, Naród z Rządem na czele—żyją, działają samodzielnie narówni z innymi wolnymi narodami. Tutaj na północy Azyi odcięci kordonami wojny od serca Polski, przeżyliśmy rok ciężkich zmagań się gorączkowej pracy. W pracy swej kierowaliśmy się przedewszystkiem podporządkowaniem się woli Narodu Rządu naszego.

„Obecnie w oczekiwaniu ujęcia całokształtu spraw polskich przez pełnomocnego przedstawiciela rządu naszego, uważamy za niezbędne zgrupować cały ogromny materyał zagadnień potrzeb polskich, które oczekują załatwienia w myśl woli rządu polskiego- P. K. W. będąc urzędem polskim, specyalnie kwalifikowanym do spraw wojskowych, w imię tych spraw podnosił i załatwiał szereg kwestyi z niemi związanych. Dalecy jesteśmy od przesądzania, żeśmy wszystko zrobili. Dzisiaj, powodowani chęcią jak najowocniejszej służby—zwracamy się do społeczeństwa polskiego, by go z jednej strony poinformować o pracy naszej, z drugiej wysłuchać głosu decydującego o miejscowych potrzebach i zadaniach“.

Odezwę tę podpisali członkowie zarządu Polskiego Komitetu Wojennego: prezes Zygmunt Sadowski, wiceprezes Kazimierz Dziewałtowski-Gintowt, oraz sekretarz Jan Jankowski-Eustachiewicz. Jednocześnie podaje gazeta wiadomość o ukonstytuowaniu się komitetu organizacyjnego przedstawiciel organizacyi polskich na Syberyi i Dalekim Wschodzie- Należą do niego również przedstawiciele Polskiej Rady Zjednoczonej w Omsku.

Nie brak jednak i w naszej polonii na krańcach chęci nieporozumień na tle politycznem. Czytamy we fragmencie rewelacyi o konflikcie z „Centralą charbińską“. Z urywku można się dowiedzieć, że Centrala zarzuca Polskiemu Komitetowi Wojennemu „samowolne zawieranie umów“ z rosyjskim rządem w Omsku, na podstawie której wizuje podania Polaków o porzucenie poddaństwa rosyjskiego. Drugi zarzut dotyczy współdziałania z Czechami, z którymi Polska znajduje się na stopje wojennej. Wskutek tych kroków politycznych Centrala, używająca skrótu P. K. N. (Polski Komitet Narodowy) osądza współdziałanie z P.K.N. za wykluczone i zapewnia, że ze swej strony starała się o zjednoczenie rozbieżnych kierunków pracy. P. K. N. broni się w naszej gazecie: jego zdaniem umowa z rządem omskim jest jednym z największych sukcesów, gdyż w ten sposób uwolniono tysiące rodaków od służby wojskowej w armii rosyjskiej, rozporządzeniem z 20 marca 1919. Zarzut zawierania sojuszu z Czechami na gruncie azyatyckim tłumaczy autor artykułu dążeniem do uzyskania zgody między obu narodami, chwilowo powaśnionymi, oraz koniecznością, współdziałania na obczyźnie. Nie mało przytem wszystkiem zdań i uwag w artykule, wskazujących że ten spór tłomaczy się właściwie . . . „oryentacyami“.

Ponad wszystko jednak wybija się motyw tęsknoty do kraju, do macierzy. Może głos Sejmu, wzywający do Polski naszą armię sybirską, zmieni to uczucie w tryumfalny i radosny okrzyk powrotu do ojczyzny. (Gaz Wiecz(.

W POLSKIEJ BYDGOSZCZY.

Kto znał Bydgoszcz, tę twierdzę hakatyzmu do ostatnich czasów, gdzie polskość skupiała się do niedawna w Domu polskim, temu trudno przyszło poznać ją we czwartek, w dniu obejmowania jej oficialnego przez Rzeczpospolitą.

Pociąg, który przywiózł jenerała Dowbór-Muśnickiego, wraz z szefem sztabu, jen. Wroczyńskim, dalej wojewodą poznańskim, Drem. Gelichowskim, przedstawiciel misyi koalicyjnej i sporo przedstawicieli władz rozmaitych, przybył do Bydgoszczy krótko przed 12. Przyjazd obwieściły miastu salwy armatnie. Po zwykłem przywitaniu na stacyi i zlustrowaniu kompanii honorowej udajemy się na plac przedworcowy. Przedstawia on widok nieoczekiwany: cały plac zapełniony w obrąg publicznością, a w półkolu tworzą szpaler cechy bydgowskie ze swemi odznakami, przybranemi w barwy narodowe. Obok nich kolejarze, Polacy, w licznym zastępie. Wszystko to, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, odrzucił przy przybyciu do Bydgoszczy wojsk polskich pokost niemczyzny i cieszy się widokiemorłów białych biało-czerwonemi barwami, ktore wszędzie widać.

Szereg samochodów rusza wreszcie do miasta. Jedziemy wśród nieustającej burzy okrzyków: „Niech żyją!“, wznoszonych przez nieprzerwany szpaler towarzystw i dziatwy. Jedziemy pod pięknemi bramami tryumfalnemi, a po obu stronach ulic migają narodowe emblematy i sztandary. Na rynku wojsko nasze ustawione w czworobok; jedna ściana czworoboku wolna. Na tle starego kościoła jezuickiego mienią się barwy białe i czerwone, zieleni dużo. To ołtarz, pięknie przybrany, przy którym odprawi się msza polowa. Jenerał ze świtą i przedstawicielami państw koalicyjnych, przy dźwiękach mazurka Dąbrowskiego dokonują przeglądu zbrojnych szeregów. Rozpoczyna się święta ofiara. Podniosła cisza zalega plac. Po nabożeństwie wygłaśza dziekan wojskowy, X. Zabłocki, kazanie. Na mownicy ukazuje się jenerał Wojska prezentują broń, a on, w imieniu Rzeczypospolitej polskiej, jako najstarszy rangą wojskowy, ogłasza Bydgoszcz pod obroną oręża polskiego. Wznosi okrzyki: Niech żyje Rzeczpospolita! Niech żyje sejm! Niech żyje naczelnik państwa! — pochwytuję je tłumy. Po przemowie tej hymn narodowy wyrywa się z piersi wszystkich, a dźwięki jego unoszą się nad miastem.

Przemawiają dalej podsekretarz stanu p. Jania Połczyński jako przedstawiciel nawyższej władzy cywilnej, obwieszczając uroczyście, że miasto Bydgoszcz wchodzi w skład Województwa Poznańskiego i znajduje się odtąd pod opieką Polski, prezydent miasta p. Maciasnek witając wodzów i wojsko polskie, jen. Muśnicki wznosi okrzyk na cześć koalicyi, Francyi, Anglii. Włoch i Ameryki. Orkiestra gra marsyljankę, Pułkownik Marquet serdecznie i zapalnie przemawia do „braci Polaków z Polski zachodniej“, kończąc mowę swoją okrzykiem: po polsku „Niech żyje Bydgoszcz! Niech żyje wielka Polska!!“ Odpowiada mu burza okrzyków: «Niech żyje Francya! Niech żyje pułkownik Marquet!»

Zakończeniem dnia jest przedstawienie uroczystościowe, pierwsze polskie przedstawienie, w teatrze miejskim. W obecności jeneralicyi i najwyższych władz cywilnych zespół teatralny dyr. Dybizbańskiego gra improwizacyę z „Dziadów“ i „Warszawiankę“. Przedstawienie poprzedza przemowa prezydenta Maciaszka i śpiew chóru „Do broni!“ Znów pałac zapału i okrzyków na cześć gości.

Po przedstawieniu wracamy do Poznania.

Z Polski.

WOJSKA POLSKIE Z SYBERYI WRÓCĄ NIEBAWEM DO KRAJU.

Dzięki staraniom rządu naszego polskie oddziały wojskowe na Syberyi będą niebawem wysłany do kraju Wysłaniem i opieką w drodze zajmie się syberyjska ekspozytura rządu angielskiego. Również i jeńców Polaków armji austryackiej i niemieckiej którzy w liczbie 600 przebywają obecnie w Azyi wschodniej, rząd angielski wyśle do kraju.

PODRÓŻE W WAGONACH TOWAROWYCH.

Przewóz podróżnych klasy 3-ej w wagonach towarowych krytych z ławkami uskuteczniany dotąd pociągami mieszanemi na przestrzeni Warszawa W.—Szczakowa — Sosnowiec i Warszawa—Kalisz—Skalmierzycze, poczynając od 15 stycznia r. b. wobec małej frekwencji dokonywać się będzie w pociągach wskazanych tylko na przestrzeni Skierniewice---Szczakowa---Sosnowiec i Łowicz---Kal.---Kalisz---Skalmierzyce.

Z Litwy.

RUCH SZKOLNY W WILNIE.

Działalność Macierzy Szkolnej w Wilnie rozwija się znakomicie. Otwarta z początkiem bieżącego miesiąca czytelnia. zaopatrzona w organa prasy całej Polski, ściąga licznych czytelników. Pisemko dla dzieci „Gwiazdka“ wzbudziło wielkie zainteresowanie wśród dziatwy w mieście i na prowincji. Z powodu drożyzny drukarskiej nie wyszedł dotąd zapowiedziany pierwszy numer „Szkoły Polskiej“, miesięcznika pedagogicznego. Sekcia oświecenia publicznego ma wziąć się do drukowania mnóstwa podręczników których brak bardzo daje się odczuwać.

Narodowa Organizacja Kobiet Polskich podała do szefa Oświecenia publicznego prośbę o zorganizowanie na całym terenie Ziem wschodnich szkół przenysłowogospodarczych dla dziewcząt, a w samem Wilnie na wielką skalę szkoły rzemiesniczo-przemysłowo-fabrycznej dla kobiet, w celu uprzemysłowienia kraju przez wytwórczość tak kobiecych, zajęcia placówek handlowo-przemysłowych, pozostających w rękach obcych i dania podstawy do samodzielnego bytu kobiet. Szef Sekcji Oświecenia Publicznego odniósł się przychylnie do tej prośby.

Plan szkoły, obejmującej dwadzieścia trzy działy rzemiosł, został już opracowany i złożony władzom.

Z Prasy Zagranicznej.

BOLSZEWICY.

Wiener Allg. Zeitung, podaje wedle holenderskiego Biura prasowego doniesienie urzędu woiennego w Tokio. że bolszewicy atakowali kilkakrotnie w obszarze Sesuri. Ataki te zostały jednak przez Japończyków z łatwością odparte.

Czeskie Biuro prasowe donosi z Waszyngtonu, ze tamtejszy delegat rosyjskiego rządu sowieckiego, Martios, oświadczył, iż Lenin zrezygnował z myśli wywołania rewolucyji światowej.

Londyński Observer oświadcza, że mimo silnej opozycyi nie pozostaje nic innego. jak albo z Moskwą rokować, albo użyć Niemiee do zwalczenia bolszewizmu. Wywody Obserwera wywołały w angielskich kołach politycznyh pilne wrażenie. Panuje tam przekonanie, że Niemcy w związku z Węgrami i ewentualnie z Polską, Czechosłowacyą, Jugosławią i Rumunią będą mogły postawić taką armię, która bedzie mogła walczyć ze skutkiem z armią czerwoną. Jasnem jest, że Niemcy nie uczynią tego bez odszkodowania. Częściowa rewizya pokoju wersalskiego byłaby w takim wypadku nieuniknioną. Sądzą, że możnaby pozyskać. Niemcy przeciwko Rosyi sowieckiej, gdyby zniżono sumę odszkodowania i dostarczono Niemcom surowców. Sądza też, że Niemcy żądaliby pewnych poprawek terytoryalnych, w szczególności, by Górny Śląsk pozostał nadal przy Niemczech.

Ajencya Havasa ogłasza szereg telegramów o przebiegu nowej ofenzywy bolszewików. Powiedziane jest w nich: Na wszystkich frontach czerwonej armii toczą sie zacięte walki. Na wschód od Kordowska mieli Łotysze obsadzić pewną liczbę wsi i wielką drogę Petersburg—Rożyce, przyczem wpadło w ich rękę kilka ciężkich armat. Na wschód od Pitewo zmusili Łotysze bolszewików do odwrotu na drodze Dyneburg—Petersburg.

„Vorwärts“ ogłasza depeszę iskrową z Moskwy, wedle której Zinowiew miał oświadczyć, że zamierzoną jest ogólna mobilizacya proletariatu rosyjskiego. Armia, która się utworzy na podstawie tej nowej mobilizacyi, ma być przeznaczoną do nowej ofenzywy przeciw Polsce i Rumunii.

Biuro kor. podaje iskrowo bolszewickie sprawozdanie frontowe z Moskwy z dnia 28 bm.:

Na froncie północnym walka armatnia. Na froncie zachodnim walki pod Reżycą. Na froncie południowym pochód w kierunku zachodnim. Pod Perekopem toczą się dalej walki. Na froncie kaukaskim przekroczono po dwudniowych walkach rzekę Manycz, 40 wiorst powyżej jej ujścia. Wzięto przy tem 5000 jeńców i wiele łupu. Dalej na wschód odbywa się pochód na południe od Manycza. Na froncie wschodnim znajdują się wojska czerwone 170 wiorst na wschód od Keńska

Z Zagranicy.

SPOTKANIE POINCARÉGO Z KRÓLEM ALBERTEM.

Z Ypern donoszą że Poincare odznaczył krzyżem wojennym miasta Nieuport, Dixmuide, Furnes i Ypern. Wszędzie przyjmowano go z niebywałym entuzyazmem, przy tej sposobności nastąpiło spotkanie Poincaré z królem belgijskim Albertem. Dzienniki francuskie zauważają, że konferencyi tej należy przypisać wielką wagę. I rzeczywiście powołani byli na nią tacy mężowie stanu, jak Millerand, Lameix, Hymans, belgijski minister spraw zagranicznych, marszałek Foch, de Margeris, poseł francuski w Brukseli i baron de Caiffier d'Hescoy, poseł belgijski w Paryżu. Omawiano różne kwesstye ekonomiczne, finansowe i wojskowe, dotyczące obu państw. Wymiana myśli odbyła się w tonie bardzo przyjaznym i doprowadziła do rezultatów zadawalających obie strony. Belgijski prezydent ministrów zapewnił, że rząd belgijski odda do dyspozycyi Fwancyi całą zbyteczną produkcyę węgla, a pozatem ministerstwo spraw ekonomicznych zupełnie do górników, aby przedłużyli czas pracy, czyniąc w ten sposób produkcyę intenzywniejszą, w celu dopomożenia swym francuskim towarzyszam.

Kronika.

Rozpoczęcie lekcji. W polskiej szkole Katedralnej lekcje rozpoczęły się dnia 3 b. m. Przypominamy o tem rodzicom, którzy dotychczas zwlekają z posyłaniem swych dzieci do szkoły.

O doraźną pomoc. Do Kamieńca przybywają coraz liczniejsze rzesze polaków uciekających z Kijowa, Ekaterynosławia i innych miejscowości zagrożonych najściem bolszewików. Onegdaj Dom Polski dał schronienie 24 osobom. Konieczną jest doraźna pomoc uchodzcom, którzy po dwumiesięcznej podróży znajdują się w ciężkich warunkach materjalnych. Czy nie należałoby wznowić działalność T-wa pomocy ofiarom wojny? Polecamy to członkom Zarządu tego T-wa, którzy pozosłali w Kamieńcu.

Teatr polski. W ubiegłym tygodniu w naszem miescie bawił, umyślnie, z na zaproszenie, przybyły z Warszawy, znany w swiecie teatralnem, dyrektor teatru dramatycznego p. Oranowski.

Po zawarciu umowy z Radą Polską i otrzymaniu od władz odnośnych pozwoleń—p. Oranowski wraz z zespołem teatralnym—przybędzie na cały sezon do Kamieńca. Trzeba przyznać Radzie Polskiej trafność wyboru, gdyż dyrekcja p. Oranowskiego i zespół sił, jakie on posiadał, zdobyła mu powszechne, zwłaszcza w Wilnie, uznanie i miano artysty miłującego rodzimą sztukę i jej kulturę-słusznie mu się dostało.

Walne zebranie. Członków Towarzystwa gimnazyum polskiego w Kamieńcu. Odbędzie się w Domu Polskim 22 lutego b. r. o godzinie 16 30 w razie zaś nie przybycia dostatecznej ilości członków dla prawomocności zebrania następne posiedzenie odbędzie się 24 lutego w tym samym lokalu i o tej samej godzinie pożądane jak jaknajliczniejsze przybycie członków.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Rok wydania I. № 6.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r. 7 Sobota.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 6 karb; na prowincyi 7 karb.; w Polsce 1 marka

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

DOM POLSKI w Kamieńcu-Pod.

(Plac Gubernatorski, d. Makowskiego)

7 Lutego b. r. o godz. 7 wiecz. odbędzie się

Zabawa taneczna

na rzecz biednych uczniów Polaków. O przybycie na tą zabawę uprasza się POLAKÓW i POLEK.

Bufet własny obficie zaopatrzony.

Bilet wejścia 10 marek polskich.

Teatr Polski.

Pod dyrekcją Wł. Bernatowicza.

SALA PUSZKINA.

DZIŚ. **Niezwalczona cnota.**

farsa w 3-ch aktach H. Morozowicza.

JUTRO. **MATKA POLKA.**

Sztuka w 4 akt. z życia zesłańców na Sybirze.

Początek o godz. 7 koniec o 9 ½.

Bilety, które służą za przepustkę do 10-tej, w księgarni p. Winiarskiego.

Szybkość a bolszewizm.

Organiczną, powszechną, z małemi wyjątkami cechą ludzkości był, jest i będzie „pośpiech“,—który już w połowie IX stulecia zaczął przybierać formy realne, a w XX wieku, w dziedzinie wynalazków zajął dominujące stanowisko i zawojował niepodzielnie świat cały.. bez ofiar i rozlewu krwi.

Wszystkie ważniejsze odkrycia—wynalazki w głównej mierze były z dziedziny lokomocji, komunikacji lądowej wodnej i powietrznej, bądź ulepszając stare, bądź tworząc nowe, zupełnie nieoczeki wane--przetomowe. Zdawać by się mogło zagadkowem bardzo dlaczego ludzie nauki i pracy technicznej, mechanicznej obrali, za przedmiot swej pracy—jedną i to samą potrzebę „szybkości“?

A jednak nie jest żadną zagadką, bowiem, to własnie wskazuje i potwierdza istnienie w człowieku organicznego pierwiastku «pospiechu»,... iść prędzej... pospieszać, wiemy przecie dobrze, że wszelkie nowe i nowsze zdobycze nauki, literatury czy sztuki, oraz szczególny ich kierunek, są niewątpliwie indywidualnem odbiciem myśli i czynów społeczeństwa pewnej chwili—epoki i jak najbardziej czuły termometr wskazują one psycho—fizjologiczną temperaturę.

Jak wynalazcy, co hołdując „szybkości“, wciąż tworzą nowe odkrycia dla coraz większych tryumfów swej wielbicielki, która pozbawia woli... unosi porywa,—tak zarówno i bolszewizm oparty na tych samych zasadach i wyzyskujący psychologję ciemnych mas przez swój karkołomny „pospiech“, stosowany bezwzględnie w zarządzeniach uzurpowanej państwowości i działaniach militarnych; pozbawiając te tłumy, zawdzięczając nadzwyczajnej „szybkości“—woli, czyni ich sobie posłusznymi i tym sposobem zyskuje chwilowe powodzenie.

By prędzej i skuteczniej zwalczyć bolszewizm—należy „pospiech“ i „szybkośc“ wyzyskać jeszcze bardziej—niż to uczynił nasz wróg

Paulus.

Wspomnienie pośmiertne.

Coraz to więcej świeżych mogił, coraz to więcej ofiar zabiera nam z naszego szczupłego grona śmierć nieubłagana—ta wszechwładna Pani, i coraz to smutniej na świecie bez tych których czciliśmy i szanowaliśmy, a którzy kraj nasz szczerze kochali i tak z zaparciem się siebie, z wyrzeczeniem się swego własnego „ja“ dla dobra kraju pracowali.

Smutna wieść rozeszła się w grodzie naszym kresowym: oto w dniu 29 stycznia b. r. zmarła w Warszawie ś. p. z Czarkowskich Stanisława Orzechowska w wieku lat 51, wdowa po ziemianinie podolskim ś. p. Tadeuszu.

Padła na stanowisku! Tak, prawdziwie! Jako członek delegacyi z Podola, wysłanej do Naczelnika Państwa, opuściła nasz Kamieniec w dniu 27 Grudnia 1919 r!, żeby doń więcej nie powrócić! Straszna choroba nie oszczędziła i Jej, już chora przybyła do stolicy i z łoża już wiecej nie wstała. Zdala od stron swych ukochanych, zdala od swoich blizkich i drogich osób to szlachetne serce bić przestało. A biło to serce dla wszystkich, którzy dobrego serca potrzebowali. Czy jest w Kamieńcu instytucja dobroczynna lub społeczna; w którejby zmarła nie pracowała... Prezeska Koła Polek, członek zarządu Rz.-kat. towarzystwa dobroczynności, zarządu Polskiego gimnazyum społecznego w Kamieńcu, zarządu gospody żołnierza Polskiego, macierzy szkolnej na Podołu etc. Pracą swą i pieniędzmi suto zasilała Kasy wszystkich społecznych instytucyi—jak najmniej tylko na siebie wydając, żyjąc skromnie w szczupłym domku przy ul. Piotrogrodzkiej. Każda instytucya, w której ś. p. Stanisława Orzechowska pracowała—poszczególnie, a nasz ogół polski ingremio odczuje Jej utratę i szczerze westchnie o spokój Jej duszy.

Zmarła osierociła trzech synów: Jerzego, Justyna i Bogumiła, z których dwaj młodsi dziś walczą na polu chwały. Była na wzór naszych prababek i matek prawdziwie kresową matroną: najlepsza chrześcjanka, dobra żona—bo przez lat 16 nie odstąpiła od łoża ciężko chorego męża, dobra matka—bo w duchu prawdziwie głębokiego patryotyzmu wychowała swe dzieci, dobra obywatelka służyła zawsze i we wszystkich sferach dobrym przykładem,—spełniając swe obowiązki względem Boga, Ojczyzny i społeczeństwa. Kto zasłużył na Jej przyjaźń—ten zawodu i rozczarowania nie doznał.

Nie sądzono Ci żyć w tych lepszych dla Ojczyzny czasach, nie sądzono Ci cieszyć się Jej chwałą, nie sądzono Ci spoczywać w tej kresowej podolskiej ziemii, którą tak kochałaś...

Ze smutnem sercem i szczerym żalem opłakujemy Twój zgon.

Wieczny Ci pokój, wieczna Ci cześć!

Adam Potocki.

5 lutego 1920 r.
w. Kamieńcu-Pod.

Ukraina na rozdrożu.

Wywiad z ministrem pracy p. O. Bezpałką.

Ukraiński minister pracy, p. Józef Bezpałko, zwrócił się do współpracownika „Wperedu“, jako do „towarzysza“, z prośbą o informacye, z których podajemy najważniejsze:

W chaosie politycznym na terytoryum Ukrainy rząd ukraiński tak Martosa, jak Mazepy, wziął sobie za ideę przewodnią polityki wewnetrznej szeroki, ogólno-narodowy demokratyzm z rękojmiami dla zdobyczy socyalnych mas włościańskich i robotniczych z ruchu rewolucyjnego. Tym programem pozyskał sobie rząd najszersze masy społeczeństwa, i to nie tylko ruskiego, ale też żydowskiego i polskiego, ba nawet rosyjskiego.

Rząd miał przeciwko sobie dwie siły wrogie z najskrajniejszej lewicy (komunistów) i z najskrajniejszej jej prawicy (stronników hetmańskich). Ale ani jedna grupa, ani druga, nie przedstawiała żadnej siły realnej na Ukrainie i nikt z niemi nie liczył się. Umiarkowane koła prawicowe, tj. ukr. socyal-federaliści i narodowi demokraci akceptowały tę linję rządu i pomagały mu czynnie. Chwila rewolucyjna na Ukrainie wymaga, żeby kierownictwo polityki państwowej leżało w rękach partyi socyalistycznych.

Politykę rządu prowadzi gabinet ministrów, składający się z reprezentantów sironnictw politycznych, a to: ukr.-socyalnych demokratów, socyal-rewolucyonistów i przedstawiciela żydostwa. Skutkiem połączenia sie z wojskiem galicyjskiem wstąpili do gabinetu, a tem samem do politycznego przodowania na Ukrainie galicyjscy radykali przez dra Makucha Natomiast cała rada ministrów, stworzona z fachowców, ma w swojem łonie przedstawicieli różnych stronictw.

— A czy pogłoski o tworzeniu się rządów dla Ukrainy za granicą mają podstawę?.

— Dochodziły nas wiadomości, że emigranci ukraińscy, mieszkający za granicą, zabijają swoją bezczynność tem, że „ratują“ Ukrainę, każdy wedle swojej recepty, a między innemi różnemi koncepcyami rządów i władz dla Ukrainy. To wszystko mogłoby być śmieszne, gdyby tak nie szkodziło w opinii zagranicznej. Dzieje się to bez współudziału naszych oficyalnych reprezentantów zagranicą.

— Jaką oryentacyą kieruje się rząd w swojej polityce zagranicznej?

— Zbadawszy dokładnie stosunki międzynarodowe, w których trzeba było, budować samodzielną Ukrainę, przyszedł rząd do przekonania, że pragnieniem państw, mogących decydować o losach Ukrainy, było, żeby samodzielna Ukraina nie istniała. Dlatego wiedzieliśmy odrazu, że nam nie pomoże żadna oryentacya zagraniczna, polegająca na sojuszu z któremkolwiek państwem. Dlatego społeczeństwo ukraińskie pzyszło do przekonania, że musi najprzód pokazać światu, iż żadna siła nieprzyjacielska nie zawładnie Ukrainą, a gdy to zostanie udowodnione nieustanną walką przeciwko każdemu, który potrąca o suwerenność narodu ukraińskiego, wówczas liczymy, że znajdziemy odpowiednich partnerów do naszej polityki międzynarodowej. To nazwaliśmy oryentacyą na własne siły.

—A jakie są nasze stosunki z Polską?

— Gdy jeszcze wojsko galicyjskie, ruskie, operowało w Galicyi i było w wojnie z wojskiem polskiem, wówczas ciężar stosunków rusko-polskich leżał na terenie galicyjskim i pomimo naszych pragnień, żeby ta wojna skończyła się porozumieniem polsko-ruskiem, nie miał rząd nasz możności wzięcia na siebie odpowiedzialności w tym sporze, a nie pragnął traktować spraw polsko-ruskich z pominięciem reprezentacyi galicyjskiej.

Z przejściem armii galicyjskiej za Zbrucz, przyszła, chwila, w której rząd nasz musiał wyjaśnić stanowisko i cele Polski w sprawie ukraińskiej. Wysłano najprzód delegatów wojskowych dla ułożenia zawieszenia broni. Delegacya składała się ze starszyzny naddnieprzańskiej i galicyjskiej. Rozejm przyszedł do skutku, a za nim musiały nastąpić rozmowy o charakterze politycznym.

Wysłano misyę, złożoną znowu z Naddnieprzańców i Naddniestrzańców, do Warszawy. Zadanie jej było trudne. Miała przerąbać drogę do porozumienia między oboma narodami, które w historyi dawniejszej i nowszej mają między sobą tyle zajść tragicznych, które jednak są od dzisiaj powołane do ocalenia demokracyi na Wschodzie i obopólnych rękojmi swego własnego samodzielnego istnienia. Wiedzieliśmy, że misya jest trudna, ale wierzyliśmy w końcowy jej sukces, gdyż żyła ona pod hasłem potrzeb realnych i polityki. Ciężkim ciosem dla jasnych i pogodnych stosunków między Polską a Ukrainą było to, co stało się na Ukrainia pod koniec listopada i na początku grudnia ub. r.

Dar Anglji dla Polski.

Otrzymaliśmy że rząd angielski ofiarował Polsce całą partję aeroplanów, składającą się z 30 aparatów, dostarczonych przez Towarzystwo Handley Page.

W liczbie tych 30 aeroplanów znajduje się: 10 aparatów wywiadowczych 2) 10—do bombardowania i 3) 10—do celów wywiadowczych i ogólnych bojowych.

Maszyny pierwszego typu (wywiadowcze) „Delphin“ należą do najbardziej udatnych średniej wielkości aeroplanów jednoosobowych, mogących osiągnąć szybkość 168 klm. na godzinę i wznieść się do wysokości prawie 6000 metrów z wielką łatwością i szybkością. Angielscy piloci używali ich bardzo chętnie w końcowym okresie wojny na froncie zachodnim.

Aeroplany, służące do celów wywiadowczych i bojowych, są to słynne „Bristol Fighters“ z motorami Siddeley „Puma“ o sile 240 H. P. Maszyny te mają miejsce dla pilota i obserwatora i dzięki swej konstrukcji mogą strzelać z kulomiotu we wszystkich kierunkach, wskutek czego uważano je powszechnie za najniebezpieczniejsze do zaatakowania.

Aeroplan typu „D. H. G.“, używany specjalnie do bombardowania, jest bardzo udatną maszyną, skonstruowaną przez p. De Havilanda, twórcę paru typów aeroplanów, które wszystkie były używane z wielkiem powodzeniem podczas wojny na froncie zachodnim Aparaty tego typu są zaopatrzone również w motory Siddeley „Puma“ o sile 240 H. P. i mogą zabierać po 12 bomb, ważących po 10 klg. Podobnie, jak i „Bristol Fighter“, mają miejsca dla pilota i obserwatora, a kontrola nad aparatem jest podwójna i półautomatyczna, tak że w razie potrzeby obserwator może zastąpić pilota.

Uzbrojenie tych dwuosobowych aparatów stanowi kulomiot Vicker'sa, umieszczony obok pilota i strzelający wprost przez propeler, oraz kulomiot Lewis'a, znajdujący się przy siedzeniu obserwatora i mający możność strzelać we wszystkich kierunkach.

W jednoosobowych aparatach „Delphin“ kulomiot Lewisa jest umieszczony na przodzie.

Wspaniały dar rządu angielskiego będzie dla nas wielką pomocą w walkach z bolszewikami. Mamy nadzieję, że te piękne aparaty nadejdą wkrótce do Polski i nasi dzielni lotnicy zaprezentują je niedługo „czerwonej armji“ Trockiego.

Zbrodnicze plany Niemców.

Osoby, którym udało się po pogromie Rady ludowej Szczycieńskiej schronić się na obszar, zajęty przez wojsko polskie, donoszą jeszcze dodatkowo, że pobicie i rospędzenie Rady ludowej było planowo przygotowane przedewszystkiem przez organizacje t. zw. Heimatvereinów, składających się z szowinistycznych żywiołów niemieckich i zakładanych po wszystkich większych miejscowościach z celem udaremnienia plebiscytu przez podziemną robotę przeciw komisjom plebiscytowym i wojskom ententy.

Według zeznań osób zupełnie wiarogodnych i poważnych żołnierze i zdemobilizowani weterani armji pruskiej oświadczają przy różnych okazjach, że cała załoga angielska na Mazurach zostanie wycięta, jeżeli się nie zastosuje do życzeń Niemców i nie będzie się zachowywać po ich myśli. Urzędnik wojskowy w Szczytnie oświadczył swemu koledze, iż dowiedział się służbowo, że liczba weteranów zorganizowanych w Heimatvereinach dochodzi do 6.000, podczas gdy wojska angielskie okupacyjne mają wynosić tylko 1.500 żołnierzy, będzie to więc garstka, z którą się Heimatvereiny łatwo uporają, mając do dyspozycji strzelby, karabiny maszynowe, miotacze ognia i mnóstwo amunicji.

W Ostrudzie żołnierze rozprawiając o okupacji przez wojska angielskie oświadczają otwarcie, że istnieje sprzysiężenie mające na celu potajemne uśmiercanie oficerów angielskich tak jak to swego czasu Ukraińcy czynili z oficerami niemieckimi.

Z Ukrainy.

POŁOŻENIE SANITARNE NA UKRAINIE.

Ukraińska misja dyplomatyczna w Rrzeczypospolitej Polskiej przesłała rządowi polskiemu i przedstawicielom dyplomatycznym, akredytowanym przy rządzie polskim kopję, noty rządu ukraińskiego z dnia 17 bm. nr. 881, adresowanej do Rady Najwyższej ententy w sprawie katastrofalnego położenia Ukrainy pod względem sanitatnym.

Nota zaznacza, że choroby zaraźliwe, jak dur wszystkich gatunków, hiszpanka i inne choroby niszczą armię ukraińską wyniszczają, wsie całe i zamieniają żyzną Ukrainę w ośrodek epidemji, zagrażający całej Europie. Nota domaga się od Rady Najwyższej faktycznego zniesienia blokady i przepuszczenia na Ukrainę środków leczniczych.

Ze Śląska.

PRZYJAZD KOMISYI PLEBISCYTOWEJ CIESZYNA.

Przyjechała do Cieszyna aliancka komisya plebiscytowa. Przybyli, przewodniczący komisyi hr. de Mauville, generalny konsul angielski Wilton, mgr. Borserelli, były wiceminister spraw zagranicznych we Włoszech, japończyk prof. Yamada, oraz pluton żołnierzy francuskich. Na dworcu pięknie udekorowanym zjawili się reprezentanci władz polskich, a mianowicie delegat: rządu warszawskiego p. Zamorski, prezydent Rady narodowej cieszyńskiej ks. Londzin, prezydent rządu krajowego dr. Michejda i brygadyer dr. Pogorzelski. Ze strony czeskiej przybył delegat rządu czeskiego dr. Martous.

Przyjadą na Śląsk pierwsze wojska okupacyjne. Śląsk obsadzą wojska francuskie i włoskie

ZAJĘCIE PELPLIŃA.

Wojska polskie wkroczyły do Pelplina. Pierwszy wszedł oddział ułanów krechowieckich. W katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którem odśpiewano „Te Deum“. Wieczorem miasto było iluminowane.

Z Rosji.

„TYDZIEŃ FRONTOWY“ W REPUBLICE SOWIECKIEJ.

Z Moskwy donoszą: Rząd republiki sowieckiej urządza „tydzień frontu“, zbierając najróżnorodniejsze przedmioty na podarki dla walczącej armii. Zbiórka ta trwa już półtora miesiąca.

REKWIZYCYA PŁASZCZY W ROSYI.

Z Moskwy donoszą: Celem ułatwienia wojskom czerwonym przetrzymania na froncie ostrej zimy, zarządzono w całej Rosyi rekwizycyę płaszczy.

Z Zagranicy.

ZBRODNIE BELI KUHNA.

Prokuratorya wygotowała akt oskarżenia, na podstawie którego będzie ponownie postawionem zadanie wydania Beli Kuhna i tow. od Austryi. Akt oskarżenia zazuca Beli Kuhnow zbrodnię popuszczenia, względnie udział w morderstwie w 231 wypadkach, następnie szesnastokrotnę zbrodnię poduszczenia do rabunku, sześciokrotnę zbrodnię kradzieży, jakoteż wielokrotne fałszerstwo pieniędzy.

TRAKTAT POKOJOWY MUSI (?) ULEDZ ZMIANIE!

Biuro korespondencyjne donosi z Berlina, na podstawie „Berl. Ztg. am Mittag“, otrzymanej z Rotterdamu. Angielski minister Fischer w mowie wypowiedzianej w Brighton, wyraził się jak następuje: Powodzenie Ligi Narodów zależy od opinii publicznej świata, na którą naiwiększy znowu wpływ może wywrzeć opinia Anglii. Jest rzeczą jasną, że traktat pokojowy z punktu widzenia poczynionych doświadczeń musi (?) uledz zmianom. Liga Narodów będzie tem rozstrzygającem ciałem, które tego rodzaju zmiany przeprowadzi.

JUGOSŁAWIA ŻĄDA FLOTY WOJENNEJ.

Dzienniki paryskie dowiadują się, że Najwyższa rada obiecała Jugosławii 13 torpedowców niemieckich. Okręty te zostaną odmontowane przed ich wydaniem i będą miały tylko jedno działo. Odmontowanie to ma na celu, by nie dostarczyć Jugosławii żadnego okrętu, nadającego się do celów wojennych. Torpedowce mają tylko służyć do pilnowania wybrzeży. Żądanie Jugosławii otrzymania też okrętów z floty wojennej Austro-Węgier nie zostało dotąd uznane przez konferencyę. Dzienniki jugosłowiańskie oświadczają, że należy to przypisać intrygom Włoch, które chcą przedszkodzić stworzeniu potężnej floty jugosłowiańskiej. To się jednakże Włochom nie uda.

Z Prasy Zagranicznej.

O POMOC DLA POLSKI.

„Temps“ wyraża zdanie, że mocarstwa sprzymierzone, nie popierając ofenzywy przeciwko Rosyi sowieckiej, winny udzielić Polsce i Rumunii koniecznej pomocy. Podobna opinia przeważa we Francyi. „Temps“ jest przekonany, że i Anglia podziela ten punkt widzenia.

LLOYD GEORGE CHCE ZAPROSIĆ WILHELMA NA POSIEDZENIE LIGI NARODÓW?

„N. Fr. Presse“ donosi: Z Rotterdamu donoszą, Lloyd George ma zamiar zaprosić Wilhelma na posiedzenie Ligi narodów.

SICZOWICY A DENIKIH.

Według wiadomości z Bukaresztu, siczowicy galicyjscy, którzy przeszli na stronę Denikina, po wycofaniu się tegoż ze znacznej części obszaru południowej Rosyi, opuścili go znowu. Znaczna ich część przeszła na stronę armii bolszewickiej, część zaś porozbijała się na drobne oddziały powstańcze, operujące na całym terenie Ukrainy.

SUROWCE I LOKOMOTYWY DLA POLSKI.

Wedle doniesień z Nowego Jorku, parowiec polsko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi morskiej wypłynął z Nowego Jorku z ładunkiem surowców, środków żywności i lokomotyw.

ARESZTOWANIE JUDENICZA.

Szwedzkie Biuro prasowe donosi, że głównodowodzący armii północno-zachodniej gen. Judenicz został aresztowany 26. st. w swojej kwaterze przez prokuratora armii północno-zachodniej—Ljanickiego. Judenicz usiłował z ostatkami pieniędzy wojskowych umknąć za granicę.

Gdzie są Polki?

ODEZWA.

Gdy wojna wszechświatowa ogarnęła blisko 6 lat temu ziemię naszą, a fala nieszczęść uderzyła na Ojczyznę, której wówczas jeszcze nie przyświecała jutrzenka zmartwychwstania kobiety polskie stanęły szybko, dzielnie i ochoczo do ofiarnego czynu miłosierdzia.

Pracowały wytrwale, sumiennie, prawie gorączkowo. Jedne przybrały na siebie fartuchy i czapki sanitarjuszek, ratując obcych krwią i duchem, wrogich Polsce żołnierzy rosyjskich i niemieckich, goiąc ich rany, pocieszając smutki, łagodząc cierpienia. Jak anioły litości snuły się po salach szpitalnych, po ambulatorjach; często docierały aż na pola bitew, nie obawiając się śmierci ani od kul, ani od szerzącej się wówczas zarazy.

Drugie oddały się pomocy jeńcom, inne zasiadły w komitetach dla ofiar wojny; jeszcze inne zajęły się dziećmi, bezdomnymi, wygnańcami.

Był to prawdziwy, szlachetny szał miłosierdzia. Była może także—wzniosła moda dobrych uczynków.

A dzisiaj?

Stał się wielki cud: Polska powstała jako niepodległe i zjednoczone państwo. Już powstała, a walczy o swoje granice, wojuje na wschodzie z barbarzyństwem zniszczenia wszelkiej cywilizacji, zajmuje na zachodzie prastare dzielnice swoje, szarpie się wewnątrz dla utrzymania ładu, jedności i siły, którą jej wrogowie podkopać usiłują zbrodniczą agitacją.

Gdzież są Polki? Garstka ich służy z poświęceniem rannym i chorym; niektóre spędzają czas w gospodach i czytelniach żołnierskich; trochę pań i pánienek pracuje w biurach towarzystw opieki i pomocy wojsku. Co robi ogół? Znaczna część kobiet pracuje zarobkowo—bo musi. Znaczniejsza — bo chce przyczynić się pracą do wyrównania domowego budżetu nie na to, żeby mieć z czego żyć, ale żeby mieć z czego używać. Reszta—nie ma czasu, bo uczy się i bawi. Uczą się dziś wszystkie, na zabój: stenografji, daktylegrafji języków obcych, modnych tańców, okultyzmu, teozofji, kabalistyki, no i co popadnie. A potem dla wytchnienia oczywiście, muszą się zabawić: teatry, kinomatografy, sale i salony balowo przepełniene są młodemi kobietami.

Tymczasem rozpoczęła się nasza na bolszewików ofenzywa. Szpitale, już obecnie wcale nie puste, wkrótce zapetnią się po brzegi rannymi bohaterami naszymi, których przecież tak kochamy, tak uwielbiamy. Czerwony Krzyż nadaremnie woła o nowe zastępy zanitarjuszek.

Żolnierze nasi na froncie chorują i umierają na tyfus plamisty. Peciągi sanitarne i dezynfekcyjne odchodzą bez pomocy troskliwych niewieścich rąk. Prawda, że ztraszną jest obawa zarazy. Ale czyż Polki mniej kochają Ojczyznę, niż ci mężni ich bracia i synowie, którzy za nią giną?

Pozostaje także dużo spokojnej i bynajmniej nie niebezpiecznej pracy w organizacjach patrjotycznych, w stowarzyszeniach filantropijnych, w świetlicach, ochronach i przytułkach Wszędzie brak ludzi do dobrej, pożytecznej i owocnej pracy.

Wreszcie, nawet nie wychodząc z domu można nieść ulgę i pociechę walczącym na froncie Wystarczy na to być «chrzestną matką» jednego żołnierza, pisywać do niego, dbać o zaspokojenia jego potrzeb, o podtrzymanie w nim ducha rycerskiego.

Wierzymy mocno, że serca Polek są zawsze równie gorąco Ojczyznę miłujące. Jesteśmy pewne, że całe zastępy młodych, zdrowych i ofiarnych kobiet staną znowu na apel do pracy dla Polski, choćby ta praca miała być ciężką, trudną, niebezpieczną, a nawet nieraz—niewdzięczną. Służba najjaśniejszej Rzeczpospolitej jest bowiem obowiązkiem zaszczytnym, od którego żadnej i pod żadnym pozorem uchylać się nie wolno!

Narodowa organizacja Kobiet.

Nauka, Sztuka i literatura.

MARCONI O MOŻLIWOŚCI ZNAKÓW ELEKTRYCZYCH Z PLANET.

„Daily Mail“ zamieszcza odszerną wiadomość, udzieloną przez Marconiego o zjawiskach w dziedzinie telegrafu bez drutu, które prowadzą do śmiałych przypuszczeń. Iskry telegrafu bez drutu we wszystkich stacyach radiotelegraficznych wywołały szereg znaków, których nie można było sobie wytłumaczyć. Historya ta powtarzała się przez szereg lat. Odnośnych jednakże badań nie można było wprowadzić. Z faktu, że znaki te pojawiają się w Londynie i w Nowym Jorku z równą siłą, można wywnioskować, że wiadomości przychodzą z daleka. Marconi przypuszcza, że znaki te spowodowane są elektrycznemi zaburzeniami słońca, dodaje wszakże, że jest rzeczą możliwą, iż planety chcą wejść z nami w kontakt. Zażądał on ponownego zbadania tego zjawiska.

Kronika.

DŻUMY NIEMA W KAMIEŃCU.

Pogłoski rozsiewane od pewnego czasu o pojawieniu się dżumy w okolicy Kamieńca Podolskiego są zupełnie bezpodstawne. Celem zbadania rzeczywistego stanu rzeczy w związku z pogłoskami o przypadkach choroby zakaźnej, nasuwającej podejrzenie dżumy gruczołowej, wysłano jeszcze 25 grudnia z. r. komisyę sanitarną z d-rem Krzemińskim, przewodniczącym komisyi zdrowotności frontu podolskiego na czele, oraz dr. Batką, byłym długoletnim kierownikiem międzynarodowej stacyi przeciwdżumowej w Suezie. Komisya powyższa stwierdziła, że wypadków nasuwających podejrzenie dżumy żarówno przed przybyciem komisyi, jak i w czasie inspekcyi okolic bliższych i dalszych Kamieńca Podolskiego nie było.

Od Redakcji.

Wobec trudności rozsyłania gazety do domów upraszamy Sz. prenumeratorów o odbieranie takowej na miejscu w redakcyi.

OGŁOSZENIA.

Dnia 10 lutego b. r. otwierają się

Kursa języka polskiego

Grupa 1-a dla osób władjących polskim językiem w mowie i piśmie, ale niepoprawnie.

Grupa 2 dla urzędników nie znających wcale języka polskiego.

Lekcje będą się odbywały w lokalu b. szkoły Podgórskiego (Aleksandrowska ul.) od godziny 6 -7½ wieczorem.

Opłata za 6-o tygodniowy kurs nauki 300 karb. Zapisywać się na kursa można zawczasu w Domu Polskim (plac Gubernatorski) codziennie od godziny 5—7 wieczorem. 6—1

Biblioteka Domu Polskiego otwarta codziennie od godziny 5—7 po poł.
W niedziele i święta od 1—2 ej.

Inicjatorowie urzędzenia popularnych odczytów z dziedziny medycyny i hygieny upraszają kolegów, lekarzy Polaków (cywilnych i wojskowych) o przybycie do Domu Polskiego dnia 11 lutego o godzinie 7 wiecz. dla wspólnej narady.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Rok wydania I. № 7.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.
8
Niedziela.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 6 karb; na prowincyi 7 karb.; w Polsce 1 marka

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Kamieńczanie nie szczędźcie ofiar!!!

Dzisiaj, w niedzielę, ODBĘDZIE SIĘ **Zbiórka uliczna** na rzecz przytułku dla starców i taniej jadłodajni, dla najuboższej ludności miasta Kamieńca, bez różnicy narodowości i wyznania.

ś. † p.

Z CZARKOWSKICH

Stanisława Tadeuszowa Orzechowska

zmarła w Warszawie, 29 Stycznia b. r., w wieku lat 51.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy odbędzie się **w poniedziałek 9 lutego, o godzinie 10 rano** w Kościele Katedralnym, o czem zawiadamia

Rada Szkolna Polskiego gimnazjum Społecznego w Kamieńcu.

Teatr Polski.

Pod dyrekcją Wł. Bernatowicza.

SALA PUSZKINA.

DZIŚ. **MATKA POLKA.**

Sztuka w 4 akt. z życia zesłańców na Sybirze.

Początek o godz. 7 koniec o 9 1/2.

Bilety, które służą za przepustkę do 10-tej, w księgarni p. Winiarskiego

Dowództwo Powiatu i Placu mieści się na placu Gubernatorskim w domu Konsystorza prawosławnego.

Komenda Główna M. S. O. zaprasza wszystkich polaków m. Kamieńca w wieku od 18 lat, w wyjątkiem uczniów szkół niższych i średnich, zapisać się do organizacji M. S. O. do 15 lutego b. r.

Nie stawienie się do 15 lutego pociągnie oddanie pod sąd honorowy, na mocy § 4 „Regulaminu dla sądów honorowych".

Za Komendanta M. S. O. (podpis).

Podziękowanie.

Szanownym p.p. Oficerom pociągu pancernego „Pioner"—za przesłany łaskawie, oczywiście bardzo pożądany, materiał, składa serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Redakcja.

Słów parę o potrzebie założenia kursów Polskich w Kamieńcu.

Wraz z rozszerzeniem się granic wschodnich Rzeczypospolitej naszej znaleźliśmy się na czołowych placówkach jej państwowego władania i cywilizacyjnych wpływów kultury zachodu. Świadomi odpowiedzialności zajmowanego stanowiska mamy obowiązek gromadnie i niezwłocznie stanąć do warsztatu służby narodowej. Ta służba ma zataczać i zdobywać coraz to szersze kręgi władania Ducha polskiego i państwowości naszej na Kresach. Stąd konsekwentnie—musi być poważna, nie tyle hałaśliwa, ile skupiona w sobie, a przedewszystkiem ma mieć, źródło w poznaniu i zrozumieniu Króla Ducha Narodu, dróg któremi on chadzał, perwiastków istotnych jego natury, wreszcie, podłożą cywilizacyjnego na którem rozwijał się i wzrastał. Inaczej praca nasza pójdzie na marne, a Ojczyźnie z niej nic. Bez gruntownej znajomości czem Polska była, jakie jej Bóg przeznaczył posłannictwo w dziejach ludzkości; bez zaszczepienia szerokim masom kultury polskiej—niemasz czynu narodowego, bo niemasz swiadomego poczucia przynależności narodowej. Pokost kultury ojczystej może dać w najlepszym wyniku obchód nastrojowy, wytworzyć specyficzny, rostańczony, patryotyzm — nic więcej. Z powyższego wynika konieczność założenia w Kamieńcu instytucyi naukowej, któraby miała za zadanie szerzyć znajomość kultury ojczystej i tem samem ukochanie sprawy polskiej. Taką instytucyą mogły by być Kursy Polskie, na których by wykładano przedewszystkiem—język polski, geografię i historyę ziem polskich, historyę literatury ojczystej, wreszcie historyę Kościoła katolickiego i historyę powszechną, jako przyczynek do głębszego ujęcia ducha dziejów czynu i mysli polskiej. Zapoznając słuchaczów z kulturą naszą w drodze bezstronnej i opracowanych gruntownie prelekcyi, wykładający winni mieć zarazem na celu wyrobienie w miarę możności w swych słuchaczach silnych i szlachetnych charakterów, ludzi może nieszerokiego gestu, ale mrówczej pracy pokornej dla dobra Narodu. Myśl założenia kursów Polskich w Kamieńcu polecam łaskawej uwadze, tak poważnych instytucyi jak Dom Polski lub Związek Nauczycielski, w nadziei, że jedna z nich zechce inicyatywę zawiązania Kursów wziąść w swoje ręce. Sądzę bowiem, że praca oświatowa w jak najszerszym zrozumienia zakresie—to pierwszy obowiązek poważnie myślących odłamów naszego społeczeństwa kresowego.

X. prof. Tadeusz Kołowski.

Wsi kresowa!

Wsi kresowa, wsi podolska! Do Ciebie dziś swracamy wołanie: obudź się powstań! Oto idą sławne twe hufce polskie, powiewają amarantowe z białymi orłami sztandary twoje, oto biskup twój, katolicki zasiadł na prastarej twej stolicy Kamienieckiej, oto mowa twoja ojczysta rozbrzmiewa na nowo z trybun publicznych, z tej oto mównicy społecznej!

Ludzie nasz wiejski, kmiotkowie nasi, powstańcie! Oto stał się cud! po stu z górą latach niewoli, ucisku, powstaje na nowo, odradza się na kresach Wolna Niepodległa Rzeczypospolita Polska—marzenie Wasze i przodków Waszych!

Rodacy! czyż możecie być teraz obojętnymi tylko widzami? czy pozwolicie aby życie nowe budowało się bez Was? Czyż będziecie mieli odwagę pogrążyć się dalej w sen, z którego nie będzie już obudzenia? Bo oto ostatnia próba Waszego uświadomienia, Waszej zdolności do życia niezależnego, życia pana, a nie niewolnika. Dziś albo nigdy!

Ciężka była naogół dola Polska na kresach naszych: wcisnięty w jarzmo ucisku, skrępowany w więzy niewoli, nie miał on prawa już nietylko działać, ale czuć i myślec po polsku. Wzbraniano mu wszystkiego: mowy ojczystej, obyczajów narodowych, wiary przodków, oświaty polskiej: kazano mu się uczyć cudzego języka, cudzych obyczajów i praw, zabierane mu co najswiętsze, bo kościoły i kaplice, burzono pamiątki narodowe, plugawiono publicznie pamięć drogiej mu Ojczyzny!

Ciężka była dola księży naszych, biskupów! zakonników, urągane religji katolickiej, urągano jej sługom—z księży ludzi idei, księży pasterzy, księży co życie poświęcili w ofierze Chrystusowi i Ojczyźnie, usiłowano zrobić urzędników cara, powolnych jego sług! chciano wypaczyc ich sumienia, zabić w sercach poczucie obowiązku, miłość niewygasłą dla biednej rozszarpanej Ojczyzny! A gdy próby te zawodziły, gdy hart ducha i zaufanie w miłosierdzie Boskie brały górę nad obawą kar i dbałością o dobro doczesne, nie wahano się wypędzać ich z kościołów i klasztorów, pozbawiać majątków, zsyłać do odległych i odludnych monasterów ruskich; przecież w jednym Kamieńcu-Podolskim, w ciągu kilkudziesięciu lat zaledwie skasowano siedm klasztorów, ograbiono kilkanaście budynków kościelnych a kościoły: Karmelicki i Franciszkański przerobiono na cerkwie! A ileż grabieży, konfiskat, swiętokradztw działo się po innych miastach i miasteczkach kresowych:

Ciężką była dola inteligencyi naszej, cała nienawiść narodowościowa, okrucieństwo zapamiętałych wrogów zwróciło się właśnie ku niej! Ilu z nazbatożono, skatowano, zesłano na Sybir uśmiercono! I za co? Za to, żeśmy chcieli być wolnymi, wiernymi synami swej Ojczyzny, wiernymi synami Matki swej, za to, że nie daliśmy się uwieść chytrym podszeptom wrogów, zdradliwym obietnicom zaszczytów i bogactw za odstępstwo od sztandaru przodków, że woleliśmy męczeństwo i smierć, niz upodlenie! To też, wiele z nas zginęło i lata powstań: 1831, 1848, 1863 i 1864—ta kroniki naszych ofiar, naszych bohaterstw przeważnie: ginęła inteligencya, ginął kwiat społeczeństwa, ginęli rozstrzeliwani, jak Maurycy Drużbacki, wieszani jak Konarski w Wilnie, ginęli w kazematach Sybirskich, jak stryj piszącego te słowa, Wiktor Rosenberg, ginęli setkami po lasach, wycinani w pień, zapomnieni, nieznani już dziś być może z nazwiska—i ginęli nie z przymusu, nie pod groźbą kary, jak to bywa na wojnie: ginęli dobrowolnie, świadomie dla Ojczyzny, dla Wolności.

Stanisław Orsini-Rosenberg.
(d. e. n).

Życie Społeczne.

Prośba o pozwolenie na wznowienie działalności T-wa pomocy ofiarom wojny, zdezorganizowanego przez władze ukraińskie, została podana p. Staroście i jest wszelka nadzieja, że będzie zdecydowana przychylnie. Potrzebną jest doraźna i skuteczna pomoc naszym rodakom, których wojna wyrzuciła w 1915 roku z rodzinnych gniazd — a którzy powracają obecnie tłumnie z Ekaterynosławskiej gubernji — uciekając przed bolszewikami. Wczoraj przybyła nowa partja tych nieszczęśliwych wygnańców, których okropne warunki komunikacyi i choroby zdziesiątkowały w ciągu dwu-miesięcznej podróży. Palącą potrzebą jest urządzenie rychłe schroniska z punktem żywnościowym. Wobec trudności w wynalezieniu odpowiedniego lokalu p.p. K. Kośmińska i M. Jaworska dzielne i niestrudzone pracownice w Zarządzie T-wa, zwróciły się do p. Starosty o pomoc w tej sprawie a także do p. prezesa Polskiego Czerwonego Krzyża p. Adama Potoc-

Kamieńczanie nie szczędźcie ofiar!!!

Dzisiaj, w niedzielę, ODBĘDZIE SIĘ **Zbiórka uliczna** na rzecz przytułku dla starców i taniej jadłodajni, dla najuboższej ludności miasta Kamieńca, bez różnicy narodowości i wyznania.

kiego z prośbą o oddanie na schronisko kilku pokoi w zarekwirowanym na Szpital Czerwonego Krzyża budynku. Nie wątpimy, że starania te będą uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Na frontach bolszewickich.

DONOSZĄ O ZACIĘTYCH WALKACH JAPOŃCZYKÓW Z BOLSZEWIKAMI NAD AMUREM.

Biuro Reutera zaprzecza kategorycznie wiadomości, jakoby bolszewicy wtargnęli do Indyi. Wojska bolszewickie znajdują się w odległości 400 mil ang. od granicy indyjskiej.

Tel. Comp. donosi z Paryża: Marszałek Foch i kierujący przywódcy wojskowi koalicyi zostali uproszeni przez konferencyę ambasadorów, aby wypracowali sprawozdanie o poparciu. któregoby Polska miała doznać na wypadek kontrofenzywy bolszewickiej.

Biuro kor. podaje z Berlina 27 d. m. za Daily Mail i Daltly Chronicle informacye o konferencyi między Lloydem Georgem, Churchillem i byłym szefem angielskiej marynarki Jelliczem. Zapewniają, że admirał otrzyma komendę nad angielskiemi siłami morskiemi, które podejmą w najbliższym czasie operacye przeciwko Rosyi sowieckiej.

Biuro koresp. donosi wedle New Jork Times z Konstantynopola. że armia czerwona znajduje się od Odessy na odległość strzału armatniego. Konsulowie sprzymierzonych państw odjechali do Trapezundu.

Tel. Comp. podaje 27 b. m. via Berlio wedle agencyi Havasa: Angielska misya wojskowa w głównej kwaterze w Jekaterynodarze donosi o sytuacyi na froncie bolszewickim, co następuje: Armia kaukaska stoi poza rzeką Aksej 60 mil na południowy zachód od Carycyna. Odparła ona 5 gwałtownych ataków frontowych i jeden manewr osaczający lewego skrzydła bolszewickiego. Armia dońska trzyma się na linij od ujścia Donu aż do połączenia się tej rzeki z rzeką Aksej. Armia czerwona usiłowała bezskutacznie przy pomocy 5 mostów dokonać przejścia rzeki. Pochód jej na Odesę został wstrzymany. Pogłoski o usunięciu Denikina są nieprawdziwe.

Biuro kor. podaje z Moskwy zprawozdanie frontowe z 26 b. m.: Na froncie zachodnim potyczki wywiadowcze. Na froncie południowym został zajęty Elizawetgrad. Wojska czerwone posuwają się ku zachodowi. Na froncie południowym zdliżają się także wojska do Woznesieńska. Gwałtowne walki toczą się pod Perekopem. Na froncie kaukaskim toczą się walki 40 wiorst na południe od Kratorskaja.

Biuro koresp. podaje z Moskwy doniesienie z Irkucka, że wojska czeskie, znajudjące się tamże, zachowują przyjazną neutralność. Ich odjazd na wschód bez przeszkód został im zapewniony. Wojska Semenowa, które chciały Czechów powstrzymać, zostały przez nich otoczone, przyczem jenerał Petrof i jenerał Byczew zostali pojmani. Z Amuru donoszą o gwałtownych walkach z wojskami japońskiemi. Nad górnym Uzatek zostały wojska Semionowa odpędzone od linii kolejowej. W całej prawie gubernii irkuckiej zostały ustanowione władze sowieckie.

„Daily Mail“ donosi z Charbina, że wiadomość o wzięciu do niewoli Kołczaka potwierdza się. Kołczak będzie osądzony przez irkucki sąd rewolucyjny. Co do losu skarbu Kołczaka w wysokości 70 milionow funtow, nie ma o tem żadnych wiadomości.

NAD DNIEPREM.

Do „Wperedu“ donoszą z Winnicy pod datą 20 b. m.:

Denikina wypędzono zewsząd. Idąc na niego przez Ukrainę, bolszewicy nie zatrzymywali nigdze swoich wojsk. Po miastach stoją załogą oddziały ukraińskie. Odessa w rękach ukraińskich. Tam stoi armia Omeljanowicza-Pawlenki, około 8000 żołnierzy z byłego korpusu naddnieprzańskiego Wdowiczenki i oddziały z II i III-go korpusu galicyjskiego. Zarząd miasta spoczywa w rękach komitetu, wybranego przez partye socjalistyczne: ukraińskie, rosyjskie i żydowskie. Oprócz Odessy ma Pawlenko Rozdzielne i Birzułę.

Powstańców ukraińskich można podzielić na prawobrzeżnych i lewobrzeżnych. Po lewym brzegu Dniepru przoduje powstańcom ukraiński Centr Komitet powstańczy, nastrojony po bolszewicku. Na pograniczu guberniji połtawskiej i jekaterynosławskiej operuje ataman Anhel. W Jekaterynosławszczyźnie działają grupy Machny, znacznie zresztą przerzadzone w walkach z bolszewikami, Oléjnika Piateńki. Na prawym brzegu Dniepru kieruje powstańcami ukraiński rewolucyjny Komitet republikański. Oddziały powstańcze są to następujace: 1) miejscowości Szpola, Czerkassy i Smiłę, zajmuje grupa Omelczenki, dawna Zelaznego, która teraz organizuje dla bolszewików armię ukraińską. Grupa ta liczy 3.000 ludzi 2) Humań, Karłów, Lipowiec, Biała Cerkiew, Taraszcza, Ozima, Stawiszcze i Nastaszka, to rejon Tiutiunnika, który ma 6—7 tysięcy ludzi; 3) W Hajsyniu i Żydowskiej Grebli rezyduje Wołyniec z 2.500 ludzi; 4) na północ od Żytomierza między Kijowem i Korostowem trzyma się Wołoch, 5) Nową Uszyca i Mohyłów podolski są w rękach Szepela, mającego 10,000 wojska; 6) W mocy powstańców ukraińskich znajduje się również rejon: Samhorodok, Machnówka, Pryliska, Lipowiec, Fastów i Koziatyn; 7) Bolszewicy zajmują: Kijów, Berdyczów, Popielnię Żmerynkę, Rachny, Derażnię, Płoskirów, Bar i Lityń. Są tu wszędzie oprócz bolszewików także powstańcy, działający w kontakcie z nim „borotbiści“ (lewica soc.-rewol.) lub „republikanie“ czy zwolennicy dawnej Centralnej Rady Ukraińskiej. Republikanów widzimy w Żmerynce i Winnicy, „borotbistów“ w Żytomierzu, Berdyczowie, Winnicy, Gniewaniu i Odessie.

Ponadto są jeszcze wśród powstańców ukraińskich t. zw. ukraińcy „samostijnyki“ (centraliści). W Winnicy stoi także galicyjska czerwona dywizya, utworzona z oddzialów 1 galicyjskiego korpusu. Na jej czele stoi Mykitka, będący równocześnie komendantem Winnicy.

Krajowa Rada, w skład której wchodzili, I. Makuch, Mykitka, Czajkowski, T. Pałaszczuk, Paływoda i Mering rozwiązała się.

Tak przedstawiała się tytuacya przed 20 stycznia.

Ze sfer wojskowych.

SPRAWA DEPUTATÓW OFICERSKICH.

Na posiedzeniu komisji wojskowej pułk. Litwinowicz odpowiadał na interpelację w sprawie deputatów wojskowych. Obecny deputat oficerski jest mniejwięcej równy temu, co dostaje żołnierz i w skład deputatu miesięcznego wchodzą obecnie: 15 kg. mąki, 9 kg. mięsa, 2 kg. tłuszczu, 7 kg. kaszy, 15 kg. ziemniaków, 1½ kg. marmelady, 3 kg. cukru, ½ kg. kawy, ½ gr. cykorii, 600 sztuk. papierosów, dalej pewne ilości soli, włoszczyzny.

Żona oficera pobiera taki sam deputat jak oficer. Na każde dziecko przypada pół deputatu oficerskiego.

Nad tem sprawozdaniem rozpoczęła się szeroka dyskusja, w której podnoszono, że deputaty oficerskie są za duże, którego np. oficer z żoną i 3 dzieci zjeść nie mogą. Skarżono się że oficerowie deputaty swe sprzedają, co się nie godzi z honorem oficerskim. Wśród szerokich kół ludności budzi się niechęć do oficerów wskutek tego, że oficerowie sa pod względem aprowizacji najlepiej uposażoną klasą w Polsce, gdy często chleba nawet na kartki dostać nie można.

Pułk. Litwinowicz odpowiedzial, że obecnie rada ministrów zastanawia się nad regulacją sprawy deputatów i że w krótkim czasie deputaty zostaną nieco zredukowane.

Wyłoniono komisję osobną z komisji wojskowej (pp. Anusz, Bagiński), która się ma porozumieć z główną intendanturą co do wysokości deputatu.

Następnie odbyła się poufna dyskusja nad sprawą zaopatrzenia armji.

Z sfer Rządowych.

NOWA EMISYA MAREK.

Na posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej obradowano nad rządowym projektem ustawy o dalszej emisyi biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Projekt rządowy domaga się aprobaty sum emitowanych na podstawie uchwały rady ministrów z 28 sierpnia r. z. 5 milionów marek, uchwały rady ministrów z 29 września z. r. 1 miliarda marek, a dalej na podstawie uchwały rady ministrów z 22-go grudnia z. r. 3 miliardów marek.

Minister skarbu p. Wł. Grabski uzasadniał emisyę tych 4 i pół miliardów, dokonaną bez aprobaty Sejmu tem, że wydatki były wywołane nieodzowną potrzebą. Przedewszystkiem minister podniósł wydatek na armię, który jeszcze w lipcu 1919 r. osiągnął kwotę około pół miliarda marek miesięcznie, a w bieżącym okresie wzrósł dalej. Przyczyny takiego wzrostu wydatków na armię szukać należy przedewszystkiem w potrzebie jak najintenzywniejszej obrony granic Rzeczypospolitej Ponadto ustawy i uchwały sejmowe nakładają na skarb znaczne ciężary, których pokrycie będzie mogło w nieznacznej tylko części nastąpić drogą wpływów podatkowych.

Przedłożenia rządowe spotkały się z surową krytyką poszczególnych przedstawicieli stronnictw. Krytyka ta znalazła swój najdrastyczniejszy wyraz w zapowiedzi posła dr. Diamanda, że po porozumieniu ze swoim klubem zgłosi ewentualnie wniosek o postawieniu tych rad ministrów, które powzięły uchwałę emisyi bez poprzedniej aprobaty Sejmu w stan oskarżenia. Dyskusyi nie wyczerpano.

ZARZĄD WOŁYNIA I PODOLA.

Pisma warszawskie donoszą, że w związku z posuwaniem się wojsk polskich na Podolu i Wołyniu nastąpiły już mianowania reprezentantów zarządu cywilnego polskiego. Komisarzem podolskim mianowany został p. Bolesław Kraczkiewicz, obywatel z Kijowszczyzny. Siedzibą województwa Kamieniec Podolski. Komisarzem wołyńskim mianowany został p. Smulski, b. oficer, znany działacz z Kijowszczyzny. Siedzibą Łuck. Tymczasowi starostowie na poszczególne okręgi zostali już również jakoby mianowani i wysłani na miejsce. Obwód starokonstantynowski wciela się do województwa podolskiego. Organizacya sądownictwa, w szczególności sądów okręgowych w Kamieńcu i Łucku jest w toku. Sąd w Łucku ma być polski. Dla sądu w Kamieńcu językiem urzędowym będzie polski, ruski i rosyjski.

Komisarz naczelny ziem Wołynia i frontu podolskiego, p. Antoni Minkiewicz, wyjechał na Wołyń i Podole.

Z Polski.

W Warszawie termometr wskazywał 17 stopni niżej zera, w polu zaś mróz dochodził do 20 stopni. Nagła ta zmiana wobec powszechnego braku opału, jest klęską, dla ludności niezamożnej, nieposiadającej żadnych zapasów paliwa.

DRUGI TRANSPORT ZAKŁADNIKÓW W MIŃSKU.

Drugi transport zakładników naszych z Moskwy w ilości 271 osób juz przybył do Mińska. Przyjazd do Warszawy spodziewany jest wkrótce.

Historia Przejścia wojsk ruskich do Denikina.

Znany działacz ruski, dr. O. Nazaruk nakreślił w „Hromadskiej Dumce“ przerażający swoją okropnością, obraz stanu wojsk ruskich tuż przed katastrofalnem ich przejściem na stronę Denikina. A oto sama relacya:

Katastrofą było przejście obydwu rządów „ukraińskich“—galicyjskiego i naddnieprzańskiego—na obce terytoryum: galicyjskiego na rumuńskie, naddnieprzańskiego (dyrektoryatu) po większej części na polskie. Przejście to rozpoczęło się w nocy z 15 na 16 listopada. Było to bezpośredniem następstwem t. zw. przejścia armii do Denikina. Jest to fakt, dokoła którego zaczęły się tworzyć legendy. Jakżeż wyglądała sprawa w rzeczywistości.

Że katastrofa nastąpi, to było już dawno jasne. Tylko bardzo naiwni ludzie łudzili się do końca jakąś spodziewaną pomocą z zachodu. Pomoc w środkach sanitarnych i odzieży byłaby armię postawiło na nogi. Ale takiej pomocy nie otrzymaliśmy i nie mogliśmy otrzymać z przyczyn politycznych.

Salskij, pod koniec minister wojny Ukrainy naddnieprzańskiej, człowiek rozumny i poważny, oświadczył na jednej z narad wspólnych otwarcie:

„Wojna jest dla nas skończona. Pokonała nas nie siła militarna, lecz tyfus“. Szef sztabu armii naddnieprzańskiej Kapustiańkij potwierdził wywody i wniosek Salskiego, domagając się wysłania posłów do Denikina. Ostatnia wspólna narada, przedstawicieli obu rządów i armii ukraińskich, odbyła się 12 listopada ub. r. w Kamieńcu Podolskim. Trwała od godz. 4 p. poł. prawie że do rana. Wszyscy bez wyjątku zdawali sobie sprawę z tego, że Denikin nie utrzyma się i że dni jego są już policzone. Ale wszyscy rozumieli również (z wyjątkiem dwu), że nie upadniemy prędzej od Denikina. Salskij mówił:

— Armia naddnieprzańska nie ma zaspokojonych nawet elementarnych wymogów—oporu stawić nie może. Armia galicyjska w takim samym stanie. W większości jest już otoczona. Pieniędzy niema. Bolszewicy przechodzą wprawdzie do nas, ale po to, żeby przebić się do Machno. Sytuacya beznadziejna.

Podczas odpoczynku setnik Stefanowicz oświadczył członkowi dyrektoryatu p. Makarence:

— Na froncie od dni dziewięciu niema co jeść. Nawet starszyzna sprzedaje ostatnie buty na kupno jedzenia. Szpitale w strasznym stanie, ranni zdzierają szmaty z trupów dla obandażowania swoich ran. Armia galicyjska nie otrzymuje nawet dziesiątej części pieniędzy potrzebnych.

Jeszcze dnia 28 września 1919 r. szef sztabu armii galycijskiej, generał Ciric, z pochodzenia Rusin węgierski, człowiek poważny i nadzwyczaj solidny, przeprowadził inspekcyę wszystkich korpusów armii galicyjskiej i dotarł aż do posterunków strażniczych w polu. Stwierdził on, że wszystkiego 6 procent żołnierzy galicyjskich miało płaszcze, a jeśli który oficer miał dwie pary bielizny, uważano go już za bogacza, gdyż mógł przebrać się. Dziesiątki, tysięcy żołnierzy leżało chorych na tyfus bez lekarstw, bez bielizny, często bez dachu nad głową, zatarasowywały perony stacyi kolejowych i zazwyczaj nie miały nawet słomy pod głowę.

Powstała myśl cofnięcia się wstecz przed Denikinem. Ale wówczas trzeba było porzucić cały tabor, całą artyleryę, gdyż błota były tak wielkie, że nawet próżne wozy i konie nie mogły poruszać się po nich, a co najważniejsze — dziesiątki tysięcy chorych na tyfus i rannych, którym już nikt nie dałby ani łyżki strawy lub wody. Chorzy i ranni protestowali. Zresztą — dokąd cofać się? Wiedzieliśmy, co działo się w Polsce.

I wielu mogło wycofać się? Znacznie mniej od liczby tych, którzy leżeli w gorączce tyfusowej. Połączenia między naczelnem dowództwem armii galicyjskiej a poszczególnymi oddziałami były w znacznej części przerwane lub tak utrudnione, że na porozumienie się trzeba było tygodni. Wobec tego cała armia galicyjska pozostała, nie mogąc wycofać się fizycznie i nie miała dokąd. Każdy nieprzyjaciel, który byłby nadszedł, byłby ją zagarnął.

Tak wyglądało t. zw. „przejście“ do Denikina. Żadnej umowy politycznej z Denikinem nie zawarto. Umowa Tarnawskiego, który działał bez wiadomości rządu, została zanulowana. Miano stworzyć komisyę dla spraw politycznych, ale jej dotąd nie utworzono. Zawarto umowę wojskową, której treść jest znana.

Do 12 grudnia ub. r. wojska Denikina zaopatrzyły armię galicyjską w zapasy sanitarne, bieliznę, nieco mundurów itp. Ani jednego oddziału galicyjskiego nie rozbroili nie miszali się do spraw wewnętrznych armii galicyjskej. Armia ruska odpoczęła i dziś znowu przedstawia siłę, z którą muszą liczyć się bolszewicy (?!), którzy teraz dotarli znowu do brzegów morza Czarnego. Kto był w armii galicyjskiej pozostał przy niej. Ani jeden Galicyanin, ani jeden Naddnieprzaniec (a tysiące oficerów naddnieprzańskich służyło w armii galicyjskiej), nie odszedł do armii Denikina.

Kronika.

POWRÓT DO BESARABJI. Dowództwo powiatu i placu podaje do wiadomości uchodźców z Besarabji, że w sprawie powrotu do kraju mają się zgłaszać w Dowództwie u Referenta prawnego, do dnia 14 b. m.

OGŁOSZENIA.

Dnia 10 lutego b. r. otwierają się

Kursa języka polskiego

Grupa 1-a Dla osób władających polskim językiem w mowie i piśmie, ale niepoprawnie.

Grupa 2. Dla urzędników nie znających wcale języka polskiego.

Lekcje będą się odbywały w lokalu b. szkoły Podgórskiego (Aleksandrowska ul.) od godziny 6 - 7½ wieczorem.

Opłata za 6-o tygodniowy kurs nauki 300 karb. Zapisywać się na kursa można zawczasu w Domu Polskim (plac Gubernatorski) codziennie od godziny 5—7 wieczorem. 6—1

Biblioteka Domu Polskiego otwarta codziennie od godziny 5—7 po poł.
W niedzielę i święta od 1—2 ej.

Inicjatorowie urządzenia popularnych odczytów z dziedziny medycyny i hygieny upraszają kolegów, lekarzy Polaków (cywilnych i wojskowych) o przybycie do Domu Polskiego, dnia 11 lutego o godzinie 7 wiecz. dla wspólnej narady.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Rok wydania 1. № 8.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r. 10 Wtorek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA :w Kamieńcu 6 karb; na prowincyi 7 karb.; w Polsce 1 marka

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Dowództwo Powiatu i Placu

mieści się na placu Gubernatorskim w domu Konsystorza prawosławnego.

Komenda Główna M. S. O.

zaprasza wszystkich polaków m. Kamieńca w wieku od 18 lat, w wyjątkiem uczniów szkół niższych i średnich, zapisać się do organizacji M. S. O. do 15 lutego b. r.

Nie stawienie się do 15 lutego pociągnie oddanie pod sąd honorowy, na mocy § 4 „Regulaminu dla sądów honorowych".

Za Komendanta M. S. O. (podpis).

Od Zarządu P.T.P.O.W.

Pozwolenie na wznowienie działalności Polskiego T-wa pomocy ofiarom wojny zostało od p. Starosty kamienieckiego otrzymane d. 7 b. m. Nioniejszem uprasza się członków Zarządu o przybycie na posiedzenie Zarządu dnia 10 b. m. we wtorek, o godzinie 5-ej do Domu Polskiego. Proszeni są o przebycie: pp. I. Makowski, A. Szulmiński, J. Nackiewicz, J. Ghika, p-nię K. Kośmińska i M. Jaworska.

Członek Zarządu Z. Kwiatkowska.

Znaczenie Górnego Śląska dla Polski

Pod tytułem: „O Śląsk, o byt," zamieszcza profesor Szymon Askenazy artykuł, z którego przytaczamy następujące zwroty:

Od dłuższego już czasu działa w Berlinie wielki plebiscytowy komitet śląski. Na jego czele stoi prezydent parlamentu niemieckiego, p. Fehrenbach. W jednym z wydziałów tego komitetu, finansowym przewodniczy znany bankier berliński, p. Mendelssohn W innym, prasowym, przewodniczy pierwszy poeta niemiecki, p. Hauptmann. Propagandą na miejscu kierują celniejsi przedstawiciele rządzącej socyal-demokracyi niemieckiej i związków zawodowych śląskich. Ręka w rękę z nimi pracują najmożniejsi przedstawiciele wielkiego przemysłu i wielkiej własności niemieckiej na Śląsku.—Współpracuje też miejscowe duchowieństwo niemieckie pod episkopalną dyrektywą wrocławską. Znikają tu różnice partyjne i partykularne· Dzięki temu berliński komitet śląski rozporządza potężnymi środkami i potężną rozwija działalność. Ma on za sobą poparcie społeczne i rządowe całych prawie Prus i znacznej części Niemiec.

Następnie przypomina prof. Askenazy walki Prus o Śląsk, jako podstawę ich militarnej i ekonomicznej potęgi. I dzisiaj wiedzą Prusy, że bez polskiego Śląska pobite pruskie Niemcy nie mogą wziąć odwetu.

Bez Śląska Polska nie może żyć. Mogła żyć dawna, rolnicza Rzeczpospolita, w starym układzie europejskim. Nie potrafi młoda, przemysłowa Polska, w nowożytnym zespole światowym. Bez Śląska ona nie wyżyje, nie wydoła swemu odrodzeniu, znaglona do ogromnych polityczno-gospodarczych zadań organizacyjnych. Nie wyżyje, nie poradzi swemu samozachowaniu, ściśnięta między dwa polityczno-gospodarcze kolosy: niemiecki a rosyjski. Do organizacyi i obrony potrzebuje nieodbicie polskiej ziemi śląskiej i przyrodzonych jej bogactw. Potrzebuje jej węgla. Produkcya roczna węgla górnośląskiego wynosi 50 milionów ton, co przy sześciokrotnym wzroście ceny, stanowi około 25 miliardów marek polskich. Dochodzi nadto górnośląska produkcya żelaza przeszło połtora miliona ton, cynku i t. p. Od tego na prawdę zależy waluta polska. W obecnem stadyum nie ocalą jej żadne środki czysto finansowe. Rozstrzygnie o niej Śląsk.—Jeśli otrzymamy należny nam z natury, z prawa i z wyraźnego brzmienia traktatu wersalskiego, Śląsk Górny, a i Cieszyński, nasza waluta odrazu automatycznie skoczy w górę i stopniowo się uzdrowi. Jeśli, przez jakiekolwiek wybiegi, nie otrzymamy go, ona niewstrzymanie runie w nicość. Zaś od niej zależą główne naszę funkcye państwowe, poczynając od najelementarniejszych, przemysłowych, komunikacyjnych, aprowizacyjnych i t. p. Z odzyskaniem Śląska ruszą one z martwego punktu, rozjaśnią się, rozwiną, rozmachną. Bez niego wszystko dalej zawikła się, zahamuje, lub wręcz stanie, nawet w końcu siła zbrojna.

Niemcy to wiedzą. Dlatego dziś największą ich troską sprawa śląska. Nie żałują dla niej niczego. Rzucają tam wielkie pieniądze, ostatnie zapasy żywności, najtęższo siły administracyjne i agitacyjne. Ogolocą się, ogłodzą, byle tameczny wygrać plebiscyt. Zaś nawet na wypadek przegranej, już z góry zaradcze stosują sposoby. Wysuwają myśl odrębnem śląskiem „państwie węglowem", o „coal-state". Kuszą niem Anglików i Amerykanów. Ofiarują się za zapłatę śląska, do walki z bolszewizmem rosyjskim. Byle tylko niedopuścić urzeczywistnienia śląskich artykułów 88—90 traktatu wersalskiogo. Byle nie dopuścić przewidzianego w tych artykułach przejścia Śląska do Polski. Byle tym sposobem nie dopuścić konsolidacyi Polski, a tem samem konsolidacyi pokojowych wyników wojny światowej.

I my to wiemy. Polscy ministrowie przemysłu i handlu, kolei, prasy, aprowizacyi, spraw wewnętrznych, zagranicznych, wojny, nie mogą nie dręczyć się nieustannie zmorą sprawy śląskiej. Nie może nie dręczyć się nią całe społeczeństwo polskie, bez różnicy dzielnic, stronnictw, stanów. Czy jednak niesłychanej doniosłości tej sprawy istotnie odpowiada dotychczasowe czynne pogotowie rządu i ogółu polskiego? Czy odpowiada ono rozwijanej w tym względzie przezorności i energii niemieckiej? Czy ta jedyna siła żywa, jaką tam rozporządzamy, ubogi, pracujący polski lub śląski, naprzeciw potężnej, wszechstronnej akcyi pruskoniemieckiej, odbiera należytą, zorganizowaną pomoc duchową, materyalną, polityczną, od stołecznej Warszawy, od polskiej macierzy, od polskiego rządu? Czas największy o tem pomyśleć, gdy nadchodzi traktatowa okupacya Śląska, a za nią traktatowy plebiscyt. Społeczeństwo i rząd polski niezmierną w tej chwili dźwigają odpowiedzialność za bliski wynik sprawy śląskiej. Wśród najważniejszych dziś spraw Rzplitej niemasz nad tę ważniejszej. Idzie o polski Śląsk, a wraz—o byt Polski.

Z Litwy.

EPIDEMIE W WILNIE. „Nasz Kraj" pisze, że epidemie szerzą się w Wilnie w zastraszający sposób. W bardzo wielu domach są chorzy na grypę, która, w porównaniu z poprzednim przebiegiem tej choroby, jest groźną, gdyż bardzo często przechodzi w ostre zapalenie płuc z śmiertelnym wynikiem. Ponadto szerzy się dur plamisty, który objął 300 chorych. Dalej są wypadki ospy, czerwonki i błonicy. Prawie żaden dom nie jest wolny od chorych. Śmiertelność w mieście przekracza 20 osób dziennie, pochłaniając przeważnie ludzi w wieku 20—40-letnim. Szerzeniu się epidemii sprzyjają ogromne wahania temperatury, antysanitarny stan miasta, brak żywności i nędzny przyodziewek.

Z Białorusi.

MEREŻKOWSKIJ W MIŃSKU.

Donoszą tu z Mińska Litewskiego, że od niedawna bawi tam grono wybitnych literatów rosyjskich, którzy wyjechali z Rosyi sowieckiej, a między innymi: Dymitr Mereżkowskij, Filozofow, Żłobin i pani Hippius. Dnia 21 bm. odbył się tam wieczór literacki, w którym wziął także udział Mereżkowskij i w rozmowie z redaktorem miejscowego pisma «Minskij Kurjer» udzielił ma niektórych informacyj w sprawie obecnego położenia w Rosyi.

Mereżkowskij przestrzega przed bolszewizmem, który uważa za niszczycielski. Określa go jako «dakunino-marxizm». Przystąpiło do niego wielu pisarzy rosyjskich, ale nie tyle z przekonania, ile raczej z głodu, jak np. znany poeta Wal. Briusow, korzący się niegdyś przed caratem, Hieronim Jasinskij, b. red. «Bierż. Wied.». Przystąpił do niego także Gorkij, ale tego uważa Mereżkowskij za «gorszego jeszcze od bolszewików».

Drożyzna złota i jej skutki.

Narzekamy wszyscy na panującą u nas drożyznę. Istotnie dokucza nam ona bardzo, nam posiadaczom koron, rubli, marek. Ale dla cudzoziemca, przybywającego do Polski, kraj nasz wydaje się wymarzonem Eldoradem taniości. Nigdy Francuz, Anglik, Amerykanin, nawet w czasach przedwojennych nie opędzał swoich potrzeb tak małą ilością pieniędzy, jak to może czynić obecnie u nas. Amerykanin, wydając trzydzieści dolarów miesięcznie, może żyć w Polsce wygodnie i dostatnio. W St. Zjednoczonych, tym śpichlerzu świata, nietkniętym przez wojnę, najuboższy robotnik wydać musi więcej na najskromniejsze utrzymanie.

Przypatrzmy się, jak sobie rajsko żyje biedny Amerykanin w Warszawie za dolara dziennie. Zmienia go oczywiście najpierw w pierwszym lepszym kantorze na nasze marki, zależnie od tego, czy ma w dniu tym luck czy bad-luck, szczęście, albo pecha, dostaje za niego sto dwadzieścia albo sto dziesięc naszych jednostek monetarnych. Wypełniwszy tą kwotą pugilares, podąża do Loursa na śniadanie, złożone z kawy i paru bułek, nasmarowanych masłem. Za to wszystko płaci 6—7 marek. Potem kupuje zapas papierosów na cały dzień za 5 marek. Około południa spożywa obfity obiad w „Kresowej", albo w hotelu Europejskim za 25 marek. Wieczór spędza w operze za 20 marek. Taką samą sumę wydaje na kolacje. Wreszcie płaci dzienny rachunek hotelowy w Bristolu 25 marek. Wydał więc nasz Amerykanin przez cały dzień 102 marki, zostaje mu zatem jeszcze z dolara reszta 8 — 18 marek, które odkłada do skarbonki.

Zupełnie taksamo, jak Amerykanin może żyć u nas suto Francuz za dziesięć franków dziennie, Anglik za pięć szylingów.

Zupełnie inaczej przedstawia się rachunek Amerykanina w Nowym Jorku, Chicago albo San Francisko. Za sam pokój w pierwszorzędnym hotelu wypadnie mu zapłacić 3—4 dolarów 360—480 marek naszych. Za jedną porcję mięsa w first-class restauracji 2 dolary — 240 marek. Za wyczyszczenie trzewików 25 centów, czyli naszych 28 marek! To są ceny przedwojenne. Obecnie, jak się dowiadujemy z listów naszych rodaków, osiadłych w St. Zjednoczonych i tam wszystko znacznie zdrożało.

Na to więc, aby u siebie w domu zachować ten sam standardof life—tę samą stopo życia, musi Amerykanin wydać, co najmniej dziesięć razy tyle co u nas—wszystko dzięki temu, że waluta nasza spadła, a dołar amerykański zachował kurs al pari.

Czego to dowodzi? Że notowania giełdowe wzajemnego stosunku walut są humbugiem i bynajmniej istotnej siły płatniczej rozmaitych banknotów nie oznaczają. Bo jeżeli w Ameryce dopiero za dziesięć otrzymam to, co w Polsce za jednego, to ten dołar nie może być w żaden sposób wart aż 120 mk, ponieważ własnie siła zakupu, którą ma pieniądz rozstrzyga o jego wartości.

Ten kawałek mięsa, za który płacą w Warszawie dziewięć czy pietnaście marek, a w N.-Jorku 200-300 obliczając na naszą walutę, jest taksamo smacznie przyządzony tu i tam i zawiera tę samą ilość kaloryj. Skądże więc ta magiczna siła dołara u nas? Zdaje mi się, że polega ona głównie, a może wyłącznie na tem, że stosunki gospodarcze i polityczne St. Zjedn. dają rękojmię, iż wartość swoją dolar nadal zachowa. Przyszły natomiast los marek, rubli i koron jest niepewny. Przestały więc te waluty służyć do gromadzenia oszczędności. Każdy rad ich się pozbyć. Słowem: dolar, frank, sterling, to przysłowiowy „wrubel w garści"... dlatego ma tak niezmiernie wysoką, stosunkowo do swojej istotnej wartości cenę.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa drożyzny, w krajach, w których kurs pieniędzy jest bardzo wysoki. W Anglji np. gdzie ażio wynosi zaledwie kilka procent, ceny wzrosły o 150 proc. Ubranie, które kosztowało przed wojną 7—8 funtów st. dziś kosztuje 18—na naszą walutę przeszło 7 tys. marek. Tak samo jest we Francji, gdzie para butów kosztuje 400 fr. zamiast stu dwudziestu, gdzie za skromny obiad trzeba zapłacić 35 fr. na naszą walutę, około czterystu marek.

Głód i drożyzna w Rosyi.

Pisma moskiewskie przynoszą następujące informacye:

Jak wielkim jest brak produktów spożywczych w Rosyi sowieckiej, najlepiej wskazują dane referatu, wygłoszonego przez Dra A. Łosickiego na wszechrosyjskim zjeździe statystycznym.

Dr Łosicki przeprowadził dość ścisłe badania stanu odżywiania się ludności w 3100 wsiach i 17 miastach gobernij jarosławskiej, twerskiej i nowgorodzkiej, przyczem określając dla oceny spożywanych produktów ich wartość kaloryczną otrzymał następujące cyfry spożycia dziennego: Dla gubernii jarosławskiej 2048 kaloryj, dla gubernii twerskiej 1836 kaloryj, dla gubernii nowgorodzkiej 1651 kaloryj. Fizyologia zaś wskazuje, że normalny organizm ludzki potrzebuje dziennie 3055 kaloryj, zaś przy ciężkiej pracy 3348 kaloryj, czyli, że obecnie w Rosyi człowiek spożywa przeciętnie tylko 53% potrzebnego dla normalnego odżywiania się pokarmu.

Dane te potwierdzają się badaniami lekarskiemi w Petersburgu, gdzie przeciętnie każdy mieszkaniec utracił około 20 procent wagi, a 33 procent chorych w szpitalach umiera z powodu wycieńczenia. Nawet robotnicy, posiadający kartki żywnościo-

we I kategoryi; otrzymują w komitecie aprowizacyi zaledwie 27 procent potrzebnych im produktów, co przeprowadzając na kalorye, stanowi tylko 453 kaloryj dziennie. Resztę produktów ludność zmuszona jest dokupywać podług cen paskarskich, a ceny te są olbrzymie. Tak np. kosztuje funt (rosyjski): chleba razowego 180 rb., mąki żytniej 160, kaszy jaglanej 230, cukier w kostkach 1300, soli 350, masła 1600, mleka (szklanka 180 gr.) 60 rb., kartofle 60 rb., wieprzowiny 760 rb., jajko (sztuka) 60 rb. śledź (sztuka) 300 rb. i t. p Ceny petersburskie są przeciętnie o 30 proc. wyższe niż moskiewskie.

Z frontów.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 1 lutego b r.

Fronti litewsko-błafołuski:

Oddziały nasze i łotewskie po odparciu kontrataków bolszewickich na nasze pozycje zbliżyły się do rzeki Swiniuchy i jeziora Oswoja. Wzięto jeńców i 2 karabiny maszynowe. Na froncie poleskim oddziały wywiadowcze rozbiły bolszewików na wschód od Kopatkowic, biorąc 3 karabiny maszynowe i kilkudziesięciu jeńców.

Front wołyński:

Działalność wywiadowcza.

Pierwszy zast szefa sztabu gen.
Kuliński, pułkownik.

z dnia 2 lutego b. r.;

Front litewsko-białoruski:

Bolszewickie próby sforsowania Dźwiny. w okolicy Drysy i Kartenicz, zostały w walce udaremnione.

Na odcinku poleskim oddziały, mające za zadanie rozbicie koncentrujących się na naszem przedpolu sił nieprzyjacelskich i przerwanie połączenia kolejowego Owrucz—Mozyrz dokonały smiałego wypadu na Worotyn. Dziubniaki, Chomiszki, Kierchiszczej i Kuźmicze, rozbijając kilka bataljonów nieprzyjacielskich i niszcząc urządzenia stacyjne w Sławetnie most na rzece Sławetnie. Wzięto 340 jeńców, w tem 3 dowódców bataljonowych, 16 dowódców kompanii i wzięto 12 karabinów maszynowych.

Front wołyński:

Utarczki patroli wywiadowczych

Rewindykacia ziem polskich na zachodzie.

Na północny-zachód od Chojna osiągnęły w dniu wczorajszym wojska nasze nową granicę polsko-niemiecką.

Pierwszy zas. szefa sztabu gen.
Kuliński, pułkownik.

Z Rosji.

RZĄDY SOWIETOW W GUB. IRKUCKIEJ.

Donoszą z Irkucka, że wojska czeskie, znajdujące się tamże, zachowuja przyjazną neutralność. Ich odjazd na wschód bez przeszkód został im zapewniony. Wojska Semenowa, które chciały Czechów powstrzymać, zostały przez nich otoczone, przyczem jenerał Petrow i jenerał Byczew zostali pojmani. Z Amurą donoszą o gwałtownych walkach z wojskami japońskiemi. Nad górnym Użetek zostały wojska Semenowa odpędzone od linii kolejowej. W całej prawie gubernii Irkuckiej zostały ustanowione władze sowieckie.

WALKI Z JAPOŃCZYKAMI NAD AMUREM.

Donoszą o zaciętych walkach Japończyków z bolszewikami nad Amurem.

Z Prasy Zagranicznej.

— „Temps“ wyraża zdanie, że mocarstwa sprzymierzone, nie popierając ofenzywy przeciwko Rosyi sowieckiej, winny udzielić Polsce i Rumunii koniecznej pomocy. Podobna opinia przeważa we Francyi. „Temps“ jest przekonany, że Anglia podziela ten punkt widzenia.

— Z Bukaresztu donoszą:

Wiadomości, podane przez dzienniki francuskie o zajęciu Odessy przez powstańców ukraińskich, okazały się nieprawdziwe. Odessa pozostaje nadal w rękach armii ochotniczej pob osłoną wojennych okrętów angielskich i francuskich.

— Z Moskwy donoszą:

Wojska sowieckie powoli, lecz stale posuwają się w kierunku Odessy. Zajęły one również Bracław i zbliżają się do Wapniarki, ważnego węzła kolejowego. Na południe od Humania posunęła się armia czerwona do linii kolejowej, prowadzącej do Olgopola, biorąc jeńców i karabiny maszynowe.

— Londyński „Obserwer“ ponownie wystąpił z projektem użycia Niemców dla «uporządkowania“ stosunków rosyjskich za odpowiednią rekompensatą; nie trudno odgadnąć, kto ma ponosić koszta odszkodowania. Można traktować wywody londyńskiego pisma jako indywidualny wybryk, ale jest on w każdym razie znamienny dla nastrojów i zapatrywań pewnych kół angielskich. Niemcy wyzyskuja troskliwie wszystkie podobne objawy i teraz znowu cała prasę niemiecką obiegają artykuły, wykazujące ze znaną gruntownością, że Polacy nie będą w stanie oprzeć się bolszewikom, że front polski zostanie łatwo przełamany i że jedynie pomoc niemiecka, może powstrzymać i zahamować grożące Europie od wschodu niebezpieczeństwo. Wszystkie te rozumowania należą do tej kategoryi propagandy, jak wiadomość podana przez „najpoważniejsze“ czeskie dzienniki, że polska Rada narodowa na Śląsku wymarła na dżumę...

Niemcy którzy ofiarowują Europie zachodniej pomoc przeciwko bolszewikom, nie mogą uporać się z wewnętrznemi zamieszkami i rozporządzają wojskiem, całkowicie zdemoralizowanem, niekarnem i zdolnem chyba do rabunkowych napadów na bezbronnych Polaków na Śląsku i Mazowszu pruskiem. Pisma niemieckie pełne są skarg na owe różne Grerz i Heimatschutze, które stanowią dotkliwy ciężar dla ludności a przerzucają się kolejno od komunizmu do skrajnej reakcyi i strawione polityczną agitacyą mogą być użyte każdej chwili za narzędzie rewolucyi lub zamachu stanu— stosownie do tego, skąd oczekują większych korzyści. Trudno sobie wyobrazić w tych warunkach, jakie siły niemieckie mogłyby być użyte dla obrony Europy przed czerwonym najazdem; wszakże już wyprawa von der Goltza do Kurladyi i Inflant wykazała, że elementy stanowiące armię niemiecką nie nogą być użyte do prawidłowej kampanii.

Obecnie kiedy agitacya monarchiczna, wychodząca z „związku oficerów“, wydaje takie owoce jak ostatni zamach na ministra Erzbergera, trudno przypuścić, aby duch armii niemieckiej zmienił się na lepsze. W tych warunkach oferta niemiecka jest pospolitym bluffem.

I nie wiele by nas obchodziło, gdyby jej nie podejmowono tak gorąco w Londynie—chociaż nikt nie może odgadnąć, z jakich źródeł płynie inspiracya do artykułów „Observera“, Kto zna cokolwiek niemiecki aparat prasowy, ten łatwo przypuści, że nie jest on zupełnie obcy tym niespodziewanym propozycyom o których można powiedzieć z niemieckim poetą: man fühlt die Absicht und man wird verstimmt...

„Daily Herald“ pisze:

Pobyt Litwinowa, delegata Rosyi sowieckiej, w Kopenhadze doznaje obecnie pewnego rodzaju kryzysu. Wszystkie hotele odmawiają mu udzielenia lokalu. O' Grady robił wszystko, co tylko było w jego mocy, ale nie może porozumieć się z władzami duńskiemi w tej sprawie. Bezpośrednie rokowania trwają w dalszym ciągu, ale obie strony odczuwają pewien stan naprężenia, jaki zaznaczył się w ostatnich 24 godzinach. Rokowania, co do pewnych spraw w przedmiocie blokady Rosyi sowieckiej, muszą nastąpić w krótkim czasie. Blokada pozostaje tymczasem nietknęta, dopóki nie zostanie zawarty odpowiedni układ między rządami. Rząd sowiecki zdaje się podejrzewać koalicyę o umyślne próby siania zamętu i nieporozumień.

Dalej tenże dziennik podaje kopię depeszy, posłanej do Moskwy przez Litwinowa:

„Nasze objekcye i żądania w sprawie konferencyi okazały się całkowicie uzasadnionemi. Od samego początku rokowań władze duńskie czyniły wszystko, co było w ich mocy, aby mi utrudnić pobyt w Kopenhadze, wyznaczając pół tuzina detektywów do strzeżenia mojego hotelu. Ta okoliczność, wraz z faktem ciągłego psucia się stacyi radiotelegraficznej w Lingby, skłoniły mnie do wywierania nacisku na O' Grady'ego w sprawie konieczności przeniesienia naszej konferencyi do jakiegokolwiek innego kraju. Obecnie znowu niechęć właścicieli hotelów do ciagłej obecności detektywów przy mojem mieszkaniu uniemożliwia mi wynalezienie lokalu, zaś z drugiej strony rząd duński nie zezwala mi na swobodny wybór hotelu. Proszę bardzo o niezwłoczne zakomunikowanie angielskiemu ministerstwu spaw zagranicznych, że gwarancye, udzielone przez rząd angielski w imieniu rządu duńskiego, nie zostały dotrzymane i że zadowalające doprowadzenie rokowań do końca w sprawie wymiany są niemożliwe, dopóki konferencya nie zostanie przeniesiona w inne miejsce. Tymczasem uważam się na wpół pod aresztem. 20 stycznia

Litwinow.

Pomnik nad Marną.

Z Nowego Jorku donoszą że staraniem obywateli amerykańskich ustawiony zostanie nad brzegiem Marny olbrzymi pomnik kamienny dla uczczenia zwycięstwa Francuzów nad Marną w r. 1914. Pomnik ten będzie jednym z największych na świecie. Miejsce, w którem ma być wzniesiony, oznaczą Joffre i Foch. Pomnik będzie dziełem rzeźbiarza Fryderyka Mac Monnies. Koszta budowy będą wynosiły 250 tysięcy dolarów, którą to kwotę złożyli dobrowolnie Amerykanie.

NIEMCY SPODZIEWAJĄ SIĘ WIĘKSZEJ ARMII.

Donoszą z Amsterdamu 27 z. m.: W rozmowie z berlińskim przedstawicielem „Telegraaphu“ oświadczył minister obrony krajowej, Noske, że państwa neutralne i koalicyjne powinny mieć jak największy w tem interes, by Niemcy jak najrychlej cię uspokoiły. Może w ostaniej chwili przyjdzie koalicya do zrozumienia, że armia 100-tysięczna, przyznana Niemcom, nie będzie w stanie zagwarantować spokoju i porządku w centrum Europy.

Radiotelegramy.

WZIĘCIE ODESY.

Kamieniec-Pod. 9 II. Telegram iskrowy z Moskwy donosi:

Zdobycie przez wojska sowieckie Odesy rospoczęło się 7 lutego. W mieście nieprzyjaciel zawzięcie się bronił; wytaczał działa na ulice i strzelał zblizka. W walkach przeciwko sowieckich wojsk — brali udział oddziały galicyjskie. Miasto i sow. wojska ostrzeliwała z wybrzeża flota przeciwnika. z dwu krążowników: angielskiego i rosyjskiego. Zagarnięta wojenna zdobycz—podlicza się.

KATEGORYCZNA UCHWAŁA I WYJĄTEK DLA POLSKI.

Kamieniec-Pod. 9.II. Telegr. iskrowy z Berlina pod. d. 7 lutego donosi: Według prasy paryzskiej konferencja posłów, powzięła kategoryczną uchwałę: nie okazywać żadnej finansowej pomocy osobnym państwom w walce przeciwko władzy sowieckiej; jedyny wyjątek, przypuszczalnie, chce zrobić dla Polski.

CZECHOSŁOWACCY SOC.-DEM. A BOLSZEWICY.

Kamieniec-Pod. 9.II. Telegr. iskr. z Ljonu pod. d. 7 lutego, komunikuje: Według doniesień z Pragi frakcja social-demokr. czecho-słowackiego nacionalnego zebrania uchwaliła natychmiastowe przyznanie rosyjskiego rządu sowietskiego.

STOSUNEK EKONOM. Z NARODEM ROSYJSK.

Kamieniec-Pod 9 II. Telegr. iskrowy z Ljonu pod. d. 7 lutego donosi: W odpowiedzi na interpelację w Izbe Milcerau oświadczył: Oto sprzymierzeńcy zadecydowali wznowić ekonomiczne stosunki z narodem rosyjskim przy pośrednictwie kooperatyw, ale jednak pozostają przy swoim postanowieniu nie wchodzić w stosunki z rządem sowietskim, gdy toznaczyło by współdziałać tak nienawistnej dyktaturze nad całą Europą.

Kronika.

Samorząd ziemski.

W kilka dni po objęciu władzy nad ziemstwem powiatowem, Starostwo zarządziło rewizyę rachunkowości ziemstwa, która prowadzona była zupełnie „po domowemu“. Prezez zarządu p. Paszczenko oraz niektórzy członkowie podali się do dymisyi, lecz Starostwo nie zgodziło się na zdjęcie z nich odpowiedzialności.

Samorząd gminny.

Dn. 7 b. m. p. Starosta przyjął koło 20-tu wójtów z powiatu Kamienieckiego i Uszyckiego, wyjaśniając im zadania mającej rozpocząć się pracy, celem powrotu do normalnego życia, i zorganizowania na zdrowych wiejskich zasadach życia gromadzkiego. Przemówienie było przerywane wyrazami potakiwania, trafnym życiowym uwagom p. Starosty. Wogóle włościanie rozeszli się pełni otuchy i przeświadczenia,, że to za czem dawno już tęsknią jednak można jeszcze osiągnąć, gdyż ta nowa władza „nie przyszła mścić i robić porachunki — lecz zaprowadzić powoli ład i porządek“. Wójtowie oświadczali szczerze, ze właśnie tego o czem im mówiono, wieś oddawna pragnie, lecz nikt ich dotąd nie chciał zrozumieć, nikt nie umiał im dopomódz. Toteż chętnie składali uroczyste przyrzeczenie posłuchu i obietnicę służenia sprawie wzajemnej zgody.

Stemplowanie podań.

Z dniem 12 b. m. wszelkie podania wnoszone do komend wojskowych mają być przedtem stemplowane w tutejszem starostwie, a nie jak dotąd u oficera kasowego.

Giełda warszawska.

Usposobienie dla papierów procentowych prawie bez zmiany.
6 proc. Pożyczka m. Warszawy—rublowa 216.
6 proc. Pożyczka m. Warszawy—markowa 102.50.
4½ proc. L. Z. T-wa Kredytow. Ziemsk. 197.50, 198.
5 proc. L. Z. Tow. Kr. m. Warszawy 227.50—229.50.
Ruble nieco niżej.
Ruble carskie w pięćsetkach 173, 172.50.
Ruble dumskie w tysiącach 52.50 53.
Franki francuskie 11,50—11.75.
Funty angielskie 505—515.
Dolary amerykańskie 141.
Leje rumuńskie 2.70 - 2.75.
Czeki na Berlin 183—176.

Od Redakcji.

Od dnia dzisiejszego prenumeratorzy pisma, zamieszkali na Nowym planie, mogą otrzymywać takowe w biurze «Państwowego Komitetu pomocy dzieciom» ul. Piotrogradska № 66. Tam również można nabywać oddzielne numera gazety po 6 karb.

OGŁOSZENIA.

Dnia 10 lutego b. r. otwierają się

Kursa języka polskiego

Grupa 1-a Dla osób władających polskim językiem w mowie i piśmie, ale niepoprawnie.

Grupa 2. Dla urzędników nie znających wcale języka polskiego.

Lekcje będą się odbywały w lokalu b. szkoły Podgórskiego (Aleksandrowska ul.) od godziny 6 -7½ wieczorem.

Opłata za 6-o tygodniowy kurs nauki 300 karb. Zapisywać się na kursa można zawczasu w Domu Polskim (plac Gubernatorski) codziennie od godziny 5—7 wieczorem. 6—1

Biblioteka Domu Polskiego otwarta codziennie od godziny 5—7 po poł.
W niedzielę i święta od 1—2 ej.

Inicjatorowie urządzenia popularnych odczytów z dziedziny medycyny i hygieny upraszają kolegów, lekarzy Polaków (cywilnych i wojskowych) o przybycie do Domu Polskiego, dnia 11 lutego o godzinie 7 wiecz. dla wspólnej narady.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Rok wydania I.

№ 9.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.
11
środa.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 6 karb.; na prowincyi 7 karb.; w Polsce 1 marka.

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

W prastarym Polskim grodzie Kamieńcu-Podolskim w sali.

„Banku Zjednoczonego".

odbędzie się dnia 14 lutego na rzecz najbiedniejszej ludności K.-P. i okolic.

„BAL KRESOWY".

Pod protektoratem Dowódcy grupy taktycznej generała Krajowskiego i Ministra Ogijenki.—Prezesem komitetu, składającego się z miejscowych Pań i oficerów—szef Sztabu kap. Herbst.

Wstęp na salę tylko za zaproszeniami, ktore będą rozsyłane. Jednak ze względu na możliwe przeoczenia, reflektujący, raczą odnieść się w sprawie otrzymania zaproszeń do szefa Intendantury kap. Samka (Sztab grupy), poczem zaproszenia zostaną, indywidualnie, nadesłane.

Początek o godz. 8.30 wiecz.

Wejście 30. mar.

Teatr Polski Sala teatru „INTYMNEGO"
PLAC CENTRALNY
Pod dyrekcją Wł. BERNATOWICZA

DZIŚ **Lekkomyślna Siostra**
Komedja w 4 aktach — Perzyńskiego

JUTRO **Wojna z Żonami**
Farsa w 3 aktach — Henekena

Początek o godz. 7, koniec o 9 1/2 wiecz.

Bilety służą za przepustkę do godz. 10, w księgarni W-go p. Winiarskiego

Dowództwo Powiatu i Placu mieści się na placu Gubernatorskim w domu Konsystorza prawosławnego.

Komenda Główna M. S. O. zaprasza wszystkich polaków m. Kamieńca w wieku od 18 lat, w wyjątkiem uczniów szkół niższych i średnich, zapisać się do organizacji M. S. O. do 15 lutego b. r.

Nie stawienie się do 15 lutego pociągnie oddanie pod sąd honorowy, na mocy § 4 „Regulaminu dla sądów honorowych".

Za Komendanta M. S. O. (podpis).

Wsi kresowa!

(Ciąg dalszy.*)

Ciężką była i twoja dola i twój los. Ludzie wiejski, katolicki! Umierali za wolnosć panowie Twoi, inteligentniejśi i lepiej uświadomieni narodowo bracia Twoi, ale cierpiałeś i ty, Ludzie polski, Wsi kresowa polska! Pozostanie na długo w pamięci Twej prześladowanie Matki Twej, Kościoła, ciągły system szpiegostwa, nieufności, podejrzeń.. Niezapomnisz jak synów Twoich, zdolniejszych, oswieceńszych, odsuwano od wszelkiej karjery, urzędów, lub dawano takowe cęną wynarodowienia, ceną zdrady Ojczyzny. Rząd carski kazał Ci nietylko mówić, ale czuć po moskiewsku! A to jątrzenie ciagłe w stosunkach rolnych, krzewienie rozmyślne nienawiśći stanowej nienawiści zbrodniczej, bo między Tobą, włoscianinem polskim, a Twoim bratem starszym, ziemianinem polskim. Czyjaż to była sprawa? Czyż nie rozumiesz teraz, ze była to świadoma polityka rządu, że spory graniczne, przy uwłaszczeniu włośćian, czynszowe, rozdmuchiwano rozmyślnie, że wysilano się na rozmaite dzikie pomysły: szachownice, serwituta, służebności i t. p. i wszystko to, poto tylko, by poróżnić Cię ze starszym, zamożniejszym bratem Twym, obywatelem ziemskim, abyście niemogli podać sobie dłonie i w pracy wspólnej, w zaufaniu i przyjaźni wzajemnej, dążyć do odrodzenia Ojczyzny! Ale padł rząd tyrański i choć nie prędko po tem, bo aż w trzy lata, ale doczekałeś się Wolnej, Odrodzonej Ojczyzny! Ludzie katolicki, Ludzie Polski: obudź się, powstań do życia nowego! Wyrzeknij się samolubstwa klasowego, zasklepiania się w sferze własnych interesów, wyrzeknij się obojętności dla spraw społecznych! Wszak ta nowa, odrodzona Rzeczypospolita Polska to Rzeczypospolita Twoja, chłopska, demokratyczna, wszak Tobie dano odegrać w niej rolę budowniczego, twórcy prawodawcy!

Obudz się i powstań Podaj ręce inteligencyi, duchowieństwu, którzy cię koehają i cenią i pragną, dobra Twego i dobra Ojczyzny! Weź się do pracy społecznej, zbudz ducha patryotyzmu w sobie samym i obudz go w innych, tych co z tobą w jednej wsi, w sąsiednich chatach mieszkają! Kochaj wszystko co polskie, co ci o Polsce mówi i jej dobra pragnie! A wtedy odzyskasz Polskę nietylko na sztandarach, nietylko w szkołach i urzędach publicznych, w życiu politycznem, odzyskasz ją w sobie samym, w sercu swem, zobojętniałem już dla spraw narodowych, w dzieciach Twych i wnukach, co wychowani w niewoli rosyjskiej, ulegli wpływom obcej kultury, zaprzepaścili ideały. I to będzie Twoje zwycięztwo najświetniejsze!

Stanisław Orsini-Rosenberg.

*) Począt. № 7.

Przyp. sut. Artykuł powyższy przeznaczony jest dla wsi polskiej kresowej, w szczególności zaś dla wsi Podolskiej; takich wsi jest u nas nie mało, a znane one są pod nazwą wsi „czynszowych". Celem artykułu jest właśnie wzbudzić tam uśpione uczucia narodowe, stworzyć na wsi ogniska patryotyzmu i kultury, któreby i dla ludności ukrainskiej, były siłą atrakcyjną. Zadanie to mogą ułatwić znakomicie księża prowincjonalni rozpowszechniając po wsiach ten № pisma i tłumacząc w tym artykule to, czego tu nie dało się wyrazić prostszemi słowami.

Przybycie wyższych władz cywilnych Zarządu Polskiego do Kamieńca.

W poniedziałek (9 lutego) wieczorem przybył do naszego miasta Komisarz Naczelny Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego, p. Antoni Mińkiewicz. Towarzyszą mu Naczelnik Okręgu Podolskiego p. Bolesław Kraczkiewicz, wice-szef sekcji oświecenia publicznego, p. Wacław Skibniewski, naczelnik wydziału sprawiedliwości p. Tadeusz Zagórski, naczelnik wydziału narodowościowego p. Stanisław Stępowski, sekretarz osobisty Komisarza p. Bolesławski i inni funkcionaryusze zarządu cywilnego.

Rozkazem Naczelnego Wodza z dnia 17 stycznia r. b. Ziemie Wołyńska i Frontu Podolskiego zostały wyłączone z pod dotychczasowego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich (w Wilnie). Ziemie powyższe podzielone zostały na 2 okręgi: Wołyński z siedzibą w Łucku i Podolski z siedzibą w Kamieńcu, zarząd zaś centralny tymczasowo w okresie organizacyjnym mieści się w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, przyjazd Komisarza ma na celu zorganizowanie zarządu cywilnego na miejscu, uruchomienie sądownictwa; szkolnictwa, samorządów i innych działów administracji i życia społecznego. P. Komisarz zamierza przystąpić do pracy organizacyjnej w scisem porozumieniu z miarodajnymi czynnikami polskimi i ukraińskimi.

Objęcie zarządu cywilnego w Kamieńcu przez administrację cywilną polską, będące konieczną konsekwencją sytuacji strategicznej nie znamionuje bynajmniej jakiejkolwiek zmiany w kursie ogólno-politycznym Polski w stosunku do Ukrainy, pozostającym i nadal całkowicie życzliwym w myśl linji wytkniętych przez Naczelnego Wodza.

Jednocześnie z Komisarzem Naczelnym przybył do Kamieńca kapitan Wiktor Czarnocki, delegat Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, przedzielony do Naczelnego Komisarza, znany naszemu miastu z owocnej działalności w zakresie unormowania stosunków polsko-ukraińskich.

Uroczyste powitanie w Katedrze.

Wczoraj, o godz. 10 zrana, w Kościele Katedralnym odbyło się uroczyste powitanie Naczelnego Komisarza ziem. Wołyńskich i frontu podolskiego p. A. Mińkiewicza, Komisarza podolskiego p. B. Kraczkiewicza, oraz przybyłych z nimi urzędowych osób. Po Mszy Św. na której byli obecni: Dowódca Grupy generał Krajowski, Szef Sztabu Kap. Herbst i wielu wojskowych, Starosta Kamieniecki p. Hubert, podstarosta p. Makowski oraz szkoły i przedstawiciele tutejszej inteligencji — Ksiądz Biskup p. Mańkowski powitał przybyłych nader prostemi, lecz silnie wypowiedzianemi słowy.

Niezwykle uroczysty nastrój wiekowej swiątyni, uzupełniły i podniosłypienia chóru, z pośród którego należy wyróżnić śpiew solowy p. H. Kuczkowskiej — duszę słuchacza kojący.

Ex-cesarz Wilhelm.

Sztoholmski dziennik «Aftontidningen» zamieścił list ex-cesarza Wilhelma, pisany do holenderskiego korespondenta tego pisma dnia 2 bm., w którym między innemi b. niemiecki Caliqula pisze:

«Nie mam teraz żadnych nadziej ani życzeń.. Przyszłość jest ciemną. Ludzie co ogłaszają moje prywatne listy, nie posiadają wstydu... Ze także niemieckie pismo bierze w tym brudzie udział, nie dziwi mię wcale po tem, jak się ten lud (niemiecki) ze mną obszedł, a czego codziennie doświadczam... Nie życzę sobie powrotu do Niemiec. Widok katastrofy z powodu własnej winy byłby dla mnie zbyt bolesny... Do tego uczucie, że mię wszyscy oszukali i opuścili... Nie zamilczę o tem, że mię w błąd wprowadzili nawet tacy ludzie, jak Bethmann, Ludendorf, von Tirpitz!»

W dalszym ciągu żali się niemiecki Caliqula, że fizycznie dużo cierpi, boi się niepewnej przysłości i nie spodziewa się niczego dobrego... „Od czasu śmierci cara — pisze—znikło poczucie solidarności między panującymi, a inni sądzą, że tron sobie zabezpieczą opuszczając mnie i wydając na pastwę losu"...

Prawdopodobnie jest to nowa próba ratowania osoby Wilhelma.

Propozycje pokojowe Rosji sowieckiej.

Telegram iskrowy z Moskwy zawierający w tekście francuskim notę rządu komisarzy ludowych w sprawie pokoju, otrzymała stacja warszawska z dużą luką. Lukę tę pozwoliły wypełnić dwa telegramy iskrowe prasowe z Moskwy: jeden w języku rosyjskim, drugi we francuskim.

Stacja radio Moskwa. Warszawa. Do Naczelnika Państwa Piłsudskiego. Rada komisarzy ludowych rosyjskiej republiki sowietów do Rządu polskiego i ludu polskiego.

Oświadczenie. Polska stoi wobec decyzji, czy poważnie postanowienie, które może przynieść dla obu narodów najzgubniejsze następstwa. Wszystko wskazuje na to, że wysiłki skrajnych imperjalistów ententy stronników lub agitatorów Churchila lub Clemenceau dążą w chwili obecnej do pchnięcia Polski w bezsensowną i zbrodniczą walkę przeciw Rosji sowietów.

Świadoma całej odpowiedzialności wobec mas roboczych Rosji i przyjęta głębokiem życzeniem zapobieżenia niezliczonym ofiarom, nieszczęściom i spustoszeniom, które grożą obydwu narodom.

1) Rada komisarzy ludowych oświadcza, że polityka socjalistyczna federacyjnej, Republiki sowietów wobec Polski, wychodząca nie z wypadkowych i chwilowych kombinacji wojskowych lub dyplomatycznych, lecz z niewzruszonej zasady prawa każdego narodu do stanowienia o swoim własnym losie, uznawała i niezmiennie uznaje bezwarunkowo i bez zastrzeżeń niepodległość i suwerenność Republiki polskiej i na tem to uznaniu, które datuje od pierwszego dnia istnienia niepodległego państwa polskiego, opiera wszystkie stosunki z Polską.

2). Utrzymując ostatnią propozycję pokojową uczynioną Polsce przez komisarza ludowego dla spraw zagranicznych 22 grudnia z. r.. Rada komisarzy ludowych, której obca jest wszelka polityka agresywna, oświadcza, że wojską czerwone nie przekroczą teraźniejszej linji frontu Białejrusi, która przechodzi w pobliżu następujących punktów: Dryssa, Dysna, Połock, Paryce, stacje Ptycz i Białokorowice. Co się tyczy frontu ukraińskiego, Rada komisarzy ludowych oświadcza w swoim imeniu, że wojska sowieckie federacyjnej republiki nie będą dokonywać operacji wojennych na zachód od zajmowanej linji, przechodzącej w pobliżu miasteczek: Czudnego(?), Pilawy, Derażni i miasta Baru.

3) Rada komisarzy ludowych oświadcza, że rząd sowiecki nie zawarł z Niemcami ani z żadnym innym krajem jakiejkolwiek umowy lub traktatu, któryby był skierowany bezpośrednio lub pośrednio przeciwko Polsce i że charakter i duch polityki międzynarodowej rządu sowietów wyklucza możność podobnych traktatów zarówno jak choćby najmmiejszą chęć korzystania z możliwych kolizji między Polską a Niemcami lub jakimkolwiek innym krajem w celu zagrożenia niepodległości Polski i jej terytorjów.

4). Rada komisarzy ludowych sądzi, że o ile chodzi o interesy rzeczywiste Polski i Rosji niema ani jednej kwestji czy to charakteru terytorjalnego czy ekonomicznego lub innego, któreby nie mogły być rozstrzygnięte w drodze pokojowej zapomocą rokowań, ustępstw i wzajemnych układów, jak to ma miejsce w chwili obecnej przy rokowaniach z Estonją.

Polecając komisarzowi ludowemu dla spraw zagranicznych uzyskanie na najbliższem posiedzeniu w ludowym centralnym wszechrosyjskim komitecie wykonawczym uroczyste potwierdzenie ze strony najwyższego organu wyżej wskazanych zasad wobec Polski, Rada komisarzy ludowych uważa ze swej strony, że przez obecne stanowcze oświadczenie, spełnia swój obowiązek wobec pokojowych interesów narodów polskiego i rosyjskiego i żywi stanowczą nadzieję, że wszystkie sprawy sporne zostaną rozwiązane w drodze przyjaznych umów między Rosją a Polską.

Prezydent rady komisarzy ludowych Uljanów-Lenin, komisarz ludowy dla spraw zagranicznych G. Cziczerin, komisarz ludowy dla wojny i marynarki L. Trocki.

Z za Oceanu.

Pisma Warszawskie donoszą:

„Dziennik dla wszystkich“ Buffalo, N. Y. 19 grudnia 1919.

Generał Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa Polskiego, Belweder, Warszawa, Polska.

Generale Naczelniku! Wydawnictwo, współpracownicy i bliscy naszego wydawnictwa złożyli małą kwotę pieniędzy na biedne dzieci w Polsce. Kwotą tę w sumie 380 dol. na polską monetę wynoszącą 36.000 marek, przesyłam na Twoje Naczelniku imię przez „American Express Company“ przekazem Nr. 672.631, datowanym 19 grudnia 1919 r. i płatnym w Banku dyskontowym w Warszawie.

Przy tej sposobności Tobie Naczelniku, składamy słowa hołdu i uwielbienia, zapewniając Cię równocześnie, że zawsze było i jest naszem hasłem — służba dla dobra naszego narodu, dla tej „co nie zginęła“, a którąś Ty Naczelniku, Swą wolą żelazną i ostrzem bagnetu bohaterskiego Legionisty, do nowego historycznego powołał bytu.

Zasyłając Tobie Naczelniku i całemu narodowi najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia Swiąt, zapewniamy Cię, Naczelniku, o naszej gotowości do dalszej pomocy.

Z poważaniem (podpis nieczytelny) wydawca. Za zgodność odpisu Rutkowski, kapitan.

Ze sfer wojskowych.

Archiwum historyczno-operacyjne Wojsk Polskich z inicyatywy M. S. Wojsk. Pierwszy rok istnienia Wojsk Polskich, przebogaty w czyny doniosłe i świetne — pozostawił obfity materyał dziejowy, który nie powinien przepadać dla przyszłości. Składają się nań: 1. dokumenty urzędowe tak oddziałów wojskowych, jak i tymczasowych organizacyj w okresie przejmowania władzy po zaborcach; 2. pamiętniki współczesne, bądź ogłoszone drukiem, bądź w rękopisach; 3. akta władz nieprzyjacielskich. n. p. z czasu okupacyi; 4. oraz wszelkie inne materyały, odnoszące się do obrony Lwowa, jakoteż do galicyjskiej ofenzywy majowej i wogóle wojny polsko-ukraińskiej. Przechowuje je zapewne niejedna instytucya, niejeden dom prywatny.

W imię zachowania ich lub zużytkowania dla studyów wojskowo-historycznych D. O. G. uprasza właścicieli lub depozytaryuszy tych dokumentów historycznych o przesłanie ich czy to z przeznaczeniem dla archiwum wojennego, czy to M. S. Wojsk, ewentualnie tylko do zużytkowania z zastrzeżeniem praw własności pod adressem D. O. G. Lwów, ręce kpt. dr. Jakubskiego, b. 2, Szefa Sztabu Dowództwa Obrony Lwowa.

Uprasza się również o podanie wiadomości, gdzie, komu i jakie akta oddano na przechowanie.

Z sfer Rządowych.

MINISTER PATEK W WARSZAWIE.

Minister spraw zagran. Patek powrócił z Paryża do Warszawy. Jak podają dzienniki udał się pan minister wprost z dworca kolejowego do Belwederu dokąd przybył również prezydent ministrów p. Skulski, oraz dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagran. p. Okęcki. W obecności Naczelnika Państwa odbyła się dwugodzinna konferencja, która miała charakter wyłącznie informacyjny. Minister Patek zdawał sprawę ze swej działalnosci w Londynie i w Paryżu i informował o obecnym kursie polityki zagranicznej koalicji także w odniesieniu do sprawy rosyjskiej.

MIN. PATEK O SYTUACJI.

Minister spraw zagranicznych Patek przejeżdżał przez Wiedeń. Na głównym dworcu zjawili się na powitanie poseł dr. Szarota, pełnomocnik głównego Urzędu likwidacyjnego Twardowski, radca legacyjny Henzel, radca ministerjalny Moszczyński i sekretarz legacyjny hr. Romer oraz atache wojskowy major Prochaska. Minister konferował dłuższy czas z p. Szarotą i przyjął między innymi pszedstawiciela PAT, któremu udzielił następującej informacji.

„Pobyt mój w Paryżu przedłużył się ze względu na ratyfikację traktatu pokojowego i ze względu na zmianę rządu we Francji. Mogę stwierdzić, że podobnie jak rząd dawniejszy, tak też i obecny francuski żywi dla Polski jak najserdeczniejsze uczucia. Bardzo dobre stosunki łączą też Polskę z Anglią. Na specjalne zaproszenie Lloyda Georgea wyjechałem 25-go stycznia do Londynu, gdzie odbyłem z nim dwugodzinną konferencję, miała ona znaczenie programowe i zasadnicze. Po powrocie z Londynu odwiedziłem w Paryżu pp. Clemenceau, Milleranda, Focha i Henrysa.

W czwartek wieczorem wyjechałem do Polski, aby jak najrychlej zdać sprawę powołanym czynnikom rządowym i sejmowym z wyników mej podróży.

Na zapytanie, jak się ukształtuje polityka międzynarodowa w najbliższej przyszłości, oświadczył minister, że Polska ustali kierunek swej polityki w ścisłem porozumieniu z mocarstwami sprzymierzonymi. Polska może spoglądać z otuchą w pszyszłość. Skonsolidowana wewnętrznie, spełni ona przy pomocy państw zachodnich rolę, którą jej przyznaczyła historja. Minister podniósł, że Polska nie prowadzi wojny dla samej wojny, a pokój do którego dąży, ma uchronić całą Europę przed dalszymi niespodziewankami. Polska zastosuje się w przyszłości także wobec Rosji do tych wytycznych linji, które będzie uważała za potrzebne, ze względu na pokoj Europy, a nie na swój własny interes.

Z Polski.

BALOWE CENY.

Dzienniki warszawskie donoszą, że na jednym z balów, których nie brak niemal codziennie, podyktowano następujące ceny: Za pół bułeczki z masłem 10 mk., z kawałkiem kiełbasy 15 mk., z sardynką 30 mk., pączek kosztował 15 mk., butelka piwa 25 mk., butelka zwyczajnego wina 450 mk, butelka zaś wina szampańskiego 1000 mk. I wszystko to miało swoich nabywców. Ceny te mają być jeszcze o 100 proc. podwyższone.

CENA CUKRU W WARSZAWIE.

Cena cukru została w bieżącym okresie podwyższona do mk. 6.30 fen. za półtora funta.

Z Ukrainy.

JAK ZAJĘTO ODESĘ.

„Wpered“ donosi z Bukaresztu, że Odesę chcieli napzód zająć powstańcy z Chersońszczyzny, którzy byli już pod Odesą, ale z okretów koalicyjnych zaczęto strzelaninę, wskutek czego powstańcy ci cofnęli się. Niebawem z Rozdzielnej przybyły wojska ukraińsko-galicyjskie, które zmusiły Denikina do ustąpienia i miasto zajęły. W ręce tych wojsk wpadły ogromne bogactwa w pieniądzach, materyale, broni i parku kolejowym.

WIADOMOŚCI z UKRAINY.

Według nadeszłych tu wiadomości, za frontem bolszewickim szaleje na całej Ukrainie anarchia i terror rozmaitych band zbrojnych. Całe powiaty rządzą się, samodzielnie, zorganizowane w małe republiki, ktore starają się nie dopuścić obcych wojsk do swojego wnętrza. Wśród ludności panuje rozgoryczenie na Petlurę z powodu niewprowadzenia w życie reformy rolnej, której wprowadzenia spodziewają się gdzieniegdzie od Polakow. Drożyzna panuje niesłychana.— Głównym powodem klęski Denikina miało być przejście Ukraińców do bolszewików i zajęcie tyłów dobrowolcom. Stało się to w okolicy Berdyczowa, który został zbombardowany i zniszczony. Wsi czeskie i kolonie niemieckie odnoszą się przychylnie do wojsk polskich, natomiast gminy uboższe są do wojsk polskich wrniego usposobione.

W KIJOWIE ZAŁOŻONO BIURO PROPAGANDY BOLSZEWICKIEJ w POLSCE.

Pisma ukraińskie donoszą, że Rakowskij zreorganizował w Kijowie „biuro propagandy komunistycnoej za kordonem“. Biuro to posiada także sekcye czeską, polską i niemiecką.

Agitatorzy rekrutują się z pośród jeńców tych narodowości. Uczęszczają oni na specyalne kursa, urządzane w kijowskim instytucie handlowym.

Na czele propagandy komunizmu między Polakami stoi osławiony Feliks Kohn. Biuro jego w Kijowie mieści się w Grand hotelu.

Z Prasy Zagranicznej.

ROKOWANIA ANGIELSKO-ROSYJSKIE.

„Deutsche Allg. Ztg.“ ogłasza doniesienie dzienników kopenhaskich, wedle których redaktor naczelnego pisma angielskiego „Daily Herald“ pertraktuję poniekąd oficjalnie z pełnomocnikami rosyjskich sowietów w sprawie uznania republiki sowietów, w sprawie zawarcia zupełnego zniesienia blokady.

PRZYMIERZE ANGIELSKO-JAPOŃSKIE

Wedle doniesenia z Tokio toczą się rokowania celem odnowienia przymierza angielsko-japońskiego.

FINLANDJA PRZECIW BOLSZEWIKOM

„Berlińskie Tidende“ donosi z Archangielska, że oddział wojsk finlandzkich o sile 20,000 ludzi wraz z taborem i karabinami maszynowymi przekroczył granicę rosyjsko finlandzką.

JAPONIA NA SYBERJI.

Donoszą z Tokio, że przy otwarciu parlamentu japońskiego, prezydent ministrów powiedział: Japonja wycofa swoje wojska z Syberji skoro tylko usunięte zostanie niebezpieczeństwo bolszewickie. Japonja nie będzie wznosić żadnych fortyfikacji w kolonjach japońskich, w południowej części Oceanu Spokojnego.

FLOTA ANGIELSKA PRZECIW ROSYI SOWIECKIEJ.

Donoszą z Berlina 27 za „Daily Mail“ i Daily Chronicle“ informacye o konferencyi między Lloydem Georgem, Churchillem i byłym szefem angielskiej marynarki Jellicoem. Zapewniają, że admirał otrzyma komendę nad angielskiemi siłami morskiemi, które podejmą w najbliższym czasie operacye przeciwko Rosyi sowieckiej.

BELGIA PRZYŁĄCZYŁA NOWE TERYTORYA.

Prezydent odczytał w Izbie francuskiej telegramy, przesłane na jego ręce z okazyi przyłączenia do Belgii terytoryów Rupen i Malmedy. Prezydent zaznaczył, że staraniem Francyi będzie zapewnienie tym ziemiom wolności i panowanie prawa.

TRYBUNAŁ MIĘDZYNARODOWY.

Biuro kor. donosi wedle „Sun“ z Waszyngtonu, że najbliższe posiedzenie rady ligi narodów odbędzie się w Londynie dnia 10 lutego. Ma być utworzony stały międzynarodowy trybunał.

Kronika.

„Bal kresowy“.

Od pierwszej chwili, gdy żołnierz polski oficjalnie stanął w tej wszystkim nam drogiej historycznej warowni, Kamieńcu-Podolskim, społeczeństwo tutejsze szeroko otwarło, swoje gościnne podwoje dla tak długo oczekiwanych z upragnieniem—swoich wyśnionych wojaków, ale obok wyrażonych sobie wzajemnie dowodów szacunku—chce zbliżyć się ku sobie, spoić się w uczuciach prawdziwej sympatji i szczerej niekłamliwej przyjaźni.

Cementem zmocowania tych uczuć, przystosowanym do werwy i junactwa wojsk naszych, w połączeniu z prawdziwie stylowemi zaletami towarzyskiemi społeczeństwa tutejszego—„Bal kresowy“. Ogrom zapowiedzianych atrakcji: koty ljon w kostjumach, efekta świetlne, tajemnicze kioski, a obok cel wzniosły i godny wszech poparcia, daje nam pewność co do prawdziwego powodzenia „Balu kresowego“, a co się zaś tyczy jego zasług, to o nich powie recenzja lecz radzimy pamiętać, że zasługi balu—są zasługą uczęstników jego.

KOMUNIKACJA POCZTOWA Z ROSJĄ.

Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza:

Od dnia 20 stycznia 1920 odbywa się w myśl reskryptu ministerstwa poczt i telegrafów z d. 10 b. m. l. 87251|2208 IV, normalny ruch telegraficzny pomiędzy Polską a Rosją północną (ważniejsze miasta: Archangielsk, Aleksandrowsk, Koła, Kaudalakcna, Seumski Poslad, Wytegra drogą przez Niemcy, Szwecję i Norwegję. Dopuszczone są telegramy zwykłe i pilne (terminowe), we wszystkich językach europejskich. Telegramy prasowe są na razie nie dopuszczalne. Opłata za wyraz wynosi 2·70 mk., względnie 4 kor.

Telegramy podlegają cenzurze wojskowej w Rosji północnej i przyjmowane będą na odpowiedzialność nadawcy, t. j. bez prawa żądania od zarządu poczt i telegrafów zwrotu opłat w razie niedojścia telegramu.

Telegramy do Rosji północnej należy kierować przez Warszawę-Berlin.

OGŁOSZENIA.

Dnia 10 lutego b. r. otwierają się

Kursa języka polskiego

Grupa 1-a Dla osób władających polskim językiem w mowie i piśmie, ale niepoprawnie.

Grupa 2. Dla urzędników nie znających wcale języka polskiego.

Lekcje będą się odbywały w lokalu b. szkoły Podgórskiego (Aleksandrowska ul) od godziny 6 -7½ wieczorem.

Opłata za 6-o tygodniowy kurs nauki 300 karb. Zapisywać się na kursa można zawczasu w Domu Polskim (plac Gubernatorski) codziennie od godziny 5—7 wieczorem. 6—1

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Rok wydania I.

№ 10.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na Kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.
12
Czwartek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA w Kamieńcu 6 karb; na prowincyi 7 karb.; w Polsce 1 marka

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

W prastarym Polskim grodzie Kamieńcu-Podolskim w sali.

„Banku Zjednoczonego".

odbędzie się dnia 14 lutego na rzecz najbiedniejszej ludności K.-P. i okolic.

„BAL KRESOWY",

Pod protektoratem Dowódcy grupy taktycznej Generała Krajowskiego i Ministra Ogijenki.—Prezesem komitetu, składającego się z miejscowych Pań i oficerów—Szef Sztabu kap. Herbst.

Wstęp na salę tylko za zaproszeniami, ktore będą rozsyłane. Jednak, ze względu na możliwe przeoczenia, reflektujący, raczą odnieść się w sprawie otrzymania zaproszeń do Szefa Intendantury kap. Samka (Sztab grupy), poczem zaproszenia zostaną, indywidualnie, nadesłane.

Początek o godz. 8.30 wiecz.

Wejście 30. mar.

Teatr Polski Sala teatru „INTYMNEGO"
PLAC CENTRALNY

Pod dyrekcją Wł. BERNATOWICZA

DZIŚ **Wojna z Żonami**

Farsa w 3 aktach Henekena

Początek o godz. 7, koniec o 9½ wiecz.

Bilety służą za przepustkę do godz. 10, w księgarni W-go p. Winiarskiego

We czwartek, d. 12 lutego o godz 7-ej odbędzie sie

w salach Domu Polskiego

RAUT

ku uczczeniu przyjazdu Naszelnego Komisarza p. MIŃKIEWICZA i Komisarza Podolskiego p. Bolesława KRACZKIEWICZA.

Prosimy uprzejmie o najliczniejsze przybycie łaskawych Gości w dniu tym.

WEJSCIE na SALĘ **10** marek polskiech od OSOBY

OSOBNE ZAPROSZENIA ROZSEŁANE NIE BĘDĄ.

Osoby pragnące być na raucie—winni bezpośrednio zwrocic się o przepustki do Dow. Policji Wojskowej—gdzie takowe z łatwością otrzymają.

KOMITET.

Dowództwo Powiatu i Placu mieści się na placu Gubernatorskim w domu Konsystorza prawosławnego.

Komenda Główna M. S. O. zaprasza wszystkich polaków m. Kamieńca w wieku od 18 lat, w wyjątkiem uczniów szkół niższych i średnich, zapisać się do organizacji M. S. O. do 15 lutego b. r.

Nie stawienie się do 15 lutego pociągnie oddanie pod sąd honorowy, na mocy § 4 „Regulaminu dla sądów honorowych".

Za Komendanta M. S. O. (podpis).

Szkoła a Społeczeństwo.

Społeczeństwo kresowe w dobie obecnej prężywa epokowe chwile w dziejach Podola naszego. W warunkach nieźmiernie trudnych, na gruzach dawnych form życia politycznego Kraju—państwowość nasza rozpoczyna pracę u podstaw, zakłada fundamenta, na których by mogła wznosić dalszą budowę i nowe formy organizmu swego utwierdzać. Od trwałości tych fundamentów zależeć będzie wynik pracy całej. Taką pracą u podstaw jest należyta organizacya szkolnictwa w ogóle, szkoły ludowej w szczególności. Do tego przedewszystkiem ma obowiązek zabrać się gorliwie nasze społeczeństwo miejscowe. Jałowe obrady natury politycznej, cała tak zwana «wielka polityka» ujęta zazwyczaj w formy przedługiej mowy zakończonej staropolskiem „kochajmy się"—bardzo to miłe, ale, bądźmy szczerzy i zapytajmy: czy dla Ojczyzny pożyteczne?—Co narodowi z tego, że w pięknie przybranej sali kilkadziesiąt osób wzniesie głośne okrzyki—„niech żyje Polska"—kiedy ta Polska umarła w dziesiątkach tysięcy dusz naszego ludu kresowego, a nawet w pewnych odłamach inteligencyi naszej.

Dlatego też sprawa szkolnictwa i oświaty ludowej jest taka paląca i najpierwsza w warunkach życia obecnego. W dziedzinie oświaty właśnie ma społeczeństwo miejscowe w pierwszym rzędzie stanąć do twórczej pracy narodowej. Chodzi o pewne dyrektywy i rzeczowe wskazówki, oraz o podanie i wyjaśnienie zródłowe całokształtu programu Rządu naszego w sprawie oświaty polskiej na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej. — Bez tego nasza praca cząstkowa nie miała by charakteru akcyi jednolitej ze szkodą dla całości Nadała się doskonała sposobność zapoznania się właśnie z programem Rządu naszego w dziedzinie oświaty, otrzymania pewnych, źródłowych wskazówek, od przebywających murach naszych p. Naczelnego Komisarza i Szefa sekcyi oświatowej przy ministerstwie wyznań i oświecenia publicznego. Czyby więc osoby stojące na czele naszego życia społecznego nie zechciały: zwołać konferencyi specyalnie przeznaczonej do omówienia tej palącej sprawy oświatowej i na nią zaprosić wskazanych wyżej przedstawicieli Władzy by zapoznać się z programem państwowym w dziedzinie organizacyi szkolnictwa na Kresach.

Uzyskawszy kresowe wyjasnienia i wskazówki, oraz poparcie czynników państwowych, musielibyśmy, ufni w pomoc Bożą, bez zwłoki zabrać się do pracy.

Należycie zorganizowane i pokierowane szkolnictwo wskrzesi Polskę w zbiorowej duszy ludu kresowego. I dopiero wtedy Ojczyzna nas za dzieci rodzone uzna i przygarnie na wieki.

X. Prof. Tadeusz Kołowski.

Zamach na Erzbergera.

hasłem do przewrotu monarchistycznego w Niemczech.

Z Berlina donoszą: Okazuje się, że zamach chorążego von Hirschfelda na ministra Erzbergera był hasłem do przewrotu monarchistycznego w Niemczech.

Berlin sprawia wrażenia obozu. Ulicami krążą samochody pancerne i oddziały karabinów maszynowych gotowych do strzału Wojska i policya znajdują się w ostrem pogotowiu

Rząd otrzymał w ostatniej chwili wiadomość, że kilkuset oficerów monarchistycznych miało obaliąć rząd, obsadzić wszystkie budynki państwowe, objąć władzę i proklamować królem 13-letniego ks. Wilhelma, najstarszego wnuka ex-cesarza Wilhelma.

Rząd postanowił zdusić przewrót za każdą cenę. Wojsko i policya otrzymały rozkaz stłumić we krwi każdą próbę przewrotu. Sytuacya w Berlinie jest ciężka.

Pożyczka polska w Ameryce.

Wykrycie Oszustwa.

Wychodzący w Chicago „Dziennik Związkowy" ogłasza rewelacje pod sensacyjnym tytułem „Skandal w sprawie państwowej pożyczki polskiej".

Zanim powtórzymy ten artykuł, podamy za tymże dziennikiem szereg informacji o naradach naszych rodaków w Chicago w sprawie pomocy dla kraju.

Przez dwa dni — pisze „Dziennik" z dnia 20 grudnia r. ub. — odbywał się w Chicago zjazd pełnego składu członków Wydziału Narodowego. W pierwszym względzie Zjazd dotyczył polskich pożyczek państwowych, jakie mają być uskutecznione w Stanach Zjednoczonych, w drugim — stosunków handlowych polsko-amerykańskich i wreszcie nowej kampanji, jaka ma być podjęta na rzecz 10-co miljonowego funduszu. Obrady wtorkowe od rana, aż do 12-tej w nocy, wypełniły sprawy pożyczek panstwowych. Bardzo obszerne w tym względzie zdał sprawozdanie prezes Wydziału J. F. Smulski, a przedstawiony plan projektowanych pożyczek po omówieniu bardzo wyczerpującem punkt po punkcie, pryjęto z wielkiem dla referenta uznaniem. Sprawy handlowe i zamierzonej kampanji przedyskutowano we środę.

* * *

Obrady zjazdu były przeważnie poufne, przeto nie zdaliśmy z nich sprawozdania dziennikarskiego. I dzisiaj omawiamy je tylko ogólnikowo. Stwierdzamy tylko, że udało się skręcić łeb hydrze nowego rodzaju paskarstwa, i niedopuścić do przeprowadzenia w Stanach Zjednoczonych pożyczki, którąby główne korzyści przyniosła żydom i ich agentom, a tak państwo polskie, jak i ogół polsko-amerykański naraziła na ogromne straty finansowe, o czem pisaliśmy już na tem miejscu swego czasu.

Dzięki skutecznym zabiegom decydujących czynników, projekt pożyczki Knaap, Rosenbaum et Co., którego ofiarą tak nieopatrznie padł były minister finansów Biliński, został udaremniony. Smutnej pamięci sprawę powyższą omówimy szerzej, gby pora odpowiednia nadejdzie.

* * *

Z kolei zjazd przeszedł do nowych projektów pożyczek, jakie Polska zaciągnąć musi. Pierwszy projekt dotyczył pożyczki, wyłącznie na cele żywnościowe w Polsce przeznaczonej. Stosownie do planu prawdziwego dobrodzieja Polski, Herberta Hoovera, pożyczka ta ma wynieść sumę 350 miljonów dolarów i będzie pożyczką państwa Stanów Zjednoczonych republice polskiej.

Jako taka, musi ona przejść przez kongres, od którego uchwały przyszłość jej zależeć będzie. Druga pożyczka, będzie pożyczką w złocie na sumę od 100 do 150 miljonów dolarów, celem ostatecznego uregulowania waluty polskiej na rynkach zagranicznych przez uzyskanie przez rząd polski odpowiednich zapasów złota.

* * *

W Zjeździe brali udział poseł do Sejmu polskiego w Warszawie dr. Dymowski, dalej inżynier Krzemiński z Warszawy, a w sprawie akcji ratunkowej dla Polski słynny już dzisiaj obrońca honoru polskiego przed oszczerstwami żydowskiemi, mecenas Comerford. Zdawszy bardzo wyczerpujące sprawozdanie z sytuacji w Polsce, kraj bowiem przejechał wszerz i wzdłuż, w każdem ważniejszem środowisku dłużej się zatrzymując, mecenas Comerford uznał podjęcie jak

najszerszej akcji ratunkowej zwłaszcza dla dziatwy polskiej, za niecierpiące zwłoki i sam się ofiarował pośpieszyć z czynną pomocą. aby zapowiedziany „dri e“ przyniósł jak najobfitsze korzyści. Ofiarowane usługi mecenasa Comerforda przyjął zjazd z gorącem uznaniem, postanawiając użyć tego szlachetnego obrońcy imienia polskiego do akcji głównie wśród Amerykanów. W środowiskach polskich pomocnym mu będzie mocą uchwały zjazdu, redaktor i wysłannik Komitetu Górnośląskiego p. J. Kowalczyk

REWELACJE.

Od miesiąca już gruchnęła wieść, że jakiś Syndykat Banków w porozumieniu z National City Bank w Nowym Jorku przyprowadził dla Rządu Rzeczypospolitej Polskiej pożyczkę na 250 miljonów dolarów.

Atoli po upływie miesiąca coraz mniej o tem słychać.

National City Bank w Nowym-Jorku zapytany o tę tranzakcję oświadczył, że pożyczki takiej dla Polski nie robi i że wogóle o pożyczce dla Polski niewie, ale że zgodził się przyjąć w depozyt fundusze i papiery wartościowe Państwa Polskiego.

Tymczasem nadeszły o owej tranzakcji szczegóły z kraju.

Okazuje się z nich co następuje:

Na podstawie uchwały Sejmowej z dnia 28 marca minister finansów w Polsce dr. Leon Biliński zawarł w d. 27 listopada, 1919, odnośną umowę co do owej pożyczki w Stanach Zjednoczonych z inkorporowaną na podstawie praw Stanu Delaware firmą „The Peoples Industrial Trading Corporation of the United States“.

Korporacja ta znajduje się w Nowym Jorku, 140 Nassau Street.

Korporacja ta założoną była w celu importu i exportu towarów między Stanami Zjedn., a Syberją i Rosją. Ma ona mieć oparcie o interesy amerykańskie i rosyjskie. Według raportów nie zawarła dotąd ta firma żadnych poważniejszych tranzakcji.

Urzędnikami firmy są:

Emanuel Rosenbaum, prezydent, zostający w związku z firmą J. Rosenbaum Grain Company of Chicago“.

Ernest Eklund, wiceprezydent, z rodu Rosjanin, z zawodu inżynier w dziale mechaniki, który ma pozostawać w związku z firmą „Stachiejewnet“ Co“. w Piotrogradzie.

Alfred Eilinger, sekretarz i skarbnik.

W dyrekcji zasiadają. Emanuel Rosenbaum, George Marcy i Ernest Eklund.

W interes z polskim ministrem finansów weszła ta firma za pośrednictwem p. Knappa, byłego członka firmy Zingin, Knapp i Dumbadze, która to firma miała kontrakty z Rosją co do dostawy materjałów wojennych.

Do przeprowadzenia tranzakcji z ministerjum finansów w Polsce użyła pomieniona korporacja osób następujących:

Pana Jochn O'Laughlin, amerykańskiego pisarza i korespondenta o wykazanej zdolności i aktualności.

P. Phil Patchin, dawniejszego urzędnika w Sekretarjacie Stanu w Waszyngtonie.

Pannę Emilję Napierałską, prezeskę Związku Polek i

Pana Knappa.

Pan John O'Laughlin wystarał się o listy od kilku wysokich tutejszych urzędników, jakto: sekretarza Stanu, sekretarza prezydenta i kilku wybitnych senatorów.

Listy te miały na celu sprawienie silnego wrażenia na kontrachentów polskich.

(d. c. n.)

Wojna z bolszewikami.

Oswiadczenie p. Patka w Paryżu.

Tutejszy półurzędowy „Le Temps“ podaje w formie listu od swego specyalnego korespondenta wiadomość, że bolszewicy wystosowali ponowną propozycyę pokojową do Polski jeszcze 22 grudnia, ale rząd polski przez 3 tygodnie jej nie ogłaszał, gdyż zdawał sobie doskonale sprawę co do niemożliwości dla Polski rozpoczęcia rokowań z bolszewikami bez poprzedniego dostrojenia swojej polityki wschodniej z polityką koalicyi.

Dalej „Le Temps“ pisze, że „wedle pogłosek“ bawiący w Paryżu polski minister spraw zagranicznych p. Patek nie opuścił ani jednej sposobności, ażeby domagać się od rządów koalicyi, iżby wzięły na siebie odpowiedzialność w obecnej sytuacyi: Wywody jego zgadzają się w zupełności z przekonaniami kraju. Jeżeli potrzeba—powiada się zasłam—ażeby Polska podtrzymywała sama walkę przeciw bolszewikom, to byłoby rzeczą sprawiedliwą, ażeby sprzymierzeńcy ponosili część ciężaru, wynikającego z tej walki. Nie wystarczy, ażeby przysyłano Polsce oficerów, albo żeby jej sprzedawano amunicyę. Ponieważ jest to wojna koalicyi i prowadzona przez Polskę dla koalicyi, zarówno jak dla siebie, należy ażeby pomoc, przyznana jej, była równie nieograniczona, jak ta, której sprzymierzeńcy wzajemnie sobie udzielali kiedy chodziło o powalenie Niemiec!

Dalej, już nie powołując się na p. Patka, korespondent, czy też paryska redakcya dziennika „Le Temps“ pisze:

„Nie należy jednakże wyobrażać sobie, ażeby armia polska, nawet mając taką pomoc, mogła być użyta do dokonania marszu szybkiego na Piotrogród czy Moskwę. Podobne przedsięwzięcia miałyby wprawdzie właściwość nęcącą wielu ze sfer wojskowych, jednakże pozostawiłyby masy zupełnie obojętne, apatyczne. Ażeby uczynić wojnę przeciw bolszewikom popularną, ażeby ją ożywić, treba z niej usunąć wszelką myśl awantury wojskowej, a wyznaczyć jej jedynie cele określone, na które podpisałby się jednomyślnie naród polski jak np. pacyfikacya Ukrainy i przywrócenie porządku, pod auspicyami Republiki polskiej „odmorza do morza“, wedle stąrej dewizy sarmackiej“.

Z frontów.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 3 lutego b. r.

Front Litewsko-Białoruski: Wojska łotewskie grupy gen. Rydza-Śmigłego zajęły Rejki i Brygi.

Na odcinku poleskim nasz oddział wywiadowczy zniósł kompanię narciarzy bolszewickich, biorąc do niewoli 1 oficera i 32 szeregowców.

Pozatem na całym froncie w utarczkach patroli wywiadowczych wzięliśmy czterdziestu kilku jeńców.

Front Wołyński: Oddziały nasze w walkach wypadowych zdobyły dwa działa, 8 jaszczyków i karabin maszynowy.

w. z. Szefa Sztabu Generalnego
(—) Kuliński pułk. Szt. Gen.

Plany Lenina.

Pisma berlińskie, jak zapewniają, na podstawie iskrowych telegramów bolszewickich, przynoszą wiadomość o dwóch mowach Lenina wygłoszonych na ogólno rosyjskim kongresie bolszewickim w Moskwie, a odnoszących się do propozycyi pokojowej. W jednej z nich Lenin, mówiąc o rewolucyi światowej, wyraził się, że droga do niej jest otwarta. Jednakże Rosya bolszewicka musi szukać porozumienia pokojowego nawet z nieprzyjaciółmi, stawiając za warunek „uwolnienie wszystkich uciśnionych narodów“.

Po zawarciu pokoju zadaniem rewolucyonistów rosyjskich będzie iść ręka w rękę z rewolucyonistami wszystkich narodów ażeby w ten sposób w drodze pokojowej osiągnąć ostateczny cel bolszewizmu rosyjskiego, zwycięstwo rewolucyi światowej. Na podstawie tej mowy zrobiono znane propozycye pokojowe pod adresem Polski.

Druga mowa Lenina, zwrócona była do żołnierzy armii czerwonej. Lenin zapowiedział w niej zakończenie okresu wojennego. Oświadczył jednak, że armia nie zostanie rozpuszczona, ale przekształcona na „Armię robotniczą“, która musi wszystkie wysiłki skierować na jeden tor, a mianowicie: zbieranie zboża i transportowanie go do punktów centralnych.

Wszystkie inne kwestye muszą wobec tej sprawy ustąpić na plan drugi. Postawione zadanie musi być wypełnione natychmiast przez współdziałanie milionów robotników. To jest nowa teraz rozpoczynająca się wojna.

Z sfer Rządowych.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE SEJMU.

Z powodu nowej propozycyi pokojowej bolszewików dla Polski, odbyły się narady wszystkich stronnictw politycznych w celu omówienia tej sprawy. Zwołane będzie nadzwyczajne posiedzenie Sejmu.

Z Polski.

PIERWSZY DRAPACZ CHMUR W POLSCE.

Polsko-amerykański dom handlowy „Union Liberty“ zwrócił się do władz polskich z prośbą o pozwolenie na wybudowanie w Warszawie pierwszego w Polsce drapacza chmur, olbrzymiego domu z żelaza i betonu o 15—17 piętrach.

Olbrzymi ten gmach będzie jednym wielkim magazynem, w którym na różnych piętrach można będzie zaopatrzyć się we wszystko, poczawszy od ubrania, samochodu, żywności itp. Kapitał na to przedsiębiorstwo w wysokości 7 miliónów dolarów (około półtora miliarda koron) daje wyłącznie Polonia amerykańska. Towarzystwo zobowiązuje się wybudować na gmachu dla rządu stacyę radiotelegraficzną z dwoma wieżami.

Pod budowę upatrzony jest plac przy Alei Trzeciego Maja nad Wisłą obok mostu Ks. Poniatowskiago. Za odstąpienie placu Towarzystwo zobowiązuje się przekazać budynek po 75 latach miastu Warszawie.

REJESTRACYA CUDZOZIEMCÓW W WARSZAWIE.

Nasz korespondent warszawski (Z) donosi:

W najbliższych dniach odbędzie się w Warszawie rejestracya cudzoziemców. Według zapowiedzi, nie podlegają jej obywatele państw zaprzyjaznionych, tj. Łotwy, Estonii i Finlandyi, natomiast do takich nie są zaliczeni poddani litewskiej Taryby, Ukrainy, Aserbeidżanu i Gruzyi.

W sprawie rejestracyi udała się z protestem do ministerstwa spraw zagr. delegacya posłów sejmowych żydowskich.

Z Prasy Zagranicznej.

NA KAŻDY WYPADEK POLACY WINNI BYĆ UZBROJENI.

„Temps“ oświadcza, analizując położenie rosyjskie, że niezależnie od tego, czy dojdzie do zawieczenia broni z bolszewikami, czy nie, byłoby dobrze dać Polakom uzbrojenie i wyekwipowanie w tych rozmiarach, jakich potrzebują. Oprócz tego domaga się „Temps“ natychmiastowego zawarcia pokoju z Turcyą.

Jak Amerykanie pracują w Polsce?

Świetną charakterystykę pracy ofiarnych Amerykanów w Polsce zamieściła ostatnia „Rewia“. Brzmi ona między innemi następująco:

„Cicho i bez rozgłosu a jednak bardzo wydatnie pracuję u nas Amerykanie. Ich działalność znaną jest dobrze tylko tym, którym bezpośrednio niosą pomoc. Ci ludzie cisi, skupieni w swej pracy, nie szukają rozgłosu. Trzeba być bardzo uważnym obserwatorem, aby pomiędzy różnorodnymi mundurami koalicyi wyróżnić skromne, prostе postacie dostrzedz twarze chude, zawiędłe i oczy choć spokojne a jednak dziwnym płonące blaskiem. Są to ludzie o niesłabnącej, wiecznie żywej ideologii i niesłychanej pracy.

„Jedyni to zresztą z naszych przyjaciół, którzy nie przywożą do nas ani wytwornych perfum, ani mydeł pachnących, ani też nie handlują papierosami. Oni tylko dają, a nic nie biorą. Nie domagają się też zbytniej wdzięczności, bo zbyt filozoficznie patrzą na życie. Są dobroczyńcami z powołania, nie dla interesu i nie dla sławy. Możemy śmiało uściskać ich ręce, bo są to ręce prawdziwych i czystych przyjaciół. Niedawna manifestacya w Sejmie polskim dowiodła, jak wiele zawdzięczamy naszym braciom amerykańskim...“

„Rewia“ w dalszym ciągu zamieszcza informacyjny artykuł o wielkich pracach amerykańskiego Czerwonego Krzyża na ziemiach polskich, o czem niedawno pisaliśmy obszernie.

Bajeczne skarby księżniczki Łobanow na licytacyi.

W Lozannie odbyło się niezwykle ciekawe zgromadzenie. Zeszli się tam z połowy świata, z Londynu, Paryża, Warszawy, Berlina i Amsterdamu ludzie, którzy jednym rzutem oka mogą określić na jednostki franków wartość brylantów, którzy znają dzieje każdego większego dyamentu i którzy się z bezcennymi kolecznościami obchodzą tak bezlitośnie, jak gdyby to były najzwyczajniejsze na świecie przedmioty. Cała ta zgraja connaisseurów, szantażystów self-modemanów, paskarzy, rastaduerów i innych parweniuszów zeszła się na licytacyi klejnotów, jakie rzadko się ogląda w takiej liczbie i cenie.

Była to spuścizna księżnej Łobanow, z domu Dołgorukiej niedawno zmarłej po wiele awanturniczym żywocie na wygnaniu. Był to dziki handel i wściekła giełda. Oto parę cen jakie wśród tego wrzasku i popychania się płacono: Za różyczkę dyamentów 4 i pół karatową zapłacono 22.000 franków, 80.000 za branzolotę w kształcie węża, 105.000 za parę kolczyków z brylantami, wagi 29 karatów. Dyjademy, sznury dyamentów i olśniewające zauszniki osiągnęły cenę 200.000 franków.

Cóż dopiero, gdy do skarbów tych było przywiązane jakieś wspomnienie, anegdota, historya, wtedy ceny rosły do niedomiernych wyżyn. I tak pewien złotnik lozański nabył z trudem małe lusterko, oprawne w złoto za poważną sumę 25.000 franków tylko dlatego, ponieważ Katarzyna II lubiała w niem przeglądać swoją buzię. Najwyższą sumę osiągnął jednak cudowny sznur różowych pereł, składający się z 200 sztuk tych słodkich bryłek, która car Mikołaj I kupił raz swej ulubionej córce Maryi.

Gdy paryski handlarz wywołał sumę 535.000 szwajcarskich franków—pisze jeden z wiedeńskich sprawozdawców — zamroczyło mi się w głowie. Próbowałem ustalić tę sumę w koronach, zera zaczęły mi tańczyć zawrotną sorokondę przed oczyma, lecz gdy wreszcie z trudem zdołałem osięgnąć pod tym względem pewność, musiałem rachować na nowe, gdyż korony miały czas ponownie spaść na giełdzie.

Ostatni dzień przyniósł pewne uspokojenie w namiętnym rozgardyaszu. Pieniądze kupujących się wyczerpały, konkurencya nsłabła, można było niedrogo kupić niejedną cenną pamiątkę.

Trafne Spostrzeżenia.

VOLAPÜK CZY POLSZCZYZNA?

W celu przywrócenia Kamieńcowi-Podolskiemu charakteru polskiego, zatartego przez despotyzm carski, wydano rozkaz, aby szyldy obok napisów obcych-posiadały napisy polskie. Należy obawiać się, że nieświadomość, obojętność lub też zła wola, rozkaz ten wypaczy i upstrzy miasto napisami w języku bardzo swoistym i charakterystycznym dla miejscowych stosunków. Widzimy tego już objawy w postaci takich rebusów jak: **„czapecznik“, „krawee“, „sukeny towary“.** Brak jeszcze tylko szyldu **„pod szpiwającym rybem“**, ale miejmy nadzieję, że i taki się pojawi.

Należało by jednak zapobiedz temu zawczasu.

Pojmujemy, że temu lub owemu kupcowi jest to obojętnem, czy nad jego sklepem widnieje napis **„czapnik“**, czy **„czapecznik“**. Ortografja polska—nie jest jego specjalnością, co zaś dla nas ma wielkie znaczenie, tem bardziej, że złemu zaradzić nictrudno.

Mowa nasza—to skarb drogi każdemu sercu polskiemu i na tym punkcie jesteśmy bardzo drażliwi, Chcielibyśmy widzieć ją czystą i nieskażoną, a ponieważ mamy powody przypuszczać, że nie wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej ta troska leży na sercu, równie, jak nam, przeto zmuszeni jesteśmy apelować do władz aby one przeprowadziły to, czego nasze nawoływania nie były by w stanie osiągnąć.

Jest pożądaniem naszem, aby w uzupełnieniu wydanego rozkazu, został wydany przepis, poddający szyldy i napisy pod cenzurę kompetętną, dającą gwarancję, że napis będzie polski istotnie, a zatem w zupełnej zgodzie z **ortografją**, urzędowo ustaloną.

Eses.

Kurs giełdy krakowskiej

	ofiar.	żądano
Papiery lokacyjne:		
4% Poż kraj. E. 1893	95—	96—
„ „ „ fund. szkol. E 1908	95—	96—
4½% Poż. kraj z 1913	96—	97—
4½% „ „ „ 1914	100—	101—
4% Pożyczka m. Krakowa z 1909	97—	98—
4% „ „ Lwowa	95—	96—
4½% oblig. komun. B. kr.	100—	101—
4% „ „ „ „	99—	100—
4% „ kolejowe „ „	98—	99—
4½% Listy zast. Banku kraj.	101.50	102.50
4% „ „ „ „	100—	101—
4½% „ „ „ hip.	99—	100—
4% „ „ „ 60 lat	97—	98—
4½% listy zast. gal. B. dla handlu i przem.	99—	100—
4½% „ „ „ „ Kred. ziemsk	98.50	89.50
Akcye bankowe.		
Akcye banku przemysłowego	610—	640—
Bank Hipoteczny	730—	— —
Gal. Banku dla handlu i przem.	600—	640—
Gal. Ziem. Bank Kred.	496—	520—
Gal. Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu	280—	— —
Akcye towar. handl. i przem.		
Polskie Tow. handl.	430—	470—
Górka fabryka cementu	1125—	1175—
Waluty:		
Ruble carskie po 100	— —	— —
„ „ „ 500	532—	242—
„ dumskie	75—	85—

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Rok wydania I.

№ 11.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.

13

Piątek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA :w Kamieńcu 6 karb.; na prowincyi 7 karb.; w Polsce 1 marka

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

W prastarym Polskim grodzie Kamieńcu-Podolskim w sali.

„Banku Zjednoczonego".

odbędzie się dnia 14 lutego na rzecz najbiedniejszej ludności K.-P. i okolic.

„BAL KRESOWY".

Pod protektoratem Dowódcy grupy taktycznej Generała Krajowskiego i Ministra Ogijenki.—Prezesem komitetu, składającego się z miejscowych Pań i oficerów—Szef Sztabu kap. Herbst.

Wstęp na salę tylko za zaproszeniami, ktore będą rozsyłane. Jednak, ze względu na możliwe przeoczenia, reflektujący, raczą odnieść się w sprawie otrzymania zaproszeń do Szefa Intendantury kap. Samka (Sztab grupy), poczem zaproszenia zostaną, indywidualnie, nadesłane.

Początek o godz. 8.30 wiecz.

Wejście 30. mar.

Dom Narodowy, Puszkina Nowy plan.

№ 4 KINOTEATR POLOWY № 4

Przy Naczelnym Dow. W. P.

Wymarsz na front Wileńskiego p. piechoty.

zdjęcia z natury.

„Chłopcy z ulicy św. Pawła"

czyli TRAGIEDJA DZIECKA.

Dramat w 6 częściach.

Początek o god. 6 wiecz. kasa otwarta od 5½ wiecz.

Zmiana obrazów w środy i soboty.

Dnia 13 i 14 lutego 1920 r.

— Dnia 13-go lutego b. r. —

w sali Domu Polskiego

ODBĘDZIE SIĘ

B A L

na rzecz niezamożnej uczącej się młodzieży polskiej.

Wejście na bal tylko za zaproszeniami, ktore będą rozsyłane.

POCZĄTEK O GODZINIE 7½ WIECZOREM.

Komitet organizacyjny.

Dowództwo Powiatu i Placu mieści się na placu Gubernatorskim w domu Konsystorza prawosławnego.

Warszawski oddział

D/H Miłobędzki i S-ka w Kijowie

Warszawa Aleje Jerozolimskie Nr. 39.

Tel. 219—90.

Zawiadamia, iż otwiera wkrótce reprezentację tegoż D/H na Wołyń i Podole, wobec czego poszukuje:

Odpowiedzialnych zastępców na Kamieniec i Płoskirów

w sprawach zakupów i dostaw artykułów technicznych, exportu i importu różnych towarów.

Również szuka poważnego zastępcę na Podole w dziale asekuracji ogniowej.

5—1

Komenda M. S. O. podaje do wiadomości,

że została znaleziona paczka zawierająca szaty kościelne obrządku greko-katolickiego, oraz futro męskie. Pomienione rzeczy zostały odesłane do Policyi wojskowoj, gdzie są do odebrania po udowodnieniu przynależności. 3—1.

Dow. Policji Wojskowej poszukuje:

I). Spadkobiercow Marynki Błotnickiej, zamieszkałej przy ul. Piatnickiej № 17, zmarłej na serce dnia 5 lutego r. b.

II). Właściciela koni z wozem i kozy. Interesowani z uwierzetelniającemi dokumentami winni zgłosić się w godzinach urzędowych do Dow. Policji Wojskowej, do wydziału śledczego 3—1

Stwórzmy tu Poznańskie!

Pierwszym czynnikiem decydującym o kulturze kraju — są szkoły publiczne. Należy wprowadzić powszechne, przymusowe, bezpłatne nauczanie elementarne (naturalnie w języku polskim). Szkoły winny być rozsadnikami nietylko wiedzy, ale i kultury. To też nie należy ograniczać się zapychaniem dzieciom do głów tajemnic abecadła, arytmetyki i t. d. Należy uzupełnić wychowanie dzieci kształceniem ich woli, charakteru, pogadankami naukowemi, ćwiczeniami na swieżem powietrzu, gimnastyką. Starać się robić z młodych latorośli nie materyał na „czynowników", jak to dawniej było, ale na wolnych obywateli Wolnego Państwa. Szkoły średnie tembardziej winny rozwijać nie tylko umysł, ale i ducha. Do przedmiotów z nauk ścisłych: fizyki, matematyki i t. d. należy dodać obowiązkowe wykłady logiki, psychologii, etyki, prawa. Należy pamiętać, że nie wszyscy z abiturjentów, nawet bardzo z nich wielu nie ma możności, czy chęci kontynuować nauki w zakładach naukowych wyższych. To też tym właśnie ludziom zanim opuszczą szkołę należy koniecznie dać wyposażenie moralne na dalsze życie, życie ludzi dojrzałych już, ojców rodziny, urzędników, kiedy nie będzie już czas na naukę, ani komu dobrze na nich wpływać. Wreszcie da się powiedzieć, że i szkoły średnie muszą być prowadzone i subsydyowane przez Rząd, niepodobna bowiem, aby los tak ważnych placówek narodowych zależał wyłącznie od dobrych chęci i kapryśnej ofiarności społeczeństwa.

Teraz dalej: kwestya Uniwersytetu. Poznańskie ma swoją wszechnicę w stolicy swej, w Poznaniu, i my musimy ją mieć w Łucku lub w Kamieńcu, właściwie w tym ostatnim, bo Wołyń bliższy jest Lwowa i Lublina, gdzie są już uniwersytety, a my podolacy, wysunięci na czoło kresów, więcej jeszcze tego ogniska oswiaty potrzebujemy.

Uniwersytet ukraiński w Kamieńcu nie utrzyma się gdyż w czasie największej gloryi Ukrainy, gdy rozpościerała się ona szeroko od Zbrucza do Donu, liczył on zaledwie 300 słuchaczy. Należy utworzyć w polskim Uniwersytecie ukraińskie katedry: języka, historyi i literatury, podobnie jak się tam robi na Wszechnicy Lwowskiej, ale sam Uniwersytet Kamieniecki in toto musi być polskim!

Przechodzimy do spraw kolejnictwa, komunikacyi. Nie można myśleć o rozwóju kulturalnym kraju, gdzie niema gęstej sieci kolejowej, tak jak to mamy w Poznańskiem. Koleje są arteryami organizmu państwowego, kraj pozbawiony kolei upodobnić można do organizmu anemicznego, któremu odcięto dopływ krwi. Koleje muszą połączyć Podole i Wołyń z Zachodem i połączenie to musi być dogodne, szybkie, no i z wymaganiami strategicznemi zgodne, boć to prziecie granica. Linja: Kamieniec—Jarmolińce—Husiatyn nie wystarcza, należy wybudować jeszcze drugą prostą linję: Kamieniec—Skała, a także wykończyć linję łączącą Podole z Rumunją (Kamieniec—Łarga). Linja Kamieniec—Płoskirów ma utrzymywać łączność z Wołyniem, a także z przyszłą Ukrainą, z którą handel zamienny wyobrażamy sobie najbardziej ożywiany i dla obu stron najkorzystniejszy. Ukraina da nam zboże, cukier, owoce, ryby, wzamian za sól i naftę. Narówni z rozszerzeniem sieci kolejowej musi iść także bicie traktów, szosowanie dróg gruntowych. Tu należy poprostu obłożyć podatkiem poszczególne gminy, zmusić je do podjęcia prac inwestycyjnych. Dziw doprawdy jak to być mogło, aby powiat Kamieniecki, tak błotnisty na wiosnę i pod jesień, a tak gęsto zaludniony—do dziś dnia posiadał tylko 2 drogi szosowane: Kamieniec—Płoskirów i Kamieniec—Zwaniec.

Niema już co mówić o telegrafie i sieciach telefonicznych, które to, zwłaszcza te ostatnie „kulturalni" chłopkowie nasi, korzystając ze „swobody" w wielu miejscach doszczętnie znieśli. Należy je wszystkie ponaprawiać i gdzie zajdzie potrzeba, uzupełnić.

Nie wspomnieliśmy jeszcze o ważnej, pierwszorzędnej arterji komunikacyjnej, jaką jest Dniestr. Dniestr to jedyny a bezpośredni trakt wodny na Wschód, to łącznik Wschodu z Zachodem i gdyby dało się kiedyś pogłębić go i gdzieś w okolicy Sambora połączyć kanałami z Wisłą — otrzymała by Polska i nie tylko Polska, lecz i Europa cała Środkową, potężną dźwignię handlu i przemysłu. Taki trakt łączył by Rumunję, Ukrainę, Polskę, morze Czarne wreszcie z morzem Baltyckiem i kolosalne wprost mógłby dać, zwłaszsza Polsce, korzyści. Ale nie przesądzajmy faktów: Dniestr takim, jakim jest—jest rzeką ¾ roku dla płaskich statków spławną i może już dziś służyć do znacznej wymiany handlowej między Rumunją, Ukrainą a Polską.

S. Orsini-Rosenberg.

(d. c. n.)

Pożyczka polska w Ameryce.

Wykrycie Oszustwa.

(Ciąd. dalszy.)

Minister finansów Rzeczypospolitej dr. Biliński podpisał, jak już zaznaczyliśmy, umowę w tej sprawie z p. John C. O'Laughlin, który miał pełnomocnictwo od wymienionej korporacji.

Treść umowy jest następująca:

1. Kontrakt zasadza się na tem, że Peoples Industrial Trading Corporation

ma zająć się agitacją pomiędzy Polakami w Ameryce, w celu wydostania od nich bondów amerykańskich. Wolnościowych i zamiany tychże na bóndy państwa polskiego. Głowa za głowę, to jest że korporacja Peoples może brać bondy amerykańskie od Polaków bez względu na wartość i oddawać bondy polskie 100-dolarowe za bondy amerykańskie czy one warte są 91.50 czy 99.50 dol.

2. Bondy polskie mają być 6 proc. w złocie płatne.

3. Korporacja ma to przeprowadzić w ciągu jednego roku, a gdyby kurs amerykańskich bondów wolnościowych spadł na rynku o 15 punktów, to jest poniżej 77 i pół dalara za bond, wymianę aż do odpowiedniego podwyższenia kursu należałoby na pewien czas powstrzymać; termin 12 miesięcy ma być odpowiednio rozszerzony, ale nie dłużej jak na 18 miesięcy.

4. Za swoje trudy i wydatki przy przeprowadzeniu tej zamiany ma korporacja otrzymać 50 procent, t. j. od całej dożyczki 12.500.000 dol. Pieniądze te ma sobie odebrać z uzyskanych z wymiany bondów.

5. Przez cały czas trwania owej wymiany nie wolno Państwu Polskiemu robić żadnych tranzakcji finansowych ani handlowych, nie ofiarowawszy wprzód każdej tranzakcji tej korporacji, która ma wyłączne zastępstwo Rządu Polskiego w sprawach finansowych i zakupów rządowych i zostaje ustanowione jedynym finansowym agensem w Stanach Zjednoczonych.

6. Przez cały ciąg trwania umowy ma Rząd Polski mieć w National City Bank, w New Yorku depozyt najmnieją 5.000.000 dolarów aby pokryć ewentualne wydatki.

7. Korporacja zgadza się popierać interesy Rządu Polskiego co do wszystkich punktów zawartej umowy.

8. Ma prawo wycofać się za 30-dniowem wypowiedzeniem bez zastrzeżenia jakiegokolwiek dla rządu odszkodowania.

9. Z własnych funduszów nie jest obowiązaną korporacja dać Polsce zgoła nic, ani nie jest obowiązaną i nie gwarantuje sprzedaży żadnej ilości bondów polskich.

Jak z powyższego wynika, konsorcjum, na którego czele stanął żyd Rosenbaum, mając do pomocy pewne osobistości polskie, zdołało podejść byłego ministra finansów Bilińskiego, starca 80-letniego i uzyskało od niego skandaliczny wprost kontrakt na przeprowadzenie państwowej pożyczki polskiej w Ameryce, zręcznie umiejąc się wykazać pewnemi poleceniami od wybitnych osobistości w Waszyngtonie, które w rzeczywistości brzmienia kontraktu nie znały i nigdy nie przypuszczały, że dobra ich wiara i chęć przysłużenia się Polsce w taki sposób zostaną naciągnięte. Mocą tego kontraktu, za swą fatygę, konsorcjum powyższe miało otrzymać odrazu zgóry, gdyż przez odciągnięcie sobie sam z zebranych pieniędzy, dwanaście i pół miljona dolarów, czyli wynagrodzenie niesłychanie paskarskie. Nie dosyć tego. Kontraktem powyższym Polska zobowiązywała się czynić wszystkie zakupy w Stanach Zjednoczonych przez powyższe konsorcjum, czyli że pożyczka nie miała być Polsce użyczoną w złocie, ale w towarze, na którym konsorcjum zarobiłoby do 50 procent, t. j. do 125 miljonów dolarów. I to jeszcze nie wszystko. Artykuł IX-ty tego kontraktu brzmi, że konsorcjum powyższe nie jest obowiązane dać cokolwiek Polsce ze swoich funduszów i nie gwarantuje sprzedaży żadnej ilości bondów polskich, czyli innemi słowy, konsorcjum mogło ściągnąć z Polaków odpowiednią ilość pieniędzy przez bondy Liberty, za które wtykałoby w ręce wychodźcy nienotowany w bankach amerykańskich bond polski, a tem samem w wymiennej tranzakcji bankowej niemal bezwartościowy i nic dla Polski nie zrobiwszy, mogło się z całej afery wycofać po 30 dniowem wypowiedzeniu. nabiwszy już przedtem swą kieszeń pięcioma miljonami dolarów. które tworzyć miały depozyt rządu polskiego na pokrycie wydatków przy pożyczce.

Gdy wiadomość o tym haniebnym kontrakcie doszła do p. Smulskiego, natychmiast przybył on do Waszyngtonu, aby sytuację ratować, o ile ją jeszcze uratować można. Stwierdził przedewszystkiem prezes wydziału ogromne oburzenie Lansinga, nie mającego słów oburzenia na tę paskarską robotę i podejście go; stwierdził oburzenie w sferach rządu amerykańskiego i przyszedł do przekonania, że aczkolwiek kontrakt przez Polskę został podpisany, a więc obowiązuje, jednakże przy pomocy władz amerykańskich może być zerwany, jako do najwyższego stopnia bezczelnie paskarski. Poczymił też p. Smulski wszystko, aby kontrakt unicestwić.

* * *

Równocześnie ambasador Lubomirski przesłał do Warszawy telegram, w którym zagroził rezygnacją, jeśli kontrakt nie będzie zerwany, w przeciwnym bowiem razie ambasada polska zostałaby całkowicie uzależnioną od żydów i Lubomirski bez pozwolenia powyższego konsorcjum nie mógłby dla swych biur kupić nawet flaszki atramentu.

* * *

W Chicago tymczasem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie prasy polskiej, reprezentowanej przez naczelnych redaktorów i wydawców „Dziennika Związkowego", „Dziennika Chicagoskiego", na którem zredagowano, i podpisano i wysłano do ambasadora Lubomirskiego telegram, że prasa polska jaknjenergiczniej zwalczać będzie tę haniebną pożyczkę i użyje wszystkiego, aby niedopuścić do skandalicznego naciągnięcia kieszeni Polaków amerykańskich na rzecz żydów i ich pomagierów, a równocześnie wydania Polski w paskarską arendę żydowską.

Przemytnictwo metali do Prus.

Przemycanie monet srebnych i złotych z Polski do Prus przybiera stale rozmiary coraz większe. Miliony koron w różnych walutach przewożą co tydzień przez Kraków ogołacając państwo polskie z tej niewielkiej ilości metalu, jaki posiadamy.

Jako przykład przytaczamy, że 29 z. m. państw. funkc. skarbu Karol Tracz przy rewizyi pociągu towarowego nr. 1585 odchodzącego ze Szczakowej do Mysłowic o godz. 3 min. 30 skonfiskował ukryte w różnych wagonach 1522 monety srebrne, korony, marki, franki, ruble i dynary.

Przy tej sposobności aresztowano ślusarza rewizyjnego Kostię, który chciał uciec z 357 srebrnemi koronami. W przemycaniu brało udział kilku kolejarzy ze Szczakowej. Sledztwo w toku.

Aresztowania poszczególnych przemytników są na porządku dziennym, ale środek ten nie leczy radykalnie zła, gdyż mimo aresztowań przemytnictwo kwitnie, a liczba aresztowanych stanowi znikomy odsetek tych złoczyńców.

Środkiem racyonalniejszym niż aresztowania byłoby ustanowienie przez min. skarbu takiej ceny za metale, że wywóz połączony z ryzykiem aresztowania nie nęciłby nikogo. Jeżeli to złoto i srebro przedstawia taką wartość dla Niemców, to napewno przedstawia ją i dla nas. Nie można jednak płacić za złoto o połowę mniej niż za papier, jak to niestety u nas się praktykuje, na mocy obowiązujących przepisów ministerstwa skarbu.

Żołnierz polski na straży granic rzeczypospolitej.

Piszę z granicy... Tam gdzieś daleko „na tyłach" rozbrzmiewa hasło walki z łapownictwem, przekupstwem, kradzieżami, śladem tych haseł żądanie kary śmierci na winnych. Czytamy długie w tej mierze artykuły i dochodzimy do zdania, że rzecz słuszna. Tam „na tyłach" mnożą się zastępy ludzi przewrotnych, złych i chciwych pieniądza, owładniętych żądzą bogacenia się, ciągnących zyski z brudnych interesów pajęczemi sieciami paskarskiemi oplatujących znękane długą wojną społeczeństwo. I doprawdy, gdy ktoś obcy przeczyta te sprawozdania z „sal sądowych"—niewątpliwie pomyśli sobie, że państwo stacza się w dół szybkim biegiem po równi pochyłej.

Lecz nie! Tu na granicach Rreczypospolitej z bronią w ręku słoi zastęp ludzi zupełnie innych od tamtych. To żołnierz polski z frontu. Obce mu łapownictwo, obca mu gorączka bogacenia się, on zna tylko jedno hasło: służenia do ostatka Rzeczypospolitej.

Jak spełnia swój obowiązek, niech oświetli przykład:

Przed kilku dniami na granicy rumuńsko-polskiej przychwycił kapral pułku strzelców podhalańskich, Węgliński przy pomocy dwóch strzelców pięciu przemytników i znalazł u nich moc koron, leji i dolarów, opiewających na łączną sumę 6 miljonów koron. Mimo wysokiej łapówki, którą przytrzymani ofiarowali w kwocie 100.000 koron,—nie poszli nasi strzelcy za ułudnemi słowami i nie dali się przekupić, bo czyści jak kryształ górskiej wody, jak powietrze, które wionie przez hale ich rodzinnych sadyb. Przemytnicy „neutralni" dostali się tedy w pułapkę bez wyjścia. Jeden z nich zbiegł. cztorej inni wraz z całym skarbem odprowadzeni zostali do dowódcy por. Stanisława Kwapniewskiego, Nowosądeczanina. Nie pomogły obietnice, prośby, perswazje, jakiemi „neutralni" przez całą drogę naszych dzielnych chłopców omotać chcieli. Nie pomogły napaści skoligowanych z przemytnikami możnych współwyznawców, którzy rychło się znaleźli.

Pieniądze przeliczono komisjonalnie, co trwało pięć godzin poczem odesłano je pod konwojem do Kołomyji wraz z czterema przestępcami. Takimi okazali się Podhalanie, takimi sa wychowankowie kap. Ludwika Maciejowskiego, dow. bataljonu, takimi prawymi sa wszyscy szarzy żołnierze z frontowej linji.

I gdy dziś po całej Polsce rozbrzmiewa hasło: precz z łapownictwem, kara śmierci na paskarzy—ten szary żołnierz z frontu, bosy i obdarty, chłodny i głodny wskrzesza i staje na straży dawnej, starej cnoty obywatelskiej.

Czyn kaprala Węglińskiego nie jest odosobniony. Wszak niedawno tensam bataljon przytrzymał przesyłkę miljonowej wartości, żelaza i świec, i zwrócił ją D. O. E. we Lwowie. Niemal każdy dzień jest świadkiem przytrzymania rozmaitego typu przemytników. A trudna nimi sprawa, bo ci ludzie znają dobrze okolicę, nieraz bardzo lesistą i są na wszystko zdecydowani, A przecież dajemy im radę, chociaż i ofiar po naszej stronie nie braknie. To żmudne bowiem patrolowanie przeplaciło już trzech śmiercią a dwóch walczy z nią wskutek przeziębienia. Tak na dalekim posterunku pełni czujną straż u granicę. Rzeczypospolitej szary żołnierz frontowy. Wśród niezwykle trudnych warunków terenowych i klimatycznych, wśród zasp śnieżnych, bądź roztopów, w dzień i w noc, przebiega ścieżki i ścieżyny,—takim dzielnym, prawym i niezłomnym zna go całe Pokucie.

Z naszej strony dodamy: cześć żołnierzowi polskiemu za to głeboka społeczeństwa i chwała wielka, bo chluba jest narodu, ostoją ładu i porządku, strojem w próbach rozstroju. O nim też na kartach walki o niepodległość i jej utrwalenie historja, ta magistra vitae pisze złote głoski nieocenioncj dla Polski zasługi.

Wychodźtwo do Stanów Zjednoczonych.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje:

Osoby, pragnące obecnie wyjechać do Stanów Zjednoczonych. winne:

I. uzyskać od odnośnych władz administracyjnych paszport zagraniczny, wizowany w konsulacie St. Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Otrzymanie wizy ułatwione jest przez okazanie w konsulacie „Affidavit", sporządzonego w Ameryce, przez krewnych petenta, zawierające oświadczenie, że osoba, zamierzająca emigrować, liczyć może na utrzymanie ze strony jej amerykańskich krewnych. Powyższy „affidavit" sporządzony być winien przed notarjuszem w Ameryce i za pośrednictwem attache do spraw wychodźczych przy konsulatach polskich w Stanach Zjednoczonych przesłany do ministerstwa pracy i opieki społecznej. W sprawie uzyskania zezwolenia ze strony władz imigracyjnych w St. Zjednoczonych na wylądowanie, winien imigrant odpowiadać wymaganiom, stawianym przez ustawę z dnia 1 maja 1917 roku.

Ustawa ta stanowi nowe ograniczenia, dodane do ograniczeń w ustawach poprzednich. Na zasadzie tej ustawy każdy przybywający cudzoziemiec powyżej lat 16, musi wykazać umiejętność czytania w swym własnym języku. Następujące osoby są zwolnione ze zdawania egzaminu: 1) osoby fizycznie niezdolne do czytania; 2) blizcy krewni (ojciec i dziadek, mający więcej niż 55 lat, żona, matka, babka, zamężna i owdowiała córka) obywateli St. Zjednoczonych lub cudzoziemców prawnie tam zamieszkałych; 3) osoby, przybywające do St. Zjednoczonych, aby uniknąć prześladowań religijnych w miejscu ich ostatniego zamieszkania; 4) osoby poprzednio zamieszkałe w St. Zjednoczonych, które były prawnie dopuszczone i zamieszkiwały tu nieprzerwanie przez 5 lat, a powrócą do St. Zjednoczonych w przeciągu 6 miesięcy od ich wyjazdu; 5) osoby przejeżdżające przez St. Zjednoczone; 6) wystawcy i ich urzędnicy, których wystawy są upoważnione przez Kongres.

Bliższych informacji udziela ministerstwo pracy i opieki społecznej przez swoje organy wykonawcze w sprawach wychodźczych.

Z Polski.

POWRÓT POLSKIH ZAKLADNIKÓW.

Przedwczoraj wieczorem o godz. 11-30 przybyła do Warszawy trzecia grupa zakładników polskich z Rossyi w ogólnej liczbie 92 osób. Bolszewicy tym razem przy wydawaniu zakładników stawiali nadzwyczajne trudności, żądając wbrew układowi nieprzewidziane żadania natychmiastowego wydania za wypuszczonych Polaków odpowiedniej ilości jeńców bolszewickich. Dzięki niezwykłej energii komendanta pociągu sanitarnego majora Kasprowicza, udało się jednak uwolnić 92 osób, 150 zaś naszych zakładników wycofali bolszewicy do Moskwy. Między wycofanymi znajduje się także syn generała Leśniewskiego. Niewola ich nie będzie jednak już długą, albowiem pociąg sanitarny mający ich zabrać wyjedzie niebawem z Moskwy.

Z Prasy Zagranicznej.

DUCHOWNI MAHOMETAŃSCY PRZECIW BOLSZEWIZMOWI.

Z Konstantynopola donoszą, że szeikowie Ul-Islam w Konstantynopolu i Kairze ogłosili równocześnie manifest przeciwko doktrynom bolszewickim, sprzeciwiającym się zasadom cywilizacyi muzulmańskicj.

POKÓJ ROSJI I ESTONJI.

Holenderskie biuro prasowe donosi z Moskwy: Pokój między Rosyą a Estonią został podpisany dnia 2 lutego 1920 o godzinie 2 wedle czasu moskiewskiego.

«Der Neue Tag» donosi z Berlina w sprawie układu między Rosyą a Estonią: Rosya uznaje zupełną niezawisłość Estonii, płaci Estonii 15 milionów rubli w złocie i udziela jej koncesyi na linię kolejową Rewel—Moskwa.

WALKI FRANCUZÓW Z TUBYLCAMI.

Wojska francuskie w walkach pod pod Tifletem rozprószyły bandy wrogich plemion. Straty francuskie wynoszą 26 zabitych, przeciwników, zaś 60. Na wschód od Fezu również wywiązała się walka między Francuzami a tubylcami, którzy cofnęli się straciwszy 25 zabitych. Po stronie francuskiej zginęło 10 żołnierzy.

PRZYGOTOWANIA NIEMCÓW.

Re Journal w depeszy z Warszawy podaje wiadomość o tajnych przygotowaniach Niemców na Górnym Śląsku do zbrojnego oporu przeciw okupowaniu krajów przez wojska koalicyjne. Stwierdzono współudział w tem oficerów wyznaczonych przez niemieckie Ministerstwo obrony krajowej.

Kronika.

Z balu na rzecz Polskiego gimnazyum.

W niedzielę 8 lutego, odbył się w salach Banku Zjednocznonego bal na rzecz Polskiego Gimnazyum, utrzymywanego dotąd z ofiarności ludzi dobrej woli. W innych szczęśliwszych miastach szkoły są upaństwowione; nasza szkoła nie miała już grosza na zapłacenie pensyi nauczycielom za miesiąc luty, musieliśmy się uciec do zbiórek ulicznych, zabaw i hojności publicznej, by przypomnieć, że trzeba pamiętać o oświacie na kresach.

Bal rozpoczął polonezem generał Krajowski z panią Józefą Staniszewską. Dzięki niezmordowanej ochocie dzielnych naszych wojaków — rycerzy energji niezrównanych wodzirejów panów: Karpowicza i porucznika Głodowskiego oraz pięknemu bukietowi uroczych Pań zabawa udała się znakomicie Zakończył ją biały mazur o 6 zrana. Temu szczupłemu, a wytwornemu gronu osób, ktore umiliły i uświetniły ten wieczór, szanownym gospodyniom, które z mrówczą pracą krzątały się przy bufecie i wszystkim którzy ofiarami zasilili ubogą kasę naszego gimnazyum, w imieniu tegoż serdeczne „Bóg zapłać".

Składa Tytus Mniszek.

OGŁOSZENIA.

DOKTOR MEDYCYNY

I. A. GOLDENBERG.

Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.

Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.

Kombinacyjna kuracja syfil.

(„T14" i „606—914").

Wydawca Dom Polski.

Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Rok wydania I.

№ 12.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.

19

Czwartek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 6 karb.; na prowincyi 7 karb.; w Polsce 1 marka

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Dom Narodowy, Puszkina Nowy plan.

№ 4 KINOTEATR POLOWY № 4

Przy Naczelnym Dow. W. P.

„Damy i karty"

Dramat amerykański w 3-ch częściach.

„Miłość, Łzy i Smierć"

Dramat w 3-ch częściach.

Początek o god. 6 wiecz. kasa otwarta od 5½ wiecz.

Zmiana obrazów w środy i soboty.

Dnia 19, 20 i 21 lutego 1920 r.

Komenda M. S. O. podaje do wiadomości,

że została znaleziona paczka zawierająca szaty kościelne obrządku greko-katolickiego, oraz futro męskie. Pomienione rzeczy zostały odesłane do Policyi wojskowoj gdzie są do odebrania po udowodnieniu przynależności. 3—1.

Warszawski oddział

D/H Miłobędzki i S-ka w Kijowie

Warszawa Aleje Jerozolimskie Nr. 39.

Tel. 219—90.

Zawiadamia, iż otwiera wkrótce reprezentację tegoż D/H na Wołyń i Podole, wobec czego poszukuje:

Odpowiedzialnych zastępców na Kamieniec i Płoskirów

w sprawach zakupów i dostaw artykułów technicznych, exportu i importu różnych towarów.

Również szuka poważnego zastępcę na Podole w dziale asekuracji ogniowej.

Od Redakcji.

Przerwa w wydawnictwie naszego pisma nastąpiła wskutek zawieszenia go przez Władze Urzędowe, o czem powiadamiamy Sz. sz. naszych czytelników, proszące ich o wyrozumiałość.

POPIELEC.

Okres taneczno-balowego szału minął, a raczej uległ przymusowej przerwie główny czynik szału—proces „zapomnienia", nistety, obecnie tak popularny, jako zjawisko masowe, niemal-epidemiczne.

Zabawy z minionych lat tem różnią się zasadniczo, od dzisiejszych, że kiedyś były „następstwem"—a dzisiaj stały się «przyczyną» i pobudek do „rozbawienia" nie mamy i mieć nie możemy, absolutnie żadnych, bo życie zdezorganizowane dać je w żaden sposób niemoże, tembardziej wówczas, gdy nie jest wstanie zaspokoić nieodzownych, elementarnych, potrzeb natury realnej, a więc szukamy... zapomnienia; bierzemy takowe przemocą, niebaczni na urągowisko „dzisiaj" i „jutra", tak często nam wrogich, zwłaszcza, gdy nas przywołują do zmudnej i gorączkowej pracy realnej w uciążliwych i niewdzięcznych warunkach bytu.

Z szału zapomnienia ocknęły nas dopiero dzwony «popielcowe» i powtrzymały w pląsach tanecznych... a popioł na kornie pochylonych głowach dopełnił reszty uroczystosci „napomnienia".

Nadszedł więc czas najbardziej odpowiedni sporządzenia wskrócie naszego bilasu, bilansu naszej pracy, stanu naszej reainości; w języku buchalterji powinnismy ustalić: nasze „Ma" i „Winien" zosobna z każdego rachunku, a wówczas będą nam wiadome—nasze aktywa i passywa. Należy nie wątpić, że bilans wykaże stan naszego „zadłużenia" w pracy społecznej i wobec tego prawa strona „Winien" będzie dominującą.

Wysokość naszego długu, jesli nawet i będzie, nie powinna nas zbyt zastraszać i winna służyć bódzcem do najbardziej energicznej i gromadnej pracy, a gdybyśmy w swych szczerych i sprawiedliwych dążeniach napotkali porzeszkody, a nawet przesladowania i szykany—to nauczeni smutną przeszłością, starajmy się je godziwemi sposoby walczać—usuwać.

Paulus.

Z frontów.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 6 lutego b. r.

Front litewsko-białoruski: Po pokonaniu i rozbiciu oddziałów bolszewickich, wojska nasze i łotewskie stanęły na linji rzeki Siniuchy jeziora Osweja, Kochanowicz i miasta Dryssy.

Oddziały grupy gen. Lasockiego śmiałem wypadem na wschód od Lepła rozbiły stojący tam pułk bolszewicki, biorąc stu kilkudziesięciu jeńców.

Na reszcie frontu spokój.

Front wołyński: Prócz ożywionej działalności odziałów wywiadowczych akcyji bojowej nie było.

1 Zast. Szefa Sztabu Generalnego (—) **Kuliński** pułkow. szt.

Na ziemiach zwróconych Polsce.

Grono dziennikarzy warszawskich wycieczke do 3-ch ważniejszych miast na ziemiach zwróconych Polsce, odbyli częściowo pociągiem specjalnym, którym jechał jen. Haller ze sztabem dowództwa frontu pomorskiego, częściowo zaś samochodami.

Droga z Torunia do Pelplina trwała pięć godzin, które upłynęły nader szybko w przedziale prasy na miłej pogawędce z uprzejmymi oficerami z wydziału prasowego dowództwa frontu pomorskiego, pp. majorem Ligockim i por. red. Matyjasikiem—ludźmi pióra o stosunkach, panujących na odzyskanych terenach.

Pociąg mija Chełmżę. Napisy niemieckie na stacji zamalowane już na biało: Culmsee—otrzyma wreszcie swą nazwę polską: Chełmża. To samo w Grudziądzu i na szeregu innych stacji i przystanków, które pociąg mija, zwalniając zaledwie biegu lub conajwyżej zatrzymując się na kilka minut... Większość stacji umajona zielenią, wśród której widnieją orły białe na tarczach czerwonych i napisy czerwone na białem tle: „Witamy serdecznie", „Niech żyje Polska" i t. p.

Na stacjach obok komendantów wojskowych polskich „przyjmują" i „wypuszczają" pociągi zawiadowcy w pruskich czapkach kolejowych. Porządek panuje wzorowy.

***

W Pelplinie na dworcu oczekuje warta honorowa: hallerczycy w hełmach szturmowych, delegacje cechów i zrzeszeń oraz przedstawiciele ludności polskiej...

Pociąg zatrzymuje się. Wojsko prezentuje broń: w drzwich wagonu pierwszego ukazuje się postać jen. Hallera. Słychać okrzyki: „Niech żyje". „Witaj nam bohaterze-wybawco"...

Wśród tych okrzyków jenerał Haller wychodzi z wagonu...

Następuje przyjęcie przezeń raportu warty oraz przemówienie p. Bolesława Knasta, przewodniczącego b. rady ludowej polskiej.

Wita on jenerala Hallera, jako wybawcę Pomorza, zaznaczając, iż dzielnica ta oczekiwala na przybycie jen. Hallera już oddawna: spodziewano się go od strony Gdańska już wtedy, gdy miał tam lądować ze swą armją.

Przemowę swą skończył p. Knast okrzykiem na cześć jenerała Hallera, który w odpowiedzi swej zaznaczył, że aczkolwiek zjawia się na odzyskanych ziemiach Polski nie od strony morza, idzie jednak biegiem Wisły do morza, bez którego rozwój Rzplitej byłby niemożliwy. Być może zbieranie Polski tą drogą Opatrzność nakazała..

Jen. Haller zakończył swe przemówienie okrzykiem „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska i jej naczelnik". Obecni okrzyk ten podchwycili i powtórzyli go wielokrotnie.

Tymczasem za dworcem młodzież polska wyprzęgała konie z powozu, jakim miał jechać jen. Haller do miasta.

Wśród okrzyków zebranej ludności wsiadł jen. Haller do powozu, który pociągnęła młodzież do miasta.

Za powozem toczył się cały szereg powozów i automobilów, wiozących przybyłych z jenerałem.

Po drodze przez ulicę główną stał szereg bram tryumfalnych z napisami: „Witamy naszych zuchów", „Witajcie nam bracia".

Program nroczystości wypełniło w Pelplinie zwiedzenie katedry, datującej swe istnienie od czasu Mestwina II, fundatora świątyni.

U progu kościoła powitał jenerała biskup sufragan ks. dr. Klunder, polak w, otoczeniu kleru i kilku profesorów seminarjum... Biskup pelpliński dr. Rosentretter (niemiec) nie brał udzialn w uroczystości. Świątynia, b. piękna wewnątrz, posiada najdawniejsze na wschodzie Europy organy, które po odnowieniu przed kilku laty, mają, zdaniem fachowców, przewyższać słynne organy w Oliwie, oraz rzeźby w głównnym ołtarzu przedstawiające oprócz czterech ewangelistów i inne postacie: Mestwina, Władysława IV i Zygmunta III. Jen. Haller oglądał też przytykający się do świątyni gmach poklasztorny cysterski, gdzie uwagę zwraca sala bibljoteczna, pamiętna m. in. z tego, że w niej był podejmowany w Pelplinie król Jan Sobieski. Bibljoteka pelplińska szczyci się posiadaniem pierwszego druku Gutenberga—Biblia nowa.

Po zwiedzeniu świątyni jen. Haller z otoczeniem powrócił na dworzec, zkąd odjechał z częścią swego otoczenia do Tczewa.

Pelplin liczy obecnie około 4,000 ludności, wśród której po wyjściu wojsk niemieckich, pozostało zaledwie 300 niemców. Ludność niemiecka w uroczystościach udziału nie brała. Jedyne pismo polskie w Pelplinie „Pielgrzym", wychodzące za czasów niemieckich 3 razy tygodniowo, przeistoczyła się obecnie na Dziennik Pelpliński i ukazywać się będzie codziennie.

(d. c. n.)

Wspólna wieczerza.

Dnia 11-go b. m. odbył się w stołowni sztabu Generalnego Grupy Generała Krajowskiego obiad na cześć rzybyłej władzy cywilnej, reprezentowanej przez Naczelnego Komisarza ziem podolskich i wołyńskich p. Mińkiewicza, wojewody tych ziem p. Kraczkiewicza, przedstawiciela Czerwonego Krzyża polskiego i innych członków świty. Już na wstępie zapanowała serdeczna atmosfera, która w te chwile razem spędzone zbratała wojsko z władzą polityczną względnie ich przedstawicielami. Podczas obiadu wzniosł Generał Krajowski toast w te słowa: Panie Naczelny Komisarzu i panowie pomocnicy:

Imieniem zołnierzy i grona oficerskiego witam Was tu jako moich gości. W miejscowościach które wojsko zajęło, w których przebywa, niezawsze panuje harmonja między władzą wojskową a cywilną Na tym jednak terenie, który mnie podlega, stosunki będą jak najlepsze. Jestem bowiem z całem uznaniem dla władzy cywilnej i dla roli jaką ona spełnia. Zwyczajnie bywa tak, że co wojsko zdobędzie ulega mimowoli zniszczeniu. Waszem zadaniem to naprawić i odnowić. Żołnierze nie są pionierami kultury, a szerzyć ją mają ci za co wojskiem idą i dlatego z serca. Was witam. Żołnierz z natury swej lubi zmianę, choc upodobał sobie pewne strony—opuszcza je, aby iść

dalej. I nas może niedługo powinność zawoła dalej na wschód, zostawimy wam te ziemie gdyż rola nasza tu skończona. Na szczęśliwy rozwój władzy cywilnej wnoszę okrzyk:

„Pan Komisarz i władze nasze cywilne niech żyją!"

Gromkie okrzyki podniesione przez korpus oficerów Sztabu Generalnego Grupy oper. zawtórowały słowom Generała. Z kolei przemówił Naczelny Komisarz Ziem wschodnich p. Mińkiewicz. Odpowiedział on p. Generałowi następująco: „Nie można zasług wojska porównywać z zasługami osób cywilnych, choćby na jakich stojących stanowiskach, ponieważ praca tych ostatnich jest zawsze wygodniejszą i nie napotyka na tyle niebezpieczeństw. Tam gdzie się krwią płaci, płaci się najhojniej, a to jest praca i trud żołnierza. Nie mogę się zgodzić z p. Generałem, że żołnierze nie są pionierami kultury.

Owszem, są niemi, szerzą ją i postępowaniem swoim zdobywają uznanie. Obie władze i wojskową i cywilną musi cechować jaknajlepsza symbioza, gdyż jednej Pani służą a tą jest nasza Ojczyzna potężna. Wyrazem jej dziś to nasz wódz Naczelny Józef Piłsudski. Na pomyślność Jego wznoszę toast na ręce p. Generała Krajowskiego i jego Sztabu.

Już dawno nie doznawało się tak podniosłego uczucia jak w tej chwili poważnej, kiedy na ziemię tą zbroczoną niegdyś szlachetną krwią przodków naszych, weszły władze, mające zabezpieczyć znękanej wojną ludności spokój, bezpieczeństwo i dać podstawę przysłego rozwoju.

Zniszczenie Polski celem Niemiec.

„Times" podaje korespondencyę z New-Yorku, w której jest częściowo streszczony, częściowo zaś przytoczony dosłownie list Erzbergera, pisany w kwietniu r. z. t. j. w pół roku po podpisaniu przezeń rozejmu.

Po stwierdzeniu przyczyn wojny światowej, które, zdaniem Erzb., leżały w „wyścigu o panowaniu nad światem" pomiędzy Berlinem a Londynem, podobnie jak niegdyś walczył o to Rzym z Kartaginą, znajdujemy tam uwagę, że wojna obecna była tylko epizodem walki rasy teutońskiej z anglo-saską oraz zdanie wyrażone w formie pewnika, że o ile Anglia wyszła z tej wojny wzmożona i jest przeciwnikiem groźnym, o tyle Francya została osłabiona tak dalece, że przestała być niebezpieczną raz na zawsze O Polsce wyraża się mąż stanu niemiecki w sposób następujący:

„Jeżeli uda się nam utrzymać Polskę w stanie zgnębienia, będzie to dla nas ogromną korzyścią. Po pierwsze w takim razie Francya nie będzie mogła utrzymać swego stanowiska w Europie, a powtóre droga do Rosyi wtedy będzie otwarta. Nawet ślepy przyznać musi, że tu właśnie leży przyszłość Niemiec. Nic nie powinno nas odwrócić od tego wielkiego zadania, które leży przed nami, Polska jest przeszkodą jedyną, ale bardzo ważną. Nie należy zatem tracić wiary... trzeba pracować dalej, mając wciąż przed oczyma olbrzymią nagrodę, jaka nas czeka w przyszłości.

Jeżeli uda nam się przeszkodzić w odbudowaniu silnej Polski, w takim razie przyszłość nasza jest jasna .. Wtedy będziemy mogli się podjąć odbudowania Rosyi, a gdy będziemy mieli podporę, to opanowanie Francyi winno być dziełem jakichś 10 ciu lub 15 lat. Wtedy marsz na Paryż będzie łatwiejszy niż w roku 1914. To zaś będzie krokiem przedostatnim do opanowania świata. Ląd stały europejski wówczas będzie naszym. Potem nastąpi stadyum ostatnie, czyli walka ostateczna pomiędzy kontynentem a światem zamorskim.

Socjalistyczno-żydowska prasa o Polsce.

Że „neutralni" wszystkich krajów i narodów nie sprzyjają polskiej Rzeczypospolitej i czynią wszelkie wysiłki, aby podkopać nasz autorytet w państwach zachodnich, o tem świadczą głosy żydowsko-socjalistycznej prasy francuskiej i angielskiej. Wystarczy czytać londyński „Daily Herald", oraz paryską „L' Humanite", aby mieć pojęcie o tej akcji.

Gdy chodziło o pozyskanie Polski do rokowań z bolszewikami „Daily Herald" rozpisywał się szeroko o doniosłości roli, jaką Polska może odegrać na Wschodzie, rozpoczynając rokowania z bolszewikami. Zaś „L'Humanite" cieszyła się, „że Polska nie przyczyni się do zamordowania Rosji.

Ale kilka dni później „L'Humanite" obwieszczała Francji. że „Polska jest biednym kraikiem bez busoli, państewkiem słabem i bankrutującem jeszcze przed rozpoczęciem swego życia narodowego..." W grudniu poświęciła „L'Humanite" całą szpaltę gwałtownej napaści na Polskę, z powodu rzekomych pogromów żydowskich, jakby żałując, że naganka pogromowa na Polskę narodom zachodnim się już wreszcie sprzykrzyła. W numerze z 17-go grudnia zwalcza w „L' Humanite" p. A. Pierre projekt „silnej Polski i oburza się na „Polskę Dmowskiego", ostoję reakcji.

Nawiasem mówiąc, p. Pierre, występujący tak silnie przeciw potędze i wielkości państwa polskiego jest żonaty z żydówką rosyjską. Wszyscy zresztą najwybitniejsi przywódcy socjalizmu francuskiego i zacięci wrogowie Polski, jak np. Marcel Senrbart. Marlus Montet lub Ernest Lafont są żonaci z żydówkami rosyjskimi.

Kiedy Clemenceau mówił o roli Polski na Wschodzie, jako „drutu kolczastego"—wystąpił p. Pierre z całą siłą przeciwko polityce... Naczelnika polskiego państwa, że jeżeli nie będzie prowadził racjonalnej polityki, to... nic nie zatrzyma inwazji bolszewickiej na wiosnę".

Podobną kampanję prowadzi na większą jeszcze skalę p. Philips Pric berliński korespondent „Daily Herald'a. Występując przeciwko akcji polskiej na Ukrainie, uważa za rzecz najprawdopodobniejszą zwycięski marsz czerwonej armji na Ukrainie, który rozwieje te plany".

Drugi żydowsko-bolszewicki organ „La Vie Ouvriere" dodaje do tej opinji swą uwagę, iż „robotnicy polscy prędko się spostrzegą, że ich rzekomi oswobodziciele są w istocie „bezlitośnymi panami".

„Manchester Guardian" zamieszcza korespondencję z Polski, której treść mieści się w tytule: „Bezrobocie, nędza, tyfus..."

W „Humanite" zaś p. Pierre. który swego czasu łzy ronił nad pogromami żydowskimi w Polsce, pisze w artykule z dn. 24 stycznia:

„Jeżeli rząd polski bedzie trwał w swej nieszczęsnej polityce, będzie rzeczą zbawczą i konieczną, aby czerwona armja Trockiego zajęła Polskę i pomogła chłopom i robotnikom w zgnieceniu reakcji".

Na to jeden ze socjalistów polskich odpowiedział bardzo energicznym listem protestującym. P. Pierre wspomina o tym liście w swym artykule w „L'Humanite" i pisze, że zdemobilizowani robotnicy polscy powinni obalić swój rząd, słuchający koalicji. Ale... ci robotnicy i ci chłopi są teraz, więcej świadomi solidarności z ich rosyjskiemi braćmi. Polska partja komunistyczna kilkakrotnie solidarność tę proklamowała. Więc żołnierze czerwonej armji nie będą w takich warunkach najeźdźcami, ale właściwie oswobodzicielami.

Zbierając te głosy żydowsko-socjalistycznej prasy można dojść do przekonania, że neutralni i współdziałająca z niemi międzynarodówka przygótowują inwazję Polski przez czerwoną armję.

Z Polski.

P. P. S. A PROPOZYCYE BOLSZEWIKÓW.

W ciągu niedzieli i poniedziałku odbywały się w gmachu Sejmu posiedzenia Rady naczelnej P. P. S., poświęcone wyłącznie bolszewickiej propozycyi pokojowej. Dotychczas nie wiadomo, jakie w tej sprawie zapadły uchwały.

O POROZUMIENIE POLSKO-UKRAIŃSKIE.

Członek nadzwyczajnej ukraińskiej misyi dyplomatycznej w Polsce z ramienia atamana Petlury, p. Pawluk, w związku z doniesieniem ukraińskiego pisma „Wpered" oświadcza, że nigdy nie należał do zwolenników hetmana Skoropadskiego a przeciwnie jest zwolennikiem i rzecznikiem porozumienia między Ukrainą a Polską i w tym celu przebywa w Warszawie. W najbliższym czasie rozpocznie p. Pawluk wydawanie w Warszawie ukraińskiego tygodnika, który służyć będzie sprawie wolności Ukrainy i porozumienia polsko-ukraińskiego.

PRZECIW UŻYWANIU RUBLA.

Przedstawiciele ludności byłej okupacyi austryackiej w Królestwie Kongresowem rozpoczęli starania o wydanie zakazu używania, rubla rosyjskiego, jako monety obiegowej.

Polska domaga się także wydania zbrodniarzy niemieckich.

Biuro kor. podaje z Paryża wedle „Matina", że Rada ambasadorów ułoży w poniedziałek pismo wstępne (Geleitbrief) od listy osób winnych nadużyć wojennych, Lista ta obejmuje 890 nazwisk, z czego 300 wypada na żądanie Francyi, równa poprzedniej cyfra na Belgię około 100 na Wielką Brytanię, a reszta na Rumunię, Serbię, Polskę i Włochy. Oprócz nazwisk, które już były wymienione, znajduje się na liście także Hindenburg, Ludendorff, Falkenhaynr niemiecki nastepca tronu ks. Oskar pruski, Belhman Hottweg, Tupitiz i admirał Scheer.

Z Litwy.

† DR WŁADYSŁAW HORODYSKI.

W dniu 28 z. m. zmarł w Wilnie znany krakowski uczony, badacz filozofii i b. urzędnik Biblioteki Jagiellońskiej, dr Wł. Horodyski. Zmarły kończył gimnazyum w Przemyślu, a studya filozoficzne odbywał w Uniw. Jagiellońskim, gdzie uzyskał doktorat, a następnie po napisaniu poważnej monografii o Trentowskim, „veniam legendi" w tymże uniwersytecie. Po otwarciu uniwersytetu wileńskiego został, zaledwo przed pół rokiem, powołany na stanowisko tymczasowego profesora wszechnicy im. Batorego w Wilnie. Jako historyk filozofii, poza wzmiankowanem dziełem o Trentowskim, pisał liczne rozprawy i krytyki z zakresu filozofii w pismach naukowych i codziennych. Padł ofiarą gruźlicy płuc, której uległ, mając lat 35, w sile wieku męskiego, rokującego nauce bujny jeszcze plon w przyszłości.

Zarząd Biblioteki Jagiellońskiej dla uczczenia pamięci swego zmarłego pracownika, wywiesił na gmachu Collegium majus czarną chorągiew.

Z Prasy Zagranicznej.

ZWIĘKSZENIE FLOTY AMERYKANSKIEJ.

Dnia 1 lipca b. r. wejdzie w życie nowa ustawa flotowa. Amerykańska siła morska wedle tej ustawy wynosić będzie 16 wielkich i 13 mniejszych okrętów wojennych, 8 krążowników pancernych i 17 lżejszych krążowników. Ogólna liczba tonażu będzia półtora razy większą, niż była z początkem wojny światowej.

PLEBISCYT W SLEZWIGU.

Wedle decyzyi komisyi plebiscytowej, odbędzie się plebiscyt na pierwszym obszarze szlezwickim dnia 10 lutego b. r. plebiscyt zaś na drugim obszarze dnia 7 marca b. r.

UWOLNILNIE JUDENICZA.

Wedle doniesienia z Helsingforsu, uwolnił rząd estoński w Rydze generała Judenicza, sprzeciwił się jednak jego odjazdowi do Europy zachodniej. Przedstawiciele mocarstw zachodnich wstawiali się u rządu moskiewskiego, ażeby dla gen. Judenicza uzyskać swobodę ruchów.

UPADEK KOŁCZAKA.

Były komendant wojsk czecho-słowackich na Syberyi gen. Gajda, wyraził się po swojem przybyciu do Paryża o stosunkach na Syberyi w sposób następujący: Dnia 26 grudnia z. r. wybuchł wzdłuż kolei syberyjskiej aż do Irkucka bunt wśród żołnierzy. Przyszło do potyczek między rewolucyonistami a zwolennikami Kołczaka. Dnia 1 stycznia b. r, został Kołczak wasz z całym swoim rządem zaaresztowany przez rewolucyonistów, nie zaś przez Czechów. Anglicy, Amerykanie i Japończycy zażądali wobec tego od Czechów, aby ci zaatakowali rossyjskich rewolucyonistów celem uwolnienia Kołczaka. Wojska czeskie odmówiły jednak temu żądaniu, aby nie powiększać strat już poniesionych.

SOWIETY O STOSUNKU SWYM DO POLSKI.

Zagraniczne depesze iskrowe rozszerzają wiadomości, że Rosja sowiecka planuje zdobycie Polski aż do Warszawy. Wiadomości te są we wszystkich punktach nieprawdziwe. Rząd sowiecki oświadczył uroczyście dnia 22 grudnia 1919 i ponownie dnia 28 stycznia 1920. że pragnie żyć w spokoju ze wszystkimi narodami, aby poświęcić swe siły pracy pokojowej. W szczególności co się tyczy Polski stoi Rosja sowiecka niezmiennie na stanowisku samookreślenia, Rosja sowiecka jest przekonana, że wszystkie kwestje sporne będą mogły i powinny być załatwione pokojowo w drodze przyjaznych rokowań.

Kronika.

13-go b. m. w salach Domu Polskiego odbył się raut ku uczczeniu p. Komisarza Naczelnego Wołynia i Ziemi porzyfrontowej Podolskiej p. Minkiewicza i p. Komisarza Podolskiego p. Kraczkiewicza. Obecni byli: I. E. X. Biskup Kamieniecki, Komisarz Naczelny p. Minkiewicz, Komisarz Podolski p. Kraczkewicz, starosta p. Butz, Dowódzca 7 dywizyi gen. Krajowski, X. prałat Nosalewski, prezes Sądu okręgowego p. Makowski, burmistrz m. Kamieńca p. K. Dunin, b. przewodniczący Misyi Polskiej w Kamieńcuj Kpt, Czarnocki, redaktor naczelny „Ziemi Podolskiej" p. Kwiatkowska i wiele innych osób ze sfer wojskowych, arystokracyi miejscowej i przedstawicieli miasta. Raut urozmaicony był wyborną muzyką p. S Strojnowskiej, miłym śpiewem p. Łady i nastrojową deklamacyą p. Tytusa Mniszka, który nawiązując do chwili bieżącej wygłosił własny wiersz, pełen silnych i pięknych zwrotów. Wogóle atmosfera panowała niezwykle serdeczna, swiadcząca o doskonałem skonsolidazowaniu się miejscowego społeczeństwa polskiego i radości, jaką mu sprawił przedstawiciel Naczelnika Państwa p. Minkiewicz, odwiedzając prastary gród Kamieniecki.

Odezwa do obywateli pochodzących ze Spiżu i Orawy a zamieszkalych na ziemiach Rzeczypospolitej. Obywatele i obywatelki, pochodzący ze Spiżu i Orawy, a zamieszkali na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej zechcą bezwłocznie podać Głównemu Komitowi spisko orawskiemu w Nowym Targu Rynek 4 I p. swoje imię i nazwisko, ilość lat, miejsce obecnego zamieszkania wraz z dokładnym adresem, nazwę miejscowości, gdzie się urodzili lub do której są przynależni, wreszcie czy i w której miejscowości Spiża lub Orawy mieszkali przed dniem 1 sierpnia 1914 r. Wiadomości te są potrzebne celem ustalenia, komu przysługuje prawo głosowania, podczas plebiscytu w sprawie Spiża i Orawy. Po ustaleniu przez komisyę koalicyjną kto ma prawo głosowania, uwiadomi Komitet interesowanych o wyniku i o dalszem postępowaniu. Każdy, kto pragnie przyłączenia ziemi spiskiej i orawskiej do Polski, musi spełnić swój obowiązek i zgłosić się jako uprawniony do głosowania pod wskazanym adresem.

OGŁOSZENIA.

Dow. Policji Wojskowej poszukuje:

I). Spadkobierców Marynki Błotnickiej, zamieszkałej przy ul. Piatnickiej № 17, zmarłej na serce dnia 5 lutego r. b.

II). Właściciela koni z wozem i kozy. Interesowani z uwierzetelniającemi dokumentami winni zgłosić się w godzinach urzędowych do Dow. Policji Wojskowej, do wydziału śledczego 8—1

ZOSTAŁY OTWARTY

Kursa języka polskiego

Grupa 1-a Dla osób władających polskim językiem w mowie i piśmie, ale niepoprawnie.

Grupa 2. Dla urzędników nie znających wcale języka polskiego.

Lekcje będą się odbywały w lokalu Domu Polskiego, pl. Gubernatorski d. p. Makowskiego od godziny 6 -7½ wieczorem.

Opłata za 6-o tygodniowy kurs nauki 300 karb. Zapisywać się na kursa można tam że.

Biblioteka Domu Polskiego otwarta codziennie od godziny 5—7 po poł. W niedzielę i święta od 1—2 ej.

DOKTOR MEDYCYNY

I. A. GOLDENBERG.

Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.

Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.

Kombinacyjna kuracja syfil. („T14" i „606—914").

Wydawca Dom Polski. Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Rok wydania I.

№ 13.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.

20

Piątek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 6 karb; na prowincyi 7 karb.; w Polsce 1 marka

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Ognisko żołnierza Polskiego Amerykanskiego

T-WA Y. M. C. A.

(Plac Gubernatorski, dom gdzie Główna Warta). Odczuwając w swej bibljotece brak polskich książek—uprasza polski ogół o zaofiarowanie takowych i nadesłanie do Kap Hendersona; liczy na gorliwe poparcie „KOŁA POLEK".

Dom Narodowy, Puszkina Nowy plan.

№ 4 KINOTEATR POLOWY № 4

Przy Naczelnym Dow. W. P.

„Damy i karty"

Dramat amerykański w 3-ch częściach.

„Miłość, Łzy i Smierć"

Dramat w 3-ch częściach.

Początek o god. 6 wiecz. kasa otwarta od 5½ wiecz.

Zmiana obrazów w środy i soboty.

Dnia 20 i 21 lutego 1920 r.

Komenda M. S. O. podaje do wiadomości,

że została znaleziona paczka zawierająca szaty kościelne obrządku greko-katolickiego, oraz futro męskie. Pomienione rzeczy zostały odesłane do Policyi wojskowej, gdzie są do odebrania po udowodnieniu przynależności. 3—1

Warszawski oddział

D/H Miłobędzki i S-ka w Kijowie

Warszawa Aleje Jerozolimskie Nr. 39.

Tel. 219—90.

Zawiadamia, iż otwiera wkrótce reprezentację tegoż D/H na Wołyń i Podole, wobec czego poszukuje:

Odpowiedzialnych zastępców na Kamieniec i Płoskirów

w sprawach zakupów i dostaw artykułów technicznych, exportu i importu różnych towarów.

Również szuka poważnego zastępcę na Podole w dziale asekuracji ogniowej.

Grobowe milczenie.

Żyjemy w dobie gorączkowej pracy organizacyjnej państwowo-społecznej tu na Kresach; codzień drogą prywatnych rozmów i pogawędek wypadkowych, dowiadujemy się coś, niecoś o tych lub innych zarządzeniach w sprawach największej dziś wagi: finansowej, aprowizacyjnej, gospodarczej i w. in..., lecz te wiadomoštki nas zaspokoić, niestety, nie są wstanie ze względu na brak zazwyczaj całości — mając zaledwie charakter zatytułowania, wreszcie częstokroć mogą być nie zródłowe— a więc i nie zawsze prawdziwe.

Owe braki, zupełnie słuszne i usprawiedliwione warunkami „techniki ustnej"—w skutkach są przyczyną, zazwyczaj, różnych niepożądanych krytyk i komentarzy, a co gorsze wytwarzają atmosferę nieprzychylnego uprzedzenia, która bezwątpienia musi szkodliwie oddziaływać na pracę twórczą —tak bardzo wrażliwą co do warunków otoczenia.

Ogół nasz żądny jest wiedzieć ze źródeł miarodajnych o wszystkiem co się odnosi do jego życia, by przyjść w każdej sprawie, tym swoim twórcom, z pomocą i ulżyć im w czemśkolwiek; świadomość ciężaru podjetej przez nich pracy organizacyjnej — każe troszczyc się nam o ich siły i zapobiegać wyczerpaniu.

Pośrednikiem—informatorem winna być prasa, a więc i słuszne wymagania ogółu, do niej należy skierować.

Paulus.

Rozkaz oficerski Naczelnego Wodza do korpusu lekarskiego.

Ze sfer wojskowych otrzymaliśmy rozkaz oficerski Naczelnego Wodza następującej treści:

„Schyłek ubiegłego roku i zaranie drugiego roku wojny o najświętsze prawa i o całość granic Rzeczypospolitej do podatku krwi, opłacanego ofiarnie przez korpus oficerski, przyniósł śmiertelny posiew zarazy, która dokonała też spustoszenia w kadrach korpusu lekarskiego. Wierni żołnierskim obowiązkom i honorowi oficera, lekarze armji polskiej stali twardo i niewzruszenie na swych stanowiskach, świecąc hartem woli poświęceniem dla ojczyzny. Wierni tradycjom, spełniali oni swój trud, który pozwalał im zdobywać najwyższe pochwały i odznaczenia narówni z walczącymi w pierwszych szeregach. Dlatego też i dziś mimo, że zaraza wydarła z waszych szeregów jednostki dzielne i ofiarne, ufam i wierzę, że ten pokos śmierci stałości waszej i hartu nie osłabi, lecz owszem stanie się bodźcem dla dalszej pracy dla dobra Ojczyzny, która w waszym znoju i ofiarności widzi czynnik równoważny dla armji z trudem towarzyszy broni w okopach. Wytrwać w wysiłkach musicie tembardziej, że wasza wiedza i organizacja ma nietylko ratować szeregi żołnierskie na czas wojny, której koniec nie jest jeszcze znany, lecz także te tysiące ofiarnych synów Polski wrócić o ile możności w najlepszem zdrowiu ich rodzicom i Ojczyźnie, budującej swą przyszłość na rezultatach wojny".

J. Piłsudski, Naczelny Wódz.

Wywiad francuskiego korresp. z gen. Dowbór-Muśnickim.

Generał sądzi, że wielka wojna wznowi się za lat 15 „Ceterum censeo, Germania delenda est".

Specjalny korespondent „Echo de Paris", p. Ch. Bonnefon, ogłasza na łamach tego pisma swój wywiad z generałem Dowbór-Muśnickim (wywiad miał miejsce 15 stycznia r. b.).

Rozpoczyna p. Bonnefon swój artykuł od podania kilku szczegółów z biografji generała.

Gen. Dombór-Muśnicki urodził sie 25 października 1867 roku w Garbowie (ziemi Sandomierskiej). W r. 1903 ukończył rosyjską akademię sztabu generalnego „cum maxima laude"; od 1909 r. do 1914 r. pracuje generał w sztabie generalnym nad zmianą planu mobilizacyjnego, zawdzięczając którym to zmianom Rosja mogła przyjąć udział w wojnie wszechświatowej omal że nie od pierwszych chwil jej wybuchu. W bitwach pod Lublinem i Łodzią oraz podczas pierwszej obrony przez armję rosyjską Warszawy odegrał generał doniosłą rolę.

Rewolucja zastała go na stanowisku dowodcy dywizji. Kiereński ofiarowuje mu tekę ministra wojny, później zaś stanowisko naczelnego dowódcy, lecz generał odmawia. Widzi już bliskie urzeczywistnienie swych marzeń młodości, widzi zbliżającą się chwilę zmartwychwstania Polski—i całą swą pracę poświęca już służbie—Polsce.

Następnie korespondent francuski w krótkich słowach podaje szczegóły powstania i walki I-go korpusu, powołania generała na stanowisko dowódcy wojsk poznańskich, piersze kroki organizacyjne na tem stanowisku, oraz chlubnych walk poznańczyków z niemcami—szczegóły szeroko znane już społeczeństwu polskiemu.

W rozmowie z p. Bonnefon zaznacza generał omyłkę, jaką uczyniła Ententa, wtłaczając Polskę, w wąski kurytarz pomiędzy Prusami Zachodniemi a Wschodniętmi. Prusy Wschodnie ujdą kontroli Ententy—i stamtad rozpocznie się nowa wojna.

— Czy p. generał wieży w bliską wojnę.

— Nie w tym roku. Za jakieś 15 lat, być może. W obecnej chwili niemcy są zupełnie zdemoralizowani, lecz zdolni są jeszcze do stwarzenia wilkiej armji. Nie ulega wątpiewości, że historja 1813 roku powtórzy się. Za pomocą oficerów na stanowiskach cywilnych zmilitaryzują cały naród, a uczynią to szybko, gdyż mają dostateczne kadry i wiedzą jak je używać.

Bardzo dużo oficerów niemieckich pojechało dowodzić armją Trockiego. Lecz mojem zdaniem starania są ich beznadziejne. Armja czerwona bije się tak marnie.

Nie wierze, iżby Polsce zagrażało niebezpieczeństwo bolszewickie. Polska jest państwem zanadto narodowem, nawet socjaliści są gorącymi patriotami, naród zaś jest zbyt dumnym z odzyskanej wolności, by dać się zgnieść.

Zaznaczając następnie te braki jakie odczuwa jeszcze Polska w zaopatrzeniu i uzbrojeniu swej armji, oraz zwracając uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, wynikające z wciąż wznawiających się usiłowań oficerów niemieckich zajęcia stanowisk w armji i urzędach polskich, zakończył generał ten wywiad następującemi słowami:

„Dopóki Niemcy nie będą ostatecznie zgnębieni—nie będziemy mogli żyć spokojnie, nie bedziemy mogli wykorzystać pokoju. Niemcy, pomimo swego chwilowego upadku, są wciąż niebezpieczeństwem, wiszącem nad Polską i całą Europą.

I, za starym Katonem powtarza:

„Ceterum, censeo, delenda est Germania".

Polityka pokojowa Polski.

„Times" z 28.1 podaje następujący komunikat Reutera: P. Patek. polski minister spraw zagranicznych, który bawi na krótkiej wizycie w Londynie, wyjeżdza jutro w drogę do Warszawy. W poniedziałek odbył długą konferencję z p. Lloyd George'm.

W oświadczeniu, jakie wypowiedział po widzemiu, się z premjerem, P. Patek powiedział:

Obie rozmowy z ministrami tak w Paryżu jak i w Londynie należy charakteryzować jako absolutnie szczere i nie mam odnośnie do tego żadnej wątpliwości wobec danego stanu rzeczy. Praca, która nas czeka to nasz przemysłowy i handlowy rozwój i rozwiązanie naszych finansowych zagadnień. Wszystko to byłoby o wiele łatwiejsze, gdybyśmy nie prowadzili wojny. ale my możemy się tylko zgodzić na zadawalajacy nas pokój odnośnie do nas samych a w stosunku do naszych aljantów.

Wielką trudnością jest to, mówię jako prawnik, że nie widzę „osoby prawnej" w Rosji z którąby pokoj mógł być zawarty. Obecnie zajęlismy wielki odłam terytorjum, zamieszkałego przez większości i mniejszości polskie, otóż mieszkańcy tych terytorjów prosili Polskę, by ich nie oddawała. My jesteśmy zobowiązani dać opiekę tym obywatelom polskiej narodowości i całej ludności tych okolic przed narażaniem ich na chaos, wynikający z nierozwiązanych zagadnień poza naszemi granicami. Jest to odpowiedzialność. od której nie możemy się wymknąć.

W ostatecznym wniosku p. Patek żałował, że wobec zmian w Paryżu nie mógł zabrać z sobą do kraju oficjalnej odpowiedzi Rady Najwyższej odnośnie do ostatecznych propozycii, które on przed nią złożył.

Jak Gdańsk żegnał wojska niemieckie?

PIERWSI WOJSKOWI POLSCY.

Depesze Pata podały krótką wiadomość o wyjściu z Gdańska wojsk niemieckich, którym komendant pułku prorokował rychly powrót. Nadzieję miała podzielac i reszta niemieckiej ludności.

Webec tego warto przytoczyć za «Dziennikiem Gdańskim» opis wyjścia niemców i wrażenie mieszkańców na widok pierwszych polskich mundurów.

Wczoraj już od rana słyszelismy trzask kulomiotów. Oddziałki grencszucu przeciągają przez miasto z muzyką na koniach, z działami. Nie żal lecz złość maluje się na ich obliczach.

Demonstracje to zupełnie świadome, ale przez ludność z stateczną obojętnoscią traktowane. Zrzadka w oknie widać powiewają chusteczkę pozegnalną. Atoli ogół gdański wcale się nie troszczy o nich.

Oglądają się za czem innem. Już w mundurach pokazują się polscy oficerowie w charakterystycznych szarych uniformach, z węzykowatą na kołnierzu linią. Za nimi oglądają się z ciekawością.

Wracają dawne czasy i Gdańsk znowu widzi żołnierza polskiego w swoich murach.

Wojsko niemieckie zyskało sobie zasłużoną sławę po miastach belgijskich i serbskich — wsiach francuskich i polskich. Po rewolucji reakcja militarystyczna nie wahała się w okrutny i zbrodniczy sposób mordować przeciwników politycznych. Gwałty na polakach tyle bardziej znienawidzonych, są naturalne z pruskiego punktu widzenia, tembardziej że na froncie wobec żołnierza polskiego ci bohaterowie, Rossbachowcy nigdy nie dotrzymali placu więc swoich czynów wojennych dokonywali na bezbronnej i spokojnej ludności polskiej.

Teraz nas opuszczają. Dnie to najszczęśliwsze w życiu naszem, najradośniejsze. Ludność polska nakoniec może swobodnie odetchnąć. Polacy nie są mściwi. Więc też spokojnie i bezpiecznie pozwolą odeiść niemcom, pomimo wszystko. Czy sami nie rozpoczną rozruchów i gwałtów? Nie dziwilibyśmy się temu wcale, ale jesteśmy przygotowani na wszystko. Wojsko polskie zna niemców doskonale i potrafi w razie potrzeby przegnać opierające się bandy. A to przegnanie byłoby bezlitośne.

Swego czasu donosiły gazety niemieckie, że urzędy i wojsko pruskie urządzają pożegnanie. Nie wiemy, czy obecna demonstracja ma to pożegnanie oznaczać. Jeśli tak, to ze strony ludności niemieckiej jest aż nadto obojętne, ze strony polskiej zaś—o tem mówić nie potrzeba.

Z kół Rządowych.

Prezydjum Rady ministrów komunikuje:

Na posiedzeniu w dniu 5 lutego 1920 r. Rada ministrów powzięła uchwałę w sprawie przyznania dodatkow drożyżnianych dla wojskowych oraz uregulowania wysokości pobieranych przez nich deputatów aprowizacyjnych, nadto uchwaliła projekty ustaw w sprawie wypuszczenia 5%-wych wewnętrznych pożyczek państwowych, krótkoterminowej i długoterminowej, oraz w przedmiocie przedsiębiorstw trudniących się czynnościami bankierskimi następnie zatwerdziła regulamin Komitetu Ekonomicznego ministrów i przyjęła wnioski min. skarbu w sprawie uregulowania wynagrodzenia członkow Komisji Kodyfikacyjnej, oraz w sprawie umundurowania woźnych gońców.

Zasadniczo poruszyła Rada ministrów także sprawę rozpoczęcia prac przygotowawczych dla zogranizowania zawczasu kampanji aprowizacyjnej na rok 1920|1921. Chodziło w szczególności o przygotowanie dużych zakupów środków żywności w Brazylji, Argentynie i Urugwaju. Tylko taka przewidująca i wczesna akcja może zapewnić uporządkowanie stosunków aprowizacyjnych w państwie naszem na rok przyszły.

Prezydium Rady ministrów przygotowało już, jako owoc długotrwałych konferencyj międzyministerjalnych, projekt ustawy o zakresie działania naszych władz naczelnych. Są w nim w szczególności określone kompetencje prezydenta ministrów, Rady ministrów oraz każdego poszczególnego ministra i podlegającej mu władzy naczelnej.

Projekt ten będzie niebawem poddany dyskusji na Radzie ministrów, a następnie wniesiony do Sejmu, aby przez jego uchwałę uzyskać moc ustawy.

Na audjencjach wczorajszych zostali przyjęci przez p. prezydenta między innymi, p. Osmołowski, generalny komisarz Cywilnego Zarządu Ziem Wschódnich przy Naczelnem Dowództwie wojsk polskich i p. Rupniewski, konsul brazylijski oraz (wieczorem) generał wojsk francuskich p. Hennys,

Na ziemiach zwróconych Polsce.

(Ciąg dalszy).

Przyjęcie jenerała Hallera w Tczewie, gdzie ludność polska stanowi około 25—30%, miało charakter ze strony tej ludności również b. serdeczny.

Na dworcu, przybranym w zieleń, witał jenerała po przyjęciu przezeń warty honorowej wojskowej, starosta, p. Arczewski, krótkiem, lecz mocnem w wyrazach, przemówieniem, po którem córeczka jednego z rzemieślników tczewskich wręczyła jenerałowi wiązankę kwiecia oraz tradycyjny chleb z solą. Jenerał ucałował małą w czoło. Wśród szpaleru z delegacji polskich zrzeszeń, między któremi zwracała uwagę liczna delegacja kolejarzy polskich z insigniami swego założonego zaledwie przed kilku dniami zrzeszenia, przeszedł jenerał Haller z otoczeniem do oczekujących powozów.

Przed samem wyjściem z dworca zatrzymał się jenerał przed jednym z inwalidów, z którym witał się serdecznie uściskiem dłoni...

Z dworca jen. Haller udał się do portu wiślanego, a ztamtąd na most, wiodący na drugi brzeg Wisły, gdzie znajduje się już „granica“ „państwa gdańskiego“. Powozy doszły do samej „granicy“, poczem zawróciły na most, zkąd cały ich sznur udał się na rynek miejski.

Tam oczekiwały przybycia jenerała: batalion piechoty oraz cechy z chorągwiami i insigniami:

Jenerał zwrócił się do zebranych z przemową:

„Stoimy u wrót Polski na morze. Tczew — to okno Polski na świat. Żołnierze, przysięgnijmy tutaj na rynku tego miasta, iż ziemi tej i wrót tych bronić będziemy i nie rzucim nigdy...

Nie rzucim ziemi...“

Ostatnie słowa przemówienia, wyjęte z „Roty“ Konopnickiej, podchwyciły wojska, zebrane i wszyscy zebrani i zabrzmiała na rynku tczewskim pieśń-przysięga... powtórzona trzykrotnie...

Potem defilowało przed jenerałem wojsko, marynarze i cechy, a po tej defiladzie w hali miejskiej, zowiącej się jeszcze „Deusches Haus“ odbyło się przyjęcie na cześć jenerała. Nastrój panował b. serdeczny, wprowadzony z jednej strony uprzejmością gospodarzy, a z drugiej strony przemówieniami i toastami! Starosta i burmistrz oraz przedstawiciel robotników toastowali na cześć jen. Hallera, a jen. Haller—na cześć naczelnika państwa i sejmu.

* * *

Najwspanialsze przyjęcie dla jen. Hallera, jako przedstawiciela Rzeczypospolitej, zgotował Stargard, rdzennie polska placówka, licząca 90% ludności polskiej —z ogólnej liczby około 6,000 mieszkańców.

Zarówno jak Tczew, posiada Stargard własne pismo polskie—„Dziennik Stargardzki, istniejący od r. zeszłego, jako ciąg dalszy nieistniejącej już „Naszej Gazety“.

Na dworcu, przybranym w zieleń i emblematy narodowe, witali jenerała przedstawiciele ludności polskiej, duchowieństwa i ludności niemieckiej.

Pomijając tutaj treść pełnych uznania i czci dla jenerała przemówień delegatów polskich, wspomnieć trzeba o przemówieniu delegata niemieckiego, który podkreślał, że ludność niemiecka Stargardu chce być lojalna w stosunku do państwa polskiego i żyć zgodnie z ludem polskim.

— Przeszłość zmazujemy. Żyjemy teraźniejszością dla przyszłości—zaznaczał w odpowiedzi na to przemówienie jen. Haller, podkreślając, że w państwie polskiem współżycie obu narodów będzie możliwe i że kultura narodowości obcych będzie prawdziwą kulturą.

Z dworca szosą udał się jenerał i jego świta, oraz przedstawiciele prasy powozami w otoczeniu tłumów do miasta. Ulice cało przybrane w zieleń. W oknach domów godła narodowe. Na rynku maszty z flagami.

W czworobok ustawione oddziały wojska, skautów i dzieci ze szkół oraz zrzeszeń.

Jenerał wita kolejno skautów dzieci, wojsko. Po powitaniu defilada, w której biorą udział skauci. Defilada, skończona. Tłum odprowadza jenerała i gości do gmachu, w którym miasto zgotowało przyjęcie.

Wśród obecnych wytwarza się odrazu nastrój serdeczny, który powiększa długie przemówienie jen. Hallera w odpowiedzi na przemówienia starosty i duszpasterza.

Przemówienia przeplatają toasty na cześc jen. Hallera, armji, Rzeczypolitej i Pomorza, które było, jak chce być i będzie zawsze polskie...

Z.

Prasa rumuńska nawołuje do fortyfikacji Dniestru.

Rumuńska prasa donosi: Armja bolszewicka zbliża się szybkim krokiem do Odesy od strony wschodniej, która znajduje się zaledwie o 80 wiorst od linji bojowej. Resztki armji ochotniczej zostały zamknięte w obszarze położonym między Mohylowem, Dniestrem a Bohem. Ponieważ droga odwrotna na Odesę nie jest zupełnie bezpieczną, pozostaje więc armji ochotniczej przejście na terytorjum Besarabji, gdzie armja ta zostałaby rozbrojona. Równocześnie wzrasta dla Rumunji niebezpieczeństwo akcji zaczepnej ze strony bolszewików po dojściu do Dniestru. Dlatego też prasa rumuńska nawołuje do szybkiego ubezpieczania wybrzeży tej rzeki celem uniknięcia jakiejkolwiek niespodzianki.

Z prasy galicyjskiej.

DYPLOMATA BIAŁORUSKI.

„Wpered“ donosi o pobycie we Lwowie posła białoruskiego na Ukrainę, który tu bawił w przejeździe do Kamieńca Podolskiego i porozumiewał się dość żywo z tutejszemi sferami ukraińskiemi. „Wpered“ zapowiada szczegółowe wiadomości o tych konferencyach, ale nazwiska posła białoruskiego nie podaje.

ROZWIĄZANIE RAD ROBOTNICZYCH.

„W p e r e d“ donosi na podstawie pisma rosyjskiego „Moskowskaja Ekonomiczeskaja Ziźń“, że rady robotnicze zupełnie zawiodły przy układzie nowych stosunków w Rosyi i dla tego rząd sowietów jest zniewolony przystąpić do ich rozwiązania.

Z Prasy Zagranicznej.

STRASZNY STAN ARMJI JUDENICZA.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi według „Chicago Tribune“ z Rewla, że resztki armji Judenicza znajdują się w straszliwym stanie. Rząd estoński nie pozwola żołnierzom rosyjskim wejść do Rewla, ponieważ są oni przeważnie zakażeni. Rząd fiński domaga się paszportów sanitarnych. Zamiar wysłania niedobitków armji Judenicza na front północny do Archangielska nie da sie uskutecznić, ponieważ resztki armji tej rozsypują się

DWUNASTA GODZINA DLA EUROPY.

W ostatnim numerże „Times“ pisze we wstepnym artykule: Lloyd George zepchnął swą niepoważną polityką Europę w stan anąrchji. Obecnie nadeszła dla ratowania Europy dwunasta godzina. Jeżeli ta chwila minie, wtedy Europa jest stracona i bolszewizm zatryumfuje.

POKOJ ESTONJI Z ROSJĄ.

„Rigasche Rundschau“ donosi, że cała prasa estońska przewiduje, iż po zawarciu rozejmu z Rosją sowiecką nastąpić musi w niezbyt długim czasie zawarcie z nią pokoju. Organ obecnego prezydenta ministrów, Toenissona, zaznacza, że Rosja była zmuszona przyznać Estonji granice, które w zupełności odpowiadają narodowym wymaganiom Estonji. Estoński minister spraw zagranicznych, Birk, oświadczył w tej sprawie przedstawicielom prasy, że trudno jest przewidzieć, kiedy pokój z Rosją zawarty z o s t a n i e. W każdym jednak razie pokój trwały możliwy jest wówczas, gdy zawrą go wszystkie państwa graniczne jak i Ententa.

SAPIEHA O OFENZYWIE POLSKIEJ.

„Telegr. Komp.“ donosi z Londynu, że poseł polski w Londynie oświadczył przedstawicielom prasy, iż Polska nie ma zamiaru podejmowania ofenzywy przeciw bolszewikom. Niebezpieczeństwo, grożące Polsce na północy, odparte. Dalej zaprzecza poseł, jakoby zakomunikował ministrowi Patkowi, iż Lloyd George odmawia Polsce pomocy. Ostateczna decyzja zapadnie w Sejmie polskim po wysłuchaniu relacji p. Patka. Wreszcie oświadczył poseł, że w Polsce istnieje z jednej strony chęć pokoju, z drugiej zaś wstręt do bolszewizmu.

ZDERZENIE POCIĄGÓW W FRANCJI.

Z Dijon donoszą, że we czwartek wieczorem na pociąg towarowy najechał ekspres z Lyonu. Kilka wagonów pasażerskich uległo zupełnemu zniszczeniu, przyczem 18 osób poniosło śmierć, a 35 zostało rannych.

KATASTROFA ŻYWIOŁOWA W AUSTRALJI.

Holenderskie biuro prasowe donosi z Sydney o strasznym orkanie, jaki nawiedził Australję. W półin, części Queenslandu miasto górnicze Chollagon zostało zmiecone z powierzchni ziemi. Inne miasta poniosły również olbrzymie szkody. Wiele kolei miejskich orkan unieruchomił. Zachodzą obawy że wiele okrętów zostało zatopionych.

Z Rosji.

RZĄDY SOWIETÓW W IRKUCKU!

W Irkucku władza znajduje się znów w ręku sowietów. Na czele jej stoi komitet rewolucyjny. Powstańcy wydali w ręce tego komitetu Kołczaka, którego umieszczono w więzieniu irkuckiem, wraz z kilku ministrami. W ręce komitetu rewolucyjnego dostało się kilka wagonów srebra.

OGŁOSZENIA.

Dow. Policji Wojskowej poszukuje:

I). Spadkobiercow Marynki Błotnickiej, zamieszkałej przy ul. Piatnickiej № 17, zmarłej na serce dnia 5 lutego r. b.

II). Właściciela koni z wozem i kozy.

Interesowani z uwierzetelniającemi dokumentami winni zgłosić się w godzinach urzędowych do Dow. Policji Wojskowej, do wydziału śledczego 3—1.

Biblioteka Domu Polskiego otwarta codziennie od godziny 5—7 po poł.
W niedzielę i święta od 1—2 ej.

DOKTOR MEDYCYNY
I. A. GOLDENBERG.
Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.
Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.
Kombinacyjna kuracja syfil.
(„T14“ i „606—914“).

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Rok wydania I.

№ 14.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na Kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.

21

Sobota.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA w Kamieńcu 6 karb.; na prowincyi 7 karb.; w Polsce 1 marka

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Ognisko Polskiego żołnierza, Amerykanskiego

T-WA Y. M. C. A.

(Plac Gubernatorski, dom gdzie Główna Warta). Odczuwając w swej bibljotece brak polskich książek—upraszą polski ogół o zaofiarowanie takowych i nadesłanie do Kap Hendersona; liczy na gorliwe poparcie „KOŁA POLEK".

Dom Narodowy, Puszkina Nowy plon.

№ 4 KINOTEATR POLOWY № 4

Przy Naczelnym Dow. W. P.

„Damy i karty"

Dramat amerykański w 3-ch częściach.

„Miłość, Łzy i Smierć"

Dramat w 3-ch częściach.

Początek o god. 6 wiecz. kasa otwarta od 5½ wiecz.

Zmiana obrazów w środy i soboty.

Dnia 21 lutego 1920 r.

Walne Zebranie Członków

DOMU POLSKIEGO

odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 3 popoł.

w palącej sprawie istnienia dziennika polskiego.

Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

Rozkaz.

Wszyscy, których stałem miejscem zamieszkania przed wojną była Galicya mają do dnia 10 marca opuścić Kamieniec Podolski. W tym celu wydaje Dowództwo powiatu i placu przepustki w następującym porządku: dnia 23 b. m. mającym nazwisko na literę: A, B, C, D, E, dnia 24 b. m. F, G, H, I, J, dnia 25 b. m. K, L, Ł, dnia 26 b. m. M, N, O, P, R, 27 b. m. S, T, U, W, X, Z.

Dnia 28 i 29 b. m. będą mogli otrzymać przepustki ci, którzy w oznaczonym terminie nie mogli dla ważnych powodów po nie się zgłosić. Zaznacza się że o ile ktoś z dotyczących nie zastosuje się do wymienionego rozkazu do ostatecznego terminu 10 marca 1920, ten będzie aresztowany.

ODEZWA.

W dniu dzisiejszym otrzymałem od Jego Eminencji, Najdostojniejszego Kardynała Prymasa datowane z Poznania, 4 go b. m. pismo następującej treści:

«Z kół sejmowych wyrażono życzenie, aby dzwony kościołów polskich zadzwoniły w dniu historycznym, w którym wojska polskie dotrą do baltyckiego morza i wezmą w posiadanie brzeg morski. Jeśli dzwony kościołów polskich były nieraz zmuszone podczas wojny powszechnej dzwonić na zwycięstwa zaborców, to słuszna rzecz, aby odezwały się głosem spiżowym w tak ważnej dla rozwoju kraju naszego chwili, w której po półtorawiekowej przerwie Polska znów dodostaje się do morza. Dzień jednak, w którym wojska polskie zanurzą chorągwie w fali morskiej koło Pucka i Gdańska jest jeszcze nieustalony. Jenerał Haller doniósł mi, że da mi wiadomość, skoro dzień będzie pewny. Dla tego proszę Waszą Biskupią Mość, aby zechciała w gazetach codziennych, umieści następującą wiadomość: Rozporządzam, aby w dniu, w którym wojska polskie wezmą w posiadanie brzeg morza bałtyckiego, dzwony wszystkich kościołów w południe przez kwadrans dzwoniły. Dzień będzie podany w gazetach. (podp.) E. Kard. Dalbor. Prymas.»

Wielka godzina o której wspomina powyższe pismo, jak się dowiaduję, już wybiła. Brak komunikacji ze światem sprawił to, iż nie mogliśmy w dniu tym połączyć radości naszej z radością całego narodu, a choćby i na czas zdążyła do nas wieść szczęśliwa, byliśmy mimo to pozbawieni możności dania należytego wyrazu naszym uczuciom. Od początku bowiem wojny światowej kościoły zarówno w Kamieńcu jak i w całej dyecezji, ledwie tylko słabym głosem sygnaturek zwoływać mogą wiernych na modlitwę, większe zaś dzwony, z wyjątkiem podobno bardzo tylko nielicznych, hen daleko na wschód wywiezione, dotychczas skazane są na milczenie.

Niechże więc miast dźwięcznej spiżowej pieśni tryumfu, tych słów kilka przynajmniej posłuży za wyraz naszej radości w tej dziejowej chwili, i poniesie nad brzegi Baltyku walecznym wojskom polskim szczere i z głębi serca płynące: „Szczęść Boże!"

Kamieniec, dnia 19 lutego 1920 roku. № 124.

† *Piotr biskup Kamieniecki.*

Kanclerz: *R. Szyszko.*

NASZA BOLĄCZKA.

Paskarstwo najwidoczniej obrało Kamieniec—za swe stołeczne miasto i ulepiło tutaj niezliczoną moc „gniazd" i „gniazdeczek", a w nich „piskięta" dorastają bezpiecznie i wyfruwują szczęśliwie, powiększając z dniem każdym zastępy fachowych paskarzy. Codzień zwiększa się ciężar drożyzny i braku produktów i przygniata coraz więcej nas do dołu — a my czy cokolwiek przedsiębierzemy?...

Można śmiało powiedzieć, że nie zaradzamy temu co nas do niechybnej katastrofy prowadzi nieubłagalnie. Prawdą jest, że środki zaradczo-radykalne od władz są zależne i tylko nasz, do pewnego stopnia, współdział w zbiorowej akcji ratunkowej mieć może miejsce, jednak powinniśmy z całą stanowczością w imie własnego życia i bytu — wystąpić z najenergiczniejszą akcją przeciwko „paskarstwu".

Dlategoż—należy zwrócić się do władz kompetentnych i prosić je o zastosowanie odpowiednich środków, a bardziej rozwinięcie planowej walki z tym wrogiem naszym «paskarstwem»

Nie wątpimy że władze urzędowe przy naszem czynnym i szczerze zrozumianym współdziałaniu nie omieszkają zastosować środki zaradcze ku usunięciu naszej bolączki.

Paulus.

W przededniu zajęcia Pucka.

Opracowywano tutaj w ogólnych zarysach program uroczystości objęcia przez Rzeczpospolitą polską władzy nad Pomorzem.

Uroczystości te, jak już doniosła depesza, wysłana do Kurjera Warszawskiego, trwać będą dwa dni: we wtorek i w środę przyszłego tygodnia, t. j. d. 10 i 11 b. m.

Na uroczystości te udaje się dowódca frontu pomorskiego, jenerał Haller. Powiezie go z Torunia do Pucka pociąg specjalny, poprzedzany dwoma pociągami wojskowemi z baonem morskim i pociągiem z osobami cywilnemi. Nadto wyrusza do Pucka jedna baterja marszowa.

—Po przybyciu do Pucka na dworcu kolejowym pozostanie z baonu morskiego kompanja honorowa z orkiestrą oraz deputacje pułków podległych dowództwu frontu pomorskiego i przedstawicieli władz miejskich z Pucka, aby witać przybywającego pociągiem specjalnym jen. Hallera, jako przedstawiciela Rzeczypospolitej polskiej.

Pociąg, wiozący jen. Hallera, ma stanąć w Pucku o godz. 12 w południe przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego.

Po powitaniu na dworcu, jen. Haller uda się przed dworzec, gdzie ustawiony będzie baon morski i batalion marszowy. Tutaj jenerał Haller dosiędzie konia i w otoczeniu oficerów na koniach, na czele siły zbrojnej odbędzie wjazd do miasta, zkąd uda się pochód cały nad morze na uroczystość poświecenia i podniesienie bandery.

W chwili podnoszenia bandery bateryja dział da 21 strzałów, a sztandary lądowych sił zbrojnych chorążowie zanurzą w morze i oddadzą nimi pokłon. Wojsko będzie prezentowało broń,.

Po uroczystem oddaniu honorów bandery polskiej na morzu, przemówi do wojska i do ludności jenerał Haller, poczem rozpocznie się msza polowa zakończona odśpiewaniem „Te Deum".

Z kolei nastąpi wbicie słupa pamiątkowego w morze po przemówieniu kapłana i przedstawiciela miejscowej ludności rybackiej...

Uroczystości dopełni defilada sił zbrojnych lądowych i morskich.

Reszta programu pierwszego dnia uroczystości w Pucku zapowiada obiad w kurhauzie dla oficerów i osób przybyłych w orszaku jenerała Hallera, a w hangarach lotniczych dla żołnierzy, oraz raut w kurhauzie.

Po raucie jen. Haller ma wyjechać z Pucka na nocleg do Zdrady, majętności p. Banickiego...

Program drugiego dnia uroczystości wypełni wycieczka—pochód z Pucka do Wielkiej Wsi i nad otwarte morze...

* * *

NASTRÓJ LUDNOŚCI NA KASZUBACH

W przygotowaniach do uroczystości objęcia w posiadanie przez Rzeczpospolitą polską morza, przybyli wczoraj z Pucka do Torunia delegaci ludności tamtejszej w osobach kilku przedstawicieli magistratu puckiego.

W toku miłej serdecznej pogawędki z nimi podczas wieczerzy w „Artushofie" toruńskim, dziennikarze warszawscy bawiący już w Toruniu i oczekujący na wyjazd do Pucka, dowiedzieli się różnych szczegółów programu uroczystości i zabiegów całej ludności kaszubskiej o to, aby uroczystość w historycznych dziejach Polski Pucku wypadła jaknajwspanialeji.

Nie w smak idą te przygotowania niemieckiemu rządowemu referendarzowi rady sejmiku powiatowego puckiego, niejakiemu Goeblowi, który pismem, wystosowanem w d. 28 stycznia r. b. w imieniu rady tej do magistratu w Pucku, odrzucił uczynioną przez ten magistrat radzie powiatowej propozycję wzięcia udziału w uroczystościach.

W piśmie tem p. Goebel m. in. komunikuje po niemiecku co następuje:

„Proponowanie czegoś podobnego niemieckiej (podkreślone w piśmie Goebla) radzie powiatowej jest nie do pomyślenia, ponieważ dla niemieckiej (również podkreślone) rady powiatowej, świadomej, iż Puck rozwój swój zawdzięcza właściwie dopiero kulturze niemieckiej, —dzień wkroczenia tam wojsk polskich jest dniem najgłębszej żałoby.

Tem bardziej więc pożądanem jest zachowanie się magistratu miasta, które jest w 75% (sic dop. red.) niemieckiem (sic dop. red.)

Jakiem będzie zachowanie się prawdziwie niemieckie (podkreślone w piśmie cytowanem),—nie powinno ulegać wątpliwości."

Nikt też nie ma pod tym względem najmniejszej wątpliwości i nikt nie liczy się z tem, co wypisują obecnie pod koniec swych rządów na ziemiach polskich niemieccy „referendarze" różnych dykasterji, których irytuje to, że ludność rdzenna na ziemiach tych była i mimo zabiegi wieloletnie germanizacyjne pozostała polską do spiku kości..

Tak samo jest też i na Kaszubach, i na Pomorzu, gdzie starzy i młodzi z upragnieniem oczekują chwili, w której będą mogli powitać wkraczający w morze hufiec wojska polskiego pod Puckiem, jako w miejscowości wysuniętej najbardziej na północ na terenie przyznanym Polsce, oraz idącego do morza na czele siły zbrojnej Rzeczypospolitej polskiej przedstawiciela ich ukochanej macierzy-ojczyzny Polski;— chwili, w której, na znak przynależności do Polski tego morza i całej na jego brzegu od wieków osiadłej ludnosci będzie nareszcie znowu zatknięta bandera polska...

(„Kur. Warsz.")

Polska Macierz szkolna.

Nowe warunki polityczne musiały odbić się na wewnętrznem życiu i zadaniach Macierzy. W sytuacji szkolnej nastąpiły zmiany gruntowne. W Macierzy sprowadziło to konieczność reorganizacji wewnętrznej, wyraźne określenie stosunku swego do nowych organów szkolnictwa i jasnego planu działalności dalszej. Zajęcie nowych obszarów wytwarza nowe pola pracy olbrzymej. Na kresach zarówno wschodnich, jak zachodnich niema odpowiednich szkół, podręczników. Tam, gdzie przeszły rządy bolszewickie, szkolnictwo jest zupełnie wyjałowione.

— Aby rozwijać i utrzymać kontakt z terenami na nowo odzyskanemi—mówi prezes J. Swierzyński—usiłujemy wciąż tworzyć nowe koła zamiejscowe. Obecnie liczba tych kół już przekracza 600. Przyłączył się do nas ostatnio cały szereg kół na Wołyniu. Porozumiewanie się z kołami nie jest sprawą łatwą ze względu na trudne warunki komunikacyjne, robimy jednak co można, nie zrażając się trudnościami.

— W ciągu ostatnich trzech miesięcy daliśmy przeszło 150,000 mk, jako zapomogi w postaci książek do kół kresowych. Niezależnie od tego ofiarowaliśmy na tereny plebiscytowe do rozporządzenia Tow. Szkoły ludowej w gotowiźnie sumę 50,000 mk.

Wobec koniecznego rozdawnictwa druków obecne trudne warunki wydawnicze nasuwają wiele przeszkód zbyt poważnych.

— Jednakże staramy się usilnie, aby działalności w tym kierunku nie ograniczać. Przedewszystkiem zyskaliśmy poważną pomoc dzięki przejściu na naszą własność „Księgarni polskiej" przy ul. Wareckiej, która od lat 37 prowadziła wydawnictwa ludowe im. Brzezińskiego. Księgarnia ta daje nam możność zaopatrywania kół w książki po cenach możliwie najniższych. Dalej, zakładamy własną drukarnię. Dotychczas prowadzimy ją na małą skalę w lokalu Macierzy przy ul. Krakowskie Przedmieście № 7 w jednym pokoju, stopniowo jednak pragniemy drukarnię tę powiększać dla zaspokajania potrzeb własnych. Nie możemy tu również pominąć obywatelskiej pomocy księgarni M. Arcta, dzięki której założyliśmy „Bibljotekę szkolną im. M. Arcta", zasilaną stale nowemi wydawnictwami. Poza celem ogólno oświatowym bibljoteka szkolna posiada i ten jeszcze, aby ułatwić nauczycielom prowadzenie pogadanek przez dostarczanie uczniom danej klasy książek o jednakowej treści. Bibljoteka liczy obecnie 30,980 tomików. Za wypożyczanie pobiera się po 5 mr. rocznie od szkoły. Z wypożyczalni w ciągu roku zeszłego korzystało 160 szkół.

— Zarząd Macierzy urządzał też „kwestę książkową", aby zadość uczynić naglącej potrzebie rozsyłania książek na prowincję, zwłaszcza na ogołocone kresy.

— Zebraliśmy 5,560 tomów, rozesłanych już przeważnie na tereny kresowe. Wydaliśmy też 10 broszur własnych i opracowujemy teraz szereg podręczników dla „Uniwersytetu korespondencyjnego".

— Jest to właściwie pomysł amerykański, który pragniemy przeszczepić nasz grunt. Przez utworzenie „uniwersytetu korespondencyjnego" chcemy dać możność kształcenia się osobom, nie mogącym z powodu swych zajęć zarobkowych uczęszczać na wykłady. Rozsyłane będą słuchaczom właśnie w tym celu specjalne podręczniki, następnie zaś prowadzona będzie kontrola, w jaki sposób przyswajają sobie osoby uczące się materjał książkowy. Na początek organizuje się kurs handlowy i zbiór wiadomości o Polsce. A niezależnie od tego rozpoczniemy w najbliższym czasie kursa dla przygotowania wędrownych nauczycieli.

Chcemy przygotować zastęp ludzi, idących od wsi do wsi w celu zwalczania analfabetyzmu. Nauczyciele nasi będą gromadzili po wsiach przy pomocy duchowieństwa, ziemian i t. d. ludzi chętnych do nauki i będą urządzali dla nich wykłady kilkotygodniowe czytania i pisania, początków arytmetyki, podstawowych wiadomości o Polsce itd, Nauczyciele ci będą otrzymywali honorowe dyplomy, praca zaś ich, o ile pójdzie sprawnie, może się wiele przyczynić do zmniejszenia analfabetyzmu, ciemnoty i szkódliwych wpływów.

Przed miesiącem. gdyż d. 7 stycznia—dodał dyr. Błażejewicz — zakończyliśmy zjazd słuchaczów kursów uzupełniających, Przybyło 250 uczestników.

— Są to nauczyciele szkół powszechnych, którzy pragnęli uzupełnić swe wykształcenie. Odbyło się dla nich przeszło 300 wykładów. Należy tu dodać, ż szereg specjalnych komisji opracowuje wzorowe katalogi dla bibljotek ludowych, dla młodzieży, kół robotniczych, rzemieślniczych itd. Dla propagandy odczytowej powstała odrębna sekcja, która mą na celu wydawanie materjałów odczytowych. Powiększone też przezroczarnię odczytową. Wobec głosów o konieczności ułatwienia wykształcenia handlowego, rozpoczęliśmy starania w celu założenia w większych środowiskach handlowych szkół handlowych, oraz rzemieślniczych dokształcających.

Szkoły nasze stopniowo będą przekazywane ministerium oświecenia i nacisk szczególny kłaść będziemy właśnie na ważną dziedzinę pozaszkolną, uzupełniającą istniejące braki.

Podjęliśmy też już starania o utworzenie siedziby własnej i urządzenie w niej domu ludowego. Utworzenie domu ludowego — uzupełnił prezes Świerzyński—uważamy za sprawę nieodzowną i pilną.

— Odwołujemy się do ofiarności dość rzadko i mamy już ustalone terminy naszych kwest: w maju i w listopadzie. Ostatnia wielka kwesta majowa dała nam 93.280 mk. Mamy nadzieję, iż w roku bieżącym zdobędziemy więcej. Wszak musimy mieć z czemś iść na kresy. A tam pomoc oświatowa jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Staramy się pracować usilnie i gorliwie, mamy więc prawo liczyć, iż na brak poparcia nie będziemy mieli powodu się uskarżać.

(„Kur. Warsz.").

Stanowisko Ukrainy.

Wice—prezes ukraińskiej misji dyplomatycznej w Polsce, dr. Mychajliw, dał naszemu spółpracownikowi w sprawie ostatnich wydarzeń politychnych następujące wyjaśnienia:

„Propozycje pokojowe wszechrosyjskiego rządu sowietów do rządu polskiego uważamy za fakł, posiadający wielkie znaczenie polityczne.

Ale musimy oświadczyć teraz, jak i oświadczaliśmy przedtem, że twały pokój na wschodzie Europy nie będzie możliwy, dopóki nie będzie zagwarantowane i zabezpieczone istnienie państw narodowych narodów byłej Rosji, które walczą o swoją samoistność od pierwszej chwili wybuchu rewolucji ogólnorosyjskiej aż do dnia dzisiejszego.

Zawarcie pokoju z rządem sowietów kosztem praw do samoistnego bytu państwowego tych narodów nie może dać długiego i trwałego pokoju, gdyż siły decentralistyczne byłego imperjum rosyjskiego zawsze będą dążyć logicznie do zrealizowania swych idei,

Trwałym pokojem na wschodzie Europy, według nas, może być tylko taki pokój który będzie rezultatem wspólnych rokowań wszystkich państw, powstałych na gruzach byłej Rosji, t. j. Finlandji, Estoniji, Łotwy, Białej Rusi, Litwy, Ukrainy, Kubani, Azerbejdżanu i Armenji z jednej strony, a rządu komisarzy ludowych z drugiej strony.

Naród ukraiński w przeciągu 3-letniej walki z centralistyczną władzą Rosji, zarówno komunistyczna, jak i z reakcyjną, dał niezbity dowód swego nieprzepartego dążenia do samoistnego bytu państwowego. Wolę swą wypowiedział naród ukraiński w parlamentach rewolucyjnych, t. j. w „Radzie Centralnej" i „Kongresie Pracy.

I wobec tego nie możemy przeceniać oświadczenia rady komisarzy Rosji, w którem proponują oni zawarcie pokoju także i w imieniu tymczasowego rządu ukraińskiej rzeczypospolitej sowieckiej. Tymczasowego ukraińskiego rządu sowieckiego nie można uważać w żadnym razie za taki rząd, który by mógł reprezentować cały naród ukraiński.

Co się tyczy stanowiska, jakie zajęło społeczeństwo ukraińskie w teraźniejszej sytuacji, to mogą raz jeszcze stwierdzić, że panuje tutaj zupełna jedność. Wszystkie partje ukraińskie stojąc na stanowisku samodzielności ukraińskiej republiki ludowej popierają czynnie rząd Mazepy i naczelnika dyrektorjatu, Petlurę".

W związku z tem oświadczeniem z kół miarodajnych dowiadujemy się, że pomiędzy przedstawicielami Ukrainy, Lotwy, Estonji i Finlandji w Warszawie nastąpiła wymiana zdań, w której wyniku możliwe jest wspólne wystąpienie do rządu polskiego z oświadczeniami, iż uznanie niepodległości tych państw stanowić powinno warunek rokowań z rządem sowieckim.

Z Polski.

FUNCK BRENTANO O STOSUNKACH POLSKO-FRANCUSKICH.

Trzecia z rzędu konferencja z cyklu zorganizowanego przez Journal de Pologne zgromadziła w wielkiej sali Filharmonji licznych słuchaczów. Stwierdzamy to z zadowoleniem, jako dowód, że konferencje te, posiadające znaczenie tak doniosłe nietylko pod względem politycznym, lecz także intelektualnym, zaczynają interesować coraz szersze kręgi naszej publiczności

Przemawiał znakomity historyk francuski, p. Funck Brentano. Konferencja jego miała być poświęcona stosunkom francusko-polskim od Ludwika XIV do rewolucji. Lwią jednak część wykładu zajęły dzieje tych stosunków za Ludwika XIV, prelegent bowiem, jako znany ze skrupulatności badacz rzeczy przeszłych, nie mógł pominąć milczeniem żadnej z tych licznych nici przyjaźni i polityki, które łączyły wówczas Polskę z Francją, dzięki dwom francuskom, Marji Gunzadze de Nevres i Marji Kazimierze d'Arquiea, żonom trzech królów polskich: Władysława IV, Jana Kazimierza i Jana Sobieskiego.

W opowiadaniu tych chwil siedemnastego wieku, tak nieraz wielkich, to znów tak czasem dla nas smutnych, prelegent nagromadził takie mnóstwo materjału archiwalnego, taką obfitość szczegółów anegdotycznych, że czasami tempo konferencji stawało się zbyt szybkie. Zdawało się, iż prelegent obawia się, aby z jednej strony nie pominąć którego z faktów ciekawych, z drugiej zaś, aby nie znużyć zbyt długim odczytem słuchaczów.

Obawy próżne, bo niema chyba dziś w Polsce człowieka, któryby nie wsłuchiwał się całem sercem w to wszystko, co duch słonecznej Francji, ktorej bohaterstwu zawdzięczamy niepodległość naszą, przynosi do nas. Zaznaczało się to zwłaszcza wówczas, gdy prelegent podnosił oczy od notatek swoich i pełnemi ognia i przeświadczenia sławy wskazywał na łączność dziejów Polski i Francji przez całe wieki, w ciągu których czy to wielcy ludzie obu narodów, czy też okoliczności potężniejsze od ludzi, nawiązywały nici czasami zrywane, sprawiały to, że Polska przysługiwała się Francji, jak w wieku siedmnastym i za wojen napoleońskich, lub na odwrót Francja — Polsce, jak dzisiaj.

W konferencji swojej p. Funck Brentano pominął rozmyślnie dzieje stosunków francusko-polskich za Stanisława Leszczyńskiego, specjalny bowiem odczyt poświęci osobie „Idealnej królowej Francji: Marji Leszczyńskiej".

Odczyt ten odbędzie się również w wielkiej sali Filharmonji i niewątpliwie tak samo liczną, jeżeli nie liczniejszą jeszcze publiczność, pragnącą usłyszeć tak wymownego i wybitnego przedstawicela nauki francuskiej.

S. B.

O STOSUNKACH POLSKO-ROSYJSKICH.

(Z Klubu Demokracji Polskiej).

Odbyło się zebranie Klubu demokracji polskiej, na którem wygłoszono dwa referaty na tak aktualny dzisiaj temat sprawy rosyjskiej i stosunków Polski a Rosji.

W pierwszym z wygłoszonych referatów, p. Leon Kozłowski, jeden z zakładników polskich, który, po przejściu piekła bolszewickiego, dopiero przed kilkoma tygodniami powrócił z Moskwy— w szeregu barwnych obrazów przedstawił stan życia społecznego dzisiejszej Rosji, szczególniej podkreślając, że rząd bolszewicki, poza bagnetami armji czerwonej nie ma tam żadnego oparcia i że znienawidzony jest zarówno przez inteligencję, jak chłopów i robotników.

Drugi referat p. t. „Wojna czy pokój", wygłosił p. Medard Downarowicz, analizując szczerość i znaczenie propozycji pokojowych bolszewików oraz zaznaczając, że w chwilach historycznych, gdy się decyduje starodawny spór polsko-rosyjski—społeczeństwo polskie winno się zdobyć, na wyraźny państwowy program, winno wiedzieć czego chce i winno wykuć w sobie chęć i siłę do urzeczywistnienia tych dążeń.

DAR 50,000 MAREK NA FLOTĘ POLSKĄ.

Do p. prezydenta ministrów nadeszła z Łaska następująca depesza.

W momencie odzyskania kolebki narodu naszego i powrotu do własnego wybrzeża morskiego sejmik powiatu łaskiego na posiedzeniu w dniu 3 lutego wyraża głęboką swą radość i wdzięczność za siły ku całkowitemu złączeniu ziem ojczystych i ofiaruje na stworzenie floty polskiej 50,000 marek.

Przewodniczący sejmika starosta Słupczyński.

Prezydent ministrów odpowiedział na nią, jak następuje:

Starosta Słupczyński, Łask.

Imieniem rządu polskiego wyrażam Sejmikowi powiatu łaskiego serdeczną podziękę za słowa radości, które ogarniają cały naród w tych podniosłych chwilach łączenia się naszego Pomorza z Macierzą oraz za hojny dar na flotę polską ten tak trafny i naśladowania godny sposób uczczenia wielkiego momentu dziejowego.

Z Rosji.

SOWIETY I KOOPERATYWY.

„Le Temps" donosi: Delegaci kooperatyw rosyjskich w Paryżu otrzymali od komitetu centralnego kooperatyw w Moskwie radio, które zawiera następujące zawiadomienie: 1) rząd sowiecki pozwolił związkowi kooperatyw na zawiązanie stosunków handlu wymiennego z Europą i Ameryką, 2) rząd sowiecki zagwarantował dla objektów tej wymiany wszelkie ulgi, 3) Centrala kooperatyw gotowa jest do rozpoczęcia wymiany natychmiast, 4) rząd sowiecki wyda paszporty zagraniczne delegatom kooperatyw.

FELJETONIK.

DJALOG Z R. 1905 W WARSZAWIE.

— Wacku! Jak się masz nieszczęśliwa marynato? Żyjesz?..

— Jak widzisz!..

— Gdzie siedziałeś i za co?..

— Etl.. historja wcale nie skomplikowana technicznie. Skrobnąłem artykuł ekonomiczny i, co prawda, znaków pisarskich nie żałowałem, a więc: wykrzykników-multum, kilkadziesiąt-pytajników... a na dobitek sętkę-wielokropek jak rękawa wytrzęsłem, a wiesz przecie, że nasz cenzor morowy znaków organicznie nie znosi i jeden tylko łaskawy wyjątek, jeszcze dotąd ma dla przecinków Wsciekając się więc starowina wyławia z tresci taką kombinację: „w poznaniu naszej pracy najgłówniejszy cel". Wyobraź sobie podkreśla on „w poznaniu"; wezwawszy mnie do siebie powiada: „Czto wam hoczetsia Poznani? Wy mozet byt' pomyszliajete o wozstanji? Zanimajetieś agitacjej? Horoszo!.. Horoszo!.." Robi mówię ci hryje i w drodze administracyjnej proszą mnie „siedzieć" w X „pałacyku" mamusi-cytadeli.

Oczywiście «sprzeczać» się nie było racyi, no i musiałem być uległym w ciągu całego miesiąca.

Ukuj.

OGŁOSZENIA.

Kursa języka polskiego

Grupa 1-a. Dla osób władających polskim językiem w mowie i piśmie, ale niepoprawnie.

Lekcje rozpoczną sie 19-go lutego w domu p. Makowskiego (plac Gubernatorski). o godzinie 5-ej po południu.

W lokalu redakcyi „Ziemi Podolskiej"

Wykłady dla grupy 2-ej odbywają się w b szkole Podgórskiego od godziny 5½ po poł.

3,000 karb. za wskazanie lub odstąpienie mieszkania z 2-3 pokoi z osobną lub wspólną kuchnią na Nowym Planie. Oferty; Moskiewska № 41. Ignacy Us. 1—3.

Biblioteka Domu Polskiego otwarta codziennie od godziny 5—7 po poł,

W niedzielę i święta od 1—2 ej.

DOKTOR MEDYCYNY

I. A. GOLDENBERG.

Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.

Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.

Kombinacyjna kuracja syfil.

(„T14" i „606—914").

Wydawca Dom Polski.

Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Rok wydania I.

№ 15.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.

22

Niedziela.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 6 karb; na prowincyi 7 karb.; w Polsce 1 marka

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

B. P.

Aleksander WOLFENZON

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY,

zmarł 21 b. m., pr eniesienie zwłok z mieszkania (przy ul. Sobornej, dom Berensztejna) nastąpi dzisiaj, 22 lutego o god. 2 popoł.

O czem zawiadamiają z głębokim żalem PRYJACIELE i ADWOKATURA.

Ognisko żołnierza Polskiego,

Amerykanskiego T-wa Y. M. C. A.

(Plac Gubernatorski, dom gdzie Główna Warta). Odczuwając w swej bibljotece brak polskich książek—uprasza polski ogół o zaofiarowanie takowych i nadesłanie do Kap Hendersona; liczy na gorliwe poparcie „KOŁA POLEK".

Walne Zebranie Członków

DOMU POLSKIEGO

odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 1 popoł.

w palącej sprawie istnienia dziennika polskiego.

Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

ZAGUBIONO:

książeczki paszportowe bezterminowe na imię: HLEBOWA (Глебова) Andrzeja i Marji.

Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem: Ruskie folwarki, ul. Pokrowska, dom Herbanowskiej: Hlebowym, albo, też o złożenie w Redakcji. 3—1

Korektor

natychmiast potrzebny: Zgołosić się do Redakcji.

Dział Urzędowy.

ODEZWA

Naczelnika Okręgu Podolskiego do ludności.

Rozkazem Naczelnego Komisarza Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego z dnia 24 stycznia 1920 roku, mianowany zostałem Naczelnikiem Okręgu Podolskiego z siedzibą w Kamieńcu Podolskim i od dnia 15 lutego objąłem urzędowanie.

W skład Okręgu Podolskiego, podlegającego władzy mojej wschodzą powiaty b. gub. Podolskiej, zajęte przez wojska polskie i Starokonstantynowski byłej gub. Wołyńskiej.

Sprawując tu naczelną władzę cywilną i działając w ścisłym kontakcie i porozumieniu z dowództwem wojskowem, żądam od ludności bezwzględnego podporządkowania się moim zarządzeniom i rozkazom.

Dążąc do utrwalenia ładu i spokoju na wyniszczonych anarchią obszarach Ziem Podolskich, będę bezwzględnie zwalczał wszystkie objawy skierowane ku zamąceniu ładu i porządku, niezależnie od tego, jake żywioły będą stały na przeszkodzie wykonaniu zamierzeń państwowotworczych Naczelnego Dowództwa W. P.

W twórczej akcyj zmierzającej ku odbudowie kraju, ku uruchomieniu rolnictwa, przemysłu, handlu i wszystkich przejawów normalnego życia społecznego, oprzeć się pragnę na szerokich masach ludności pokojowo pracującej.

Oświadczam, iż wszelka krzywda ludności tej wyświadczona, wszelki gwałt nad nią dokonany, będą przezemnie i przez organy władzy mojej zwalczane i odpierane.

Działając w myśl rozkazów władzy mojej oświadczam, iz zarówno wojska polskie, jak i władza cywilna, przychodzą na Ziemię Podolską nie w roli okupantów, lecz w roli życzliwych i szczerych kraju tego przyjaciół. Jako przedstawicielstwo narodu, który nie w szumnych odezwach, lecz czynem stwierdził poszanowanie własnej i cudzej wolności, władze polskie popierać będą wcielanie zasady prawa narodu każdego do niezawisłego bytu.

Państwowo—twórcze tendencje ukraińskiego uniezależnienia się kulturalnego i politycznego znajdą ze strony władz polskich współczucie, życzliwe i czynne poparcie.

Jednocześnie zasadą niezłomną władz polskich będzie bezwzględna tolerancja religijna i narodowościowa i zapewnienie wszystkim mniejszościom narodowym, na terenie kraju tego zamieszkałym całkowitego równouprawnienia, swobody nauczania w języku ojczystym, sprawowania obrządków religijnych i t. p.

Dokonane przez władze polskie przywrócenie prawa własności prywatne na ziemie i lasy nakłada na ludność całą bezwzględny obowiązek poszanowania tego prawa.

Władze polskie udaremnią wszelkie próby jego pogwałcenia, równorzędnie jednak nie dopuszczą pod żadnem pozorem aktów zemsty nad ludnością za czyny, w momentach anarchii dokonane i do porachunków osobistych.

Chęć zaspokojenia potrzeb ludności małorolnej i bezrolnej, znajdzie wyraz w umożliwieniu i ułatwieniu prawidłowej parcelacji.

Wcielenie wszystkich zamierzeń władz polskich, skierowanych ku uspokojeniu i uzdrowieniu kraju, wymaga czynnej współpracy twórczych żywiołów miejscowych.

Do tej współpracy nawołuję wszystkie jednostki i wszystkie zrzeszenia pragnące ładu, wrogie anarchii, obce nienawiściom narodowościowym.

Wierzę, iż ludność miejscowa spotka życzliwie i poprze organy władzy polskiej z całą ufnością, pomocy jej udzieli i nie zechce zarządzeniom jej bezcelowo się przeciwstawiać.

Kamieniec-Podolski, 16 lutego 1920 r.

BOLESŁAW KPACZKIEWICZ—Naczelnik Okręgu Podolskiego.

ВІДОЗВА

Начальника Подільської Округи до Людности.

Після наказу Начального Комісара Земель Волиня і фронту Подільського з дня 24 січня 1920 р. мене призначено Начальником Подільської Округи з замешканням в Камянці на Поділлю і від дня 15 лютого я об'яв урядування.

В склад Подільської Округи підлягаючої моїй власти, входять повіти бувшої губерні Подільської, заняті Польськими військами.

Справуючи тут вищу цивільну владу та ділаючи в повному порозумінню і стислому контакті з військовою командою, жадаю від людности безумовного виконання моїх заряджень і накавів.

Стремлячи до удержаня ладу і спокою на винищенних анархією територіях земель Подільських, я буду безоглядно боротись усякими явищами, скерованими к порушенню ладу і спокою, незалежно від того, які елементи стануть на перешкоді в виконанні намірів державно творчих Начальної Команди Польских Вийск.

В творчій праці, скерованої до одбудовання краю, подвигнуття рільництва, промисна, торговлі і всіх взагалі проявлень нормальнаго суспільного життя, я бажаю опертись на широких масах мирно працюючого населення.

Оголошую, що всіляка кривда, причинена сему населенню, всіляка силоміць йому спричинена будуть мною і всіми органами моєї власти суворо преслідовані.

Діляючи по думці наказів моєї власти, оголошую, що зарівно Польські війська, як і цивільна власть, приходять до землі Подільської не в характері окупантів, але в характері прихильних і щирих приятелів сего краю.

Яко представництво народа, котрий не в голосних відозвах, але на ділі ствердив пошану власної та чужої вільности, польські власти підтримуватимуть вцілені основи прав кождого народу до незалежного життя.

Державно-творчі тенденції українські до незалежности культуральної і політичної зустрінуть з боку Польських властей прихильну підтримку жичливу та дійсну і вспівчуття.

Одночасно рішучою основою Польських властей буде безвзглядна віроісповідна і національна толєрантність та заневнення всім національним меншостям, на території сего краю мешкаючим, цілковитого рівноуправнення, вільности навчання в рідній мові, виконання обрядів религійних то що.

Здійснене Польського властью повернення права власности приватьої на землі і ліси покладае на усе населення безвзглядний обовязок пошани сего закону.

Польські власти нищитимуть всілякі спроби його порушення, разом з тим однак не допустять під жадним поглядом актів імсти над людностю за вчинки, зроблені в часі анархії та до особистих порахунків.

Бажання заспокоєння потреб безземельної і малоземельної людности здійсниться шляхом облекчення правильної парцелящії. Здійснення намірів Польської влади, скерованих к успокоєнню і оздоровленню краю вимогае активної співпраці творчих елементів місцевих.

До сеї співпраці покликую всі одиниці та всі товариства (гуртки) прагнучі ладу, чужі ненависти національній.

Вірю, що місцеве населення зустріне прихильно і підтримае Органа Польської Власти з повним довіррям, дасть ii поміч і не схоче зарадженням ii безцільно противитись.

Камянець Подільський 16 лютого 1920 р.

Болеслав Крачкевич Начальник Подільської Округи.

Rozkaz.

Wszyscy, których stałem miejscem zamieszkania przed wojną była Galicya mają do dnia 10 marca opuścić Kamieniec Podolski. W tym celu wydaje Dowództwo powiatu i placu przepustki w następującym porządku: dnia 23 b. m. mającym nazwisko na literę: A, B, C, D, E, dnia 24 b. m. F, G, H, I, J, dnia 25 b. m. K, L, Ł, dnia 26 b. m. M, N, O, P, R, 27 b. m. S, T, U, W, X, Z.

Dnia 28 i 29 b. m. bedą mogli otrzymać przepustki ci, którzy w oznaczonym terminie nie mogli dla ważnych powodów po nie się zgłosić. Zaznacza się że o ile ktoś z dotyczących nie zastosuje się do wymienionego rozkazu do ostatecznego terminu 10 marca 1920, ten będzie aresztowany i surowo ukarany.

Dowództwo powiatu i placu.

Wiosenne perspektywy.

Naturalny stróż sanitarny—mróz, trymający dotąd w swych despotycznych rządach nasze miasto, wkrótce będzie zmuszony na wiosenne i letnie wywczasy opuścić nas, a wówczas co bez niego poczniemy?

Czyż nie jest rzeczą zagrażającą zdrowotności i życiu nawet naszemu otrzymanie miasta w spóściźnie po mrozie w takim stanie sanitarnym, w jakim ono jest w chwili obecnej?

Odpowiedz na to—możemy otrzymać, o ile będziemy zwlekać z tą sprawą tak ważną i niebezpieczną—w tak dotkliwej i katastroficznej formie, że nawet nasza wyobraźnia, dziś niestety tak bardzo wyrobiona na rzeczy okrutne i boleśne okaże się jeszcze zbyt słabą. Pierwsze cieplejsze promienie słońca—błyskawicznie zedrą wierzchnią szatę tej masy brudu—jaka się pod nią kryje.. ale wówczas na usuwanie tych „skarbów chorobotwórczych" przepełniających każde podwórze w naszem mieście—niebędzie czasu. będzie bowiem już zapóźno, i obawiamy się aby tak niebyło.

Obecnie jeszcze trwające mrozy należy skwapliwie wyzyskać, ale z drugiej strony jesteśmy przekonani, że bez pomocy i rozkazu władz kompetentnych, sprawa ta, siłą tylko własnej świadomosci każdego z obywateli tutejszych, nie posunie się ani na jeden krok.

Paulus.

Z frontów.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 13 lutego 1920.

Front litewsko-białoruski: W ożywionej akcyi wywiadowczej wzięliśmy jeńców na wschód od Karpenicz i rozbiliśmy bolszewicką obsadę wsi Terebowa, na wschodnim brzegu rzeki Ptyczy. Zresztą na froncie spokój.

Front wołyński: Większej akcyi bojowej nie było.

Front podolski: Działalność wywiadowcza.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:

Kuliński pułkownik.

Z bolszewickiego „raju".

„Daily Herald" donosi z Londynu, że wedle nadeszłych tam informacyj, Kołczak został skazany na śmierć. Wyrok miał już zostać wykonany.

W całej Rossyi sowieckiej przedłużono dzień roboczy. Początkowo wprowadzono dłuższy dzień pracy w miastach położonych w pobliżu frontu, gdzie przedłużono pracę o 1—2 godzin, następnie zaś w innych miejscowościach. Obecnie wskutek zupełnej dezorganizacyi transportów niezbędną jest praca wytężona jako jedyny środek ulepszenia gospodarki państwowej. Rady sowieckie, objąwszy rządy w państwie, ogłosiły robotnikom wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy, który powinien być i będzie utrzymany w Rossyi, gdy system zostanie w państwie uporządkowany. Obecnie zaś, w czasie rozstroju państwowego, rady robotnicze nakazują dłuższy dzień pracy, nawet 12 godzin, jeżeli potrzeba będzie tego wymagała. Towarzysze robotnicy zgodzili się na te ofiarą.

Telegramy ze Sztokholmu podają, że wedle doniesień dzienników tamtejszych Litwinów został zamianowany przez centralę kooperatyw w Moskwie prezydentem przedstawicielstwa zagranicznego. Obaj dotychczasowi przedstawiciele moskiewskiego związku kooperatyw Berkenhein i Morozow otrzymali wskazówki, by przed swoim wyjazdem do Rosyi porozumieli się z Litwinowem.

Lenin oświadczył, że jeżeli będzie zaprowadzony system rad w Estonii, wówczas rząd sowiecki podpisze nowy kontrakt pokojowy.

Na konferencyi wojsk czerwonych w Moskwie z powodu zawieszenia broni z Estonią, Lenin wypowiedział mowę, w której między innemi powiedział: Estonia przeżywa teraz okres czasów Kiereńskiego. Pokój obecny z Estonią podobny jest do pokoju Brzenskiego. Czyniowo chwilowo ustępstwa, by położyć kres przelewowi krwi. Proletaryat estoński rozumie to dobrze, a przewódca komunistów estońskich Anwelten potwierdził, że już bliską jest chwila panowania proletaryatu. Radek rozpoczął erę propagandą. W najbliższym czasie zawrzemy z sowiecką Estonią pokój rzeczywisty.

GWAŁT CZESKI!

ZBROJNY NAPAD NA P. REGERA.

W Polskiej Ostrawie odbył się wczoraj wiec, który jednak Czesi rozbili. W chwili, gdy poseł Reger wszedł na estradę, rozpoczęli Czesi gwizdać i śpiewać „Hde domov moj". Kiedy p. Reger chciał przemówić, Czesi uzbrojeni w noże i pałki ruszyli ławą na niego. Zaczęto wiecowników wypierać z ogrodu. Poseł Reger ugodzony pałką w głowę padł ogłuszony na ziemię, gdzie go pobito. P. Reger wrócił po północy do Cieszyna. Ma on dwie rany na głowie.

Niemcy znieważyli generała francuskiego.

«Głos Pracy» podaje: Przy wejściu wojsk francuskich do Gliwic ludność polska urządziła patrjotyczną manifestację. Niemcy urządzili kontrmanifestację ze śpiewem: „Deutschland über alles". Następnie tłum niemiecki obrzucił francuskich oficerów kamieniami i flaszkami (specjalny niemiecki zwyczaj wyrażania pogardy) i zaatakował ich kijami. Generał francuski został zraniony laską w twarz. Skutkiem tego władze francuskie interwenjowały u władz miejskich. Starszy burmistrz miasta Gliwic — Niethe wydał odezwę, w której mówi, że z rozporządzenia komendy generalnej wojsk koalicyjnych na Górnym Śląsku zakazuje się wszelkich zebrań, pochodów, śpiewania krzyków, noszenia chorągwi na ulicach i placach publicznych. Policya otrzymała rozkaz wystąpienia przeciw podobnym przekroczeniom w sposób jaknajostrzejszy. Jeżeli przepisy powyższe nie będą ściśle przestrzegane i rozruchy w mieście się powtórzą, zostanie ogłaszony stan oblężenia. Burmistrz wzywa do spokoju i lojalnego zachowania się tak wobec Francuzów jak wobec Polaków.

Z powodu wystąpień antifrancuscich w Gliwicach wydał francuski komendant miasta rozporządzenie na mocy którego należy do niedzieli, 8 b. m., do godz. 6 wieczorem zgłosić pisemnie w biurze policji wszelką broń palną i sieczną pod grozą surowych kar. Wolni od meldowania są tylko funkcionarjusze policji. Spodziewają się powszechnie, że władze okupacyjne ogłoszą w przeciągu najbliższych dni stan oblężenia.

Ze sfer Rządowych.

O KONSULAT POLSKI W HELSINGFORSIE.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych donosi: Na posiedzeniu Sejmu w dn. 29 stycznia nadmiemił jeden z posłów, jakoby Rzeczpospolita Polska miała w Helsingforsie czerech konsulów.

Wydział prasowy M. S. Z. komunikuje, iż jedynym konsulem polskim w Helsingforsie jest p. Mikołaj Samson-Himmelstjerna, i że żadne inne nominacje konsularne do Finlandji nie istnieją, i że poza p. Himmelstjerną, posiadającym nominację M. S. Z. reszta personału konsulatu w Helsingforsie składa się z urzędników kontraktowych zaangażowanych przez konsula dla czynności pomocniczych.

Z Polski.

POWRÓT INWALIDÓW POLSKICH DO KRAJU.

Dnia 29 stycznia br. przybyła do Tryestu na statku japońskim pierwsza grupa inwalidów polskich ze Syberyi, liczbie 10. Inwalidzi ci zostali przewiezieni natychmiast do obozu w Modenie, skąd będą wysłani do kraju. Czynione są starania, by na przyszłość byli umieszczeni w koszarach wojskowych w Tryeście i stopniowo odsyłani do Tarvis, na dzień odejścia pociągów do kraju. Wobec znanej przychylności władz włoskich w stosunku do Polski i wielkiej życzliwości w traktowaniu jeńców Polaków, nie ulega wątpliwości, że starania te będą uwzględnione.

„RZECZPOSPOLITA" PADEREWSKIEGO ZACZNIE WYCHODZIĆ 1 KWIETNIA.

Nowy dziennik, organ byłego premiera Paderewskiego p. t. „Rzeczpospolita", zacznie wychodzić z dniem 1 kwietnia br. pod redakcyą p. Strońskiego.

Ze Śląska.

Czeskie Biuro prasowe donosi: Suwerenność na Ślązku Górnym w odszarze plebiscytowym przeszła na międzykoalicyjną komisyę plebiscytową. Pruscy i niemieccy urzędnicy pozostają nadal na swoich stanowiskach i mają pełnić swe obowiązki pod kierownictwem dotychczasowych swoich przełożonych. Nie mogą jednak bez pozwolenia komisyi być przenoszeni. Zostali oni wezwani do złożenia przysięgi, że będą sumiennie i lojalnie pełnić swe obowiązki. O ile plebiscyt wypadnie korzystnie dla Polski, niemieccy urzędnicy będą mieli prawo zabrać ze sobą na wypadek opuszczenia Ślązka swoje ruchomości.

Pisma angielskie omawiając stosunek Polski do Gdańska, piszą co następuje: Gdańsk stał się wolnem miastem. Polacy jednak przy mądrze prowadzonej polityce mogą się liczyć z tem, że jak Gdańsk się zgermanizował, tak samo się spolszczy. Gdy do Gdańska napłynie liczny żywioł polski, zostaną otwarte firmy, sklepy i banki polskie, a wówczas mogą być Polacy przekonani, że w przeciągu 25 lat będą w mieście większością liczebną.

ŻYWNOŚĆ POZNAŃSKA DLA G. ŚLĄSKA.

Komisya międzysojusznicza odniosła się do komisyi międzysojuszniczej w Opolu w sprawie bezpośredniego ruchu kolejowego przez Górny Śląsk do Poznania, a to w celu przeprowadzenia transportów artykułów żywnościowych. W Poznańskiem przygotowanych jest 2000 wagonów zboża i 2000 wagonów ziemniaków. Przepisy paszportowe pozostają na Śląsku niezmienione.

Z za Oceanu.

REEMIGRACJA POLSKA Z AMERYKI.

Od jednego z finansistów przybyłego z Ameryki dowiadujemy się o fakcie, że około 100 tysięcy rodzin polskich zamierza przenieść się do kraju; są to przeważnie inteligentni robotnicy, rozporządzający znacznemi kapitałami. Niestety trudności reemigracyjne są znaczne. Należy życzyć sobie, aby rząd polski pośpieszył z pomocą i uzyskał dla nich możność powrotu.

Z Prasy Zagranicznej.

Koalicya zrzeka się wydania Wilhelma i innych winowajców!

Z Rzymu donoszą: Agencya Stefaniego potwierdza doniesienie z Londynu, że postanowiono nie obstawać ani przy procesie przeciw byłemu cesarzowi Wilhelmowi, ani przy żądaniu wydania winnych wedle brzmienia traktatu pokojowego.

Odpowiedź koalicyi na niemiecką propozycyę w sprawie wydania winnych nadeszła już do Berlina i będzie w ciągu dnia dzisiejszego wręczona rządowi niemieckiemu. Odpowiedź zrzeka się wydania obywateli niemieckich, w zamiar za to domaga się jednak od Niemiec rekompensat gospodarczych.

WYDANIE WINNYCH.

Telegr. Comp. donosi z Monachium: Münchener Ztg. otrzymuje informacyę, która tu wywołała wielką senzacyę. Dziennik ten pisze:

Dowiadujemy się że rząd niemiecki pertraktuje z Francyą co do rozwiązania kwestyi wydania winnych w drodze kompromisu. Dzienniki francuskie nie kryją się z tem, że Francya byłaby skłonna uczynić Niemcom koncesyę, żądając w zamian zato od Niemiec poparcia Polski przez udzielenie jej żołnierzy niemieckich przeciw atakom bolszewickim. Podobne propozycye uczynione nieoficyalnie w Budapeszcie, Pradze i Wiedniu.

BOLSZEWICY WYSYŁAJA AGITATORÓW DO CHIN.

Z Londynu donoszą: Bolszewicy po osiągnięciu granicy chińskiej wysłali do Chin wielką ilość agitatorów Chińczyków, celem szerzenia idei bolszewickich w Chinach, gdzie dla nich grunt jest bardzo podatny.

KANDYDAT NA PREZYD. STAN. ZJEDN. AMER.

— Wedle londyńskiego Daily Herald partya socyalistyczna postanowiła stawiać na kandydata prezydenta Stanów Zjednoczonych Eugeniusza Debsa, a na wiceprezydenta panią Oharo, która podobnie jak Debs, znajduje się obecnie w więzieniu.

O ROSJI.

— Temps w artykule zatytułowanym „Polityka rossyjska Lloyda Georgea" pisze, że program Lloyda Georga polega na użyciu bolszewików do zwalczania bolszewizmu. Jednocześnie dziennik ten broni przekonania, że teorya ta oparta jest jedynie na luźnych przypuszczeniach. Francya i Anglia muszą mieć odwagę uznania sprawy rossyjskiej za pełną momentów nieprzewidzianych i groźnych. Jesto jeszcze jedna przyczyna, aby oba mocarstwa pozostały ze sobą w ścisłym związku.

— Z Londynu donoszą, że angielski członek Najwyższej Rady ekonomicznej Greswood wypowiedział się w Timesie, przeciwko wszelkim stosunkom handlowym z Rosyą, gdyż w ten sposób otworzyłoby się bolszewizmowi drogę na zachód.

Kronika.

Milionowy dar. p. Stanisław Orsini-Rosenberg, właściciel majątku Rzepińce ofiarował parę dni temu bezpłatnie na rzecz rodzin inwalidów polskich, ofiar wojny z bolszewikami 100 morgów ziemi ornej i sianozętnej.

Nowe podwyżki cen tytoniu i papierosów.

Jak się dowiadujemy gen. Dyrekcya monopolu tytoniowego w Warszawie zarządziła z dniem 16 lutego b. r. nowe bardzo znaczne podwyżki cen tytoniu i wyrobów tytoniowych.

Podajemy przykłady cen wedle nowego cennika, z uwagą że kwoty, umieszczone w nawiasach, oznaczają dotychczasową cenę kupna:

Cygara: Wawel (200) 600 kor. Trabuco (180) 500 kor., Britanica (160) 450 kor., Cuba (120) 400 kor., Portorico (100) 300 kor., Cigarillos (60) 200 kor.

Papierosy: egipskie (80) 150 kor., Prezydent (40) 90 kor., damskie (40) 90 kor., sporty (30) 70 kor.

Tytoń: najprzedniejszy macedoński w kartonie 100 gr. (60) 150 kor., przedni turecki 25 gr. (10) 25 kor., średni turecki 25 gr. (6) 15 kor., jawański 25 gr. (3) 10 kor.

KARAT BRYLANTU—80—90 TYSIĘCY RUBLI!

Wedle wiadomości z Odessy giełda odeska notuje kursy: Kurs szterlingów 2600 rubli, lir 65 rubli, frank franc. 75—84 rub., funt turecki 330. Marka niemiecka 35—38 rb., niestemplowana korona austr. 8—12 rb. Za 10 rubli w złocie płaci się 2600 do 2800 rubli, za 100 rubli carskich 420 rubli. Niesłychaną wprost cenę osiągnęły brylanty, których karat kosztuje 80 do 90 tysięcy rubli.

GIELDA LWOWSKA

z 16 b. m.

WALUTY.

Ruble carskie (po 100)	225—	245—
„ „ (po 500)	225—	245—
„ „ drobne	200—	220—
Ruble Dumskie (po 1000)	65—	75—
„ dumskie (po 250)	65—	65—
Karbowańce (po 1000)	16—	22—
Grywny (po 500 i wyższe)	18—	22—
100 franków franc.	1500—	1700—
100 franków szwajc.	2800—	——
1 funt szterlingów	600—	760—
1 dolar ameryk.	190—	——
1 dolar kanad.	160—	——
100 marek niem.	250—	——
100 lei rumuńskich	315—	335—
Liry włoskie	1000—	——

OGŁOSZENIA.

Kursa języka polskiego

Grupa 1-a. Dla osób władających polskim językiem w mowie i piśmie, ale niepoprawnie.

Lekcje rozpoczną sie 19-go lutego w domu p. Makowskiego (plac Gubernatorski). o godzinie 5-ej po południu.

W lokalu redakcyi „Ziemi Podolskiej" Wykłady dla grupy 2-ej odbywają się w b. szkole Podgórskiego od godziny 5½ po poł.

3,000 karb. za wskazanie lub odstąpienie mieszkania z 2-3 pokoi z osobną lub wspólną kuchnią na Nowym Planie. Oferty: Moskiewska № 41. Ignacy Us. 1—3.

BUDOWNICZY—specjalista POTRZEBNY ZARAZ do budowy kiosku gazetowego 6 x 6. Oferty składać w redakcji—dla MAKOWSKIEGO.

DOKTOR MEDYCYNY

I. A. GOLDENBERG.

Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.

Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.

Kombinacyjna kuracja syfil. („T14" i „606—914").

Warszawski oddział

D/H Miłobędzki i S-ka w Kijowie

Warszawa Aleje Jerozolimskie Nr. 39.

Tel. 219—90.

Zawiadamia, iż otwiera wkrótce reprezentację tegoż D/H na Wołyń i Podole, wobec czego poszukuje:

Odpowiedzialnych zastępców na Kamieniec i Płoskirów

w sprawach zakupów i dostaw artykułów technicznych, exportu i importu różnych towarów.

Również szuka poważnego zastępcę na Podole w dziale asekuracji ogniowej.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

CENA 1 MARKA

Rok wydania I.

№ 16.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.

24

Wtorek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 10 karb.; na prowincyi 12 karb.; w Polsce 1½ marki.

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Ognisko żołnierza Polskiego, Amerykańskiego T-wa Y. M. C. A.

(Plac Gubernatorski, dom gdzie Główna Warta). Odczuwając w swej bibljotece brak polskich książek—uprasza polski ogół o zaofiarowanie takowych i nadesłanie do Kap. Hendersona; liczy na gorliwe poparcie „KOŁA POLEK".

PŁUGI SAKKA

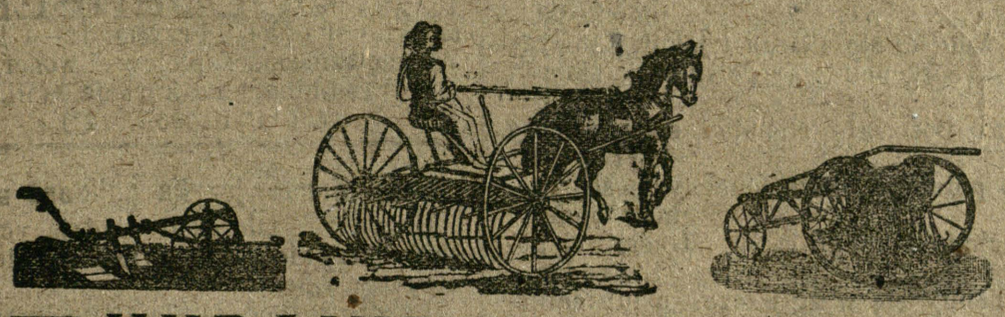

UKRAINPŁUG WERKE

SPÓŁKA Z OGR. POR.

Kamieniec-Podolski Pocztowa 16. || Wiedeń Teobaldgasse 16.

Główne przedstawicielstwo fabryki „Rud Sakka" Lejpzig—Pladwic i innych Firm dla **Południowo-Zachodniego Kraju** zawiadamia swoich odbiorców, że w skład firmy weszła firma **JOACHIM WAINBAUM** w Kamieńcu-Pod. i uprasza Sz.Sz. nabywców narzędzi i maszyn rolnych zwracać się pod wskazanym adresem, codziennie od 11-ej do 1-ej godz.

Zarząd T-wa UKRAINPŁUG

A. Pollak, W. Orłowsky, E. Papenguth i J. Wainbaum.

Rozkaz.

Wszyscy, których stałem miejscem zamieszkania przed wojną była Galicya mają do dnia 10 marca opuścić Kamieniec Podolski. W tym celu wydaje Dowództwo powiatu i placu przepustki w następującym porządku: dnia 23 b. m. mającym nazwisko na literę: A, B, C, D, E, dnia 24 b. m. F, G, H, I, J, dnia 25 b. m. K, L, Ł, dnia 26 b. m. M, N, O, P, R, 27 b. m. S, T, U, W, X, Z.

Dnia 28 i 29 b. m. będą mogli otrzymać przepustki ci, którzy w oznaczonym terminie nie mogli dla ważnych powodów po nie się zgłosić. Zaznacza się że o ile ktoś z dotyczących nie zastosuje się do wymienionego rozkazu do ostatecznego terminu 10 marca 1920, ten będzie aresztowany i surowo ukarany.

Dowództwo powiatu i placu.

ODEZWA RZĄDU POLSKIEGO.

Rząd Polski wydał odezwę do ludności Pomorza i przyłączonych teraz do naszego państwa okolic Wielkopolski i Ślązka Dolnego. Odezwa, wydrukowana na dużych arkuszach papieru, rozlepiana jest we wszystkich wsiach i miastach, do których weszły lub wchodzą teraz wojska polskie. Treść odezwy jest następująca:

Obywatele Państwa Polskiego!

Układ wersalski zmazał w wielkiej mierze z kart historji zbrodnię rozbiorów Polski. Dziś wracają do Macierzy i te części Wielkopolski, które, mniej szczęśliwe od stolicy i ośrodka kraju, były zmuszone dotychczas czekać na oswobodzenie. Na południu od nich łączy się z Polską Namysłowskie i Sycowskie, owe części Piastowego Ślązka, które układ już bez głosowania Polsce oddał. Na północy zaś Pomorze otwiera Polsce na nowo drogę do morza, łącząc wybrzeże Bałtyku i dolny bieg Wisły z całą Polską. Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska dziś bierze wszystkie te ziemie w swe posiadanie.

Rodacy! Ciężka była dotychczas dola Wasza. Wszystkiemi siłami starano się Was odepchnąć i od ziemi i od rządów, odebrać Wam jesyk rodzimy i obyczaj prastary. Te długie lata udręki i cierpienia minęły na zawsze. Dziś nowa i promienna otwiera się przed Wami przyszłość. Stajecie się nareszcie gospodarzami na własnej ziemi i prawodawcami własnego życia.

Karta dziejów odwróciła się. Dumnie dziś znowu Polak niech podniesie czoło na tych ziemiach.

Ale Polska, sama tak długo uciskana, nikogo uciskać nie będzie. Najjaśniejsza Rzeczpospolita, która zawsze była za wolnością i poszanowaniem cudzych przekonań, pragnie widzieć we wszystkich mieszkańcach tych ziem, które dziś w posiadanie obejmuje, bez względu na narodowość i wyznanie, dobrych a zadowolonych obywateli Państwa Polskiego. Poręczając zupełną ochronę życia i mienia, oraz utrzymanie spokoju i porządku, żąda równocześnie bezwzględnego wykonania wszystkich odowiązków państwowych i posłuszeństwa wobec ustaw i zarządzeń władz. Pragnąc być dla wszystkich swych obywateli Matką równie dobrą jak sprawiedliwą, Polska wszystkie zakusy wymierzone przeciw swemu bezpieczeństwu surowo karać będzie a z równą sprawiedliwością uznawać wszelką uczciwą spółpracę ku utwierdzeniu Państwa.

Obywatele! Wielkie czekają Was zadania. Wszyscy jesteście powołani do spółpracy na polu państwowém, gospodarczem i oświatowém, aby zapewnić Ojczyźnie jak największy rozkwit, a jéj mieszkańcom jak najlepszy byt cielesny i duchowy. Rząd polski ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby szczególnie los szerokich warstw ludu pracującego zabezpieczyć. W téj mierze Rząd nietylko zapewnia ludności robotniczéj nabyte już za rządów pruskich prawa do pobierania zasług w starości i w niemocy, lecz ponadto pracuje nad tem, aby prawa te stosownie do wymagań czasu rozszerzyć i powiększyć.

Obywatele! W imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej witam Was wszystkich w myśl starożytnego hasła:

Wolni z wolnymi, równi z równymi.

Dziś wojsko polskie jako zwiastun zjednoczenia zatyka sztandar swój z Orłem Białym na ziemiach odzyskanych. Ale żołnierze nasi nie przychodzą do Was jako zaborcy i ciemiężyciele, lecz jako obrońcy i bracia Wasi, którzy razem z Wami strzedz będą i ziemi i morza polskiego po wsze czasy.

Niech żyje Wolna, Niepodległa i Zjednoczona Rzeczpospolita Polska!

Naczelnik Państwa J. Piłsudzki.
Prezydent ministrów L. Skulski.
Miuister b. dzielnicy pruskiej W. Sejda.

„Goscinne pokoje".

Kamieniec w ostatnich czasach stał się prawdziwą oazą dla tych wielu nieszczęsliwców, wypędzonych ze swych gniazd najsciem bolszewickich hord. Do niego podążają tysiączne rzesze wynędzniałych, zmęczonych i zztiębniętych „rozbitkow", pragnąc przedewszystkiem „oczycśic się" spocząć i ogrzać się, a więć szukają przedewszystkiem hotelu. J cóz wreszcie jeśli w nimi otrzymają „pokoik"? Najbogatsza fantazja nie jest zdolna mniej więcej wyobrażic stanu takiego „pokoiku", chociażby z powierzechownego tylko wyglądu, a cóz dopiero gdy w nim jest się zmuszonym, jako w jedynym schronisku —szukać wypoczynku i ciepła, przy temperaturze 20-niżej zera. Nic też drziwnego, że wiele osob w takich „goscinnych pokojach" wystawia siebie na niechybną chorobę, a zawdzięczając stale tam zamieszkałym pośrednikom-insektom--na tyfus, którego tak często notujemy wypadki wsród zamieszkujących hotele.

Walka z brudem nie mniej niebezpiecznym wrogiem od innych—przynagla nas wskazac komu należy na grożące niebezpieczeństwo szerzenia epidemji „wzorową czystoscią" hoteowych „pokoi".

Paulus.

Komsya dla wytknięcia granicy polsko-niemieckiej.

„Dziennik Poznański" donosi: Międzynarodowa komisya graniczna dla wytknięcia granicy polsko-niemieckiej rozpocznie swoją czynność w dwóch odcinkach. Sekcya północna czynna na odcinku od Piły do Baltyku, oraz na pograniczu od strony ziem plebiscytowych Prus Królewskich i Książęcych częściowo już wyjechała w okolice powyższe. Sekcya południowa obejmująca pogranicze Wielkopolski i Śląska Szczytnowskiego i Namysłowskie uda się w przyszłym tygodniu do Ostrowa, aby rozpocząć prace na odcinku południowo - wschodnim. Przewodniczący komisyi gen. Dupont wydał odezwę do ludności pogranicznej, z której przytaczamy ważniejsze wyjątki, a mianowicie; Władze miejscowe zawiadamia się o dokładnym terminie przyjazdu komisyi do poszczególnych miejscowości. Wzywa się mieszkańców, aby żądania swoje przedkładali przez władze miejscowe, jednakże komisya przyjmie wszystkie delegacye, pragnące posłuchania o ile wypełnione bedą następujące warunki: Przyjmuje się jedynie mieszkańców tych miejscowości, które traktat pokojowy wyraźnie wymienia. W tym wypadku traktatu zmieniać nie można. Miejscowości, oznaczone imiennie w traktacie, jako mające przypaść Polsce, będą polskimi, miejscowości oznaczone jako pozostające przy Niemcach, będą niemieckimi. Komisya jednakże nie jest koniecznie obowiązana przyjmować granice gminne, jako granice międzypaństwowe. Mieszkańcy odnośnych gmin mogą zatem przedkładać jej swoje życzenia. Delegaci miejscowości niewymienionych w traktacie mogą być wysłuchani tylko wówczas, jeżeli przynależność do tej miejscowośći jest wątpliwa. W zakończeniu odezwa wymienia te wszystkie miejscowości oznaczone imiennie w traktacie, jako polskie lub niemieckie.

Filjosofow o stosunkach polsko-rosyjskich.

„Mińskij Kurjer" zamieścił wywiad z wybitnym publicystą i literatem dr. Filosofowem, któremu udało się wydostać z Rosji sowieckiej.

„Uważam – mówił p. Filosofow— wywiad Sazonowa za wielki błąd polityczny. Wywiad ten świadczy, że Sazonow zatracił zupełnie poczucie realności. Podobne wystąpenie wybaczyć by można wówczas tylko, gdyby Sazonow miał bezwzględnie pewną rękojmię, że przyszła Rosja bedzie napewno „jedną i niepodzielną". Wątpię jednak, by taką rękojmię posiadał".

Rozmowa poruszyła dalej sprawę granic polsko-rosyjskich. P. Filosofow zaznaczył przedewszystkiem, że jego zdaniem, sprawa ta nie będzie ostatecznie rozstrzygniętą jedynie

przez Rosję i Polskę, ale że podobnie jak traktat rosyjsko-turecki z r. 1878, przekazana będzie kongresowi międzynarodowemu. Rozstrzygnięcie będzie od tej stosunkowej wagi, jaka będzie miała na kongresie Rosja i „od usług i pomocy, jakie Polska okaże stworzeniu przyszłego rządu przyszłej Rosji".

P. Filosofow wie, że będzie okrzyczany za heretyka przez wszelkich posłów i przedstawicieli rozmaitych «rządów» rosyjskich za granicą, ale to go nie przestrasza. „Wzięliśmy, —mówił—że użyję słów Mereżkowskiego, laskę wygnańców do ręki, żeby każdy nasz jęk, każde westchnienie były o Rosji i dla Rosji. Jedną mamy myśl tylko, żeby Rosja była. Ojczyzna nasza, matka nasza, przeżywa chorobę śmiertelną. Nie pożałujemy niczego dla jej ocalenia. Patrzeć na umierającą matkę i mówić, że niczego dla jej ocalenia nie poświęcę—to świadczy o jakiejś niezrozumiałej dla mnie twardości serca. Co do mnie, wiem z pewnością, że bez ciężkich ofiar materialnych i terytorjalnych ojczyzny nie ocalimy".

„To też historyczne granice Polski wcale nas nie przerażaja. Najważniejszą sprawą nie są nawet granice, lecz ścisłe i najbardziej przyjacielskie przymierze Polski z przyszłą Rosją. Gdyby Polska skupiła się w granicach etnograficznych ku zupełnemu zadowoleniu Sazonowa, to jej stosunek do przysłej Rosji byłby wrogim i byłoby to wielką szkodą dla obydwóch państw".

Porucznik francuski—przemytnikiem, kapitan — handlarzem gum samochodowych!

Obaj pozostający na żołdzie polskim, znaleźli się pod kluczem!

Przychwycono w Warszawie znowu pewnego oficera sprzymierzonego, trudniącego się spekulacyą. Mianowicie porucznik francuskl Montreu, jak oficer łącznikowy często jeździł do Rumunii, gdzie wszedł w umowę z pewnym prywatnym bankierem, któremu przywoził pieniądze na sprzedaż w Rumunii. Głównie przywoził owemu bankierowi złoto na sprzedaż.—Niedawno otrzymał on do przewozu do Rumunii złoto wartości miliona marek. Tu suma zachwiała jego zasadami, bo postanowił z temi pieniążzmi uciec zabierając ze soba przywiezioną z Francyi damę serca. Paskarza tego a zarazem defraudanta jednakże na zlecenie banku aresztowano w Bogumininie i osadzono w więzieniu.

Inny podobny gośc sprzymierzony p. kapitan Soulier prowadził pokątny nielegalny handel oponami samochodowemi, które również nabywał niezbyt czystemi drogami. Przedsiębiorstwo to tak się rentowało. że razem ze wspólnikami miejscowymi także nie Polakami postanowił założyć jawny handel. Na ten cel wynajął już nawet magazyn. Tymczasem wykryto wszystkie nici przedsiębiorstwa i p. kapitan, oraz cywilni jego wspólnicy zostali zamknięci. Zaznaczyć należy, że por. francuski otrzymuje w Polsce na rachunek skarbu polskiego 11 tysięcy marek, kapitan 12 tysięcy marek; major 14 tysięcy marek miesięcznie.

Ze Śląska.

KAP. FRIPON BIERZE ŻOŁD POLSKI, A JEST KONFIDENTEM I SZPICLEM CZESKIM.

Jak wiadomo p. kapitan Fripon z misyi plebiscytowej w Cieszynie bierze żołd i to ogromny od rządu polskiego. Tymczasem jest on konfidentem czeskim, a działającym na szkodę rządu polskiego. To postępowane godne najgorszego kauzyperdy z prowincyi nie zgadza się z honorem oficera, o czem najlepiej wiedzą solidni i taktowni oficerowie garnizonu francuskiego na Śląsku Cieszyńskim. Jak słychać oficerowie ci mają solidarnie zażądać usunięcia z Cieszyna konfidenta czeskiego.

Z Prasy Zagranicznej.

POLITYKA ROSYJSKA FRANCJI I ANGLJI.

„Daily Chronicle", organ zbliżony do Lloyd Georg'a, krytykując wystąpienie prezesa gabinetu Milleranda w Izbie poselskiej, pisze: „P. Millerand oświadczył, że pokój z Rosją sowiecką nie wchodzi w rachubę, że propozycje, zmierzające do przywrócenia handlu z kooperatywami rosyjskiemi nie mają żadnego związku z takim pokojem, że umywamy ręce z powodu pokoju, podpisanego przez Estonię, i że popierać będziemy Polskę, jeżeli zaatakują ją bolszewicy.

„Tymczasem opinja publiczna angielska pochwala pokój, podpisany przez Estonję. Nie rozumie, dlaczego nie należy zawierać pokoju z sowietami, ponieważ żadna grupa rosyjska nie jest zdolna do walki z bolszewikami. Opinja popierałaby niewątpliwie rząd, gdyby bolszewicy odrzucili możliwy do przyjęcia pokój. Ale ponieważ rzeczy mają się inaczej, opinja angielska nie dałaby swej sankcji współdziałaniu sił angielskich z polskimi w razie ataku, wynikającego z odmowy Polski. Opinja angielska dochodzi do jednomyślności i wskazujemy z całym szacunkiem p. Millerandowi i Francuzom, aby się mieli na baczności. W przeciwnym razie mogliby zapóźno spostrzedz, że trwali w złudzeniach".

HOLANDYA NIE ZGODZI CIĘ NA INTERNOWANIE WILHELMA.

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Amsterdamu: W dobrze poinformowanych kołach politycznych zapewniają, że Holandya odmówi nowemu żądaniu koalicyi w sprawie internowania b. cesarza Wilhelma. W odpowiedzi swojej rząd holenderski stanie ponownie na stanowisku prawa międzynarodowego, wedle którego b. cesarzowi niemieckiemu musi być przyznane stałe schronisko w jednym z krajów neutralnych.

NOWA WOJNA ARMENII Z ASERBEJDŻANEM.

Jak donoszą z Konstantynopola wybuchły nowe walki między Armeńczykami a Aserbejdżanem z powodu sporów granicznych.

SZACH PERSKI U KRÓLA WŁOSKIEGO.

Z Rzymu donoszą, że król przyjął wczoraj szacha perskiego, który w towarzystwie ministra spraw zagranicznych przybył do Rzymu.

Niemiecka pieśń nienawiści.

(Podajemy tu przekład pieśni niemieckiej, rozszerzanej na Górnym Ślązku przez Niemców, którzy w piekielnej nienawiści do Polaków ośmielają się obrażać Boga takiemi pogańskiemi bluźnierczemi prośbami. Pan Bóg, który każe miłować nawet nieprzyjaciół, z pewnością nie wysłucha takich bluźnierczych modłów, jak nie wysłuchał Niemców, gby od początku wielkiej wojny modlili się do Niego z taką samą zajadłą nienawiścią o zniweczenie Anglji. Pogański duch prusko-niemiecki dobitnie wyraził się w tej pieśni).

Boże! pomóż niemieckiej, a tak słusznej sprawie!
Nie dozwól mężom naszym być Polski sługami,
lecz zmiażdżyć ich potęgę dozwól nam łaskawie,
krwią i ogniem daj pomścić się nad Polakami!
Zsyłaj klęski, choroby, dżumę na ich ziemię,
na ich drzewach zatrute niech rosną owoce,
aby raz to djabelskie i plugawe plemię pochłonąć mogło piekło i szatańskie moce!
Jeśli Śląsk ma być polskim, niech tam raczej, Boże,
dzieci w żywotach matek zdechną jak szczenięta!
Nogi, ręce Polaków niech kalectwo zmoże,
powykręcaj ich członki, na siły włóż pęta.
Niech stracą słuch i rozum mężczyzna, niewiasta!
Nie radość, ale skarga i jęków skowyty
niech przepełniają polskie i sioła i miasta!
Spraw-Boże, aby Niemiec swej zemsty był syty!
A potem, o Wszechmocny, poślij gromów bicie,
by chaty i kopalnie w straszliwej pożodze
zamieniły się w zgliszcza, a lub całkowicie
z kobiétami i dziećmi spłonął, zmarniał w trwodze!
Dozwól posiew ich zdeptać naczemi stopami,
dozwól wielkich i małych mordować z rozkoszą,
niech się pozna nasz sztylet z Polaków ciałami,
niechaj się nad ich krajem pożar i dym wznoszą!
Znamy Tego, co mści się: i Boga i Pana!
On musi ślady Polski wyniszczyć na świecie!
Przekleństwo Jego na Was, wy, dzieci szatana,
za to, że kraj niemiecki zagrabić nam chcecie!
Serce niemieckie twarde, do wzruszeń nieskore,
nie pokój między nami—nienawiść zostanie!
A gby walka śmiertelna przyjdzie dla nas w porę,
to konając zawołam: Polskię zniwecz, Panie!

Z niemieckiego przełożył
Henryk Mitelsztet
z Łuszczowa, pod Skulskiem.

OGŁOSZENIA.

Korektor
natychmiast potrzebny: Zgłosić się do Redakcji.

ZAGUBIONO:
książeczki paszportowe bezterminowe na imie: HLEBOWA (Глебова) Andrzeja i Marji.
Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem: Ruskie folwarki, ul. Pokrowska, dom Herbanowskiej: Hlebowym, albo, też o złożenie w Redakcji. 3—1

3,000 karb. za wskazanie lub odstąpienie mieszkania z 2--3 pokoi z osobną lub wspólną kuchnią na Nowym Planie. Oferty; Moskiewska № 41. Ignacy Us. 1—3.

BUDOWNICZY—specjalista
POTRZEBNY ZARAZ
do budowy kiosku gazetowego 6 x 6.
Oferty składać w redakcji—dla MAKOWSKIEGO.

DOKTOR MEDYCYNY
I. A. GOLDENBERG.
Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.
Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.
Kombinacyjna kuracja syfil.
(„T14" i „606—914").

Kursa języka polkiego
Grupa 1-a. Dla osób władających polskim językiem w mowie i piśmie, ale niepoprawnie.
Lekcje rozpoczną sie 19-go lutego w domu p. Makowskiego (plac Gubernatorski). o godzinie 5-ej po południu.
W lokalu redakcyi „Ziemi Podolskiej".
Wykłady dla grupy 2-ej odbywają się w b. szkole Podgórskiego od godziny 5½ po poł.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Z naszych walk.

Jaworczycy.

Gdy w jesieni 1918 r., bolszewickie hordy coraz śmielej zalewały wołyńskie równiny i poczęły już zagrażać wschodnio-południowym granicom ziemi hrubieszowskiej i południowym tomaszowskiej, zjawił się na ich drodze pod Włodzimierzem-Wołyńskim, jakiś mityczny „zagonik" rotmistrza Jaworskiego, który w wielu razach powstrzymał zapędy owych dzikich watah, szerząc wśród nich lęk i postrach.

Odważny, obeznany ze sztuką wojenną, rozumny i energiczny dowódca, partyzant pierwszej klasy, podolak z pochodzenia, ziemiańskiego rodu, rotmistrz Feliks Jaworski, dwudziesto-paroletni młodzian, zebrał drużynę takich samych, jak on, junackich towarzyszy i w liczbie kilkudziesięciu koni sformował ochotniczy czambulik, z którym uwijać się począł po ziemi wołyńskiej. Powoli wieść o drużynie Jaworskiego poczęła rozbrzmiewać po tamtej stronie frontu, więc zgłaszali się do niego licznie starsi i młodsi oficerowie, oraz szeregowcy, wszystko żołnierze z różnych polskich formacyj, już za frontem rozbrojonych.

Drużyna urosła w szwadronik. ten—w oddzialik. aż już w końcu listopada Jaworski prowadzi ze sobą przeszło z 200 koni składający się oddział bitny a posłuszny. Oddział ten powstał z ochotników stanowił zatem samodzielną jednostkę bojową a zwał się: „Jaworczycy".

O Jaworczykach nie myślały sztaby generalne, korpusowe, ani dywizyjne, musieli sami o sobie myśleć i tu właśnie okazuje się zmysł organizacyjny dowódcy, który sformował własny sztab i intendenturę, a te samoistne starały się o zaprowiantowanie swego oddziału, o dostarczeniu mu odzieży, broni i amunicji. a nawet własnej baterji i kulomiotów. Podczas ciągłych utarczek i pod gradem kul bolszewickich, Jaworski sprawiał i formował swój oddział, ku czemu co prawda był mu pomocny sam teren bojowy, z którego garnął prowiant, odzież, broń i amunicję. Legendarny Kmicic pojawił się znów na kresach.

I zanim w pierwszych dniach listopada, po ustąpieniu Niemców z granic Polski, na pierwszy zew o zagrożonych kresach, ucząca się młodzież polska pośpieszyła gremjalnie na ochotnika, na linję Sokal—Dołhobyczów—Uhnów, zanim Belina ze swym 1 pułkiem szwoleżerów zjechał do Dołhobyczowa, a inne regularne formacje wojsk polskich stanęły na linji frontu, Jaworczyczy wciąż trzymali bolszewików w szachu, kilka razy odbierali im Włodzimierz i piersiami własnemi zasłaniali hrubieszowską ziemię od inwazji. W lutym Jaworczycy wcieleni zostali do regularnej armji,—Jaworski otrzymał rangę majora, a gdy front już został daleko odsunięty w pierwszych dniach czerwca, okryci sławą stanęli Jaworczycy garnizonem w Hrubieszowie dla wypoczynku. Miasto i okolica radośnie witała swych dzielnych obrońców i ich dowódcę, dwa razy rannego w tych opresjach. Pół roku stali Jaworczycy w Hrubieszowie, tu ich umundurowano i uzbrojono na nowo, tu uformowali pełne cztery szwadrony na pysznych koniach, tu otrzymali tabor i oddział sanitarny i tu otrzymali nominację, jako IV wołyński dywizjon 1. pułku strzelców konnych. Rygor i porządek w dywizjonie panował wzorowy, a choć chwacka ta młodzież w zachowaniu swem była nieraz junacka i bujna, postępowaniem swojem, tak w mieście, jak i w okolicy, nie dała żadnego powodu do skarg lub narzekań miejscowej ludności.

W drugiej połowie grudnia r. z. mieli Jaworczycy wyruszyć na front to też szczera żałość zapanowała wśród ludności miejscowej, która szczerze pokochała dzielnych żołnierzyków, i zżyła się z nimi, jak z rodziną własną. Dwadzieścia blisko adresów poszczególnych otrzymał major Jaworski i jego dzielni towarzysze od miast i wsi, które własnemi zasłaniali piersiami. Więc oddawały im słowa uznania władze rządowe i cywilne, magistraty i obywatele miejscy, więc żydzi, mieszczanie, kupcy i rzemieślnicy,—więc inteligencja zawodowa, duchowieństwo, ziemianie i chłopi. Najwymowniejszym wyrazem uznania zasług Jaworczyków były dwa dary, jakie dywizjon ten na wyjezdnem otrzymał. Oto A. hr. Leduchowski ziemianin z Wołynia ofiarował Jaworczykom na własność piękny tysiącmorgowy folwark pod Włodzimierzem, ten sam, który dzielni żołnierze trzy razy odbierali bolszewikom, nie dając im wstępu do rozległych dóbr oraz sztandar, który im ofiarowała ziemia wołyńska i hrubieszowska.

Dn. 27 grudnia na placu przed kościołem garnizonowym, o godz. 10 rano, ks. prob. Juściński kanonik hrubieszowski, odprawił mszę polową, po której w podniosłych słowach żegnał i błogosławił spieszących do bóju. Po nabożeństwie major Jaworski ugaszczał śniadaniem licznie przybyłych gości. Wieczorem tegoż dnia, w lokalu domu Ludowego, miasto wydało przyjęcie pożegnalne. Nazajutrz jeden z wybitnych obywateli miasta p. Juljusz Du-Chateau, uniwersytecki kolega majora Jaworskiego, wydał na cześć jego ucztę pożegnalną, na której liczne grono miejscowej inteligencji różnych klas i stanów, serdecznie żegnało odjeżdżającego, wreszcie dn. 29 grudnia o godz. 5 wiecz., licznie zebrana publiczność na dworcu hrubieszowskim żegnała „swoich" Jaworczyków, którzy udali się na białoruski front, wprost na linję bojową.

Żegnajcie nam, nasze sokoły i orły... Stańcie pospolu w szeregi z naszymi braćmi i synami naszymi, którzy na rubieży ziem Rzeczypospolitej bronią granic ojczyzny.

Zespólcie się z nimi duchem, i prowadźcie dalej święte dzieło odrodzenia.

A Ty, polski żołnierzu, co w zapoznaniu osobistych celów, nieraz głodny a często nieodziany, obcy na wszelkie podszepty wywrotowych idei, z serdecznym zapałem oddałeś na usługi Ojczyzny swą młodość i życie. Ty, co stałeś się dziś synonimem niepodległości narody, bo: hartem, męstwem i wytrwałością swoją głosisz światu całemu, że Polska jest i stanowisz jej granice, niech cię, żołnierzu nasz, Częstochowska Panienka broni od kalectwa lub śmierci, niech Cię prowadzi na pole chwały, na którem zdobędziesz wawrzyn i nieśmiertelne miano polskiego rycerza.

Cześć Jaworczykom i ich dowódcy!

Jan Stefan Wydżga.
(„z gaz. Warsz.")

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 17.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny- poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.

25 Środa.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 10 karb.; na prowincyi 12 karb.; w Polsce 1½ marki.

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom. p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Ognisko żołnierza Polskiego, Amerykańskiego T-wa Y. M. C. A.

(Plac Gubernatorski, dom gdzie Główna Warta). Odczuwając w swej bibljotece brak polskich książek—uprasza polski ogół o zaofiarowanie takowych i nadesłanie do Kap. Hendersona; liczy na gorliwe poparcie „KOŁA POLEK".

PŁUGI SAKKA

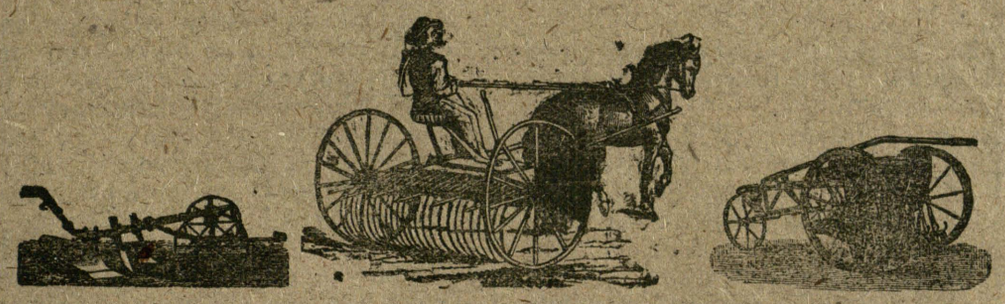

UKRAINPŁUG WERKE

SPÓŁKA Z OGR. POR.

Kamieniec-Podolski Pocztowa 16. || **Wiedeń** Teobaldgasse 16.

Główne przedstawicielstwo fabryki „Rud Sakka" Lejpzig—Pladwic i innych Firm dla **Południowo-Zachodniego Kraju** zawiadamia swoich odbiorców, że w skład firmy weszła firma **JOACHIM WAINBAUM** w Kamieńcu-Pod. i uprasza Sz.Sz. nabywców narzędzi i maszyn rolnych zwracać się pod wskazanym adresem, codziennie od 11-ej do 1-ej godz.

Zarząd T-wa UKRAINPŁUG

A. Pollak, W. Orłow-ky, E. Papenguth i J. Wainbaum.

Rozkaz.

Wszyscy, których stałem miejscem zamieszkania przed wojną była Galicya mają do dnia 10 marca opuścić Kamieniec Podolski. W tym celu wydaje Dowództwo powiatu i placu przepustki w następującym porządku: dnia 23 b. m. mającym nazwisko na literę: A, B, C, D, E, dnia 24 b. m. F, G, H, I, J, dnia 25 b. m. K, L, Ł, dnia 26 b. m. M, N, O, P, R, 27 b. m. S, T, U, W, X, Z.

Dnia 28 i 29 b. m. będą mogli otrzymać przepustki ci, którzy w oznaczonym terminie nie mogli dla ważnych powodów po nie się zgłosić. Zaznacza się że o ile ktoś z dotyczących nie zastosuje się do wymienionego rozkazu do ostatecznego terminu 10 marca 1920, ten będzie aresztowany i surowo ukarany.

Dowództwo powiatu i placu.

Od Redakcji.

Wskutek podwyższenia kosztów druku i papieru, byliśmy zmuszeni poczynając od wczorajszego № 16—podnieść cenę n. p. do wysokosci 1 mrk. pol. za pojedyńczy numer. Różnicę Sz.sz. prenumeratorzy uiszczą przy opłacie następnej prenumeraty.

Z prowincyi.

Nastrój wsi naszej od czasu przyjścia wojsk polskich uległ pewnej zmianie, jednakże nie tak znacznej jakby tego życzyć sobie można było. Wprawdzie ustała jawna agitacya, codzienne niemal rabunki, zabójstwa, strzelanina—ale mimo to nie brak jeszcze buntowniczych wystąpień i bolszewickicb aspiracyi Da się powiedzieć naogół, iż wieś zmęczona już jest długiemi latami anarchii i przewrotów politycznych, co więcej rozumie konieczność powrotu do normalnych stosunków, przywrócenia ładu i porządku, ale największem, nieszczęściem że w każdej niemal wsi snują się po kilku lub kilkunastu agitatorów już to awanturników miejscowych, już to elementów napływowych, którzy podburzają ludność przeciwko istniejącej władzy i rozsiewając pogłoski o rzekomych klęskach wojsk polskich, obiecują rychły powrót bolszewików. Tych agitatorów, ludzi zdolnych na wszystko, rekrutujących się nieraz wsród byłych „katorżników", boją się i nie śmią wydać władzom, nawet sami chłopi, coż dopiero mówić o położeniu właścicieli majątków czy ich oficyalistów, których życie, o ile chcą wrócić do majątku, wisi formalnie na włosku!

Nader demoralizująco na chłopów i już nietylko na nich, ale na całą ludność miejscową, wpływa okoliczność, że chłopi do dziś dnia bezkarnie niszczą i grabią lasy rządowe i prywatne i wożą je, w biały dzień na sprzedaż do miast i miasteczek.

Ze wszech miar jest pożądane i konieczne rozporządzenie, by organa policyi wojskowej i cywilnej zatrzymywały ludzi wiozących ze wsi do miasta drzewo i żądały od nich dowodów nabycia takowego.

O życzliwym nastroju jeszcze zawcześnie mówić, skoro jak wyżej wspomnieliśmy, dobre usposobienie większości mas włościanskich, pracowitych i logicznie myślacych gospodarzy, paraliżują agitatorzy-terroryści, ukrywający się po wsiach. Dopiero z usunięciem tych ostatnich zobaczymy właściwe oblicze wsi, a jak przypuszczać należy stosunek do władz będzie najzupełniej poprawny. Wprawdzie narzekają gospodarze na częste rekwizycye wojskowe, ale przytem nie mogą nierozumieć, że na wojnie inaczej być nie może. Zresztą z prowadzeniem władz cywilnych i rekwizycye przyjmą zapewne charakter więcej zorganizowany i odpowiadający zasadom sprawiedliwości i celowości. Wogóle zaś, jak zaznaczyliśmy, wieś pragnie spokoju i porządku, niemal na każdym kroku trafia się słyszeć zdanie: „Kołyb wże buł spokij na switi" i niech by tylko władzę—te życzenia zaspokoiły, usunęły agitatorow, unormowały rekwizycye, uzdrowotnity kraj, ulepszyły stosunki aprowizacyjne i wogóle wskrzesiły dobrobyt kraju- śmiało mogą liczyć na sympatyę i poparcie ludności wiejskiej.

Or-ro.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA W EUROPIE.

„Tel. Komp." donosi z Hagi: Wczoraj postawiono pod nadzór policyjny mieszkanie holenderskiego przywódcy Wininkoopa, ponieważ tenże jako członek międzynarodowego komitetu, agitował na rzecz nowego zebrania trzeciej międzynarodówki w Holandij. O ruchu bolszewickim pisze „Handelsbl." co następuje: Dnia 3 bm. odbyło się w Amsterdamie zgromadzenie celem przygotowania kongresu międzynarodowego. W zgromadzeniu tem wzięli udział delegaci komunistów niemieckich, Szwajcarji, Indji holenderskich, Rosji, Bułgarji, Węgier i Ameryki. Na zgromadzeniu uchwalono zamianować radę wykonawczą trzeciej międzynarodówki.—Rząd rosyjski zaofiarował komitetowi wykonawczemu djamenty perły i inne przedmioty wartościowe w cenie 20 milionów rubli złotych. Komitet wykonawcy otrzymał między innymi polecenie popierania każdego strajku i każdego ruchu, posiadającego charakter rewolucyjny, a te przy pomocych funduszów. Następnie stwierdżono, że międzynarodówka komunistyczna liczy się z nową ofenzywą no wiosnę i że armja czerwona będzie usiłowała «wyzwolić» proletariat polski i niemiecki. Jeżeli w Niemczech albo w innym kraju wybuchnie rewolucja, musi proletarjat międzynarodowy przedewszystkiem przygotować się na wielki strajk robotników transportowych. Jeżeliby państwa kapitalistyczne zechciały interwenjować, wówczas biuro amsterdamskie ma polecenie podjąć kroki celem unicestwienia tego rodzaju akcji i uchronenia proletarjatu przed niespodziankami ze strony rządu.

Kampanja antypolska w prasie francuskiej.

W ostatnich czasach ponawiają się w prasie francuskiej objawy, świadczące o tem, iż prowadzona przez pewne dzienniki angielskie i amerykańskie kampanja antypolska i tu zataczać poczyna swe kręgi. O ile przedtem prasa ta—wyjąwszy organa socjalistów i świstki, pozostające w łączności z dawnymi defaitystami—ogólnie odnosiła się do sprawy polskiej z żywą i szczerą sympatją i zrozumieniem wspólnych interesów, o tyle obecnie tu i ówdzie pojawiają się głosy, dające wiele do myślenia.

I tak rojalistyczna „Action francaise", która wprawdzie nie entuzjazmowała się dla naszej sprawy, lecz zawsze dotąd odnosiła się do niej życzliwie zamieściła teraz szereg artykułów historycznych „anarchiczne swobody" w Polsce, „liberum veto" wolną elekcję i t. d.

P. Maurras znowu wyraża żal, iż akcja ks. Sykstusa Parmy nie doprowadziła do pokoju oddzielnego z Austrją, którego jednym ze skutków miała być unja personalna korony polskiej z domem habsburskim, przyczem „przeważające(!) położenie Polski austryjackiej w monarchji dualistycznej dawało Poznaniowi i Warszawie cenne gwarancje autonomji i zgody". W styczniu wreszcie pułkownik de Verins, opierając się na informacjach jednego ze swych koresponentów, lituje się nad losem francuskich oficerów, umierających w polskich szpitalach, w których ma panować niesłychany brud i nieporządek.

Przypuszczamy skąd pochodziły informacje p. de Vesins. Wśród oficerów francuskich, przybyłych z armją Hallera, zdarzały się jednostki, którym jakoś niesmakował pobyt w Polsce, szeroko też obnosiły się z krytyką wszystkiego, z czem się tu zetknęły i ze swem niezadowoleniem, które zresztą było wzajemne, a miewało różne podstawy. Jednostki te szczęśliwie znikły—snując zapewne swe niezadowolenie z Polski dalej w swej ojczyźnie.

W „L'Oeuvre" znowu ukazał się list, jakegoś generała S., który miał dowodzić jedną z dywizji armij Hallera, w

którym to liście autor przestrzega Francję przed nadziejami, pokładanemi w Polsce i twierdzi, że Polska rozmyślnie przesadza niebezpieczeństwo bolszewickie w celach interesownych, gdyż w razie demobilizacji „nie miałaby co począć ze swymi oficerami, dla których służba w wojsku jest tylko pretekstem do paradowania, oraz ze swymi żołnierzami, którzy w wojsku mogą żyć, nic nie robiąc". Dalej utrzymuje ów generał S. że dla uzyskania pomocy, Polska posądza rząd bolszewicki o zamiary najfantastyczniejsze, gdy tymczasem rząd ów w istocie staje się państwem zorganizowanem.

Nie wiemy co to za generał S., czyżby miał on być identycznym z generałem Sch., który w istocie bawił tu czas jakiś na froncie w armji hallerowskiej, był zaś podobnych zapatrywań na organizowanie się rządów sowieckich i nawet miał tu sposobność w druku je zaznaczyć, a zresztą pozatem dawał się słyszeć z poglądami, które w ustach oficera francuskiego cokolwiek zdumiewały? Generał ów również już znikł stąd szczęśliwie. W takim razie nie dziwilibyśmy się owemu listowi, z którego zamieszczenia zresztą „L'Oeuvre" się usprawiedliwia. Dawniej co prawda inaczej pisał o nas w tym dzienniku p. Lorin. „L'Oeuvre" jednak przeszła na własność p. Gastona Orcyfusa i Melchizedecha Offenstadta.

Wywody generała S. spotkały się z ciętą odpowiedzią p. Ripault w „Redical'u". Listem tym zajął się także p. Grappin, autor wielu znakomitych i bardzo źródłowych publikacji, dotyczących kwestji polskiej, wytykając na łamach „Polonii", tygodnika, wydawanego w Paryżu, w połowie francuskim i polskim języku, szereg sprzeczności u tych, którzy głoszą, iż Polska przesadza niebezpieczeństwo bolszewickie.

„Spostrzedz można doskonale — pisze p. Grappin—interes, jaki mogą mieć pewne koła w rzucaniu podejrzeń na armję polską i na politykę Warszawy. Świeże wypadki dostatecznie świadczą, iż koła te zabierają się do tego czynnie. Trudno jednak będzie wpoić przekonanie, iż Polska usiłuje wciągnąć Francję w awanturę. Bolszewizm nie jest sprawą między Moskwą a Warszawą, lecz między Moskwą i wszystkimi sprzymierzonymi. Każdy może ocenić zachowanie się bolszewików, osądzić szczerość i wagę ich obecnych propozycji. Każdy może stwierdzić na miejscu, iż Polska prowadzi wojnę dlaczego innego, aniżeli dla parady i nawet przywódcy proletarjatu polskiego, jak Daszyński, domagają się sami federacji wschodnich krajów przeciw niebezpieczeństwu bolszewickiemu".

Inne pisma jak „Temps", „Lanterne", „Democracie nouvelle" w całej pełni rozumieją doniosłość, jaka posiada sprawa Polski dla interesów francuskich i żywo zaznaczają niebezpieczeństwo jakie grozi Polsce i potrzebę pomocy.

W cytowanej już „Polonii", znany nasz przyjaciel p. Georges Bienaime, zamieszcza parę gorących i słusznych **słów, na temat udziału Francji** i aljantów w wskrzeszeniu Polski.

„Przyjaciele p. Moraczewskiego nie wierzyli nigdy poważnie w zwycięstwo sprzymierzonych, będąc źle poinformowani zresztą o walkach na Zachodzie, nie mogli oddać pełnej sprawiedliwości wysiłkom Francji i jej sprzymierzeńców. Otóż słuszność bezstronnie każę powiedzieć że bez zwycięstwa sprzymierzonych nie byłoby niepodległości Polski, nawet tego „królestwa", okrojonego, które państwa centralne utworzyły z wielkim hałasem w r. 1916 i które mogło łudzić jedynie polityków krótkowzrocznych lub ambitnych, żądnych odegrania w niem jakiejs roli. Atoli inny jeszcze czynnik współdziałał w odbudowaniu Polski Czem byłaby dziś niepodległość Polski i jedność państwa polskiego, gdyby sam naród nie był zachował, podtrzymał i rozwijał w sobie zapału najcudowniejszego patrjotyzmu, jaki kiedykolwiek widziano? Owe poczucie narodowe, które tryumfowało nad brutalną i krwawą rusyfikacią i nad podstępnem i wytrwałem germanizowaniem, ono to zachowało żywotność duszy polskiej i pozwoliło na szybkie, niemal natychmiastowe odbudowanie narodu 30-miljonowego, rozdzielonego między trzy wrogie mocarstwa i przygniecionego cierpieniami czterech lat wojny.

Polska winna dużo sprzymierzonym, którzy wyłamali bramy jej więzienia, lecz i sprzymierzeni winni uznać iż i więzień w swej niewoli podtrzymywał siły, wytrwałą wolę życia i oto ukazuję się on dziś wielki ijnad oczekiwanesiły. Niektórzy ze sprzymierzonych sądzili, iz uwalniają „mały" naród, tymczasem oto powstaje szybko naród wielki i zajmuje w liczbie narodów szerokie miejsce, które rozgłośne bankructwo, opróżniło w sposób nagły i niezmiernie niepokojący dla równowagi europejskiej. Nikt lepiej. aniżeli Francja, nie może zrozumieć tego szczególnego położenia państwa polskiego i roli, do której odegrania naród polski jest powołany w Europie".

Ze sfer Rządowych.

URZĘDNICZY DZIEŃ ROBOCZY 8-o GODZINNY.

W odpowiedzi na interpelacye posła Ziemieckiego o zaprowadzeniu 7 godzinnego czasu pracy dla urzędników, odpowiedział premier Skulski, że urzędnicy powinni pracować nietylko 7, ale 9 godzin dziennie, jak to się dzieję w całym świecie cywilizowanym.

Mordercy rodziny carskiej przed sądem.

Proces w Permie. — Czternaście wyroków śmierci.

Bolszewicka „Prawda" wychodząca w Moskwie podaje sprawozdanie o rozprawie przeciw mordercom rodziny carskiej. Proces odbył się przed trybunałem rewolucyjnym w Permie. Rozprawa prowadzoną była w tym duchu, ażeby wykazać że odpowiedzialność za morderstwo nie spada na rząd sowiecki, lecz, że zbrodnie popełnione, były inspirowane przez rewolucyonistów lewicowych. Proces trwał dwa dni, oskarżonych było 25 osób, między nimi trzej członkowie sowietu z Jekaterynburga, gdzie mord popełniono, i dwie kobiety. Reszta oskarżonych należała do straży strzegącej rodziny carskiej. Zarzucano oskarżonym zamordowanie cara, carowej i jej córek Olgi, Maryi i Anastazyi oraz dwóch osób z orszaku. — Zwraca uwagę fakt, że w tem oficyalnem sprawozdaniu nie ma wzmianki o b. carewiczu Aleksym i o Wielkiej Księżnej Tatjanie, czwartej córce carowej.

Główny oskarżony Jachułow oświadczył że mord popełniony został z inicyatywy socyalnych rewolucyonistów. do których partj przynależał. Gdy Czecho-Słowacy zbliżali się do Jekaterynburga. zaczęły ówczesne władze rewolucyjne przyjmować chwiejne stanowisko, Jachułow skorzystał z tej chwil, aby zamordować rodzinę carską. Przyznał, że był obecny przy egzekucyi, przeczy jednak, jakoby przy plądrowaniu zwłok miał udział. Przed rozstrzelaniem Mikołaj II zawołał rzekomo: „Za moją śmierć naród przeklnie bolszewików". Sąd skazał Jachułowa na śmierć, a prócz niego skazano jeszcze na śmierć czterech innych członków partyi socyalno-rewolucyjnej i dziewięciu członków straży.

Ze Śląska.

LIKWIDACJA WŁASNOŚCI NIEMIECKIEJ W POZNAŃSKIEM.

Główny urząd likwidacyjny dla ziem polskich b. zaboru pruskiego przystępuje do likwidacji przedsiebiorstw i majątków oraz wszelkich akcji i udziałów, będących własnością rządu niemieckiego, oraz niemców, którzy tu osiedli na stałe po roku 1907.

Wszystkie tranzakcje, uskutecznione po 1 października 1918, mają być uznane za nieważne.

W tych dniach ogłoszona będzie szczegółowa ustawa likwidacyjna.

Z Białorusi i Litwy.

CZOŁÓWKA SANITARNA.

Z inicyatywy szefa sanitarnego frontu litewsko-białoruskiego majora-lekarza dra Hackbeila odbyło się tu poświęcenie czołówki sanitarnej nazwanej imieniem dowódcy frontu litewsko-białoruskiego hr. Szeptyckiego. W uroczystości wziął udział gen. hr. Szeptycki ze sztabem. Pociąg składa się z 28 wagonów i mieści w sobie 250 łóżek, salę operacyjną i opatrunkową łaźnię, dezynfektory, kuchnię polową itd. Amerykański związek dba o uposażenie tego pociągu.

Z prasy Krakowskiej.

KATASTROFA NA LOTNISKU.

Na polu lotniczem w Rakowicach pod Krakowem próbował pilot włoski Canuto Massimo samolotu, wzbijając się na kilka metrów ponad ziemię. Nagle ster przestał funkcionować i samolot uderzył w pełnym pędzie w grupę żołnierzy, stojących na lotnisku; czterech żołnierzy zginęło, jednemu z nich śmigło odcięło głowę.

Nieszczęsny pilot został przy gniecionym aparatem. Doznał wtrząsu mózgu i obrażeń wewnętrznych. W stanie niepszytomnym przewieziono go do szpitala.

SENSACYJNA AFERA W KRAKOWIE.

Odbyła się przed sądem doraźnym rozprawa przeciw 25 letniemu Dawidowi Federowi, szklarzowi z powiatu bocheńskiego, oskarżonemu o napad rabunkowy. W dniu 28 stycznia Feder gościł u siebie żebraka wędrownego Reinischa, którego przenocował a następnie zaprosił na szabas. Reinisch odmówił i wybrał się w dalszą drogę. Równocześnie Feder wybiegł tylnemi dzwiami, ukrył się za przykopą, poczem na przechodzącego tamtędy Reinischa napadł. wydarł mu pugilares z 5000 koron i uciekł do domu.

Reinisch zawiadomił o tem żandarmerję, która aresztowała Federa.

Rozprawa wykazała, że Feder istotnie dokonał napadu; do winy przyznał się, nie umiejąc wytłumaczyć motywu, gdyż —jak stwierdzono — był człowiekiem zamożnym.

O godz. 1.30 sąd wydał wyrok, skazujący Federa na śmierć przez rozstrzelanie.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku obrońca oskarżonego, dr. Gottlieb, udał się do urzędu pocztowego i telefonicznie połączył się z Belwederem, przedstawił szefowi kancelarji cywilnej całą sprawę, prosząc o łaskę Naczelnika Państwa.

P. Car zażądał telefonicznie dowodów, zwracając się kolejno do prokuratorji, a następnie do przezydenta sądu Polca i stwierdziewszy że Feder nie popełnił morderstwa, po pewnej chwili z polecenia Naczelnika Państwa polecił wstrzymać egzekucję.

Prezydent Polc udał się następnie wraz z adwokatam i rabinem do celi więziennej, z której już wyprowadzono delikwenta na miejsce stracenia; Feder na wiadomość o wstrzymaniu egzekucji zemdlał. Lekarz więzienny polecił go przewieźć do szpitala więziennego.

Z Prasy Zagranicznej.

WĘGRY OTRZYMAJĄ HISTORYCZNE GRANICE!

Paryska Agencya Centralna donosi za dziennikiem „Matin", że węgierska delegacya pokojowa nietylko otrzymała przedłużenie terminu na odpowiedź na projekt traktatu pokojowego o dalszych dni 8, ale że pewne mocarstwo oświadczyło delegacji swój zamiar popierania dość daleko idących ustępstw na korzyść Węgier od postanowień projektowanego traktatu. Nie jest wykluczone, że Węgry otrzymają swoje historyczne granice.

Ustąpenie amerykańskiego ministra spraw wewnętrznych.

Wobec ustąpienia amerykańskiego ministra spraw wewnętrznych Lane, pisze „Vossische Zeitung":

Ustąpienie Franklina K. Lane jest nowym symptomem procesu rozkładczego, który w ostatnich tygodniach coraz szybciej i wyraźniej zaznacza się w gabinecie Wilsona. Z ministrów, mianowanych przez Wilsona, gdy obejmował urząd, pozostał tylko minister marynarki Daniels, minister poczty Burleson, i pracy William B. Wilson. Ustapili zaś: William Jennings Bryan, sekretarze skarbowi Mac Adoo i Carter Glass, minister wojny Garrison, generalny prokurator, Gregory, minister rolnictwa Houston i minister handlu Redfield. Z tych Redfield, Carter Glass, Houston i Lane, ustąpili w ciągu kilku tygodni, bardzo szybko jeden po drugim. Lane był bez watpienia najsilniejszą indywidualnością w tym gabinecie i wskutek tego stał się niewygodny dla prezydenta, który, według zdania przywódców demokracyi, może znieść w swem otoczeniu tylko ludzi bez znaczenia i bez woli. Także Garrison i Mac Adoo byli ludźmi o samodzilnych poglądach, którym przy sposobności dawali wyraz; próby te kopały przepaść między nimi, a prezydentem i sprowadziły nakoniec ich dymisyę. Podobny wypadek zachodzi u Franklina Lane, któremu nawet przeciwnicy przyznają zdolności organizatora i męża stanu. Lane należał w gabinecie do grupy, reprezentującej w przeciwstawieniu do „południowego" skrzydła reakcyjnego (Burleson—Daniels) poglądy liberalne i pragnącej trzymać się wytycznych pierwotnego programu Wilsona, który miał doprowadzić państwo do nowych swobód przemysłowych. Usiłowania ich rozbiły się o samowolą autokraty, o nieugięty upór Wilsona, mieszającego się do wszystkich gałęzi administracyjnych rządu i skazującego swych kolegów na zupełny brak wszelkiego wpływu. Następnym ministrem, który się z prezydentem rozstanie, będzie zapewne Lan sing (co się już stało.—Przyp. Red.). któtego Wilson w owych krytycznych miesiącach następujących po rozejmie w czasie rokowań wersalskich, przycisnął literalnie do muru i którego od dawna już—jeszcze przed jego zasłabnięciem—nie dopuszczał do głosu.

Dolar nie chce wesprzeć funta szterlingów.

Ekonomistów europejskich, którzy tak wielkie nadzieje przywiązywali do konferencyi światowej na temat kryzysu pieniężnego, spotkał cios dotkliwy. Mr Carter Glass, sekretarz skarbu Stanów Zjednoczonych w liście wystosowanym do prezydenta Izby handlowej Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi na podpisanę przez 44 wybitnych obywateli propozycyę zwołania do Waszyngtonu konferencyi, celem obmyślenia środków dla polepszenia sytuacyi europejskiej, oświadczył co następuje:

„Rząd Stanów Zjednoczonych niemógłby nawet przy najlepszych chęciach wziąść na swoje barki ciężarów całego świata. Nie może finansować żądań Europy, ponieważ nie ma wpływu na ukształtowanie fiskalnej polityki rządów europejskich... Ameryka nie może żądać od ludności amerykańskiej, aby płaciła deficyt budżetów europejskich rządów. Jeżeli w Europie bariery walutowe będą nadal stały na przeszkodzie importowi towarów amerykańskich, Ameryka zmuszoną będzie wejść w stosunki handlowe z krajami, które—jak środkowo-południowa Ameryka i Daleki Wschód płacą gotówką w złocie i srebrze...

Gdybyśmy zaś zrównali naszą walutę z walutą europejską, sprowadziłoby to inflacyę na całym świecie, porzucenie złotego sztandaru i ostateczny chaos".

Ameryka zatem odmawia Europie kredytu i może jej tylko służyć radą, ażeby jak najrychlej przeprowadzono rozbrojenie, ażeby postarano się o wewnętrzne pożyczki, wprowadzono taryfy i podjęto kroki celem odbudowy przemysłu.

Kronika.

— **Bal kresowy** oficerów z akecsorjów, powabu i żywiołowej wesołosci, zasługuje na obszerniejszą ocenę.

Trzeba mieć, wrodzony zaiste, dar-by umieć się bawić i bawić otoczenie, a co najważniejsze udzielić „wszystkim" tego animuszu nieprzymuszonej, swobodnej, wesołości chocby na okres kilku godzin zabawy.

Obecni w d. 14 b. m. na balu kresowym muszą przyznać, że tak było tam w istocie!

Część dekoracyjna — zaspokoić zdołała najbardziej wysokie wymagania.

Nasze panie spowite w dyskretne swiatełka barwnych lampionów chwaliły głośno, a więc szczerze.

Jeśli kioski wabiły nietylko szampanem i deserami, a obok tego malowniczą artystyczną koncepcją, to jednak całość ukoronowały reflektory świetlnych efektów, tęczowo — od seledynu do czerwieni, mieniących się niby bajka czarodziejska w najlepszej teatralnej inscenizacji.

Pod takt dwóch orkiestr wybornej muzyki, tańczono wiele i zawzięcie: „Clon" kotyljona, poza misternoscią aranżowania prawdziwie artystycznego przez wprawnych i zasłużonych „wodzirejów:" pułkownika Holenauera, szefa Sztabu Kap. Herbsta i Szefa Intendentury Kap. Samka, w pięciu maskach nucących umiłowaną piosenkę „Jak to na wojence ładnie"—dościgł najwyższego napięcia stylowego piękna, a pomysłem wywołał podziw ogromny.

Wśród zabawy były momenta poważne a zwłaszcza chwila przemówienia p. Mińkiewicza, Naczelnego Komisarza ziemi wołyńskiej i frontu podolskiego.

Toalety pań obfitoscą, koronek i haftów, oraz subtelnością gustu i barw dziwnie łagodnie i piesciwie póiły wzrok estetyczny, a urok i wdzięki naszych pań rozpraszały najbardziej upoczywą chęć skupienia się. Należy oddac przeto słuszną i sprawiedliwą pochwałą najpszód królewej balu p. Zaleskiej. a następnie p. p. Hubertowej, Strusiowej, Samkowej Ziakiny, Wiarencowej i Olejewskiej, oraz Birnbaumowej i Sadowskiej.

OGŁOSZENIA.

Korektor
natychmiast potrzebny: Zgłosić się do Redakcji.

Poszukuje pracy biurowej w godzinach poobiednich. **Adres w redakcyi.**

DOKTOR MEDYCYNY
I. A. GOLDENBERG.
Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.
Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.
Kombinacyjna kuracja syfil.
(„T14" i „606—914").

Wydawca Dom. Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I. № 18.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.

26

Czwartek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 10 karb.; na prowincyi 12 karb.; w Polsce 1½ marki

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

ś. ✝ p.

Marja z Sadowskich Dwernicka

zmarła dnia 24 lutego 1920 roku, przeżywszy lat 75. Przeniesienie zwłok do Kościoła Trynitarskiego dzisiaj o godzinie 6 wieczorem; nabożeństwo żałobne odbędzie się 27, o godzinie 10 rano po którem zwłoki zostaną przewiezione do kaplicy cmentarnej.

PŁUGI SAKKA

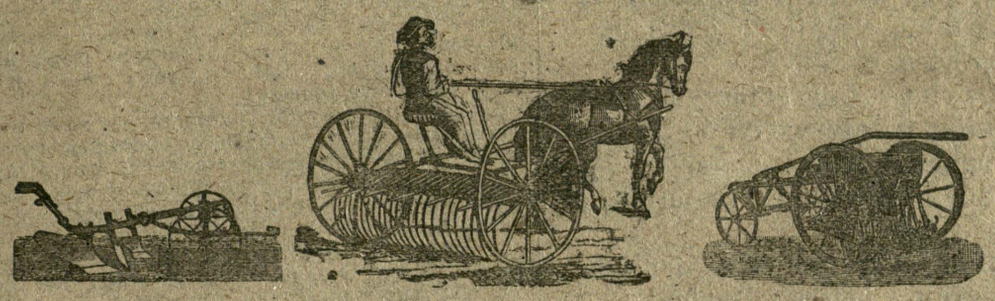

UKRAINPŁUG WERKE

SPÓŁKA Z OGR. POR.

Kamieniec-Podolski Pocztowa 16. d Wargawtiga. || **Wiedeń** Teobaldgasse 16.

Główne przedstawicielstwo fabryki „Rud Sakka" Lejpzig—Pladwic i innych Firm dla **Południowo-Zachodniego Kraju** zawiadamia swoich odbiorców, że w skład firmy weszła firma **JOACHIM WAINBAUM** w Kamieńcu-Pod. i uprasza Sz.Sz. nabywców narzędzi i maszyn rolnych zwracać się pod wskazanym adresem, codziennie od 11-ej do 1-ej godz.

Zarząd T-wa UKRAINPŁUG

A. Pollak, W. Orłow-ky, E. Papenguth i J. Wainbaum.

Rozkaz.

Wszyscy, których stałem miejscem zamieszkania przed wojną była Galicya mają do dnia 10 marca opuścić Kamieniec Podolski. W tym celu wydaje Dowództwo powiatu i placu przepustki w następującym porządku: dnia 23 b. m. mającym nazwisko na literę: A, B, C, D, E, dnia 24 b. m. F, G, H, I, J, dnia 25 b. m. K, L, Ł, dnia 26 b. m. M, N, O, P, R, 27 b. m. S, T, U, W, X, Z.

Dnia 28 i 29 b. m. będą mogli otrzymać przepustki ci, którzy w oznaczonym terminie nie mogli dla ważnych powodów po nie się zgłosić. Zaznacza się że o ile ktoś z dotyczących nie zastosuje się do wymienionego rozkazu do ostatecznego terminu 10 marca 1920, ten będzie aresztowany i surowo ukarany.

Dowództwo powiatu i placu.

Gdzież ten nadmiar?

Krakowski „Kurjer Codzienny" w numerze z dnia 16 b. m. pisze:

„Nadmiar mąki, zboża, grochu, fasoli, śliwek i tytoniu, wreszcie skór można przy sprężystej organizacyi wysłać z kresów wołyńsko-podolskich na zachód. Na przeszkodzie stoją tylko liczne ograniczenia licznych władz wojskowych i cywilnych. Sprawę te polecamy naszym posłom. Najwięcej zapasów znajduje się koło Płoskirowa, Łucka i Kamieńca Podolskiego. Niektóre produkta można wywozić setkami i tysiącami wagonów".

Drożyzna zjada nas niczem rdza żelazo i z każdym dniem wzrasta niepomiernie;—kurczymy się, głodzimy nawet, patrząc z lękiem w przyszłość, niemogąc nawet przypuczczalnie przewidziec, ani bajecznych cen do jakich się zbliżamy pospiesznie, ani też obliczyć objętości «worków», bo już nie woreczków, które wypadnie wżywać do pieniędzy na codzienne domowe zakupy, aż tu naraz dowiadujemy się, że posiadamy ogromne zapasy t. zw. „nadmiar" w setkach i tysiącach wagonów.

Jakim materjałem posługiwał się „Kurjer Codzienny" do owej wzmianki — tego niewiemy, można jednak przypuszczać że pewne podstawy musiał posiadać niezawodnie, gdyż jak mówią: „nie wyssał przecie z palca". I przeto, jesli w owej wzmiance zawiera się tylko trzecia część prawdy odpowiadającej istocie rzeczy—to znaczy, że zapasy jednak posiadamy, a więc ceny jakie istnie ją należy usprawiedliwić: albo złośliwym paskarstwem, bezkarne panowanie swe szerzącym, albo też brakiem dowozu.

Możliwe i najbardziej trafne przypuszczenie, a nawet i pewnik — to sprawa walutowa, lokalna — kamieniecka, mamy aż nader wymowne dowody, że w promieniu 25 — 30 wiorst ceny w stosunku do cen naszych, przy obliczaniu nawet na marki polskie, o 50% i więcej niższe. Brak dowozu do Kamieńca też tłomaczyć należy powodzią rożnojakich asygnacji papierowych, mających obieg li tylko w Kamieńcu, gdyż po za miastem te chociażby i „ptaszki" tracą swoje „obywatelstwo kamienieckie". Sprawa wycofania pewnych znaków obiegowych — jest nader palącą i spodziewamy się, że władze mają to ogólne dobro na względzie.

Paulus.

Oświadczenie Naczelnika Państwa.

U naczelnika państwa była delegacya Związku posłów P. P. S. w osobach pp. Daszyńskiego, Moraczewskiego, Perla i Regera—centralnego Komitetu wykonawczego w osobach Ziemięckiego, Sochackiego i Żuławskiego—Komitetu centralnego Związków zawodowych i innych organizacyi, pozostających pod wpływem P. P. S. Delegacya przedłożyła Naczelnikowi Państwa uchwały Rady naczelnej P. P. S. i konferencyi socialistycznych Związków zawodowych w sprawie wojny, pokoju i aprowizacyi. Uchwałę o wojnie i pokoju uzasadniał w dłuższej mowie poseł Daszyński, uchwałę w sprawie aprowizacyi delegaci Michniewicz, Stańczuk i Porębski.

Naczelnik państwa odpowiedział krótkiem przemówieniem, w którem zaznaczył, że co do wojny i pokoju nie pozwala mu jego stanowisko konstytucyjne dać odpowiedzi, dopóki inne czynniki konstytucyjne nie wypowiedzą się w tej sprawie. Dążąc do pokoju, musimy jednak dbać o to, abyśmy byli silni. Co do sprawy aprowizacyjnej, Naczelnik Państwa zaznaczył, że nie jest ścisłą opinia, jakoby stan aprowizacyjny był w znaczniejszym stopniu uzależnionym od wojny. Na stan aprowizacyi wpływają inne czynniki. Zapotrzebowanie, armii nie jest tak wielkie, aby mogło w znacznej mierze zaciążyć na ogólnej sytuacyi aprowizacyjnej.

Marszałek i jego biuro sejmowe.

Sejm obchodził pierwszą rocznicę swego istnienia, bo dzisiaj przed rokiem odbyło się pierwsze posiedzenie.

O sejmie samym pisało się już dużo. Mało natomiast o marszałku Trąmpczyńskim. W każdym razie za mało w stosunku do jego zasług i dla sejmu samego i dla parlamentaryzmu polskiego wogóle. Dr Wojciech Trąmpczyński jest —jak wiadomo—poznańczykiem. Pochodzi ze średniej rodziny szlacheckiej, która częściowo siedziała na własnych kawałkach ziemi, częściowo trudniła się administrowaniem wielkich fortun magnackich, częściowo zaczęła się przenosić do miast. Obecny marszałek jest adwokatem. Należał do najlepszych adwokatów poznańskich. Równocześnie np. w porównaniu z takim Dziembowskim, zmarłym podczas wojny, który jednak przez pierwsze trzy lata wojny był komisarzem niemiecko-okupacyjnym w Warszawie, choć nie zmuszał go do tego obowiązek służby wojskowej, należał dzisiejszy marszałek sejmowy do najbardziej nieugiętych patryotów polskich. To też przed kilkunastu laty powierzono mu mandat poselski. Mowy, które Trąmpczyński wypowiadał podczas wojny w parlamencie, chłoszcząc obłudę niemiecką i dalsze uciskanie Polaków mimo wszelkie frazesy dla zagranicy wypowiadane o wyrzeczeniu się hakatyzmu, zrobiły swego czasu wielkie wrażenie.

Sejm wybrał dra Trąmpczyńskiego zrazu prowizorycznym, w myś[regulalaminu marszałkiem i stosunkowo nieelką ilością głosów. Wnet poznał, że dobrego dokonał wyboru. Marszałek jest nie tylko człowiekiem kolosalnej pracy, nie tylko umie należycie wyzyskiwać czas i nie tracić naprożno nawet pięciu minut, lecz równocześnie umie nad sobą panować i nie zrażać się awanturami, które zrazu urządzali posłowie i całe stronnictwa. Wysoki, dobrze zbudowany, spokojny, nie wygląda na człowieka który już skończył lat sześćdziesiąt. Dzisiaj cały sejm jest do niego bardzo przywiązanym. Jego nazwisko pozostanie na zawsze związanem z odrodzonym parlamentaryzmem polskim. Nastawił on bowiem dobrze machinę parlamentarną, tak, że następcy marszałka Trąmpczyńskiego nie będą mieli zbyt wielkiego trudu, by ją utrzymywać w porządku.

Dyrektorem kancelaryi sejmowej, płatnym urzędnikiem sejmowym i państwowym jest pan Pomykalski, poprzednio adwokat przysięgły, a więc bądź co bądź człowiek z wykształceniem uniwersyteckiem. Lecz miepotrzebnie wdaje się czasami w sprawy bardziej polityczne, jak komentowanie subtelności regulaminowych. Każda taka interwencya lub rada kończy się zazwyczaj powiększeniem chaosu, który w danej chwili się sroży w izbie, ponieważ pan Pomykalski na tych rzeczach się nie zna i mimo bardzo krótkiej zresztą podróży do Berlina celem przyjrzenia się w przelocie parlamentowi niemieckiemu i jego urządzeniom nie ma pojęcia o parlamentaryzmie europejskim i jego metodach funkcyonowania. Ale bądź co bądź pan dyrektor Pomykalski jest bardzo przyzwoitym człowiekiem i na tym punkcie wyróżnia się dodatnio z pomiędzy wielu urzędników warszawskich.

W kancelaryi sejmowej pracuje jako urzędnik znany literat i powieściopisarz krakowski, dr. Smolarski.

W łączności z kancelaryą sejmową pozostaje biuro stenograficzne, gdyż według regulaminu każda mowa musi być stenografowana i mówca nie może przemawiać w sejmie na wypadek, gdyby biuro stenograficzne nie było czynnem.

Naczelnik Państwa do Polonii amerykańskiej.

Jak donosi prasa polsko-amerykańska odbył się w Chicago masowy wiec pol-

ski, urządzony staraniem Kom. Ob. Narodowej, na którym wysłannik K. O. N. powróciwszy z kraju zdawał sprawę ze swego pobytu w Polsce.

Prof. Żurawski odczytał też list Naczelnika Państwa do K. O. N., w którym zawiadamia go o nadaniu mu krzyża i brygady za owocną służbę.

Orędzie to brzmi:

„Do Komitetu Obrony Narodowej w Ameryce.

Przesyłam Wam podziękowanie za to, żeście tak ciepło i serdecznie podtrzymywali w najcięższych chwilach zawiązek Polskiej Siły Zbrojnej, który w początkach wojny mógł być rozpoczęty jedynie pod formą Oddziałów Strzeleckich i bohaterskich Legionów.

Idei stworzenia Polskiej Siły Zbrojnej służyliście w ten sposób, że pragneliście usiłowania w tym kierunku na Ziemi Ojczystej możliwie najbardziej uniezależnić od zaborców, dając środki, pozwalające na prowadzenie pracy swobodnej, liczącej się tylko z potrzebami Narodu, nie z kaprysami przemożnych na owe czasy opiekunów.

W uznaniu waszych zasług przyznaję Komitetowi Obrony Narodowej Krzyż I. Brygady „Za wierną służbę".

Gdy teraz zwracacie się, o radę, co Wam w obecnej chwili czynić należy, uważam, że Waszym obowiązkiem jest zajęcie się serdeczne losem powracającego do Ojczyzny wychodźtwa, wyzyskanie wszystkich swych wpływów w celu ułatwienia Polsce zaciągnięcia pożyczki i otrzymania wszelkich tych środków materyalnych, których zniszczony wojną kraj potrzebuje.

Musicie wreszcie pracować nad zanikiem podziałów w społeczeństwie polskiem, powstałych na tle t. zw. oryentacyi, związanych że smutną, przeszłością naszej niewoli w czasach słabości Polski; „oryentacye" te dzieliły Polskę na obozy, niepotrzebnie zwalczające się z taką namiętnością i bezwzględnością, że niestety zbyt często robiło to wrażenie, jak gdyby to Polacy stanęli po stronie dwóch sobie wrogich i zmagających się ze sobą zaborców.

W tych czasach niewielka ilość Polaków została, która wierzyła w swoje własne siły i chciała za pomocą własnej pracy zdobywać dla Polski wolność.

Dziś obóz ten, obóz wiary we własne siły w własną pracę, powinien się stać jedynym obozem Polski, a im prędzej pozostałości niewoli zostaną zapomniane i wyrzucone poza nawias życia politycznego Polski, tem lepiej dla Niej i dla pracy odbudowy Ojczyzny.

(Podpis) J. Piłsudski.

Warszawa-Belweder, 15 grudnia 1919.

(Komitet Obr! Narodowej propagował jak wiadomo hasła legionowe, przeciwstawiając się polityce nar.-demokracyi na uchodźtwie. Red.).

Przed plebiscytem na Śląsku cieszyńskim.

ZARZĄDZENIA KOMISJI PLEBISCYTOWEJ.

Z kancelarji prefekta polskiego ogłoszono następujące uchwały Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej: Komisja Międzynarodowa decyduje:

1) Panu Żurawskiemu powierza się funkcje prefekta dla części Śląska wschodniego, położonej na wschód od linji demarkacyjnej, wyznaczonej w r. 1919;

2) Panu dr. Michalikowi powierza się funkcje prefekta dla części Śląska wschodniego, położonej na zachód linji demarkacyjnej, wyznaczonej w r. 1919, z wyjątkiem terytorjów dawnego powiatu frysztackiego, co do których zastrzega sobie Komisja Międzynarodowa w zupełności bezpośrednią administrację.

Międzynarodowa Komisja zarządza:

1) Po opróżnieniu Księstwa Cieszyńskiego przez wojska polskie i czesko-słowackie, pozostaję linja domarkcyjna z r. 1919 jedynie jako linja, rozgraniczająca zakręt działania pod względem ustawodawczym i rozporządzeń, jakoteż i czynności władz administracyjnych i sądów;

2) Urzędy cłowe wzdłuż tej linji istniejące, znosi się co do ruchu osobowego i pocztowego (listów i druków). Urzędy te zawieszają również swoją czynność od niedzieli, 8 lutego, o godz. 8 rano co do kontroli towarowej. Wywóz produktów żywności, przeznaczonych do zaopatrzenia ludności Księstwa Cieszyńskiego, jest zakazany. W celu ścisłego przestrzegania tego zakazu, ustanowią władze czesko-słowackie nadzorcze urzędy cłowe w Bielsku i Dziedzicach, polskie zaś w Boguminie. Mor, Ostrawiu, Frydku i Jabłonkowie;

3) Ruch osobowy, towarowy, listowy i druków, jako też telegraficzny i telefoniczny nie podlega w całem Księstwie Cieszyńskiem żadnym ograniczeniem:

4) Znosi się cenzurę prewencyjną gazet. Inne zaś przepisy prasowe pozostają nadal w mocy;

5) W sprawach przestępstw politycznych, popełnionych na terenię plebiscytowym, zarządza się amnestję a mianowicie co do wyroków sądów polskich i czesko-słowackich poleca się polskiej i czesko-słowackiej delegacji, żeby porozumiały się ze swoimi rządami, w jakich wypadkach należałoby amnestję stosować. Komisja zarządza umorzenie wszelkich tego rodzaju bieżących procesów i wstrzymanie w toku będących śledztw. Wszystkie z tej przyczyny uwięzione lub internowane osoby, należy natychmiast uwolnić; Wydalone z terenu głosowania osoby mogą wrócić.

III. 1) Milicja zostaje zniesiona:

2) Żandarmerja polska i czesko-słowacka będzie podlegała staroście czesko-słowackiemu i polskiemu w powiatach, przez nich administrowanych i będzie służyła bezpieczeństwu, porządkowi publicznemu, oraz będzie prowadziła śledstwo w sprawie zbrodni i przestępstw prawa zwykłego. Komendanci żandarmerji każdego powiatu wyślą codziennie przez komendanta wojsk koalicyjnych do Komisji Międzynarodowej krótki raport, w którym będzie uwidoczniona siła żandarmerji, oraz w której będą przedstawione wszelkie wypadki, które zaszły, dalej przeprowadzone aresztowania z całym materjałem informacyjnym, któryby umożliwił Komisji zbadanie motywów i bliższe okoliczności aresztowania. W sprawach wojskowych będzie podlegała żandarmerja dowódcy wojsk koalicyjnych.

W razie rozruchów i potrzeby interwencji wojska, żandarmerja miejscowa będzie podlegała komendzie oficera koalicyjnego, stojącego na czele okręgu, w którym doszło do rozruchów. Od tej chwili będzie żandarmerja zawisłą pod każdym względem wprost od władz wojskowych. Starosta i przełożeni gmin mają przy tej sposobności porozumieć się z miejscow, dowódcą wojskowym i udzielić mu wszelkiej pomocy.

IV. Decyzją z dnia 10 lutego L. 6 ustanowiła Komisja Międzynarodowa dokładną kompetencję prefekta Żurawskiego. Kompetencja jego obejmuje wszystkie sprawy zarezerwowane b. austryjackiemu prezydentowi krajowemu, oraz agendy wydziału krajowego.

Cieszyn, dnia 2 lutego 1920.

Podpisali: Za Anglję; M. Wilton, za Francję: M. de Mannewille, za Włochy: M. Borsarelli, za Japonję: M. S Yamada.

L. S.

Za zgodność z oryginałem: Sekretarz generalny: w. z. Lepette.

Niemcy o stosunkach z bolszewikami.

Wymiana towarów—blagą. Podstępy bolszewickie.

W jednym z ostatnich numerów „Berl. Tageblattu" znajdujemy cięto i złośliwie napisany artykuł o politycznem znaczeniu „wymiany towarów" i taktyce rządu bolszewickiego:

Autor artykułu Hans Vorst stwierdza, że prasa moskiewska zrozumiała zniesienie blokady jako wielkie zwycięstwo rządu sowietów i wyciągnęła z tego wniosek, że sojusznicze sfery kierujące, które dotychczas uważały rząd sowietów za przejściowy epizod w rozwoju stosunków rosyjskich, wreszcie musiały uznać, iż rząd ten stoi na silnych nogach. Zdaniem autora artykułu wniosek ten nie jest zupełnie słuszny i istotnie być może, że Rada Czterech ma jakiś szczególnie chytry plan zgnębienia bolszewizmu z wewnątrz i z zewnątrz przy pomocy wymiany towarów, jak to bolszewicy robią przy pomocy propagandy wewnętrznej, w państwach demokratycznych. Pewnem jednakże jest, iż Rada Czterech postanowieniem, swojem przyznała, iż uważa rząd sowiecki za zjawisko, które samo przez się nie przejdzie tak, by można było z wymianą towarów czekać na jego koniec. Ta zmiana poglądów na stosunki rosyjskie jest wielką zachętą dla bolszewików a wielkiem rozczarowaniem dla rosyjskiej demokracji. Biorąc pod uwagę ten moment psychologiczny, można powiedzieć, że wymiana towarów, zanim się jeszcze zaczęła, dała jako pierwszy rezultat nie osłabienie, ale wzmocnienie bolszewizmu.

Jak z tego widać, bolszewicy odnieśli wielkie zwycięstwo moralne. Że praktycznie „wymiana towarów" nie da żadnych rezultatów, o tem bolszewicy wiedzą lepiej od nas. Tem śmielej właśnie mogą starać się o to, aby początkowe zwycięstwo moralnej na tej drodze powiększyć do rozmiarów prawdziwego tryumfu. To też—jak donosi Havas — dali znać entencie, że jako pierwszy warunek wymiany towarów uważają zawarcie zawieszenia broni. Rząd sowiecki stawia warunki, zanim jeszcze oświadczył gotowość dostarczenia „wynędzniałej Europie swych wielkich ilości surowca i żywności". Ale nie na tem koniec.. W jednem „radio" przyjętem w Washingtonie rząd sowiecki oświadcza, że mowy niema o handlu innym, jak tylko z kooperatywami ustanowionemi przez rząd sowiecki.

To znaczy:

— Jeśli chcecie mieć nacz surowieo i nasze środki żywności, musicie pertraktować z nami, zawrzeć z nami pokój i uznać nas — inaczej nic z tego nie będzie.

Dziennikarz niemiecki kończy:

— Ten „bluff" można dopiero wówczas dokładnie zrozumieć i ocenić, gdy się zważy, że bolszewickie „wielkie ilości" surowca i środków żywności są na razie prawie — na księżycu.

Czy niemiecka ocena postanowienia ententy jest słuszna czy nie — to rzecz zapatrywania. Charakterystyczną jednak jest wielce sceptyczna niemiecka ocena „wymiany towarów", którą bolszewicy chcą skókietować Europę.

ATAMAN MACHNO.

Korespondent wojenny „Gazety Wieczornej" pisze z miejsca postoju.

Już przy wjeździe do Hulaj-Pola gdzie mieści się kwatera sztabowa „batka" Machno, — opowiadają mi zbiegowie — mimowolnie człowieka przechodzą ciarki. Na stacyi kolejowej wiszą na semaforach obdarte, nagie trupy. Na dworcu krzyki, kłótnie, wystrzały. To przynoszący wolność i szczęście ludowi powstańcy rabują skład wódki.

Trzej bandyci, uzbrojeni od stóp aż do głów, piją na peronie śpirytus z żołnierskiej menażki. Po ulicach i po mieszkaniach prywatnych Machnowcy przeprowadzają rewizye za... oficerami, a nie znalazłszy ich, zabierają, co wpadnie w rękę. Tak chodzą ulicami od drzwi do drzwi, trzymając dotąd zrabowane rzeczy na plecach lub pod pachą.

Wszystkie sklepy zamknięte. Mieszkańców na ulicy nie zobaczysz! Bramy zabarykadowane. Miasteczko wygląda jak wymarłe. I tylko sami „oswobodziciele" spacerują po ulicach, chełpiąc się jeden przed drugim swoją zdobyczą. Rano mieszkańcy wyglądają ukradkiem z domów i oglądając sie, z obawą puszczają się na wydostanie czegoś do jedzenia.— Ale targowica pusta.

Na gmachu sztabu olbrzymi plakat na którym czerwonymi literami na czarnem tle widnieje napis:

„Biedacy! Urządzajcie sami swoje życie!".

Ten afisz wyraża całą politykę, cały program „bat'ka" Machno.

Samego Machno niema w sztabie. Tam siedzą i pracują za niego inni. On rezyduje w namiocie rozbitym na placu, skracając sobie czas butelką sądząc i wydając wyroki. Ze wszech sił naśladuje on Steńkę Razina. Ubiera się dostatnio i fantastycznie. Jeździ na pysznym białym źrebaku, pokrytym czerwonym czaprakiem. W czasie swoej karyery miał aż dziewięć żon, przyczem każde weseselisko jego odbywało się oryginalnie. I tak: w jednem miasteczku dokonał obrzędu zaślubin z żydówką, objechawszy z nią na bryczce trzykrotnie dokoła cerkwi. Następnie odwiózł ją do swego namiotu i zażądał, iżby wszyscy bogaci jej współplemieńcy przychodzili z gratulacyami. A oni szli. Przychodzili, każdy zaś składał 5 do 20.000. Jeżeli «bat'ko» był zadowolniony, częstował kieliszkiem wódki, jesli zaś nie—wypędzał wśród złorzeczeń.

Machno jest maleńkim, zylastym człowiekiem o szerokiej twarzy z ostrym wyrazem wązkich oczu. Powiadaną, że był nauczycielem wiejskim członkiem partyi socyał-rewolucyjnej. Tymczasem na prawdę jest on prostym chłopem, który w r. 1905 uczestniczył w szajce „Syniuty", co rabował Jekaterynosławszczyznę; został chwytany i zesłany na Sybir. Z początkiem rewolucyi uwolniono go, rzekomo, jako więźnia politycznego. Powrócił na Ukrainę i zabrał się do dawnego rzemiosła. Jest analfabetą i tylko umie podpisywać się, ale i to przychodzi mu z wielkim trudem. Otrzymawszy podanie trzyma je długo w rękach, a potem rzuca na ziemię i każe rzecz całą „opowiedzieć sobie tak prosto".

Z Galicji.

ŚRODKI APTECZNE W HANDLU PASKARSKIM.

Z Tarnopola donoszą, że po rozbiciu armii ruskiej pozostało na dworcu tamtejszym kilka wagonów środków aptecznych, które w niewytłomaczony sposób znalazły się obecnie na lwowskim rynku paskarskim. Śledztwo prowadzi wojskowość energicznie, tak, że sprawcy w niedługim czasie dostaną się w ręce sprawiedliwości. Na razie śledztwo toczy się tajnie.

Z Rosji.

JAK STRACONO KOŁCZAKA.

„Daily Mail" donosi z Pekinu pod datą 12 bm. że prezydenci zagraniczni w Irkucku nie mieli czasu zapobiedz wykonaniu wyroku nad admiralem Kołczakiem, który był skazany o g. 2-ej w nocy, stracony zaś o 5 rano.

Z Finlandji.

ZATRZYMANIE OFICERÓW NIEM., KTÓRZY CHCIELI PRZEJŚĆ DO BOLSZEWIKÓW.

Wedle doniesień z Helsingsforsu, wielu oficerów niemieckich, oskarżonych przez koalicyę o zbrodnie wojenne, zostało tamże zatrzymanych. Mieli oni zamiar przejść do armii bolszewickiej.

Z Prasy Zagranicznej.

KARDYNAŁ PRZECIWKO NOWYM TAŃCOM.

Pisma francuskie donoszą, że kardynał Amette, który tak energicznie wystąpił do walki przeciwko nadmiernym dekoltażom i wogóle swawolnym modom kobiecym—obecnie zamierza zaatakować w „Semaine religieuse" nowe tańce, jak „one-step", „valse-hesitation", „foxtrott", „gazz" i t. p. Kardynał chce wezwać do pomocy całą prasę francuską, która zdaniem jego winna wystąpić w obronie zagrożonej moralności. Współpracownik «Jornal'a», Rene Dubreuil, w rozmowie swej z kardynałem usiłował przekonać go, że żaden taniec nie jest sam przez się niemoralnym, ale że takim mogą go uczynić pary tańczące.

— Ekscelencyo — rzekł p. Dubreuil — nawet klasyczne tańce naszych praojców mogły się stać rozpustnymi, jeżeli w tym kierunku szła wola i fantazya tancerzy.

— Nie, nie—zawołał kardynał,—te nowe tańce są oparte na naganneych, przeciwnych moralności podstawach. Nowoczesne mody komplikują jeszcze i podkreślają ich perwersyjność. Wy, co macie w ręku najpotężniejsze narzędzie opinii publicznej—prasę, powinniście mi dopomódz.

— Ależ, Ekscelencyo, my z naszych trybun przemawiamy do ludu, a na bulwarach nie tańczy się „two-steppe" ani „fox-trotta".

— To prawda!

— Natomiast niema eleganckiego salonu, gdzieby nie „tangowano" lub „foxtrottiwano". Wszystkie „dancings" przepełnione są osobami z arystokracyi i „haute finance".

— Tak, tak!—wetschnął kardynał Amette—ma pan niestety racyę! Wszystko jedno, trzeba protestować. Dziennikarze, walczcie za sprawę moralności, a Francya będzie wam wdzięczna!

Kronika.

Niedzwiedzia przysługa „Czas" wyświadczając nam niczem przysłowiową „niedzwiedzią przysługę" w jednym w swych numerów zamieścił.

„Pismo polskie w Kamieńcu Podolskim zaczęło wychodzić p. n. „Ziemia podolska", jako dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach". Redaktorką jest p. Zofia Czajkowska. W dniu ukazania się pierwszego numeru tego pisma pojawiły się na murach miasta duże płakaty z napisem: „Ziemia podolska będzie polska".

Zbytecznem będzie tłomaczenie żeśmy żadnych płakatów o wydawaniu pisma, zwłaszcza o tak nieudolnem haśle które bądź co bądź brzmi z jerozolimska, nie używali.

Powyższą wzmiankę należy uważać za zwykłą „kaczkę" dziennikarską—puszczoną przez intensywność kronikarza dla którego „Czajkowska" i „Kwiatkowska" jedno i to samo, albo też zbyt złośliwy żart.

OGŁOSZENIA.

Poszukuje pracy biurowej w godzinach poobiednich. **Adres w redakcyi.**

DOKTOR MEDYCYNY
I. A. GOLDENBERG.
Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.
Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.
Kombinacyjna kuracja syfil.
(„T14" i „606—914").

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 19.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.

27

Piątek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb.; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki.

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Ś. † P.

Z KLUKOWSKICH

ZOFJA BORYSOWICZOWA

Zmarła 20 lutego 1920 r. w Żwańczyku.

Piotr Trebesow

Przyjmuje wszelkie polecenia w sprawach zarządu, likwidacji majątków, inwentarzy, umów z włościanami w kwestji odszkodowań, obsiewu folwarków j t. d.

Ruskie folwarki dom Bohdanowicza. 3—1

Osoby, życzące sobie wykładać na Kursach języka polskiego i posiadające odpowiednie kwalifikacje, raczą składać szczegółowe oferty pisemne w niedzielę od g. 12—2 pop. w Domu Polskim (Plac Gubernat. d. p. Makowskiego).

Chłopiec na posyłki natychmiast potrzebny do redakcji.

Dział Urzędowy.

Zarząd Cywilny Ziem Wołynia i frontu Podolskiego. Naczelnik Okręgu Podolskiego 25 b. m. za № 237 przesłał do Pana Prezesa Rady Miejskiej w Kamieńcu P. Miranskiego polecenie służbowe, treści następującej.

Zawiadamiam Pana iż z chwilą otrzymania niniejszego rozporządzenia przez Pana wznawiam działalność Rady miasta Kamieńca wybranej w Październiku 1918 roku.

Na pierwszem posiedzeniu Rady mejskiej zarządzi Pan wybory członków Magistratu (Zarządu Miejskiego) pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej ma się odbyć do dnia 28 lutego włącznie.

Jednocześnie komunikuję, iż do chwili decyzji Naczelnego Komisarża Ziem Wołynia i frontu Podolskiego wydzielam miasto Kamieniec wraz z przedmieściami ze Starostwa Powiatowego i ustawiam Komisarjat Miejski w Kamieńcu, przyczem wobec zanulowania przy Kamienieckim Sądzie Okręgowym Wydziału dla spraw administracyjnych funkcje władzy nadzorczej pierwszej instancji pełnić będzie Komisarz Miejski, zaś władza nadzorcza drugiej instancji będzie Naczelnik Okręgu Podolskiego.

Tymczasowy Regulamin Komisarjatu Miejskiego przy niniejszym przesyła się do wiadomości.

Naczelnik Okręgu Podolskiego Kraczkiewicz.
Naczelnik Kancelarji Ogólnej Dworakowski.

Rozkaz.

Wszyscy, których stałem miejscem zamieszkania przed wojną była Galicya mają do dnia 10 marca opuścić Kamieniec Podolski. W tym celu wydaje Dowództwo powiatu i placu przepustki w następującym porządku: dnia 23 b. m. mającym nazwisko na literę: A, B, C, D, E, dnia 24 b. m. F, G, H, I, J, dnia 25 b. m. K, L, Ł, dnia 26 b. m. M, N, O, P, R, 27 b. m. S, T, U, W, X, Z.

Dnia 28 i 29 b. m. będą mogli otrzymać przepustki ci, którzy w oznaczonym terminie nie mogli dla ważnych powodów po nie się zgłosić. Zaznacza się że o ile ktoś z dotyczących nie zastosuje się do wymienionego rozkazu do ostatecznego terminu 10 marca 1920, ten będzie aresztowany i surowo ukarany.

Dowództwo powiatu i placu.

OBOJĘTNOŚĆ.

Szare nasze miasto, tak szare jak i nasze życie obecne, pełne jakiegoś nerwowego lęku... oczekiwania... czegoś.... czegoś.... niewiadomego, nieokreślonego.... wyśnionych nadziei co zwykle zawodzą, rozpogodziło, nareszcie, wczoraj, swe apatyczne, chmure oblicze, a uśmiechem łagodnym i słonecznym ogrzało choc przez krótką chwilę nasze „zimne" i zmrożone" dusze. „Dosyć tej szarzyzny"! nie jeden z nas gotów zawołać; ona nas jak widmo nieszczęscia, klęsk, głodu, a nadewszystko zwyrodnienia przesladuje; pod nią kryją się choroby dusz i ćiał ludzkich, tragedje epoki obecnej bankructwo szlachetniejszej myśli i czynu. Ona z naszych powiek sen płoszy i swym zuchwałem „ja" dępcząc najdroższe tradycję, wspomnienia, nareszcie najbardziej drogie relikwię: zasady, przekonania i dążenie—wpada do najskrytszych komorek naszej zbolałej duszy.. i gospodarzy w nich rabunkowo, siejąc spustoszenie i ruiną wszystkiego co zdobyto przez szeregi lat pracy —wiedzy.

Tak! Szarzyzna to nasz los, to nasze przeznaczenie—ale jednak nienależy zbyt przed nią uginac karku, gdyż inaczej łatwo zginąc możemy... bo ona nas zwalczy tem łatwiej. Starajmy się „ją" społem zwalczać we wszystkich przejawach życia społecznego, tembardziej w chwili „nowego budownictwa" na zasadach odrodzenia „szlachetności i piękna". Stańmy wyżej ponad wszelką prywatą spowitą w pajęczynę „drobnych" stosunków i stosuneczków; bądźmy sprawiedliwie — srodzy lub łagodni, lecz brońmy się od wroga naszego, ktury całe pokolenia na zagładę skazuję... a tym wrogiem... obojętność.

Paulus.

Z frontów.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 15 lutego 1920.

Front Litewsko-Białoruski

W dniu wczorajszym bolszewicy większemi siłami przeszli do akcji zaczepnej na południe od Prypeci w rejonie wsi Leszno.

Oddziały nasze po zaciętej walce atak odparły, następnie przeszły do kontrataku i zmusiły bolszewików do wycofania się na wschód.

Front Wołyński: Ożywiona obustronna działalność wywiadowcza.

Front Podolski: Sytuacja bez zmi-any.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego (—) **Kuliński**, pułk. Szt. Gen.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 18. bm.

Front litewsko-białoruski:

W okolicach Połocka odparliśmy lokalny atak bolszewicki. W rejonie Lepla utarczki patroli wywiadowczych. Na wschód od Ptyczy nasz kombinowany oddział rozbił i zmusił do odwrotu załogi wsi Grabia i Sieckierzyce. Na odcinku poleskim ożywiona działalność wywiadowcza.

Front podolski:

Działalność wywiadowcza

Kuliński, pułkownik.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO.

Front litewsko-białoruski:

Na północ od Dzisny nasz oddział wywiadowczy starł się w rejonie Kochanowic z oddziałem bolszewickim, rozbił go i zmusił do ucieczki, biorąc 20 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Oddział bolszewicki, któremu udało się przeprawić na południowy brzeg Dźwiny, na północny zachód od Połocka został przez nasze rezerwy wyparty. W dniu wczorajszym przeszli bolszewicy do oddawna przygotowanego ataku na nasz odcinek poleski Po zaciekłych codziennych walkach nie bacząc na przeważające siły przeciwnika, wszystkie jego ataki odparto. W walkach tych bohaterską śmiercią na polu walki polegli por Skulski i podpor. Chrzanowski. Szczególnie odznaczyły się oddziały 22 i 15 pułku piechoty.

Front wołyński i podolski.

Oddziały obu frontów przeszły do akcji zaczepnej celem odrzucenia przeciwnika bardziej na wschód od Staregokonstantynowa i Płoskirowa. Po zaciętych walkach, wojska nasze osiągnęły linię Pilaw, między Busz i Bodechy, wypierając bolszewików z tego rejonu i zadając im ciężkie straty. Zdobycz jeszcze nie została obliczona.

Kuliński.

Związek narodowo-ludowy a bolszewickie propozycye pokojowe.

Związek narodowo-ludowy urządził wczoraj uroczyste zebranie wiecowe w wielkiej sali Towarzystwa hygienicznego. O godz. 7 wieczorem sala zapełniła się tłumem. Przewodnictwo objął mecenas Czesław Brzeziński. Uchwalono rezolucyę następującą: Wojsko polskie objęło w posiadanie przyznaną nam przez traktat wersalski resztę ziem Wielkopolski i Pomorza. Musimy przeprowadzić zwycięsko plebiscyt na Śląsku Górnym i Cieszyńskim, Spiszu, Orawie i na Mazurach. Społeczeństwo nasze musi dać swą pracę i pieniądze na ten cel. To też wzywamy wszystkich Polaków do składania ofiar na akcyę plebiscytową. Biorąc to pod uwagę, zgromadzeni stwierdzają, że wojna; którą prowadzi Polska na wschodnich swoich kresach została Polsce przez zaborczy najazd bolszewików moskiewskich i ukraińskich narzuconą. Póki nie będą trwale zabezpieczone granice Polski od wrogiego najazdu, Polska oręża nie złoży. Zgromadzeni zwracają uwagę na wysoce podstępny charakter propozycyi pokojowej bolszewików, którzy jednocześnie prowadząc wojnę przeciw Polsce i szukając zawieszenia broni tylko dla osłabienia polskiego narodu, prowadzą występną agitacyę przed ostatecznym na Polskę uderzeniem. Zgromadzeni wzywają Sejm i Rząd, aby w odpowiedzi bolszewikom ogłosił polskie cele, zmierzające do obrony i połączenia z Rzeczpospolitą ziem i ludów, do Polski należących, i aby do żadnych rozpraw nad zdradzieckiem żądaniem rządu sowietów co do plebiscytu poza linią rzeki Bugu nie dopuścił. Prócz tego postawiono wysłanie depeszy do gen. Józefa Hallera i Romana Dmowskiego.

Prasa francuska o propozycjach pokojowych.

Propozycje pokojowe rządu sowieckiego z 29 stycznia zostały pochwycone w drodze radiotelegraficznej także i w Paryżu i w dwa dni potem pisał o nich już „Matin" na miejscy naczelnem:

„Ta ponowna propozycja, uczyniona w chwili, kiedy poważna armja bolszewicka gromadzi się na granicach polskich, znajduje Polskę w położeniu trudnem. Większość Sejmu, choć wroga bolszewizmowi, jest za pokojem. Jakżeż można się temu dziwić? Marka polska warta jest zaledwie 6 centymów, co praktycznie uniemożliwia zakupy za granicą. Propozycjom moskiewskim towarzyszy w Warszawie atmosfera, jeśli nie zniechęcenia, to słusznej obawy".

„Temps" w naczelnym artykule pisze: „Albo na froncie rosyjsko-polskim nastanie zawieszenie broni i bolszewicy będą mieli wolne siły dla interwencji w Azji, albo nie będzie zawieszenia broni na bolszewickim froncie zachodnim i nastąpią walki, z których Niemcy nie omieszkają skorzystać. W jednym i drugim wypadku dobrzeby było dostarczyć hojnie Polakom uzbrojenia, jakiego potrzebują".

Cheradame w „Democratie nouvelle" uważa propozycje bolszewickie za zwykły manewr. „Zludne propozycje bolszewików mają jedynie na celu jak najlepiej przygotować zgniecenie Polski. Lenin i Trocki powołali w Rosji środkowej cztery roczniki pod broń. Oto fakt, z którym się liczyć trzeba".

V. Geneste pisze w „Avenir": „Jak Polska oprze się tej bo[szewickiej ofenzywie pokojowej? Położenie gospodarcze tego wielkiego kraju jest tak trudne, że fermenty społeczne natrafiaja, tam na teren przyjazny. Pokój ze sowietami byłby dla Polski wielkiem ulżeniem, może być dla niej niebezpieczną pokusą. Podobne niebezpieczeństwo grozi Rumunji. Z naszej winy te dwa tak dla nas cenne narody znajdują się pomiędzy Charybdą wojny i Scyllą pokoju. Powiadam z naszej winy i nie cofam tego słowa. Bo nigdy nie zgodzę się z tem,

byśmy w ciągu 18 miesięcy nie mogli zadowolić aspiracji politycznych państw graniczących z Rosją oraz destarczyć im pomocy gospodarczej i wojskowej, której one się domagały. Otóż nie uczyniliśmy tego, albo uczyniliśmy źle. Może nie jest jeszcze zapóźno. Ale nie wolno nam stracić ani chwili".

„L'Aotion francaise" zapytuje, czy 700.000 polskich żołnierzy, źle wyekwipowanych i rozporządzających niewystarczającą artylerją, zdoła wytrzymać potężne uderzenie sił bolszewickiego Wschodu.

„Lanterne" jest zdania, iż Francia nie może dziś Polsce pomódz skutecznie. „Jest to dla nas niemożliwością materjalna. Jeśli sowiety będą rozumne, to czy możemy i tem razem nie zgodzić się na proponowane przez nich rokowania?".

Osobny, obszerny artykuł poświęcił sprawie bolszewickiej oferty pokojowej, redaktor polityczny „Journal des Debats" p. Gauvain. Wyraża on przekonanie, iż rząd polski nie przyjmie tych propozycji. Generał Piłsudski jest patrjotą, patrzącym jasno i doświadczonym. Wie on, że Polska może zachować swą niepodległość tylko utrzymując dobre stosunki sąsiedzkie z Rosją demokratyczną i że pokój z bolszewikami nie daje żadnych gwarancji. Komuniści nie wyrzekną się nigdy zasad podstawowych: międzynarodówki, zniesienia własności przywatnej i dyktatury proletarjatu. Polacy, których patrjotyzm często przybiera postać egzaltacji i których poszanowanie swobód publicznych niegdyś dochodził do fetyszyzmu, nie dadzą się zwieść jakimkolwiek propozycjom bolszewickim. Są przekonani, że armje bolszewickie ich prędzej, czy później, zaatakują. Wolą przygotować się do obrony, kiedy mają swobodę ruchów wewnątrz kraju i kiedy ich opinja publiczna nie jest jeszcze zarażona. Ich armja jest silna i posiada zapał. Zwycięsko przeciwiła się Niemcom na granicy zachodniej. Odeprze wszystkie ataki armji czerwonej na granicy wschodniej. Tylko żeby ta obrona była skuteczną i miała szczęśliwe konsekwencje, trzeba, żeby skombinowana była z dwoma rzeczami: porozymieniem z patrjotami rosyjskimi i ubezwładnieniem Prus Wschodnich. Nauczeni okrutnemi doświadczeniami patrjoci rosyjscy są dziś skłonni do ustępstw, które wydawały się wielu z nich przed kilku miesiącami nie do przyjęcia. Zdają sobie oni sprawę z niemożliwości odbudowania Rosji na dawnych podstawach terytorjalnych i politycznych. Upadek hegemonji niemieckiej pociągnął za sobą upadek systemy rządów przy pomocy siły i żaden nowy rząd rosyjski nie byłby wstanie utrzymać lub odzyskać pod swą władzę ludy obcokrajowe, które postanowiły żyć swobodnie. Z drugiej strony ludy te są dość inteligentne, by zrozumieć, że rozprószone w postaci piasku państwowego stałyby się zdobyczą innych. Pozostaje im tylko rozpatrzeć z Rosjanami układ, oparty na zasadzie, która jednocześnie zachowuje odpowiedzialność rządów i wolność ludów, t. j. na lojalnym plebiscycie. Co się tyczy granic Polski, łatwo dzięki temu środkowi rozwiąże się nieskończone spory, wynikające z etnografji i historji. Zresztą plebiscyt byłby ograniczony do okręgów, do których obie strony zgłaszają pretensje.

Co do Finlandji może być mowa tylko o wzajemnem sprostowaniu granic historycznych. Dla innych narodowości ogólnie należy przyjąć zasadę federacyjną. Byłoby to pogodzeniem aspiracji ludów do niepodległości, za stworzeniem takiego stanu rzeczy, który stosowny byłby dla zachowania pokoju".

Wspomnienie pośmiertne.

Autorem rozpoczętej drukiem tej nowelki psychologicznej jest s. p. Edward Aleksandrowicz, podlekarz i podporucznik Wojsk Polskich, urodzony w Kamieńcu, a zmarły od tyfusu we Lwowie 14 grudnia 1919 roku.

Obrazek ten wyjęty jest z pomiętnika zmarłego i odznacza się w niem niepospolity talent spostrzegawczy psychologa w określeniu głębokich uczuć duszy ludzkiej, a prócz tego napisany dość jędrnie co swiadczy, że żmarły s.p. Edward posiadał i talent literacki.

S.p. Edward Aleksandrowicz po skończeniu nauk szkolnych odbywał studja na politechnice w Kijowie i wtedy już należał do organizatorów centrali demokratycznej i z narażeniem życie pracował wyświadczając usługi jeńcóm i politycznie skompromitowanym polakóm. Kilka z kolegów tej jego pracy, życiem przepłaciło od bolszewików.

Wieść o wskrzeszeniu Polski pociągnęła p. Edwarda do nowopowstającej armji polskiej. Porzuciwszy studja medyczne na które przeszedł po dwoch latach studiów na politechnice, przedarł się przez ragatki ukraińskie do Bessarabji celem zaciągnięcia się do szeregów nowopowstających legjonow pod dowództwem gen. Żeligowskiego. Służbę rozpoczął od szeregowca a odznaczając się sumiennością w wykonaniu obowiązków i pracą wkrótce został awansowany na podporucznika i pełnił obowiązki też pułkowego lekarza.

Wkrótce przedostał się do Galicji i zaczął pracować walcząc z epidemją i uswiadomiając żołnierża. Tą pracą swoją wkrótce przerwał odjeżdżając dla ukonczenia studjów lekarskich do Lwowa.

Był to młodzieniec pełny szlachetnych porywów, marzący o pracy społecznej wsród narodu swego wierzący że dojdzie on do szczytów potęgi w świetności.

Co do reszty pamiętnika to stanowi on ciekawy materiał historyczny do czasów tworzenia się wojska polskiego na obczyźnie.

Taka jest spuścizna literacka po s. p. Edwardzie.

Cześć jego cieniom! *A. P.*

Ze sfer Rządowych.

KTO PRZYGOTOWUJE ODPOWIEDŹ BOLSZEWIKOM.

„Gazeta Warszawska" donosi, że komisja, przygotowująca odpowiedź na notę bolszewików, składa się z pp. Patka, Wasilewskiego i Gutowskiego. P. Leon Wasilewski osławił się dostatecznie, jako minister spraw zewnętrznych w rządzie p. Moraczewskiego, kiedy to sprowadził do Warszawy bar. Kesslera i związal Polskę dyplomatycznie wyłącznie z Niemcami. P. Gutowski, który na żadnem polu się nie odznaczył, zajmował przed wojną mierne stanowisko w dyplomacji rosyjskiej, w czasie wojny zaś zdobył pewien rozgłos swym zaciętem germanofilstwem, uważany był dotychczas za niemożliwego i trzymany w cieniu. Bałamutne poglądy tych dwu polityków na naszą sprawę wschodnią, nie odpowiadają wcale poglądom większości ciała poselskiego i społeczeństwa tworzenie takich komisji wygląda na niestosowne żarty w poważnej sprawie i chwili.

Ze Śląska.

JARMARK GDAŃSKI.

18 b. m. odbyła się formalność uroczystego otwarcia jarmarku gdańskiego, właściwe jednak otwarcie odbędzie się dopiero o 2 dni później, aniżeli pierwotnie planowano a to z powodu spóźnienia się eksponatów niemieckich a przedewszystkiem z Berlina. Przyczyną tego spóźnienia są trudności transportowe na kolejach pruskich.

O GRANICĘ MIĘDZY POLSKĄ A GDAŃSKIEM.

Przybył tu przewodniczący głównej komisji granicznej i odbył konferencję z p. Towerem. Posiedzenia komisji granicznej polsko-gdańskiej mają się rozpocząć w dniu dzisiejszym.

«Danz. N. Woche» omawiając te posiedzenie pisze. Na pierwszy plan narad komisji wysuwają się 2 kwestję a mianowicie kwestja Tczewa i półwyspu Heli. Krótkie panowanie polskie w Tczewie wykazało, że Gdańsk bez Tczewa nie może istnieć. Obszar Hohensteinuę (Pszczółki) i Guitlandu musi być przyznany wolnemu miastu Gdańskowi, aby zapewnić mu swobodną komunikację wewnętrzną. Tak samo nie można sobie pomyśleć na dłuższą metę portu gdańskiego bez Helu, gdyż półwysep ten jest kluczem do wolnego miasta Gdańska. Obie te sprawy są dla Gdańska kwestja życia.

Z Litwy.

LITWA POD PROTEKTORATEM ANGLJI.

Podczas swojego ostatniego pobytu w Londynie premjer litewskiego rządu Galwanoustaw zakończył pomyślnie rokowania dotyczące stosunków handlowych pomiędzy Wielką Brytanją a państwami baltyckiemi. Premjer litewski zapropował plan, wedle którego Litwa całą swoją przyszłość handlową, gospodarczą i finansową złoży w ręce grupy finansistów angielskich. Analogiczne umowy mają być zawarte również między Wielką Brytanją, Estonją i Łotwą. Reprezentanci angielskiej grupy finansistów będą sprawowali kierownictwo litewskiego Banku narodowego i z całą energją będą zajmowali się litewskim eksportem i importem.

OGŁOSZENIA.

Poszukuje pracy biurowej w godzinach poobiednich. **Adres w redakcyi.**

DOKTOR MEDYCYNY
I. A. GOLDENBERG.
Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.
Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.
Kombinacyjna kuracja syfil.
(„T14" i „606—914").

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Smierć polskiego żołnierza.

Folwark Leontjewo 14/V 1919

EDWARDA ALEKSANDROWICZA.

Wczoraj po raz pierwszy byłem obecny na rostrzelaniu.

Skazany został na smierć przez sąd polowy, żołnierz naszego pułku M. L za zabójstwo włościanina w celu rabunku.

Gby pierwszy raz usłyszałem o zabójstwie ogarnęło mnie oburzenie i gniew. Czyż-by żołnierz, nasz żołnierz z orzełkiem na czapce, jako znakiem wolności mógł dopuścić się takiej zbrodni? Rzucił plamę na pułk cały co więcej, tu na obczyznie zhanbił imię polskiego żołnierza, imię polaka... Więc całą duszą pragnąłem złapania zbrodniarza aby swoją śmiercią zmazał plamę na honorze polskim.

Aż ujęto go.

Podobno nie krył się wcale, mówił na sądzie, ze był pijany i nic nie pamiętał, co czynił. Nie mniej musiał zginąć. Nie chciałem być na exekucji: zabójstwo wszelkie mimowolnie budzi we mnie odrazę, nawet wówczas, jesli tego sprawiedliwość ludzka wymaga. Bo czyż można wczuć w duszę człowieka, zważyć całą przeolbrzymią walkę uczuć jaką ten w chwili zabójstwa przechodzić musi, by można było wyrok wydać odpowiadający winie? My zbrodnie ujęliśmy w paragrafy i paragrafy sądzimy a nie ludzkie czyny i ich motywy, a przecież wszystkiem są motywy... Tem nie mniej paragrafy opiewają za określony występek okreslona karę. Jednak tak być musi. Gdybym ja był sędzią rownież w danym razie wyrzekł bym słowo „smierć". Molochowi sprawiedliwości trzeba było tej ofiary...

Spotkałem przypadkowo wracając ze wsi maszerujące kompanje, milczące, ponure zrozumiałem po co idą...

Odruchowy wstręt pędził mnie ku domowi, a jakieś inne uczucie wstrzymywało na miejscu. Zostałem...

Wrażenie naigrawania się z ludzkiej męki robił wykopany swieżo grób... Wybrano sliczną łączkę pod wzgorzem z rozległym widokiem.

Na dole snuło się pasmo mokradeł i wód t. zw. Starego Dniestru. Pojedyncze drzewa i kępki pięły się na lagodne stoki wzgórz nadbrzeżnych, — zielona murawa rozscieliła jaskrawy zielony kobierzec, tu i owdzie przetykany kwieciem i badylami.

Wioska uboga rozsiadła się nad wodą, żółciły się strzechy z oczeretu, swieciły czyściuchną bielą sciany otoczone sinemi obramowaniami farbki, połyskiwały w słońcu małe okienka.

Bocian klekotał gdzieś na dachu.

Wielka cisza zaległa dokoła, jakby cisza skupienia się duchowego każdej żywej jednostki, cisza zastanowienia się nad tajemnicą odwieczną życia i śmierci, bytu i niebytu...

Tu miała za chwilę przyjść smierć...

Tu wsród majestatu piękna, ciszy i jasni...

Zablyszczały w słońcu bagnety—prowadzono skazańca.—Szedł obok ksiądza w białej komży, z jakąś tępą obojętnością bez czapki, stąpając z trudnością...

Nie było we mnie zaciętości wowczas —tylko jakaś głęboka bezsilna litość. Opanowywało wrażenie istnienia jakiejś zewnętrznej nieprzepartej siły, której nic nie zatrzyma w logicznym biegu faktów. Czułem, że tu za chwilę stanie się gwałt, że zdepcze się prawo jednostki na istnienie, a z drugiej strony uswiadomiałem sobie, że to się stać musi, że to się stać powinno i że się stanie nieodwołalnie choćby wszystkie serca opanowywał bunt, choćby je rozsadzała litość...

Mołoch śmierci czekał ofiary...

Skazany, zbliżył się do brzegu grobu, — naprzeciw stanęło ośmiu żołnierzy.

Ksiądz słuchał, jak dziecko, udzielając ostatniej pociechy. Tu i owdzie ktoś załkał... Nastała chwila poprostu straszna. Coś dławiło żelaznemi palcami za gardło...

Skazany zachowywał spokoj, odmówił się pierwotnie od opaski na oczy, — przyjaciele zmusili go prawie włożyć ją.

Stalowe słowo „cel" przecięło powitrze... Skazany wyprężył się, wzniósł w górę rękę i twardym, donośnym głosem krzyknął:

„Niech żyje Polska!
Niech żyje Pilsudski,
Niech żyje Haller,
Wiwat!

Padło „pal".

Suchy trzask... Żołnierz padł na wznak w rozwarty grób... Skończyło się... Sprawiedliwości ludzkiej stało się zadość, — nie istaniał... Żołnierzu zbrodniarzu, a jednak żołnierzu twardy polski! Zginąłeś mężnie, jak polak ginąć powinien... I nawet tu biedaku polski, zmobilizowany gdzieś na Kubaniu, na obcej Ziemi, tutaj w szeregach naszych walczący może na drogę zbrodni wepchnięty przez nędzę ciemnotę — i ty zbrodniarzu Matuś Polskę kochałeś...

Możeś jej nie widział nawet, a jednak ona to głowę twoją w ostatniej chwili ujęła, — ona twoje poszarpane kulami serce utuliła, — boś z Jej imieniem choć nie za nią zginął...

Zaiste, cześc Ci narodzie, gdy przestępcy twoi ku twoim ideałom w ostatniej chwili myślą wybiegają... Cześc Ci! hołd...

Zdziwienie i szacunek bezwiedny dzwięczał w słowach zebranych chłopów ruśińskich i żydów. „Twerdyj sołdat buw, pry smerti za Polszczu wspomynaw". Tak, w ten sposób umiera tylko polak...

Spij żołnierzyku polski! Już nie zbrodniarzem jesteś teraz, lecz bohaterem ducha.. Naszą kością z kości, krwią z krwi... Wina twoja ze krwią twoją spłynęła...

Czy będziesz Matuś-Polska pamiętała o żolnierzu co „moriturus te salutat"? Czy wielki wódz polski, coś pierwszy chorągiew niepodległości wzniosł będziesz wiedział, że ciebie wielbił ten biedny żołnierzyk? Czy, przewodniku naszych tułaczy, dojdzie cię głos twego żołnierża?...

Zapewnie że nie... grób na obcej ziemi, to daleko zostanie, pamięc o twej śmierci, żołnierzu, zaginie... Wodzowie wielcy nie usłyszą twego głosu,—a jednak okrzyk twoj przetrwa ciebie..

Wielkie ukochanie, które w głosie twym wybuchło z żywiołową siłą, płonie w sercach tych co zostali...

Ta miłość—ukochanie idzie, rośnie juz w narodzie dawno, dawno... Z pokolenia w pokolenie z mlekem matczynym, w ciało i krew przenika, błyszczy w oczach młodzierzy, idzie za mężnym czynem, czasem czynem rozpaczy starszych,—dzwięczy we łzach i modlitwach dziewcząt, żon matek, — przewija się nicią nierozerwalną przez pokolenia, spaja je w jeden łancuch ramion, serc i mysli.

J nie złote usmiechy szczęścia idą za tobą, o miłości, nie głośne fanfary tryumfów, nie krzyże honorowe i wieńce, —ino jęki tłumione biegną za tobą w noc cichą, ino bol nieosięgniętych celów, ino krzyże drewniane na grobach i wieńce smutne na trumnach... A przecież szły za tobą wszystkie pokolenia, jak „kamienie przez Boga rzucone na szańce."

Stanęło w szranki i pokolenie dzisiejsze... Przemocą wyrwało zawistnemu losowi dawno zdobyte wawrzyny...

Zajasniał swiat, a z nim rozbłysła złotemi słonecznemi smagami na szarem polskiem niebie przejasna przez szeregi wieków idąca miłość.

J nic jej juz teraz z serc polskich nie wyrwie.

Polsko, Matuś ty nasza, Polsko ty!...

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 20.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.

28

Sobota.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb.; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki.

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Ognisko żołnierza Polskiego, Amerykańskiego T-wa Y. M. C. A.

(Plac Gubernatorski, dom gdzie Główna Warta). Odczuwając w swej bibljotece brak polskich książek—uprasza polski ogół o zaofiarowanie takowych i nadesłanie do Kap. Hendersona; liczy na gorliwe poparcie „KOŁA POLEK".

DOKTOR MEDYCYNY

I. A. GOLDENBERG.

Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7. Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne. Kombinacyjna kuracja syfil. („T14" i „606—914").

3,000 karb. za wskazanie lub odstąpienie mieszkania z 2-3 pokoi z osobną lub wspólną kuchnią na Nowym Planie. Oferty; Moskiewska № 41. Ignacy Us. 1—3.

KUPIĘ „zbiór ustaw i rozporządzeń państwowych" (Собраніе узаконеній и распоряженій правительства) wydania rosyjskiego państwowego senatu; oddział I; za lata 1916 i 1917 kompletne.

Oferty z podaniem cen proszę zgłaszać w państwowym banku Ukrainy (ul. Koryatowiczów) na ręce Konstantyna Klepaczewskiego. 3—1

Piotr Trebesow

Przyjmuje wszelkie polecenia w sprawach zarządu, likwidacji majątków, inwentarzy, umów z włościanami w kwestji odszkodowań, obsiewu folwarków j t. d.

Ruskie folwarki dom Bohdanowicza. 3—2

Osoby, życzące sobie wykładać na Kursach języka polskiego i posiadające odpowiednie kwalifikacje, raczą składać szczegółowe oferty pisemne w niedzielę od g. 12—2 pop. w Domu Polskim (Plac Gubernat. d. p. Makowskiego).

Chłopiec na posyłki natychmiast potrzebny do redakcji.

POSZUKUJĘ PRACY biurowej mam praktykę. Adres w redakcji dla S. Czajkowskiego. 7—1.

Posiedzenie Rady Ziemian. Odbędzie się **w poniedziałek dn. 1 Marca o godz. 12** w Domu Polskim.

Uprasza się o najlicztijejsze przybycie.

Rozkaz.

Wszyscy, których stałem miejscem zamieszkania przed wojną była Galicya mają do dnia 10 marca opuścić Kamieniec Podolski. W tym celu wydaje Dowództwo powiatu i placu przepustki w następującym porządku: dnia 23 b. m. mającym nazwisko na literę: A, B, C, D, E, dnia 24 b. m. F, G, H, I, J, dnia 25 b. m. K, L, Ł, dnia 26 b. m. M, N, O, P, R, 27 b. m. S, T, U, W, X, Z.

Dnia 28 i 29 b. m. będą mogli otrzymać przepustki ci, którzy w oznaczonym terminie nie mogli dla ważnych powodów po nie się zgłosić. Zaznacza się że o ile ktoś z dotyczących nie zastosuje się do wymienionego rozkazu do ostatecznego terminu 10 marca 1920, ten będzie aresztowany i surowo ukarany.

Dowództwo powiatu i placu.

Odbudowa gospodarstw rolnych.

Rada Ziemian złożyła p. Naczelnikowi okręgu Podolskiego memoryał w sprawie odbudowy gospodarstw wiejskich. Memoryał obejmuje kilka stronic pisma maszynowego i zawiera przeważnie ogólne uwagi o katastroficznym stanie zasiewów i konieczności udzielenia wydatnej pomocy ze strony Rządu. Konkretnych wniosków co do podniesienia wytworczości rolnej, restytucyi większych i średnich gospodarstw memoryał nie podaje. Tkwi w tem, zdaniem naszem, błąd. Narzekanie na brak rąk roboczych, brak inwentarza i nasion, ogrom niezasianej ziemi są to rzeczy zwykłe i wszystkim znane: to stawianie kropki nad i. Społeczeństwo i rząd mają już dość tych stereotypowych narzekań. Natomiast o wiele ważniejszem było by wskazać, i to byśmy usłyszyć radzi byli, w jaki konkretny sposób przedstawiają sobie ziemianie podniesienie wytwórczości Kraju, powrót do stosunków normalnych. Luźne uwagi o możliwości wejścia z włościanami w dobrowolne umowy i konieczności stworzenia jakiejś Komisyi Rozjemczo-Likwidacyjnej, mającej rzekomo zaradzić wszystkiemu złemu nie możemy uważać za program restytucyjny R. Z.

Polityka aprowizacyjna jest w gruncie rzeczy polityką osiągnięcia możliwie wielkiej ilości produktów i umiejętnego ich podziału między ludnością. Toteż nie o uruchomieniu większych i średnich gospodarstw rolnych, a raczej o stworzeniu warunków, umożliwiających osiągnięcie obfitego urodzaju i możności zrealizowanie go, należało mówić. Widzimy tu 3 najważniejsze zadania: 1) wyprodukowanie największej ilości zboża 2) stworzenie warunków umożliwiających racyonalne przechowanie jego po zbiorze i łatwe wydobycie od wytwórców na cele państwowe i 3) takie załatwienie sprawy, aby nie wnosić rozdrażnienia i niepokoju w szerokie warstwy włościańskie. Da się to osiągnąć, powierzywszy sprawy zasiewów tym czynnikom, które dotychczas wykazały, jeśli nie największą umiejętność, to w każdym razie największą wytrwałość i żywotność: włościanom. Oni to są dziś jedyną, realną siłą, zdolną choć w części wypełnić olbrzymie zadania rolnicze. Odebrać im warsztat pracy, aby go oddać zgoła nieprzygotowanym, wyniszczonym, zdezorganizowanym ziemianom—byłoby niedorzecznością. Przeto stojąc na gruncie poszanowania praw własności, należy postawić ogromny nacisk na dobrowolne układy ziemian z włościanami. Aby zaś te układy nie nosiły charakteru wymuszonych na jednej ze stron warunków, należałoby wydać rozporządzenie, regulujące stosunek wzajemny dzierżawcy do właściciela, o ile nie dojdzie pomiędzy nimi do jakiegoś porozumienia.

Trudno dziś przewidzieć jakie będą rezultaty tak planowanej organizacyi rolniczej. To się tylko da powiedzieć, że będą one niezgorsze, jeśli będzie spókoj w Kraju, jeśli władze cywilne okażą silne i sprawiedliwe rządy, jeśli usunie się ze wsi radykalnie wszelkich agitatorów i jeśli... na froncie naszym wszystko będzie dobrze.

Teraz sprawa druga: skoro mocą dobrowolnych umów ziemian z włościanami grunta zostaną na wiosnę obsiane, należałoby pomyśleć zawczasu o sposobie przechowania zebranej latem krestencyi. I tu właśnie występuje na pierwszy plan to, co memoryał R. Z, umieścił niemal na ostatnim: odbudowa zniszczonych budynków folwarcznych. Tu właśnie może być mowa o znacznych subsydyach rządowych, o dostarczaniu na kredyt materyałów na odbudowę, o wypracowaniu pewnego schematu prac restytucyjnych i d, d. I tu właśnie winno się domagać ziemiaństwo, aby nie łudzono go obietnicami jeno, a przystąpiono odrazu do realnych zarządzeń, naprz. Znikający pod toporami, wspaniały las budowlany na Dłużku wykupiono lub rekwizowano na tych miast na cele odbudowy folwarków.

Sprawy Komisyi Rozjemczo-Likwidacyjnych, mających rozstrzygać rożne spory o przywłaszczonych przez chłopow inwentarzach, a także o innych stratach ziemian—to już nie sprawy odbudowy gospodarstw w scisłem znaczeniu tego słowa, a raczej sprawy procesualne, które z większą słusznością i powodzeniem mogły by rozstrzygać specyalne sądy, szybkie o jednej instancyi, z natychmiastową egzekutywą.

Sądzimy, że memoryał Rady Ziemian może być tylko przyczynkiem do rozwiązania sprawy podniesienia wytwórczości kraju i ulepszenia jego aprowizacyi i że władze odnośne zechcą nie ograniczając się na tem, zwołać specyalne posiedzenie z udziałem przedstawicieli wsi i organizacyi rolniczych celem ustalenia wytycznych polityki żywnościowej w naszym kraju.

Or—ro.

O aprowizacye Polski.

Minister aprowizacyi p. Sliwiński zaprosił wczoraj przedstawicieli prasy i przedstawił im obecny stan aprowizacyi w państwie. Zaprzeczył rozszerzonym pogłoskom, jakoby odzyskane Pomorze potrzebowało pomocy żywnościowej od państwa. W rzeczywistości rzecz ma się przeciwnie. Niemcy nie zdołali ogołocić opuszczonych przez siebie obszarów z zapasów zbożowych i polskie władze już stwierdziły, że województwo pomorskie nie tylko nie będzie potrzebowało pomocy od państwa, ale nawet będzie mogło udzielić części swoich zapasów innym naszym prowincyom. Ogółem z Poznańskiego i z Pomorza wywieźć można do Królestwa około 20000 wagonów zboża. Dla szybkiego wymłócenia tego zboża przyrzekli ministrowie przemysłu i handlu dostarczyć do poznańskiego i do Pomorza 2500 magonów węgla w ciągu dni 10.

Dzięki kredytowi—mówił p. Śliwiński—któ̀ry zawdzięczamy dyktatorowi żywnościowemu p. Hooverowi, nabyliśmy już w Ameryce 100000 ton zboża. Obecnie bawi w Ameryce specyalny delegat ministerstwa aprowizacyi Arzt, który pertraktuje o zakupno dalszych 300.000 ton zboża, nadto tłuszczów, mięsa mrożonego i innych artykułów żywności. Udało się już zakupić w Ameryce 500 wagonów boczków wieprzowych. Ponadto pozostaje rząd polski w stałym kontakcie handlowym z Rumunią, Jugosławią i Ukrainą, ale na duże ilości artykułów z tych krajow liczyć nie można.

Zapasy miejscowe w Królestwie i Małopolsce, z powodu bardzo złych urodzajów, wystarczą na pokrycie zapotrzebowania wojska i ludności zaledwie do marca. Dotychczas ściągnęło ministerstwo aprowizacyi ogółem 57 procent całego kontynentu zboża. Komisya aprowizacyjna uhwaliła już rozszerzenie przymusowego wykupu ziemiopłodów także na gospodarstwa o obszarze poniżej 40 morgów i na składników i handlarzy. Lecz i w tym wypadku nie będzie można podwyższyć dotychczasowych racyj chleba, racya cukru zaś będzie musiała być obniżona.

Komunikat urzędowy.

Konsul polski w Odesie p. Stan. Srokowski przysyła nam następujący komunikat:

Dziś, kiedy na rumuńskim brzegu Dniestru są już wszyscy Polacy, jacy na stronie rosyjskiej zgromadzili się od tygodni i którzy ze mną zostali przywiezieni pociagiem z Odesy, chce w kilku słowach złożyć sprawozdanie jak doszło do tego szczęśliwego wyniku.

Pociąg z Odesy, ostatni jaki opuścił to miasto, stanał w Tyraspolu dnia 5. lutego około południa. Natychmiast w towarzystwie rotmistrza Makowieckiego i tłómacza udałem się osobiście lokomotywą do Parkan, gdzie o godzinie 3, popołudniu rozmówilem się z komisją rumuńska, proszac o zadepeszowanie do władz rumuńskich w Bukareszcie i Kiszyniewie o mojem przybyciu i o mojej prośbie przepuszczenia nas przez granice po lodzie, bo spostrzegłem, że przeprawa łódką nawet po wielu tygodniach przy najlepszych chęciach Rumunów, nie da tych rezultatów jakichbyśmy pragneli.

Telegram odszedł jeszcze tego samego dnia i również tego samego dnia w nocy przesunąłem pociąg do przeprawy. Na drugi dzień zaczęła się niefortunna próba budowania mostu przez Rosjan.

Odpowiedź rumuńską pomyślną otrzymaliśmy w niedzielę 8, lutego. Zakomunikowana ona nam została podczas przyjęcia, jakie na cześć komisji rumuńskiej urzadziliśmy w wagonie kolejowym. Zarazem delegaci rumuńscy byli tak łaskawi i oświadczyli, że wszystko zrobią, aby ani jeden Polak nie został na brzegu rosyjskim.

W nocy z poniedziałku na wtorek pod wpływem otrzymanych złych wieści z frontu, odbyła się walna narada, na której zapadła jednomyślna uchwała natychmiastowej ewakuacji. Był to krok bardzo ryzykowny, bo wszystko ze względu na otoczenie rosyjskie musiało być wykonane cicho i sprawnie, a z drugiej strony władze rumuńskie wojskowe mogły być jeszcze nie poinformowane tam o depeszy, gdzieśmy się chcieli przeprawiać.

Pochód jednak ruszył, bo czasu na tracenie nie było. Wiadomości, jakie mnie dochodziły z frontu, były coraz to gorsze. O godzinie 2, popołudniu stanęliśmy u przeprawy. Zrazu nie udała się ona. Wyjechałem tedy do komisji rumuńskiej, urzędującej u mostu w Benderach i tam na piśmie otrzymałem rozkaz przepuszczenia mojej ekspedycji. Oficer rumuński oświadczył atoli, że tylko w tym razie przepuści, gdy dostanie zlecenie od swojej bezpośredniej władzy. Stało się to w nocy z 10 na 11 lutego, najstraszniejszej nocy, jaką przeżyłem, bo wiedziałem, że zwłoka jednego lub dwóch dni, to masakra setek ludzi na brzegu przez bandy zbliżające się oddziałów jazdy bolszewickiej. Wreszcie rano o godzinie 8 zamieldowano mi, że Rumuni granicę otworzyli. W tej chwili wyszedł nasz oddział dla moszczenia drogi przez lód i o godz. 11 zaczęła się przeprawa. Najpierw przeprawiła się straż konsularna, konie, wozy, karabiny maszynowe. Razem przeszło około 400 ludzi. Po pewnej zwłoce i pertraktacjach z władzami o godz. 5, przeprawili się wszyscy ci, co byli na brzegu, z tem, że reszta ma być puszczona rano, a ktoby jeszcze został, ma zostać przewiezonym łodzią pod mostem.

Dnia 11 lutego w nocy, już przy krzykach rabujących na brzegu band, palącego się pociągu i zabudowań wiejskich, przeszła reszta. Z wyjątkiem kilku osób z Czerwonego Krzyża w Tyraspolu, które nie usłuchały rozkazu konsula i na czas, mimo wysłanych po nie koni, nie chciały przybyć na miejsce zborne, wszyscy Polacy przeprawili się.

Konsul, Stanisław Srokowski.
(„Słowo Polsk.")

Ze sfer Rządowych.

W SPRAWIE POKOJU Z BOLSZEWIKAMI.

Z kół politycznych informują, że podobno po ułożeniu noty pokojowej dla bolszewików minister spraw zagr. p. Patek razem z p. Stanisławem Grabskim, przewodniczącym komisyi dla spraw zagranicznych, mają się udać do Paryża, celem uzyskania zatwierdzenia ententy dla noty (!).

Wiadomość ta budzi w kołach politycznych zaniepokojenie i oburzenie, gdyż byłoby to stwerdzeniem zależności Polski od ententy i poniżeniem godności narodowej. Zamierzenie to, przeciw któremu rozpoczęto silną kampanię, powstało, rzecz prosta, pod wpływem serwilistycznie usposobionych wobec Paryża narodowych demokratów.

Do opracowania poszczególnych punktów noty wybrano specyalną komisyę, złożoną z 4 członków, przedstawicieli najpoważniejszych klubów sejmowych i przedstawiciela rządu. W ten sposób Sejm ma zapewniony wybitny wpływ na treść noty.

ODPOWIEDŹ BOLSZEWIKOM.

Naczelnik dyplomatycznej misyi ukraińskiej Michajlow był na przyjęciu w ministerstwie spraw zagranicznych i domagał się, aby o przebiegu rokowań polsko-rosyjskich informowano także misyę ukraińską.

Jak się dowiaduję, rząd polski nie zamierza wtajemniczać w szczegóły tekstu odpowiedzi bolszewikom komisyi sejmowej do spraw zagranicznych. Komisya pozna tylko ogólne wytyczne.

W kołach politycznych zapewniają jednak, że Polska domagać się będzie desinteressement Rosyi względem ziem z r. 1792, jak również pewnem jest, że Polska nie stanie w kolizyi z interesami zaprzyjaźnionej Łotwy.

Z Polski.

POMOC DLA UKRAJNY.

W Warszawie—jak donosi „Wpered"—zatrzymały się w przejedzie na Ukrainę dwie komisye: jedna angielsko-amerykańska „Society Friends", druga amerykańsko-żydowska. Pierwsza z tych komisyi, złożona z 10 osób (lekarzy i sanitaryuszów) ma za cel dopomożenie ludności Ukrainy przez dostawę lekarstw, odzienia i pożywienia. Sekretarz tej komisyi, Mr. Chaton, został przyjęty przez głównego otamana, Petlurę. Inicyatywę do organizacyi tej pomocy dla Ukrainy ze strony Ameryki—dał dyplomatyczny przedstawiciel ukraiński w Waszyngtonie, Baczyńskij.

Druga komisya stworzona została staraniem amerykańsko-żydowskich obywateli. Nowi ona nazwę „American Jewish Distribution Comite", a dzieli się na sekcyę polską i ukraińską. Pomocy udziela ta komisya nie tylko ludności żydowskiej, ale i chrześcijańskiej.

Komisya operuje wielkiemi sumami, a w ostatnim roku wydała 35 milionów dolarów. Na czele ukraińskiego oddziału tej komisyi stoją: Fridlender, Fiszer i Pein. Zostali oni również przyjęci przez głównego atamana w Warszawie. Wiozą podobno na Ukrainę lekarstw samych za 100.000 dolarów, celem bezpłatnego rozdawania ich między ludność bez różnicy narodowości i religii. Pomoc obu komisyi ma objąć zarówne ziemie, zajęte obecnie przez wojska polskie jak i terytorya ukraińskie, będące w innych rękach.

REORGANIZACYA PŁAC URZĘDNICZYCH.

W dniu 1 kwietnia br. ma nastąpić reorganizacya płac urzędników państwowych.

Od tej daty podatki drożyźniane będą zniesione, natomiast wprowadzone zostaną podwyżki uwzględniające nowe stosunki gospodarcze i ekonomiczne.

OD WSZYSTKICH POSTÓW ISTNIEJE DYSPENSA.

Kardynał Kdakowski ogłosił list do duchowieństwa, w którym powiada, że przy każdym braku żywności, wygórowanych cenach itp. wolno spożywać we wszystkie posty wszystkie potrawy, nie wyłączając mięsnych i przygotowanych na tłuszczach zwierzęcych.

Wyjątek stanowi jedynie post w Wielki Piątek, który bezwzględnie powinien być przez wiernych obserwowany.

FOCH W WARSZAWIE.

Pisma warszawskie donoszą, że Naczelny wódz armji sprzymierzonych, marszałek Foch, niebawem przybędzie do Warszawy. Przyjazd marszałka Focha spodziewany jest w ciągu najbliższych dni. Marszałek Foch, na czas pobytu swego w Warszawie, zamieszka w Łazienkach. Do bezpośredniego otoczenia marszałka będą przydani trzej oficerowie polscy.

SKUTKI AGITACJI.

„Gazeta Warszawska" pisze:

„W ostatnich kilku tygodniach drożyzna towarów i produktów wzrosła kilkakrotnie. Społeczeństwo i rząd szuka przyczyn wzrostu drożyzny. Tymczasem jest ona następstwem agitacji za pokojem z bolszewicką Rosją. Z rozmaitych stron donoszą nam, że żydzi, którzy spodziewają się zawarcia pokoju skupują i chowają towary, aby je po zawarciu pokoju wywieźć do Rosji i sprzedać po paskarskiej cenie.

Organa rządowe powinny baczną zwrócić uwagę na tę akcję żydów, a społeczeństwo powinno zrozumieć jakie niebezpieczeństwo tkwi w agitacji pokojowej socjalistów".

Z prasy Warszawskiej.

BOLSZEWICY PRZYGOTOWUJĄ POKÓJ.

„Przegląd Wieczorny" podaje:

„Od dnia 22 grudnia 1919 t. j. od daty, kiedy rząd sowietow po raz pierwszy zwrócił się do rządu polskiego z propozycjami wszczęcia rokowań pokojowych, odbywa się stałe zasilanie frontu polskiego silami, które zostały zwolnione wskutek rozbicia wojsk Judenicza, Kołczaka i Denikina.

W ciągu stycznia bolszewicy zaczęli uzupełniać swe oddziały za pomocą masowych formacji, przysyłanych z centralnych gubernji. Ponadto rozpoczęli oni wysyłkę wojsk i porządkowanie ich na froncie bardzo metodycznie. To wzmożenie frontu bolszewickiego, według wiadomości udzielonych nam przez czynniki miarodajne, przedstawia się dotychczas pokaźnie, a mianowicie wyraża się cyfrą ponad 7 dywizji piechoty".

Ze Śląska.

TRAKTOWANIE POLAKÓW.

Tutejsi urzędnicy policyjni narodowości polskiej postanowili utworzyć odrębny związek ekonomiczny i w tym celu zwołali zebranie wszystkich urzędników policji narodowości polskiej w Gdańsku. Jako jednemu z inicjatorów tego zebrania p. Makowskiemu—wytoczono w następstwie tego dochodzenia o zdradę stanu traktując go jako obywatela pruskiego. Prezydent policji Früheugel udzielił p. Makowskiemu rady, aby o ile czuje się Polakiem, ustąpił z urzędu.

RZĄDY POLSKIE W BYDGOSZCZY.

Wyszło rozporządzenie wydane przez dowódcę grupy północnej, frontu wielkopolskiego pułkownika Jasińskiego, tyczące się usunięcia godeł i napisów z czasów pruskich na gmachach publicznych i domach prywatnych. Ulice będą nosiły nazwy polskie. Napisy na składach i sklepach z dniem 15 b. m. mają być polskie. Obok nich dozwolone są i napisy niemieckie. Czas polski zaprowadzony będzie w Bydgoszczy, skoro cały zabór pruski aż do Pucka zajęty będzie prez wojsko polskie.

WOJSKO NIEMIECKIE OPUSZCZA SIĄSK.

Opuszczanie Gornego Ślązka przez wojsko niemieckie odbywa w następującym porządku. Dnia 31 stycznia opróżnili niemcy linję Pleszew-Mikołajów. Dnia 1 lutego linję Królewska Huta-Katowice, dnia 2 lutego linię Bytom-Czarnowice. W Pleszewie znajduje się sztab 46 dywizji piechoty wojsk francuskich.

Z Prasy Zagranicznej.

ROKOWANIA CZESKE Z BOLSZEWIKAMI.

Dziennik „Wiener Mittags Post" doniósł, że w Pradze odbywają się rokowania między rządem czeskim a autorem bolszewickiego zamachu stanu na Węgrzech hr. Karolyim i innymi znajdującymi się tam węgierskimi „politykami". W rokowaniach tych chodzi o to, ażeby rząd czeski pomógł bolszewikom i wogóle skrajnym żywiołom do obalenia obecnego rządu węgierskiego i przywrócenia rządów bolszewickich, Czechy obiecują sfinansować cały ten ruch przez banki czeskie i dla zamydlenia oczu przyznać przyszłemu rządowi pewne małe ustępstwa terytoryalne.

Owóz tej wiadomości ze strony oficyalnej czeskiej zaprzeczono. Zaprzeczyć jednak nie można, ze Karolyi bawi w Czechach, że jest tam doskonale traktowany i że odbywa konferencyę polityczne, jakby był reprezentantem jakjegoś istotnego rządu. W doniesieniu „Wiener Mittags Post" tkwi niewątpliwie prawda, gdyż Czesi czują, ze silne Węgry prędzej czy później muszą im odebrać północne prowincye węgierskie, t. j. Szłowaczyznę i Ruś Zakarpacką chodzi im więc o to, azeby Węgry osłabic, choćby przez to miał się, wszcząć pożar bolszewicki.

REEMIGRACJA POLSKA.

Korespondencja z Michigan St. Z. umieszczona w Gazecie Wspólnej, omawia reemigrację polską ze Stanów Zjednoczonych. Według wszelkich danych przybierze powrót naszych rodaków w r. 1920 olbrzymie rozmiary. Polacy w Ameryce nie moga się doczekać chwili, gdy warunki podróży do Polski staną się dogodniejszemi. Wracać będą przedewszestkiem ludzie z pieniędzmi, aby w stronach ojczystych osiąść na roli, założyć jakiś warsztat rzemieślniczy, albo fabrykę, lub też zabrać się do handlu. Korespondent Gazety Wspólnej donosi, że w swoich dotychczasowych podróżach po Ameryce spotkał dużo polaków, których majątek z powodu dzisiejszego nizkiego kursu waluty markowej można liczyć na kilkaset tysięcy a nawet kilka miljonów marek. Każdy z nich marzy o businessie w Polsce i pragnie przyczynić się do jej odbudowy.

RUMUNJA A BOLSZEWICY.

Poseł rumuński w Wiedniu, Isopescul Grecul, w rozmowie ze współpracownikiem „Neue Fr. Presse" oświadczył:

„Wiadomości o niebezpieczeństwie bolszewickiem, grożącem Rumunji, są mocno przesadzone. Armja rumuńska przygotowana jest na wszelką ewentuainość i gotowa do walki. Jestem przekonany, że do większej akcji wojennej wcale nie przyjdzie, ponieważ nie wierzę fantastycznym doniesieniom o stosunkach w Rosji i w Azji. Kraje o podobnie złych stosunkach komunikacyjnych i cierpiące na zupełny brak organizacji, mogą wprawdzie rozpuszczać wojownicze pogłoski, ale nie są zdolne do prowadzenia wojny.

Z za Oceanu.

KAMPANIA AMERYKAŃSKA ZA OGŁOSZENIEM WILSONA OBŁĄKANYM.

Zorganizowana kampania polityków i prasy amerykańskiej, w celu usunięcia Wilsona od prezydentury pod zarzutem, że jest niespełna zmysłów, rozwija się w dalszym ciągu. Senator Curtis w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że ostatnie ogłoszone listy Wilsona wyraźnie noszą piętno choroby umysłowej. Wedle wiadomości z Ameryki—co prawda otrzymanych przez źródła nie bardzo pewne, bo niemieckie dzienniki—nietylko stronnictwo Republikanów, ale i demokraci odwrócili się od Wilsona, zarzucając mu mianowicie, że zaszkodził temu stronnictwu bardzo, dając dymisyę Lansingowi, który jest demokratą.

Dzienniki amerykańskie bezustannie zamieszczają notatki, dowodzące, że Wilsona nie można już uważać za normalnego duchowo. Powiadają na różne tony, że Wilson zawcześnie został wypuszczony z opieki lekarzy chorób nerwowych. Był plan rozpoczęcia otwartej kampani, ażeby rządy objął—stosownie do postanowień konstytucyi—wiceprezydent, jednakże w ostatnej chwili cofnięto się przed tem, gdyż konstytucya oddaje całą władzę wykonawczą faktycznie w ręce prezydenta, a posiadając ją, Wilson mógłby w razie walki zgnieść swoich przeciwników.

Synowie ces. Wilhelma dygnitarzami rosyjskimi.

Po zajęciu Kijowa przez prusko-austrjackie wojska, wpadły w ręce austr. K. Stelle akta, „ochrany" kijowskiej. Pomiędzy tymi aktami, rzucającymi, światło na robotę rządu carskiego, uderzał rażąco jeden z aktów, o nagłówku: „Dieło generałlejtnanta grafa Benkendorfa" z 1915 r.

Na pierwszej stronie aktu opis stosunków rodzinnych gr. Benkendorfa. On i jego dwaj bracia (jeden był szefem sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, drugi gubernatorem twerskim) nieślubni synowie ces. Wilhelma i hrabiny Benkendorf, zamieszkałej stale w Moskwie, zostali z chwilą wybuchu wojny oddani pod tajny dozór policyjny z rozkazu kancelarji gabinetowej cara Mikołaja.

„Ochrana" spisywała się znakomicie, hr. Benkendorf generał i komendant dywizji kawalerji na froncie w Królestwie, miał w swem najbliższem otoczeniu t. j. w sztabie dwóch agentów „ochrany". Agenci owi w miarę potrzeby raportowali o działalności swego komendanta „ochranie" kijowskiej. Pomimo jednak tej opieki hr. Benkendorf wydawał Niemcom tajne dokumenta wojskowe, o czem świadczą relacie agentów w dalszej części aktu.

W r. 1915, bezpośrednio przed oddaniem Warszawy Prusakom hr. Benkendorf wyjechał na tydzień rzekomo do Kijowa, faktycznie zaś pojechał do Warszawy i w jednym z domow przy ul. Marszałkowskiej zostawił pakiet większy w którym według podania agentów znajdowały się tajne akta wojskowe. W końcu ordynans jego, podobno kolonista niemiecki z południowej Rosji—z podróży tej wraz z panem generałem nie wrócił, a jak agenci w swych dalszych raportach meldują—dostał się do pruskiej niewoli.

Akt ten i całe śledstwo prowadził sztabs-kapitan Sokołowskij, który podczas tworzenia Legjonu Gorczyńskiego w 1914 roku w Warszawie był niejako „szpiclem ochrany" w owym legjonie.

Tyle z aktów.—Rewolucja zdziesiątkowała rosyjskich generałów—hr. Benkendorf został przy życiu—i w sztabie Denikina pracuje na chwałę... zapewne Niemiec.

Kronika.

⇔ **Straż kresowa.** W naszym mieście bawi specjalnie delegowany z Warszawy przez zarząd straży kresowej—członek straży p Makowski, O ile nam wiadomo przyjazd p. Makowskiego ma na celu założenie w Kamieńcu księżnicy polskiej, oraz szerzenie pisma (druku) na kresach; mając możność zapoznania się, ze szczegółami przedwstępnych prac organizacyjnych, podjętych przez p. Makowskiego—możemy być pewni, że sprawa rozpowszechnienia polskiego druku, tutaj na kresach, znajduje się we właściwych rękach, w zgodzie z ideą Straży kresowej.

OGŁOSZENIA.

Poszukuje pracy biurowej w godzinach poobiednich. **Adres w redakcyi.**

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 21.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Luty 1920 r.

29

Niedziela.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb.; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Ś. ✝ P.

EDWARD TUSKI

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dn. 27 Lutego 1920 r. przeżywszy lat 59.

Wyniesienie zwłok z mieszkania: Polskie Folwarki, plac Targowy, dom Wodopjanowa, odbędzie się dn. 29 b. m. w Niedzielę o godz 8 rano do kaplicy cmentarnej, skąd po Mszy sw. pogszeb.

O czem zawiadamiają krewnych, pszyjaciół i znajomych

ŻONA i SIOSTRA.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

KUPIĘ „zbiór ustaw i rozporządzeń państwowych“ (Собраніе узаконеній и распоряженій правительства) wydania rosyjskiego państwowego senatu; oddział I; za lata 1916 i 1917 kompletne.

Oferty z podaniem cen proszę zgłaszać w państwowym banku Ukrainy (ul. Koryatowiczów) na ręce Konstantyna Klepaczewskiego. 3—1

Piotr Trebesow

Przyjmuje wszelkie polecenia w sprawach zarządu, likwidacji majątków, inwentarzy, umów z włościanami w kwestji odszkodowań, obsiewu folwarków j t. d.

Ruskie folwarki dom Bohdanowicza. 3—2

Osoby, życzące sobie wykładać na Kursach języka polskiego i posiadające odpowiednie kwalifikacje, raczą składać szczegółowe oferty pisemne w niedzielę od g. 12—2 pop. w Domu Polskim (Plac Gubernat. d. p. Makowskiego).

POSZUKUJĘ PRACY biurowej mam praktykę. Adres w redakcji. 7—1.

Posiedzenie Rady Ziemian. Odbędzie się w poniedzałek dn. 1 Marca o godz: 12 w Domu Polskim.

Uprasza się o najliczniejsze przybycie.

Chłopiec na posyłki natychmiast potrzebny do redakcji.

Rozkaz.

Wszyscy, których stałem miejscem zamieszkania przed wojną była Galicya mają do dnia 10 marca opuścić Kamieniec Podolski. W tym celu wydaje Dowództwo powiatu i placu przepustki w następującym porządku: dnia 23 b. m. mającym nazwisko na literę: A, B, C, D, E, dnia 24 b. m. F, G, H, I, J, dnia 25 b. m. K, L, Ł, dnia 26 b. m. M, N, O, P, R, 27 b. m. S, T, U, W, X, Z.

Dnia 28 i 29 b. m. będą mogli otrzymać przepustki ci, którzy w oznaczonym terminie nie mogli dla ważnych powodów po nie się zgłosić. Zaznacza się że o ile ktoś z dotyczących nie zastosuje się do wymienionego rozkazu do ostatecznego terminu 10 marca 1920, ten będzie aresztowany i surowo ukarany.

Dowództwo powiatu i placu.

Dział Informacyjny:

Biuro Naczelnika Okręgu Podolskiego — mieści się w domu b. Gubernjalnego ziemstwa przy ulicy 27 Maja. P. Naczelnik Okręgu przyjmuje prywatne osoby w godz 12—1 popoł. codziennie.

Cisza.

Głęboka, ciemna, tajemnicza, cisza rozpostarła swe czarne, przeogromne, skrzydła nad naszym krajem, a brak komunikacji normalnej pogłębia wrażenie, że wszędzie cicho i spokojnie i naogół wszystko możliwie dobrze, pomyślnie W istocie tak nie jest, bo być w danej chwili niemoże, gdyż cisza prawdziwa wymaga wszelkich warunków pokoju. Pokoju jeszcze niemamy, bo na to musi się złożyć wiele i wiele warunków, nietylko od nas jednych zależnych. Nici wzajemnych interesów państw tak sie poplątały—ze gdyby je chciano rozplątać w pospiechu—trudno było by uskutecznic bez pomocy nożyc, a to i radykalne i rezykowne zarazem.

Język dyplomatyczny wymaga umiejętnego odczytywania gdyż ukrywa częstokroc w prostych niby to i szczerych formach, właściwy, egoistyczny cel, tajemniczy, narazie, dla innych.

By nie popadać w zbytni optyzmizm lepiej będzie, gdy ciszę obecną będziemy uważać, może zbyt pesymistycznie, za ciszę przed burzą. Jeśli losy opatrznosci nas oszczędzą i burza nas ominie—wówczas doznamy prawdziwej radości, ale gdyby wyrokiem przeznaczenia miało być inaczej—nie będziemy wówczas zaskoczeni niespodziewanie i przygotowani potrafimy stawić opór, godny naszego narodu.

Paulus.

Siła armii zależy od zdrowia moralnego narodu.

Generał Szeptycki o wojnie i pokoju.

W rozmowie z redaktorem „Dziennika Wil.“ naczelnik frontu litewsko-białoruskiego gen. Szeptycki oświadczył między innemi:

„Ofenzywa bolszewicka na wiosnę nie jest wykluczona, jest nawet prawdopodobna. Musimy się na to przygotować—ale nie mamy najmniejszego powodu z tej racyi się niepokoić.

Duch naszych wojsk jest wyśmienity, siły jego liczebne, zaopatrzenie całkiem wystarczające. Przewidziane zostały wszelkie ewentualności i poczynione wszelkie przygotowania, aby udaremnić i zwycięsko odeprzeć każdą napaść.

A jednak ciągnął dalej generał Szeptycki—zwycięstwo ostateczne nie w naszem jedynie—wojska—jest ręku, w większej może j eszcze mierze zależy ono od całego społeczeństwa polskiego, od jego zachowania się, od nastrojów na tyłach armii.

Nad wyraz szkodliwem jest zwłaszcza wykazywanie przez niektóre grupy społeczeństwa przesadnej gotowości pokoju, tęsknoty za pokojem—z konieczności wcześniej lub później musi się to przecie udzielić wojsku, studząc jego szlachetny zapał bojowy.

Przytem ta głośna agitacya pokojowa jest tak niepolityczną, zamiast bowiem zbliżać, oddala pokój. Przypomnijmy sobie nie tak dawne przykłady wojny światowej, kiedy to każda pokojowa propozycya ze strony Niemiec tłómaczona była stale przez entente, jako dowód ich słabości. Nie inaczej rzecz się ma i u nas. Jeżeli społeczeństwo okazywać będzie zbytnio chęć zawarcia pokoju, wykazywać jego rzekomą konieczność, to tym samem oczywiście osłabi tylko nasze szanse, podnieci ambicye przeciwnika, jego pewność siebie i w rezultacie uniemożliwi wszelką akcyę pokojową.

Na zapytanie, czy uważa obecną linię frontu za strategicznie korzystną, generał odrzekł:

— Oczywiście wolałbym oprzeć się o dwie wielkie rzeki: Dźwinę i Dniepr (Orsza, Żłobin, Rohaczew i Mozyrz) mimo to jednak i tu raz jeszcze jak najbardziej stanowczo podkreślić muszę, że żadne, chociażby najdogodniejsze linie strategiczne nie uratują nas—gdy za temi liniami, wewnątrz kraju, odbywać się będą strajki, prowadzona będzie agitacya rozkładowa.

Powtarzam: siła armii zależna jest najzupełniej od moralnych sił i zdrowia narodu, którego armia ta jest kością z kości i krwią z krwi“...

Najlepszy typ Polaka-demokraty.

Czasopismo angielskie o Naczelniku Państwa

Znany tygodnik londyński „Land and Water“ pomieścił w swoim dodatku na Boże Narodzenie szkic znanej pisarki polsko-angielskiej, panny M. A. Czaplickiej, poświęcony „Polce dzisiejszej“. Pierwszy z artykułów nowej seryi poświęcony jest Józefowi Piłsudskiemu.

Jak w Rzymie trzeba zobaczyć papieża, tak w Warszawie trzeba zobaczyś ową symboliczną postać wolnego państwa polskiego, postać „Naczelnika“. Wojna z bolszewizmem, kwestya robotnicza, wychowanie publiczne, aprowizacya—wszystkie te zadania są skoncentrowane w rękach „Naczelnika“. Zamiast tytułu prezydenta, używanego we wszystkich republikach dla głowy państwa. Polska używa tytułu „Naczelnika“. Każdy w Polce, poczynając od uczniów szkolnych, wie, kogo się ma na myśli, gdy się mówi o „Naczelniku“, albo o „Komendancie“.

Piłsudski jest typem wybornym współczesnego demokratycznego Polaka. Jego osobistość i historya jego życia tłumaczą, w jaki sposòb powstawali współcześni Polacy. Duża ilość Polaków ponosiła prześladowanie od Rosyan, albo od Niemców za swój patryotyzm Piłsudski był więźniem politycznym nasamprzód rosyjskim, a potem niemieckim.

Piłsudski nie jest mówcą w życiu publicznem, ani w życiu prywatnem. Mówi tylko wtedy, gdy potrzeba. Pozatem pogrążony jest w wyślach i przez własne myśli zaabsorbowany. Na widok publiczny ukazuje się tylko wtedy, jeżeli zachodzi tego konieczna potrzeba, a więc w Sejmie i przy otwieraniu nowych instytucyi publicznych. Daleko więcej widać go na froncie wschodnim, aniżeli na ulicach Warszawy.

Wspomnienie pośmiertne.

Społeczeństwo nasze poniosło niepowetowaną stratę: odeszła od nas przezacna matrona s. p. MARJA z Sadowskich Dwernicka. Wspomnienie o niej dałoby się streścić w kilku słowach: przesła przez życie czyniąc dobrze.

Szlachetna, mądra, prawa, miłosierna, miłowała Boga i bliźnich w całej pełni tego słowa. Dla siebie samej surowa i odmawiająca sobie rzeczy nawet potrzebnych, aby mieć więcej do rozdania ubogim, dla wszystkich była dobrotliwą i łaskawą, świadczyła wiele na wszystkie strony, wspierając instytucje dobroczynne, szkoły, młodzież uczącą się, kościoły i całą rzeszę nieszczęśliwych będących w niedostatku. a nie proszących jałmużny, a czyniła to w sposòb najdelikatniejszy i to stale pamiętając o nich zdala i zbliska.

Gdy tyle osób zamożnych uciekało za granicę przed okropnościami wojny i bolszewikami, ta prawdziwie mężna kresowa niewiasta nie dała się do tego namówić i do końca wytrwała na stanowisku w ukochanym Kamieńcu, spokojna, bo ufna w opiekę Serca Jezusowego, które istotnie cudownie nad nią czuwało.

Ta staruszka ósmy krzyżyk licząca, po całych dniach pracowała pilnie, szyjąc bieliznę dla chorych i ubogich lub aparata kościelne.

Cześć Twej pamięci, przezacna, miłosierna istoto, a niech łzy nieszczęśliwych, które starłaś w swem życiu, rozbłysną teraz jak djamenty najkosztowniejsze, w koronie twej chwały, którą niewątpliwie ozdobił cię Ten, Który powiedział: «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Janina Górska.

Ze sfer Rządowych.

DELEGACJA SOCJALISTYCZNA U NACZELNIKA PAŃSTWA.

Naczelnik Państwa przyjął delegację socjalistów, która wręczyła mu znane uchwały konferencji socialistycznej w sprawie pokoju z Rosją sowiecką. Naczelnik w odpowiedzi na wywody poszczególnych delegatów miał wedle „Robotnika“ oświadczyć, co następuje:

„Zawarcie pokoju, to sprawa trudniejsza, bodaj od samej wojny, bo najtrudniejszy epilog wojny. A pierwszą trudnością jest, jak mówi humorystyczny wierszyk, „ambaras, żeby obaj chcieli naraz“. Niewiadomo zgóry, jaka jest postawa przeciwnika—i nie od nas tylko należy doprowadzenie do pokoju. Bądź co bądź, warunkiem koniecznym pomyślnego dla nas pokoju jest to, żebyśmy byli silni, żeby przeciwnik nie korzystał z naszej słabości“.

Opinia Naczelnika Państwa nie przypadła do smaku tow. Stańczyka. Polemikę z nią podjął jednak na audiencji uzyskanej przez delegację u prezydenta ministrów.

„Mówi się—replikował tow. Stańczyk Naczelnikowi Państwa na ręce p. Skulskiego - „bądźmy silni“!—ale tak można mówić tylko do pewnej granicy, ale gdy się tę granicę przekroczy, to może nastąpić anarchja i ruina, a wtedy niepodległość nasza będzie zagrożona. Niemcy mówili: jesteśmy silni—możemy wytrzymać—prowadźmy dalej wojnę—ale to się źle dla nich skończyło“.

P. prezydent ministrów delegacji socjalistycznej wedle „Robotnika“ miał oświadczyć:

„Uważamy, że pokój jest nam potrebny, że jest korzystny, może nie poprawi on tak położenia, jak naogół ludzie spodziewają się, ale pewną poprawę przyniesie zaraz i umożliwi dalszą pracę. Rząd ma szczerą tendencję do doprowadzenia rokowań do pomyślnego końca. Jeżeli będzie taka sama tendencja ze strony rządu bolszewickiego, to możemy oczekiwać pokoju. Dla pozoru rokowań prowadzić nie będziemy. Między warunkami panów a stanowiskiem rządowem niema zasadniczej różnicy. Pierwszy warunek—niepodległość państwa polskiego i wszystkie wynikającę z tego żądania—rozumie się samo przez się. Co do drugiego warunku, to rozumiemy, że chodzi tu nietylko o polskie interesy, ale i o interesy narodów i państw sąsiednich. Dążymy do przymierza z niemi, przyjaźni albo przynajmniej możliwego współżycia. Zgadzamy się też na jawność rokowań pokojowych: gdy tylko prace przedstępne nad rokowaniami będa ukończone, gdy warunki będą sformułowane—rząd nie widzi niczego, ooby miał zatajać. Warunki zakomunikujemy Entencie, z którą musimy się liczyc jako sojusznicy. Skład delegacji pokojowej będzie dopiero ustalony—ale osobiście nie widzę przeszkody, aby w skład delegacji pokojowej wchodzili przedstawiciele grup parlamentarnych—z tym wszakże warunkiem, że cała delegacja musi nazewnątrz występować jednolicie.

„Głos Narodu“ podaje, że sprawa zamianowania dwu parlamentarnych podsekretarzy stanu w ministerstwie spraw zagranicznych przestała dyć aktualną, że już w najbliższym czasie może przyjść do przesilenia na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Szczególniej uderzającą jest przytem ta okoliczność, że w kołach, które dotychczas były uważane za najbardziej popierające p. Patka, coraz to głośniej mówi się o potrzebie powołania na stanowisko ministra spraw zagranicznych fachowca, zaznajomionego z metodami gry dyplomatycznej.

Przytem koła te podkreślają iż p. Patek jest w dyplomacji dyletantem. Jako rzekomych kandydatów wymieniają: Adama hr. Tarnowskiego i Agenora hr. Gołuchowskiego.

P. Leon Wasilewski, jeden z dawnych przywódców PPS., ongi redaktor „Przedświtu“ londyńskiego, głównego organu PPS., następnie—minister spraw zagranicznych w socjalistycznym gabinecie Moraczewskiego, ostatnio—przedstawiciel Polski na konferencji państw bałtyckich w Helsingforsie, udzielił współpracownikowi „Kurjera Porannego“, interesujacych informacji na temat pokoju z bolszewikami.

„Wiadomości o rozejmie—mówił p. Wasilewski—spowodowały w Estonji orgię spekulacyjną i podwyższenie cen. Wszystkie towary znikły z powierzchni w oczekiwaniu na wolny wywóz do Rosji, gdzie płacą każdą żądaną sumę. Estonja będzie musiała na swej niewielkiej granicy wschodniej postawić ścisły kordon wojskowy, ale i tu zachodzi niebezpieczeństwo, że—jak się wyraził jeden z polityków tamtejszych—„żołnierz ściągnie buty i sprzeda je bolszewikom“.

Zaniepokojenie jest tem większe, że władze estońskie chwytają nieustannie na swem terytoryum żołnierzy i agitatorów bolszewickich przebiezczyków z zaszytemi w czapkach instrukcjami i pieniędzmi na agitację.

Jeden z wybitnych bolszewików, w Dorpacie wyraził się nawet z ironja publicznie: „W ciągu roku rozsadzimy to wasze mocarstwo morskie z wewnątrz“.

— Podczas pobytu mego—oświadczył dalej p. Wasilewski—w stolicach państw nadbałtyckich, rozmawiałem często z ludźmi, którzy parę dni przedtem zdołali wyjechać z Rosji. Twierdzą, że sytuacja w Bolszewji jest przerazająca. Stan środków komunikacyjnych jest taki, że przewiezienie żywności nietylko do miasta gubernjalnego, ale nawet z powiatu do miasta powiatowego, jest często zupełnie niemożliwe. Wojsko czerwone po pokonaniu Kolczaka i Denikina, które to pokonanie polegało głównie na przejściu armji białej do armji czerwonej bez walki, bić się nie chce: zresztą pod względem militarnym przedstawia małą wartość.

Jeden z lekarzy opowiadał mi, że na 100 porodów ginekologicznych w Petersburgu jest 90 martwych itd.

Komisarze sowietów zmuszeni są do błagania o pokój; chcą poprostu ratować swoje własne życie. Traktują zresztą pokój, jako „pieredyszkę“ dla rozwinięcia tem silniej swej agitacji, jak to już ma miejsce w Estonji.

Z Polski.

ARESZTOWANIE ŚWIATOWEJ SŁAWY OPRYSZKA.

Ciekawe szczegóły wykryło śledztwo w sprawie niedawnego włamania do kasy przemysłowców w Warszrwie. Oto policya ustaliła, że aresztowany herszt szajki złodziejskiej Władysław Cichocki jest światowym opryszkiem i oddawna pracował z powodzeniem w różnych większych miastach Europy. Między innemi z głośniejszych włamań dokonał włamania w Dreźnie i w Charkowie. Jego złodziejskie operacye przyniosły mu duży majątek, gdyż posiada przeszło trzy miliony rubli ukrytych w Moskwie i Odesie. W czasie pobytu w Rosyi bywał w wytwornych towarzystwach rosyjskich i miał szerokie stosunki w kołach polskich. Udawało mu się to dzięki powierzchowności i dużej ogładzie towarzyskiej. W czasie tworzenia armii polskiej w Rosyi Cichocki ofiarował podobno na cele tej armii 50 tyś. rubli.

Ze Śląska.

Z GDAŃSKA.

Odbyło się w gmachu dyrekcji kolejowej pierwsze posiedzenie polsko-gdańskiej komisji granicznej. W najbliższych dniach odbędzie się konferencja polskich i niemeckich członków komisji w sprawie poczynienia przygotowań technicznych.

Rozpoczęto tutaj wyładowywanie przybyłego z Ameryki okrętu „Wisła“. Ładunek stanowi 42.000 worków mąki przeznaczonej wyłącznie dla ludności żydowskiej w Polsce, 2 000 beł bawełny dla fabryk łódzkich oraz 7.000 skrzyń mleka kendensowanego dla dzieci.

W odpowiedzi na protest radnych miejskich w sprawie wydalenia Sahma, odpowiedzał Sir Tower na ręce przewodniczącego rady miejskiej listem, w którym oświadcza, że wręczony mu protest skierował do miarodajnych czynników.

Z powodu obawy prasy że rząd uasz zaniedbuje sprawę plebiscytową na Górnym Śląsku, sfery miarodajne ogłaszają, że wprawdzie mogą owentualnie zachodzić uzasadnione obawy o Górny Śląsk, ale nie z powodu akcji plebiscytowej, lecz z powodu masowego wywożenia przez Niemców środków żywności, maszyn i narzędzi. Niemcy dążą do zupełnego zniszczenia Górnego Śląska jesi go będą musieli oddać Polsce, przemienią tę najbogatszą prowincję w ruinę.

CZTERECH DZIAŁACZY POLSKICH ROZSTRZELANYCH. — FRANCUZI WZIĘLI ZAKŁADNIKÓW NIEMIECKICH.

Czterech działaczy na Górnym Śląsku zostało rozstrzelanych przez bojówkę niemiecką. W odpowiedzi na tę zbrodnię Francuzi wzięli w kilku miastach po pięciu zakładników niemieckich, między innymi w Katowicach burmistrza miasta. W razie powtórzenia się mordów, zakładnicy będą rozstrzelani.

Z zagranicy.

ZAMORDOWANIE WĘGIERSKIEGO REDAKTORA.

Wydobyto z Dunaju w pobliżu Budapesztu zwłoki, w których rozpoznano odpowiedzialnego redaktora socj.-demokratycznego pisma „Nepszawa“ nazwiskiem Bellą Somogyi. Jak dzienniki donoszą, wykazują zwłoki Somogy'ego wszelkie oznaki morderstwa. W okolicy miejsca, skąd ciało wydobyto, zauważono ślady automobilu. Dzienniki przypuszczają, że Samogyi został uprowadzony autem i zamordowany nad brzegiem Dunaju, poczem zwłoki wrzucono do wody. U zamordowanego nie znaleziono przedmiotów wartościowych ani dokumentów, przypuszczają jednak mimo to, że motywem morderstwa nie był rabunek. Dzienniki zaznaczają dalej, że zwłoki zamordowanego wykazują wiele skaleczeń, kość nosową złamaną, a prawe oko wybite. Co do osoby Somogy'ego podają pisma, że należał on do umiarkowanego skrzydła partji socjalno-demokratycznej. Za czasów Karolly'ego był on sekretarzem stanu ministerstwa oświaty, w czasie zaś rządów bolszewickich nie odgrywał żadnej roli.

WALKA W MAROKKO.

Wedle doniesienia z Fezu, napadły silne oddziały Marokkanczyków na wojsko francuskie, które zbudowało twierdzę blokową we wschodniem Marokko pod Sidi-Booknadel, a to celem przeszkodzenia budowie tej twterdzy. Powstańcy zostali odpędzeni ogniem armatnim i bombami rzucanemi ze samolotów, przyczem ponieśli znaczne straty.

OBNIŻENIE WARTOŚCI ANGIELSKICH MONET SREBRNYCH

ma w najbliższym czasie nastąpić na podstawie nowej ustawy walutowej. Obecnie zawierają srebrne monety zdawkowe w Anglji 925 tysięcznych czystego srebra (na 1000), są więc lepiej wybijane niż austrjackie guldeny srebrne i korony. Obecnie będą zawierały tylko 500 tysięcznych czystego kruszcu czyli połowę. Powodem tego zarzadzenia jest znaczna zwyżka cen srebra, wskutek której monety angielskie stały się nadwartościowe tj. mają wyższa wartość kruszcową niż nominalną. Prowadzi to, jak wiadomo, do przetapiania monet na kruszce i do zaniku ich w obiegu. Rząd przypuszcza, iż zmniejszenie zawartości srebra do połowy zapobiegnie temu, gdyż przetapianie już się nie opłaci i monety pozostaną w obiegu.

Z Prasy Zagranicznej.

ORGANIZACJA NOWEJ ARMII ROSYJSKIEJ.

„Venkov“ zamieszcza szczegóły zorganizowania się w ziemiach baltyckich nowej armji z Niemców i Rosjan monarchistów. Na czele generalnego sztabu tej armji stoi Ewreinow. Werbunkiem w krajach nadbałtyckich zajmnje się pułkownik Konusiew, który głównie agituje w obozię jeńców w Niemczech. Przez neutralne kraje przejeżdża do Niemiec mnóstwo oficerów rosyjskich w celu wstąpienia do armji niemieckiej.

RZĄD SOWIETÓW PERTRAKTUJE Z RZĄDEM NIEMIECKIM.

Donoszą z Berlina, że pośrednik rządu sowietów Kok traktuje z rządem niemieckim o wymianę jeńców i wznowienie stosunków handliowych. Rosya może wysłać platynę, miedź, żywicę, zboże i drzewo, potrzebuje natomiast lokomotyw, maszyn rolniczych, ubrań i medykamentów.

ZAPRECZENIE WIADOMOŚCI O ROKOWANIACH ANGLJI Z ROSJĄ.

„Central News“ zaprzeczają wiadomości, jakoby O'Grady pertraktował z Rosją w sprawie pokoju. Temu zaprzeczeniu nie dają jednak wiary w kołach politycznych. O'Grady przybywa dziś do Londynu celem złożenia sprawozdania z dotychczasowych swoich czynności, poczem ponownie uda się do Kopenhagi.

O SYTUACJI W POLSCE.

„Echo de Paris“, zastanawiając się nad obecną sytuacją Polski, zaznacza, że bolszewizm stanowi zawsze poważną groźbę, ale wielu polaków uważa go za mniej grozny dla Polski, niż zjednoczoną Rosję, która może się odrodzić na ruinach ustroju sowieckiego. Naczelnik państwa, Piłsudski, zamierza zatamować rewolucję rosyjską przy pomocy Ukrainy i związku państw bałtyckich. W tym systemacie politycznym Polska z łatwością utrzymala by hegemonię.

Szkoła polska.

KS. DR. CIEMNIEWSKI O KSZTAŁCENIU CHARAKTERU.

Podniósłszy we wstępie doniosłość i potrzebę kształcenia charakteru w dzisiejszej chwili, prelegent uzasadnił zarazem piętrzące się trudności na tem polu z powodu braku ścisłej i ustalonej definicji oraz właściwej metody kształcenia charakteru. Następnie wyjaśnił on bliżej dynamiczną i statyczną stronę charakteru, podając dwojaką jego definicję—fizjologiczną i moralną. Z kolei prelegent przeszedł do samego kształcenia charakteru, ograniczając się jednak wyłącznie do rozwoju strony moralnej charakteru, kształcenie bowiem strony dynamicznej traktowane będzie w następnym wykładzie. Omówił szerzej zasady Herbarta oraz innych intelektualistów od Sokratesa aż do Kanta, wykazując braki i niedostatki tej metody w zastosowaniu do kształcenia charakteru. Pomija ona zupełnie władze pożądawcze człowieka, czyli uczucia i pragnienia, a temsamem nie wychowuje go właściwie. ale tylko uczy, co naturalnie nie prowadzi do zamierzonego celu: wykształcenie bowiem nie może zastąpić wychowania, jakkolwiek do niego pomaga i jest również konieczne.

W drugiej części prelegent scharakteryzował wady obecnej szkoły naszej, która kształci raczej materjalnie niż formalnie, trzymając się dotąd pod względem wychowawczym metody niemieckich filozofów, odbiegających tak bardzo od psychiki i usposobienia naszego. Pedagogowie dzisiejsi nie zawsze oceniają należycie wpływ i znaczenie religji dla kształcenia charakteru. zastępując ją nieraz pseudo- naukowymi fetyszami, dlatego nie mogą wpływać należycie na charakter swych uczniów. Wkońcu prelegent wykazał niedostateczność samej tylko wiedzy dla zaspokojenia aspiracji młodzieńca i wyjaśnił błogosławiony duszy wpływ religji. Dobrym wychowawcą jest ten tylko kto jest w harmonji ze sobą z otoczeniem swojem i z Bogiem. Takich wychowawców potrzeba nam dziś jak najwięcej. — Sala wypełniona była po brzegi, pralegentowi dziękowano oklaskami.

Kronika.

P. Dziewanowski Kaziemerz ofiarował dla żołnierzy polskich bezrolnych z 10 komp. 143 Pułku Pieszych Strzelców Kresowych 100 morgów ziemi ornej. Za ten dar szlachetny, pochodzący z należytego zrozumenia potrzeby kolonizacyi kresów Rzeczypospolitej Polskiej, składam szlachetnemu i wspaniałomuślnemu ofiarodawcy „Bóg zapłać“.

Porucznik **Tadeusz Prochasiuk.**
b. Dow. 10 komp.

OGŁOSZENIA.

Poszukuje pracy biurowej w godzinach poobiednich. **Adres w redakcyi.**

„Poszukiwanie żeńskich SIŁ KANCELARYJNYCH“.

Tutejsze Dowództwo Grupy Operacyjnej Gen. Krajowskiego

POSZUKUJE DWIE POLKI,

jako siły kancelaryjne.

Zgłoszenie piśmienne z dołączeniem fotografji lub też osobiste w Kancelarji głównej Dowództwa. Piszące na maszynie—mają pierwszeństwo.

3,000 karb. za wskazanie lub odstąpienie mieszkania z 2-3 pokoi z osobną lub wspólną kuchnią na Nowym Planie. Oferty; Moskiewska № 41. Ignacy Us. 1—3.

DOKTOR MEDYCYNY

I. A. GOLDENBERG.

Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7. Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne. Kombinacyjna kuracja syfil. („T14“ i „606—914“).

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 22.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Marzec 1920 r.

2

Wtorek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

KUPIĘ „zbiór ustaw i rozporządzeń państwowych" (Собрание узаконений и распоряженій правительства) wydania rosyjskiego państwowego senatu; oddział I; za lata 1916 i 1917 kompletne.

Oferty z podaniem cen proszę zgłaszać w państwowym banku Ukrainy (ul. Koryatowiczów) na ręce Konstantyna Klepaczewskiego. 3—1

Piotr Trebesow

Przyjmuje wszelkie polecenia w sprawach zarządu, likwidacji majątków, inwentarzy, umów z włościanami w kwestji odszkodowań, obsiewu folwarków j t. d.
Ruskie folwarki dom Bohdanowicza. 3—2

Osoby, życzące sobie wykładać na Kursach języka polskiego i posiadające odpowiednie kwalifikacje, raczą składać szczegółowe oferty pisemne w niedzielę od g. 12—2 pop. w Domu Polskim (Plac Gubernat. d. p. Makowskiego).

POSZUKUJĘ PRACY biurowej mam praktykę. Adres w redakcji. 7—1.

ZAGUBIONO:

książeczki paszportowe bezterminowe na imie: HLEBOWA (Глебова) Andrzeja i Marji.

Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem: Ruskie folwarki, ul. Pokrowska, dom Herbanowskiej: Hlebowym, albo, też o złożenie w Redakcji. 3—1

Poszukuje pracy biurowej w godzinach poobiednich. **Adres w redakcyi.**

Rozkaz.

Wszyscy, których stałem miejscem zamieszkania przed wojną była Galicya mają do dnia 10 marca opuścić Kamieniec Podolski. W tym celu wydaje Dowództwo powiatu i placu przepustki w następującym porządku: dnia 23 b. m. mającym nazwisko na literę: A, B, C, D, E, dnia 24 b. m. F, G, H, I, J, dnia 25 b. m. K, L, Ł, dnia 26 b. m. M, N, O, P, R, 27 b. m. S, T, U, W, X, Z.

Dnia 28 i 29 b. m. będą mogli otrzymać przepustki ci, którzy w oznaczonym terminie nie mogli dla ważnych powodów po nie się zgłosić. Zaznacza się że o ile ktoś z dotyczących nie zastosuje się do wymienionego rozkazu do ostatecznego terminu 10 marca 1920, ten będzie aresztowany i surowo ukarany.

Dowództwo powiatu i placu.

Dział Informacyjny:

Biuro Naczelnika Okręgu Podolskiego — mieści się w domu b. Gubernjalnego ziemstwa przy ulicy 27 Maja. P. Naczelnik Okręgu przyjmuje prywatne osoby w godz 12—1 popoł. codziennie.

Poufne zwierzenia.

W układzie naszego domowo-społecznego życia zaszła niewątpliwie wielka zmiana przesunięcie tak powiemy—punktu psychologicznego, co przy zbytwygórowanej u wszystkich nerwozie stwarza „nowy"—osobliwy objaw psychiki-brania pod uwagę, bezkrytycznie, pewnych okoliczności, mających niekiedy czysto wypadkowy, a więc i nieswiadomy charakter, pochodzących od lubiących „dużo mówić", lub tez poufnych zwierzeń tych znowu co wszystko,—byle sensacja, okrywszy płaszczem tajemnicy—nibyto „w zaufaniu" wsród „zaufanych" roznoszą gorliwie, przypisując sobie wielkie w tem zasługi —zwłaszcza gdy robi się w imie dobra sprawy społecznej, lub też ogólno-państwowej.

Lecz co najwazniejsze, że my częstokroć nie widzimy lub widzieć nie chcemy konsekwencji swych nierozważnych „komunikatów".

Pewne organa urzędowe na skutek powyższych rozwijają odnośne postępowanie, przedsiębiorą pewne zarządzenia i środki co absorbuje szereg ludzi i pohłania maximum czasu... czasu tak drogiego dla istotnie poważnych i celowych spraw, i ostatecznie rzecz się wyjasnia że ów sensacyjny „komunikat" był zwykłą najzwyklejszą „ploteczką" lub też „chorobliwem", tajemniczem zwierzeniem.

Paulus.

Z frontów.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO
WOJSK POLSKICH.

Z dnia 24 lutego 1920.

Front Litewsko-Białoruski.

W rejonie Połocka oddziały nasze, prowadząc akcję wywiadowczą, wzięły kilku jeńców. Rozbity wczoraj na odcinku poleskim nieprzyjaciel, zachowywał się biernie.

Front wołyński Oddziały nasze prowadzą energiczne wywiady.

Front podolski. Bolszewicy z większymi siłami atakowali nasze nowe pozycje. W rejone Latyczowa ataki wszystkie odparto. W lokalnej kontr-akcji oddziały nasze wzięły 3 karabiny maszynowe.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego **Kuliński**, pułkownik.

KOMUNIKAT SOWIECKI.

Moskwa. W kierunku Jampolskim zajęliśmy stację Wapniarkę.

W rejone krasnopolskim oddziały nasze wyszły na linję Dniestru, w rejonie Dubosary i Grigoriopol.

W krasnopolskim i odeskim rejonie zacięte walki; zajęliśmy Owidiopol, wychodząc na brzeg Czarnego morza.

W rejonie Dniestrowego limanu pomyślne dla nas walki.

W rejonie Nowoczerkaskim cofnęliśmy się pod naporem nieprzyjaciela w Pogajewskoj (20 wiorst na południowy wschód od Nowoczerkaska).

W welkodzowskim rejonie trwają zacięte waiki o stację Targowa; na południe od linji kolejowej zajęlismy szereg miejscowości 20—30 wiorst na południe od stacji Dzaniebieg.

W krasnowodzkim kierunku zajęliśmy wyspę Czeleken. Wzięliśmy ogromne zapasy nafty. Ochrona kopalni naftowej witała entuzjastycznie naszą armje.

MOSKWA: Komunikat sow. W mozyrskim i żytomierskim kierunku bez zmian. W 35 wiorstach na płdn. zachód od Ananiewa nasze oddziały posuwając się ku linji Dniestru zajęły szereg miejscowości na płdn. zachód od Ananiewa. Po zaciętych walkach wzięliśmy Terespol. W odeskim rejonie trwają zacięte walki na wschód od Dniestrowskiej zatoki (Limanu). W odeskim porcie wzięliśmy niedokończony statek „Admirał Nachimow", kilka parostatków i łodzi podwodnych.

BOLSZEWICY NAD MORZEM CZARNEM.

Osoby przybyłe z południa, informują o zajęciu Owidiopola przez pulk bolszewicki w sile około 300 ludzi pod dowództwem żyda.

Z Sejmu.

26 lutego. Na posiedzeniu Sejmu marszałek na wstępie poświęcił kilka słów wspomnienia pamięci zmarłego niedawno posła Bronisława Malewskiego. Izba wysłuchała tych słów wstając. Pierwszy punkt porządku dziennego przełożył marszałek na prośbę rządu na później. Do następnego punktu porządku dziennego t. i. do preliminarza ministerstwa zdrowia, zabrał głos p. Rottermund, który krytykował działalność tego ministerstwa i wykazywał, że wydatki jego przewyższają znacznie jego dochody, wynoszą mianowicie 21 milionów, podczas gdy dochody zaledwie 5 milionów. Organizacya ministerstwa jest zbyt centralistyczna. Zwraca uwagę na wadliwe czynienie wydatków, które powinny odciążyć rubryki innych ministerstw t j obsadę ministrów siłami niefachowymi, co w wielu już wypadkach przyniosło szkodę. Wydatki na remanent i lokal powinny podlegać ścisłej kontroli. Faktem jest że ministerstwo wydało 100000 mk, na urządzenie samych apartamentów ministerstwa- Następnie mów na omawia sprawę uzdrowisk i zgłasza wtym kierunku rezolucyę. Oprócz tego zgłasza dalszych sidm rezolucyi, między innymi rezolucyę wzywaiącą rząd do poczynienia wydatków na walkę z alkoholizmem. P. Smulikowski wniósł rezolucyę, aby rządprzyszedł z pomocą nauczycielom chorym na gruźlicę. Rezolucye powyższe Izba przyjęła. P. Rotermund referował sprawozdanie komisyi z wniosku Rosseta o przeistoczeniu ministerstwa zdrowia na departament przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Mowca zakończył sprawozdanie oświadczeniem, że komisya zwróciła się o wydanie opini do wszystkich izb lekarskich w Polsce i badała stan rzeczy za granicą.

Po zbadaniu sprawy komisya oświadczyła się za utrzymaniem ministerstwa zdrowia lecz prezes ministrów przedstawił komisyi, że wystarczającem będzie zespolenie ministerstwa zdrowia z ministerstwem spraw wewnętrznych. Komisya tego nie doradza. Następnie omawia p. Rottermund sprawe rezolucyi z wezwaniem do Rządu, aby ministerstwo zdrowia przedłożyło program pracy a zwłaszcza program akcyi przeciwko epidemiom P. Buzek wnosił o odesłanie sprawy do komisyi administracyjnej. P. Majsler oświadcza się za pozostawieniem ministerstwa zdrowia. W tym samym duchu przemawia p. Chudy. P. Rotek przemawia za wcieleniem ministerstwa zdrowia do min. spraw wewnętrznych, jako osobnego departamentu. W głosowaniu przyjęto wniosek p. Buzka. Po przemówieniu referenta Pałkowskiego w sprawie wniosku p. Sybiły o utrzymanie w mocy postanowień ustawy rosyjskiej z roku 1875, dotyczącej felczerów, wniosek p. Sybily odesłano z powrotem do komisyi.—Na wniosek komisyi po referacie p. Orzędzielskiego, przyjeto ustawę likwidującą lwowską filię zakładu obrotu zbożem we Wiedniu, w drugiem i trzeciem czytaniu wraż z rezolucyą komisyi w tym duchu, że egzekucya i czasowe zarządzenia skierowane przeciwko zakładowi są dopuszczalne o ile chodzi o umowy, zawarte z lwowską filią. Przyjęto następnie nagłość wniosku p. Trzcińskiego w sprawie uregulowania szybkości jazdy samochodami, a wniosek odesłano do komisyi prawniczej. Przystąpiono do rozprawy nad nagłością wniosku p. Witosa w sprawie poddawania kobiet oględzinom przez komisye wojskowe i reklamowania kierowników gospodarstw i żywicieli rodzin. P. Witos skarży się, że w czasie obecnego poboru, komisye lekarskie wzywają matki, żony i siostry poborowych celem dokonywania oględzin. Po tych słowach zrywa się w całym Sejmie ogromna wrzawa, słychać głosy: To skandal — to barbarzyństwo nawet za niemieckich rządów tego nie było. Oględziny — ciągnie mowca dalej — odbywają się w obecności komisyi a często wobec ludzi, nie mających z tem nic wspólnego, Wojskowi zmuszają kokiety do rozbierania się w zupełności wśród ludzi tam się znajdujących. Obraża to wstyd i godność kobiety. Interwencya poszczególnych poslów w tej sprawie nic nie pomogła, ludność jest tem niesłychanie wzburzona, jest to objaw zdziczenia wojskowości, która się nie czuje niczem związaną ze społeczeństwem, jeżeli Rząd na takie rzeczy pozwala. Mówca wśród ustawicznej wrzawy i niesłychanego oburzenia całego Sejmu, prosi o przyjęcie nagłości wniosku. Minister spraw wojskowych Leśniewski oświadcza, że zarządzenie oględzin istotnie zostało wydane przez ministerstwo (okrzyki — to bezwstyd, to poniżenie, to trzeba zmienić). — P. Witos — Lud tego nie ścierpi. Ministerstwo starało się badania lekarskie zastąpić orzeczeniami czynników automatycznych stwierdzono jednak nadużycia i dlatego ministerstwo powróciło do dawniejszego rozporządzenia. Zmieniono je o tyle, że nakazano przeprowadzanie badań tylko w obecności dwóch lekarzy i w oddzielnym pokoju (głosy: winien być ukarany ten kto takie rozporządzenie wydał). Jeżeli wydarzą się przy tej sposobności nadużycia ministerstwo przeciw nim wystąpi i winnych ukarze (głosy: my tego nie ścierpiemy, to bezwstyd, nieustanna wrzawa w centrum i na lewicy). Izba przyjmuje nagłość wniosku i odesłanie sprawy do komisyi wojskowej.

„Wiek Nowy".

W drodze do ojczyzny...

Z CIĘŻKICH PRZEJŚĆ KONSULATU POLSKIEGO W ODESIE.
(Wywiad.)

Wicekonsul p. Brontsław Kowerski w następujący sposób opisuje dzieje ostatnich miesięcy:

Armja Denikina stawiała bolszewikom zorganizowany opór tak długo jeszcze trzymała w swem ręku Kijów i Charków. Po oddaniu tych dwóch miast bolszewikom, opór armji zmalał do zera, tak, że dalsze posuwanie się bolszewików zależnem już tylko było od ich własnej inicjatywy. Winę dezorganizacji armji ponoszą w głównej mierze oficerowie, którzy zajmowali się przedewszystkiem handlem i spekulacją, a nie myśleli wcale o swych obowiązkach. O nadużyciach oficerów opowiadano wprost nieprawdopodobne rzeczy. Tak np. pociągi pancerne wozili zamiast amunicji... cukier do Odesy i t. p.

Wskutek niespodziewanej klęski Denikina. zaczęły wszystkie przedstawicielstwa polskie na Rusi zwijać urzędowania i zjeżdżały do Odesy, a wraz z niemi sunęła fala uchodzców, nie wygnańców wojennych, lecz miejscowej ludności polskiej, która nie miała już odwagi pozostać na miejscu i nie chciała ponownie zażywać rozkoszy rządów bolszewickich. Napływ uchodźców był tak znaczny, że konsulat polski w Odesie wydawał dziennie około 100 paspertów. Taki stan trwał przez przeciąg trzech miesięcy. Uchodźcy tymczasem korzystać mogli z dwojakiej drogi. Wobec zamknięcia linji Żmerynka-Winnica od północy, jedni uciekali morzem przez Odesę, z drogi tej mogły jednak korzystać bardzo nieliczne jednostki, gdyż przejazd okrętem włoskim kosztował około 40.000 do 50.000 rb. Droga lądowa prowadziła przez Tyraspol do Bender po stronie rumuńskiej, gdzie Rumuni przepuszczali tylko po 40 osób dziennie, a w końcu wzbronili zupełnie przejazdu przez granicę.

W takiej sytuacji konsulat postanowił wynająć względnie kupić okręt dla przewożenia uchodźców i zamiar w czyn wprowadził, nabywając statek, który zaraz zabrał na pokład 500 uchodźców. Statek ten po tygodniu powrócil do Odesy, gdyż Rumuni wskutek nieporozumienia pasażerów nie przyjęli. Kiedy zaś nieporozumienie wyjaśniono i pozwolono na przejazd przez granicę, statek nie mógł już opuścić portu z powodu braku węgla.

Dzięki tym stosunkom zgromadziło się w Tyraspolu około 1 i pół tysiąca uchodźców, którzy nie wiedzieli, co z sobą począć, a liczba ta z dnia na dzień rosła. Kiedy już bolszewicy zbliżali się do Odesy, sytuacja stawała się coraz krytyczniejsza, tak, że nawet członkowie konsulatu stracili nadzieję wydostania się z Odesy. I wówczas konsul generalny p. Srokowski zwrócił się do konsula angielskiego o poradę i pomoc. Konsul angielski zauważył. że z reprezentowanych w Odesie państw tylko jedna Polska znajduje się w stanie wojny z bolszewikami, wobec czego doradzał wyjazd i ofiarował konsulatowi polskiemu 5 miejsc na okręcie angielskim. Ponieważ innego sposobu wyjazdu nie było, a sam personał konsulatu wynosił kilkadziesiąt osób, o wyjeździe zaś uchodźców wogóle mowy nie było, konsul polski zrezygnował z pomocy konsula angielskiego i obmyślił inny plan, dzięki któremu udało się wyprowadzić z Rusi nie tylko cały personal konsularny, ale nadto całą falę uchodźczą.

Oto konsul generalny p. Srokowski z inżynierem Stanisławem Jareniczem i rotmistrzem Gustawem Makowieckim utworzyli cichy trjumwirat i sformowali przedewszystkiem z 200 uchodźców techniczny oddział wojskowy, który rzekomo otrzymał mandat udać się do Tyraspola w celu naprawy mostu dla cofających się resztek wojsk Denikina. Oddział ten przybył na stację, zabrał maszynę wraz z 50 wagonami w celu przewiezienia materjałów, w istocie zaś załadowano 200 żołnierzy i cały personal konsularny. Oprócz uzbrojonych żołnierzy miał pociąg karabiny maszynowe i 1 armatkę. Sytuacja była groźna, ponieważ na wiadomość o zbliżaniu się bolszewików, wszystkie żywioły bolszewickie w mieście podniosły bunt. Tylko dzięki skupieniu się bolszewików w mieście, udało się wyprowadzić cały tabor ze stacji. Dla zmylenia istotnych zamiarów ruszono zamiast wprost na zachód, na wschód, by drogą okrężną oddalić się jak najbardziej od miasta, gdzie niebezpieczeństwo było największe. Całą noc z 4-go na 5-go lutego ujechano zaledwie 8 wiorst, ponieważ maszyna ciągnęła słabo, aby zaś wydostać się przez pagórek, wszyscy pasażerowie musieli pchać pociąg rękami. Nie obeszło się przytem bez przygody, która zakończyła się nadzwyczaj pomyślnie dla zbiegów. Oto na stacji w Odesie zorjentowano się poniekąd co do zamiaru uciekających i wysłano maszynistę z parowozem, który miał uderzyć z tyłu na pociąg i strącić go z pagórka. Kiedy zbiedzy spostrzegli zbliżającą się maszynę i zrozumieli o co chodzi, wysłali naprzeciw kilku ludzi uzbrojonych, którym udało się maszynistę zatrzymać. Potem pod groźbą użycia broni zmuszono maszynistę, by zbliżył się do pociągu i pomógł swą maszyną sforsować pagórek, co się też w istocie stało. Tak pociąg dotarł do Zastawny gdzie dodano jeszcze dwa wozy z rodzinami konsulów i ruszono w dalszą drogę. Po dwóch dniach pociąg dotarł do Tyraspola, znajdującego się wówczas w ręku oddziałow galicyjskich, które połączyły się w swoim czasie z Denikinem.

W pobliżu Dniestru zgromadziło się tymczasem około 2000 uchodźców, czekających od tygodnia na pozwolenie przejścia przez rzekę. Ponieważ tymczasem bolszewicy zbliżali się już do Dniestru, konsuł Srokowski zaprosił przedstawicieli władz rumuńskich w celu wyświetlenia sprawy na wspólnej konferencji. Na konferencji zgodzili się Rumuni przepuścić wszystkich uchodźców, lecz tylko Polaków. Tegosamego wieczora przepuszczono na łodziach cały personał konsularny z rodzinami, nazajutrz zaś konsul Srokowski z oddziałem wojskowym ruszył koło Warnicy przez most. Oddział który wywiesił białą chorągiew przepuszczono, za nim zaś przepuszczono całą masę uchodźców, wyciągniętą w kilkukilometrowy sznur, tak, że nikt nie pozostał po drugiej stronie Dniesturu.

O stosunkach panujących w Rosji, wyraża się nasz informator pod każdym względem ujemnie. Życia tamtejszego mieszkaniec tutejszy wyobrazić sobie nie zdoła. Nędza, drożyzna itp. klęski to rzeczy znane i nie potrzeba ich powtarzać. O grasującej epidemji tyfusu wystarczy nadmienić, że przybywające w swoim czasie z Kijowa i Charkowa do Odesy pociągi przywoziły dziennie po kilkadziesiąt trupów, pasażerowie bowiem marli w drodze na tyfus.

Na koniec jeszcze wzmianka o okrucieństwach bolszewików w czasie pobytu ich w Odesie.

Z pośród wielu tego rodzaju opowieści jeden zwłaszcza fakt utkwił szczególniej w pamięci naszego informatora, opowiadano o nim często ze zgrozą w Odesie. Oto bolszewicy swoich skazańców najczęściej prowadzili na statek „Almaza", gdzie przywiązywano skazańcom kamienie do nóg i wrzucano do morza. Po zajęciu miasta przez wojska Denikina, rodziny w ten sposób poległych zwróciły się do władz o wydobycie z morza trupów swych krewnych. Spuszczono w morze nurka. Gdy ten zbyt długo siedział w wodzie i nie sygnalizował, wyciągnięto go na wierzch, lecz okazało się, że nurek już nie żył. Drugi nurek nie długo po spuszczeniu zaczął sygnalizować, a kiedy go wydobyto z wody, był bezprzytomny i musiano go dłuższy czas cucić. Dopiero trzeci nurek, który po krótkim czasie również sygnalizował i przytomny wyszedł z wody opisał widok, jako w głębiach morza przedstawił się jego oczom. Oto wszystkie trupy dzięki niedostatecznemu obciążeniu, zatrzymały się w środku drogi do dna morskiego i wskutek ciśnienia wody zostały w pozycji stojącej, kołysząc się przy tem fantastycznie w różne strony. Przerażająca mnogość tych trupów i wygląd ich w pozie pląsających figur przedstawia widok tak okropny, że nerwy nawet zdrowego człowieka nie wytrzymują. To też pierwszy nurek umarł z przerażenia, drugi stracił zmysły, a dopiero trzeci na straszny widok poniekąd przygotowany, wytrzymał kilka chwil i umknął z wody.

Bolszewicy nawiązują kontakt ze światem.

STOSUNKI HANDLOWE ROSJI Z ESTONIĄ.

W mysl postanowień traktatu pokojowego z Estonią, odjedzie w najbliższych dniach komisja kooperatyw do Rewlu, aby zawrzeć umowę o dostawy.

UKŁADY NIEMIECKO-BOLSZEWICKIE.

W sprawie pogłosek o rokowaniach pokojowych między Niemcami a Rosja, powiaduje się „Berl. Tageblatt", co następuje: W Berlinie bawi obecnie delegat republiki sowieckiej Kopp, który posiada mniej więcej te same pełnomocnictwa, co Litwinow. Rokowania, które się wkrótce zaczną będą dotyczyły wymiany jeńców. Jest mozliwem, a nawet prawdopodobnem, że Kopp podobnie jak Litwinow będzie próbował nawiązać rokowania w sprawie stosunków niemiecko-rosyjskich i kwestj, pokojowej aby w ten sposób uzyskać uznanie Rosji sowieckiej. Kopp miał oświadczyć przedstawicielowi dziennika „Vorwärts", że dla niego wymiana jeńców jest kwestją podrzędną. Rosja życzy sobie przedewszystkiem wejść z Niemcami w dobre stosunki sąsiedzkie i rozpocząć wymianę towarów.

LITWA „TARYBOWA" CHCE ZAWRZEĆ POKÓJ Z ROSJĄ SOWIECKĄ.

Z Rewla donoszą, że litewski prezydent ministrów Galwanowski oświadczył, iż Litwa gotową jest zawrzeć pokój z Rosją sowiecką.

ANGLJA JAPONJA I WŁOCHY ZDECYDOWANE ZAWRZEĆ POKÓJ Z BOLSZEWIKAMI.

Z Paryża donoszą: Londyńskie konferencje w tym tygodniu zajmują się wyłącznie kwestją turecką i rosyjską. Anglja, Japonja i Włochy sdecydowane są zawrzeć pokój z rządem bolszewików, czy jednak Francja przyłączy się do tego, nie jest pewne. „Temps" stara się przekonać sprzymierzeńców, aby nie uznali rządu sowietów, a tylko zawiązali z Rosją stosunki handlowe.

Ze sfer Rządowych.

Z DYSKUSYI NAD WARUNKAMI POKOJOWYMI.

Na posiedzeniu komisyj spraw zagranicznych w ciągu dyskusyi pp. Skarbek i Łutosławski wyraziłi niezadowolnienie, że min. Patek nie sprecyzował zupełnie ściśle warunków pokojowych. Kś. Lutosławski nad to zarzucił, że Rosya obecna znajduje się w niewoli żydowskiej i że prawdziwa Rosya nigdy nie nzna pokoju, zawartego z rządem sowietów, tzn. z Żydami.

Wiceminister spraw wojskowych Sosukowski przedstawił sprawę z punktu widzenia wojskowego.

Propozycyę socyalistów, by uchwalone wstępne warunki pokoju przedstawić rządowi sowietów najdalej do dwóch tygodni, odrzucono, przyczem ze strony miarodajnej zaznaczono, że w tej kwestyi nie można krępować rządu żadnymi terminami.

Dłuższą dyskusyę przeprowadzono nad sformułowaniem warunku, dotyczącego ratyfikacyi ewentualnego traktatu pokojowego. Projekt rządu domagał się, by ratyfikacya nastąpiła przez reprezentacyę całego narodu rosyjskiego. Z kół lewicowych żądano wykreślenia słowa „całego"— utrzymała się jednak propozycya rządowa.

KONFERENCIA POSELSKA W SPRAWIE PLEBISCYTU NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Komisja spraw zagran. pod przewodnictwem p. Stanisława Grabskiego zakończyła w obecności prezesa ministrów Skulskiego, ministra spraw zagran. Patka, wiceministra spraw wojsk. Sosunskiego i szefa sztabu gener. gen. Hallera dyskusję nad tezami, które miały stanowić osnowę odpowiedz na propozycję pokojową bolszewicką. Dyskusja, w której zabierali głos prezydent ministrów Skulski, minister spraw zagran. Patek, oraz 14 człouków komisji, zakończyła się przyjęciem do wiadomości linji wytycznych odpowiedzi rządu i aprobatą dla dalszych jego działań. Po zakończeniu obrad komisji dla spraw zagran. odbyła się konferencja w przedmiocie plebiscytu na Ślązku Cieszyńskim. W konferencji wzięli udział: min. spraw zagran. Patek, delegat rządu polskiego międzynar. komicji plebiscytowej Guenter, delegat rady narodowej cieszyńskiej w Paryżu Szura, oraz posłowie Daszyński, Grabski i Kunicki. Na konferencji ustalono stan faktyczny i rozpatrywano możliwość skłonienia międzynar. komisji do objektywnego sprawowania swej władzy.

Z Polski.

GDZIE JEST I. PADEREWSKI?

Wbrew wiadomościom podanym przez pisma, jakoby b. prez. ministrów Paderewski bawił w Szwajcaryi, twierdzą w dobrze poinformowanych kołach, że przebywa on w Paryżu i bierze udział w szeroko zakrojonej akcyi, mającej na celu utorować mu drogę do prezydentury rzeczypospolitej polskiej. Akcya ta znajduje już odbicie w prasie zagranicznej.

NOWE BANKNOTY 500 MARKOWE.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że od dnia 25, bm, będą puszczone w obieg nowe bilety wartościowe 500 Mk pol. opatrzone datą 25, sierpnia 1919 i podpisami członka dyrekcyi PKKP Józefa Zarzyckiego i skarbnika głównego Maryana Karpusa.

Z zagranicy.

KONFERENCYA POKOJOWA TRWAĆ BĘDZIE DO MAJA.

Z Londynu. Nie będzie możliwe dokończyć prac konferencyi w ciągu, tego miesiąca. Lloyd George jest zdania, że konferencya będzie obradowała jeszcze raz w maju.

FELJETON.

OBURZENIE „FILUTA"

Co „filucie" niepodoba ci się warczysz? Nie znosisz rozmów o „pewnych działaczach" dawniejszego zarządu „szanownych ojców" naszego grodu!... Rozumiem w zupełności twe szlachetne „psie" oburzenie i podzielam twój wrodzony... wstręt!

Jakiez to miłe, były czasy „filucie" wszak pewnie pamiętasz?...

Tyś małe, pyzate naówczas, szczenie, na krótkich łapczatych nózkach z kawałkiem, niby to ogonka, biegałeś nieodstępnie obok twego towarzysza-Bólesia: płoszyłeś, żartobliwie szczekając, spokojnie przechadzające się po dziedzincu kury... i krzywdy im nie świadczyłeś... ale zaledwie twój „profesor" krzyknął „złodziej" wpadałeś natychmiast w stan rozjuszenia... biegłeś jak piłka... szczekałeś zajadle... omal ze skóry nie wyskoczyłeś.

Tak piesku! Cenię twoją psią prawość charakteru... ale muszę ci powiedzieć, że w „naszych ludzkich" stosunkach taka nietolerancja, dzisiaj zwłaszcza, zastosowania mieć nie może jest wprost „karygodną"—i niewłaściwą postępowaniu ludzi „dobrze wychowanych"... no... i „praktycznych".

A więc „filucie" należy ci zmienic swoją psią orjentację bardziej na naszą ogólną, a w tym względzie wskazałbym nawet tobie „pewnego" pana z liczby tych na wspomnienie których szczekasz; „ten pan" mógłby być dla cię „profesorem" w przedmiocie „orjentacji"... ale cóz, kiedy się obawiam abyś na pierwszej lekcj nie przyprawił go o kalectwo.

Ukłuj.

Kronika.

Dn. 28 Lutego b. m. wieczorem odbyły się wybory do Magistratu Miejskiego. Burmistrzem obrany został inz. Kobza, vice-burmistrzem—p. A. Szulmiński, ławnikami p.p. Zukotyński, Szmankiewicz i Lechtman. Płace wyznaczono następujące: burmistrzowi 2500 mk miesięcznie, vice-burmistrzowi 2200 mk, ławnikom po 2000 mk. miesięcznie.

OGŁOSZENIA.

„Poszukiwanie żeńskich SIŁ KANCELARYJNYCH".
Tutejsze Dowództwo Grupy Operacyjnej Gen. Krajowskiego
POSZUKUJE DWIE POLKI,
jako siły kancelaryjne.
Zgłoszenie piśmienne z dołaszeniem fotografji lub też osobiste w Kancelarji głównej Dowództwa. Piszące na maszynie—mają pierwszeństwo.

3,000 karb. za wskazanie lub odstąpienie mieszkania z 2-3 pokoi z osobną lub wspólną kuchnią na Nowym Planie. Oferty: Moskiewska № 41. Ignacy Us. 1—3.

DOKTOR MEDYCYNY
I. A. GOLDENBERG.
Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7. Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne. Kombinacyjna kuracja syfil. („T14" i „606—914").

Kursa języka polskiego
Grupa 1-a. Dla osób władających polskim językiem w mowie i piśmie, ale niepoprawnie.
Lekcje rozpoczną sie 19-go lutego w domu p. Makowskiego (plac Gubernatorski). o godzinie 5-ej po południu.
W lokalu redakcyi „Ziemi Podolskiej"
Wykłady dla grupy 2-ej odbywają się w b. szkole Podgórskiego od godziny 5½ po poł.

Biblioteka Domu Polskiego otwarta codziennie od godziny 5—7 po poł.
W niedzielę i święta od 1—2 ej.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania 1. № 23.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Marzec 1920 r.

3

Środa.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb.; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

DRUKARNIA ARTYSTYCZNA
J. M. Gutmana

PRZYJMUJE

Przy ul. Pocztowej

wszelkie najbardziej skomplikowane roboty drukarskie i wykonywa takowe punktualnie, z zastosowaniem wzorów i techniki, wedlug najnowszych zagranicznych ulepszeń.

W domu b. hotelu „Metropol"

RADA ZIEMIAN

uprasza swych Członków o przybycie na nadzwyczajne zebranie we Srodę

3 Marca o godz. 4 do Domu Polskiego.

Osoby, życzące sobie wykładać na Kursach języka polskiego i posiadające odpowiednie kwalifikacje, raczą składać szczegółowe oferty pisemne w niedzielę od g. 12—2 pop. w Domu Polskim (Plac Gubernat. d. p. Makowskiego).

POSZUKUJĘ PRACY biurowej mam praktykę. Adres w redakcji.

7—1.

Dział Informacyjny:

Biuro Naczelnika Okręgu Podolskiego — mieści się w domu b. Gubernjalnego ziemstwa przy ulicy 27 Maja. P. Naczelnik Okręgu przyjmuje prywatne osoby w godz 12—1 popoł. codziennie.

Dział Urzędowy.

WYJAŚNIENIE D. P. E.

W sprawie wyjazdu byłych Galicyan, wyjasnia się, iż nawet zatrudnienie w urzędach polskich nie uprawnia do pozostania, o ile ktoś nie uzyska specjalnego zezwolenia z Dow. powiatu etapowego.

Dow. powiatu etapowego.

Pokąd czas!

Najtrudniejsze i najniewdzięczniejsze bodaj zadanie piszącego, to powtarzanie się w przedmiocie już poruszonym na szpaltach pisma, a najhojniejszą zapłatą dla prasy, gdy poruszone te lub inne braki deficyty—zostają regulowane—aczkolwiek może nie zbyt pospiesznie i nawet z pewnym opóznieniem—ale „lepiej później, niż wcale"—tak uczy nas przysłowie.

W № 15 n p. poruszaliśmy, nawiasowo, sprawę sanitarną w naszym mieście, bo istotnie jest to jedna z najbardziej żywotnych w obecniej dobie. Bo inaczej chyba nikt z nas myśleć nie może. Doskonale wszyscy obserwujemy wygląd i stan obecny naszych podwórzowych „zakątków", istotnych wrogów jeszcze dotąd będących w uspieniu.. ale dzisiaj.. jutro słońce ich obudzi ze snu, a wtedy.. w postaci jakiejś być może zupełnie nowej epidemji.. cholery —naprzykład, będziemy zaskoczeni nieprzygotowani i bezradni!... Bezradni dla tego, że ani środków leczniczych ani też odpowiednich urządzeń dla takiej „niespodzianki" nie mamy, a wobec ostrego stanu aprowizacji—który może z wielu powodów jeszcze się stać krytyczniejszym—wszelka walka będzie niewątpliwie posiadać cechy li tylko—prowizoryczne—nigdy zaś radykalne!.. To ponad wszelką możliwość.

Otucha wstąpiła w nas,—gdy zupełnie wypadkowo do naszych rąk dostało się rozporządzenie tutejszej policji państwowej do właścicieli domów (2 rewiru), z nakazem usunięcia braków sanitarnych w termin e tygodniowym.

Jest to niejako jaskółka zwiastująca wiosnę—uporządkowania, lecz jedno co nas niepokoi, a mianowicie: jakie środki przymusowe będą zastosowane, gdy ktoś nie wykona-nakazu, co wreszcie zupełnie zrozumiałe, bo wiemy jaki brak odczuwa się u nas sposobów przewozowych.

A więc by nakaz mógł być wykonany **ISTOTNIE**—należałoby, według naszego zdania, obywatelom Kamieńca zebrać się, i to niezwłocznie, i obradzić tą sprawę należycie celem wyszukania środków zaradczych w imie ogólnego bezpieczeństwa.

Chcemy przypuszczać, że władze wojskowe zechcą tez w pewnej mierze i granicach możliwości dopomódz miastu.

Paulus.

Nad polskiem morzem.

W czasie poświęcenia bandery polskiej nad morzem wygłosił ks. Wyrcza podniosłe kazanie, nawiązując do słów poety: „A czy znasz ty bracie młody". Mowca wskazał, że o żadnych ziemiach Polska nie zapomniała, a tylko o Pomorzu i Kaszubach, o to morze polskie wcale się nie troszczyła. Jest więc obecnie obowiązkiem Ojczyzny powetować to wobec Kaszubów, którzy to morze swoje kochali, którzy je strzegli i którzy to morze polskie dla Polski zachowali. Dziś stoimy nad wiernem morzem polskiem i choć nie ziściły się wszystkie nasze marzenia, chociaż Gdańsk nie jest naszym, nie spoczniemy, dopóki ten klucz do morza naszego, dopóki ten Gdańsk nie spocznie w skarbcu Polski. Witamy więc dziś to morze, witamy to polskie morze kochane.

Na zebraniu w domu kąpielowym zabrał pierwszy głos wojewoda pomorski Łaszewski, zaznaczając z uczuciem dumy, że jako pierwszy wojewoda pomorski w chwili tak radosnej jak obecna, może witać delegatów z całej Polski nad brzegiem morza. Mowca wyraża gorące życzenie, aby nawiązane dziś serdeczne stosunki między Polską a Pomorzem nigdy nie wygasły. Wojewoda podniósł następnie zasługi Naczelnika Państwa i wzniósł okrzyk na cześć Piłsudskiego.

Generał Haller zabrawszy głos oświadczył: Morze mamy obecnie. Nie wystarcza jednak, że ono jest nasze, ono musi pozostać naszem, aby się mogło stać życiodajnem dla całego narodu polskiego. Dziś na naszem wybrzeżu wśród ludu kaszubskiego cała Polska jest niemal zebrana. Brak tu nam Naczelnika Państwa, przyjechali jednak przedstawiciele polskiego narodu, posłowie sejmowi. My żołnierze witamy lud a równocześnie witamy uchwałę, którą mają powziąć o studyach nad wybrzeżem polskiem, nad przyszłym portem polskim. Nie jest to jednak dość, bo trzeba powiedzieć, że wszelka małoduszność może nas zabić. Potrzeba szerokiego horyzontu, wielkiej myśli. Same studya czy półmilionowa kwota na ten cel, czy to odpowiada godności narodu? To dla godności narodu jest mało. Godność narodu wymaga milionów. Jeżeli chcemy przyszłości, nie zaczynajmy od fenigów ale od budowy zasadniczych podstaw, które mają życie gospodarcze i ustrój gospodarczy podnieść. Budujmy te podstawy, zakładajmy szeroko dom polski, nie zasklepiajmy się w izdebce o jednem okienku.

Na razie mamy na świat tylko jedno okno w Pucku, drugiego nie mamy, lecz musimy je mieć.

Nie jest Polakiem ten, kto tego nie rozumie. Jestem żołnierzem, lecz pragnąłbym, aby te słowa dotarły do tych, którzy rządzą Polską, którzy mają uchwalać ustawy. Poswięciwszy uznanie dla Kaszubów, zwraca się mowca do obecnych na sali przedstawicieli ententy, wznosząc toast na cześć dawnych naszych sojuszników i przyjaciół.

Po krótkim żołnierskim toaście pułkownika Skrzyńskiego zabrał głoś p. Głąbiński, który oświadczył, że przedstawiciele narodu witają z radością fakt zajęcia wybrzeża przez gen. Hallera.

Jest to fakt doniosły, albowiem i Sejm i naród wiedzą, że nie możemy mieć przyszłości, jeżeli nie będziemy mieli otwartej bramy a tą bramą jest morze. Sejm jest świadom ważności znaczenia wybrzeża morskiego, to też czynić będzie wszystko, aby wybrzeże to nietylko zachować ale rozszerzyć na zachodzie i wschodzie. (Burzliwe oklaski).

Mam nadzieję a raczej pewność, że te wszystkie zamiary będą urzeczywistnione i polegamy na naszym ludzie kaszubskim. Dalej polegamy na naszej dzielnej i potężnej armii, która jest wrogą i nieprzystępną wszelkim zaraźliwym ideom idącym od wschodu. Żałujemy, że armia gen. Hallera, której zadaniem było zająć Pomorze nie zajęła więcej, ale miejmy nadzieję, że tak się stanie. Generał Haller ma dziś szczęście dokonania tryumfu niepodległości Polski. Mowca zakończył toastem na cześć armii.

Rewizja traktatu pokojowego.

Ociąganie się Ameryki z ratyfikacją pokoju i zastrzeżenia odnoszące się do niektórych paragrafów traktatu wersalskiego, były pierwszym krokiem do zachowania powagi i niewzruszalności jego. Zgoda lorda Greya i p. Jusseranda, ambasadorów Anglji i Francji w Waszyngtonie, na zastrzeżenia senatora Lodge'a, jest nejako przyzwoleniem na zmianę traktatu pokojowego. Prąd dążący do rewizji traktatu coraz silniej odczuwać się daje. Niedawno „Dajly Mail" doniósł, że lord Asquith w swej kandydackiej mowie w Paysley zalecał rewizję traktatu i ściślejsze zastosowanie zasad samostanowienia narodów, zwłaszcza w krajach Europy wschodniej. To samo podniósł lord Robert Cecil w otwartym liście. „Manchester Guardian" prowadzi stałą kampanję za rewizją traktatu. Wszystkie te dążenia znalazły wyraz w deklaracji, którą w Izbie gmin złożył poseł Adamson, głowa Labour Party, a żądającej, by przed ratyfikácją pokoju z Austrją, Turcją i Bułgarją, przystąpić do ogólnej rewizji traktatu z Niemcami! Lloyd George w swej mowie na otwarciu Izby gmin nie wypowiedział się w tej sprawie, nie mogąc nic postanowiać bez porozumienia się z Millerandem i Nittim. Jednak można go uważać też za zwolennika rewizji, jeśli się zważy, że już przed podpisaniem pokoju przez Niemcy, proponował i uzyskał szereg zmian w traktacie. W Izbie lordów konserwatysta lord Curzon przemawial też za rewizją traktatu w duchu przychylnym Niemcom.

Tej nowej tendencji angielskiej przeciwne są, otwarcie, dzienniki francuskie, z wyjątkiem socjalistycznej lewicy. Premier Millerand, w swej ostatniej mowie, oświadczył się za surowem i dokładnem zastosowaniem traktatu wersalskiego. Jednym z głównych celów londyńskiej jego podróży, jak sądzi „Gaulois", jest przekonanie Anglji, że wytrwać należy na stanowisku nieubłaganem. Jednak „Humanite" wątpi, czy Millerand rzeczywiście bronić zdoła tezy francuskiej do końca. Tezę francuską zbija „Daily Chronicle", organ Lloyda Georgea. Przeciwną wszelkiej rewizji jest Japonja, lękająca się, by nie zastosowano zastrzeżeń amerykańskich do Szantungu.

Natomiast „Corriere della Sera" zapewnia, że Włochy, wbrew Francji, są za rewizja. Premier Nitti powiedział, że przyszłość Europy zależy od współpracy zwycięzców ze zwyciężonymi.

Zdaje się zatem, że konferencja londyńska doprowadzi jednak do pewnych zmian w traktacie naturalnie w duchu dla Niemcow korzystnym. Przyczyni się do tego zapewne niemało i moralna klęska aljantów w sprawie wydania winnych.

Gdyby rzeczywiście doszło do rewizji, dyplomacja polska miałaby zadanie niesłychanie trudne do spełnienia: musielibyśmy prawdopodobnie nanowo podjąć walkę o prawa nasze najświętsze, i to nie w jednym, a w kilka kierunkach naraz. Wprawdzie wobec klęski Denikina i Kolczaka, wobec moralnej zupełnej kompromitacji ukraińców galicyjskich, sprawa Galicji wschodniej jest jakby przesądzona, ale na tapet weszłaby znowu sprawa Gdańska, Śląska Górnego i kresów wschodnich, zwłaszcza Litwy, w której Anglja na dobre się usadowiła.

(„Kur. Lwow.")

Polska lista niemieckich zbrodniarzy wojenych.

Ogłosiły ją pisma berlińskie.

Gazety niemieckie pod datą 18 lutego za pośrednictwem Biura Telegraficznego Wolfa, — ogłosiły ową listę zbroniarzy wojennych niemieckich.

Ta lista obejmuje 46 osób. Widnieją na niej *von Besseler*, generał-gubernator w Warszawie—cytujemy ściśle tekst niemiecki — mający być sądzonym za rabunki, — wymuszania zniszczenie fabryk i planowe pozbawianie wolności. Za te same zbrodnie ma być wydany i sądzony *von Kriss*, szef administracyi cywilnej w Warszawie. Prefekta policyi w Warszawie *Glasenappa*,—rząd polski chce postawić przed sąd za planowe pozbawienie wolności. Podpułkownik *Helfritz* w urzędzie kwatermistrzowskim przy generał-gubernatorstwie warszawskiem ma stanąć przed sądem za wymuszanie, rabunki i pozbawienie wolności. Dwaj *kapitanowie von Etzdorf——Rummel* i *Auerbach* urzędowi administratorowie Towarzystwa tramwajowego w Warszawie mają stanąć przed sądem za rabunki wymuszanie i rozmyślne rujnowanie przedsiębiorstwa. *Kapitan Schoder*, szef biura surowców wojennych w Warszawie ma na sumieniu planowe rabunki i wymuszanie.

Rzeczoznawca oddziału surowców w Warszawie *Hans Schultz*, mieszkający obecnie w Berlinie dopuścił się rabunków i zniszczenia fabryk w Warszawie.

Generałowie *von Dieringshoffen*, który był generał-porucznikiem i inspektorem etapów *hr. Waldersee*, *Lansingen*, *Olmezorg*, gubernator wojenny w Łukowie, *ron Morgen* generał we Włocławku, *von Kirbach* gen. w Kaliszu dopuścili się łupiestw, wymuszania, zniszczenia fabryk, wycinania lasów, burzenia domów, a nawet jak Morgen i Kirbach, morderstw i podpalań. To same zarzucono pułkownikowi *von Seidletz*, który szalał w Kaliszu i pułkownikowi *Enhausenowi* w Szczypiórnie. Wachmistrz żandarmeryi *Herman Krach* dopuścił się znieważenia synagog. Feldfebel *Mitelsdorf* w komendanturze Biała, obecnie zamieszkujący w Hamburgu, dopuścił się morderstw i podpalań oraz pozbawienia wolności w Komarówce.

Kupiec z Lipska, *Jerzy Schoenbach*, jako dyrektor oddziału surowców w Łodzi, dopuścił się rabunków. Tej samej zbrodki jest winien *Paweł Grunlich*, który także w Łodzi przeprowadzał wywłaszczenia. *Podpułkownik Kera* w Częstochowie 1914 roku jest winien podpaleń, rabunków, morderstw i pozbawiania wolności. Szef sekcyi rekwizycyjnej w Płocku *Berndes* dopuścił się w Płocku jest winien rabunków Dietzhut jest winien rabunków *Dietzhut—Harrach*.

Pułkownik *Nethe*, szef sztabu generalnego. gubernator Warszawy, dopuszczał się rabunków, wymuszania i pozbawiania wolności. *Hugo Falkenhalm*, dyrektor „Towarzystwa Handlowego dla górnictwa w Sosnowicach, dopuścił się rabunków i wymuszania. Gubernator okręgu suwalskiego hr. *Rejchenbach*, zmuszał do szpiegostwa, dopuszczał się okrucieństw, pozbawiał ludzi wolności. *Generał Bibesan*, dowódca brygady w Grodnie, dopuszczał się także w kwietniu 1919 roku rabunków i wymuszań, Hr. *Hersberg* szef sekcyi gospodarczej w Suwałkach dopuszczał się także w 1915 i 1916 r. gwałtów i wykroczeń przeciwko ludności.

Kapitan *Blankenburg*, jako szef sekcyi gospodarczej w Suwałkach w 1917 r. dopuścil się morderstw, pozbawiania wolności, rabunków i okrucieństw.

Major Preusker z drugiego batalionu pułku 155 w Kaliszu 1914 r. spalił miasto, rabował i dopuścił się morderstw.

Paderewski o położeniu Polski.

„Echo de Paris“ podaje rozmowę swego korespondenta p. Bonnefon z byłym prezesem ministrów który zaznaczywszy, iż Polska posiada już fundamenty przyszłej wspaniałej budowy i w interesie Francji leży, by Polska była silną, rzekł dalej:

„W tej chwili położenie nasze jest dość niepewne. Nie dążymy do żadnych zdobyczy na wschodzie. Ambicje nasze nie są bynajmniej wygórowane. Nie chcemy iść poza te granice, które wytyczyła jasno kultura, wpływ i tradycje polskie. Nie żądamy żadnych aneksji. Zadowolimy się samorzutnym objawem woli ludów, których terytorja obecnie zajmują nasze wojska. Doktryna o self determination, jest dogmatem dla nas Polaków. Lecz także obowiązkiem naszym jest bronić interesów naszych rodakow i chronić ich przed nadużyciami tej siły brutalnej, która zwie się bolszewizmem. Trzeba nam także poręki bezpieczeństwa naszych granic w przyszłości“.

W dalszym ciągu rozmowy były premjer podniósł, iż siły bolszewickie przedstawiają się obecnie groźniej, gdyż są zaopatrzone obficie w materjał wojenny. Polska potrzebuje pomocy i zasługuje na zaufanie. Nie można posądzać o imperjalizm tych, ktorzy mieli wypisany na swych sztandarach: za waszą wolność i naszą. Szereg pierwszorzędnych spraw otwiera się przed Polską, jak złączenie z Litwą, konieczność drugiego dostępu do morza itd.

Lecz to kwestje przyszłości. Dziś stoimy przed inną koniecznością: Chodzi o to, czy jeszcze raz w dziejach Polska powstrzyma napór barbarzyństwa idący od wschodu, czy też zaleją ją czerwone fale“.

Ze sfer Rządowych.

ODPOWIEDŹ NA BOLSZEWICKĄ PROPOZYCJĘ POKOJOWĄ.

Komisja spraw zagran. pod przewodnictwem p. Grabskiego w obecności ministrów Skulskiego, Patka i podsekretarza stanu Sosnkowskiego i szefa sztabu gen. Hallera na dwu posiedzeniach 23 i 24 lutego obradowała nad sprawozdaniem rządu o propozycji pokojowej rządu sowietów. Z wyniku obrad komisji wynika, że przyjęto do wiadomości zasady odpowiedzi projektowanej przez rząd polski. Polska nie odrzuca uczynionych jej propozycji pokojowych, wojna bowiem prowadzona jest ze strony Polski nie w celach zaborczych, lecz wyłącznie jako obrona żywotnych jnteresów państwa i narodu polskiego. To też rząd polski w odpowiedzi na notę sowietów rosyjskich przedstawi zasady, na podstawie których gotów byłby wejść w rokowania pokojowe i których przyjęcie przez Rosję zabezpeczałoby stale wschodnie granice Rzeczypocpolitej, oraz jej międzynarodowego stanowiska. Polska musi się domagać ostatecznego unicestwienia dzieła rozbioru i by usunięte były krzywdy dziejowe nie pozwalające na ustalenie dobrych sąsiedskich stosunków między narodem polskim i rosyjskim. Rozgraniczenie obu tych państw nastąpić musi na podstawie przedewszystkiem dążeń i interesów samej ludności. Na stanowisku tem stanął już od dawna rząd i sejm RP. RP. postanowiła nieodwołalnie ustalić swoje wschodnie granice w porozumieniu z miejscową ludnością i ma prawo i obowiązek domagać się również, by ludność tych ziem, które leżą poza linją polskiej administracji, a należała przed rokiem 1772 do Polski daną była możność swobodnego wypowiedzenia się co do swojej przyszłości państwowej. RP. nie może również być obojętną na los nowopowstałych państw, z któremi ją wiążą pewne interesy ogólno-polskiego pokoju. W tym samym też celu twardego ustalenia pokoju RP. Polska musi domagać się zatwierdzenia warunków pokojowych któreby ułożyła z rządem sowietów przez reprezentację całego narodu rosyjskiego. Na tych podstawach rząd polski postanowił po porozumieniu się z mocarstwami sprzymierzonemi i z ich państwami oprzeć swoją odpowiedź, daną rządowi sowietów rosyjskich.

Z Polski.

ZJAZD THUGUTTOWCÓW.

Lewica thuttowców odbyła w Warszawie zjazd w którym uczestniczyło przeszło tysiąc osób. Był on równie liczny, jak odbyty tydzień temu zjazd piastowców rekłamowany jako zjazd jednego wielkiego stronnictwa ludowego na całą Polskę. Przedstawiciele okręgów tych posłów z grupy Thugutta którzy pod przewodem Rataja nie złamali sojuszu z piastowcami—występowali przeciw „zenegatom“ namiętnie.

W sprawie pokoju przyjęto uchwałę, domagającą się „jaknajrychlejszego określenia warunków pokojowych Polski i rozpoczęcia na ich podstawie jawnych rokowań z Rosją“.

Pokój winien być sprawiedliwy i trwały, co ma być osiągnięte przez „nadanie całkowitej wolności ludom zamieszkującym ziemie między Polską a Rosją“, czego następstwem, jak chciałby zjazd, będzie „połączenie tych naturalnych, sprzymierzeńców z Polską węzłami najściślejszego związku i wzajemnej przyjaźni“. Uchwała ta, w której widoczna jest nieufność do rządu, a więc i do Naczelnika Państwa, kończy się jednak ze zdumiewającą niekonsekwencja, wyrazami nadziej, że „otoczony miłością ludu Wódz Narodu Piłsudski rychło doprowadzi Polskę do sprawiedliwego pokoju“.

Zjazd oświadczył się za najrychlejszem uchwaleniem konstytucji i rozwiązaniem obecnego Sejmu. Sejm ma być jednoizbowy, Naczelnik Państwa zaś obierany bezpośrednio. Zjazd zapowiada też walkę aż do ostatka sił o reformę rolną w tej postaci, jaką ją Sejm uchwalił. Wreszcie zjazd oświadczył się za rządem ludowym, który jedynie kraj może po zniszczeniu wojennem odbudować.

WARUNKI „FEDERACYJNE“.

Redakcja organu pretorjanów „Rząd i Wojsko“, zorganizowała w Warszawie zebranie przy udziale kilkuset osób, na którem zajęła stanowisko wobec wojny i pokoju. Stanowisko to streszczą uchwalona bez dyskusji rezolucja następującej treści:

„Polska, w poczuciu swej siły i zadań dziejowych przystąpić powinna do jawnych rokowań pokojowych z Rosją.

Pokój zawrzeć powinna jedynie na tych warunkach:

że Rosja zdecyduje się przekreślić zbrodnię rozbiorów Polski;

że uzna niepodległość i suwerenność Wszystkich narodów, które wchodziły w skład imperjum carskiego, a dziś ofiarną walką i pracą dały dowód, iż dążą do niepodległości narodowej;

że wreszcie da gwarancję, iż pokój zawarty nie będzie pogotowiem zbrojnem, lecz trwałą decyzją całego narodu rosyjskiego“.

z Galicji.

Z NASTROJÓW POKOJOWYCH.

W sprawie podjęcia stosunków handlowych z Rosją, donosi „Temps“: Dezorganizacja środków transportowych w Rosji jest tak wielka, ze należałoby poświęcic około półtora miljardów na ich naprawę, aby można podjąć transporty za granicę. Odnosi się to do Rosji północnej. W Rosji południowej stosunki przedstawiają się nieco korzystniej, ale i tu naprawa środków komunikacyjnych wymaga wkładów 300 do 400 miljonów franków. W tych warunkach bolszewicy ze względu na środki transportowe, nie mogliby płacić takimi produktami, jak zboże i t. p. lecz jedynie złotem, platyną lub papierami wartościowymi. Ten sposób zapłaty sprzeciwiałby się jednak interesom wierzycieli Rosji i interesom Rosji samej.

z zagranicy.

KURS FRANKÓW POSZEDŁ W GÓRĘ

Francuska pożyczka narodowa osiągnęła sukces finansowy, ponieważ kurs franków poszedł znacznie w górę.

DYSKUSJA WOJSKOWA W IZBIE GMIN.

Przy wnesieniu budżetu wojskowego złożył minister wojny w izbie gmin sprawozdanie o sytuacji wojskowej i oświadczył, że ogólny obowiązek wojskowy w Wielkiej Brytanji wygaśnie z dniem 31 marca br. i że w tym samym czasie utworzoną zostanie armja ochotnicza, składając się z 200000 żołnierzy. Do liczby tej nie są wliczone wojska, służące w Indjach.

BÓJKA W PARLAMENCIE WŁOSKIM.

Wedle doniesień z Rzymu, na ostatniem posiedzenin Izby miało przyjść do bójki między posłami socjalistycznymi a katolikami. Tylko z wielkim trudem udało się rozdzielić walczących.

z Ukrainy

O NIEPODLEGŁOŚĆ „UKRAINY“.

„Wpered“ donosi, że 9 bm. prezes delegacji ukraińskiej w Paryżu hr. Tyszkiewicz wniósl na ręce prezydenta Rady Najwyższej memoriał, domagający się uznania niepodległości ukraińskiej republiki ludowej na podstawie prawa samostanowienia.

INTERNOWANIE KS. ONYSZKIEWICZA

Członek ukr. rady narodowej, b. poseł do aust. rady państwa, ks. Onyszkiewicz w Kupnowiczach, został ponownie odstawiony do obozu internowanych w Dąbiu.

NOWE STRONNICTWO UKRAIŃSKIE.

Wedle informacji „Wperedu“ powstało nowe stronnictwo ukraińskie, którego założycielami są profesor Twerdochlib w Stryju i jeszcze jeden działacz we Lwowie, którego nazwiska dziennik ukraiński wymienić nie chce. Stronnictwo ma godzić się na przyłączenie Galicji wschodniej do Polski i ma prowadzić politykę ugodową. P. Twerdochlib zamierza wydawać własne pismo codzienne.

Z Dalekiego Wschodu

WYBUCH DYNAMITU.

Wedle doniesienia z Władywostoku w Aczyńsku nastąpiła straszna eksplozja wagonu napełnionego dynamitem. Kilka pociągów uległo zupełnemu zniszczeniu. Jest dużo ofiar katastrofy w ludziach, oprócz Rosjan także i wielu Polaków padło ofiarą katastrofy.

Z Donu.

POCHOD DENIKINA W KIERUNKU ROSTOWA.

„Daily Mail“ donosi z Odessy, że Denikin rozpoczął pochód w kierunku Rostowa. Zamierza on zadać bólszewikom cios decydujący. Pochód odbywa się pomyślnie. Wedle doniesień bolszewickich koło Rostowa toczą się gwałtowne walki.

OGŁOSZENIA.

Warsztat mechaniczny ślusarski, wodociągowo-kanalizacyjny oraz koflarski

„PRACA“.

przyjmuje roboty: ustawianie pomp, motorów różnych systemów, wiercenie i kopanie studni, budowę łazen, praczkarni, przeprowadzenie kanalizacji, ogrzewania centralnego, konstrukcji zakładów wodo-leczniczych, oraz restauracje wymienionych robot.

TAMŻE PRZERÓBKA CZCIONKÓW

maszynek do pisania

z rosyjskich na polskie.

Polskie folwarki, zauł. św. Jerzego, №. 22.

„Poszukiwanie żeńskich SIŁ KANCELARYJNYCH“.

Tutejsze Dowództwo Grupy Operacyjnej Gen. Krajowskiego

POSZUKUJE DWIE POLKI,

jako siły kancelaryjne.

Zgłoszenie piśmienne z dołączeniem fotografji lub też osobiste w Kancelarji głównej Dowództwa. Piszące na maszynie—mają pierwszeństwo.

DOKTOR MEDYCYNY

I. A. GOLDENBERG.

Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7. Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne. Kombinacyjna kuracja syfil.

(„T14“ i „606—914“).

Piotr Trebesów

Przyjmuje wszelkie polecenia w sprawach zarządu, likwidacji majątków, inwentarzy, umów z włościanami w kwestji odszkodowań, obsiewu folwarków j t. d.

Ruskie folwarki dom Bohdanowicza. 3—2

Kursa języka polkiego

Grupa 1-a. Dla osób władających polskim językiem w mowie i piśmie, ale niepoprawnie.

Lekcje rozpoczną sie 19-go lutego w domu p. Makowskiego (plac Gubernatorski). o godzinie 5-ej po południu.

W lokalu redakcyi „Ziemi Podolskiej“

Wykłady dla grupy 2-ej odbywają się w b. szkole Podgórskiego od godziny 5½ po poł.

Wydawca Dom Polski.

Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 24.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na Kresach.

Kamieniec Podolski

Marzec 1920 r.

4

Czwartek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb.; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki.

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

DRUKARNIA ARTYSTYCZNA
J. M. Gutmana

PRZYJMUJE

Przy ul. Pocztowej

wszelkie najbardziej skomplikowane roboty drukarskie i wykonywa takowe punktualnie, z zastosowaniem wzorów i techniki, według najnowszych zagranicznych ulepszeń.

W domu b. hotelu „Metropol"

Osoby, życzące sobie wykładać na Kursach języka polskiego i posiadające odpowiednie kwalifikacje, raczą składać szczegółowe oferty pisemne w niedzielę od g. 12—2 pop. w Domu Polskim (Plac Gubernat. d. p. Makowskiego).

POSZUKUJĘ PRACY biurowej mam praktykę. Adres w redakcji. 7—1.

Dział Informacyjny:

Biuro Naczelnika Okręgu Podolskiego — mieści się w domu b. Gubernjalnego ziemstwa przy ulicy 27 Maja. P. Naczelnik Okręgu przyjmuje prywatne osoby w godz 12—1 popoł. codziennie.

Dział Urzędowy.

WYJAŚNIENIE D. P. E.

W sprawie wyjazdu byłych Galicyan, wyjasnia się, iż nawet zatrudnienie w urzędach polskich nie uprawnia do pozostania, o ile ktoś nie uzyska specjalnego zezwolenia z Dow. powiatu etapowego.

Dow. powiatu etapowego.

Prawowstręt.

Wszystko wyszło z ram przepisów prawnych zawdzięczając rewolucji rosyjskiej; pojęcie o prawie zatarło i zatraciło swoje kontury pierwotne, a „obywatelska" wolność wyzyskała to ostatnie w całej pełni, korzystając z bezkarności; ten objaw stwierdzający brak kultury, a więc i poszanowanie prawa stał się synonimem mas.. i gdyby tylko mas ciemnych, ale co smutniejsze, że inteligencja przykładem nie grzeszy... Jesli niebezpośrednio... to pośrednio... a jednak toleruje bezprawie.. powiemy więcej hoduje je-jak kwiatek cieplarniany. «Gdyby nie było „paserów" (nabywców pochodzącego z kradzieży) nie było fachowych złodziei» — według mniemania, znanych kryminalogów. Powyższa analogja daje się stosować do każdego omal występku natury materjalnej, zwłaszcza, gdzie osoba trzecia, bierna niby w samym procesie występku, staje się bodaj czy nie najgłówniejszą przyczyną tegoż, występując w charakterze osoby popierającej i zainteresowanej pośrednio w rezultacie.

Tajne gorzelnictwo, co tak szeroko i głęboko puściło korzenie we wsi... a poniekąd miastach i miasteczkach... komu zawdzięcza swe istnienie i prosperowanie świetne? Li tylko konsumentom — protektorom, chętnym i szczodrym nabywcom, których niemało... a może i więcej wśród inteligencji.

Dalej... przemytnictwo wszelkiego rodzaju przez kogo było: bądź tolerowane, będz uprawiane bezpośredniocz nie przez tych co palą dobre cygara i noszą kosztowne koronki i jedwabie? Musimy niestety powiedzieć „tak", bo tak jest!

Dzisiaj naturalnie cygar i koronek się nie wozi, ale zato nabywa się wyroby występnie wyrabiane „domowym sposobem", albo też z produktu przemytniczego, co najwpierw deprawuje masy, pozatem podmywa fundamenta prawa, bez którego jak bez powietrza ludy kulturalne żyć nie mogą, a dalej okrada skarb państwowy — czyli okradamy samych siebie.

Podobna etyka, a raczej brak etyki, stanowczo nie może nadal posiadać prawa „obywatelstwa".

Musimy być aktualni, wskazując na te masy „papierosników" na bruku kamienieckim, sprzedających zupełnie legalnie, bez najmniejszych przeszkód ze strony właściwych organów urzędowych—papierosy wyrabiane z tytoniu przemycanego z Rumunji, albo miejscowego nieopłaconego podatkiem (akcyzą) i mimowoli stawiamy pytanie czy podatek (akcyza) istnieje nadal i jest obowiązujący, czy też nie?

Los tych chłopców deprawowanych już to rodzajem handlu samego, a najbardziej wygórowanym, stosunkowo zarobkiem—nie powinien też dla nas być obojętnym.

Paulus.

Z frontów.

BOLSZEWIZM W ARMJI POLN. ROSYJSKIEJ.

Operacie bolszewickie w północnej Rosji przybierają obrót niepokojący. Wojska czerwone obsadziły linję Onegi—koleji do Wołogdy. Jeden z pułków zbuntował się, zabił swego komendanta, jakoteż większą ilość oficerów a 500 żołnierzy przeszło do bolszewików. Prowizoryczny północno-rosyjski rząd podał się do dymisji i przekazał władzę gen. Millerowi.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

Z dnia 23 lutego 1920.

Front Litewsko-Białoruski.

Wzdłuż Dźwiny między Dzisną a Połockiem zwykłe utarczki. W akcyi wywiadowczej w rejonie Lepla wzięliśmy 5 jeńców. Pod Pogostem oddział naszej piechoty rozprószył szwadron kawaleryi bolszewickiej Na odcinku poleskim nieprzyjaciel gromadzi nowe wojska i grupuje się do dalszych ataków. Celem niedopuszczenia koncentracyi sil bolszewickich na naszem przedpolu, oddziały nasze dokonały wypadu na Walewsk, gdzie rozbiły batalion bolszewicki, biorąc 3 karabiny maszynowe i jeńsów.

Front Wołyński:

Nieprzyjaciel uporczywie atakował nasze pozycye pod Kiszynem. Po kilkugodzinnej zaciętej walce w której oddziały nasze niejednokrotnie przechodziły do kontrataku na białą broń, bolszewicy zmuszeni byli do odwrotu.

Front Podolski:

Ożywiona działalność wywiadowcza.

Pierwszy zastępca szefa sztabu gen. **Kuliński**, pułkownik.

Z Polski.

PRAWICA NARODOWA.

Prezesem stronnictwa prawicy narodowej został wybrany jednomyślnie Jerzy hr. Baworowski, poseł na Sejm.

PRZECIW PRZECHODZENIU KOPALŃ W OBCE RĘCE.

Jak donoszą pisma warszawskie, celem zapobieżenia przechodzeniu kopalń w ręce obce, utworżony został związek polskich przemysłowców naftowych, do którego należą przedsiębiorstwa naftowe z większością kapitałów w rękach Polaków, oraz Polacy, pracujący w przemyśle naftowym.

ROZPRAWA PSZECIW REDAKTOROM „GAZETY POLSKIEJ".

Dziś rano w sądzie okręgowym rozpoczęła się głośna i wśród sfer politycznych budząca żywe zainteresowanie, rozprawa przeciw redaktorom „Gazety Polskiej", p. Skwarczyńskiemu i Bogdanowi Straszewiczowi, oskarżonym o obrazę władzy najwyższej w ocobie Sejmu ustawodawczego.

LINJA POWIETRZNA WARSZAWA-GDAŃSK.

W związku ze zjazdem na tegoroczny jarmarek w Gdańsku, przedstawiciele Towarzystwa żeglugi powietrznej badali na miejscu warunki uruchomienia komunikacji powietrznej między Gdańskiem a Warszawą. Ustalenie regularnej komunikacji pocztowej i pasażerskiej powietrznej między Warszawą a Gdańskiem będzie miało niewątpliwie doniosłe znaczenie ekonomiczne.

WYJAZD KONSULA POLSKIEGO DO GAŁACZU.

Pociągiem dyplomatycznym wyjechał do Gałaczu nowomianowany konsul p. Chyczewski.

Z Ukrainy.

UKRAIŃCY GALICYJSCY NIE DOSTALI SIĘ DO BESARABJI.

Mohylewskie siły galicyjsko-ukraińskie po opanowaniu miasta przez bolszewików miejscowych cofnęły się do Raszkowa w zamiarze przejścia do Besarabji, jednak zmuszone zostały odmaszerować w kierunku Rybnicy.

Z Litwy.

Sytuacya na linii demarkacyjnej polsko-litewskiej, a ściślej mówiąc na froncie litewskim zaczyna wykazywać coraz dobitniej konieczność ostatecznego ułożenia stosunku Litwy kowieńskiej do Polski. Zajęcie Dynaburga ostatecznie załatwiło wojenne interesy Litwy, która w tej chwili niema ani kawałka frontu bolszewickiego. Znane jest serdeczne niezadowolenie rządu kowieńskiego z tego obrotu sprawy, który przeciął mu możność odgrywania roli korytarza między Rosyą a Niemcami. W tej chwili skupili Litwini wszystkie swoje siły na linii demarkacyjnej. Ma to wszelkie pozory nadgranicznej koncentracyi wojsk, poprzedzającej wypowiedzenie wojny, o ile w miniaturowem państwie kowieńskiem można mówic o czemś podobnem. Głośno mówi się o konieczności wojny z Polakami, zdobyciu Wilna, słowem typowe pobrzękikowanie szablą, jakiegoby się nawet Conrad Hotzendorf w stosunku do Serbii nie powstydził.

Są tu dwie możliwości. Albo to wszystko jest pospolitą farsą, albo też to rzecz poważniejsza, gra na dwie ręce, z których druga znajduje się oczywiście w Moskwie. „Zdobycie" Wilna przez Litwinów jest rzecz prosta, przy dzisiejszym stosunku sił możliwe tylko wtedy, jeśliby armia polska doznała niepowodzeń na froncie bolszewickim, słowem na wypadek wielkiej wiosennej ofenzywy bolszewików, o której przecież tyle się mówi. Jeżeli zaś tego rodzaju zamiarów Litwini kowieńscy nie mają, to zbytecznem jest nietylko gromadzenie wojsk na linii demarkacyjnej, ale i utrzymywanie wojsk na stopie wojennej wobec braku nieprzyjaciół gdyż jest to luksus, na jaki nie pozwalają sobie o wiele zasobniejsze od Litwy państwa. Jeżeli tedy sprawy na ziemiach wschodnich mają zmierzać do jakiejś konsolidacyi, to Polska zażądać musi od rządu w Kownie natychmiastowego wycofania się z całej gry i w razie odmowy wyciągnąć z tego jak najdalej idące konsekwencye wojskowe bez względu nawet na możliwość rokowań pokojowych z bolszewikami. Za parę tygodni zaczną się roztopy, moment krytyczny dla frontu polskiego, odległego miejscami o 80 do 100 km. od kolei. Na wiosnę, przy stanie tutejszych dróg, oznacza to niemożliwość dowiezienia na front nietylko żywności, ale i amunicyi, i na tę chwilę liczą poważnie bolszewicy rozporządzający zwłaszcza na odcinku wschodnim siecią kolejową poza swym frontem. Do tej chwili, a więc 4 do 6 tygodni sprawa z Litwą winna zostać wyjaśnioną.

Nie ulega wątpliwości, że z obecnym rządem kowieńskim wszelka dyskusya będzie niepomiernie trudną. Tylko radykalna zmiana ludzi, stojących u steru, dopuszczenie do głosu na prawdę mas ludowych litewskich, w gruncie rzeczy do Polaków nie odnoszących się wrogo, może, stanowić punkt zwrotny w stosunkach polsko-litewskich. Wątpliwem jest atoli, czy do tej zmiany przyjść tam może drogą normalną; wszystko wskazuje raczej na to, że sprowadzić ją może tylko jakies silniejsze wstrząśnienie z zewnątrz.

Od chwili zdobycia Dynaburga stosunki litewsko-łotewskie uległy również gruntownemu pogorszeniu. Odbija się to zwłaszcza na sprawie uregulowania granicy litewsko-łotewskiej, a szczególnie na kwestyi dostępu Litwy do morza. Litwini żądają ustąpienia im Połągi nad Bałtykiem, oraz części Kurlandyi, najdalej na wschód wysuniętej, mianowicie od linii Orkusta-

Iitukszty. Część ta znajduje się przeważnie w tej chwili w rękach polskich i jest najbardziej polską częścią Kurlandyi. Zakupywali tam od dawna ziemię Polacy gdyż prawa wyjątkowe tam już nie obowiązywały; ludność polska dochodzi miejscami 15 do 25%. Łotysze w zasadzie zgadzają się na ustąpienie Pałagi, a żądają w zamian 9 cio kilometrowego pasa wzdłuż dawnej granicy kurlandzkiej ze stacyą ciężarową Morejki, która, leżąc na terytoryum litewskiem, rozcina kolej Mitawa-Libawa i zmusza Łotyszów do budowania w przyszłości kilkudziesięciu kilometrów toru własnego Wobec znanej nieustępliwości Lotwinów rokowania, zdaje sią, pójdą opornie.

(„Czas").

Z Kaukazu.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Z Tyflisu donoszą, że silne trzęsienie ziemi w pobliżu miejscowości Geori pociągnęło za sobą straty w ludziach i spowodowało liczne spustoszenia.

Z Niemiecc.

PROTEST NIEMIECKICH FABRVKANTÓW TYTONIU.

Związek niemieckich fabrykantów papierosów postanowił wypowiedzieć służbę wszystkim robotnikom i funkcjonarjuszom w fabrykach berlińskich z dniem 31 marca br. Ma to być protest przeciwko zbyt wysokiemu opodatkowaniu przemysłu cygaretowego w Niemczech.

Z Prasy Zagranicznej.

POCIĄG Z BOLSZEWIKAMI.

Piszą ze Śniatyna:

W tych dniach przejeżdżał tędy pociąg sanitarny z uchodźcami z Rosji. Pasażerowie tego pociągu składali się z warjatów, bolszewików i żydów. Na 750 pasażerów zaledwo... 28 prc. było o nazwiskach polskich, a i to niewiadomo czy nie podrobionych—reszta wszystko żydowskie nazwiska.

Czy nie szkoda w dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy z komunikacją tak trudno, ofiarować elegancki pociąg sanitarny na obwożenie po kraju takiego zbiegowiska?

Zaiste, należałoby być trochę ostrożniejszym. Tego rodzaju zwożenie do kraju żywiołów niepewnych lub też zdeklarowanie bolszewickich, to ułatwianie wrogom naszego narodu i Państwa tak pożądanego przez nich „przenikania pokojowego" czyli — ofenzywy wewnętrznej.

PRASA BOLSZEWICKA PRZERZUCA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA DALSZĄ WOJNĘ NA POLSKIĘ.

Z Paryża donoszą: W depeszy iskrowej rząd sowiecki zwraca się przeciw poglądom prasy polskiej twierdzącej, że przy dalszej wojnie rząd sowiecki musi upaść i że należy zaniechać wszystkiego, coby mogło wzmocnić rząd sowietów. Depesza podnosi, że małe narody które zrzuciły jarzmo carskie nie chcą ponownie wchodzić pod jarzmo imperyalizmu polskiego.—Dyplomacya polska wykazuje, że jej stanowisko jest tylko fintą i ma na celu jedynie zasłonięcie przygotowanej ofenzywy polskiej. Ludy Rosyi są jednak gotowe odeprzeć ten atak aczkolwiek przy tem nie odstępują od swojego stanowiska zasadniczego, że są przeciwne wojnie zaczepnej.

O KORDON SANITARNY OD BALTIKU PO MORZE CZARNE.

Delegacya rumuńska konferencyi pokojowej przedstawiła w biurze konferencyi notę w sprawie utworzenia kordonu sanitarnego przez państwa koalicyjne i sprzymierzone od morza Bałtyckiego do morza Czarnego w celu zapobieżenia epidemiom dostającem się do Europy z Rosyi zachodniej.

Przyszłość Ochotniczej Legii kobiet.

Stworzenie Ochotniczej Legii Kobiet stanowi w wojskowości rzecz tak nową, że próżno czegoś podobnego szukamy w historyi. Bywały wypadki w różnych czasach, że w razie wielkiego niebezpieczeństwa chwytały kobiety za broń, szczególnie w takie wypadki obfituje nasza historya. Ale pierwszy dopiero raz dowództwo wojska zgodziło się na organizacyę stałej, choć ochotniczej pomocy militarnej kobiet. Obecnie nawet, po doświadczeniach nabytych pragnie tę organizacyę rozszerzyć i oprzeć o głębsze podstawy. I to dzieje się w czasie, kiedy świta już pokój na widokręgu. Jeżeli tak jest, to godzi się zapoznać szerszy ogół z przyczynami tego zjawiska, aby z jednej strony usunąć krążące baśnie, a z drugiej strony przyjrzeć się tej nowej działalności kobiety bezstronnie. Zaznaczę odrazu, że dekret ministeryalny ogranicza zadanie Legii kobiet do służby wartowniczej. Należy sobie zdać sprawę z tego, dlaczego ta służba ze strony kobiet jest potrzebna.

Zwolennicy równouprawnienia kobiet, które dziś stało się faktem dokonanym, muszą sobie zdawać z tego sprawę że prawa pociągają za sobą obowiązki, że kobieta mając już zapewnione ze strony państwa wszystko na równi z mężczyzną, musi też temu państwu oddać coś ze siebie, coby odpowiadało obowiązkom mężczyzny. Ta praca kobiety dla państwa musi być zgodna z jej, naturą, która jest różna od męskiej i pozwala tylko wyjątkowym kobietom na większy wysilek fizyczny. Duch czasu, który idzie, dążyć będzie do zniesienia militaryzmu. Czy to więc nie sprzeczność z duchem czasu—jak sądzą niektórzy — ćwiczyć militarnie jeszcze kobiety? Sprzeczność tylko pozorna. Przedewszystkiem z tego sobie już ogół zdaje sprawę, że nim prawdziwy pokój nastąpi, będzie jeszcze czas przejściowy który zadecyduje o warunkach pokoju i ten musi opierać się na sile. Więc choćby na ten czas przejściowy musimy jeszcze siły zachować i uzupełniać je, ile się da. Powtóre długi jeszcze czas, nim się nasz byt ustali, będziemy państwem, narażonem na zazdrosne oczy sąsiadów i długie jeszcze czasy może całe istnienie nasze będzie zależne od tej siły, którą będziemy musieli w danym wypadku pokazać, a tę da powszechne wyszkolenie militarne, owiane duchem obywatelskim. Po trzecie —i to jest najważniejsze—siła militarna będzie potrzebna, aby prawo mogło być wykonane, aby wreszcie zniszczyć zepsucie i deprawacyę, owoce niewoli.

Jeżeli te rzeczy przyjmiemy za pewniki, a trudno ich nie brać, gby się patrzy uważnie na toczące się wypadki, to musimy dojść do przekonania, że trzeba nam, aby pokonać przeszkody niezwykłe, na jakie żadne inne państwo nie jest wskutek naturalnego położenia tak narażone, szukać niezwykłych środków. Wojna zniszczyła już w wielkiej mierze siły męskie czy to zabierając ofiary, czy odbierając siły, czy choćby przemęczyła wielu — mnóstwo sił potrzeba do organizacyi nowego życia i trzeba tam znów do takiej pracy, której kobieta jeszcze przyjąć nie może. Jako więc prosta konsekwencya historycznych wypadków, występuje fakt, że musi robić to, co potrafi, nawet w tej dziedzinie, w której dotąd nie pracowała, jak w wojsku, na posterunkach, gdzie potrzebna siła i poczucie obowiązku. Takim posterunkiem jest w wojsku służba wartownicza. Do niej nadaje się wiele kobiet, obdarzonych siłą fizyczną i moralną. O tę siłę moralną chodzi głównie. I dlatego, że tej siły moralnej wojna jeszcze nie zniszczyła kobiecie, jak w wielkiej mierze zniszczyła mężczyźnie, sama komenda wojska uznała, że jest ona materyałem pomocniczym znakomitym i że w tym czasie wyjątkowym tę ofiarę musi złożyć dla państwa.

Chodzi tu o rzecz pozornie małej wagi, a w rzeczywistości o podstawę przyszłości. Chodzi o ratowanie majątku państwa, a przez to umożliwienie mu wypełnienia zadania. Przez to, że transport jaki nie zostanie rozkradziony, ale dostanie się do swego celu, ratuje się nie transport tylko, ale wszystkie te cele, jakie on miał wypełnić. Jeżeli to żywność dla żołnierzy, czy ubranie dla nich, ratuje się żołnierza przed głodem czy zimnem i przez to wpływa na sytuacyę bojową. Jeśli to żywność dla robotnika w kopalni węgla, zapobiega się strajkowi i przerwie w dostawie węgla, od którego dalsze prace zawisły. Jeśli to transport węgla dla szkół, ratuje się pracę dla przyszłości naszej, bo umożliwia działanie szkoły na młodych. Jeśli patrol wartownicza wykryje złodziejstwo, zbrodnicze machinacye, ratuje przez to nieraz setki ludzi od głodu, pracuje dla porządku społecznego i zapobiega rozruchom. Tak więc rzecz na pozór mała, proste czuwanie z karabinem na kolei, czy jazda z transportem, do której to pracy nie trzeba wiele przygotowań, a tylko zdrowia i uczciwości—jest właściwie służbą najważniejszą dziś dla ojczyzny, jest właściwie—nie waham się tego powiedzieć—wysokim wyrazem patryotyzmu i pracą dla podstaw naszego istnienia. To jest praca na pewno dziś najważniejsza. Dlaczego dziś jeszcze małe jej wyniki? Dlaczego istnieją kradzieże w tak wielkim stopniu? Bo ludzi, którzy tę pracę robią po obywatelsku, jest mało.

Komenda wojskowa stwierdziła wielokrotnie. że Ochotnicza Legia Kobiet robiła tę pracę po obywatelsku, ale Legia ta jest nieliczna na potrzeby całej Polski i do tego jeszcze styka się z wielkim oporem ze strony społeczeństwa. Te kobiety, które tak ofiarnie niosą swe siły, zdrowie, życie nawet w obronie mienia nie swego, spotykają nieraz szyderstwa, obmowy i potwarze. Cierpią braki, życie mają więcej niż skromne, a przecież znoszą to wszystko. Wiele znosi to w poczuciu wielkiej odpowiedzialności dziejowej, jaka cięży na dzisiejszem pokoleniu.

Rozmowy z legionistkami wyjaśniły mi niejedno i zawsze zostawiały mi uczucie, że mamy wielkie siły wewnętrzne i że przyszłość nasza. Zwróciły mi one uwagę na to, jak różnie społeczeństwo zapatruje się na tracenie sił. Ileż młodych kobiet zużywa je na balach, ile zdrowie tam podkopuje i nieraz życie naraża przez przeziębienie—ale nikt tego nie żałuje—a tak bardzo żałuje się sił, oddanych ojczyźnie.

Gdyby to wszystko, co się marnuje dla siebie, dla użycia, można zebrać razem i przypatrzeć się temu obrazowi, możeby stanął przed nami taki ogrom pracy, co zdolny państwo zbudować. I tych wszystkich zmarnowanych dóbr nie żałuje się wcale.—Dla ojczyzny ofiara tak ciężka, jeśli jej nikt nie wymusza, jeśli dobrowolna.

Zresztą nie potrzeba tu zbyt wielkiej ofiary—służba wojskowa zdrowe organizmy hartuje, a życie wśród trudów moralnie człowieka podnosi i daje przeżycia, niezapomniane na długie lata.

Są wśród nas ludzie, co tylko skarżą się że źle, inni wskazują zło i nawolują do poprawy a inni wreszcie pracują, by było lepiej. Nie ulega kwestyi, że przyszłość jest dziełem tych ludzi czynu, a częściowo ludzi słowa, ktorzy czyn przygotowali. Zamiast dużo biadać nad rabunkami, kradzieżami organizuje się służba wartownicza, która walczy ze złodziejstwem. Od tego, jaka ona będzie w przyszłości, jakim duchem owiana, zależy owocność jej pracy.

Organizacya ta ma się rozszerzyć po całej Polsce. Potrzeba będzie nietylko wielu jednostek, co będą do niej należały, ale i wielu, które będą pracować nad tem, aby miała jak najbardziej obywatelskiego ducha. Tu będzie wielkie pole pracy kobiet. Wykazać będą musiały, czy historya dała im prawa, do których niedorosły, czy uczyniła tylko sprawiedliwość.

(„Wiek Nowy").

Rozpaczliwe położenie Rusinów pod panowaniem czeskiem.

Rozpaczliwą odezwę z Rusi Karpackiej dającą straszliwy obraz położenia ludności w tym kraju, którą nędzna aprowizacya doprowadza wprost do głódowej śmierci.

Lud otrzymuje chleb, po spożyciu którego dzieci rozchorowują się i umierają. Tyfus głodowy stał się tam epidemicznym.

Autor odezwy zapytuje, czy Praga nie zrobilaby składki dla udręczonej ludności Rusi Karpackiej i czy ją będą „składać Cześi z tym samym zapałem, z jakim rzucili się do aneksyi tego kraju?".

Szkoła polska.

KOMUNIKAT T. N. S. W.

Z Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych komunikują: Stosując się do stale postępującej zniżki wartości pieniądza, a chcąc zarazem stanąc na straży powagi stanu nauczycielskiego uchwaliło Koło Lwowskie TNSW. na Wolnem Zgromadzeniu dn 31 stycznia br. następujący wnioski: 1) Honorarjum za naukę w zakładach prywatnych ustanawia się na 20 Mk. za godzinę ryczałtowo licząc od 1 marca br. 2) Koło uważa, że w stosunku do gospodarczych cen obecnych udzielanie lekcji prywatnie za wynagrodzeniem nie dochodzącem do minimum 35 Mk. za godzine nie odpowiada godności stanu nauczycielskiego. 3) Koło TNSW. występując w imię interesów całego nauczycielstwa, uważa się za upewnione żądać i od nauczycieli nie należących do Twa solidaryzowania się z powyższemi uchwałami.

* * *

Komunikat powyższy jest dowodem organizowania się inteligencji, która rozpoczyna walkę z przemożnym prądem obecnym, dążącym do tego, aby ją zepchnąc z zajmowanego dotąd stanowiska. Dziwić się nie możemy nauczycielstwu, że występując solidarnie w obronie swych praw do życia, domaga się uzyskania za swą pracę skromnej stosunkowo, bo niespełna dziesięciokrotnej zapłaty przedwojennej, gdyż leży to nietylko w interesie samych nauczycieli, ale w interesie szkoły i społeczeństwa, które nie może dopuścić do upadku tej poważnej i w tych dziedzinach naszego życia publicznego wybitnie pracującej warstwy inteligencji i to w czasie, gdy ją czekają ogromne zadania związane z budową podwalin państwa i która musi ona być tak wyposażona, aby zachęcać młode siły do poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu.

Podwyzszenie zapłaty nauczycielom pociągnie za sobą znaczną podwyżkę czesnego i utrudni kształcenie się naszej młodzieży, zwłaszcza żeńskiej, nie mającej bezpłatnych szkół publicznych i to zwrócić musi nareszcie uwagę społeczeństwa, sfer poselskich i rządu na domagający się gwałtownie załatwenia problem naszego żeńskiego szkolnictwa średniego. Dawny rząd austrjacki, nie mający nigdy pieniędzy na cele oświatowe, zostawił szkolnictwo to inicjatywie prywatnej, mimo wszystkich ujemnych stron tego rodzaju traktowania rzeczy, byleby ciężar tej gałęzi szkolnictwa zwalić na społeczeństwo. Rząd nasz zostawił narazie tę sprawę w Małopolsce swojemu losowi i choć w b. Królestwie upaństwowiono cały szereg szkół prywatnych, u nas przyjęto na etacie państwowy jedynie gimnazjum w Białej. Dźwigaliśmy, jak długo było to jeszcze możliwe, ciężar materjalny i znosiliśmy cierpliwie niedomagania szkolnictwa prywatnego, obecnie jednak dochodzimy pod naciskiem finansowej strony kwestji do momentu w którym domagać się musimy od rządu pomocy. Pomoc ta przedewszystkiem pójść musi w kierunku upaństwowienia pewnej ilości szkół średnich żeńskich.

OGŁOSZENIA.

Warsztat mechaniczny-sa-sarski, wodociągowo-kanalizacyjny oraz koflarski

„PRACA"

przyjmuje roboty: ustawianie pomp, motorów różnych systemów, wiercenie i kopanie studni, budowę łazien, pracz-karni, przeprowadzenie kanalizacji, ogrzewania centralnego, konstrukcji zakładów wodo - leczniczych, oraz restauracje wymienionych robot.

TAMŻE PRZERÓBKA CZCIONKÓW

maszynek do pisania

z rosyjskich na polskie.

Polskie folwarki, zauł. św. Jerzego, №. 22.

„Poszukiwanie żeńskich SIŁ KANCELARYJNYCH".

Tutejsze Dowództwo Grupy Operacyjnej Gen. Krajowskiego

POSZUKUJE DWIE POLKI,

jako siły kancelaryjne.

Zgłoszenie piśmienne z dołączeniem fotografji lub też osobiste w Kancelarji głównej Dowództwa. Piszące na maszynie—mają pierwszeństwo.

DOKTOR MEDYCYNY

I. A. GOLDENBERG.

Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.

Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.

Kombinacyjna kuracja syfil.

(„T14" i „606—914").

Wydawca Dom Polski.

Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 25.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Marzec 1920 r.

5

Piątek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb.; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki

Adres rédakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

ZA DUSZĘ
Ś. P.
Stanisławy z Czarkowskich
Orzechowskiej

b. Prezeski Koła Polek w Kamieńcu, odbędzie się w sobotę 6 b. m. o godz. 10 rano, w Kościele Katedralnym, nabożeństwo żałobne na które zaprasza

KOŁO POLEK.

DRUKARNIA ARTYSTYCZNA
J. M. Gutmana

Przy ul. Pocztowej

PRZYJMUJE

wszelkie najbardziej skomplikowane roboty drukarskie i wykonywa takowe punktualnie, z zastosowaniem wzorów i techniki, według najnowszych zagranicznych ulepszeń.

W domu b. hotelu „Metropol"

OSOBY CHCĄCE SIĘ NA ZAPISAĆ
Kursy języka polskiego

raczą się zgłaszać do Domu Polskiego w niedzielę, od godziny 12—2-ej.

POSZUKUJĘ PRACY biurowej mam praktykę. Adres w redakcji. 7—1.

Dział Informacyjny.

Biuro Naczelnika Okręgu Podolskiego — mieści się w domu b. Gubernjalnego ziemstwa przy ulicy 27 Maja. P. Naczelnik Okręgu przyjmuje prywatne osoby w godz 12—1 popoł. codziennie.

Dział Urzędowy.

WYJAŚNIENIE D. P. E.

W sprawie wyjazdu byłych Galicyan, wyjasnia się, iż nawet zatrudnienie w urzędach polskich nie uprawnia do pozostania, o ile ktoś nie uzyska specjalnego zezwolenia z Dow. powiatu etapowego.

Dow. powiatu etapowego.

NOMINACJE.

Rozkazem dziennym Nr. 1 z dn. 25 lutego r. b. Naczelnika Okręgu Podolskiego mianowani: p. Tadeusz Krzyżanowski—pierwszym zastępcą Naczelnika Okręgu; p. Juljan Hubert, dotychczasowy Starosta Kamieniecki—Inspektorem Administracji Okręgu Podolskiego; p. Lucjan Butz—Starostą Kamienieckim; p. Włodzimierz Dworakowski—Naczelnikiem Kancelarji Okręgowej; p. Kazimierz Was-Wasowicz—Intendentem przy Okręgu; delegowani na stanowiska: p. Konstanty Grodecki—urzędnika do zleceń przy N. O.; p. Adam Obarski—kierownika wydziału finansowego; p. Jan Knothe—kierownika wydziału kontroli; p. Paweł Tinger—inspektora technicznego; p. Edward Kopecki—kierownika wydziału weterynarji; p. Jan Ilnickie — inspektora sanitarnego; p. Jana Żurakowskiego—referenta do spraw stowarzyszeń i związków przy Inspektoracie administracji; p. Stanisław Zawistowskir — referenta do spraw stowarzyszen k edytowych i wytworczych przy Inspektoracie przemysłu i handlu; p. Aleksander Kisłowski — płatnika w wydziale finansowym i p. Ignacy Chrapowicki — delegowany do likwidacji urzędów Gubernjalnego Ziemstwa Podolskiego.

Plaga strajkowa.

W ostatnich kilku tygodniach prasa warszawska i lwowska alarmują społeczeństwo o strajkach, które tam, lub owdzie wybuchają na gruncie ekonomicznym.

Najbardziej uzasadnione przyczyny strajku, niestety nie zawsze są powodem istotnym jego wybuchu. Tu raczej należy szukać innych—przyczyn czysto psychicznych (afektowych), które jak owczy pęd działają na masy, a masy im podlegają odruchowo w jednym i tem samym okresie czasu—zarażeni epidemją strajkową.

A że takie twierdzenie jest zupełnie zgodne z rzeczywistością, przytaczamy wiadomość z Gdańska według pism lwowskich.

«Wobec ruchu strajkowego szerzącego się w sposób zastraszający w Gdańsku komisarz koalicyjny Tower wydał zakaz strajków i agitacyi strajkowej w zakładach użyteczności publicznej. Za strajk lub namawianie do niego grozi kara ciężkiego więzienia».

Zupełnie podzielamy pogląd p. Towera i środki przez niegoż zastosowane względem winnych strajku; witamy je z zupełnym uznaniem i swiadomością nieodzownej ich konieczności.

Strajk w chwili obecnej, gdy zrujnowane i zburzone, gdzie niegdzie doszczętnie przez huragan wojny i jej dotąd trwające następstwa, przemysł i handel, powstają jak „feniks" z popiołów, zawdzięczając stalowej woli ludzi miłujących Ojczyznę, ludzi „budownictwa", **niczem usprawiedliwiony być nie może**, a ci co są jego swiadomymi sprawcami—to **wrogowie państwa, społeczeństwa, ludzkości całej**, a imie ich—„niszczyciele"; ci zaś co się do strajku uciekają jako do ostatecznego środka walki ekonomicznej—są to ludzie chorzy, których należy leczyć. Medycyna dla zwalczania chorób, epidemji by pozostać wierną swemu zadaniu—w sentymenta bawic się nie może i winna jest stosować środki najbardziej ostre i przykre—również ta sama zasada obowiązuje organy urządowe stojące na straży prawa walczącego z chorobami społecznemi.

Paulus.

Z Sejmu.

28 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu podczas obrad nad projektem ustawy o państwowych pożyczkach wewnętrznych, wystąpił niespodziewanie minister skarbu p, Władysław Grabski z wielką mową programową na temat budżetu państwa na rok przyszły. Wedle wywodów p. ministra skarbu wydatki państwa w przyszłym roku budżetowym wynosić będą w rubryce wydatków zwyczajnych około 8 miliardów, w rubryce wydatków nadzwyczajnych około 14 miliardów marek. Wydatki zwyczajne zamierza p. minister pokryć podatkami, które jednak muszą być podwyższone. I tak podatki konsumcyjne zostaną podwyższone czterokrotnie z przerzuceniem głównego ciężaru na takie artykuły, jak spirytus i tytoń. Nadto zostaną wprowadzone nowe podatki, między temi dochodowy (w Kongresówce dotychczas go niema) i od zysków wojennych. Ten ostatni podatek będzie progresywny, w skali od 6% do 50% od wzbogacenia się wojennego. Przy tej sposobności zapewnił p. Grabski, że Kongresówska i Galicya będą sprawiedliwie w jednakowem stopniu obciążone. Zapewnił także, że przy zamierzonej regulacyi waluty rubel nie będzie faworyzowany, i dodał, że wymiana not koronowych na marki nastąpić będzie mogła już za parę tygodni, skoro tylko gotową będzie potrzebna ilość markowych znaków pieniężnych.

Nadzwyczajne wydatki—mówił dalej p. Grabski—pokryte zostaną operacyami kredytowemi. Obie pożyczki wewnętrzne, będące właśnie teraz przedmiotem obrad sejmu, są tylko, jak wyraził się p. minister skarbu, zadatkiem i próbą moralną społeczeństwa. Reszta niedoboru w rubryce wydatków nadzwyczajnych pokrytą zostanie pożyczką przymusową.

Mowy p. ministra skarbu wysłuchała Isda z uwagą; z żadnej strony mu nie przerywano.

Na wczorajszem posiedzeniu sejma przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy o zaciągnięciu dwóch pożyczek państwowych a mianowicie jednej 5% krótkoterminowej i drugiej 5% długoterminowej. Imieniem komisyi przemawiał Dr Rząd.

Minister skarbu Grabski oświadczył że w myśl wezwania sejmu przedstawia program budżetu. Budżet jest już wygotowany i został oddany do druku. Ogólna suma wydatków obecnego budżetu wynosi 14 miliardów 700 milionów marek. Następny budżet zamierza minister tak ułożyć, aby dochody skarbu pokrywały budżet zwyczajny, ale przez szereg lat państwo polskie będzie musiało posiadać także wielki budżet nadzwyczajny. Dlatego plan finansowy będzie wymagał większych ofiar od ludności, plan ten polega na podniesieniu pewnych stawek podatków i wprowadzeniu nowych Podwyższenie taryf podatkowych musi być co najmniej czterokrotne.—W niektórych wypadkach trzeba iść nawet dalej. W ten sposób będzie można osiągnąć 6½ miliarda podatków powiększonych i około ½ miliarda podatków nowych. Lecz te dochody wpłyną w najlepszym razie dopiero w listopadzie lub grudniu roku, przyszłego, a tymczasem musimy mieć kapitał obrotowy. Na pierwsze półrocze może nam dostarczyć tego kapitału tylko krótkoterminowa pożyczka.

Budżet nadzwyczajny wynosi 9 i pół miliarda ale obliczony jest na 9 miesięcy. Składają się na niego 6 i pół miliarda wydatków wojennych, 800 milionów na odbudowę, 2 i pół miliarda na aprowizacyę, 900 milionów na koleje i poczty i t. d. W ten sposób mamy 9 i pół miliarda na 9 miesięcy, to znaczy na rok 12 i pół miliarda, a licząc się z koniecznością podwyżki dojdziemy do 14 miliardów, które minister zamierza pokryć pożyczką wewnętrzną dobrowolną. Narazie rząd prosi tylko o 3 miliardy.

W końcu zapowiedział p. minister, że ustanowi dla waluty zagranicznej kurs, który będzie znacznie niższy od giełdowego.

Po przemówieniach pp. Osieckiego, Czetwertyńskiego, Arciszewskiego i Suligowskiego w głosowaniu Izba uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu całą ustawę o pożyczkach wewnętrznych.

Z powodu spóźnionej pory dalszy porządek dzienny odroczono do następnego posiedzenia i przystąpiono do wniosków nagłych.

Dłuższa dyskusya wywiązała się nad wnioskiem nagłym p. Liebermana i to. w sprawie zniesienia tajności obrad komisyi dla spraw zagranicznych i komunikatu z ostatnich jej posiedzeń. Po przemówieniach ministra dla spraw zagranicznych p. Patka i p. Dąbskiego nagłość wniosku odrzucono.

FINLANDYA I ŁOTWA W SPRAWIE POKOJU Z BOLSZEWIKAMI.

Sejm uchwalił dziś w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o pożyczce wewnętrznej. Uwaga Sejmu była jednak zaprzątnięta zapowiedzianym przez socyalistów wnioskiem nagłym o sprostowanie komunikatu, wydanego w sali obrad komisyi zagranicznej, i o przyspieszeniu rokowań pokojowych. Do wniosku przyłączyli się Tugutowcy.

Celem wniosku było podanie do wiadomości powszechnej, iż rząd i komisya

zagraniczna zgodne są w tym względzie, że ludności, zamieszkałej między Rosyą a Polską, ma być dana możność samostanowienia. Komunikat prezesa komisyi Grabskiego mówi o rozgraniczeniu obszarów między Polską a Rosyą, mógł przeto podać w wątpliwość intencye komisyi i wywołać wrażenie, jakoby szło o podział obszarów tych między Polskę a Rosyę.

Minister Patek dał uspokajające wyjaśnienie. Senzacyjnie podziałała informacya, że delegacya finlandzka już wyjechała, a łotewska znajduje się w drodze do Warszawy, aby wejść w porozumienie z Polską w sprawie warunków pokojowych. Premier Skulski zapewnił, że rząd pracuje nad problemem pokojowym z całą powagą i statecznością.

Nagłość wniosku upadła. Głosowali za nią ludowcy (?), socyaliści, N. Z. R. i oczywiście grupka Stapińskiego, a więc grupy konkurujące ze sobą radykalizmem. Poseł Daszyński, obecny w Sejmie, nie brał udziału w tych obradach.

Ze sfer Rządowych.

O PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Komisya konstytucyjna zmieniła brzmienie artykułu 42, który wprowadzał, jako kwalifikacyę, dla kandydata na prezydenta republiki, wyznanie religii katolickiej. Artykuł ten opiewać będzie: „Naczelnikiem państwa może być wybrany każdy obywatel państwa, który ukończył 40 lat życia".

Dalej przyjęto art. 47 w brzmieniu następującem: «Prezydent republiki jest zarazem najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa. Na wypadek wojny prezydent republiki mianuje na wniosek Rady ministrów naczelnego wodza, który wrazie potrzeby może równocześnie pełnić obowiązki ministra spraw wojskowych. Odpowiedzialność parlamentarną za akty, związane z dowództwem wojskowem, nie wyłączając ogólnej odpowiedzialności Rady ministrow za prowadzenie wojny, ponosi minister spraw wojskowych, który zawsze, zarówno w czasie wojny, jak pokoju jest odpowiedzialny za wszelkie sprawy wojskowe».

Na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej rasumcye powziętej na poprzedniem posiedzeniu w myśl wniosku Dra Dubanowicza uchwały, że prezydentem Rzeczypospolitej może być wybrany Polak, katolik, liczący najmniej 40 lat, zapadła 15 głosami przeciw 14. Za rasumcyą oświadczyli się socyaliści, narodowy Związek robotniczy, tugutowcy, piastowcy i prawica narodowa.

O WOJSKOWE OGLĘDZINY KOBIET.

Komisya wojskowa dokończyła dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Witosa w przedmiocie oględzin lekarskich matek i sióstr reklamowanych od służby wojskowej, kierowników gospodarstw i żywicieli rodzin. W głosowaniu nad wnioskiem posła Bryla, który domaga się cofnięcia rozporządzenia i wydania rozkazu sorowego ukarania winnych. Pierwszą część wniosku przyjęto 17 głosami przeciw 9, część druga zaś upadła większością 20 przeciw 6. Komisya przyjęła ponadto drugą część wniosku posła D-ra Załuskiego domagającą się ukarania sprawców zdarzającego się tu i ówdzie lekkomyslnego traktowania dotychczasowych przepisów.

O KONFISKATY ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI.

Wobec napływu do ministerstwa spraw wewnętrznych skarg na rozporządzenie starostów, bądź całkowicie zabraniające, bądź utrudniające wywóz bydła, mięsa, nabiału, drobiu i innych artykułów spożywczych, ministerstwo rozesłało okólnik, wyjaśniający, że w myśl rozporządzenia ministra aprowizacyi z 4 kwietnia 1919 obrót bydłem, mięsem itd. jest wolny z wyjątkiem pewnych ograniczeń, wprowadzonych do powiatów granicznych rozporządzeniem tego ministerstwa z 5 kwietnia 1919. Wobec tego w tymże okólniku polecono starostwom natychmiastowe cofnięcie wszelkich wydanych przez nich rozporządzeń, o ile sprzeciwiają się postanowieniom wyżej podanych rozporządzeń, na przyszłość zaś polecono nie czynić utrudnień kupcom, wykonywującym legalne swoje uprawnienia handlowe.

Z Polski.

SIENKIEWICZ O SOBORZE NA PLACU SASKIM.

Sprawa soboru i dzwonnicy na placu Saskim została rozstrzygnięta na komisji robót publicznych w ten sposób, że należy rozebrać dzwonnicę zaraz, wstrzymać się na razie z rozbiorem cerkwi. „Kurjer Polski" przypomina opinję Henryka Sienkiewicza w tej sprawie. W 1916 r., chory już, ale na duchy podniesiony, wypytywał przybyszów z Warszawy o wygląd ukochanego miasta. Zajmowała go przedewszystkiem sprawa, czy starto zeń rosyjski pokost. Co do soboru, to był z dania, iż należy go usunąć i to jak najszybciej. Sądził, że w danej chwili Niemcy zgodzą się na to, i że w czasie rokowań pokojowych Rosja będzie chciała wymódz uszanowania tej pamiątki swego panowania. Dalej nazwał sobór „garbatym potworem", który ma jeszcze tę wadę, że zasłania cudowny widok z Krakowskiego przez plac na kolumnadę Ogrodu Saskiego. „Konieczny jest w środku miasta ten śliczny, wyżwirowany plac, na którym odbywać się będą rewje wojskowe — polskie".

AGENCI BOLSZEWICCY RYJĄ POD PAŃSTWEM POLSKIEM.

Pisma Warszawskie podają:

Komuniści ogłosili strajk powszechny. Wydali oni w tej sprawie dwie odezwy, nawołujące do strajku i zawierające inwektywy na Rząd i społeczeństwo polskie. Strajk jednakże nie doszedł do skutku. Żadna instytucja ani fabryka nie wstrzymała pracy, gdyż organizacje narodowe i robotników, zorganizowanych w PPS, nie uznały tego wezwania komunistów. W sprawie strajku, ogłoszonego przez komunistów, konferencja Rady naczelnej PPS. powzięła uchwałę uznającą strajk w obecnej chwili za szkodliwy.

Ze Śląska.

WIDOKI WALKI PLEBISCYTOWEJ.

„Głos Pracy" zamieszcza wywiad z ks. Pospiechem, który oświadczył, że nastrój wśród ludności polskiej na Śląsku jest dobry. Francuzów witano jako swobodzicieli. Obecnie tworzą się w gminach komitety plebiscytowe, które powołują do życia komitety powiatowe. W ten sposób zorganizowano już powiat pszczyński. Organizacja innych powiatów jest w toku. Większe powiaty będą podzielone na okręgi, w których będą czynne komitety okręgowe. Przedstawiciele komitetów gminnych po ukończeniu pracy organizacyjnej wybiorą główną radę komitetową, ta zaś wybierze główny komitet plebiscytowy, który będzie odpowiedzialny za całą akcję. Najlepsze widoki plebiscytu są w okręgach przemysłowych, gdzie robotnik polski, zorganizowany w związku zawodowym najofiarniej działa dla społeczeństwa polskiego. Społeczeństwo polskie ofiarność tę robotnika polskiego poprzeć powinno jak najgoręcej. Na same wiece liczyć nie można, a naśladować trzeba Niemców, którzy uciekli się do innych sposobów, gdyż wysłali na Górny Śląsk 1400 agitatorów zawodowych i 3500 agitatorów pomocników, tak, że wszędzie ich pełno. Po stronie zaś polskiej nic podobnego nie przedsięwzięto. Władze cywilne na Górnym Śląsku są jeszcze w rękach Niemców. Przejęcie przez władze francuskie ma nastąpić dopiero 11 bm.

Z Prasy Zagranicznej.

DYMISYA ERCBERGERA.

Jak donoszą z Berlina, niemiecki minister skarbu Ercberger podał się do dymisyi.

POŻYCZKA DLA POLSKI.

Dzienniki niemieckie donoszą z Amsterdamu za dziennikiem „Telegraaf": W angielskiej Izbie gmin podano do wiadomości, że rząd angielski udzielił Polsce pożyczki w wysokości 2 milionów funtów szterlingów na pokrycie ceny kupna środków żywności, materyałów kolejowych i t. d.

ANGLIA ODMAWIA JUDENICZOWI.

Jak donoszą z Londynu, rząd angielski oświadczył formalnie, że odmawia dalszego poparcia gen. Judeniczowi celem utworzenia przez niego nowego rządu antybolszewickiego w Rosyi.

Clemenceau pragnie spokoju.

Paryski dziennik „Excelsior" zamieszcza bardzo ciekawą rozmowę z lekarzem Clemanceau, Drem Vicartem, o zamiarach na przyszłość tego wielkiego męża stanu. Rozmowa ta odbyła się w chwili, kiedy Clemenceau jeszcze wsiadał na okręt do Egiptu, ale stosownie do żądania Dra Vicarta, nie mogła być ogłoszona dopóki Clemenceau nie znajdzie się w Egipcie.

Z wynurzeń D-ra Vicarta wynika, że Clemenceau nie osiądzie na cały czas swego „urlopu" w Kairze, ale uda się do Chartumu, a potem dokładnie zwiedzi dolinę Nilu, zaś z Egiptu pojedzie do Syrii, Persyi i Indyi, aby zakończyć podróż po Wschodzie w Japonii.

Ta podróż, zdaniem lekarza, była oddawna marzeniem Clemenceau, który od szeregu już lat miał projekt jej dokładnie wypracowany. Clemenceau zawsze zajmował się gorliwie studyowaniem starożytnych cywilizacyi i postanowił sobie studya swoje na miejscu kiedyś uzupełnić. Po powrocie ze Wschodu były prezydent ministrów zamierza osiąść w domku rybackim, który sobie niedawno kupił i tam nad brzegiem morza żyć oddając się pracy literackiej o ile możności nie zaglądając nawet do Paryża.

Zdaniem Dr Vicarta przebieg wyborów na prezydenta Francyi w najmniejszej mierze nie dotknął Clemenceau, który owszem miał być zachwycony, że odzyskuje nareszcie swobodę. Jego zdrowie znajduje się obecnie w stanie doskonałym. Ma wyborny apetyt i spi spokojnie, jak dziecko. Na czas po powrocie ma już cały szereg projektów do wykonania, jednakże żaden nie odnosi się do polityki. Ma w głowie kilka czysto literackich ksiażek, a wbrew zapowiedziom nie zamierza pisać smoich pamiętników. Twierdzi bowiem, że historya powinna wydać wyrok o jego dziele politycznem, a on na ten wyrok nie chce wpływać.

Wedle Dra Vicarta, Clemenceau nie odczuwa najmniejszej goryczy z powodu tego, że się wycofuje z polityki. Owszem, liczył na to i spodziewał się tego.

— Byłem przy nim—opowiada doktór—kiedy w chwili ogłoszenia zawieszenia broni flum rozentuzyazmowany aż do delirium domagał się ustawicznie jego ukazania się. Ktoś zapytał się go wtenczas, czy nie uważa, że te owacye całego narodu są dostateczną nagrodą za jego tzudy? Clemenceau na to uśmiechnął się ironicznie i odpowiedział:

— Za rok mi oni powiedzą coś nowego.

Kiedy b. prezydentowi ministrów przyniesiono wynik wyborów wersalskich, Clemenceau według swego zwyczaju „zrobił oko" do jednego z przyjaciół i z ironicznem westchnieniem powiedział:

— Requiescat...

A kiedy ktoś z obecnych dokończył: „inpace", Clemenceau odpowiedział:

— Mój drogi, nareszcie i mnie należy się trochę spokoju!

Najbardziej go bawić miało strapienie jego przyjaciół, którzy opierali swoją karyerę na jego wyborze na prezydenta republiki. Clemenceau zapytywał ich złośliwie;

—Biedacy, co wy też teraz poczniecie?

Drabiazgi.

LUDZIE DOBRZE WYCHOWANI NA WYMARCIU.

Dwaj francuscy autorowie Macell Boulenger i André Lichtenberger ogłosili równocześnie artykuły o zaniku grzeczności. Boulenger stwierdza, że ludzie dobrze wychowani wymierają zupełnie. Lichtenberger zaś pisze: „Zanik grzeczności, wzrost bezczelności i grubiaństwa są najnieprzyjemniejszem, ale też najmniej dającym się uniknąć wytworem naszej wszystko zrównującej demokracyi". Co to ma wspólnego z demokracyą?—pyta znów Clement Vautel w „Journalu". Trudno o grzeczność w tłumie gdzie każdy musi się łokciami przebijać, aby nie być zmiażdżonym. Najwyraźniej to występuje w kolei podziemnej. „Metropolitain" jest codzienną szkoła niegrzeczności. Kto musiał tam stosować najbrutalniejsze sposoby, wydostaje się na powierzchnię ziemi z tem przekonaniem, że ludzie grzeczni nie mają już racyi bytu. Polityka przyczynia się również bardzo do szerzenia się prostackich form. Ton panujący w parlamencie, wyrazy używane w zgromadzeniach politycznych nie mają nic wspólnego ze sławnym „dobrym tonem" francuskim, i niema nic bardziej zarazliwego od słów grubiańskich. Wojna nareszcie przyniosła tryumf brutalności i prostactwa.—Obawiam się bardzo—kończy Vautel—że i pokój nie doprowadzi nas napowrót do elementarnych zasad dobrego tonu. Raczej na podstawie darwinowskiego prawa walki o byt, będziemy musieli przystosować się do nowego obyczaju.

„MĘŻCZYZNA JEST WYŻSZYM TYPEM CZŁOWIEKA".

Z Londynu donoszą nam: w Anglii rozpętała się teraz dyskusya na temat braku mężczyzn, który jest tak wielki, że w Anglii samej pomiędzy dojrrałemi kobietami jest przeszło milion za wiele ponad liczbę mężczyzn. Naturalnie dużo w tem winna wojna, ale przy badaniu sprawy twierdzono, że są i inne przyczyny. Oto pokazało się, że w cyfrze narodzin stale większość mają chłopcy, natomiast do pewnego wieku dochodzą w większości dziewczęta czyli zatem, że śmiertelność pomiędzy chłopcami jest większa. Zapytany o przyczynę, jeden z najwybitniejszych specyalistów w pedyatryi w Anglii, odpowiedział:

„Przyczyną jest to, że dziecko męskiego rodzaju jest stworzeniem bardziej skomplikowanem, niżeli niemowlę żeńskie. Może się to feministom nie podobać, a jednak nie przestanie być prawdą, że mężczyzna jest wyższym typem, aniżeli kobieta. Zadanie fizyologiczne kobiety jest konserwatywne, mianowicie utrzymywanie typu rasy. Zadanie mężczyzny jest zmiana tego typu w dostosowaniu do zmiennych warunków otoczenia. Mężczyzna jest bardziej wystawiony na wpływ zewnętrzny i jego tendencyę, a nawet zadaniem jest potęgowanie wszystkich wpływów zewnętrznych dobrych, czy złych, które oddziaływują na niego".

W celu zapobieżenia złemu doktor uważa, że najlepszym środkiem byłoby udoskonalenie metod w pielęgnowaniu dzieci i szczególne zwracanie uwagi na zdrowie niemowląt męskich w pierwszym okresie ich życia.

Śpiączka influenzyjna.

Dzienniki angielskje zajmują się żywo lekarskiemi studyami nad nową formą influenzy, jaka się pojawiła w Ameryce, Anglji a w szczególności we Francyi, a którą lekarze nazywają naukowem mianem „Letargii encejalistycznej", czyli popularnie mówiąć: śpiączki influenzyjnej.

Paryskie sfery lekarskie twierdzą, że ta śpiączka jest raczej wstępem do influenzy, niż jej następstwem. Wypadki takiej śpiączki zdarzyły się też w Londynie i Manchestrze dosyć licznie, ale lekarze angielscy zaznaczają, że nie należy jej mieszać ze „śpiączką" właściwą, która jest zupełnie odrebną chorobą.

Zdaniem paryskiego lekarza dra Arnolda Nettera, śpiączkę influenzyjną najlepiej się leczy za pomocą zastrzykiwania serum influenzyjnego. A niektóre jej objawy są bardzo osobliwe. I tak np. z Lille, we Francyi. donoszą, że pewien pacyent leżał w łożku, pogrążony we śnie przez 3 tygodnie, doznając szalonych bolów. W ciągu tego okresu były chwile jednakże, kiedy był wstanie podnosić się, przechadzając się, a nawet dokonywać niektórych czynności, chociaż przez cały ten czas był pozornie pogrążony w głębokim śnie i nieświadomy tego co czynił. Innymi razami otrząsał się z głębokiego odrętwienia, które jest głowną cechą charakterystyczna tej choroby i wygłaszał słowa bez związku.

Jeszcze bardziej ciekawy wypadek medyczny zaobserwowano w Nowym Jorku, gdzie pewna młoda kobieta nazwiskiem Dora Müntz, znajdowała się w opiece lekarzy z powodu śpiączki influenzyjnej, a raczej w tym wypadku poinfluezyjnej, która trwała już 102 dni i nocy. Otóż powrót jej do przytomności spowodowany został grą na skrzypcach. Jest to jedyny wypadek takiego niezwykłego wyleczenia ze śpiączki influenzyjnej, gdyż zresztą, z reguły pecyenci powracają do zdrowia tylko pod wpływem wielkiej pieczołowitości lekarskiej.

OGŁOSZENIA.

Osoby, życzące sobie wykładać na Kursach języka polskiego i posiadające odpowiednie kwalifikacje, raczą składać szczegółowe oferty pisemne w niedzielę od g. 12—2 pop. w Domu Polskim (Plac Gubernat. d. p. Makowskiego).

DOKTOR MEDYCYNY

I. A. GOLDENBERG.

Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7. Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne. Kombinacyjna kuracja syfil. („T14" i „606—914").

Wydawca Dom Polski.

Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 26.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Marzec 1920 r.

6

Sobota.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb.; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki.

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

DOM POLSKI

zaprasza swoich członków, a również polskie urzędy cywilne i wojskowe

W NIEDZIELĘ 7-go MARCA na

PODWIECZOREK

UROZMAICONY ŚPIEWEM, MUZYKĄ I DEKLAMACJĄ.

Bilet wejścia 5 marek, służy zarazem jako przepustka.

POCZĄTEK O GODZINIE 7-EJ WIECZÓR.

OSOBY CHCĄCE SIĘ ZAPISAĆ NA

Kursy języka polskiego

raczą się zgłaszać do Domu Polskiego w niedzielę, od godziny 12—2-ej.

POSZUKUJĘ PRACY biurowej mam praktykę. Adres w redakcji. 7—1.

Dział Informacyjny.

Biuro Naczelnika Okręgu Podolskiego — mieści się w domu b. Gubernjalnego ziemstwa przy ulicy 27 Maja. P. Naczelnik Okręgu przyjmuje prywatne osoby w godz 12—1 popoł. codziennie.

Dział Urzędowy.

Na skutek zarządzenia Szefa sanitarnego Dowództwa frontu podaje się do wiadomości, że osoby cywilne, chcące wyjechać na zachód od Zbrucza muszą oprócz zaświadczenia lekarskiego: „Wolny od parazytów i t. p." przedstawić również świadectwo stwierdzające szczepienie ospy.

Dowództwo Powiaty i Placu.

Monopol Kamieniecki.

Nasz gród ma prawo szczycić się wśród innych miast, nawet większych i przodować im — swym wyłącznym monopolem... monopolem walutowym, który stanowi wyłączną jego własność... Nigdzie bowiem nie mają żadnej wartości obiegowej te osobliwe znaki, znaczki, papiery i papiereczki pseudo—walorow o różnych kolorach i kształtach—tylko w jednym Kamieńcu. Ale to jeszcze nie wszystko—Kamieniec stwarza konkurencję poważną, bo wówczas gdy walory mające obieg po za Kamieńcem, naprzykład grzywny ukrainskie—mają wartość nominalną, w Kamieńcu są liczone siedmio-ośmiokrotnie, a „łopatki"—dwókrotnie i więcej. Wyszczególniać wszystkie nazwy owych bezwartościowych papierków — uważamy za zbyteczne; wszyscy dobrze i dokładnie znamy je. Mamy co innego na celu: wskazanie, jakie zgubne skutki dla całego społeczeństwa tutejszego wywiera ta orgja spekulacji i jak paraliżuje aparat aprowizacyjny.

W ostatnich dniach dało się zauważyć w obiegu li tylko t. zw. „ptaszki" 250 rub. asygnacje i drobne kupony; pozatem innej waluty nie widzimy wcale jest to niezbity dowód, że inne wycofują się i grzęzną, czyli za mające obiegową gdzieindziej wartość dają się **bezwartościowe.**

A więc komentarze chyba zbyteczne. Jeśli dalej potrwa taki stan, to niezależnie od tego, że codziennie siebie okradamy płacąc tu w Kamieńcu w trójnaosób drożej za wszystko—zostaniemy już do szczętu okradzeni w chwili, gdy u nas pozostaną w kieszeni tylko bezwartościowe walory „kamienieckie".

Gdy złego nie można ominąć, zawsze lżejsze jest lepszem. Dlatego też jesteśmy zdania, że wszelkie półśrodki stosowane—spekulacji złośliwej nie ukrócą żadną miarą i zarządzenia powzięte nie zdołają nas wyprowadzić z tego zaczarowanego koła.

Jest konieczny, jeden,—jedyny środek radykalny, wprawdzie boleśny w mniej lub większej mierze.—ale konieczny do zastosowania i to trzeba dodać—jaknajprędzej, a tym środkiem **ZUPEŁNE ANULOWANIE** tych wszystkich asygnacji-walorów, które zdobyły wyłączne „obywatelstwo kamienieckie".

Paulus.

Pożegnanie żołnierzy polskich z Spisza i Orawy.

Z Czarnego Dunajca piszą:

W dniu 26 z. m. odbyło się na polecenie brygadyera Galicy uroczyste pożegnanie żołnierzy z kompanii spisko-orawskich, którzy po odejściu Czechów ze Spisza i Orawy udadzą się do domów, by tam przy głosowaniu oddać swoje głosy na Polskę.

Pożegnanie odbyło się w Czarnym Dunajcu. Rano o 9 odbyło się nabożeństwo, odprawione przez ks. Sikorę młodszego ze Spisza, kazanie wygłosił ks. Sikora starszy z Orawy. Po mszy odśpiewano chóralnie rotę Konopnickiej, poczem odbyła się defilada przed brygadyerem Galicą.

Wieczorem odbyło się na cześć Spiszaków i Orawiaków przyjęcie w kasynie urzędniczem. Przybyli drodzy rodacy nasi ze Spisza, Orawy, doliny Popradu i ziemi czadeckiej, ofiary gwałtów czeskich, brygadyer Galica, komisarz plebiscytowy Dr. Goettel, grono oficerów, duchowieństwo polskie z obszarów plebiscytowych i t d

Brygadyer Galica podniosł, że jeżeli się nie powiedzie wojna na kartki, to powiedzie się na kule... Ziemi spisko-orawskiej nie oddamy

W czasie przemowy delegata Borowego wszyscy płakali. Przemawiał szereg mowców (także reprezentant żołnierzy i delegat z popradzkiego) wśród ogólnego poruszenia.—Wkońcu odśpiewano rotę Konopnickiej i na tem uroczystość zakończono.

«Kur. Cod.».

Wilno a rokowania z bolszewikami.

Propozycyę bolszewicką w sprawie pokoju przyjęto na Litwie więcej jak podejrzliwie. Zdają sobie wprawdzie wszyscy sprawę z tego, że Polska wojny ad infinitium prowadzić nie może, nikt atoli nie łudzi się, by zawarcie pokoju z bolszewikami miało w dużym stopniu poprawić obecną sytuacyę Litwy. Tak czy owak trzeba będzie tutaj trzymać sporą armię, tak ze względu na konieczny kordon sanitarny i polityczny, jakoteż dla zabezpieczenia się przed wszelkiemi możliwemi niespodziankami tej tak, pożądanej dla bolszewików pokójowej „pieredyszki". Można będzie wprawdzie po zawarciu pokoju przystąpić do definitywnego urządzenia stosunków politycznych Litwy, załatwić zwłaszcza sprawę litewską i białoruską, ale zabezpieczyć ten stan muszą nadal bagnety polskie, zwłaszcza wobec stanowiska koalicyi, która nabytków polskich na wschodzie gwaramować niema zamiaru, co w razie upadku rządów bolszewickich w Rosyi może odrazu postawić na ostrzu całe zagadnienie.

Mimo wszelkich przyrzeczeń czy zobowiązań ze strony rządu Lenina, trzeba się liczyć ze wzmożeniem agitacyi bolszewickiej na Litwie w razie zaprzestania kroków wojennych: bolszewicy poniósłszy porażkę na polu walki zamyślają niewątpliwie o niebezpieczniejszej znacznie pénétration pacifique, przed którą bronić się będzie należało przedewszystkiem dobrą i sprężystą administracyą ta jednakże musi mieć do dyspozycyi i odpowiednią egzekutywę.

Drugim następstwem, które odczuć się da niewątpliwie w całej Polsce, ale najdotkliwiej na Litwie jest wzrost drożyzny, spadek marki a zwyżka rubla. Dzisiaj już, mimo linii bojowej, odbywa się bardzo ożywiony „szmugiel" do Rosyi, mimo, że spekulantów czekają nieraz po tamtej stronie frontu ajenci czrezwyczajek, którzy przychwytanych karzą śmiercią, a towary „konfiskują". Sumy jednakże jakie za lada drobnostkę osiągnąć dziś można w ogołoconej z towarów Rosyi czynią popłatnem każde ryzyko. Cóż dopiero będzie, gdy zamiast utrudnień czekać będą handlarzy ułatwienia po stronie rosyjskiej.

Jak słychać ze strony polskiej nie myśli się o zakazie wywozu do Rosyi, lecz tylko o znacznie podwyższonych cłach. Trzeba się z góry jednak liczyć z tem, że znaczna część towarów odpływać będzie do Rosyi drogą nielegalną, której najlepszy nawet kordon nie zdoła zapobiedz. Już dzisiaj w kołach paskarskich zaczyna się podobno robienie „zapasów" na wywóz do Rosyi czyli poprostu zaczyna się znikanie pewnych towarów z rynku a za niem drożyzna. Rosya gotowa będzie zapłacić każdą cenę na potrzebne jej towary, bo ceny polskie w porównaniu np. z angielskimi ze względów walutowych będą dla niej zawsze nieskończenie korzystniejsze, a to już samo przez się jest dostatecznym powodem dla drożyzny i paskarstwa. Przewidują wreszcie zwyżkę rubla, który zwłaszcza w obrotach prywatnych, nie mówiąc już o pokątnych, będzie jedyną walutą handlu Rosyi z Polską, a zwłaszcza z Litwą, gdzie zresztą i dziś chętniej się bierze rubel jak markę.

Te wszystkie momenty winny być przez władze polskie zawczasu wzięte pod uwagę dla obmyślenia środków zaradczych i nie narażenia kraju, już i tak wyczerpanego, na nowe straty.

Panuje ogólne przeświadczenie, poparte zresztą opinią gen. Szeptyckiego w jednym z wywiadów, iż pierwszym warunkiem dyskusyi z bolszewikami musi być przesunięcie frontu na wschód, jeśli nie do granic historycznych 1772 r., to przynajmniej linii Dźwina—Dniepr. Linia ta silnie obwarowana, byłaby dla nas lepszą gwarancyą od wszelkich traktatów z bolszewikami zwłaszcza na wypadek nowego przewrotu w Rosyi. Linia rzeczna nadaje się też najlepiej ze względu na kordon sanitarno-celny, łatwy stosunkowo do strzeżenia. Jeżeli już trzymać mamy przez czas dłuższe wzmocnione pogotowie na wschodzie, to wojska nasze wyjść muszą wreszcie z bagien nad Berezyną, Pila i Prypecią, gdzie dowoz żywności i amunicyi odbywa się po 70—90 km. drogą wozową i zajęcie stanowiska wzdłuż suchego lewego brzegu Dniepru, oparte o linię kolejową, dziś obsługującą nieprzyjaciela.

Nie czas dziś jeszcze wprawdzie na szczegółowe omawianie warunków pokojowych. Ludność Litwy, w szczególności ludność polska oczekuje jednak, że rząd polski zabezpieczy ją przy nich od skutków dalszego trwania eksperymentów bolszewickich. Tyczy to się nietylko własności polskiej na terenach pozostałych w rękach bolszewickich, ale i majątku ruchomego, który jeszcze za starego rządu ewakuowano w głąb Rosyi, gdzie później, jak depozyty, kapitały banków, papiery wartościowe, został przez bolszewików „upaństwowiony". Wiemy o tem że Niemcy mieli wyjąć z pod ogólnych praw bolszewickich swoich obywateli i ich majątki, pewnem jest, że to samo wcześniej czy później przeprowadzi koalicya, należy o tem zawczasu pomyśleć i z polskiej strony. Należy się też spodziewać, iż z rokowań z Rosją nie wyjdziemy z kwitkiem, jak z rokowań wersalskich w kwestyi odzyskania naszych strat kulturalnych z czasów rozbiorów, zwłaszcza bibliotek i archiwów, niezbędnych dziś choćby dla Wilna, jeśli naprawdę ma się stać centrum kultury na kresach.

(„Czas").

Wshodnia Małopolska czci polski brzeg.

GMINY RUSKIE OŚWIADCZAJĄ SIĘ ZA POLSKĄ.

Jak wynika ze sprawozdań o uroczystościach we wschodniej części Małopolski z okazji odzyskania przez Polskę Pomorza W całym szeregu miejscowości brała udział nie tylko ludność polska, ale i reprezentanci ludności ruskiej, co dowodzi, że ogół ludności ruskiej z wyjątkiem drobnej garstki nieprzejednanych agitatorów odnosi się z zaufaniem do Państwa Polskiego. Szczególnie pod tym względem charakterystycznym jest fakt, że nawet w dwóch najdalej wysuniętych powiatach małopolskich w Husiatynie i Czortkowie, ruscy naczelnicy gminni wraz z polskimi zgodnie w pismach do starostw zamanifestowali imieniem tych gmin, radość z tej wielkiej chwili dziejowej, a tem samem swoją wolną i nieprzymuszoną wolę należenia do Państwa Polskiego. Z pośród pism i telegramów, jakie nadeszły do generalnego Delegata Rządu z niektórych miejscowości Wschodniej Małopolski należy wyszczególnić adres Prezydjum uroczystego zgromadzenia ludności bez względu na narodowość i wyznanie w Bohorodczanach. Telegramy zarządów miast Bohorodczany, Niżniew, Ottynja, Tłumacz, Złoczów i innych są wymownem świadectwem prawdziwego nastroju ludności Wschodniej Małopolski.

Czesi fałszują granice plebiscytowe na Spiszu.

Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-morawskiego donosi:

Wobec starań ze strony polskiej o rozszerzenie plebiscytu na całą dolinę Popradu, to jest na cały okręg lubowelski i kiezmarski, rozpoczęli Czesi żywą agitacyę celem utrzymania pierwotnej uchwały Rady najwyższej. Jak się dowiadujemy, dążą oni nietylko do wyłączenia doliny Popradzkiej od głosowania, ale nawet starają się falszywie interpretować polskie granice obszaru objętego dotychczas plebiscytem. Wyrok koalicyi określił terytoryum podległe głosowaniu w ten sposób, że zarządził głosowanie w całym powiecie Starowiejskim. Co do powiatu kiezmarskiego, wyraźnie określono, że głosować będą gminy leżące na północny-zachód od linii wododziału Dunajca i Popradu, włączywszy w to te gminy, których terytoryum jest przecięte tą linią.

Na północny-zachód od tej linii leży wieś Jaworzyna, zaś osady Zdziar, Biała Spiska i Słowiańska wieś są właśnie nią przecięte, wododział idzie bowiem grzbietem Tatr od Rysow przez Małą. Wysoką, Lodowy, Jagniecę, przełęcz pod Kopą, Hawran, Jaworzynkę, Głuchą, poczem przez przełęcz Zdziarską przechodzi na pasmo spiskiej Magury, zatem Zdzinr, Biała spiska i Słowiańska wies muszą brać udział w głosowaniu w myśl postanowień Rady najwyższej mimo oporu Czechów.

Temsamem nie można wyłączać od prawa plebiscytu Lendaku i Wybornej, gdyż terytorya tych wsi są zamknięte terytoryami Białej spiskiej, ponadto ze strony polskiej musi się z naciskiem podnieść, że mieszkańcy Jurgowa i Rełowa posiadają grunta w Słowiańskiej, Wsi. Wieś Frankowa wielka i mała posiada pastwiska na terytoryum Białej spiskiej, zaś Jurgowianie i mieszkańcy Rzepisk i Czarnej Góry posiadają grunta w Krzyżowej wsi.

Opierając się zatem na tekście uchwały Rady Najwyższej w Paryżu, nie możemy dopuścić do falszywego jej interpretowania ze strony czeskiej i domagamy się stanowczo jej zastosowania przy wytyczaniu ostatecznej granicy tego terytoryum, na którem odbędzie się plebiscyt. Niezależnie od tego musimy wytężyć wszystkie starania o naprawienie krzywdy wyrządzonej dolinie Popradu, przez przyłączenie jej bez pytania się o wolę ludności do Czech.

Okręt dzieci polskich.

Myśl ufundowania okrętu przez dziatwę polską, rzucona w pierwszych dniach entuzyazmu jaki wywołał fakt osiągnięcia przez Państwo Polskie własnego brzegu morskiego i rozpoczęcia budowy polskiej floty, zaczyna przybierać konkretniejsze kształty.

Wczoraj odbyło się zebranie nauczycielstw lwowskiego w Pol. Towarz. Pedagogicznem dla zastanowienia się nad pokierowaniem całej akcyi,

Przewodniczący dyr. Pierzchała podniósł, że projekt. zbierania składek na cel budowy okrętu dziatwy polskiej zyskał odrazu wielką popularność tak wśród młodzieży, jak i nauczycielstwa, o czem świadczą zebrane już do dziś dnia wcale pokaźne sumy.

W dyskusyi zastanawiano się nad sposobem zbierania składek, oraz nad przeznaczeniem mającego z nich powstać okrętu, czego jednak na razie określić jeszcze nie można.

Przemawiali pp.: Pierzchała. Szczurkiewicz, Szajowski, Siciński, Świątkowski, Moskal, Zajączkowska, oraz delegat min. opieki społ. p. Bolesław Lewicki który wyraził uznanie nauczycielstwu za inicyatywę tak pięknego dzieła, oraz radość, że myśl ta wychodzi ze Lwowa.

Postanowiono, że urzeczywistnieniem projektu zajmie się osobny komitet nauczycielski, do którego wszystkie stowarzyszenia nauczycielskie w Lwowie wydelegują swych przedstawicieli.

Francja powołuje rocznik 1920 pod broń.

WIEDEŃ, 28 b. m. B. K. z Paryża. Izba przyjęła we czwartek 518 głosami przeciw 68 przedłożenie, upoważniające do powołania pod brón rocznika 1920. W dyskusji zabierali głos gen. Castelnau, min. wojenny Lefebre i Briand. Gen Castelnau oświadczył między innymi, że Niemcy nie zamierzają się rozbroić i tylko obawa przed siłą francuzką, może je zmusić do wypełnienia postanowień traktatu. Min. Lefebre oświadczył, że w ustawie o powołaniu chodzi o charakter przemijający a nie o definitywne podwyższenie. Stan obecny zmusza do tego. Nawet po powołaniu rocznika 1920 stan armji jest znacznie zniżony. Wyrównać to możnaby tylko przez przetrzymanie rocznika 1918 przez kilka tygodni. Briand podniósł w przemówieniu, że Niemcy chcą zyskać na czasie, aby się zemścić. Zapewnie nie chcą oni teraz podejmować wojny ale pragną zwolna uzyskiwać utracone tereny. Należy stwierdzić, że bez Francij Niemcy byłyby zwycięskiemi. Francja może tylko liczyć na swoje sily.

Ze sfer Rządowych.

PODWYŻSZENIE PŁAC PROFESORSKICH.

Rozporządzeniem min. oświaty zostały podwyższone płace profesorskie. Wynosić one będą: płaca profesora zwyczajnego 1300 marek miesięcznie, dodatek 4-letni po 100 marek miesięcznie i 20 proc. dodatku drożyźnianego, płaca prof. nadzwyczajnego 1000 marek, dodatek 4-letni po 100 marek i 30 proc. dodatku drożyźnianego.

Profesorowie wyższych uczelni, o ile nie otrzymują mieszkania w naturze dostaną po 150 marek miesięcznie na mieszkanie.

Zastępcy otrzymują w czasie zastępstwa 60 proc. poborów danej katedry.

Z Polski.

KOMUNIŚCI POLSCY NA ŻOŁDZIE ZAGRANICY.

„Gazeta Poranna" donosi, że przy aresztowanych członkach centralnego Komitetu partji komunistycznej znaleziono szereg dowodów i dokumentów, ustalających, że polscy komuniści działali w porozumieniu z niemieckimi i rosyjskimi, że składali im raporty i otrzymywali od nich pieniądze. Płace agitatorów komunistycznych w Polsce wynosiły 775.000 mk. miesięcznie. Na koszt druku otrzymywali oni z zagranicy pół miljona marek miesięcznie. Centralny komitet partji komunistycznej w Polsce składa się z 12 członków, z tego 8 znajduje się już w więzieniu.

Z Litwy.

REWOLUCYJNE WRZENIA W PAŃSTWIE TARYBY.

Po rozruchach w Kownie naczelny wódz litewski Patukas podał się do dymisji. Miejsce jego zajął z powrotem z rozkazu gen. Swetony i Galwanowskiego gen. Żukowski. Ruch rewolucyjny przeniósł się również na prowincję. W wielu oddziałach utworzone zostały rady żołnierskie.

Ukazał się w Kownie oficjalny komunikata rządu litewskiego o rozruchach na przedmieściu Kowna Poniemunin: Część żołnierzy bataljonu, podjudzona przez agitatorów, pochodzenia nielitewskiego w dniu 22 bm podniosła bunt przeciwko swej zwierzchności. Buntownikom przewodziły osoby narodowości nielitewskiej. Po energicznem oblężeniu Poniemunina przez załogę Kowna i Szańca, bunt uśmierzono. Agitatorzy i przywódcy buntu aresztowani. Podpisany gon.-por. Nastopka.

W KOWNIE STAN OBLĘŻENIA

Z powodu wypadków w Poniemuninie ogłoszono w Kownie stan oblężenia. Chodzić wolno po mieście tylko do godz 8, wieczorem. Zaprowadzono cenzurę wojenną.

Osoby, przybywające z Kowna opowiadają: Dnia 21 b. m. o godz. 8 wieczór rozpoczęło się ostrzeliwanie przedmieścia kowienskiego Szaniec i dworca kol. przez zrewoltowany pułk artylerji z Poniemuna. Strzały trwały całą noc. W niedzielę rano zostały rozlepione dwie odezwy, skierowane przeciwko Polakom i od rządu do żołnierzy, zawiadamiające, że ich postulaty będą uwzględnione. Przez cały dzień panował w mieście niezwykły ruch. Gęsto krążyły patrole. Po godzinie 7 wiecz. ludność zaczęła ukazywać się na mieście. W dzielnicach miasta padały przez cały dzień strzały karabinowe. Wieczorem z Poniemunia rozległy się znowu strzały armatnie na przedmieście Szaniec, dokąd ściągnięto wojska rządowe. Artylerzyści wypuścili jeńców bolszewickich z obozów koncentracyjnych i uzbroili ich w karabiny maszynowe. Strzelanina pomiędzy Poniemuninem a Szańcem trwała przez całą noc. W poniedziałek rano odosobnieni artylerzyści rozprószyli się w drobnych grupach po okolicach.

Ze Śląska.

O APROWIZACJE GDAŃSKA.

Omawiając nędzę aprowizacyjną Gdańska, Danziger Neueste Nachrichter stwierdzają przedewszystkiem niepowodzenie jarmarku gdańskiego, poczem piszą: Któż nam pomoże? Polska zdaje się być przeciążona tak dalece sprawami organizacyjnemi, że o szybkiem porozumieniu z Polską, któreby dało faktyczny wynik, nie można mówić. Państwo niemieckie jest w położeniu nie lepszem, jednakże muszą się znaleźć jakieś drogi; może nadkomisarz tę drogę znajdzie.

GWAŁTY CZESKIE!

Ze Spiżu i Orawy dochodzą wieści o nowych gwałtach czeskich. Nastrój wśród ludności bardzo przychylny dla Polski.

Z Cieszyna donoszą, że terror czeski poza linią demarkacyjną przybiera coraz większe rozmiary. Bojówki czeskie, zorganizowane przez „Czeski komitet plebiscytowy, dopuszczają się coraz jaskrawych gwałtów na ludności polskiej, która nie jest pewną życia.

Z Nowego Targu donoszą: Z Suchej Hory odeszła czeska straż graniczna a na jej miejsce przybyli legioniści czescy, którzy ludności orawskiej odbierają sól i naftę. Opornych aresztują i biją kijami. Wzburzenie wśród ludności polskiej wzrasta coraz bardziej.

RADA WOLNEGO M. GDAŃSKA.

Jak się dowiadujemy ukonstytuowanie rady wolnego miasta Gdańska nastąpi z początkiem najbliższego tygodnia. W poniedziałek odbędzie się pod przewodnictwem Towera w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie, które ustali dalsze postępowanie.

KONSTYTUCIA GDAŃSKA.

Komisarz ententy Tower zaprosił przedstawicieli zarządu wolnego miasta Gdańska na poniedziałek na konferencję w sprawie konstytucji wolnego miasta Gdańska. We wtorek odbędzie się posiedzenie Rady gdańskiej, na którem będzie omawiana sprawa układu między Gdańskiem i Polską.

Z zagranicy.

PATRJOTYCZNY CZYN ROBOTNIKÓW BELGIJSKICH.

Belgijski prezydent ministrów De la Croix oświadczył, że trudności, z jakiemi musiał walczyć przemysł belgijski, zostały zupełnie pokonane. Jakkolwiek brakło wielu części składowych maszyn, to jednak eksport belgijski w r. 1919 wynosił sumę 220 miljonów franków. Chociaż zaprowadzono ustawowo 8-godzinny dzień pracy, mimo to robotnicy belgijscy postanowili pracować przez 9 godzin, ażeby kraj prędzej przyszedł do siebie. Klasa robotnicza belgijska jest patrjotyczną i rozumie zupełnie położenie kraju.

Straty Europy w ludziach.

W Kopenhadze istnieje „Towarzystwo badania społecznych skutków wojny". Jego ostatni biuletyn stara się ująć w cyfry straty Europy w materyale ludzkim. Nie uwzględniono w badaniach kilku małych państw jak Portugalia, Grecya i Czarnogóra, pominięto też Turcyę europejską i kraje neutralne Skandynawię, Holandyę, Szwajcaryę. Dla reszty 10 państw europejskich stwierdzono zmniejszenie ogólnego stanu ludności (1913 do 1919) z 401 milionów no 389 milionów. Różnica, wynosząca 12 milionów, nie wykazuję całej straty, lecz tylko absolutne cofnięcie się cyfry, zaludnienia. Trzeba bowiem uwzględnić zmniejszenie urodzin i zwiększenie śmiertelności. Cała strata wynosi 35 milionów ludności. Z tego wypada 20 milionów na zmniejszenie się cyfry urodzeń, zaś 15 milionów ludzi poległo na placu boju.

Struktura ludności według wieku i stosunek płci uległy zupełnemu przewrotowi. Na 389 milionów jednostek składa się 187 milionów mężczyzn i 202 milionów kobiet. Nadwyżka kobiet podskoczyła z mniej więcej 5 milionów na 15. Na 1000 mężczyzn przypadało przed wojną 1026 kobiet, obecnie 1080. W klasach wieka od 18 do 45 roku życia stosunek jest jeszcze gorszy: wynosił około 1045 kobiet, obecnie wynosi 1205. Najmłodsze roczniki wieku 1914 do 1919 wykazują zmniejszenie liczby dzieci o trzecią część w porównaniu z normalnym stanem przedwojennym.

Wzrost śmiertelności wskutek strat na polach bitew (około 10 milionów) dotknął w pierwszej linii klasy wieku najsilniejsze i najproduktywniejsze. Ilość mężczyzn zdolnych do broni zmniejszyła się o 12 procent. Nie należy pomijać licznych milionów inwalidów. Najlepsze siły robocze państw europejskich zostały zdziesiątkowane, a przez to zdolność wytwórcza znacznie się zmniejszyła. Ogólna strata w ludziach we wszystkich częściach świata jest szacowana na 40 milionów ludzi, w tem 12 milionów poległych.

Kronika.

M. S. O. Przed paru miesiącami z rozkazu polskiej władzy była sformowana w Kamieńcu Miejska Straż Obywatelska. Na wezwanie p. Kapitana Ocetkiewicza chętnie ruszyli do czynnej obywatelskiej służby wszyscy-starzy i młodzi, kto tylko czuł się w siłach być użytecznym dobrej sprawie.

Po upływie krótkiego czasu dało się zauważyć bardzo niepożądane i niesympatyczne zjawisko w nowo założonem Towarzystwie. Wielu członków M. S. O. przestało uczestniczyć w wyznaczonych służbowych dyżurach, a byli i tacy dalej patrzący i przewidujący, którzy od początku założenia M. S. O. najgategoryczniej odmówili się od przyjmowania czynnego udziału, nie zeznając chyba tego, że od społecznej, obywatelskiej służby nikt niema prawa usuwać się.

Pytamy kogo należy, dlaczego tak pożądana w naszem społeczeństwie działalnoś M. S. O. ma być przedwcześnie pogrzebana? Dlaczego członkowie M. S. O. tak zaniedbują dyżury? Dlaczego członkowie M. S. O. tak rzadko widują swój zarząd? Dlaczego przed dwoma miesiącami obrany sąd honorowy dotychczas spi? Czy obecna chwila jest odpowiednią do sennego życia?

Jeden z członkow M. S. O.

*** Walne zgromadzenie Członków Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża odbędzie się w niedzielę dn. 7 marca b. r. o godz. 4-j ppld. w Domu Polskim.

W razie nieprzybycia gworum, następne zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 5-j ppld. przy dowolnej ilości członków.

Uprasza o jaknajliczniejsze przybycie.

OGŁOSZENIA.

DOKTOR MEDYCYNY

I. A. GOLDENBERG.

Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.

Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.

Kombinacyjna kuracja syfil.

(„T14" i „606—914").

Wydawca Dom Polski.

Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 27.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Marzec 1920 r.

7

Niedziela.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki.

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

DOM POLSKI

zaprasza swoich członków, a również polskie urzędy cywilne i wojskowe

W NIEDZIELĘ 7-go MARCA na

PODWIECZOREK

UROZMAICONY ŚPIEWEM, MUZYKĄ I DEKLAMACJĄ.

Bilet wejścia 5 marek, służy zarazem jako przepustka.

POCZĄTEK O GODZINIE 7-EJ WIECZÓR.

DOM BANKOWY

SPÓŁKI UDZIAŁOWEJ

przeprowadza wszelkie operacje finansowe i wymianę pieniędzy. Czasowy lokal: Róg placu Centralnego, dom Bronsztejna (wejście z magazynu Zylbermana)

Walne zgromadzenie

Członków Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża odbędzie się w niedzielę dn. 7 marca b. r. o godz. 4-j ppld. w Domu Polskim.

W razie nieprzybycia gworum, następne zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 5-j ppld. przy dowolnej ilości członków.

Uprasza o jaknajliczniejsze przybycie.

OSOBY CHCĄCE SIĘ ZAPISAĆ NA

Kursy języka polskiego

raczą się zgłaszać do Domu Polskiego w niedzielę, od godziny 12—2-ej.

POSZUKUJĘ PRACY biurowej mam praktykę. Adres w redakcji. 7—1.

Dział Informacyjny:

Biuro Naczelnika Okręgu Podolskiego — mieści się w domu b. Gubernjalnego ziemstwa przy ulicy 27 Maja. P. Naczelnik Okręgu przyjmuje prywatne osoby w godz 12—1 popoł. codziennie.

Dział Urzędowy.

Na skutek zarządzenia Szefa sanitarnego Dowództwa frontu podaje się do wiadomości, że osoby cywilne, chcące wyjechać na zachód od Zbrucza muszą oprócz zaświadczenia lekarskiego: „Wolny od parazytów i t. p." przedstawić również świadectwo stwierdzające szczepienie ospy.

Dowództwo Powiatu i Placu.

Brak inicjatywy czy też niedbalstwo?

Uprawiany tak obficie od pewnego czasu handel uliczny w wielu miastach, a co do swej skali najbardziej w Kamieńcu, powstał wskutek nadmiaru ludzi szukających, nie pracy, bo dzisiaj takich bardzo mało, lecz lekkiego i dobrze popłatnego zarobku, z drugiej zaś strony konstatuję fakt, że istniejące handle, zwłaszcza norymbergskie (galanteryjne) albo nie wystarczają—albo też nie wywiązują się ze swego zadania godzimy się z tym ostatniem przypuszczeniem—jako najbardziej trafnem, bo czyż te mnogie „sklepiki" nawet i na taką nazwę zasługują?

Nie krytykując przyczyn wcale istnienia owych sklepików—pragniemy, i to głównej mamy na celu,—wyprowadzić pewne konsekwencje, jako pewny wskaznik potrzeby zajęcia się tą sprawą, zwłaszcza gdy po temu sposobność sama się nadarza. Każdego przybysza musi razić ten zupełny brak w **Kamiencu chrześcijańskich handli**. Istniejąca kooperatywa Domu Polskiego, aczkolwiek bardzo ruchliwa—jednak z braku, przy dzisiejszych warunkach miljonów—nie jest w statnie rozwinąć skrzydeł. Pozatem jeden, czy dwa sklepy kooperatywy będą zawsze niewystarczające i nie będą w statnie obsłu, giwać miasto, tembardziej, że wyroby galanterji w kooperatywach kolonjalnych, wogóle, nie znajdują przystosowania, gdyż wymagają zupełnie innych warunków obsługi i znajomości poniekąd specjalnej. Nie wątpimy, że tu u nas, w Kamieńcu jest sporo ludzi posiadających praktyczną wiedzę i potrzebny ku temu kapitał, którzy by mogli, bądz czynnie, bądz też materjalnie stworzyć chrzescijanską placówkę handlu, będącego w stanie zupełnego zaniedbania i opuszczenia, czyli inaczej poszerzyć granice tych pojedynczych, dotąd istniejących.

Kooperatywa Domu Polskiego mogła by służyć swoją kompetencją, poniekąd, inicjatywą i wskazówkami dla tych co nareszcie zechcą zrozumieć, że sprawa handlu w czasach obecnych nie tylko jest osobistą—ale i społeczną.. sprawą dobra ogółu

Paulus.

Uchwały manifestacyi Ludu Śląskiego w Cieszynie.

Zebrani na olbrzymij niedzielnej manifestacyi polskiej w Cieszynie obywatele Śląska Cieszyńskiego oświadczają, że nie uznają i nie poddadzą się stronniczym i krzywdzącym rozporządzeniom Międzynarodowej Komisyi plebiscytowej protestują przeciwko wszystkim zarządzeniom, które krzywdzą dotychczasowy stan posiadania polaków na Śląsku Cieszyńskim.

Domagają się restytucyi bezprawnie przez Czechów rozwiązanych wydziałów gminnych, przywrócenia polskiej administracyi i praw zagwarantowanych umową paryską z 3. lutego 1919 roku.

Domagamy się usunięcia żandarmeryi czeskiej z polskich gmin oraz zredukowania jej do stanu przedwojennego.

Protestujemy przeciw ogłoszeniu stanu wyjątkowego w kilku miejscowościach Śląska Cieszyńskiego.

Protestujemy przeciw zakazowi zgromadzeń — dziś, kiedy mamy się zastanowić nad całą naszą przyszłością.

Protestujemy przeciw dalszym aresztowaniom przez Czechów i przeciw przetrzymaniu więźniów politicznych, pomimo ogłoszonej abolicyi oraz zarzucaniu więźniom politycznym polskim zwykłych zbrodni.

Protestujemy przeciwko szerzeniu anarchii przez Czechów napadami zorganizowanych wojskowo bojówek czeskich.

Protestujemy przeciw chydnym napadom tej bojówki i przeciw jej gwałtom, spełnionym na prezydencie i członkach Rady Narodowej.

Protestujemy przeciw planowanemu rozwiązaniu Rady narodowej.

Protestujemy przeciw traktowaniu niewłaściwemu przedstawicieli władz autonomicznych wojtów i nauczycieli.

Protestujemy przeciw zamachowi Międzysojuszniczej Komisyi Plebiscytowej na dzisiejszy wiec w formie wstrzymania w ostatniej chwili wszystkich nadzwyczajnych pociągów.

Oświadczamy, że uznając Międzynarodową Komisyę Plebiscytową i prerogatywy w obrębie Śląska Cieszyńskiego, zastrzegamy się stanowczo przeciw wyraźnej stronniczości jej członków, oświadczamy, że stronniczości nie ścierpimy i wszelki handel nami i naszą ziemią choćby siłą odeprzemy.

Pozdrawiamy całą Polskę, do której się po 600 latach niewoli garniemy!

Pozdrawiamy nasze morze polskie i naszą armię bohaterską!

Pozdrawiamy tych, co nam dziś otuchy dodają, tych co o nas dziś pamiętają!

Ślemy wyrazy hołdu Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu i sejmowi.

Ślubujemy wszyscy, że wierności Polsce w życiu, w walce i w ostatecznem zwycięstwie dokonamy!

Zygmunt Minejko.

W 1913 r. wszystkie nasze pisma zamieszczały długie artykuły w sprawie zdobycia Janiny. W owym czasie wydarzenia zagraniczne były szeroko komunikowane i prasa poświęcała im naczelne miejsce. W danym wypadku fakt zdawał się być bardzo interesujący, ze względu na to, że był zakończeniem wojny grecko-tureckiej w Epirze, i ze względu na swego bohatera, króla Konstantyna. Robert Vaucher, obecny redaktor „Journal de Pologne" poświęcił mu nawet entuzjastyczną książkę w której podnosił genjusz strategiczny monarchy.

Obecnie warunki tak dalece zmieniły się że poza najbliższymi naszymi sąsiadami i ententą, która specjalny interes budzi, nie wiemy prawie co się w reszcie Europy dzieje. Niektóre wieści o zmianach i przewrotach dochodzą w formie nieomal legendarnej, dzieją się dla nas bardzo ważne fakta, które dopiero przypadek odkrywa. Takiemu szczęśliwemu przypadkowi zawdzięczamy wiadomość o naszym rodaku, którym się teraz cała Grecja zajmuje.

Zygmunt Minejko, powstaniec 1863 r., skazany na Sybir, zdołał zbiedz z Tomska. Po długiej tułaczce osiedlił się w Paryżu, gdzie studjował inżynerję wojskową. Wysłany w 1878 r. z Francji do Turcji, dłuższy czas mieszkał w Epirze. Następnie przeniósł się do Aten, gdzie wstąpił do służby rządowej. Powołany na zaszczytne stanowisko szefa departamentu robót pubicznych, stał bardzo blisko spraw wojskowych. W r. 1912 i 13 opracował do najdrobniejszych szczegółów plany strategiczne, które zmusiły nieprzyjaciela do złożenia broni i opuszczenia Epiru.

Imię właściwego bohatera całej kampanji było ogółowi nieznane, król Konstantyn zbierał niezasłużone laury. Dopiero proces wytoczony greckiemu sztabowi generalnemu odsłonił rąbek tajemnicy i powoli wyłoniła się cała prawda. P. Minejko ręki do tego nie przyłożył; czekał spokojnie wymiaru sprawiedliwości dziejowej. Z chwilą jednak, gdy cała Grecja cześć mu swą składać zaczęła, odezwało się w nim poczucie dumy, nie dla siebie, ale dla narodu. Zapragnął by do współrodaków wieść o tryumfie jego doszła. Dzielimy go całem sercem i cieszymy się jego radością.

O wiele więcej jednak wzrusza nas żal p. Minejki, że siły swe dla przybranej, nie dla własnej Ojczyzny, którą tak gorąco kocha, zużył. Miejmy nadzieję, że długie lata marzeń o Polsce i tęsknota za nią, wkrótce się skończą. Niespełnione dotąd chęci służenia jej będzie mógł jeszcze p. Minejko urzeczywistnić. Jak się dowiadujemy, ten osiemdziesięcioletni starzec, krzepki i pełen życia z wiosną wybiera się do kraju. Czekamy go, powtarzając za „Gazetą Lwowską": Niech go tymczasem do Aten słonecznych doleci nasze serdeczne: „Cześć!"

Manifestacja żydowsko-bolszewicka

przeciw Polsce w Paryżu.

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej" podaje dokładne sprawozdanie z antypolskiego wiecu w Paryżu, urządzonego przez Ligę obrony praw człowieka, celem zaprotestowania przeciwko rzekomym pogromom w Polsce. Wiec ten przemienił się wbrew intencji inicjatorów w manifestację bolszewicką. Odbył się on 15 lutego w amfiteatrze pałacu Trocadero. Przewodniczył Ferdynand Buisson, obecny poseł miasta Paryża i prezes Ligi obrony praw człowieka. W wiecu wzięło udział około 10.000 osób, przeważnie żydów, wszelkiej kondycji, od drobnych rzemieślników aż do bogatych bankierów, nie wyłączając rodziny Rotszylda.

Referat o rzekomych pogromach w Polsce wygłosił niejaki p. Braunstein, szef biura prasowego przy żydowskiej sekcji na konferencję pokojową. Kiedy drugi referent p. Basch, również żyd, mówił o rzekomych pogromach w Polsce, z audytorjum posypały się okrzyki: Precz z Polską i kiedy referent oświadczył, że w czasie okupacji bolszewickiej na Litwie żydom dobrze się działo, pośród zebranych odezwały się okrzyki: Niech żyją sowiety, niech żyją bolszewicy! Owacje te trwały do samego końca posiedzenia.

Francuz o Polsce.

Korespondent „Echo de Paris" p. Ch Bonnefon, odbył niedawno dłuższą podróż po Niemczech. «Kurjer Lwowski» streszczał już nieraz wrażenia korespondenta francuskiego, wrażenia, które niestety nieprzychilne dla Niemców nie były. Zdaje się, że siła organizacyjna Niemiec i ich postanowienie przetrwania złych czasów zasugestjonowały nieco p. Bonnefon, który widział w nich moc mogącą oddać usługi w walce z bolszewikami. O Polsce w Niemczech dowiedział się, „że jest zrujnowaną, słabą i zatrutą bolszewizmem", więc na nią liczyć nie można. Z chwilą jednak gdy opuścił Niemcy, by przeprowadzić ankietę w Polsce, ujrzał rzecz zgoła inną i sąd, który wydaje o Polsce ten do niedawna uprzedzony do nas Francuz przynosi nam zaszczyt. Przed niejakim czasem umieścił on w „Echo de Paris" wywiad z gener. Dowbor-Muśnickim pełen uwielbienia dla generała i dla armji polskiej. W następnem numerze opowiada swoje zdumienie, gdy w Polsce „zrujnowanej i bolszewickiej" zastał ład, pracę i siłę żywotną. To „odkrycie" Polski zmieniło linję zapatrywań p. Bonnefon, dopiero Polacy otworzyli mu oczy na niebezpieczeństwo grożące Francji ze strony wytrwałych Niemiec Francja bez Polski, a Polska bez Francji egzystować nie mogą, mówi „Echo de Paris". Entuzjazm jego wzrasta jeszcze po wywiadzie z pułk. Marquetem, który nazwał armję polską „najpiękniejszą armją Europy środkowej" i wyraził swój głęboki podziw dla pracy, organizacji, a zwłaszcza patrjotyzmu Polaków. Jeśli zatrą się nieznaczne różnice między 3-ma zaborami, Polskę czeka najwspanialsza przyszłość. Artykuł swój kończy p. Bonnefon wezwaniem, by Francja jaknajrychlej nawiązała stosunki handlowe z Polską, która jest krajem nietylko potrzebującym, lecz i produkującym.

Oby wszyscy ci, którzy ciskają nam w oczy, żeśmy słabi i niezdolni do życia i czerpią informacje swoje u wrogów naszych, przeceniając często ich siłę, oby ci wszyscy za przykładem p. Bonnefon przybyli do Polski, a jak on przekonają się, że jest w niej siła wielka Jest u nas wiele braków jeszcze, lecz rzeczywistość jest stokroć wyższa od tego, co sobie o nas obcy wyobrażają.

Po wywiadzie z Paderewskim, który mu przedstawił w ogólnych zarysach politykę federacyjną Polski i niebezpieczeństwo grożące od Niemiec i Rosji, p Bonnefon nawrócony staje się gorącym rzecznikiem naszej sprawy i żąda by Francja ze wszystkich sił nam pomagała.

Przemysł w Rosji.

Możliwość zawarcia pokoju z Rosją sowiecką wysuwa na pierwszy plan ważne zagadnienia gospodarcze. Dla Polski jest sprawą nieslychanie doniosłą otrzymanie wyjaśnień, w jakim stopniu istnieje praca produkcyjna w Rosji. Otrzymano w tej sprawie dane, zgromadzone przez „ekonomiczną radę narodową" w Moskwie, obejmujące okres świeży, gdyż rok 1918 i częściowo 1919. Jest to więc zródło w czasach obecnych chyba najściślejsze.

Unaradawianie rozszerza się w Rosji coraz więcej i staje się jedynym punktem wyjścia. W roku 1919 wszystkich przedsiębiorstw unarodowionych było 90 %. Brak materjałów opałowych i surowca wraz z sytuacją polityczną zmuszają przemysłowców do zamykania fabryk małych i średnich. Kongres Związku garbarzy w marcu 1919 r. postanowił zamknąć wszystkie mniejsze garbarnie dla ocalenia większych. 500 małych cegielni w gub. saratowskiej zamknięto, obecnie zaś jest czynnych 19 wielkich.

Liczba przedsiębiorstw w Moskwie spadła z 681 w roku 1917 do 173 w połowie roku 1919. „Życie ekonomiczne" w Nr. 51 stwierdza, że liczba wielkich przedsiębiorstw zmniejszyła się o 100%. W gub. nowogrodzkiej 162 wielkie fabryki są nieczynne z powodu braku węgli.

Pisma „sowietów" stwierdzają również zmniejszenie się ogólnej wydajności przemysłu. W fabrykach papieru wyrobiono w roku 1917 około 8 miljonów pudów papieru, w roku zaś 1919 przez pierwsze półrocze niespełna 1,600,000 pudów. W gub. saratowskiej obliczono ilość otrzymanego ziarna w roku 1917 na 1,790,000 pudów, w roku 1918 na 710,000 pudów. 24 rafinerje w Wielkiej Rosji wyrabiały około 6 miljonów pudów cukru, w roku 1918 te same rafinerje wydały 1,542,000 pudów cukru. W przemyśle włóknistym, który był najlepiej zaopatrzony w surowce, 46 fabryk wyprodukowało w roku 1917, zatrudniając 44.083 pracowników i 56.782 robotników 1.227.000 pudów przez cztery miesiące. W roku 1918 przy wyższej liczbie osób zatrudnionych 46.776 pracowników i 67.853 robotników — fabryki te wydały w przeciągu czterech miesięcy 988.000 pudów. W przemyśle metalurgicznym produkcja bardziej jeszcze ucierpiała częściowo wskutek braku surowca. Z 18 fabryk lokomotyw wyszło 520 maszyn w roku 1017 i 191 w roku 1918.

Rząd sowiecki stwierdził, że główną przyczyną zmniejszenia się produkcji jest mała wydajność pracy. „Komuna północna" w Nr. 78 pisze: «Wydajność fabryk w Petersburgu nie była jeszcze tak mała. Trzeba zwalczać to zjawisko wszystkiemi możliwemi środkami».

W fabryce wyrobów włóknistych Czerbakowa w roku 1915 na wyrobienie sztuki batystu zużywano 19 godzin, w 1918—26 godzin; na wyrobienie sztuki barchanu w r. 1915—10 godzin, w roku 1918—17 godzin. W fabryce tej „unarodowionej" od początku rewolucji, produkcja zmniejszyła się o 50%. W newskiej fabryce lokomotyw robotnik wyrabiał w roku 1916 5-razy więcej, niż w roku 1918. Przyczyny szukać należy w zniesieniu pracy akordowej i premjum. W końcu roku 1918 rząd bolszewicki był zmuszony przywrócić system pracy akordowej i reforma ta dała odrazu rezultaty: wydajność pracy podniosła się do 200%, a mianowicie w drukarni Marksa o 27% w fabrykach Nobla o 35% w fabrykach aeroplanów o 50%, w fakrykach Selanowa o 203%.

W płacach robotniczych zasadą rządu „sowieckiego" było zrównanie dochodów robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych. Wynikiem były dyktatury masy robotniczej i tłumne opuszczanie miast przez fachowców, którzy woleli na wsi pracować na własną rękę w przemyśle domowym.

„Rząd" i tu musiał ustąpić. W marcu r. 1919 wydano taryfy, dzielące wszystkich robotników na 27 kategorji: kategorja najniższa otrzymuje 600 rubli, specjaliści do 2.200 rubli miesięcznie. Obudziło to zatargi wśrod robotników.

Związki zawodowe połączyły się z „sowietami" i partją komunistów, zgodnie z programem Lenina.

Przyjęcie hasła „wielki przemysł dla związków zawodowych, koleje dla kolejarzy" wydało naogół ujemne wyniki. 17 linji kolejowych w Rosji przyniosło w r. 1916 dochodu 140 miljonów rubli. Koszta wynosiły w roku 1916 na wiorstę 17.000 rubli, w roku 1919 na wiorstę 144.009 rb.

Kierownictwo przemysłu z rąk zawodowych przeszło do rąk „rady narodowej ekonomicznej", instytucji o zabarwieniu „burżuazyjnem" z minimalnym udziałem robotników. Rada przeprowadza kontrolę techniczną i naukową.

Zwrot w polityce rządu „sowietów" streszcza się w 4 punktach.

1) odrzucenie zasad marksistów w stosunku do średniej klasy włościan;
2) odrzucenie płacy miesięcznej i przyjęcie akordowej;
3) ustalenie nowej skali płac robotniczych, opartej na specjalizacji;
4) zmiana kontroli robotników nad przemysłem na kontrolę państwa.

Jest to, słowem, powolne, ale stanowcze cofanie się do dawnych metód pracy.

(„Kur Warsz.").

Z prasy Ukraińskiej.

BOLSZEWICY GALICYJSKO-RUSCY.

„Wpered" donosi:

— Oprócz miejscowych, naddnieprzańskich bolszewików, są na Ukrainie—w Kijowie i Winnicy—jeszcze galicyjscy. Po zdradzie oficerów galicyjskich wielu Galicyan przedarło się do bolszewików w pojedynkę lub całymi oddziałami. Obecnie utworzyli oni własną partyę komunistyczną, na której czele stoją w Kijowie: Sijak, Ustjanowicz i Baran. Wydają oni w Kijowie pismo „Naddniestrjanskyj Komunist".

W Winnicy znowu na czele galicyjskiej partyi komunistycznej stoi Mikołaj Balickij, b. redaktor stanisławowskiego „Narodu". Tu wydają „Czerwonego Strilcia". Na czele winnickiego „Rewkomu" stoi dr. Nikifor Hirniak, ataman ukraińskich siczowych strzelców. Komendantem Winnicy jest Galicyanin Moroz, a gubernialnym komisarzem Mykyta.

Ogólem na terenie, na którym było wojsko galicyjskie, obecnie pod bolszewikami są dowódcami miast Rusini galicyjscy. Wielu ich służy w różnych urzędach bolszewickich, skutkiem czego ma wiele korzyści sprawa ukraińska.

NOWA PARTYA UKR. W CHARKOWIE.

W Charkowie utworzyła się nowa partya ukraińska, dążąca do bezwzględnego przyłączenia Ukrainy do Rosyi sowieckiej.

POLSKA PŁACI URZĘDNIKÓW RUSKICH.

«Wpered» donosi, że od 1 lutego wypłata pensyi wszystkim urzędnikom gubernialnym i powiatowym na Podolu rosyjskim, jak niemniej odprawa dla urzędników, którzy mają być zwolnieni, nastąpi ze skarbu polskiego. Wysokość odprawy oznaczą wyższe władze warszawskie. Główny pełnomocnik rządu ukraińskiego oświadcza się za trzymiesięczną pensyą.

Z Litwy.

LITWINI O POROZUMIENIU POLSKO-LITEWSKIEM.

„Echo Litwy", organ nacyonalistów litewskich, w artykule zatytułowanym „Spotkajmy się i poznajmy", pisze w sprawie porozumjenia polsko-litewskiego na gruncie Wilna. „Echo Litwy" dowodzi, że dlatego niema dotąd zbliżenia, ponieważ Polacy i Litwini nie znają się i są wzajemnie uprzedzeni. Otoż „Echo Litwy" radzi, aby dla poznania i zbliżenia się działacze litewscy w Wilnie, starali się zejść na jakimś gruncie pracy kulturalnej z działaczami polskimi i w ten sposób rozpoczęli zbliżenie się i zapoznanie. Dziennik, stwierdza, że dotąd nic w tej mierze nie uczyniono, a przecież chodzi tu o dobro wspólne, o przyszłość Wilna, wspólnie umiłowanego. Dla Wilna więc, dla dobra miasta i kraju, winny się strony wyrzec ambicyi niepodzielnego panowania (?) w imię przyszłości. W zakończeniu pisze „Echo Litwy": Jeżeliby doszło do takiego porozumienia, to może ktośby tam stracił, ale napewno nie Wilno, a nie Litwa i nie Warszawa. Wywody te nacyonalistycznego organu litewskiego są o tyle humorystyczne, że Litwini stanowią na gruncie Wilna zaledwie 2 procent, a więc czynnik, z którym nikt realnie myślący, liczyć się nie może i nie myśli.

Z Prasy Zagranicznej.

JAK ANGLIA ZAMIERZA OPANOWAĆ ROSYĘ?

Z Kopenhagi donoszą: O'Grady, który wyjechał do Londynu, zawiózł dla rządu angielskiego konkretną propozycyę pokojową rządu sowieckiego. Zawarcie pokoju ma zapewnić Anglii olbrzymie korzyści, zapewniając jej przedewszystkiem ujęcie w swe ręce za pośrednictwem konsorcyów angielskich, albo też bezpośrednio przez rząd angielski wszystkich środków komunikacyjnych lądowych, jak i morskich, zarówno morskich jak i rzecznych. Prócz tego zapewnia propozycya pokojowa Anglii dostawę surowców, a przedewszystkiem platyny na dłuższy czas. O'Grady wróci do Kopenhagi z odpowiedzią rządu angielskiego na zawieziona przez siebie bolszewicką propozycyę.

HOLANDJA — NIE CHCE WYDAĆ B. CES. WILHELMA.

Holenderski minister spraw zagranicznych oświadczył, że odpowiedź Holandji na drugą notę ententy w sprawie Wilhelma, odejdzie w następnym tygodniu. W nocie tej rząd oświadczy, że obstają przy swojem stanowisku i nie ma powodu do zmiany tegoż.

Niebezpieczny wiek mężczyzny.

Niebezpieczny wiek kobiety znany jesty od dawna i do przesytu od czasu pani Karin Michaelis. Niebezpieczny wiek mężczyzny odkrył dopiero angielski psychiatra Manning Foster. Pan ten dowiódł bardzo bystro, że około 40 roku życia mężczyźni nagle ni stąd ni zowąd zmieniają zupełnie charakter. Ze spokojnych i zrównoważonych mężów i ojców rodzin stają się niebezpiecznymi birbantami, lowelasami i uwodzicielami.

Jest to poprostu reakcya na nudę i jednostajność dni życia, podobnych do siebie jak dwie krople wody. Pan taki przychodzi pewnego dnia do przekonania, że przedwczesna jego starość jest następstwem tej nudy życiowej. Wtedy porywa go wściekłość i rzuca się głową na dół w odmęty życia światowego. Zresztą różni ludzie różnie reagują. Ludzie materyaliści stają się idealnymi spirytualistami, obojętni pobożnymi bigotami, prozaiczni poetami. Odmładzają się.

Znam jednego pana—pisze Foster—który zwyczajnie poważny i surowy i pełen godności, nagle zaczął puszczać po ulicach baloniki, bębnić w cudze okna i dzwonić do cudzych bram. Możnaby myśleć, że oszalał. Tymczasem nie, popadł w okres niebezpiecznego wieku...

Kronika.

— **Wieczorek muzykalno-wokalny** odbył się dn. 29 Lutego w Gospodzie Żołnierza Polskiego, Koła Polek, przy ul. Piotrogradzkiej l. 66, o godz. 17-j.

Pięknie, z werwą i uczuciem grał na skrzypcach sierżant p. Kędzierzawski; śpiewała swojskie melodye i wojenne piękne pjosenki p. J. Wilczewska; na fortepianie ładnie grała p. Radlińska; deklamacya p. Rejterowskiej wywarła na słuchaczach silne wrażenie i uniosła myśli obecnych hen-hen daleko od szarzyzny życia codziennego i pogadanka porucz. Halkiewicza na temat: „Praca na kresach wschodnich", była bardzo na dobie i dopełniła tak pięknie zorganizowaną rozrywkę.

Podobne wieczorki będą się odbywać co tydzień w Gospodach: Koła Polek i Amerykańskiej I. M. C. A.

Jest to miła i pożyteczna rozrywka i prawdziwy odpoczynek niedzielny dla ludzi pracy, to też szczere i serdeczne podziękowanie należy się uczestnikom, organizatorom (Kołu Polek), a szczególnie p. porucznikowi Szemielowskiemu, który z prawdziwem zamiłowaniem i umiejętnością zawsze urządza rozrywki dla żołnierzy polskich i ich przyjaciół.

A. P.

— **Ofiara.** Aleksandrostwo Sadowscy zamiast wieńca na trumnę S. P. Marji Dwernickiej złożyli na Katolickie T-wo Dobroczynności 10.000 karbowanców.

— **Dar Domowi Polskiemu.** Doktorostwo Aleksandrowiczowie ofiarowali Domowi Polskiemu bezcenną dla nich pamiątkę-bibliotekę syna ich s. p. Edwarda. Ow księgozbior posiada bezwątpienia wielką wartość i dla społeczeństwa, zwłaszcza tutejszego, któremu są bliżej znane wielkie przymioty zmarłego. Nie pospolity talent pisarski tchnięty wielkością duszy szlachetnej—rwał się do lotu, lecz obowiązek obywatelski z godnością pojmowany, kazał mu być tam gdzie żądała Ojczyzna, bo dla Niej i przez Nią oddał życie swe na posterunku Żołnierza lekarza. Lekkość i subtelność twórczości zmarłego—to skrzydła jego... i zaledwie zaczął je do lotu prostować .. gdy nagle padł jak ptak—rażony nieubłaganą wolą... wolą śmierci...

OGŁOSZENIA.

Poszukuję gospodynię
ul. Tarasa Szewczenki № 99.

DOKTOR MEDYCYNY
I. A. GOLDENBERG.
Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.
Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.
Kombinacyjna kuracja syfil.
(„T14" i „606—914").

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 28.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb.; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki

Marzec 1920 r.

9

Wtorek.

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

DOM BANKOWY
SPÓŁKI UDZIAŁOWEJ

przeprowadza wszelkie operacje finansowe i wymianę pieniędzy. Czasowy lokal: Róg placu Centralnego, dom Bronsztejna (wejście z magazynu Zylbermana).

OSOBY CHCĄCE SIĘ ZAPISAĆ NA
Kursy języka polskiego
raczą się zgłaszać do Domu Polskiego w niedzielę, od godziny 12—2-ej.

Dział Informacyjny.

Biuro Naczelnika Okręgu Podolskiego — mieści się w domu b. Gubernjalnego ziemstwa przy ulicy 27 Maja. P. Naczelnik Okręgu przyjmuje prywatne osoby w godz 12—1 popoł. codziennie.

Dział Urzędowy.

ROZKAZ.

Wszyscy byli wojskowi armii Denikina wraz ze swymi rodzinami, wszyscy cywilni i wojskowi, rosjanie, wraz z rodzinami, zamieszkali przed wojną stale na terenie byłej Galicji i Podola, zgłoszą się w dniach od 9—13 b. m. w policyi wojskowej, celem rejestracyi. Przynieść należy ze sobą wszystkie dokumenta osobiste. O ileby ktoś nie uczynił zadość tym wymaganiom, będzie aresztowany i poniesie najcięższe konsekwencye.

Dow. powiatu i placu

POLSKA—OJCZYZNĄ DUCHOWĄ.

W orkanie rozszalałych walk, wśród szczęku broni i grzmotu dział, wśród jęku rannych i łun pożarów—rodziła się na Wschodzie Europy Wielka Odrodzona Polska, a inne państwo, dotąd potężne, dumne, urągające prawu i sprawiedliwości, chyliło się w tym że czasie ku upadkowi, aż wreszcie upadło..

Rosya wielką była obszarem posiadanych ziem, bogactwem naturalnem kraju, miljonami licznych swych poddanych, ale słabą była i kruchą brakiem wewnętrznej spójności, brakiem idei przewodnich, coby w jedno łączyły warstwy społeczne i narody. Polska, Polska porozbiorowa, umarłą była państwowo. Ale żywą była, nieśmiertelną duchem, pieśniami swych wieszczów, genjuszem swych artystów, patryotyzmem, ofiarnością najszerszych warstw od kmiecia do magnata. I gdy wielki kataklizm dziejowy zniósł wszystko co sztuczne, wymuszone, nieprawe, wstrząsnął podstawami życia, obniżył poziom wezbranych wiekami wód nieprawości, krzywd i przemocy—na powierzchnię rozhukanych fal wychyliła się wyspa nie nowa, dawnej formacyi, z tradycyą tysiąca lat, ale pełna młodych życiodajnych sił—**Polska!**

W Warszawie powstał **Związek Szerzenia Idei Polskiej.** Cel Związku dwojaki: walczyć ze wszystkiem tem, co Polskę osłabić zdezorganizować może, a więc z łapownictwem, paskarstwem, bolszewizmem i t. d. powtóre szerzyć kulturę polską, polską ideologię. Omówieniu tego ostatniego zadania poświęcamy te słów parę.

Wiek 20 jest erą nowych poglądów na świat, erą rewizyi wszelkich maksym, któremi dotąd kierowała się ludzkość. Wojna ostatnia, to ostatni bodziec w szeregu tych czynników, co wiodły do zerwania z tradycyą gwałtów i przemocy, a Wilson dobrym duchem, wybranym przez los do sformułowania i ogłoszenia światu nowych szlachetniejszych podstaw do życia. I oto na całej kuli ziemskiej widzimy w ideologii ludzkiej przełom zasadniczy: ustają stare formy rządów, przestarzałe poglądy społeczne. Nie prawo pięści lecz prawo sprawiedliwości, nie egoizm lecz wzgląd na dobro społeczne mają rządzić odtąd ludzkością. Imperyalizm, szowinizm, kastowość muszą ustąpić, jak ustąpiły inne przestarzałe, anachronizmem i krzywdą tchnące poglądy, gdy natomiast Wolność, Równość, Braterstwo ludów i ludzi oto nowe zasady, co wywalczywszy sobie pierwsze miejsce, stanowić mają odtąd nowe prawa.

Dzisiejsza Polska jest właśnie tych najnowszych kierunków mysli zbiorowej—wyrazem Zerwawszy pęta niewoli, stanąwszy znów w szeregu potężnych mocarstw Europy—nie myśli o odwecie nad wrogiem, o płaceniu starą monetą: „oko za oko, ząb za ząb". Nowożytna Polska nie będzie ujarzmiać, lecz wyzwalać, nie niszczyć lecz budować jej zadaniem. A jeśli będzie robić podboje—to podboje ducha, idei, nie przemocy. Sięgnijmy w przeszłość, czyż nie była Polska zawsze czynnikiem wolności, tolerancyi? Kto jak nie Polska w wiekach średnich przygarnął żydów, tych otoczonych nienawiścią po wszechną, pędzonych z Hiszpanii, Włoch, Niemiec i Francyi, z całej Europy niemal paryasów ludzkości? Kto walczył na Dalekim Zachodzie, o tysiące mil od rodzinnego kraju, w obronie wolności Ameryki? Kto w r. 1831 i 1863 wywiesił na sztandarach swych bojowych hasło walki: **„ZA NASZĄ I WASZA WOLNOŚĆ"**! Ten duch tolerancyjny, wolnościowy rozkwitnie dziś na gruncie odrodzonej państwowości polskiej swietnym kwiatem kultury. Pochodnią gorejącą żywym blaskiem szlachetnych ideałów, rozpraszającą ciemności niewiary materyalizmu, zdziczenia była i będzie zawsze Polska. I w tem właśnie zawarta jest nowa treść, nowa wartość ideałów narodowych. Polska—to nie tylko ojczyzna polaków, gniazdo Lechickich orląt: to wielki potężny gmach, co ukryje, osłoni, przygarnie nie tylko tych co się polakami rodzili, ale wszystkich co wierzą w tryumf ideału, zwycięztwo prawdy nad kłamstwem, co bezdomni, spragnieni pracy twórczej i spokoj, schronią się w gościnne jego mury!

Związek szerzenia idei Polskiej winien znaleźć licznych zwolenników. Nie mówimy o polakach, bo rzeczą zbyteczną przypominać synom o obowiązkach synowskich. Ale tych wielu, co obcy pochodzeniem, a pokrewni nam duchem w Polsce Odrodzonej widzą oazę kultury, twierdzę ładu, rzecznik postępu—chętnie widzielibyśmy oddanych dziś już nie sprawie polskiej, ale ideologii polskiej. Niech im Polska będzie drugą, duchową Ojczyzną, a oni nam braćmi przybranemi!

Stanisław Orsini-Rozenberg.

Piłsudskiemu.

I zabrzmiała piesń Twoja po polskiej krainie,
Tam gdzie Wisła, Niemen i Dniepr płynie...

Po ciernistych polach szła Polska...
Ze wszystkich stron szarpano nią, prześladowano, a tysiące Jej obywateli wywożono na Sybir, wywożono do więzień i kazamat pruskich i austryjackich...
Zerwał się naród do broni, do czynu, zerwał się podobnie jak w roku 1831, 1863, zerwał pęta i okowy... i zrzucił je.
Zajasniał świt...
Ona powstała wolna i niepodległa.
Padły Prusy, Rosja i Austrja...

. . . . . .

Cześć i sława niech będzie Kochanemu wodzowi mysli i czynu...
Niech ze wszystkich stron zabrzmi piesń serca i duszy na Jego cześć...
On Wódz, niepierzchnął przed nikiem—zahartowany jak stal, nieczuły na więzienia rosyjskie i pruskie—szedł do Polski, szedł do niej, niosąc zbawienie i niepodległość.

. . . . . .

Kwiaty ścielą się mu pod nogi—
Lud i wojsko śpieszy pod Jego rozkazy, gdyż zabrzmiał złoty róg...
Idą kreślić granice Państwa... bo przysięgli ojczyźnie na wierność i rządowi narodowemu na posłuszeństwo...
Idą z pieśnią—„Tak nam dopomóż Bóg".

. . . . . .

Nie byłeś koronowany, a stoisz na czele Polski...
Nie pochodzisz z rodziny królewskiej, a dzierżysz berło i prowadzisz naród do czynu...
Imię Twoje wielkie a czyny szlachetne, bowiem wyprowadziłeś nas z 126 letniej niewoli i prowadzisz do słońca i szczęścia.

. . . . . .

Niech będzie błogosławione imie Twoje przez wszystkie wieki!
Niech błogosławione będą Twoje czyny dla świetności ziemi!
Niech będzie błogosławiona droga, przez którą prowadzisz niezwyciężone armje...
Otoczony aureolą, nieśmiertelny Wódz i Naczelnik Piłsudski prowadzi do szczęścia i gwiazdy nowego życia...
Bohaterskie imię Piłsudskiego rozbrzmiewa po całym swiecie a miłość ku niemu nie wygaśnie w sercach naszych—
Wodzu prowadź nas!...
Po stuletniej niewoli, cierpień i bólów zajasniała Ona wolna, niepodległa a z nią i Twoje imię.—

A. SZ.

Z frontów.

Oddziały grupy gen. Żeligowskiego rozbiły pułk jazdy bolszewickiej.

Komunikat Sztabu Generalnego
z dnia 29 lutego br.

Front litewsko-białoruski: Ponowne ataki bolszewickie w rejonie Dzisny odparto ogniem karabinów maszynowych. Oddziały grupy generała Żeligowskiego w wypadzie na północ od Bobrujska rozbiły pułk jazdy bolszewickiej, zdobywając 40 koni z siodłami i biorąc 15 jeńców. Na odcinku poleskim patrole nasze, wysunięte na wschód, stwierdziły, że nieprzyjaciel gromadzi w rejonie Mieleszkowic swieże oddziały.

Front wołyński: Ataki bolszewickie w rejonie Ostropola odparto ogniem karabinowym.

Front podolski: Oddziały nasze prowadzą wywiady na przedpolu na nowych pozycjach.

Kuliński.

Komunikat Sztabu Generalnego
z dnia 1 marca br.

Front litewsko-białoruski. W rejonie Drysy i na południe od Bobrujska utarczki patroli wywiadowczych. Na odcinku poleskim nieprzyjaciel, pod osłoną pociągu pancernego, atakował gwałtownie naszą redutę, przy stacji Ptycz, demonstrując jednocześnie na południu od Prypeci. Po ciężkich i zaciekłych walkach, oddziały nasze, nie bacząc na przeważające siły przeciwnika, odparły ataki na całej linji. W walce tej, zginął bohaterską śmiercią, dowódca naszego pociągu pancernego por. Wilkoszewski.

Front wołyński. Intenzywna działalność wywiadowcza przed całym fron-

tem. Nasze oddziały wywiadowcze rozbiły na wschód od Wjachla szwadron kawalerji bolszewickiej, biorąc jeńców i karabin maszynowy.

Front podolski. Wyczerpany ostatnimi atakami nieprzyjaciel zachowuje się biernie.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego *Kuliński*, pułkownik

O walne zebranie młodzieży.

Młodzież warszawska ogromnie obchodzi życie intelektualne i społeczne młodzieży kresowej. Obecnie, gdy tak dotkliwie daje się nam odczuwać brak komunikacyi pocztowej z sercem Ojczyzny, do Warszawy dobiegają zaledwie słabe echa tego, co się u nas dzieje. Ale gdy — miejmy nadzieję — wkrótce zawiążą się na nowo tak długo zerwane stosunki ze stolicą, wtedy nasi towarzysze z dawnego „Królestwa" mogą zażądać od nas faktów, mogą zapytać: co robiliśmy i robimy, jak pojmujemy nasze zadanie kresowców? — Co odpowiemy im wówczas?

Do czasu Zmartwychwstania Polski, a nawet do czasu zajęcia Podola przez nasze władze, głównem zadaniem naszem — młodzieży polskiej — było: ożywiać uczucia narodowe, strzedz od zagaśnięcia święty ogień miłości Ojczyzny, nie dać zapomnieć, żeśmy Polakami. W tym celu powstawały tajne stowarzyszenia i kółka, a w ostatnich latach, za inicyatywą niestrudzonego przewodnika młodzieży, ks. Borysiuka, powstał ogólny związek młodzieży, mający na celu szerzenie oświaty i budzenie Ducha. Był to pomysł bardzo szczęśliwy i zamieniony w czyn, począł się rozwijać pomyślnie, ale niestety, wraz z wyjazdem ks. Borysiuka, „Związek Młodzieży", zarówno jak wiele innych, upadł prawie zupełnie. Tak jednak być dalej nie może, musimy znów zjednoczyć się dla wspólnej pracy! A jest jej tak wiele... Przedewszystkiem musimy uzupełnić ogromne braki w naszem wykształceniu narodowem. Następnie powinniśmy się zająć uświadamianiem niższych warstw naszego społeczeństwa, szerzeniem kultury polskiej wśród żywiołów obcych, bardzo teraz podatnych do przyjęcia takowej. Jest ogromny brak rąk do pracy, — czyż nasze pozostaną leniwie założone?!

Słusznie zarzucał nam ks. prefekt polskiego gimnazyum, że w gronie młodzieży mówi się o rzeczach błahych, że nikt nie rzuci myśli poważniejszej, głębszej. W tych słowach dzwięczało pytanie: czyż się myliłem, mówiąc do Was: „Wy którzy marzycie młodość górną i chmurną i pełną bohaterstwa..." czyż młodzież tutejsza nie zastanawia się nad obowiązkami swemi względem społeczeństwa, czyż nie myśli o poważnej pracy? Tak nie jest, my chcemy pracować, posiadamy wielkie pragnienia i ideały, ale urzeczywistnieniem, ich musimy się zająć wspólnie, musimy się podzielić wzajem swemi poglądami i z nich wytworzyć teoryę dalszej pracy.

A w pracy tej nie będziemy osamotnieni bo wśród starszych mamy szlachetnych i mądrych kierowników, którzy nam już nieraz szczerze i serdecznie zwracali uwagę, że czas otrząsnąć się z chwilowego upojenia radością, czas czynem dowieść naszych uczuć dla Ojczyzny.

Nie uważajmy sobie za ubliżenie, jeśli nam ktoś mądry, a serdecznie życzliwy, rad i uwag udziela, dowiedźmy naszej dojrzałości umysłowej, kierując się temi wskazówkami w naszej pracy strażniczej na kresach. Pierwszym zaś krokiem na drodze pracy powinno być obliczenie sił na walnem zebraniu całej polskiej młodzieży miejscowej, które powinni zwołać pozostali członkowie dawnego zarządu Związku Młodzieży.

Szuwary.

Głos ruski o zgodzie z Polakami.

W niezwykły na szpaltach pism ruskich ton, uderzyła „Prikarpatskaja Ruś", nawiązując do notatek dzienników polskich, że w Lwowie wszczęto jakąś akcję celem przygotowania polsko-ruskiego porozumienia w granicach Galicji wschodniej.

Wymieniając inicjatorów tej akcji i obietnice, jakie ci inicjatorowie poczynić mieli w zamian za zawarcie zgody, tak pisze „Prik. Ruś":

„Spokojne współżycie narodu polskiego i ruskiego jest koniecznością, bez względu na to, pod czyjem panowaniem będzie Galicja wschodnia. Stąd jest rzeczą jasną, że jeśli to współżycie ma być rezultatem jakiegoś porozumienia, to musi ono być zawarte przez same narody, tj. przez całokształt partji politycznych każdego z nich. Choćby nie wiem jak było ono rzeczą naglącą dla której kolwiek strony, nie można zastępować ustnych pertraktacji upełnomocnionych do tego organów przez konszachty polityków jednej partji z poszczególnemi osobami poszczególnych partji drugiej porozumiewającej się strony.

Naród polski ma przecież Sejm, ma przedstawicielstwo całego narodu. Dlaczegoż więc od Sejmu lub od jego konwentu seniorów nie wychodzi ta propozycja do zgody?

Galicyjsko-ruski naród niema obecnie swego narodowego przedstawicielstwa. Trudno sobie wyobrazić, aby politycy polscy, których pomysłem jest ta ugoda, mogli sądzić, że brak autorytatywnego przedstawicielstwa galic.-ruskiej ludności można zastąpić rozmową z ludźmi, chodźby nawet bardzo poważnymi i zasłużonymi, ale, którzy od narodu dla tak ważnej sprawy nie otrzymali mandatu!

Przypuśćmy jednak, że wystąpienie polityków polskich, uprzedzające życzenia narodu polskiego w osobie Sejmu lub konwentu seniorów, jest rezultatem ich demokratycznego sposobu myślenia. Cóż znaczą wówczas obietnice jakichś korzyści, kryjące w sobie chęć siania niezgody między dwiema kulturalno-narodowemi koncepcjami wewnątrz gal.-ruskiego narodu? Co znaczy próba wznowienia walki między niemi?"

W dalszym ciągu zajmuje się „Prikar. Ruś" omówieniem obietnic, jak zwrot „Narodnego domu" i Instytutu stauropigjalnego, uwolnienie więźniów, przyjęcie urzędników Rusinów, wreszcie danie swobody działaczom politycznym, a potem dodaje:

„Jesteśmy przekonani, że wszyscy, z którymi może być mówią w tej chwili lub będą mówić politycy polscy, widzą nietylko całą naiwność podobnych obietnic, ale że odczują oni również brak powagi w propozycji porozumienia.

Jakkolwiek jest, niezrozumienie, że w granicach Galicji różnice dwóch partyj straciły charakter walki i znowu weszły w stadjum sporu wewnętrznego i że szczucie jednych przeciw drugim z miejsca skazane jest na niepowodzenie — wykazuje raz jeszcze nieznajomość tego, co myśli naród galic.-ruski. Jeżeli narodowi polskiemu potrzebne jest z nim współżycie spokojne i jego wolne wypowiedzenie się w sprawie jego przynależności państwowej, to trzeba, aby gal.-ruska ludność wymieniła swych pełnomocników drogą wyborów.

Konieczną jest rzeczą: 1) Przywrócenie wszystkich kulturalno-politycznych zrzeszeń wszystkich partji galic.-ruskich, czego można dokonać przez natychmiastowe wypełnienie wyżej wymienionych obietnic. 2) Zniesienie wszystkich zarządzeń wojenno-administracyjnych, aby wszystkie ugrupowania polityczne galic.-ruskiego narodu zebrały swych mężów zaufania na zjazdach i naradach, na których możnaby było rozważyć sprawę pogodzenia obydwu narodów. 3) Zupełna neutralność rządu polskiego, który stosownie do oświadczeń premjera Skulskiego i ministra spraw wewn. Wojciechowskiego, powinen stać na straży prawa i sprawiedliwości, które mają być równe i jednakowe dla wszystkich mieszkańców państwa.

Oto, w przybliżeniu, zasadnicze warunki, które mogą dać polskim politykom, polskiemu społeczeństwu i narodowi prawowitych przedstawicieli galic.-ruskiej ludności".

(„Kur. Lwow.").

Z Polski.

WSPOLNA AKCJA PAŃSTW ZAINTERESOWANYCH W SPRAWIE POKOJU Z ROSJĄ.

Odbyła się pod przewodnictwem ministra spraw zewnętrznych rada międzyministerjalna, celem zorganizowania państw bezpośrednio zainteresowanych w sprawie ewentualnego zawarcia pokoju z Rosiją, w sprawie rokowań z rządem sowietów. Postanowiono utworzenie szeregu specjalnych komisji, mających za zadanie ześrodkowanie przy ministerstwie spraw zewn. wszystkich rozpoczętych przez inne ministerstwa spraw przygotowawczych i zgromadzenia potrzebnych materjałów.

Pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu odbyła się narada międzyministerjalna, poświęcona ustaleniu postulatów gospodarczych dla rokowań z państwami bezpośrednio zainteresowanymi w sprawie ewentualnego zawarcia pokoju z Rosją.

MANIFESTACJA ŚLĄZAKÓW W KRAKOWIE.

Niedzielny wiec śląski był wielką manifestacją, zarówno ludności śląskiej, która tu tłumnie zjechała, jak i mieszkańców Krakowa, na rzecz naszych praw na Śląsku. Od strony Cieszyna przybyło do Krakowa pięć pociągów, wiozących około 15.000 Ślązaków. Przybywające grupy witano na dworcu i odprowadzano do miasta ze sztandarami, przy odgłosie muzyk. Na rynku zebrały się tłumy około pomnika Mickiewicza i koło kamienia przysięgi Kościuszki. Tu powitał zebranych prezydent Federowicz, poczem wygłoszono kilka mów okolicznościowych. Przy pomniku Mickiewicza przemawiali: prezes akademji Morawski, góral Borowy ze Spisza, posłowie Reger i Daszyński, oraz reprezentanci robotników, kolejarzy, górników, młodzieży akademickiej i polskich ewangelików. Następnie odczytano rotę przysięgi, którą zebrani chórem powtórzyli i uchwalono dwie rezolucje, stwierdzające nasze prawa do Śląska. Po południu i wieczorem w teatrach odbyły się przedstawienia dla przybyłych.

Na wiecu przyjęto następujące rezolucje:

Wobec Boga i całej ludności Rzeczypospolitej Polskiej stwierdzamy naszą niezłomną wolę obrony zagrożonych naszych słusznych praw do Śląska Cieszyńskiego; bohaterskiej ludności tej dzielnicy zasyłamy wyrazy uznania i wezwanie do wytrwania. Ślubujemy jej wszelką pomoc i ofiarujemy nasze mienie narodowe, naszą krew i życie. Odpieramy z całą stanowczością krzywdzące zarządzenia komisji aljanckiej, żądamy bezstronności i sprawiedliwości oraz oświadczamy, że fałszowanego plebiscytu nigdy nie uznamy, a na gwałt odpowiemy gwałtem.

Druga rezolucja brzmi:

Piętnując niesłychany gwałt i krzywdę, jaką wyrządzono narodowi polskiemu, nie dopuszczając do plebiscytu 70.000 ludu polskiego w dolinie Popradu i w powiecie czadeckim, odwiecznych ziemiach naszych podstępnie zajętych przez Czechów, domagamy się bezzwłocznie naprawienia tej krzywdy przez rozszerzenie plebiscytu na te ziemie.

Ze Śląska.

Wojska czeskie opuszczają Spisz i Orawę.

Dzisiejsze pisma śląskie donoszą z Nowego-Targu. Nadeszły tutaj wiadomości że wojska czeska na Spiszu i Orawie otrzymały polecenie opróżnenia terenów plebiscytowych w ciągu 14 dni. Oddziałom wojska francuskiego mają towarzyszyć tłumacze francusko-czescy na razie w liczbie 4, mający służyć celowi porozumienia się z ludnością i czeskimi władzami wojskowymi i cywilnymi. O tłumaczach francusko-polskich rozporządzenie komisji nic nie wspomina. Podobno komisja cieszyńska zaniechała zamiaru wysłania osobnej podkomisji spisko-orawskiej na stały pobyt na tamtejszym terenie plebiscytowym.

Z Prasy Zagranicznej.

ANGLIA U DARDANEL.

Berlińska „Vossische Zeitung" powiada, że odkryła się tajemnica, jaki cel miała flota angielska, która niedawno wypłynęła z Malty w niewiadomym kierunku z zapieczętowanymi rozkazami. Oto 5 najlepszych okrętów angielskich, wraz z statkami pomocniczymi, znalazło się pod Konstantynopolem.

Dzienniki niemieckie przypuszczają, że jest to ze strony Anglii zamach na wpływ Włoch i Francyi w Turcyi. Mianowicie Anglia chce rzekomo, ażeby zaraz po zawarciu pokoju z Turcyą znalazła się w cieśninach wielka jej siła, któraby objęła kontrolę nad Bosforem i Dardanelami tak, iżby postawiła inne państwa koalicyjne wobec faktu dokonanego, któryby oddawał kontrolę w ręce Anglii.

POLSKA SAMA POWINNA DECYDOWAC W SPRAWIE ODPOWIEDZI NA PROPOZYCJE BOLSZEWIKÓW.

Hawas donosi z Londynu, że sekretarz stanu dla spraw zagranicznych oświadczył na interpelację że Polska nie przedłożyła odpowiedzi na propozycje bolszewickie państwom sprzymierzonym i że rząd brytyjski jest zdania, że Polska sama powinna w tej sprawie zadecydować.

PROPOZYCJE RZĄDU SOWIECKIEGO.

Wedle „Associatet Press" rząd sowiecki w propozycji, skierowanej do wielkich mocarstw, obiecał zastosować politykę demokratyczną, zwołać konstytuantę i uznać dług państwowy do 60 proc. nominalnej wartości, oraz zapłacić zaległe procenty. Dla gwarancji wykonania przyrzeczenia obiecują koncesje górnicze i i.

RUMUNJA ŻĄDA ZRZECZENIA SIĘ BESSARABII ZE STRONY ROSJI.

Z Bukaresztu donoszą, że Rumunja w odpowiedzi na rosyjskie propozycje, postanowiła domagać się od Rosji zrzeczenia się na rzecz Rumunji wszelkich praw do Besarabji.

ZARZĄDZENIA KONFERENCJI AMBASADOROW.

Konferencja ambasadorów pod przewodnictwem Cambona powzięła decyzję, zakazującą okrętom niemieckim wpływania do portów tureckich. Konferencja wybrała prezydenta komisji, mającej rozdzielić kolejowy materiał niemiecki i wyznaczyła jako termin rozpoczęcia czynności międzynarodowej komisji Dunajowej dzień 1 sierpnia b. r.

OFENZYWA WOJSK RZĄDU OMSKIEGO NA SYBERJI.

Bolszewicy cofają się z Irkucka.

Z Tokio donoszą: Bolszewicy począwszy od 25. stycznia zaczęli opuszczać Irkuck wobec wznowienia ofenzywy armji rządu Omskiego, dowodzonej przez gen. Battela. Oczekiwane jest zawiadomienie urzędowe o ponownem zajęciu Irkucka przez tę armię.

RZĄD SOWIECKI CHCE ZMYLIĆ CZUJNOŚĆ POLSKI!

Z Bukaresztu donoszą: Panuje tu ogólne przekonanie, iż bolszewicka propozycya pokojowa, poczyniona w Polsce, ma na celu zmylenie czujności władz polskich i zyskanie na czasie, celem przegrupowania wojsk na froncie. Akcya podjęta przez wojska polskie na froncie podolskim, wywołała wielkie zaniepokojenie w sztabie bolszewickim, któremu w ten sposób pomieszano szyki.

Drobiazgi.

AEROPLANEM PRZEZ SAHARĘ.

3 lutego opuściła Algier grupa lotnicza mająca udać się do Tombuktu. W wyprawie tej miał brać udział także gen. Nivelle, lecz został wezwany do Paryża. Wedle doniesień „Matina" pierwsi lotnicy dotarli bez przeszkody do Biskra 4-go lutego i oczekują tam swoich towarzyszy.

Wyprawa ma na celu zbadanie 1300 km. nieznanych dotąd między Tamanhrasset i Tombuktu, oraz otwarcie stałej komunikacji powietrznej miedzy Algierem a wnętrzem Sudanu.

Kronika.

— **„Podwieczorek"** wczerajszy w Domu Polskim zgromadził dość licznie — rodzinę polską w Kamieńcu. „Rodzinę" dla tego, że wszyscy co byli na nim czuli się jak u siebie, nie skrępowani zbytnią etykietą, tamującą poniekąd rozpęd zabawy samej, zwłaszcza gdy ona powinna być zarazem i rozrywką i wypoczynkiem po trudach codziennej szarej pracy. Program koncertowy był nader urozmaicony, a co cenniejsze swojski-rodzimy.—P. Kiędzierzawski jak zwykle niezmordowany a szczodry, dzwiękami swych posłusznych skrzypiec, przy zgodnym akompanjamencie p. Z Stolinskiej-mistrzowsko-umilił chwile, spiew p. Wilczewskiej rozpogodził czoła i dusze zebranych, porywając ukochaną swojskością. Należy oddać słuszną pochwałę grze p. Radlinskiej (fortepian) o znacznie bogatej technice wykonania. Deklamowała p. Rejterowska. Wczorajszy podwieczorek posiadał bezwątpienia ogrom „szczerości i ciepła" których niestety na innych nie spotykamy wcale, a więc ci, co na nim nie byli mają czego żałować.

OGŁOSZENIA.

DOKTOR MEDYCYNY

I. A. GOLDENBERG.

Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.
Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.
Kombinacyjna kuracja syfil.
(„T14" i „606—914").

Poszukuję gospodynię
ul. Tarasa Szewczenki № 99.

Zagubiono: kartę identyczności WIERY LISOWSKIEJ.
Uważać za nieważną.

Zagubiono: kartę identyczności WIKTORJI NEJMAN.
Uważać za nieważną.

Zagubiono: kartę identyczności Nusyma Nudelmana
Uważać za nieważną.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania

№ 29.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Marzec 1920 r.

10

Środa.

ny ogłoszeń wedle umowy.

LARZA: w Kamieńcu 12 karb; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

RZĄD MIEJSKI
-u-
je LEKARZA
osadę kierownika biura sanitarnego.
y podaniach uprasza się o dołączenie „curriculum vitae".
Podania przyjmują się do 25-go marca 1920 r.
awniejsze podania są nieważne.

OSOBY CHCĄCE SIĘ ZAPISAĆ NA
ursy języka polskiego
raczą się zgłaszać do Domu Polskiego w niedzielę, od godziny 12—2-ej.

Dział Informacyjny:

Biuro Naczelnika Okręgu Podolskiego — mieści się w domu b. Gubernjalnego ziemstwa przy ulicy 27 Maja. P. Naczelnik Okręgu przyjmuje prywatne osoby w godz 12—1 popoł. codziennie.

Dział Urzędowy.

Sprostowanie.

We wczorajszym numerze zaszła pomyłka. Rozkaz należy czytać według dzisiejszej właściwej redakcji. Wyraz umieszczony wczoraj „zamieszkali" należy czytać „**nie zamieszkali**".

Dowództwo powiatu i placu.

ROZKAZ.

Wszyscy byli wojskowi armii Denikina wraz ze swymi rodzinami, wszyscy cywilni i wojskowi, rosjanie, wraz z rodzinami, nie zamieszkali przed wojną stale na terenie byłej Galicji i Podola, zgłoszą się w dniach od 9—13 b. m. w policyi wojskowej, celem rejestracyi. Przynieść należy ze sobą wszystkie dokumenta osobiste. O ileby ktoś nie uczynił zadość tym wymaganiom, będzie aresztowany i poniesie najcięższe konsekwencye.

Dow. powiatu i placu

Wiadomości kościelne.

Od środy 10 b. m. w Kościele katedralnym o godz. 7 z pół. rano odprawiana będzie codzień do 19 marca nowenna do św. Józefa.

W tymże kościele co niedziela o godz 4 po poł. odprawiają „Gorzkie żale", po których (o godz. 5-ej) następują nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, nauka i procesja.

Strzeżmy siebie.

Obyczajność społeczna i etyka życiowa—nie mogły nie uledz zewnętrznym wpływom, wpływom ujemnym i bardzo rozkładowym, ze względu na erę, jaką zgotowały: najprzód wojna, później—rewolucja, a dalej następstwa tej ostatniej, na czele z bolszewizmem — uosobieniem „występku i zwyrodnienia".

Musimy się z faktami pogodzić.. i jak mówi przysłowie: „Spojrzmy prawdzie w oczy!"

To dla nas samych lepiej będzie.

Jesli, zwykle nas w młodości przestrzegano, a później—sami unikaliśmy bliższego stosunku i, wogóle, obcowania z ludzmi występku i czynów antyspołecznych—musiało to niezawodnie posiadać pewne podstawy i mieć zasadnicze przyczyny, i jak należy przypuszczać tylko obawa złego wpływu—była tu na względzie. Dziwnem przeto było by bardzo, gdyby epoka obecna, upamiętniona najobfitszym rozlewem krwi, jakiego dotąd historja nie posiadała, mogła nie zarazić już to samego powietrza, którym oddychamy, przez które żyjemy! A więc już tu nie obcowanie z tymi lub innymi «chorymi i kalekami» społecznemi, nas zaraża, kazi, ale atmosfera co nas otacza dookół—udziela nam niezdrowe wyziewy i pewne wpływy wywiera, bądź co bądź.

Pozostawiając na później omówienie objawów rzeczowych, na teraz pamiętajmy o sobie, jako jednostkach społecznych, i strzeżmy siebie, bo epidemja szerzy się groźnie.

Paulus.

Z frontów.

Komunikat Sztabu Generalnego
z dnia 5 marca br.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUŚKI:

Atak nieprzyjacielski w okolicy jeziora Waron został odparty. Na odcinku poleskim ataki bolszewickie ponowiły się, przyczem stwierdzono udział nowej 157 dywizyi bolszewickiej. W kilku miejscowościach oddziały nasze przeszły do kontrakcyi.

FRONT WOŁYŃSKI i PODOLSKI:

Obustronna akcya wywiadowcza.

Kuliński.

ODEZWA

RODACY!

Naród w swoich wielkich mężach czci samego siebie Zmartwychwstali do życia wolnego gospodarze, dziś na własnej ziemi potężnej i zwycięzkiej Polski obywatele, powinniśmy uczcić i wdzięczność swą okazać Temu, który całe swe życie obronie niepodległości poświęcił i dziś jest Rzeczypospolitej przewodnikiem, wiodącym ją ku lepszej przyszłości.

Za lata całe pracy, pełnej samozaparcia, za odwagę, decyzji i czynu, za mądre sterowanie losami narodu, za szereg świetnych zwycięstw, które żołnierza polskiego na dawne Rzeczypospolitej rubieże zawiodły i imię Polski nowym okryły laurem, za podniesienie sztandaru idei polskiej tak wysoko, że narody sąsiedzkie i dalekie z ufnością się dziś do Polski odnoszą—Naczelnikowi swemu naród polski swą wdzięczność okazać powinien.

Bojownik niepodległości, twórca pierwszych zawiązków siły zbrojnej polskiej, pracownik, który oręż Polski w długim znoju wykuwał, a stworzoną siłę nmiał przeciw każdemu z trzech zaborców zwrócić. Zwycięski Wódz, jednomyślnie Naczelnikiem Państwa obrany zasłużył na to, by Mu cały naród swą wdzięczność w sposób godny okazał.

Rodacy! Wzywamy was do wzięcia udziału w ofiarowaniu Józefowi Piłsudskiemu daru narodowego.

Dar musi być hojny, by godzien był zasług Wodza i wdzięczności narodu. Dar musi popłynąć olbrzymią falą ofiar przez całą Polskę, we wszystkich sferach i warstwach społeczeństwa.

Ofiary należy składać:
W naszej redakcji i Domu polskim.

Horoskopy aprowizacyjne Europy.

Olbrzymie wstrząśnienie gospodarcze, które nawiedziło Europę, jako nieuchronne następstwo kilkuletniej wojny i ogólne przesilenie stąd wynikłe, bynajmniej nie zbliża się do kresu. Stwierdziła to sekcya gospodarcza Najwyższej Rady. w Londynie, która doszła do przekonania, iż niema nadziei rychłego powrotu normalnych stosunków i zniesienia ograniczeń, zaprowadzonych w czasie wojny w sprawach aprowizacyi. Równocześnie taż sekcya gospodarcza wypracowała manifest, głoszący zasadę, że w każdym kraju zagadnienie produkcyi, jest zagadnieniem międzynarodowem i że Europa stanowi jedność gospodarczą. O poważnem położeniu Europy mówił również w Nowym Jorku prezydent National Bank, Vanderlit, który oświadczył, że wielki kryzys w Europie nastąpi na krótko przed jesienią i że tylko w razie wyasygnowania przez Amerykę 150 milionów dolarów, zdoła Europa wytrwać do wiosny 1921 r. Ten kredyt, udzielony w sposób rozumny, podeprze wytwórczość starego świata i doprowadzi go do równowagi.

Kwestyą, wysuwającą się na plan pierwszy, jest oczywiście sprawa wyżywienia Europy, nad którą zawisł groźny znak zapytania. A zawisł głównie dlatego, że wskutek upadku produkcyi rolnej w Europie, zwłaszcza zaś w krajach, będących naczelnym jej spichrzem, tj. w Polsce i Rosyi—cały ciężar dostawy zboża przesunął się na Amerykę. Jest rzeczą oczywistą, że wobec tak anormalnego ukształtowania się stosunków, nie może być mowy o powrocie do normalnego stanu w Europie pod względem aprowizacyjnym. Nie mogłoby o tem być nawet mowy w najkorzystniejszym wypadku, t. zn., gdyby Ameryka okazywała gotowość i możność całkowitego zaopatrywania Europy w zboże. Że tak nie jest, dowodzą choćby nawoływania Hoovera do pracy, celem wzmożenia produkcyi rolnej i do oszczędności w konsumcyi. Wynika z tego, że Ameryka nie zamierza zgoła wziąć na siebie ciężaru wyżywienia Europy i wskazuje jej sposoby, do stanięcia jak najrychlej o własnych siłach. Nie zamierza zaś dlatego tamta pókula eksportować tak olbrzymich ilości zbóż do Europy — bo poprostu nie może. Produkcya rolna w Ameryce nie przedstawia się bowiem zgoła różowo. Oto, jak oświetla tę sprawę „Times" londyński:

„Rząd Stanów Zjednoczonych — pisze dziennik angielski — pragnąc zbadać stan rolnictwa w swojem państwie, rozesłał przez główną dyrekcyę poczt ćwierć miliona arkuszy z szeregiem zapytań do tyluż gmin rolniczych w kraju. Do pierwszych dni bieżącego miesiąca nadeszło już 40.000 odpowiedzi. Olbrzymia ich większość świadczy o nastroju wśród rolników, którzy w komisyi rolniczej senatu amerykańskiego scharakteryzowano jako wprost groźny dla przyszłości rolnictwa.

Autorowie 50 proc. odpowiedzi zamierzają albo ograniczyć produkcyę na swych farmach albo je całkiem opuścić. Skłania ich do tego fakt, że miasta ściągają dla siebie robotników pomocniczych, obiecują im wyższe płace i krótszy dzień roboczy, niż na wsi, oraz wyzysk ze strony pośredników w handlu produktami rolnemi".

Niewesołe horoskopy otwierają enuncyacye farmerów amerykańskich. Jeden z nich pisze:

„Bliskim jest już czas, gdy będziemy uprawiali tyle tylko zboża, ile sami potrzebujemy, a innym zostawimy staranie się o swoje potrzeby (sic!). Głównie są winne związki górnicze, starające się przeforsować płace, jakie wcale się nie należą robotnikom".

Inny znów farmer obawia się głodu, wobec tego, że wszystkie siły robocze uciekają do miast, a jeszcze inny donosi, że sam z rozdziną obrabia farmę, mającą z górą 90 ha obszaru i że to samo czyni z konieczności znaczna część farmerów w stanie Missouri. „Obniżcie płace w miastach, a wtedy robotnicy na wieś powrócą".

„Wszyscy młodzi ludzie z naszych okolic wywędrowali do miast, gdzie znajdują wyższe płace i 8-godzinny dzień pracy" — pisze jeden z dalszych zapytanych. „U nas, na farmach zostali tylko starcy".

Wreszcie jeden z farmerów tak się wyraża: „My na farmach pracujemy, gdy tego zachodzi potrzeba, po 12 do 16 godzin na dobę. Robotnik zaś w mieście 6 po 8 godzin. Oprócz tego robotnik w mieście dostaje zapłatę dzienną 2 do 3 razy wyższą, niż na wsi".

W Argentynie stwierdzono spadek produkcyi rolnej wskutek tego, że hodowla bydła, w miarę eksportu mięsa do Europy, okazała się zyskowniejszą. Według danych urzędu statystycznego w latach 1918-19 zajętych było pod uprawę pszenicy w Argentynie 6,870,000 ha, a pod uprawę owsa 1,206,000 ha, a w roku 1919-20 tylko 6,053,000 ha i 931,000 ha. Ponieważ zaś najlepsze pastwiska, położone są w okolicach, najwięcej nadających się pod uprawę zboża, przeto ceny dzierżawne gruntów, podniosły się w tym stopniu, iż to uprawa zaczyna się nie opłacać.

Posucha, panująca w sposób niebywały w ubiegłym roku w Australii zmniejszyła znacznie zbiory pszenicy i wełny. Zaś w Nowej Zelandyi, głównem źródłem mleka skondensowanego dla Europy, spowodowała wielki ubytek tego artykułu. A że posucha bywa zwykle w Australii przez kilka lalt z rzędu, tedy to źródło aprowizacyi europejskiej można uważać za wyschnięte.

Ze wszystkich tych faktów bije dla znękanej wojną i przewrotami społecznymi Europy potężny imperatyw: pokoju i pracy. Wspomniany manifest sekcyi gospodarczej, nakazujący największą oszczędność w produkcyi wojennej, niedawne oświadczenie Ameryki, że żadnych zbrojeń kredytem swym nie poprze i przytoczone oświadczenie prezydenta banku nowojorskiego, powinny być dla Europy aż nadto wyraźną i wytyczną wskazówką.

Ze sfer Wojskowych.

STOSUNEK WOJSKA DO LUDNOŚCI CYWILNEJ ROZKAZ WICEMINISTRA WOJNY GEN. SOSNKOWSKIEGO.

Wiceminister wojny gen. Sosnkowski ogłosił rozkaz, w którym stwierdza, że stosunek wojskowych do ludności cywilnej pozostawia wiele do życzenia. Ciągle jeszcze żołnierz uważa się za coś wyższego ponad ogół obywateli i odsuwa się od społeczeństwa przez swoje nietaktowne zachowanie się na ulicach. Ciągle skargi ludności cywilnej napływają na wojskowych. Należy tedy stwierdzić, że wojsko poza służbą stoi na równi ze wszystkimi obywatelami i niema żadnych uprzywilejowanych praw.

Ze sfer Rządowych.

Rząd uruchomi przemysł budowlany.

OŚWIADCZENIE WICEMINISTRA P. DUDKA.

Wiceminister robót publicznych p. Dudek w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że poczynił wszelkie kroki celem uruchomienia przemysłu budowlanego. Podczas wojny zniszczono na terenie b. Kongresówki 8 milionów metrów kwadr. drzewa budulcowego. 1300 milionów cegieł, 248 tysięcy ton wapna, 20 tysięcy ton cementu, 10 tys. ton gipsu, 66 milionów dachówek, 393 milionów sztuk gontów, 3 miliony metrów kw. papy oraz 27 tys. ton gwoździ. Te olbrzymie ilości materyałów budowlanych musimy wytworzyć: jest więc rzeczą jasną, że niema dziś żadnej gałęzi przemysłu budowlanego, któraby przedstawiała ryzyko. Komisya ekonomiczna rady ministeryalnej uchwaliła przeznaczyć potrzebne ilości węgla dla zakładów budowlanych. Potrzeby przemysłu budowlanego zaspokojone będą bezpośrednio po zaspokojeniu potrzeb wojskowości i kolei. Rząd przeznaczy kredyty dla przedsiębiorstw budowlanych, a że drzewa w kraju jest podostatkiem tak samo, jak i sił fizycznych, przeto nic nie stoi na przeszkodzie do wznowienia ruchu budowlanego.

Z prasy Ukraińskiej.

PROBLEM UKRAIŃSKI A MOCARSTWA

„Wola“ donosi, że prof. dr. Stefan Rudnyckyj ukończył książkę p. n. „Problem ukraiński i wielkie mocarstwa świata“. Na 20 arkuszach druku mieści książka: dokładny przegląd ukraińskiego terytoryum narodowego, rozważa istotę sprawy ukraińskiego państwa narodowego i oświetla stosunek do tej kwestyi politycznych i ekonomicznych interesów wielkich państw na wschodzie Europy i w północnej Azyi. Specyalną uwagę poświęcono politycznej, ekonomicznej i komunikacyjnej ekspanzyi wielkich państw na wschodzie, o ile pozostaje ona w związku z bytem lub niebytem państwowości ukraińskiej.

PRASA RUSKA W WIEDNIU.

Jak donosi „Wpered“ w najbliższym czasie mają ukazać się w Wiedniu następujące pisma ruskie: „Na peredomi“ (Petlurowskiej oryentacyi), „Śmich“ (pismo humorystyczne), „Nowa Doba“ (komunistyczna) i „Czerwony Prapor“ (komunistyczny). „Borotba“ Wityka zawiesiła swoje wydawnictwo.

A zatem aż dwa pisma komunistyczne będą przemycane przez Rusinów z Wiednia do Małopolski via Węgry i „Ruską krainę!“

Z Prasy Zagranicznej.

ARMIA DENIKINA.

Wpadła w zasadzkę bolszewicką.

Dzienniki angielskie potwierdzają relacye o zupełnem zniszczeniu armii Denikina, która wedle doniesienia Reutera wpadła w zasadzkę.

Pamiętniki Hindenburga ukażą się 9 bm. w handlu księgarskim w Niemczech i za granicą pod tytylem „Erinnerungen aus meinem Leben“, w trzech tomach.

WARUNKIEM NAWIĄZANIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH-UZNANIE RZĄDU SOWIECKIEGO!

Jaskrawą ilustracyą do argumentacyj L. George'a, że ententa może nawiązać stosunki handlowe z Rosyą bez uznania rządu bolszewickiego i bez konieczności wejścia z nim w stosunki dyplomatyczne, jest odpowiedź jaką otrzymały od Litwinowa duńskie sfery handlowe, pragnące nawiązać handel zamienny z Rosyą. Litwinow oświadczył, że między Danią a kooperatywami rosyjskiemi nie będzie możliwy żaden układ handlowy, dopóki Dania nie uzna rządu bolszewickiego i jego reprezentantów dyplomatycznych.

MIKOŁAJ MIKOŁAJEWICZ W RZYMIE.

Dzienniki włoskie podają, że b. generalissimus rosyjski W. ks. Mikołaj Mikołajewicz przybył do Rzymu w najściślejszem incognito.

DIAMENTY NA AGITACYĘ BOLSZEWICKĄ.

Komisya, która śledzi agitacye bolszewickie w Stanach Zjedn. oświadcza, że sowiety rosyjskie udzieliły bolszewikom amerykańskim dyrektywy celem wywołania rewolucyi w Stanach Zjedn. W Rydze zaaresztowano kuryera bolszewickiego, który był w drodze z Moskwy do Stanów Zjedn. i znaleziono przy nim dyamenty wartości 3 milionów rubli, które miał sprzedać w Stanach Zjedn. na cele agitacyi.

Z zagranicy.

HORTY ZARZĄDCĄ PAŃSTWA WĘGIERSKIEGO.

Narodowe zgromadzenie w Budapeszcie wybrało Horty'ego zarządcą państwa.

GEN. HENRYS O POTRZEBIE SILNEJ ARMJI POLSKIEJ.

„Kurjer Polski“ ogłasza wywiad z gen. Henrysem. Gen. oświadczył:

Przyjechałem by prowadzić dalej pracę, którą wykonywałem w Polsce już przedtem, tym razem w znaczniejszym stopniu. Dotychczas miałem pod sobą około 100 oficerów francuskich, obecnie będzie ich około 600. Nie wątpię, że dzięki ich pracy ten świetny materjał, jakim są oficerowie i żołnierze polscy, nabierze siły niepokonanej. Udoskonalenie armji polskiej konieczne jest na wszelki wypadek, gdyby przyszło jej zmierzyć się z przeciwnikiem o wiele poważniejszym i świetnie zorganizowanym, z armią niemiecką. Z drugiej strony zaś armja silna jest potrzebna, by na froncie wschodnim uzyskać warunki pokoju, jakie Polsce są dogodne, a nie te, jakie jej będą narzucone.

Dla Polski ma wielkie znaczenie zasada: „Si vis pacem para bellum“. Będzie to najlepszym atutem w ręku dyplomatów polskich mieć za sobą silną armję, jako najbardziej wymowny argument. Tylko dlatego, nie zaś dla jakichkolwiek celów zaborczych lub imperjalistycznych musi Polska w dalszym ciągu wzmacniać swoje siły zbrojne. Nawet po zawarciu rozejmu czy pokoju Polska musi być w każdej chwili przygotowana na wszelkie ewentualności, zaufać bowiem całkowicie rządowi sowieckiemu wobec głoszonych przez niego haseł jest dość trudno. Obawa, aby mocarstwa sprzymierzone zawarły stały pokój z Rosją poza plecyma Polski jest płonna. Pokój oddzielny nie będzie zawarty przez żadne mocarstwo sprzymierzone.

Zaprzeczam kategorycznie pogłoskom, jakoby Francja miała odmówić Polsce dalszej pomocy. Sam fakt, że powróciłem do Polski, jest wystarczającą na to odpowiedzią. Dodam zaś, że przed wyjazdem zapewnił mnie marszałek Foch, którego w Polsce reprezentuje, że przybędzie osobiście do Polski i to może już w najbliższych dniach, aby przyjrzeć się armji polskiej. Będzie to miało niewątpliwie olbrzymie znaczenie moralne, idąc w parze z udzielonem przez nas poparciem materjalnem. Co się tyczy tego ostatniego, to Francja, choć sama wiele łożyć musi na zorganizowanie swej armji, gotowa jest w dalszym ciągu pomagać Polsce i udzielić jej potrzebnego kredytu.

Zresztą obecnie rozpocznie się w znacznej mierze wymiana towarów między Polską a zagranicą drogą lądową i morską, co w znacznym stopniu wzbogaci skarb państwa.

Kradzież półmiljona koron przed sądem.

Przed sądem wojskowym D. O. E., odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko rotm. Święcickiemu, rotm. Baduszkowi i por. Hausmanowi, o brak dozoru i niedbałość w służbie w dowództwie, polowej żandarmerji w Lwowie, przez co dana była ppor. Janzowi, oficerowi kasowemu tegoż dowództwa sposobność kradzieży pół miljona koron, z któremi uciekł za granicę, oraz przeciwko ppor. Gawronowi, oskarżonemu o uczestnictwo w zbrodni.

O g 9-tej rozpoczął rozprawę mjr. korp. sąd. Żołoteńki, w skład trybunału wchodzili pułk. Knapp, podpułk. Osadca, mjr. Bryła i jeden kapitan, Oskarżał ppor. Sarnecki—oskarżonych bronili—adw.. dr. Zarzycki, dr. Zagórski i dr. Lubaczewski.

Z zeznań oskarżonych wynikało, że ppor. Janz żył na wielkiej stopie, utrzymywał stosunek z artystką colloseum panną Biard, księgi kasowe prowadził niedbale, tak, że kontrola rachunków nie była możliwą. Stosunki bezpieczeństwa w pierwszej połowie 1919 r., wymagały stałej, nadludzkiej pracy żandarmerji dla utrzymania porządku w mieście, a później w uwolnionych częściach Galicji wschodniej, i nie dozwalały na szczegółowe zajmowanie się gospodarką pieniężną oddziału.

Świadek pułk. Haszowski potwierdził całkowicie zeznania oskarżonych i dał jak najlepsze świadectwo rotm. Święcickiemu i Baduszkowi z oburzeniem zaprzeczając niefachowej ocenie obu oficerów przez majora Kraczyńskiego (byłego legjonisty) z Naczelnego Dowództwa.

Świadkowie wachm. Wodała, por. dr. Dubryk i por. dr. Kohman przedstawili następnie ogrom pracy organizacyjnej żandarmerji polowej w roku 1919., oraz nieporządki panujące w intendanturze i urzędach kasowych.—Członek komisji kasowej ppor. Sędzimir zapytany przez obrońcę dr. Lubaczewskiego o przepisy obowiązujące w kasowości, odpowiada wśród salw śmiechu całego trybunału: „O przepisach tymczasowej organizacji gospodarki pieniężnej, dowiedziałem się w tramwaju. W intendanturze nie można się nic dowiedzieć, tam nikt nic nie wie“.

Również i reszta świadków wskazywała na nieporządki, panujące w intendanturze i nawał pracy w żandarmerji. Rzeczoznawca intendantury por. Aszer, stwierdził niemożność kontroli oficerów kasowych wśród obecnych anormalnych stosunków, zwlaszcza przez ludzi niefachowych i uznał stanowisko oskarzonych za zupełnie wytłumaczalne.

Po krótkiem playdoyer oskarżyciela i przemowach dr. Zarzyckiego, dr. Zagórskiego i dr. Lubaczewskiego w obronie swych klientów udał się trybunał na naradę i wydał jednogłośnie wyrok, uwalniający wszystkich oskarzonych od wszelkiej odpowiedzialności.

Wyrok zostanie dziś przedłożony gen. Madziarze do zatwierdzenia.

Jak rozbójnicze bandy «zdobywają» w Rosyi miasta?

Paryski organ Burcewa „Obszczeje Dieło“, podaje bardzo interesujący artykuł o zajęciu Ekaterynosławia przez oddziały wojsk bolszewickich, działające luźnie pod komendą Laszkiewicza, byłego porucznika armii rosyjskiej. Obok głównych sił armii czerwonej, operujących planowo, istnieją jeszcze bandy niezorganizowane, a łupieskie, które partyzańckim sposobem walczą terrorem i łupiestwem, siejąc postrach i przerażenie swem zjawieniem się. Do takich właśnie oddziałów należy „armia“ Laszkiewicza.

Rankiem weszły bandy Laszkiewicza do Ekaterynosławia.—Wnet jawili się „sztabowcy“, naczelnicy garnizonu itp.

Za sztabem weszła wojenno-polowa służba wywiadowcza. Dopiero za nimi na wychudłych koniach jechali kawalerzyści w ogromnych, czarnych papachach, zbrojni, w karabiny i rewolwery.

A za tą kawaleryą jechało „wojsko“. Bardzo oryginalne wojsko, jadące na bryczkach wiejskich bez resorów. Po trzy „taczanki“ jechały obok siebie, a na każdej jechało 5 zbrojnych żelnierzy z karabinem maszynowym. Natychmiast zdobywcy zarządzili kontrybucyę 50 milionów rubli, nałożonych na maruderów, spekulantów, i dezerterów dobrowolnej armii.

A potem rozpoczęły się „rządy“ zdobywców. Zaczęto wyłapywać po stodołach, piwnicach i strychach byłych członków antyrewolucyjnej armii, łowiono ich jak zwierzęta. Często przychodziło do zaciętych walk. Tak np. na przedmieściu Syrukowskim oficerowie azmii ochotniczej odkryci w stodole. bronili się karabinem maszynowym tak długo, aż ujrzeli, że stodoła płonie, wtedy popełnili samobójstwo.

Urzędnika intendantury pławiono w Dnieprze za to, że ukrywał u siebie generała Olszewskiego któremu udało się ostatecznie uciec. Muzykanta orkiestry pułkowej powieszono na latarni ulicznej.

Całą rodzinę Szemderowicza, złożoną z ośmiu osób, w tem dwuletnie dziecko, powieszono na strychu rzędem, za to że syn był oficerem.

Takie były rządy bandy Laszkiewicza, w zdobytem mieście Ekaterynosławiu.

GEŁDA LWOWSKA

5 marca.

WALUTY.

Ruble carskie (po 100)	260—	280—
„ „ (po 500)	260—	280—
„ „ drobne	240—	260—
Ruble Dumskie (po 1000)	65—	75—
„ dumskie (po 250)	55—	65—
Karbowańce (po 1000)	——	——
Grzywny (po 500 i wyższe)	18—	22—
100 franków franc.	1450—	1650—
100 franków szwajc.	3500—	3700—
1 funt szterlingów	650—	750—
1 dolar ameryk.	205—	—
1 dolar kanad.	175—	195—
100 marek niem.	240—	260—
100 lei rumuńskich	310—	330—
Liry włoskie	1200—	——

OGŁOSZENIA.

DOKTOR MEDYCYNY

I. A. GOLDENBERG.

Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.
Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.
Kombinacyjna kuracja syfil.
(„T14“ i „606—914“).

Warsztat mechaniczny-ślusarski, wodociągowo-kanalizacyjny oraz koflarski

„PRACA“

przyjmuje roboty: ustawianie pomp, motorów różnych systemów, wiercenie i kopanie studni, budowę łazien, praczkarni, przeprowadzenie kanalizacji, ogrzewania centralnego, konstrukcji zakładów wodo-leczniczych, oraz restauracje wymienionych robot.

TAMŻE PRZERÓBKA CZCIONKÓW

maszynek do pisania

z rosyjskich na polskie.
Polskie folwarki, zauł. św. Jerzego, №. 22.

Biblioteka Domu Polskiego otwarta codziennie od godziny 5—7 po poł.
W niedzielę i święta od 1—2 ej.

Poszukuje pracy biurowej w godzinach poobiednich. **Adres w redakcyi.**

Piotr Trebesow

Przyjmuje wszelkie polecenia w sprawach zarządu, likwidacji majątków, inwentarzy, umów z włościanami w kwestji odszkodowań, obsiewu folwarków j t. d.
Ruskie folwarki dom Bohdanowicza. 3—2

Zagubiono: kartę identyczności WIERY LISOWSKIEJ.
Uważać za nieważną.

Zagubiono: kartę identyczności WIKTORJI NEJMAN.
Uważać za nieważną.

Zagubiono: kartę identyczności **Nusyma Nudelmana**
Uważać za nieważną.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

DRUKARNIA ARTYSTYCZNA J. M. Gutmana

PRZYJMUJE

Przy ul. Pocztowej

wszelkie najbardziej skomplikowane roboty drukarskie i wykonywa takowe punktualnie, z zastosowaniem wzorów i techniki, według najnowszych zagranicznych ulepszeń.

W domu b. hotelu „Metropol“

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 30.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Marzec 1920 r.

19 12

Piątek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki.

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

ś. ✝ p.

Leontyna Orsini-Rosenberg

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona S.S. Sakramentami zakończyła życie dn. 11. Marca 1920 r., przeżywszy lat 80. Eksportacya zwłok z mieszkania do Kościoła Katedralnego odbędzie się dn. 12 b. m. w Piątek o godz. 6 po poł., a nazajutrz, w Sobotę, o godz. 10 rano — Msza Św. i pogrzeb. O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych.

RODZINA.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Komisja Organizacyjna Polskiego Czerwonego Krzyża

ZAWIADAMIA,

że w niedzielę 14 b.m. na ulicach miasta odbędzie się zbiórka na rzecz Czerwonego Krzyża.

K. O. P. Cz. K.

Sklep Kooperatywy Domu Polskiego

został przeniesiony do domu **p. Makowskiego, plac Gubernatorski.**

Funkcionuje codziennie, oprócz dni świątecznych, od 8-ej rano do 1-ej i od 3-ej do 6-ej po południu.

ZARZĄD.

Dział Informacyjny:

Biuro Naczelnika Okręgu Podolskiego — mieści się w domu b. Gubernjalnego ziemstwa przy ulicy 27 Maja. P. Naczelnik Okręgu przyjmuje prywatne osoby w godz 12—1 popoł. codziennie.

Dział Urzędowy.

ROZKAZ.

Wszyscy byli wojskowi armii Denikina wraz ze swymi rodzinami, wszyscy cywilni i wojskowi, rosjanie, wraz z rodzinami, nie zamieszkali przed wojną stale na terenie byłej Galicji i Podola, zgłoszą się w dniach od 9—13 b. m. w policyi wojskowej, celem rejestracyi. Przynieść należy ze sobą wszystkie dokumenta osobiste. O ileby ktoś nie uczynił zadość tym wymaganiom, będzie aresztowany i poniesie najcięższe konsekwencye..

Dow. powiatu i placu

Wiadomości kościelne.

Od środy 10 b. m. w Kościele katedralnym o godz. 7 z pół. rano odprawiana będzie codzień do 19 marca nowenna do św. Józefa.

W tymże kościele co niedziela o godz 4 po poł. odprawiają się „Gorzkie żale", po których (o godz. 5-ej) następują nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, nauka i procesja.

„Spojrzmy prawdzie w oczy."

Dosyć tylko przelotnie rzucić wzrokiem na szpalty kronikarskie jakiegokolwiek pisma stołecznego, a przerażające bogactwo, jakościowo i ilościowo, kroniki kryminalnej zdumi nas i zasmuci zarazem, wprawdzie już nie jako fakt, lecz jako objaw symptomatyczny.

Pewne fakta już—na nas nie wywierają obecnie właściwego wrażenia, bo całkiem zrozumiałe, że nasze czucie zmysłowe i umysłowe, szarpane i miotane przez tyle z szeregu lat—musiało przecie drogą naturalnej ewolucji—przytępić się, stracić swoją elastyczność, lub nawet częściowo zaniknąć zupełnie

Subtelność—tak zawsze rzadki, a zatem i kosztowny przymiot indywidualności—wobec ogólnej wysokości cen—nie znajduje, niestety, chętnych nabywców, zwłaszcza wśród tych, co dzisiaj mogą sobie pozwolić na kupno kosztowności.

Teorja Marksa w bandyckiej inscenizacji Lenina, z krwawą muzyką Bronsztejnów vel Trockich, oraz tancami (balet szkieletów)—Petersów i Łacisów—zgangrenowała **WIELU I-WIELE**, a zasady i poglądy nawet bardziej silnych-opornych, przez tragizm okoliczności—jednak zdołała nadłamać—i ci, bądź czynnie, bądź biernie, stali się jej posłuszni.

Życie duchowe z początkiem wojny, bratobójczej poniekąd, musiało z konieczności ustąpić z widowni społecznej i ukryć się czasowo, w cieniu, bo bożek wojny uznaje tylko życie fizyczne i te mu jest tylko potrzebne, jako narzędzie i produkt walki.

Dalej... tułaczka bez jutra, miljonów wypędzonych z gniazd, zdobytych ciężką pracą, z ciepła ognisk rodzinnych—albo hen na polach walki... albo daleko na obczyznie, w samotności od rodziny i rodzeństwa—musiała dokonać znacznej rujnacji duchowej!

Nareszcie orkan rewolucji rosyjskiej dokonał reszty zniszczenia dorobku duchowego.., porwał żywiołowo miljony i uniosł je jak trąba **powietrzna ponad ziemie**, a pòzniej... gdy ze snu iluzji ocknęli się znowu **na ziemi**.. nowy władca—**bolszewizm** pogrążył ich w otchłań krwi i kalu... w otchłan materjalizmu **zwierzęcego**!.. A więc stało się to, co stać się musiało, jako nieubłagana konsekwencja tragizmu faktów rzeczywistych.

Proces **rozkładu życia** zatruł powietrze i ci, co nawet względnie dalej od miejsca, czyli gniazda, zarazy, byli — jednak dotknięci, w pewnej mierze, — zostali, bo zaraza granic niezna, zwłaszcza zaraza **duchowa**.

Jeżeli chcemy ocalić mocne zagrożone nasze **człowieczeństwo** i wśród narodów kulturalnych, zajmować należną placówkę społeczną, powinniśmy, jak jeden mąż, stanąć do bezwzględnej walki z szerzącą się wciąż zarazą duchową, mając tylko na celu: stworzenie życia duchowego, bez którego istnienie ludzkości jest niemożliwe, a samo życie—zabija cuchnący rozkład tegoż; zwalczanie przedewszystkiem samego siebie, patrząc przykrej, niekiedy, «**prawdzie-w oczy**». Lepiej znacznie siebie samego karcić, niż być karanym przez innych, publicznie.

Czyż nie powinniśmy byli się rumienić od hanbiącego wstydu, gdy czytaliśmy o wprowadzeniu kary śmierci za łapownictwo i nadużycia służbowe? A czy ta oboiętność z jaką czytaliśmy owe zarządzenia, nie jest czasami objawem naszego przytępienia lub zaniku czucia?

Odpowiedz na powyższe pytania, każdy znajdzie w rozmowie z samym sobą, a ta rozmowa jako pierwszy etap do poznania własnej duszy—jest bezwzględnie **konieczną**; ona jeden ze środków radykalnych do walki z epidemią duchową.

Paulus.

Pragniemy Polsko Twojego długiego życia.
Pragniemy, by dla Ciebie kwitły wiosny-kwiecia....
Pragniemy dla Ciebie szczęścia i świtu zarania,
Pragniemy potęgi i wiecznego panowania....

RODACY!

Trzeba iść i oświecać—nieść kaganiec oświaty od chaty do chaty..

Trzeba iść z pieśnią „Jeszcze nie zginęła" do tych, którzy zapomnieli, że są Polakami, do tych których wrogowie nasi starali zdeprawować i zdemoralizować....

Oświata narodu, to jego bytowanie, to jego druga broń

To siła i potęga, to dobrobyt i bogactwo, z którymi obce Państwa liczyć się muszą, i przyznać że jesteśmy zdolni do Państwowego bytu, i do wielkiego zadania europejskiego.

Dbać trzeba o oświatę to obowiązek uświadomionego obywatela—Polaka.

Oświata w kraju i w armji to wartość moralna—wartość, która nigdy nie straci na walorze, to jest czyn podobny do czynu—stali.

Tylko narodowo-patryjotycznie uświadomiony obywatel może sprostać zadaniom i obowiązkom.

Ażeby sie spełniły te marzenia—trzeba przyjść z pomocą, dać mu pokarm i przypomnąć mu swietną tradycję naszego narodu, która rozszerzy jego horyzont myślenia i spełnienie obywatelskich obowiązków względem ojczyzny.

Samo się jednak nie sprosta zadanie, z pomocą ogółu natomiast, dzieło łatwo się dokona

Niechaj zatem społeczeństwo weźmie się do pracy i czynu....

Niechaj zakłada publiczne, ruchome bibljoteczki; niechaj zakłada szkółki dla dzieci i kursy dla analfabetów-dorosłych, niechaj zakłada szwalnie, pralnie, gotowalnie dla dziewcząt, a przedewszystkiem założy po miastach i miasteczkach Uniwersytet Ludowy.

Iść do tych smolnych wieśniaczych, robotniczych i mieszczanskich chat z piesnią „Nie zginęła"—nauczać jak żyć i pracować trzeba —

Iść z piesnią naszych ojcow, bo w niej tkwi jakaś dziwna siła i czarodzijska moc, moc poswięcenia i umiłowania ziemi.....

Ant. Szem.

Z Sejmu.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęto odczytywaniem interpelacyi, następnie arcyb. Teodorowicz odparł zarzuty, podniesione przeciwko episkopatowi polskiemu.

Porządek dzienny rozpoczęła sprawa podwyższenia dodatku drożyźnianego dla emerytów, wdów i sierót po nich: ma on wynosić 40—500 procent pobieranych dotąd emerytur stosownie do tego, czy wedle ustawy austr. pobierali niżej 400 koron lub więcej aż do 2000 koron, a wedle ustawy rosyjskiej do 2000 marek, względnie ponad 2000 marek. Sprawozdawca p. Godek uzasadnia rezolucyę, wzywającą Rząd do wyrównania szkód, wynikłych z relacyi marek do korony emerytom i przedłożenia wniosku, wprowadzającego odrębny wymiar dodatków drożyźnianych dla sierót ze specyalnem uwzględnieniem emerytowanych nauczycieli i nauczycielek oraz dla wdów i sierót po nich, podwyższając normę wypłat w stosunku do pobieranej ostatnio przez męża płacy, względnie emerytury, tudzież do wstawienia do budżetu odpowiedniego funduszu zapomogowego dla wysłużonych nauczycieli i nauczycielek prywatnych szkół elementarnych i średnich.

Po dyskusyi, w której zabierali głos p. Smulikowski, p. ks. Dachowski, p. Tabaczyński, wiceminister skarbu Semfeld, ks. Madej i sprawozdawca Godek odrzucono wszystkie poprawki i przyjęto ustawę w drugiem czytaniu. Potem przyjęto rezolucyę komisyi pp. Smulikowskiego, Tabaczyńskiego i Dachowskiego, wreszcie przyjęto ustawę w trzeciem czytaniu.

Poseł Rząd referował sprawę wniosku ks. Lutosławskiego, dotyczącego rachunków z funduszów państwowych z czasów przed 1 stycznia 1919. Mówca zwraca uwagę że w bieżącym okresie zaledwie 5 Ministerstw przedłożyło wykazy swoich rachunków, wobec czego domaga się od Rządu, aby poczynił odpowiedni kroki i wpłynął na zamknięcia i złożenia zalegających rachunków do końca bieżącego roku. W drugiej rezolucyi domagał się p. Rząd kontroli funduszu wszystkich urzędów w Polsce, które dotąd nie złożyły rachunków ze swej działalności.

P. Higersberger, prezes najwyższej Izby kontroli państwowej uskarża się, że najwyższa Izba kontroli pozbawiona jest wszelkiej egzekutywy i wykazuje, że co do rachunków za czas od listopada 1918 do 1 lipca 1919 Rząd ma prawo żądać wszelkich wyjaśnień i należytego sprawozdania. W sprawie rachunków za czas od 1 lipca niema formalnej podstawy do czynienia władzom rządowym zarzutu zwłoki.

P. Stapiński żąda, aby także polska komisya likwidacyjna zdała rachunek ze swej działalności. Po wyczerpaniu dyskusyj zabiera głos poseł Rząd i wnosi poprawkę, obejmującą żądanie kontroli także nad Wydziałem kraj. i komisyą likwidacyjną w Krakowie. P. ks. Lutosławski domaga się, aby szczególniejszemu badaniu poddać ten okres, który miał charakter prawidłowego rządu, a więc okres rządów p. Moraczewskiego. P. Moraczewski zgadza się na to z warunkiem, aby rozszerzyć kontrolę także na fundusze Legionu wschodniego. Ks. Lutosławski wnosi, ażeby kontrolą objąć i fundusze N. K. N.. Tym wnioskom sprzeciwia się referent. Izba w głosowaniu przyjmuje wniosek ks. Lutosławskiego, aby sprawę odesłać do komisyi z tem, izby w najkrótszym czasie wystąpiła na plenum z nowem sprawozdaniem.

Z kolei Izba zastanawiała się nad sprawą udzielenia przez Rząd gwarancyi państwowej do wysokości 10,000,000 marek dla centrali współdzielczych stowarzyszeń rolniczo-handlowych w Warszawie. Izba uchwaliła odesłać sprawę do komisyi aprowizacyjnej.

Następny 5 punkt porządku dziennego, tj. sprawę utworzenia dostatecznej ilości kas dla wymiany waluty referował p. Osiecki, popierając wnioski komisyi.

P. Wojtaliński wykazuje, że P. K. K. P. już zupełnie skostniała i wnosi rezolucyę, domagającą się stworzenia osobnego Banku polskiego, któryby zastąpił obecną działalność P. K. K. P. Po przemówieniach p.p. Stapińskiego, Osieckiego i Wojtalińskiego Izba uchwaliła rezolucyę komisyi oraz rezolucyę p. Wojtalińskiego, domagającą się przedłożenia projektu statutu Banku polskiego. Inne rezolucye tegoż posła w sprawie rozporządzenia dotyczącego wymiany koron na marki, odesłano do komisyi.

Przystąpiono do sprawy wprowadzenia specyalnego podatku na rzecz Czerwonego Krzyża. Sprawozdawca p. Osiecki przedkłada rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o wprowadzeniu takiego podatku. Izba rezolucyę przyjmuje.

Z kolei omawiano sprawę rozszerzenia prawa komasacyi dla miasta Przasznycy.

W końcu przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego, tj. do sprawozdania komisyi wybranej dla zbadania więzień i obozów koncentracyjnych. P. Tabaczyński przedstawia przykre położenie więźniów i jeńców, domaga się gruntownej sanacyi stosunków i kończy swe przemówienie szeregiem wniosków, zdążających do zupełnej zmiany opłakanych w tym względzie stosunków.

P. Pużak, jako drugi referent potwierdza nowymi przykładami zaniedbanie ze strony władz wojskowych sprawy więźniów i internowanych. Mowca stawia szereg wniosków i rezolucyi zmierzających do poprawy niebywałych wprost stosunków.

Minister sprawiedliwości Hebdziński stwierdza, że niektóre z zarzutów odnosiły się do więzień cywilnych i pod tym względem ministerstwo mimo trudnych warunków w jakich się obecnie pracuje, dąży do poprawy stosunków co już pod niejednym względem nastąpiło. Minister wnosi odesłanie sprawy do komisyi celem specyalnego jej zbadania. P. Stanisław Gradski wnosi odesłanie sprawy do komisyi prawniczej i wojskowej. Izba ten wniosek uchwaliła. Po załatwieniu kilku jeszcze wniosków nagłych, posiedzenie odroczono.

Ze sfer Rządowych.

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY B. KRÓLESTWA.

W sprawie podziału administracyjnego b. Królestwa Polskiego na mocy tymczasowej ustawy z dnia 2 sierpnia 1919, wydział prasowy Ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje: Obszar b. Królestwa Polskiego podzielony jest na 5 województw: Białostockie, Lubelskie, Warszawskie, Łódzkie i Kieleckie, a te na powiaty.

Każdy urząd wojewódzki oprócz kancelaryi głównej, składa się z następujących departamentów: prezydyalnego, administracyjnego, samorządowego, zdrowia publicznego, aprowizacyjnego, rolnictwa i weterynarnego, przemysłu. pracy i opieki społecznej, oraz okręgowej dyrekcyi robót publicznych. Na razie funkcyonują tylko 3 pierwsze departamenty, obejmujące całokształt spraw administracyjno-politycznych, reszta z wymienionych wyżej departamentów, jest w stanie organizacyi. Do zakresu działania urzędów wojewodzińskich nie należą sprawy administracyi sądowej, skarbowej, szkolne, wojskowe, kolejowe, pocztowo-telegraficzne oraz sprawy, zastrzeżone kompetencyi urzędów ziemskich.

O INTERWENCYĘ RZĄDU.

„Kuryer Poranny“ podaje w sprawie gożącego rzekomo w Warszawie strajku powszechnego, że do Sejmu zgłosiła się delegacya związków zawodowych, gdzie odbyła naradę z posłami socialistycznymi Barlickim i Żuławskim. Delegaci oświadczyli, że obecne strajki mają charakter wyłącznie ekonomiczny. Następnie delegacya udała się do prez. min. Skulskiego, prosząc o interwencyę rządu w sprawie trwającego bezrobocia. Minister pracy udzielić ma dziś związkom zawodowym konkretnej odpowiedzi.

Z Polski.

POLSKIE OKRĘTY WIOZĄ BAWEŁNĘ.

Jak wiadomo na pokładzie parowca „Wisła“ przybyło do Gdańska 800 bali bawełny, w najbliższych dniach nadejdzie drugi transport bawełny, a to 640 bali na parowcu „Kraków“. Z początkiem marca przybyć ma dalszych 1000 bali. Jak wiadomo transport bawełny przeznaczony jest dla fabryk w Łodzi.

WYMIANA DEPESZ MIĘDZY NACZELNIKIEM PIŁSUDSKIM A CESARZEM JAPONJI.

Naczelnik Państwa z okazji wejścia w życie traktatu pokojowego, wystosował do cesarza Japonji życzenia pomyślności i otrzymał w odpowiedzi depeszę z podziękowaniem i serdecznemi życzeniami wielkości i pomyślności dla Polski.

DELEGACI POLSCY—NA ZJEZDZIE MIĘDZYNAR.

Na zjazd międzynar. Ligi Tow. „Czerwonego Krzyża w Genewie w dniu 2 marca komitet Gł. Pol. Tow. „Czerwonego Krzyża“ wydelegował p. Paderewską, H. Bispingową, dra J. Zawadzkiego, posła dra Czesława Meissnera i prof. St. Laskowskiego, którzy wyjechali już do Genewy.

Telegramy:

Kamieniec-Podolski (Radio).

Wielkie zwycięzstwo oręża polskiego nad wojskami sowieckiemi.

Grupa Wojsk Polskich operująca nad Prypecią, odniosła świetne zwycięstwo opłacone przez nieprzyjaciela kolosalnymi stratami tak w ludziach jak i w materyale.

Klęska wojsk sowieckich przedstawia się następujące:

Rozbito doszczętnie dwie dywizye nieprzyjacielskie, tak, że resztki ich uciekły w popłochu zostawiając w ręku zwycięskiego żołnierza kilka tycięcy jeńców, w tem kilkudziesięciu oficerów, dziesięć armat z jaszczami i z kompletnem zaprzęgiem, 130 karabinów maszynowych, 20 miotaczy min, 26 statków parowych, 2 holowniki, 12 berlinek, całe warsztaty portowe, kompletne szpitale dywizyjne, 12 kuchen polowych, jeden sztandar pułkowy, wielką ilośc materyałów telefonicznych, ręcznych karabinów i różnorodnego materyału wojennego.

Wojska sowieckie w popłochu cofają się; odmówiły posłuszeństwa swoim oficerom. Żołnierz nasz prowadził akcyę z całą brawurą, nie bacząc na trudy, z podziwu godną wytrwałością i poświęceniem zwalczał przeszkody jaki nasuwa teren błotnisty

FELJETON.

„KAMIENIECKI MAJONEZ“.

„Kawa i dwa ciastka“ mówi kamieniecki gość, którego podmuch „wiatru bolszewickiego“ zapędził do nas-podając 100 markowy banknot.

„Dosyć“ uprzejma kasjerka pokręciwszy kokietującą ufryzowaną „bez pretensji“ główką a la Żmurko-wydąwszy wargi ust, wprawdzie „już nie“ koralowych—„ale“ mięsistych - rzecze znośnym sopranikiem.

„Nie będę miała... doprawdy.. wszyscy takie dają“... i wysunąwszy szufladkę kasową zapusciła oczęta, obwiedzione „naturalną“ zdaje się obwódką, w zawartość tej „salaterki z majonezem“. Rozpoczęło się więc dość systematyczne przerywane westchnieniem głębokim, wyjmowanie składowych części owego „majonezu“.

„Z“ Pana należy się—120 karbow. tu są dwie „łopatki“ (50 krb. z czasów Rady Centralnej Ukraińskiej) to znaczy według „naszego“ (kamienieckiego) kurs 216 karb; tu pan ma dwie „bohdanówki“ (100 rub. banknoty z czasów Dyrektorjatu, kamienieckie) to znaczy 304 karb.; tu jest 5 „raków“ (10 rub. banknoty kamienieckie) to znaczy 78 karb., następnie tu jeden „ptaszek“, (250 krb. kamieniecki) jeden „aeroplan“, albo „prześiceradłor„ na 50 karb. (3.6% pozyczka z kuponami) a tu drobnych odcinków od „aeroplanów“ i marek, oraz bonów miejskich, a również znaczek karciany na 10 karb. tutejszego klubu „inteligentów“ czyli ma pan bez pięciu „szagiw“ (groszy) całe 1080 karbowanców.

„Jesteśmy w porzadku“ rzekła kasowa nimfa i zasunęła zamaszyście szufladkę, a gość oszołomiony całą tą operacją kasową, schowawszy zmiętoszoną walutę „grodu kamienieckiego“, wybiegł jak warjat na ulicę...

Swieże, ale w rzeczywistości wcale nie świeże, powietrze ulicy-cokolwiek otrzezwiło owego delikwenta wiwisekeji walutowej, ale zamąt w głowie jego pozostawał uporczywie.

W nocy mieszkańcy hotelu gdzie ów gość nocował-zostali zaalarmowani bezustannym czyimś bieganiem i rozpaczliwym wołaniem o pomoc.

Gość ów w bieliznie biegał po korytarzu krzycząc „Ratujcie“ i wezcie precz tych natrętów—czego oni chcą odemnie O.. już lizie rak.. łopatka.. za nią ptak.. aeroplan chcą mi smigą głowę uciąć. A tu bohdanówka chichocze złośliwie z mojej naiwności. Cóż ta kasjerka kokietująco na mnie mruga prawym okiem—czego chce.. nie... nie.. zabijcie... głowa.. mnie boli.. pali“.. Zemdlał... lekarz zaordynował „groźny stan nerwowy„ i przewiózł chorego do zakładu dla obłąkanych.

Ukłuj.

Kronika.

HOJNY DAR.

Od W Pana Generała Krajowskiego Dowódcy Dywizyi otrzymał Zarząd Domu polskiego pod datą 10 marca b. r. następujące pismo.

Do Wielmożnego Pana Dunina prezesa Domu polskiego w Kamieńcu Podolskim.

Jako czysty dochód z balu kresowego, urządzonego staraniem tut. korpusu oficerów, Dowództwo 18. Dywizyi piechoty przesyła na ręce W. Pana Prezesa kwotę 13.501 m.k. słownie trzynaście tysięcy pięćset jeden marek, z prośbą o rozdzielenię tej sumy między biednc dzieci miasta Kamieńca Podolskiego.

Dowódca Dywizji
Krajowski Generał,

Składając J. W. Panu Dowódcy Dywizyi, w imieniu biednej dziatwy Kamienieckiej, serdeczne „Bóg zapłać“ za tak hojny dar, Zarząd Domu polskiego na najbliższem posiedzeniu zajmie się podziałem tej sumy, o czem na tem miejscu poda sprawozdanie.

Zarząd Domu polskiego
w Kamieńcu-Podolskim.

„HABEMUS PONTIFICEM“!

W polskiej księgarni p. Winiarskiej ukazała się w sprzedaży broszura pod tytułem: „Habemus Pontificem!“ Jest to, jak sam tytuł dalej głosi, „pamiątka przybycia do Kamieńca po półwiekowem osieroceniu stolicy biskupiej Ks. Piotra Mańkowskiego biskupa dyecezyi Kamienieckiej w dniu 8 grudnia 1919 roku“, wydana przez Ks. Kazimierza Nosalewskiego.

Sam zewnętrzny wygląd broszury każe zwrócić uwagę na tę świeżo wydaną rzecz. Lecz wartość jej powiększa się jeśli zwrócimy uwagę na jej zawartość.

Jesli sam dzień przybycia Nojdostojniejszego Pasterza do Kamieńca był dla naszego miasta dniem radości to tak samo i ta miła pamiątka będzie budzić w nas sympatyczne wspomnienia przeżytej chwili i posostanie tymczasem jedynym żywym pomnikiem tego pamiętnego dla serca polskiego dnia. I inaczej być nie może, dość bowiem przypomnieć tylko to co broszura zawiera.

Zaraz na wstępie podany został portret Najdostojniejszego Pasterza Ks. bpa, P. Mańkowskiego, wraz z wykazem dat najważniejszych wypadków w życiu dostojnika Kościoła.

Dalej następuje szkic historyczny: „Dzieje Kamienieckiej dyecezyi“ wraz z listą jej biskupów i administratorów.

Misja kanoniczna Ks. Kanonika Kazimierza Nosalewskiego, akt objęcia rządów dyecezyi przez J. E. Ks. Biskupa, powitalne przemówienie podczas ingresu Jego Pasterskiej Mości Księdza Biskupa do Katedry Kamienieckiej i wygłoszone przez Wikaryusza Generalu kamienieckiej dyecezyi, Księdza kanonika Kazimierza Nosalewskiego i odpowiedź na powyższe powitanie Księdza Biskupa tworzą na całość opisu uroczystości Kościelnych.

Adres, odczytany przez przedstawiciela Rady Polskiej dra Załęskiego, przemówienie P.p. Szulmińskiego, Mysłowskiego, Stolińskiego, A. hr. Potockiego, Orzechowskiej, Zaleskiego, Sadowskiej, wiersz p. Tytusa Mniszka, tekst kantaty odśpiewanej przez chór p. Nowackiej, a ułożonej przez p. Janinę Górską umieszczone zostały pod tytułem: „przemówienia powitalne wygłoszone podczas przyjęcia, urządzonego ku czci Jego Bickupiej Mości przez społeczeństwo polskie miasta Kamieńca.

Wreszcie odpowieź Księdza Biskupa na te wszystkie przemówienia zamyka ostatnią stronę pamiątkowej broszury, która powinna znaleźć się w domu każdego polaka diecezjanina.

„KWESTA“

Z polecenia J. E. Księdza Biskupa w niedzielę 7 b. m. we wszystkich kościołach w mieście odbyła się kwesta na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, która w różnej walucie po obliczeniu na karbowańcy wynosi około 11.000.

LUSTRACJA.

W sobotę oczekiwany jest przyjazd do Kamieńca: delegata misji amerykańskiej Żywnościowej porucznika Grinn'a, oraz przedstawiciela państwowego p. st. Moraczewskiego i Chorążego p. Józefowicza—celem lustracji akcji żywnościowej dzieci na Podolu.

OGŁOSZENIA.

DOKTOR MEDYCYNY
I. A. GOLDENBERG.
Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.
Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.
Kombinacyjna kuracja syfil.
(„T14“ i „606—914“).

KTOBY, cokolwiek **Wiedział** o **p. Tekli Sokolnickiej**, właścicielce dóbr Ureczkowce, lub jej siostrze p. **Annie Berezowskiej**, raczy łaskawie donieść do redakcji „Ziemi Podolskiej“ dla J. Fabrowskiego, lub wprost do **p. Marji Opolskiej Lwów ul. Zyblikiewicza 1. 3.**

Piotr Trebesow
Przyjmuje wszelkie polecenia w sprawach zarządu, likwidacji majątków, inwentarzy, umów z włościanami w kwestji odszkodowań, obsiewu folwarków j t. d.
Ruskie folwarki dom Bohdanowicza. 3—2

Zagubiono kartę identyczności Władysława Jędrzejowskiego 32 lat. Uważać za nieważną.

Zagubiono kartę identycznosci Jwana Płopa 21 lat. Uważać za nieważną.

Zagubiono: kartę identyczności WIERY LISOWSKIEJ. Uważać za nieważną.

Zagubiono: kartę identyczności WIKTORJI NEJMAN. Uwazać za nieważną.

Zagubiono: kartę identyczności **Nusyma Nudelmana** Uważać za nieważną.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 31.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Marzec 1920 r.

13

Sobota.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb.; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki.

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

DOM POLSKI

zaprasza swoich członków, a również polskie urzędy cywilne i wojskowe

W SOBOTĘ 13-go MARCA na

„SOBÓTKĘ"

UROZMAICONĄ ŚPIEWEM, MUZYKĄ I DEKLAMACJĄ

Bilet wejścia 5 marek, służy zarazem jako przepustka.

POCZĄTEK O GODZINIE 7-EJ WIECZÓR.

DOM BANKOWY

SPUŁKI UDZIAŁOWEJ

przeprowadza wszelkie operacje finansowe i wymianę pieniędzy. Czasowy lokal: Róg placu Centralnego, dom Bronsztejna (wejście z magazynu Zylbermana).

Komisja Organizacyjna Polskiego Czerwonego Krzyża

ZAWIADAMIA,

że w niedzielę 14 b.m. na ulicach miasta odbędzie się zbiórka na rzecz Czerwonego Krzyża.

K. O. P. Cz. K.

Sklep Kooperatywy Domu Polskiego został przeniesiony do domu **p. Makowskiego, plac Gubernatorski.** Funkcionuje codziennie, oprócz dni świątecznych, od 8-ej rano do 1-ej i od 3-ej do 6-ej po południu.

ZARZĄD.

Dział Informacyjny.

Biuro Naczelnika Okręgu Podolskiego — mieści się w domu b. Gubernjalnego ziemstwa przy ulicy 27 Maja. P. Naczelnik Okręgu przyjmuje prywatne osoby w godz 12—1 popoł. codziennie.

Dział Urzędowy.

ROZKAZ.

Wszyscy byli wojskowi armii Denikina wraz ze swymi rodzinami, wszyscy cywilni i wojskowi, rosjanie, wraz z rodzinami, nie zamieszkali przed wojną stale na terenie byłej Galicji i Podola, zgłoszą się w dniach od 9—13 b. m. w policyi wojskowej, celem rejestracyi. Przynieść należy ze sobą wszystkie dokumenta osobiste. O ileby ktoś nie uczynił zadość tym wymaganiom, będzie aresztowany i poniesie najcięższe konsekwencye.

Dow. powiatu i placu

Wiadomości kościelne.

Od środy 10 b. m. w Kościele katedralnym o godz. 7 z poł. rano odprawiana będzie codzień do 19 marca nowenna do św. Józefa.

W tymże kościele co niedziela o godz 4 po poł odprawiają się „Gorzkie żale", po których (o godz. 5-ej) następują nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, nauka i procesja.

Od Redakcji.

Wiście ciężkich i bodaj najcięższych, w chwili obecnej warunkach wydawnictwa, jakie prasa wszędzie doświadcza dotkliwie, zadośuczyniliśmy potrzebie, a poniekąd żądaniom tutejszego, polskiego społeczeństwa, rozpocząwszy wydawnictwo n. p, ufni mówiąc szczerze, że współdziałanie i poparcie ogółu naszego społeczeństwa pozwoli nam **wybrnąć** z prawdziwie kłopotliwych warunków w znaczeniu finansowem, bo od tych głównie tylko-jesteśmy zależni.

Nadzieje... nas dotąd nie zawiodły zupełnie, bo oto ziemianin tutejszy p. Wacław **Sadowski** złożył wczoraj na koszta wydawnictwa n. p. sumę mark. pol. 2.000.

Składając hojnemu ofiarodawcy za tak niezbity dowód istotnie czynnego poparcia w krzewieniu oświaty i budzeniu ducha polskiego, na kresach szczere „Bóg zapłać", dodać możemy że wcale przysłowia: „kto daję prędko—daje dwa razy" ofiara p. Sadowskiego tym jeszcze jest większą

Redakcja.

Dar Ameryki polskim dzieciom.

Państwowy Komitet pomocy dzieciom mający na celu dożywianię biednych dzieci w całej Polsce, bez różnicy narodowości i wyznania otworzył swój oddział w Kamieńcu.

Jnicjatywę tej szlachetnej i wysoce humanitarnej akcyi zawdzięczamy Ameryce, która współczując niedoli i ruinie, spowodowanych wojną w naszym kraju, ofiarowała nam prawdziwie królewski dar: ogromne zapasy produktów żywnościowych, a także odzież i obuwie wyłącznie dla dzieci.

Z uczuciem najżywszej wdzięczności podziwiamy ofiarność i hojność amerykańskiego narodu, które się wyraziły w tak mądrej i celowej akcyi—ratowania dzieci

Gdyby Ameryka zamiast żywności przysłała nam w darze miljony dolarów—cóżbyśmy z niemi robili, przy tak ciężkim żywnościowym kryzysie, jaki przechodzi nasz kraj?

A tymczasem pożywna, obfita i gorąca strawa, jakę dziecko otrzymuje, daje odrazu realną korzyść, wzmacniając te młode, nędzą i głodem zwątlone organizmy.

Cześć i chwała wolnej i szlachetnej Ameryce za królewski dar ofiarowany biednym dzieciom wolnej Polski!.

Oddział Kamieniecki P. K. P. D. powstał z inicjatywy p. Henryka Potockiego, który mając pełnomocnictwa Centralnego Komitetu, założył tu w styczniu b.r. pierwsze fundamenta tej organizacyi. Został zawiązany Komitet w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich narodowości, a z którego następnie wyłoniły się Komitety poszczególnych narodowości.

Do Polskiego Komitetu weszli, jako członkowie Zarządu: p. Amelja Potocka (prezes), X. Prałat Nosalewski (wice prezes), p. St. Czerwiński (skarbnik), p. Z Kwiatkowska (sekretarz) Kierowniczką odpowiedzialną z ramienia rządu jest p Dora Wołoszynowska. Biuro Komitetu mieści się przy ul. Piotrogradskiej l. 66, gdzie od godziny 10-ej zrana do 2-ej, p. Wołoszynowska przyjmuje interesantów i załatwia wszelkie czynności z pracą Komitetu związane, jakobo: wydawanie żywności, ubrań, obuwia, oraz udziela wszystkich informacyi i t. p.

Od 7 go marca zaczęła funkcjonować pierwsza jadłodajnia dla prawosławnych dzieci, której kuratorką jest p. Maksimowa. Następnie otwierały się inne i po dzień dzisiejszy zostały otworzone: jadłodajnia № 1 w polskiem gimnazium społecznem, № 2 w polskiej szkole katedralnej, № 3 na Polskich folwarkach, № 4 w ochronce chłopców T-wa Dobroczyn., № 5 w ochronce dziewczynek, № 6 w budynku po Dominikańskim, w najbliższych dniach zostanie otwarta jadłodajnia № 7 na Podzamczu Nie mamy jeszcze dokładnych danych ile zostało otwartych jadłodajni przez Komitety innych narodowości.

Żywność otrzymujemy ze składnicy w Lwowie i w pierwszym transporcie otrzymaliśmy takowe na 45 dni dla 2600 dzieci.

Produkta następujące: mleko kondensowane, kakao, ryż, mąka, fasola, cukier i tłuszcz. Z produktów tych w rozmaitych kombinacjach otrzymuje dziecko porcję w ilości 160 gramów—jestto: ryż na mleku, kakao z bułką, kluski na mleku, fasola i t. p. Produkta są, ofiarowane darmo, ale na pokrycie kosztów transportu i administracyi Komitet wyznaczył minimalną opłatę za porcję w ilości kilkanastu fenigów (2 r. 70 k.), którą każde dziecko powinno opłacić za 10 dni z góry. Jest niestety dużo dzieci najbiedniejszych, które i tej małej opłaty wnieść nie mogą; wydatek ten pokrywa się z innego źródła, którem jest i powinna być ofiarność naszego społeczeństwa. Jakoby to było pożądane, by takie biedne dziecko znalazło swoją „matkę chrzestną", którąby te koszta opłacać zechciała!

Jakieby to było dobrze zrozumiane i mądre współdziałanie szlachetnej ofiarności amerykańskiej.

Z. K.

Francja a Polska.

Wymiana depesz między Belwederem a Pałacem Elizejskim.

Pomiędzy Naczelnikiem Państwa a Prezydentami Francji pp Rajmundem Poincaré i Pawłem Deschanelem miała miejsce wymiana następujących depesz:

Jego Ekscelencja p. Rajmund Poincaré — Paryż.

W chwili, gdy Pan, Panie Prezydencie, opuszcza najwyższe stanowisko w państwie po upływie siedmiolecia, które nie ma sobie równego w rocznikach historji, towarzyszy Panu myśl i uznanie Narodu Polskiego. Polska będzie zawsze z wdzięcznością wspominać wybitną rolę, którą Pan odegrał w dziejach Francji w okresie jej walk bohaterskich, udzielając zawsze sprawie polskiej życzliwego poparcia.

(—) J. Piłsudski.

Jego Ekscelencja Pan Piłsudski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej—Warszawa.

Dziękuję Waszej Ekscelencji za uczucia, które Pan łaskawie wyraził. Czułem się bardzo szczęśliwy, że w czasie mego urzędowania zwycięstwo sprzymierzonych umożliwiło wskrzeszenie Polski. Wszyscy Francuzi są dumni z tego, że uczestniczyli w tej naprawie wielkiej zbrodni historycznej Proszę o przyjęcie najlepszych życzeń dla Pana i dla całego szlachetnego Narodu Polskiego.

(—) R, Poincaré.

Jego Ekscelencja Pan Paweł Deschanel Prezydent Republiki Francuskiej—Pazyż.

Śpieszę powitać w osobie Pana, Panie Prezydencie, nowego wybrańca Narodu Francuskiego, Narodu, który doszedłszy do szczytu swej chwały, ma wreszcie zbierać owoce pięciu lat bohaterskich trudów i który, jako przewodnika na drodze swego przeznaczenia, wybrał jednego z najznakomitszych i najwybitniejszych swych synów. Objawy sympatji, którą Pan niejednokrotnie okazywał mej Ojczyźnie, są dla mnie cenną rękojmią, że jednomyślne pragnienie Narodu Polskiego—utrzymania węzłów nierozerwalnego sojuszu z Francją—znajdzie w Panu, Panie Prezydencie, przyjęcie równie serdeczne i równie żywe..

(—) J. Piłsudski.

Jego Ekscelencja Generał Piłsudski Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej—Warszawa.

Jestem głęboko wzruszony uczuciami, które Wasza Ekscelencja wyraził łaskawie z okazji przeniesienia na mnie władzy Prezydenta. Dziękuję, że Pan podkreślił sympatje, które zawsze okazywałem dla losów Polski. Podobnie jak cała Francja, szczęśliwy jestem, że tradycyjne przymierze obu narodów objawia się nanowo w chwili, gdy Polska odzyskuje swą niepodległość.

(—) Paweł Deschanel.

Bunt robotników rossyjskich przeciw rządowi sowietów.

Organ sowiecki „Komunist", którego numer z dnia 4 listopada ub. r., dostał się teraz dopiero do Warszawy, podaje opis krwawych rozruchów, jakie wybuchły w zakładach Putiłowskich w Petersburgu.

Zajście to świadczące, do jakiej rozpaczy doprowadzeni są robotnicy rossyjscy—przedstawia, jak następuje:

„Gdy konnica gen. Judenicza wkroczyła do Petersburga, robotnicy zakładów Putiłowskich urządzili olbrzymi wiec pod kierunkiem robotnika, b. komunisty, P. Czerniaka, na którym wygłoszono szereg przemówień, skierowanych przeciw władzy sowietów.

W tłumie rozlegały się okrzyki: precz z „czrezwyczajkami", —„precz z bolszewikami", „śmierć komisarzom"—„chleba i woli" itd. Pod koniec wiecu powzięto następującą rezolucyę:

„My, robotnicy doków w zakładach Putiłowskich, oświadczamy rzeszom robotniczym Rossyi i całego świata, że rząd sowiecki okłamał proletaryat rossyjski, pozbawiając go nawet tych praw politycznych, które posiadał on za rządów caratu, zaprowadzając niesłychany terror, na którego wspomnienie krew stygnie w żyłach. Doprowadziwszy przemysł do ruiny, bolszewicy pozbawili masy pracujące, możności zarobkowania na chleb, wzamian za który wygłodzona ludność otrzymuje plewy. Nie uznając bolszewików za rząd Rossyi, my robotnicy zakładów Putiłowskich, uchwalamy przeprowadzić wśród siebie dobrowolną mobilizacyę, w celu poparcia wojsk gen. Judenicza, niosących nam wyzwolenie z pod jarzma bolszewickiego".

Następnie, jak donosi „Komunist", w fabryce pobito komunistów, oraz zamordowano dwóch komisarzy.

Do zlikwidowania tej „kontrrewolucyi" czrezwyczajka bolszewicka użyła „najlepszych sił swoich", jak podkreśla „Komunist".

Na pomoc petersburskim „towarzyszom" pospieszyły wojska z Moskwy i robotę rozpoczęto. Dzięki temu, że podczas śledztwa—pisze cytowany organ sowiecki, zastosowano doprowadzone do najwyższej doskonałości metody badania (tortury? „Przyp. Red."), opracowane w czrezwyczajkach, większą część winnych udało się rządowi sowietów wykryć, przyczem 189 robotników rossyjskich rozstrzelano przez oddziały łotyskie i chińskie.

W dzisiejszym Petersburgu.

„Svenska Dagbladet" otrzymała od osoby, przybyłej z Petersburga, następujące informacye:

Wielka stolica nadnewska wymiera, jak na zarazę, z głodu i zimna. Z półtora milionowej ludności ostało się dziś może 400,000 ludzi, już wraz z wojskiem i urzędnikami zmilitaryzowanymi, oraz z tłumem robotników fabrycznych. Nieliczne są mieszkania, w których opala się jedną ubikacyę, to jest kuchnię. Sążeń drzewa kosztuje 95,000 rubli, ale i za tę cenę nie łatwo go otrzymać. Pali się zwolna wszystkie meble drewniane. Każdy urzędnik, wychodząc do biura, ciągnie za sobą sanki lub wózek, by po drodze uzbierać nieco odłamków jakiegoś płotu, lub odpadków, któremi by można później w piecu napalić. W mieszkaniach jest 2 do 5 stopni ciepła. Wodociągi nie funkcyonują, woda w pokoju zamarza w bryły lodu.

Jedzenia coraz mniej. Minęły już te piękne czasy, gdy była konina do nabycia. Mięso stało się czemś przypadkowem, cudem odkrytem, jak zapomniany na dnie kufra złoty rubel, za co płaci się niezwykłe ceny, za funt mięsa do 700 rubli. Chleba dostaje się po trzy ćwierci funta na dwa dni dla ludzi cywilnych, żołnierz dostaje półtora funta na dzień. Ceny żywności skaczą w zawrotne wyżyny. Większość ludności wielkich miast odżywia się pożywieniem, którego normalny człowiek nie zgodziłby się za żadną cenę wziąć do ust. Epidemie grasują wskutek zimna, głodu i brudu. Tyfus plamisty i hiszpanka dziesiątkują dalej ludność.

Z powodu wielkiej ilości trupów, których niema czem wywozić, bo niema zaprzęgów, skoro wszystkie konie prywatne zjedzono, urządzono krematorya, w których pali się masowo zwłoki. Tramwaje kursują jedynie na linii okrężnej dokoła miasta, w centrum nie chodzą wcale. Swiatło elektryczne czynne jest tylko od 5 do 8 wieczór. Szalona apatya wywołana osłabieniem ogólnem i brakiem sił, przy równoczesnym terorze władz bolszewickich, ogarnęła całą ludność Rossyi. Jakikolwiek bunt, lub strajk karany jest bez miłosierdzia masowem rozstrzelaniem.

Drobna „zabastówka" robotników fabryk Putiłowskich skończyła się w ten sposób że zajechały oddziały marynarzy z karabinami maszynowymi i rozpoczęły rozstrzeliwanie strajkujących, tak, iż ofiarą padło około 600 robotników. Ciała w drewnianych pakach, po kilka naraz, wywieziono do krematoryum, gdzie uległy spaleniu. Oczywiście, że strajk ustał natychmiast.

Ta silna ręka bezwzględnego posłuszeństwa sprawia, że cała właściwie Rossya jest zmilitaryzowana. Żołnierze są nieźle odziani, na froncie mają jadła poddostatkiem i to nawet mięsnego. Dlatego wszyscy mężczyźni wstąpili do armii, aby mieć co jeść. Za nimi ciągną żony i rodziny, byle być w podliżu mężów i dostać protekcyjnie jakieś środki żywności.

Zresztą cały tryb komunikacyi między poszczególnemi guberniami Rossyi opłakany. Bydła pociągowego niema. Koleje stoją z powodu braku węgla i opału, na 444 fabryk tkackich w Petersburgu pracowało tylko 59 inne zamknięto z braku opału i surowców.

Nawet w szeregach kierujących ludzi sowdepią budzi się niezwyciężona tęsknota za zakończeniem tej czerwonej awantury eksperymentów społecznych, która podtrzymywana szalonym terrorem, przeciąga się przez dwa lata, ale zbliża się do kresu wyczerpania. Cały i moralny i fizyczny wysiłek sowdepii szedł w kierunku zgniecenia Kołczaka i Denikina, tej białej reakcyi carskiej, starej Rossyi, przeciw której można było jeszcze rozagitować zrewolucyonizowanych mużyków rossyjskich. Ale obecnie ta czerwona płachta kontrrewolucyjnych armij zniknęła. Już nią drażnić szeregi krasno-armiejców nie sposób.

Z Polski.

IMIENINY GEN. SOSNKOWSKIEGO.

Z okazji imienin wiceministra spraw wojskowych, generała Sosnkowskiego, zapanował dziś w „Pałacu pod Blachą"; gędzie mieści się urząd generała, od rana ożywiony ruch. Wczesnym rankiem zjawiła się jeszcze w mieszkaniu wiceministra delegacja żołnierzy-legjonistów, by złożyć ukochanemu „szefowi" b. I-ej brygady „ najposłuszniejszą gratulację". W południe złożył gen. Sosnkowkiemu życzenia minister spraw wojskowych, generał Leśniewski, następnie stawili się szefowie wszystkich departamentów, generalicja, dalej delegacja 7 p. ułanów, w którego skład wszedł częściowo b. 1 p. ułanów Legjonów Polskich, z prośbą, by generał Sosnkowski przyjął szefostwo tego pułku. Ministrowie i dygnitarze cywilni i wojskowi złożyli w ciągu dnia bilety gratulacyjne. Pojawiła się też delegacja saperów i szkoły podchorążych. Z okręgów generalnych i formacji frontowych nadeszło mnóstwo telegramów z życzeniami. Wieczór spędzi generał Sosnkowski w gronie oficerów legjonowych, którzy podejmować go będą w Hotelu Angielskim. Naczelnik Państwa obiecał również przybyć na wieczerzę, która zadokumentuje głębokie przywiązanie i cześć dla generała Sosnkowskiego, jednego z głównych organizatorów naszej dzielnej armji.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOCHAJĄCEJ ŻONY.

Warszawskie pisma podają: lekarz podporucznik Ludwik Adamczyk zachorował na tyfus plamisty i przewieziono go do szpitala epidemicznego. Żona jego przyszła dowiedzieć się o zdrowie męża, a gdy jej powiedziano, że stan jego jest beznadziejny dobyła rewolweru i zastrzeliła się. W kilka godzin później zmarł i mąż—dowiedziawszy się o samobójstwie żony.

KOOPERATYWY WARSZAWSKIE.

Jak donosi „Gazeta Poranna" w sprawie udzielenia kredytów 100 milionów marek warszawskim kooperatywom przez związek kooperatyw angielskich doszło ostatecznie do porozumienia. Związek angielski domagał się gwarancyi rządu polskiego na tę pożyczkę. Minister skarbu postanowił jednak szereg wniosków i zastrzeżeń przeciwko udzieleniu gwarancyi. Towary są już 3 miesiące w magazynach warszawskich i nie można było ich odebrać. Obecnie związek angielski zdecydował się wydać te towary bez gwarancyi rządowej z warunkiem zapłacenia w ciągu trzech lat. Transport składa się z ryżu, kawy, obuwia, ubrania, bielizny i t. p. Ceny będą o wiele niższe od rynkowych. Olbrzymia ilość towarów przyczyni się zapewne do obniżenia cen tych artykułów na rynku warszawskim.

Z Litwy.

MISYA LITEWSKA WYJECHAŁA DO ROSYI.

W połowie lutego wyjechała do Rosyi Litewska misya Czerwonego Krzyża w sprawie wymiany jeńców zakładników.

„POŁOŻENIE LITWY WZMACNIA SIĘ"?

„Lietuve" w artykule „Sprawa niepodległości Litwy" twierdzi, że położenie Litwy wzmacnia się. Dowodem jest uznanie niepodległości Litwy przez Anglię, a ostatnio przez państwa skandynawskie.

WŁOCHY UZNAŁY NIEPODLEGŁOŚĆ LITWY?

„Lietuve" donosi, że Włochy miały, uznać niepodległość Litwy. Poseł włoski wyjechał na Litwę.

O NIEPODLEGŁOŚĆ KRESÓW ODERWANYCH OD LITWY.

Organ narodowo-litewski „Echo Litwy" donosi, że w Szwajcaryi zorganizował się komitet, którego zadaniem jest staranie się o uznanie niepodległości krajów, oderwanych od Rosyi Pierwszym czynem komitetu było zwołanie wielkiego wiecu w sprawie litewskiej.

GRABIEŻCA POLITYKA NIEMCÓW NA LITWIE.

„Echo Litwy" pisze w korespondencyi z Kłajpedy, że stamtąd wywozi się do Niemiec w znacznej ilości towary i produkty rolne. Za wywiezione towary Niemcy nic nie posyłają. To samo dzieje się w okręgu Tyłży. Mieszkańcy tych okręgów protestują przeciw grabieżczej polityce Niemców.

Z zagranicy.

W AMERYCE NIE WOLNO MÓWIĆ PO NIEMIECKU.

Z Nowego Jorku donoszą: Dyrektor tamtejszej policyi Hoobogen wydał surowy zakaz rozmawiania po niemiecku we wszystkich lokalach publicznych. O ile by takie wypadki zaszły, policya ma interweniować.

Z Prasy Zagranicznej.

ANGLIA CHCE ZMUSIĆ WSCHODNIE PAŃSTWA DO POKOJU Z ROSYĄ.

„Temps" donosi: Wobec propozycyi ze strony angielskiej, aby Rada najwyższa sformułowała zasady, mające na celu odbudowę ekonomiczną Europy, powstał projekt zamieszczenia w deklaracyi Rady najwyższej ustępu, wzywającego kraje, graniczące z Rosyą, do zawarcia pokoju z rządem sowietów.

Zdaniem „Tempsa" Francya nie poprze tej myśli, bowiem wydaje się niemożliwem by sprzymierzeni zrzekli się w marcu stanowiska, przyjętego przez nich w lutym, oraz by chcieli zobowiązać kraje, graniczące z Rosyą, do rokowań z rządem sowietów.

ARESZTOWANIE ŻYDÓW W BERLINIE.

Rząd niemiecki ogłosił komunikat w sprawie aresztowania 2000 żydów z dzielnicy żydowskiej w Berlinie. Komunikat zaznacza, że aresztowano tylko żydów wschodnich, którzy szerzą bolszewizm, handlują złotem i srebrem i są żywiołem bezproduktywnym, groźnym dla Niemiec swojem niechlujstwem. Rząd zapowiedział, że wszystkich arestowanych wyszle z Berlina.

ZAMACH NA POSŁA ANGIELSKIEGO.

Z Helsingforsu donoszą, że jakiś nieznany człowiek strzelił tam do przejeżdżającego samochodem posła angielskiego w Finlandji Actona, lecz chybił. Zamach ten nie ma podobno podkładu politycznego.

PAPIEŻ DLA DZIECI POLSKICH.

Papież ofiarował na biedne dzieci polskie 300.000 lirów, które za pośrednictwem berneńskiego komitetu przesłane zostaną do Polski.

„Rosya może odbudować całą Europę".

Agencya Havasa donosi: Korespondent „New York Heralda" odbył wywiad z Leninem, który uważa, że nie widzi przeszkód w porozumieniu Rosyi sowieckiej z państwami kapitalistycznemi. Propozycye koalicyi nawiązania stosunków handlowych są nietylko wskazane, ale i konieczne. Jedynie tylko Rosya może odbudować (!) całą Europę (!), jeżeli Rada najwyższa nie będzie czynić przeszkód nawiązaniu stosunków handlowych i gospodarczych.

Co do wewnętrznej sytuacyi w Rosyi, to Lenin przyznaje, że jest ona krytyczną, ale nie rozpaczliwą. Część armii czerwonej została już przemienioną na armię robotniczą i ona właśnie może być pierwszorzędnym czynnikiem w odbudowie Europy.

Kronika.

Niezrównana zdobycz.

Pis. warsz. „Kurjer Poranny" podaję następującą wiadomość:

„Pisma polskie na Podolu. Na stanowisko redaktorów pism polskich, zakładanych na Podolu mianowani zostali pp. Wołoszynowski i Mostowski, kturzy udają się do Kamieńca Podolskiego".

Podając ową wzmiankę, co do jej wiarogodności, na odpowiedzialnośc „K. por."—możemy tylko niezmiernie pragnąć, aby była prawdziwą, gdyż wielka siła dziennikarska, jaką jest bezwątpienia p. Joachim Wołoszynowski, znany w kołach dziennikarskich, z Kijowa, jest bardzo pożądany, zwłaszcza w dobie obecnej, tutaj na Kresach. P. Wołoszynowski jest wytrawnym znawcą tutejszych stosunków, czego wreszcie złożył niezbite dowody swą pracą dziennikarską, oraz pedagogiczną, dobrze znanych, kijowianom zaś szczególnie.

Lista ofiar złożonych w nRedakcji.

Na dar narodowy dla Naczelnika państwa Józefa Piłsudzkiego.

Urzędnicy wydziału aprowizacji przy Kamienieckiem starostwie złożyli: Mrk. pol. 880 i Krb. 1.000.

OGŁOSZENIA.

DOKTOR MEDYCYNY

I. A. GOLDENBERG.

Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7. Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne. Kombinacyjna kuracja syfil. („T14" i „606—914").

Zagubiono kartę identyczności Władysława Jędrzejowskiego 32 lat. Uważać za nieważną.

Zagubiono kartę identycznosci Jwana Płopa 21 lat. Uważać za nieważną.

Zagubiono: kartę identyczności Heleny PRZELUCKIEJ Uwazać za nieważną.

Jest do odebrania w redakcji karta identyczności ANNY GRIGORJEWEJ, złożona przez znalazcę.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 32.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Marzec 1920 r.

14

Niedziela.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb.; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Sklep Kooperatywy
Domu Polskiego
został przeniesiony do domu
p. Makowskiego, plac Gubernatorski.
Funkcionuje codziennie, oprócz dni świątecznych, od 8-ej rano do 1-ej i od 3-ej do 6-ej po południu.

ZARZĄD.

KTOKOLWIEK WIE gdzie przebywa Elżbieta z Leskich **Dziubińska**, ur. w. r. 1894 w Warszawie, poszukiwana przez męża, proszony jest o podanie jej adresu do Dowództwa tutejszej Policji Wojskowej (plac Gubernatorski).

Dział Informacyjny:

Biuro Naczelnika Okręgu Podolskiego — mieści się w domu b. Gubernjalnego ziemstwa przy ulicy 27 Maja. P. Naczelnik Okręgu przyjmuje prywatne osoby w godz 12—1 popoł. codziennie.

Dział Urzędowy.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości, iż przekraczanie rzeki Zbrucza na zachód odbywać się może w następujących punktach:

1) na moście łączącym Husiatyn małopolski z podolskiem
2) na moście łączącym Szydłowce małopolskie z podolskiemi.
3) Zbrzyż (na gościńcu Czarnokońce-Janckoruń)
4) Skała (most nad Zbruczem)
5) Podfilipie (na drodze Turylcze—Orynin)
6) Nowosiółka (na drodze Jwaniec Puste—Burakówka)
7) Kudryńce (na gościńcu Mielnica w kierunku Kam.-Podol.)
8) Boryszkowce
9) Okopy (na gościńcu Okopy—Żwaniec

Przekraczający w innych miejscach narażają się na ciężkie następstwa karne, konfiskatę towaru i t. p.

Dow. powiatu i placu

Wiadomości kościelne.

Dziś w niedzielę o godz 4 po-poł. „Gorzkie żale", po których (o godz. 5-ej) nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, nauka i procesja.

W kościele katedralnym w bieżącym tygodniu odbędą się nabożeństwa:

We wtorek i środę o godz. 8½ rano nabożeństwo i nauki rekolekcyjne dla młodzieży szkół ludowych, oraz dzieci z miasta do lat 15.

We środę i czwartek o godz. 5½ p. p. nauki rekolekcyjne dla służby. W piątek o godz. 8½ wspólna Komunja św.

W piątek w uroczystość św. Józefa o godz. 11 Najdostoniejszy Pasterz odprawi pontyfikalną Mszę św. po której nastąpia bezpośrednio nieszpory.

Do młodzieży Polskiej.

Do Was — synów i córek Polski, co jesteście podwaliną odrodzonej Ojczyzny i ostoją przyszłości państwa i społeczeństwa, które Ona nasza Matka, powołuje dziś do siebie zwracamy się ze słowem zwięzłym i szczerym.

Sam los obdarzył Was, dzisiejsza młodzieżą polska, wyjątkowem szczęściem, bowiem to co wyscie **już otrzymali**, i to co własnemi oczami, jako rzeczywistość, **oglądacie**, dla Waszych ojców i dziadów było: albo snem minionej przeszłości, albo też marzeniem przyszłości dla której niesli życie swe w ofierze—na szubinicach i wygnaniu! Tak więc, Wy jesteście wybrańcami losu, ale pamiętać należy, że pożynacie pracę waszych „męczeńskich ojców", zroszoną prawdziwie **krwawym** potem, potem życia oddanego dla Ojczyzny, a więc dla Waszego „szczęścia i wolności".

Oni w mrokach szukali drogi dla Was,—Wy zaś zdobyliście resztę! Cześć Wam za to—młodzieżą polska!

Lecz dzieło jeszcze nie skończone! Budownictwo Polski zaledwie tylko się rozpoczęło; gruzy klęsk przeżytych jeszcze nie zostały usunięte, bo strzały nie umilkły jeszcze, a huk armat grających mówi nam „memento". A dokąd trwa przelew krwi naszych braci, pamiętajmy jak wielkie jeszcze zadanie mamy przed sobą i jaka wielka praca nas oczekuje

Nie wyniszczajmy się przeto i nie zabijajmy ducha i ciała swego tem, co się staje podobnym do nałogu... do nałogu fałszywie zrozumianego swięta wiktorji.

Bądźcie apostołami „czystej i jasnej" przyszłości Odrodzonej Polski, a wciąż i wszędzie pamiętając o tem, samo sumienie Was ostrzegać będzie.

Prosimy więc Was: pamiętajcie o Polsce!...

Paulus.

Naczelnik Państwa o bolszewikach.

Warszawski korespondent londyńskiego „Times'a", przyjęty na posłuchaniu przez Naczelnika Państwa, rozmawiał o stosunku Polski do bolszewików.

Lud nasz znajdował się w zetknięciu bliskiem z bolszewizmem od chwili rewolucji rosyjskiej i wie, co znaczy bolszewizm. Robotnicy nasi wiedzą, że robotnicy rosyjscy nie posiadają wolności, że nie są zadowoleni pod rządami sowietów.

— A zatem generał sądzi, że program socjalistyczny, głoszony przez bolszewików, jako ich własny, ma mniej szans wprowadzenia w błąd socjalistów i robotników polskich krajów, niż innych naprzykład Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch?

— Nie powiedziałbym tego, ale sądzę, że metody, zaprowadzone w Rosji przez rządy socjalistyczne mianowicie: polityka terroru i zupełnego zniszczenia istniejącego systemu społecznego, są nie do pomyślenia w jakimkolwiek kraju cywilizowanym. Proszę zapytać socjalistów angielskich, czy pragnęliby zaprosić Lenina i Zinowjewa, aby zreorganizowali rządy w Anglji na modłę bolszewicką? Sądz, odpowiedzą odmownie. Nasi socjaliści tak samo, ale istnieje niebezpieczeństwo, że bolszewicy usiłować będą przyjść tu i reorganizować rząd nieproszeni,

— Innemi słowy, pan nie obawia się bolszewizmu podczas pokoju?

— Bodaj — odpowiedział Naczelny Wódz — czy moja opinja osobista liczy się tutaj, gdyż nie jestem człowiekiem, któryby się bał czegokolwiek.

— A zatem, co pan sądzi o bolszewikach podczas wojny? Czy także nie więcej boi się pan ich armji?

— Nie! oni są tak złymi żołnierzami! Żołnierz polski jest o wiele lepszy. Zawsze ich biliśmy. Dla czego mielibyśmy się ich obawiać?

— Nie możemy pominąć argumentu wielkich jednostek bojowych. Przypuśćmy że Trocki może zgromadzić pod Witebskiem 200.000 ludzi, a pan tylko 100.000 przeciwko niemu. Co wówczas?

Odpowiedź brzmiała stanowczo:

— Gdyby bolszewicy osiągnęli powodzenie, to powodzenie ich byłoby tylko bardzo ograniczone i zaradzonoby mu bardzo szybko. Mojem zdaniem, Polska nie może być zwyciężona w tej wojnie. Nie może przegrać.

Czy sądzi pan, że bolszewicy zamierzają ofensywę przeciw frontowi polskiemu?

— Nie ulega to wątpliwości Wzmacniają siły swe z dnia na dzień i przygotowują się do ataku.

— Z trudnością da się to pogodzić z tonem ich noty, brzmiącej bardzo pojednawczo. Czy nie sądzi pan, aby ich propozycja była szczera?

— Czy szczerość możliwa jest w polityce? Muszą mieć alternatywę gotową, na przypadek, gdyby propozycja ich była odrzucona. Mają powody słuszne do żądania pokoju. Są u kresu swych wysiłków. Lud ich wzdycha do pokoju. Wyobrażają sobie tak samo, jak i ludzie nasi, że wojna wywołuje wysokie ceny i brak żywności. Przekonają się jednak w razie zawarcia pokoju, że ceny będą jeszcze wyższe, gdyż Rosja potrzebować będzie mnóstwa rzeczy z zagranicy i że będzie musiała znaleźć środki na ich zapłacenie, lecz głód ludu jest rzeczą, z którą przywódcy bolszewiccy muszą się liczyć. Powiadam panu, chwila obecna jest bardzo krytyczną dla rządu sowietów.

Jedynemi zwycięstwami rewolucjonistów rosyjskich są zwycięstwa odniesione nad własnymi rodakami. Przez każdego innego byli porządnie bici. Zwycięstwa wojny domowej zawsze pozostawiają bolączkę w sercu armji zwycięskiej; zwycięstwa takie nie wywołują entuzjazmu. Czerwone armję mają dosyć wojny, są nią zmęczone i nie posiadają materjału takiego, jak grenadjerzy Napoleona. Bolszewicy głoszą szeroko i głośno niezwyciężoność swego systemu, ale idee, wyrażone ich słowami, nie posiadają podstawy realnej. Wszystko to jest tylko pustą skorupą, przedstawiającą powierzchnię twardą lecz nie posiadającą nic w środku.

Z frontów.

Komunikat Sztabu Generalnego
z dnia 6 marca br.

Front litewsko-białoruski:

Walki wywiadowcze na przedpolu Borysowa i Bobrujska.

Na odcinku poleskim trwają zacięte walki.

Front wołyński:

Nieprzyjaciel zachowuje się szczególnie czynnie na odcinku Zwiahla. Przedmieście Zwiahla było ostrzeliwane ogniem artyleryjskim. W okolicy Starej-Sieniawy patrole bolszewickie zbliżając się do naszych pozycji, prowadzą energiczne wywiady.

Front podolski:

Ożywiona akcja wywiadowcza.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego:

Kuliński, pułkownik.

Bitwa pod Latyczowem.

W ostatnich dwóch tygodniach ożywiła się akcja bojowa na cichym od dłuższego czasu froncie podolskim, szczególnie na odcinku między Deraźnią a Latyczowem. Dotychczas przed linią polską pojawiały się luźne watahy miejscowych partyzantów bolszewickich, na południowym zaś odcinku — na wschód od Kamieńca i Dunajowiec, gdzie w okolicy dotąd gromadzą sie małe oddziały ukraińskie, panował bezwzględny spokój. Dopiero w połowie lutego bolszewicy, w których rękach była staeja Deraźna, zaczęli podwozić koleją od Winnicy i Żmerynki wiekszę oddziały, złożone wyłącznie z elementów w tych stronach zwerbowanych. W tym to momencie nastąpiło przesunięcie frontu polskiego na linję Latyczów—Deraźnia.

Odsunąwszy się prawie bez walki na wschód, bolszewicy nie zrezygnowali z zamiaru zaatakowania na tem odcinku wojsk polskich i w tym celu ściągnęli tu tzw. dywizję taraszczańską. Dywizja ta, znana mi dobrze z przed roku, jest jedyną stałą formacją na Ukrainie sowieckiej i rekrutuje się z pośród starych przeważnie żołnierzy rosyjskich z różnych okolic, najgorszych opryszków i bandytów, których zeszłoroczne gościnne występy w Płoskirowie, w Szepetówce, Równem i innych miejscowościach połączone były z kompletnem zrabowaniem mieszkańców, przy akompaniamencie niezliczonych zabójstw i doraźnych aktów żołdackiego terroru. W dywizji taraszczańskiej, składającej się ze wszystkich gatunków formacji bojowych, wyróżniają się dwa pułki konnicy, zwane bohuńskimi: na czele jednego z nich stał przed rokiem towarzysz Kwiatek, pochodzący z Łodzi, były katorżnik syberyjski, który na obnażonej po łokiec prawej ręce nosił chlubny, na skórze wytatuowany znak katorżnika, będący może najlepszym symbolem nietylko pułku, ale i całej dywizji.

Taraszczańcy szli do ataku z wielką zajadłością, w dwóch głównych kierunkach: na Deraźnie wzdłuż linji kolejowej Żmerynka Płoskirów, wspomogani pancernymi pociągami — i na Latyczów od strony Litynia. W ubiegłą środę toczyły się w tych kierunkach walki decydujące, Na jednym z odcinków taraszczańcy szli siedm razy do ataku.

Były momenty poważne, szczególnie w okolicy Latyczowa, gdzie przez tamtejsze lasy na nasze tyły wdarła się konnica bolszewicka. Był moment, że jedna baterja polska, będąca w marszu, została napadnięta i broniła się dzielnie, aż z pomocą nadeszła jej piechota. Zwarte szeregi obu stron uderzały o siebie nawzajem, aż w końcu dzięki wściekłej brawurze polskiej i umiejętnemu kierownictwu ujawniła się bezwzględna polska przewaga. Na uwagę zasługuje atak pewnego oddziału strzelców lwowskich, którzy w pamiętnym tym dniu, już pod wieczór, widząc zbierającą się do ataku piechotę nieprzyjacielską, w szalonym impecie rzucili się na nich i w zgiełku walki odrzucili karabiny by bagnetem z nich zdjętym lub zwyczajnym majcherkiem zakończyć zwycięstwo.

— Trafili na swoich! — mówili żartobliwie oficerowie, mlaskając z podziwu nad brawurą naszych andrusów, którym koledzy z innych pułków wnet potem nadali przydomek rzeźników.

Zdaje się, że taraszczańcy na długi czas stracili ochotę atakowania naszej linji i nie wnet wyliżą sie ze strat w tej bitwie otrzymanych. Pobojowisko zaległo przeszło 600 trupów bolszewickich — na jednym odcinku kilkudziesięciu taraszczańców dostało się do niewoli. Nasze straty są nieznaczne w stosunku do strat atakujących bolszewików: kilkunastu zabitych i kilkudziesięciu przeważnie lekko rannych.

Widziałem później grupki jeńców bolszewickich prowadzonych przez ulice Płoskirowa, skąd przed 8 miesiącami dywizja ich z wielką łatwością wypędziła całą armje atamana Petlury. Szli ustawieni w czwórki—w takim porządku już dawno nie chadzali—ze spuszczonymi głowami, jakby wstydząc się sromotnej przegranej, a może obawiając się, by uradowani mieszkańcy miasta nie zechcieli w nich rozpoznawać opryszków, znanych z przeszłorocznego występu gościnnego.

Trzech rannych żołnierzy polskich przywiezionych z pola bitwy, zmarło w szpitalu w Płoskirowie, jeden z nich żołnierz, który w czasie bitwy wynosząc poza linję ognia rannego oficera—w momencie tym otrzymał śmiertelny postrzał. Głębokie wrażenie czynił kondukt pogrzebowy, przesuwający się przez ulice miasta. Przodem szła muzyka wojskowa za nią we wzorowym porządku i ordynku bojowym kroczyły obdziały piechoty. Karawany w postaci wozów żołnierskich, prowadzone przez kapelana i wartą honorową otoczone, wiozły trzy niewprawną ręką cieśli pułkowych zbite trumny. Dalej za ostatnią trumną w otoczeniu sztabu odprowadzał swych kochanych chłopców dowódca odcinka bojowego. I znów oddziały piechoty zamykały kondukt, który mijał grupy mieszkańców ujętych dostojnością obrzędu pogrzebowego,

Tak bije się i tak umiera żołnierz polski, walcząc dla sławy i wielkości Rzeczypospolitej na kresach wschodnich, chroniąc je przed zalewem barbarzyństwa.

(„Słowo Polskie").

ODEZWA

MARKA OD OKNA NA FLOTĘ POLSKĄ.

Zarząd Główny Koła Polek w Warszawie ogłasza odezwę, w której zapowiada akcję, zmierzającą do dobrowolnego opodatkowania wszystkich obywateli Polskich na rzecz naszej floty. Rzuca w tej mierze hasło: „Po jednej marce od każdego okna!" Po jednej marce, ale wszscy bez wyjątku na obszarach całej Rzeczypospolitej dawać winni, by w ten sposób zasviadczyć miłość społeczeństwa dla morza. „Niech więc w Polsce—głosi odezwa—nie będzie nikogo, ktoby nie czuł i nie rozumiał że każde uderzenie sinej fali Bałtyku bije nie tylko o piachy nadbrzeżne, ale o całą potęgę Polski, o każdy polski próg, o każdego obywatela"!

Zatem markę od okna na flotę polską.

Zamieszczając powyższą odezwę, jesteśmy pewni, że tutejsze Koło Polek rozwinie niezwłocznie, jak najenergiczniej—akcję opodatkowania i zbiórki, gdyż niema, chyba, między nami takiej jednostki, któraby nie rozumiała obowiązku swego względem naszej Ojczyzny i dążenia do wielkiej przyszłości naszego narodu, którą sami winniśmy zbudować pracą i poświęceniem!..

P. T.

Premier Skulski—o czynnościach i zadaniach rządu.

Odbyła się u prezesa ministrów przeszło półtora godzinna konferencja, na której premjer informował przedstawicieli prasy o czynnościach i zamiarach rządu.

W szczególności omawiając sprawę aprowizacji, prezes ministrów podkreślił, że rząd nie zapoznając trudności aprowizacyjnych, dążyć będzie przy pomocy ustawy o całkowitym sekwestrze, by w drodze sprowadzenia ziarna z zagranicy, przez możliwie równy podział środków żywności w kraju się znajdujących, złagodzić sytuację.

Z zadowoleniem stwierdził premjer uruchomienie przemysłu włókienniczego, nadmieniając, że tylko niedostateczny dowóz węgla (a w Polsce trzeba 2.000.000 tonn węgla miesięcznie), utrudnia ponowny rozkwit przemysłu.

Mimo dotkliwego braku taboru kolejowego, a zwłaszcza lokomotyw, współczynnik wydajności w obrocie wagonów ogromnie się zmienił na naszą korzyść, a przyczyniła się do tego unifikacja zarządu kolejowego, a spodziewany przydział wagonów niemieckich bez wątpienia przyniesie znaczną poprawę.

Administracja z dnia na dzień się poprawia. Zanika początkowy chaos, a projektowana przez rząd ustawa, określająca i rozgraniczająca kompetencję władz centralnych, jakoteż wypracowana pragmatyka służbowa, rozpatrywane będą na najbliższem posiedzeniu rady ministrów.

Omawiając sprawy finansowe, wskazał premier na ważność wywozu. Eksport nasz jest już uporządkowany. Zainicjowaną też jest eksploatacja lasów.

Jednym z głównych produktów eksportowych będzie cukier. Spodziewać się należy, że przy następnej kampanji cukrowej osiągnie Polska znaczną podwyżkę produkcji.

W sprawie polityki zagranicznej podkreślił prezydent ministrów zgodność postępowania wszystkich miarodajnych czynników.

Niemcy chcą odrestaurować Rosyę.

Z Bazylei donoszą: Tutejszy „Journal" zamieszcza tekst warunków, pod jakimi Rosya sowiecka zawrze układ gospodarczy z Niemcami.

Niemcy zobowiązują się przywrócić w Rosyi ruch kolejowy, pocztowy i telegraficzny. Niemcy zobowiązują się dostarczyć maszyn rolniczych i manufaktury za surowce.

Bolszewicy zobowiązują się powierzać stanowiska inżynierów, mechaników i techników Niemcom.

Rząd sowietów domaga się urzędowego uznania go przez rząd niemiecki.

W MARCU ROZPOCZNIE SIĘ KOMUNIKACYA POWIETRZNA MIĘDZY NIEMCAMI A BOLSZEWIKAMI.

„Neue Berl. Zeitung" donosi, że układy, toczące się pomiędzy rządem niemieckim a reprezentami bolszewików rosyjskich w Berlinie dotyczą także urządzenia stałej komunikacyi powietrznej pomiędzy Moskwą a Berlinem, którąby miała się rozpocząć już w miesiącu marcu.

Jak Anglia zachęca bolszewików do uderzenia na Polskę.

Z takiem senzacyjnem oskarżeniem występuje paryski korespondent „Gazety Warszawskiej" p. Smogorzewski.

Pisze on:

„Co nam Londyn odpowiada na pytanie: „Czy mamy z bolszewikami zawierać pokój?"

— Róbcie co chcecie na własną odpowiedzialność (oświadczenie p. Bonar Law'a z dn. 16 lutego).

A więc zostawia nas „tete-a-tete" z bolszewikami.

— Co nam Londyn odpowiada na pytanie: „Czy mamy rozpocząć na bolszewików ofenzywę?"

— My wam w takim razie nie udzielimy żadnej pomocy (oświadczenie p. Lloyd George'a w Izbie gmin dnia 19 lutego.)

A więc dodaje bolszewikom animuszu.

Co nam wreszcie Londyn odpowiada na pytanie: „Co będzie jak nas bolszewicy zaatakują?"

— Pomożemy wam, jak będziemy mogli, ale tylko wówczas, jesli będziecie zaatakowani wewnątrz „waszych słusznych granic"—(komunikat sekretaryatu Rady Naczelnej z dnia 24 lutego).

„A więc zachęca najwyraźniej bolszewików do uderzenia na nas i wypędzenia wojsk polskich z całej Litwy, Białorusi, Wołynia i Podola, a więc i ze Wschodniej Galicyi.

Jest to jedyny, logiczny wniosek, jaki wyciągnąć można z trzech oświdczeń przytoczonych powyżej.

Zachodzi teraz pytanie: Dlaczego, z jakich powodów p. Lloyd George widziałby chętnem okiem sukces ofenzywy bolszewickiej na Polskę?"

P. Smogorzewski odpowiada na to: powstanie mocarstwowej Polski nie leży w linii tradycyjnej polityki Anglii. Także (oczywiście) Niemcy nie chcą wielkiej Polski—no, i „anonimowe" mocarstwo" również jej zgoła nie pragnie

„Tak jest—pisze paryski korespondent „Gaz. Warsz."—główny powód wrogiego stosunku W. Brytanii względem nas w całym szeregu najżywotniejszych spraw państwa naszego dotyczących (Gdańsk, Śląsk Górny, Galicya Wschodnia i t. d.). Taki jest również powód dwuznacznego stosunku W. Brytanii do sprawy naszego pokoju z bolszewikami.

„Ale jest jeszcze powód inny. Oto jasnem jest, że Anglicy mają interes w tem, aby odciągnąć wojska bolszewickie z nad granicy Afganistanu, Persyi i państewek kaukaskich na granice Polski. Stąd owe dwuznaczne oświadczenia angielskich mężów stanu, stąd owe zastrzeżenie, że Polska otrzyma pomoc wówczas tylko kiedy będzie zaatakowana „wewnątrz swych słusznych granic". Chodzi o zachęcenie bolszewików do ofenzywy na Polskę.

„Taki jest interes angielski. Interes polski jest całkiem przeciwny. Rokujmy więc z bolszewikami i róbmy „pokój". Tylko bez posredników".

Oskarżenie przez korespondenta „Gazety Warszawskiej" jest wprost senzacyjne swą ostrością. Naszem zdaniem idzie jednak ono za daleko. Nie przypuszczamy, iżby Anglia aż „zachęcała" bolszewików do ataku na Polskę Ale że ich nie odstrasza, to widoczne.

Całe szczęście, że bolszewicy do większego ataku nie są zupełnie zdolni!

Z Polski.

TOWARY DLA POLSKI

Do Gdańska przybył trzeci z kolei okręt polsko-amerykańskiego towarzystwa żeglugi pod nazwą: „Kraków" który przywiózł między innymi 15.418 worków mąki, 1700 skrzyń mleka kondensowanego, 368 skrzyń obuwia, 650 bel bawełny oraz 12 lokomotyw fabryki Baldwina dla Polski.

ANGLIA UDZIELA POLSCE POŻYCZKI 2 MIL. FUNTÓW.

Dzienniki niemieckie donoszą z Amsterdamu za dziennikiem Telegraf, że w angielskiej Izbie gmin podano do wiadomości, iż rząd angielski udzielił Polsce pożyczki w wysokości 2 miliony ft szterl. na pokrycie ceny kupna środków żywności,—materyałów kolejowych itp.

Wojna przyszłości.

„Excelsios" rozpisał ankietę wśród uczonych francuskich na temat: jaka będzie wojna przyszłości? Wśród odpowiedzi, które nadeszły w wielkiej liczbie wyróżniają się przewidywania fizyka Branly'ego, chemika Mourean'a i b. ministra Painlevego.

Branly który jest twórcą udoskonalonej telegrafii bez drutu jest zdania, że z wojną światową w drugiej i ulepszonej edycyi trzeba się całkiem poważnie liczyć. Niemcy wyzyskują obecnie okres pokojowy ażeby przygotować z właściwą temu narodowi systematycznością i bezwzględnością przyszłą wojnę. Będzie to odwrócenie rzymskiego przysłowia: si vis bellum—para pacem. Więc będą budować olbrzymie aparaty lotnicze, które dla miast staną się zagładą.

To też wspomniany uczony, rzuca mysl, czyby nie było dobrą rzeczą zabezpieczyć się przeciw temu i budować pod miastami olbrzymie podziemne sklepienia. Bez tych środków ostrożności nie będzie można łatwo znaleść schronienia w przyszłej wojnie. Machiny te latające będą bowiem w stanie w paru godzinach z szybkością 300 km. na godzinę spadać na miasta i wyrzucać setki ton dynamitu, albo też jakiegoś straszniejszego materyału wybuchowego, który bezwątpienia chemicy ku zbawieniu ludzkości wynajdą.

Branly maluje w dalszym ciągu grozę niezwykle zwinnych łodzi podwodnych i aparatów lotniczych bez załogi, które będą kierowane przez fale Heriza.

Były minister wojny Painleve, członek Akademii sądzi, że wielką nowością przyszłej wojny będzie zastosowanie pocisków, które będą posiadać możność swoistego ruchu, który zacznie działać w chwili wyrzucenia pocisku z armaty. Tego rodzaju pociski mogą mieć działanie nie dające się wogóle obliczyć.

Chemik Mourean sądzi, że wojna przyszłości będzie wyłącznie chemiczną; straszne rodzaje nowych materyi eksplodujących i okropnie morderczych gazów będą ją głównie cechować.

Technik lotniczy Becheran przewiduje, że wystąpi na widownię tysiące aeroplanów na miejsce setek w poprzedniej wojnie i że będą użyte aparaty o sile 50.000 koni i więcej.

Bądź co bądź zły to jest omen, że jeszcze nie ukończyliśmy na dobre starej wojny a już zaczynają fantazyować na temat nowej...

Drobiazgi.

Tajemnicze brylanty.

Lozanna, w marcu.

Niezwykła, tajemnicza tragedya rozegrała się przed kilku dniami na żydowskim cmentarzu w Prilly, nieopodal Lozanny. W późną, ciemną noc zjawił się przed mieszkaniem dozorcy cmentarza automobil. Z auta wysiadł znany milioner, żyd, Abraham Lewy, wraz z swym zięciem i poprosił o pozwolenie pójścia na grób swego świeżo zmarłego syna, by się tam pomodlić. Następnie wysłał dozorcę swym automobilem, by poszukał resztę członków rodziny, będących w drodze na cmentarz.

Dwaj mężczyźni weszli na cmentarz i po chwili usłyszano dwa strzały rewolwerowe. Gdy reszta rodziny—dwie młode kobiety i jedna starsza pani—przybyły w powozie, strażnik poprowadził je nad mogiłę, gdzie znaleziono rozciągnięte na mogile martwe już zwłoki zięcia Lewe'go, z przestrzeloną dwiema kulami głową. Żona zmarłego znalazła obok trupa flaszeczkę z trucizną. Na ziemi leżał rewolwer i kapelusz Lewy'ego, który znikł.

O świcie rozpoczęto poszukiwania za zaginionym milionerem. Nieopodal bramy cwentarnej leżały zwłoki Lewy'ego, który popełnił samobójstwo. Na mogile leżało w nieładzie garść cennych brylantów.

Nasamowita ta historya wywołała przygnębiające wrażenie w Lozannie

Kronika.

Odwołanie zbiórki.

Sekcja organizacyjna Kamienieckiego P. T. C. K. zawiadamia, że zbiórka uliczna, która miała się odbyć d. 14 b. m. odłożoną została z powodu nieodpowiedniej pogody na następną niedzielę d. 21 marca b. r.

Pod pręgierz publiczny. Dnia 10 marca r. b. niejaki HERSZ GRYNBERG mieszkaniec m. Kamieńca i właściciel nieczynnej garbarni w Mukszy Kitajgrodzkiej, celem otrzymania od wydziału aprowizacji przy Starostwie przepustki na prawo przywiezienia większej partji skór do swojej garbarni zwrócił się w tej kwestji do żony jednego z urzędników wydziału aprowizacji i, prosząc o ułatwienie, zaproponował jej mężowi znaczne wynagrodzenie pieniężne.

Urzędnik aprowizacji z oburzeniem i wstrętem odrzucił tę propozycję, oraz wniósł do P. Starosty odpowiedni raport.

Wdrożone z rozporządzenia Władz przeciw GRYNBERGOWI dochodzenie administracyjno-karne udowodniło fakt wyżej zaznaczonej karygodnej propozycji z jego strony, skutkiem czego został on skazany w dniu 11 marca r. b. na 7 dni aresztu.

Skazany nie zgłosił odwołania wyroku i obecnie odsiaduje karę.

OGŁOSZENIA.

Posiadłość miejską:

dom mieszkalny z oficyną i 750 sążni ziemi pod sadem,

sprzedam natychmiast.

Adres w redakcji.

Zagubiono kartę identyczności Władysława Jędrzejowskiego 32 lat. Uważać za nieważną.

Zagubiono kartę identyczności Jwana Płopa 21 lat. Uważać za nieważną.

Zagubiono: kartę identyczności Heleny PRZELUCKIEJ Uważać za nieważną.

Jest do odebrania

w redakcji karta identyczności ANNY GRIGORJEWEJ, złożona przez znalazcę.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 33.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Marzec 1920 r.

16

Wtorek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

I zabrzmiała pieśń Twoja po polskiej krainie,
Tam, gdzie Wisła, Niemen i Dniepr płynie.
A. Sz.

Być zwyciężonym i nie uledz-to to zwycięstwo,
Zwyciężyć i spocząć na laurach, to klęska.
J. Piłsudski.

GARNIZON WOJSK POLSKICH MIASTA KAMIEŃCA PODOLSKIEGO

URZĄDZA

w piątek, to jest dnia 19 tego marca b. r. o godz. 19-stej

W SALI PUSZKINA

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ

ku czci imienin JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, najwyższego Wodza i Naczelnika Rzeczypospolitej Polskiej.

PROGRAM:

1) Przemówienie; 2) orkiestra; 3) Śpiew-solo; 4) Deklamacja; 5) Chór-mieszany; 6) Skrzypce-solo; 7) Orkiestra; 8) Fortepian; 9) Monologi i djalogi i 10) Sztuka sceniczna w 2 akt. p. t.

„OKRĘŻNE"

(odegra zespół teatru żołnierskiego dyw. piechoty)

Bilety nabywać można w księgarni W. P. Winiarskiej w dzień Akademji, przy kasie od godz 18.

Czysty dochód przeznaczony na dar narodowy dla JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO i oświatę garnizonu W. P. w Kamieńcu

KONKURS.

Intendantura O. G. Lwów rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę pozakontyngentowego żyta, pszenicy, owsa, mąki pszennej i mąki żytniej chlebowej, ziemniaków, grochu, fasoli, mąki kukurudzianej, kukurudzy łuszczonej, hreczki, kaszy hreczanej, kaszy jaglanej, kapusty kwaszonej, marchwi jadalnej, buraków ćwikłowych, cebuli, śliwek suszonych, marmolady, powideł sliwk. kawy ziarnistej palonej i niepalonej, herbaty, cukru, tłuszczu jak słoniny, smalcu, masła margarynowego, bryndzy, buraków pastewnych, marchwi pastewnej, bobiku dla koni, wyki.

Oferty wnosić należy pod adresem Intendantury O. G. Lwów ul. Ochronek 4.

Do oferty należy złożyć 5% wadjum od zaoferowanej kwoty w kasie wojskowej O. G. Lwów Ochronek 4. Oferty zamknięte wraz z potwierdzeniami na ofercie, że wadjum zostało złożone wnosić należy do protokołu Intendantury.

Intendantura O. G. Lwów nr. 6797.

KTOKOLWIEK WIE gdzie przebywa Elżbieta z Leskich **Dziubińska**, ur. w. r. 1894 w Warszawie, poszukiwana przez męża, proszony jest o podanie jej adresu do Dowództwa tutejszej Policji Wojskowej (plac Gubernatorski).

Dział Informacyjny:

Biuro Naczelnika Okręgu Podolskiego — mieści się w domu b. Gubernjalnego ziemstwa przy ulicy 27 Maja. P. Naczelnik Okręgu przyjmuje prywatne osoby w godz 12—1 popoł. codziennie.

Dział Urzędowy.

OGŁOSZENIE.

Wszyscy rumuńscy poddani, chcący wyjechać do Rumunii, Bessarabii i Bukowiny, muszą wnieść pisemną prośbę w języku rumuńskim, niemieckim lub francuzkim, do rumuńskiego biura wojskowego przy ul. Piotrogradzkiej 68 między godz. 14—16 do dnia 31/III 1920 r.

Podanie to musi zajmować:

a) Imię i nazwisko, b) czas pobytu na Ukrainie, c) w jakim celu opuścił Rumunię, d) dawna miejscowość pobytu w Rumunii (wieś — powiat) i czy obecnie czuje się jeszcze poddanym Besarabskim, e) czy służył w armii i w jakiej.

Podpisany: Ulrich ppor.
Rumuński oficer łącznikowy.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości, iż przekraczanie rzeki Zbrucza na zachód odbywać się może w następujących punktach:

1) na moście łączącym Husiatyn małopolski z podolskiem
2) na moście łączącym Szydłowce małopolskie z podolskiemi.
3) Zbrzyż (na gościńcu Czarnokońce-Janckoruń)
4) Skała (most nad Zbruczem)
5) Podfilipie (na drodze Turylcze—Orynin)
6) Nowosiółka (na drodze Iwaniec Paste—Burakówka)
7) Kudryńce (na gościńcu Mielnica w kierunku Kam.-Podol.)
8) Boryszkowce
9) Okopy (na gościńcu Okopy—Żwaniec)

Przekraczający w innych miejscach narażają się na ciężkie następstwa karne, konfiskatę towaru i t. p.

Dow. powiatu i placu

Wiadomości kościelne.

W kościele katedralnym w bierżącym tygodniu odbędą się nabożeństwa:

We wtorek i środę o godz. 8½ rano nabożeństwo i nauki rekolekcyjne dla młodzieży szkół ludowych, oraz dzieci z miasta do lat 15.

We środę i czwartek o godz. 5½ p. p. nauki rekolekcyjne dla służby. W piątek o godz. 8½ wspólna Komunja św.

Rodacy!

Zbliża się uroczysty dzień, dzień imienin Dostojnego Wodza naszego narodu, Zwierzchnika Rzeczypospolitej Polskiej, który w skromnym tytule „Naczelnika" dzwiga na spracowanych barkach swoich losy Polski... Odrodzonej i Wolnej tą wielką siłą mocy i ducha, w miłości i cierpieniach dla Ojczyzny wezbranych w Jego woli żelaznej.. w woli Jego czynu bohaterskiego!...

Gorejąca wiara .. której nic ostudzić nie zdoła, w tak wielkim człowieku-jakim nasz ukochany „Naczelnik"—Józef Piłsudski—cuda stwarza, bo siła jej udziela się innym i tych pobudza do czynu; przez Polskę i dla Polski wszyscy mu jednako drodzy i blizcy, bo, dewizą czynu Jego: „równość—miłość braterska".

Rodacy! Nie wątpimy i wątpić nie możemy, że Wasze serca wskażą Wam jak powinniście wypełnić swój obowiązek uczczenia tego uroczystego dnia, bo że ten dzień, stanie dniem **narodowej uroczystości**—dwóch zdań być nie może.

Sądzimy, że obok tego, że każdy polak uczci ten dzień z głębi własnych wskazówek patryjotycznych, jednak ogół polski tutejszego społeczeństwa zorganizuje i powoła do zycia specjalny Komitet „uczczenia imienin Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego" w dniu 19 b. m do którego zaprosi przedstawicieli obywateli miasta, bez różnicy narodowości i wspólnie opracuje całość programu obchodu.

Paulus.

Z frontów.

Komunikat Sztabu Generalnego
W. P. z 7. marca 1920.

Front litewsko-białoruski:

Wobec ponawiających się raz po-razu ataków bolszewickich na nasz odcinek poleski i sprowadzania do działań co raz nowych sił zebranych w pospiechu z różnych stron, wojska nasze przystąpiły do kontrataku z zadaniem usunięcia na dłuższy czas możliwości powtórzenia ataku na tym froncie. Nasz kontratak pod dowództwem pułk. Sikorskiego mimo nadzwyczajnie trudnych warunków terenowych i rozpoczynających się wiosennych roztopów, miał zupełne powodzenie. Wojska bolszewickie zostały zewsząd gdzie natarły, odparte i zmuszone do cofnięcia się w popłochu poza poprzednie swoje pozycje. Punkty wyjścia dotychczasowych ataków przeciwnika Kolenkowice i Hożyrz zostały przez wojska nasze zajęte. Sztab 57 dywizji zaledwie zdołał umknąć z Kolenkowicę, w pobliżu zaś wzięto sztab brygady 47 dywizji. Zdobyto pociąg pancerny, sporo materjału kolejowego, kilka opancerzonych statków flotyli na Prypeci, dużo materjału wojennego oraz ponad 1000 jeńców. Wszystkie kontrataki bolszewickie na Kolenkowice, odparto.

Front wołyński i podolski:

Na froncie wołyńskim ostrzeliwał nieprzyjaciel przez cały dzień artylerją Zwiahel. Na reszcie frontu wołyńskiego i podolskiego walki wywiadowcze. Wielkie roztopy na całym froncie utrudniają ogromnie działalność bojową.

Pierwszy zast. szefa sztabu generalnego:

Kuliński, pułkownik.

Komunikat Sztabu Generalnego
z 8 b. m.

Front litewsko-białoruski:

W ciągu dnia wczorajszego nieprzyjaciel kilkakrotnie atakował Polankowice. Ataki nieprzyjacielskie, mimo że były prowadzone z nadzwyczajną ze strony bolszewickiej zaciętością, zostały odparte. Straty nieprzyjacielskie są bardzo znaczne. Liczba jeńców, wziętych w ostatnich walkach do niewoli, wzrosła o 200.

Front wołyński:

Ożywiona działalność bojowa patroli wywiadowczych. Nieprzyjaciel zaatakował przeważającemi siłami nasze wysunięte placówki na południowy-wschód od Nowej Uszycy na Podolu. Po długiej i zaciętej walce oddziały nasze przeszły do kontrataku i odzyskały chwilowo utracone stanowisko. Bolszewicki pociąg pancerny, natarczywie posuwając się od strony Butniewa ku Derażni, ostrzeliwał te miasteczko ogniem artylerji.

Kuliński, pułkownik.

Z Sejmu.

Posiedzenie z dnia 4 marca

WRAŻENIA OGÓLNE.

Zaciekła dyskusja nad stosunkami kościelnymi w Polsce. Pierwsza w tym sejmie i pierwsza w odbudowanem państwie polskiem. Nikt przecież się jej nie spodziewał, gdy poseł ks. Sobolewski jako referent przez trzy kwadranse głosem i tonem dosyć obojętnym wykładał o wniosku posła Krężla w sprawie przeniesienia prawa patronatu przy mianowaniu proboszczów z właścicieli dóbr tabularnych na przedstawicieli mieszkańców parafij.

Dyskusja namiętna, okrzyki i komentarze złośliwe, spory, przezwiska i wrzawa—części składowe każdej burzy parlamentarnej — zerwały się dopiero podczas mowy posła Putka. Ten młody prawnik, zwolennik posła Stapińskiego, kopjujący niewolniczo swego mistrza i w sposobie przemawiania i w gestykulacji, ale przewyższający go niesłychanie wykształceniem i szerszym horyzontem umysłowym, dożył dzisiaj swego pierwszego wielkiego tryumfu parlamentarnego. Słuchano go z niebywałą i nie gasnącą uwagą. W jego przemówieniu, malującem zły stosunek duchowieństwa katolickiego do parafjan świeckich — mówca czerpał fakty ilustracyjne jedynie z życia Małopolski—odzywały się jeszcze początki ruchu ludowego z przed lat trzydziestu i kilku w ówczesnej Galicji, epoka, gdy episkopat galicyjski idąc na rękę konserwatystom i wielkim właścicielom ziemskim, prześladował

ruch ludowy jako objaw zdrożny, ba! bezbożny. Chłop polski zapamiętał ów błąd episkopatu. I teraz w wolnej Polsce chce na innych, niż do tej pory zasadach, uregulować swój stosunek do duchowieństwa, żąda dozoru nad jego postępowaniem w sprawach świeckich, jak majątek kościelny, żali się na taksy nadmierne za spełnianie posług kościelnych, a więc chrztów, ślubów, pogrzebów.

Olbrzymi tłum posłów skępił się koło mównicy. Posłowie chłopscy z tchem zapartym chwytali każde słowo posła Putka. A kierownictwo opozycji objął poseł Daszyński. Ta opozycja tłumiła sprzeciwy księży, którzy kontrowali posłowi Putkowi, okrzykami w rodzaju, jak „Handel świętościami“, „Biskupi spiskowcami przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej!“, „Chodzi wam o to, że was zdemaskowano!“...

Gdy poseł Putek zakończył swoje przemówienie, ozwała się dawno już w sejmie niesłyszana burza oklasków.

Pojawienie się na trybunie posła księdza Okonia powitano uśmiechami wykrzykami ironicznymi. Ksiądz Okoń sam jest sobie winien, że go nie biorą w sejmie na serjo, choć myśl przewodnia jego wywodów jest często bardzo trafną i bardzo rozsądną. Posługuje się bowiem tak demagogicznemi sztuczkami, tak często zapomina, że przemawia w sejmie, a nie na jakiemś zgromadzeniu ludowem pod gołem niebem, że sam obniża wartość swoich przemówień. Dzisiaj nie wystarczało zresztą księdzu Okoniowi, że występował ostro przeciwko duchowieństwu. Skorzystał ze sposobności, by zapewnić chłopów, że jest ich w sejmie za mało, że jeszcze nic nie znaczą w państwie. Lecz już następne wybory przeniosą chłopom i większą liczbę mandatów i pełną władzę państwową. Rzecz jasna, że za taką wróżbę podziękowano mu oklaskami.

Teraz przeszła kolej oklaskiwania mówców i urządzania im owacyj na prawicę. Irytować się zaś zaczęła lewica. Jeden po drugim ukazywali się na trybunie mówcy prawicy albo księża-ludowcy, broniący konfratrów. A więc ksiądz Madej, dr. Dembiński, który nawoływał do kompromisu, poseł Władysław Dębski, którego mowę aplauzowano tak, jak posła Putka oklaskiwali przeciwnicy, i jeszcze raz referent ksiądz Sobolewski, który przecież i tym razem nie umiał się zdobyć na żywsze akcenty.

Przy sprostowaniach faktycznych zabrał głos poseł Daszyński, by usprawiedliwić, dlaczego mówił w swoich wykrzyknikach o absolutyźmie biskupów, i ksiądz Kotula, który kolegę Okonia tytułował ostentacyjnie „panem“, posłowi Putkowi zaś zarzucił oszczerstwa i kłamstwa.

Głosowanie odbyło się z przeszkodami, przynosząc niespodzianki. Prawica się domagała, by nad dodatkiem posła Krężla odbyło się głosowanie imienne. Gdy ten wniosek nie znalazł uznania marszałka jako postawiony zbyt późno, prawica i prawe centrum na znak protestu nie wzięło udziału w głosowaniu, które się odbywało przez wchodzenie przez drzwi. Wynik głosowania wypadł dlatego dziwacznie: poprawka posła Krężla zyskała 123 głosów, podczas gdy przeciw poprawce oświadczyło się tylko 3 głosy.

Następnie głosowano imiennie nad całą ustawą. I tutaj właśnie przyszło do drugiej niespodzianki: za ustawą oświadczyło się 115 głosów, podczas gdy przeciw ustawie padło 112 głosów, co posła Daszyńskiego spowodowało do zrobienia uwagi, że „stronnictwo rządowe się przepołowiło“.

Z powodu pory spóźnionej ze zbyt obfitego porządku dziennego załatwiono jeszcze tylko ustawę o rejestracji i zabezpieczeniu majątków niemieckich Referowali posłowie Grzędzielski i Zygmund Seyda. Dokonano także i trzeciego czytania, ponieważ sprawa jest pilną.

Pan marszałek zmusza sejm do wytężonej pracy. Następne posiedzenie już dziś, w piątek o godzinie 4-ej popołudniu.

Am.

Z prasy Ukraińskiej.

UKRAIŃSKA MISYA DYPLOMATYCZNA U PAPIEŻA.

„Wpered“ donosi z Rzymu: Papież przyjął na audencyi reprezentantów ukraińskiej misyi dyplomatycznej we Włoszech Ojciec sw. jest znakomicie poinformowany o sprawie ukraińskiej i bardzo przychylnie odnosi się do ukraińskiego ruchu wyzwoleńczego.

„ZWIĄZEK PAŃSTWOWOŚCI UKRAIŃSKIEJ“.

Wedle informacyi „Wperedu“—we Wiedniu zorganizował się „Sojuz państwowości ukraińskiej“, którego stały komitet zostanie niebawem wybrany.

NARADY REWOLUCIONISTÓW UKRAIŃSK.

Przez przeciąg pięciu dni—jak donosi „Wofa“—odbywały się w Pradze narady ukraińskich socyal—rewolucyonistów.

DYGNITARZE PODRÓŻUJĄ.

Wiedeńska „Wola“ donosi, że nad modry Dunaj przybyli: b. minister poczt Paływoda, żona atamana Petlury z dzieckiem, prof. Szweć, leader „samostijnyków“ Makarenko, naczelnik kancelaryi Ocuksa i Mikołaj Szrag.

Z Rosji Sowieckiej.

KUROPATKIN I BRUSIŁOW — PO STRONIE SOWIETÓW.

Generałowie Kuropatkin i Brusiłow, o których nie miano wiadomości przez dłuższy czas, przyłączyli się do rządu bolszewickiego i pracują obecnie w administracji Turkestanu.

Noty sowieckiej Ukrainy do Polski.

Do noty pokojowej Rosji sowieckiej dołączono dwie noty sowieckiej Ukrainy, podpisane przez prezydenta rady komisarzy ludowych ukraińskiej republiki, p. Rakowskiego.

W pierwszej z nich między innymi czytamy:

„Z uwagi na to, że w chwili obecnej wrogowie robotników i włościan ukraińskich szukają w niektórych reakcyjnych i szowinistycznych (vide: „Robotnik“ warszawski—Red.) sferach Republiki Polskiej pomocy dla swych kontrrewolucyjnych planów i probują pchnąć naród polski wbrew jego woli do wojny z narodem ukraińskim, rząd robotników i włościan uważa za konieczne zawarcie układu pokojowego z Polską, jak to zaznaczył nasz soc. sowiecki rząd Rosji w swej nocie do rządu polskiego z dnia 2 lutego br.“.

Tekst drugiej noty jest następujący:

„Moskwa—Warszawa, 24/11.

„Do ministra spraw zagranicznych. W swym manifeście do rządów i narodów całego świata z 19 lutego robotniczo-włościański rząd sowieckiej republiki Ukrainy ocenia doniosłość, jaką zawiera dla dobra obu narodów i rządów decyzja zawarcia pokoju z Republiką Polską. Rząd ponawia swe propozycje, wypowiedziane jeszcze w roku zeszłym przed polskim delegatem w Moskwie, Więckowskim. Chcąc dać nowy dowód najszczerszej intencji odnowienia dobrych sąsiedzkich stosunków z Republiką Polską, rząd robotniczo-włościański Ukrainy zgadza się na linję demarkacyjną, proponowaną przez sojuszniczy rząd Rosji sowieckiej, na której ma się zatrzymać rosyjsko-ukraińska armja, która ściga bandy białej gwardji Petlury na terytorjum Ukrainy, o czem już była mowa w nocie rządu Rosji sowieckiej.

„Anormalny charakter obecnych stosunków nie może nie mieć szkodliwego wpływu na polityczne i ekonomiczne stosunki Polski i Ukrainy, gdyż nie dopuszcza do wznowienia stosunków handlowych, przewleka konflikty narodowościowe, sztucznie przez wrogów obu narodów stworzone i obciąża oba rządy wojną, będąc powodem nieustannych nieporozumień

„Restauracja—obecnie już trzecia—rządu robotniczo-włościańskiego jest najpiękniejszym przykładem, że tylko taki rząd cieszy się zaufaniem wśród narodu i umocni się nietylko w miastach, ale i wśród włościan ukraińskich. Uznanie przez Polskę innej władzy na Ukrainie, a nie robotniczo-włościańskiej, jaką reprezentuje robotniczo-włościański komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych Ukrainy, władzy, która obecnie rządzi od Zagłębia Donieckiego po Dniestr—nie mogłoby zapewnić trwałego pokoju i nie dałoby rękojmi normalnych stosunków między obu rządami. Wszelkie w tym kierunku próby mogą tylko wywołać nienawiść do Republiki Polskiej, tak samo, jak próby centralno-europejskich państw i rządów oraz rządów ententy, dążących do okupacji wojennej Ukrainy i narzucenia ukraińskim robotnikom i włościanom niepożądanego rządu—wywołały przeciw tym rządom oburzenie i zbrojny protest.

„Dowodem gotowości do walki przeciw każdemu usiłowaniu skrępowania woli narodu ukraińskiego, jest wiele powstań ludowych przeciw central. radzie, okupacji niemieckiej, przeciw hetmanowi Skoropadzkiemu, a w końcu przeciw dyrektorjatowi—pod jednym hasłem: ustalenia sowieckiej formy rządów.

„Robotniczo-włościański rząd ma nadzieję, że różnica formy rządów w Polsce i na Ukrainie nie będzie przeszkodą do zawarcia pokoju. Ponawiając swe propozycje jasno i wyraźnie wyłuszczone w manifeście do wszystkich narodów i rządów, że nie prowadzi się agresywnej polityki w stosunku do sąsiadów, że nie czyni się żadnej militarnej presji i nie wtrąca się w sprawy wewnętrzne innych rządów, robotniczo-włościański rząd sowiecko-ukraińskiej republiki zwraca się do rządu Republiki Polskiej z oficjalną propozycją, rozpoczęcia pertraktacji pokojowych, celem zawarcia układu pokojowego i czeka na odpowiedź Polski.

„Prezydent rady komisarzy ludowych ukraińskiej republiki, Rakowskij“.

Spodziewać się należy, że w czasie najbliższym Rosja sowiecka poprze swe propozycje pokojowe przez wysłanie odnośnych not również od rządu sowieckiej Białorusi, która przecież w roku zeszłym istniała oficjalnie (ze stolicą w Mińsku), a w razie potrzeby i obecnie da się spreparować.

Na carskim obiedzie.

Generał A. A. Noskow wydał w Paryżu swe wspomnienia p. t. Nikolas II inconnu, w kturym znajdujemu wiele ciekawych szczegółów o głównej kwaterze rossyjskiej i o ostatnim z Romanowych w przededniu rewolucyi.

Wyjmujemy z tej książki ustęp w sposób barwny, przedstawiający wizytę głośnego socyalisty Alberta Thowasa, złożonej carowi w jego „stawce„ w r. 1916.

Dowiedziawszy się, że cesarz zaprosił p. Thomasa na obiad, sądziłem, że ten odmówi pod jakimkolwiek pretekstem. Ten jednak wzniósł się ponad przesądy i nic sobie nie robiąc z drwin i wyrzutów, odpowiedział uprzejmie na galanterję carską. Przyszedł na obiad wraz z innemi zaproszonemi i jak wszyscy inni oczekiwał w sali „pałacowej“ na wejście cesarza

Car zawarł już z p. Thomas znajomość poprzednio. Wiedziano również, iż cesarz, odnalazłszy w oryginalnej postaci posła wielkie podobieństwo do klasycznego typu Rossyanina starej daty, nazywał go zwykle „Toma“, imię, które w Rossyi służy na oznaczenie człowieka spokojnego i dobrodusznego. I rzeczywiście, kiedy p. Thomas wszedł na sale, trudno było uwierzyć, że nie jest on Rossyaninem, tak był podobny do średniego kupca moskiewskiego. Miał na sobie surdut czarny, trochę zadługi, nosił długie włosy, brodę nieco rozwichrzoną. Jeśli się zważy, że p Thomas niema rysów galijskich, wszystko w jego postaci przeczyło temu wyobrażeniu, jakie się ma o Francuzaeh.

Wszedłszy na salę p. Thomas, powitał zebranych skinieniem głowy, niektórym uścisnął dłoń, nie przywitał się jednak z hr. Frederiksem, ministrem dworu, który stał koło drzwi gabinetu carskiego. P. Thomas stanął koło pianina, blisko gabinetu cesarskiego, w miejscu, które zazwyczaj przeznaczono dla gości wyszczególnionych.

Marszałek dworu, z planem w ręku, podszedł doń, aby mu wyznaczyć jego miejsce przy stole, jak też i to, które powinien zająć, oczekując nadejścia cara. Nie wiem, czy to sprawił wygląd posła socyalistycznego, dość, że marszałek nie miał odwagi poprosić go o przejscie na inne miejsce. Tak więc p. Thomas oczekiwał cara w miejscu, które sam sobie wybrał, na przekór wszelkiej etykiecie.

— Oto, co znaczy być socyalistą zagranicznym — rzekł ktoś koło mnie. — Sami marszałkowie dworu boją się go.

Sledziłem wszystkie ruchy p. Thomas. Przymusowe oczekiwanie nie podobało mu się i okiem badawczem przyglądał się obecnym mając minę niezadowoloną. Nakoniec car wszedł. Przedewszystkiem pos ukał oczyma p. Thomas. Uważając go za bohatera dnia, car przeszedł szybko dokoła gości, jakby się spieszył coprędzej uścisnąć dłoń wyszczególnionego cudzoziemca. Zbliżywszy się do niego, zatrzymał się na kilka minut rozmowy, jakby jeszcze chciał podkreślić znaczenie w swym „pałacu“ tego niezwykłego go cia. Następnie cesarz i wszyscy zaproszeni skierowali się do sali jadalnej.

Przy przekąskach*) p. Thomas trzymał się na uboczu. Gdy zaś wszyscy zajęli miejsca przy stole, rozegrała się scena tak niecodzienna, że szkoda, że nie było aparatu fotograficznego. Oto p. Albert Thomas, socyalistyczny poseł do Izby francuskiej, ów „Toma“, jak go każdy po cichu nazywał, usiadł po lewej ręce cara.

*) Przekąski w Rossyi są podawane na małym stoliku i spożywa się je, stojąc, z talerzykiem w ręku. Stół dobrze zastawiony ma nieraz do sześćdziesięciu różnych dań.

Po chwili zauważyliśmy, że zły mor p. Thomasa znikał w miarę r wy z cesarzem. Ci dwaj bowiem l których umysły były tak biegu sprzeczne, rozmawiali ze sobą z ży cią, pełną przyjaźni. Siedziałem daleko i nie mogłem pochwycić w rozmowy, ale to, co widziałem, było mnie dostateczne. Stwierdziłem, że który miał uprzedzenie, jeśli nie g towną antypatyę do socyalistów, n łaskawie zwracał się do nowego go Było widoczne, iż nie była to t dworska uprzejmość, ale niekła sentyment. P. Thomas zaś nie był trochę zmieszany. Dwie istoty lud połączyły się przy tym stole dla ws nej wymiany myśli.

Kronika.

Pod pręgierz publiczny.

Od pewnego czasu ukazał się Kamieńcu cukier z silną domie piasku. Wstępne dochodzenia prze wadzone przez organa tut.

Starostwa ustaliły, że cukier pochodził z magazynów kupców **Mos Farbera** i **Josia Ganickiego** przy u Aleksandrowskiej. Zarządzone w o dwóch magazynach rewizje wykaz spodziewane rezultaty. Znaleziono zna ne zapasy cukru, przygotowane praw podobnie ze względu na zbliżające święta, zmieszane prawie w połowie brudnym piaskiem, tworzące razem swym wyglądem odrażającą masę.

Cukier skonfiskowano, a niesumien kupcy zostali w drodze administracyjn skazani przez Starostę na 14 dni aresz którą to karę zaczęli natychmia odbywać. Stosunkowo nizki wymi kary należy tłómaczyć tem, że są pierwsze tego rodzaju wypadki w nasze mieście, w przyszłości jednak bę władze z całą surowością ścigać nieuc ciwych spekulantów, i paskarze—który jest obce sumienie i nakazy moralnoś poczują na sobie surową, karzącą dł władz polskich; publiczność zaś, chc się uchronić przed nieuczciwością wyzyskiem spekulantów, powinna władzami naszemi współdziałać, uwiada miając o każdym podobnym wypadk tut. Starostwo.

Dowództwo powiatu i placu w K mieńcu-Podolskim przesłało w imieni swych oficerów i żołnierzy—Stanisła wowian, na cele Polskiego Związku ko lejowców—zamiast wstępów na wiecz rek w dniu 31. I dr.—kwotę 165 M za co P. Z. K. serdeczne składa wymie nionemu dowództwu uodziękowanie.

Przyjechał do Kamieńca i obją urzędowanie drugi pomocnik naszelnik okręgu Podolskiego p. Aleksande Dębski.

OGŁOSZENIA.

Posiadłość miejską:

dom mieszkalny z oficyną i 750 sążni ziemi pod sadem,

sprzedam natychmiast.

Adres w redakcji.

DOKTOR MEDYCYNY

I. A. GOLDENBERG.

Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7. Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne. Kombinacyjna kuracja syfil. („T14“ i „606—914“).

KTOBY, cokolwiek **Wiedział o p. Tekli Sokolnickiej,** właścicielce dóbr Dreczkowce, lub jej siostrze p. **Annie Berezowskiej,** raczy łaskawie donieść do redakcji „Ziemi Podolskiej“ dla J. Fabrowskiego. lub wprost do **p. Marji Opolskiej Lwów ul. Zyblikiewicza 1. 3.**

Kawiarnia-restauracja przy ul. Pocztowej.

Do sprzedania z przyczyny wyjazdu Bliższe informacje w hotelu „Continental“ b. Petrogradski, pokój № 2 od godz. 2—4 popoł., codziennie.

Jest do odebrania

w redakcji karta identyczności ANNY GRIGORJEWEJ, złożona przez znalazcę.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 34.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Marzec 1920 r.

17

Środa.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

I zabrzmiała pieśń Twoja po polskiej krainie,
Tam, gdzie Wisła, Niemen i Dniepr płynie.
A. Sz.

Być zwyciężonym i nie uledz-to to zwycięstwo,
Zwyciężyć i spocząć na laurach, to klęska.
J. Piłsudski.

GARNIZON WOJSK POLSKICH MIASTA KAMIEŃCA PODOLSKIEGO

URZĄDZA

w piątek, to jest dnia 19 tego marca b. r. o godz. 19-stej

W SALI PUSZKINA

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ

ku czci imienin JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, najwyższego Wodza i Naczelnika Rzeczypospolitej Polskiej.

PROGRAM:

1) Przemówienie; 2) orkiestra; 3) Śpiew-solo; 4) Deklamacja; 5) Chór-mieszany; 6) Skrzypce-solo; 7) Orkiestra; 8) Fortepian; 9) Monologi i djalogi i 10) Sztuka sceniczna w 2 akt. p. t.

„OKRĘŻNE"

(odegra zespół teatru żołnierskiego dyw. piechoty)

Bilety nabywać można w księgarni W. P, Winiarskiej w dzień Akademji, przy kasie od godz 18.

Czysty dochód przeznaczony na dar narodowy dla JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO i oświatę garnizonu W. P. w Kamieńcu

Zarząd T-wa „WZAJEMNAPOMOC"

(Pocztowa dom) w Kamieńcu Pod. (W. P. Szulmińskiego)

niniejszem zawiadamia, że udziały T-wa mogą być sprzedawane i nabywane **LI TYLKO ZA ZGODĄ** Walnego zgromadzenia udziałowców, stosownie do § 13.

Zarząd Podol. handl.-przemysł. T-wa „Wzajemnapomoc".

KONKURS.

Intendantura O. G. Lwów rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę pozakontyngentowego żyta, pszenicy, owsa, mąki pszennej i mąki żytniej chlebowej, ziemniaków, grochu, fasoli, mąki kukurudzianej, kukurudzy łuszczonej, hreczki, kaszy hreczanej, kaszy jaglanej, kapusty kwaszonej, marchwi jadalnej, buraków ćwikłowych, cebuli, śliwek suszonych, marmolady, powideł śliwk. kawy ziarnistej palonej i niepalonej, herbaty, cukru, tłuszczu jak słoniny, smalcu, masła margarynowego, bryndzy, buraków pastewnych, marchwi pastewnej, bobiku dla koni, wyki.

Oferty wnosić należy pod adresem Intendantury O. G. Lwów ul. Ochronek 4.

Do oferty należy złożyć 5% wadjum od zaoferowanej kwoty w kasie wojskowej O. G. Lwów Ochronek 4. Oferty zamknięte wraz z potwierdzeniami na ofercie, że wadjum zostało złożone wnosić należy do protokołu Intendantury.

Intendantura O. G. Lwów nr. 6797.

KTOKOLWIEK WIE gdzie przebywa Elżbieta z Leskich **Dziubińska**, ur. w. r. 1894 w Warszawie, poszukiwana przez męża, proszony jest o podanie jej adresu do Dowództwa tutejszej Policji Wojskowej (plac Gubernatorski),

Dział Urzędowy.

OGŁOSZENIE.

Wszyscy rumuńscy poddani, chcący wyjechać do Rumunii, Besarabii i Bukowiny, muszą wnieść pisemną prośbę w języku rumuńskim, niemieckim lub francuzkim, do rumuńskiego biura wojskowego przy ul. Piotrogradzkiej 68 między godz. 14—16 do dnia 31/III 1920 r.

Podanie to musi zajmować:
a) Imię i nazwisko, b) czas pobytu na Ukrainie, c) w jakim celu opuścił Rumunię, d) dawna miejscowość pobytu w Rumunii (wieś — powiat) i czy obecnie czuje się jeszcze poddanym Besarabskim, c) czy służył w armii i w jakiej.

Podpisany: Ulrich ppor.
Rumuński oficer łącznikowy.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości, iż przekraczanie rzeki Zbrucza na zachód odbywać się może w następujących punktach:
1) na moście łączącym Husiatyn małopolski z podolskiem
2) na moście łączącym Szydłowce małopolskie z podolskiemi.
3) Zbrzyż (na gościńcu Czarnokońce-Janckoruń)
4) Skała (most nad Zbruczem)
5) Podfilipie (na drodze Turylcze—Orynin)
6) Nowosiółka (na drodze Jwaniec Paste—Burakówka)
7) Kudryńce (na gościńcu Mielnica w kierunku Kam.-Podol.)
8) Boryszkowce
9) Okopy (na gościńcu Okopy—Zwaniec)

Przekraczający w innych miejscach narażają się na ciężkie następstwa karne, konfiskatę towaru i t. p.

Dow. powiatu i placu.

Wiadomości kościelne.

W kościele katedralnym w bierżącym tygodniu odbędą się nabożeństwa:
We środę o godz. 8½ rano nabożeństwo i nauki rekolekcyjne dla młodzieży szkół ludowych, oraz dzieci z miasta do lat 15.
We środę i czwartek o godz. 5½ p. p. nauki rekolekcyjne dla służby. W piątek o godz. 8½ wspólna Komunja św.

Z zadań chwili.

Niema gmachu bez fundamentów—jest to zasada znana każdemu od dziecka.

Przy najlepszym gruncie naturalnym musi dbać budowniczy o mocne i pewne podstawy jego przyszłego dzieła. Jest to prawda jednakowo się stosująca i w budownictwie społecznym, i w tem właśnie najszczęśliwszym jest budowniczy mający możność oprzeć się na dawne, wypróbowanej mocy, podstawy.—

W takiej sytuacji znajduje się nasze społeczeństwo, stojące wobec zadań odbudowy naszej kultury kresowej.

Tradycje szeregu wieków pracy twórczej, świadectwa dokumentalne i faktyczne wysiłku przodowników kultury zachodniej, jakkolwiek tępione i wyniszczane systematyczną akcją wschodnich zdobywców, nie zaginęły.

Nie zaginęły i czekają na silną a umiejętną rękę, któraby w imię światła i dobra ogólno-ludzkiego, bez przesądów i uprzedzeń wykorzystała je, śpiesząc powetować te 126 lat straconych w stanie przymusowego letargu.

W dzisiejszym naszym zadaniu odrodzenia kultury i europejskich warunków istnienia na kresach, takim fundamentem do pracy i moralnym tytułem do przystąpienia ku niej są zabytki tego co się tworzyło, rękoma i myślą naddziadów dzisiejszej generacji.

Trzeba tylko poznać to co się dochowało, gdyż niestety większość z nas należy do tych do których się odnosi „Cudze chwalimy—swego nie znamy—Sami nie wiemy co posiadamy"—a więc poznać samym i dać poznać innym, uporządkować podźwignąć z ruiny zabezpieczyć od zniszczenia, i opierając się na tem co jest, iść i tworzyć dalej.

A więc trzeba pomyśleć o tych zabytkach minionego — archiwach, księgozbiorach, dziełach sztuki i budownictwa, zamkach i zameczkach, kościołach i kaplicach, słowem o tem wszystkiem co było stworzone i co nam dopomoże w dalszej pracy ciężkiej i mozolnej, lecz jednocześnie bezwzględnie ideowej i pożytecznej.

To jest zakres w którym akcja w latach ostatnich była zapoczątkowaną przez Polskie T-wo Opieki nad zabytkami na Rusi.

Rzetelna i pełna poświęcenia praca pp. Franciszka hr. Potockiego, Ludgarda hr. Grocholskiego, prof. Lugwika Janowskiego i innych dała owoc w formie zaregestrowania licznych zbiorów, odzyskania zabranych gmachów klasztornych i kościelnych, urządzenia wystaw i wreszcie akcji ratunkowej w chwili rozpętania ciemnych sił.

Oddział tego T-wa w swoim czasie powstał i w Kamieńcu, i niebawem wykazał pożądaną aktywność w stosunku do lokalnych zabytków, lecz wypadki ubiegłego roku przerwały funkcje tej pożytecznej instytucji,—jednocześnie nasuwając nowe zadania i obowiązki dla niej, w razie jej odrodzenia.

Dzisiejsza chwila jest własnie momentem w którym daje się odczuć zarazem i konieczność i możność powołania do życia organu tej kompetencji; ludzie poczuwający się do pewnych kwalifikacji w tym względzie winni się odezwać, gdyż zadanie jest poważne i naglące.

Pódobno pewne kroki już są poczynione w kwestji wznowienia czynności Podolskiego Oddziału Polskiego T-wa O. N. Zab. na Rusi,—jeśli to jest tak, należy dobrą inicjatywę powitać szczerze a przyjaźnie, z nadzieją na szerszy udział społeczeństwa naszego w pracy, mającej na celu między innymi zaświadczenie naszego prawa do miana europejczyków nie tylko tytułem etnograficznym.

Oczywistą jest rzeczą, że akcja T-wa na Podolu musiałaby z natury rzeczy, przy obecności kwalifikowanych sił i dobrej woli, spotkać olbrzymie pole do pracy w samym Kamieńcu, gdyż słusznie porównują Kamieniec, pod względem bogactwa w zabytki budowlane, do Krakowa, Monachjum lub Norymbergi—chociaż może byłoby właściwsze porównanie z punktu widzenia historycznego, do Brugge. Znaczna ilość dobrze stosunkowo dochowanych budynków obronnych i mieszkalnych wieków dawnych, bo sięgających XV-go, rozmaitość epok i stylów, bogactwo ornamentacji, tworzą z Kamieńca miasto jeśli nie jedyne w swoim rodzaju, to jedno z niewielu i zasługujące na szczególną uwagę.

Nie ludzimy się myślą, że zadanie uczęstników akcji opieki nad zabytkami będzie łatwe, zwłaszcza że chodzi nie tylko o Kamieniecczyznę ale i o terytorjum obecnego frontu.

Pracy, ofiar i kosztów należy przywidywać dużo, lecz w tej mierze chcielibyśmy się spodziewać, opierając się na modus przyjęte obecnie w Rzeczypospolitej, współdziałania ze strony Rządu Polskiego, szeroko popierającego, jak to wiemy, wszelkie akcje kulturalne. Nadmienić należy, że w Urzędach Województw w Polsce są specjalne referentury zabytków, których istnienie jest niewątpliwie pożądane i pożyteczne, a działalność w kontakcie ze Stowarzyszeniami natury naukowo-społecznej musi dawać wyniki nader pomyślne.

Jak dalece Rząd Polski dba o stronę kulturalną życia narodu świadczy fakt, że nawet w armji czynnej ustalono referenturę zabytków, funkcje których u nas prawdopodobnie będą przejęte niebawem przez Władze Cywilne.

Skrystalizowanie powyższych czynników tworzy pomyślne horoskopy dla pracy społecznej w omawianym kierunku, niech tylko każdy z powołanych uczyni co może i powinien, nagrodą mu będzie zasługa wobec narodu i kultury.

St—ń

Z Sejmu.

Z OBRAD KOMISYI SEJMOWYCH.

Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem p. Dubanowicza w obecności podsekretarza stanu p. Wróblewskiego, ustaliła ostatecznie tekst I, II i III rozdziału projektu konstytucyi w drugiem czytaniu. Komisya odbudowy kraju po dyskusyi nad wnioskiem ks. Starkiewicza i tow. w przedmiocie popierania przez rząd sprawy budowy domów ludowych, uchwaliła wezwać rząd do przedłożenia projektu ustawy w tym przedmiocie. Komisya prawnicza przyjęła wedle ustawy o regestracyi i zabezpieczeniu majątków Niemców i poruczyła p. Seydzie referat na plenum. Następnie odbyły się wstępne dyskusye nad projektem ustawy opracowanym przez p. Czetwertyńskiego o zwrocie majątków zabranych miastom przez rząd rosyjski. Postanowiono, aby projekt ustawy złożyć do laski marszałkowskiej, zwłaszcza, że także ministerstwo sprawiedliwości przygotowało projekt ustawy w tym przedmiocie.

Komisya skarbowa-budżetowa i wojskowa w obecności podsekretarza stanu Sosnkowskiego i delegatów ministerstwa spraw wojskowych i Naczelnego Dowództwa a także delegatów ministerstwa skarbu odbyły wspólne zebranie, na którem przyjęto projekt ustawy o przyznaniu kredytu na zaopatrzenie armii.

Komisja komunikacyjna uchwaliła wezwać rząd, aby ze względów aprowizacyjnych, zdrowotnych i opałowych, ograniczył ruch osobowy do normy niezbędnej konieczności na czas 2 tygodni. Następnie uchwaliła komisja wezwać ministerstwo spraw wewnętrznych do uregulowania sprawy przepustek. Komisja wezwała min. kolei i spraw wojskowych do zmniejszenia deputatu węglowego do normy letniej, z uwzględnieniem pracowników, obarczonych liczną rodziną. Dla uregulowania transportów wobec braku taborów wzywa się ministerstwo kolei o natychmiastowe stworzenie planu kolejowego i opracowanie kar dla podróżnych, niszczących wozy kolejowe. Służba pociągów ma mieć kwitarjusz na pobieranie kar przekroczenia przeciwko istniejącym za przepisom kolejowym. Minister Bartel referował o konferencji z Gdańszczanami.

Ze sfer Rządowych.

DELEGACI PAŃSTW SĄSIEDZKICH W WARSZAWIE.

Po opracowaniu zasad traktatu pokojowego z bolszewikami i po przyjęciu tych zasad przez sojuszniczą komisję spraw zagran.—rząd polski porozumiewa się z delegatami państw okalających Rosję w sprawie przyszłego pokoju z bolszewikami. Dotąd przybyli do Warszawy delegaci Łotwy, Finlandji i Rumunji—Litwini nie przybyli, bo gniewają się na Polskę z powodu Wilna, Estończycy nie przybyli, bo zawarli już pokój z bolszewikami.

Układy z Finlandczykami idą łatwo, bo Polska nie ma z Finlandją żadnych sprzecznych interesów i Finlandczycy mają pretensje duże, idą na zupełne odcięcie Rosji nawet od oceanu Lodowatego. Zdaje się jednak, że zbyt wielka przesada w „osaczaniu Rosji“ może szkodę przynieść samym Finlandczykom, bo trudno wyobrazić sobie, aby 100 miljonowy naród rosyjski, rozmieszczony na ogromnem i bogatem terytorjum, dał się zupełnie odciąć od morza i zadawalniał się tylko obcymi produktami. Zasadą przezornego polityka być powinno nie doprowadzać przeciwnika do rozpaczy.

Delegaci Łotwy ciągle się dopytują, kiedy przyjadą Estończycy, bo chcieliby się z nimi porozumieć. Poza tem nic do tej chwili jeszcze ważniejszego nie zrobiono, bo delegaci Łotwy niedawno przyjechali.

Delegat rumuński p. Jonescu zachowuje się dosyć wstrzemięźliwie. Twierdzi, że nie ma jeszcze całkowitych pełnomocnictw do zawierania formalnych umów. P. Jonescu robi wrażenie, że przyjechał tylko po to, aby jak najwięcej dowiedzieć się, a jak najmniej powiedzieć. Zdaje się, że bez szczegółowych instrukcji z Bukaresztu, czemu stoi na przeszkodzie wiele rzeczy, p. Jonescu nic konkretnego nie zdziała.

Z Ukraińcami prowadzi się też jakieś poufne rozmowy, ale trzymane są one w ścisłej tajemnicy. O stan rokowań z Ukraińcami dopytują się bardzo Rumuni.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawiają rokowania z naszymi sąsiadami.

Gdy te rokowania ukończą się, minister spraw zagr. całą sprawę przedstawi radzie ministrów, a po zaakceptowaniu jej przez to ciało rząd nasz wejdzie w stosunki z przedstawicielami ententy. Jak wiadomo, p. minister Patek chciał początkowo jechać do Paryża i Londynu i wejść w bezpośrednie stosunki z kierującymi mężami stanu zachodu. Zdaje się, że ten projekt jest obecnie nieaktualny. Minister Patek na zachód nie pojedzie. Zawiadomi tylko bawiących w Warszawie przedstawicieli ententy pisemnie o warunkach, jakie Polska postawi Rosji. Poza tem będzie działał samodzielnie, ententa bowiem całkiem wyraźnie swoją ostatnią uchwałę powiedziała wszystkim, że w zawieraniu pokoju z bolszewikami mają wszyscy zupełnie wolną rękę. Ententa widocznie nie chce przykładać ręki do realizowania pokoju z sowietami, chce sobie zachować na wszelki wypadek swobodę działania, nie chce za nic brać odpowiedzialności, nie wiedząc, co będzie w przyszłości.

Z Polski.

ZJAZD PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW POLSKICH.

W czasie Zielonych Swiąt, w dniach 21, 22 i 23. maja odbędzie się w Warszawie 6-ty zjazd prawników i ekonomistów polskich. Zjazd będzie pierwszym w niepodległej Polsce

O ZWALCZANIE TYFUSU PLAMISTEGO.

Na posiedzeniu rady generalnej Ligi towarzystw Czerw. Krzyża, Dr Zawadski przedstawił sprawozdanie w sprawie tyfusu plamistego, srożącego się w Polsce, i zażądał pomocy dla Polski ze strony obcokrajowych towarzystw Czerwonego Krzyża

DELEGAT TURECKI—W BELWEDERZE.

Bawiący w Warszawie delegat handlowy turecki Abbas El Kiatib uzyskał audjencję w Belwederze u Naczelnika Państwa i złożył mu w hołdzie starą szablę turecką i tarczę.

Ze Śląska.

PIEWRSZY WIEC POLSKI W MALBORGU.

W niedzielę odbył się tu pierwszy wiec polski. Po krótkiej dyskusyi uchwalono rezolucyę, w której zażądano usunięcia „Sicherheits—Wehr“, usunięcia urzędników niemieckich, wrogo usposobionych względem ludności polskiej, i zastąpienia ich przez Polaków, odebrania ludności cywilnej broni, oraz przeprowadzenia zupełnego równouprawnienia.

W Malborgu powstało w ostatnich dniach polskie Towarzystwo ludowe.

Z Niemiec.

PAMIĘTNIKI HINDENBURGA.

Dnia 9 b. m. ukażą się w handlu księgarskim w Niemczech i zagranicą pamiętniki Hindenburga pod tytułem „Erinnerungen aus meinem Leben“ w trzech tomach.

KRYZYS ŻYWNOŚCIOWY W NIEMCZECH.

W gabinecie Rzeszy toczą się narady nad nowym kredytem w wysokości 3 miljardów marek na zakupno środków żywności

RAKOWSKI W BERLINIE.

„Vrwärts“ komunikuje, że Rakowski przybył do Berlina, gdzie odbył dwugodzinną konferencyę z niemieckim ministrem spraw zagr. Müllerem.

Z Prasy Zagranicznej.

RUMUNJA WOBEC PROPOZYCJI POKOJOWYCH.

Paryż. (Havas.) „Times“ z 5 bm. Rumunja zgodziła się rospocząć rokowania pokojowe z rządem sowietów.

MARTENS BĘDZIE WYDALONY ZE STANÓW ZJEDN.

Wiedeń, 4.3—P. A. T.—Telegraphen Compagnie donosi pod datą 3 b. m. z Waszyngtonu: Przesłuchanie t. zw. ambasadora sowieckiego Martensa przed komisją senatu wykazało, że Martens nie jest rosjaninem, lecz niemcem. Został on naturalizowany w Rosji przez Lenina, który chciał go użyć do agitacji przeciwko rządowi Stanów Zjednoczonych. Dzienniki nowojorskie podają, że Martens będzie jaknajrychlej wydalony ze stanów Zjednoczonych.

WARUNKI GOSPODARCZEGO UKŁADU ROSYJSKO-NIEMIECKIEGO.

Wiedeń, 5. marca. (Telef.) (G) Wedle doniesienia z Bazylei „Journal“ zamieszcza tekst warunków, pod jakimi Rosya sowiecka zawrze układ gospodarczy z Niemcami. W szczególności Niemcy zobowiążą się przywrócić w Rosyi normalny ruch kolejowy, pocztowy i telegraficzny, zobowiążą się dostarczyć Rosyi maszyn rolniczych i manufaktury za surowce rosyjskie, bolszewicy zaś obowiązują się powierzyć stanowiska inżynierów, mechaników, techników itp. Niemcom. Rząd sowietów domaga się atoli urzędowego uznania przez rząd niemiecki rządu sowieckiego w Rosyi.

BESARABJA DLA RUMUNJI — BEZ PLEBISCYTU.

Kraków. (Radio z Wiednia.) Paryski „Eclair“ donosi, że konferencja ministrów przyzna Rumunji Besarabję bez plebiscytu.

ANGLICY OBSADZILI KONSTANTYNOPOL.

„Daily Tel“ donosi, że Konstantynopol obsadziły wojska angielskie lądowe i morskie.

RUMUNJA POROZUMIE SIĘ Z POLSKĄ W SPRAWIE POKOJU.

„Petit Parisien“ podaje, że Rumunja nie będzie na własną rękę pertraktować z rządem sowieckim lecz porozumie się z Polską i państwami bałtyckiemi.

FELJETON.

SPECJALISTA OD WYMYŚLANIA.

Dzień pogodny... ciepły; słońce, te jedyne rzeczywiście „demokratyczne“ ciało, aczkolwiek niebieskie (sklepikarz Obdzieralski uporczywie dowodzi, że niebieska to tylko farbka do bielizny i to tylko Krauzego) przyświeca miłościwie i pieszczotliwie ślizka się po zakłopotanych obliczach „upiorów“ tutejszych „czarnych giełdziarzy“ i „paskarzy“, snujących się na pl. Centralnym. Wśród tych „opiekunów“ codziennie decydujących o wysokości naszego budżetu na dzień następny—ruch wzmożony jak zwykle, gdyż oni używają podwójnego ruchu, niczem kula ziemska: chodzą i typowo „poruszają się“ dookoła swojej osi“, pokręcając ramionami w imie zasady: „Lepiej cierpieć—niż zabijać“ i „nie łap-a nie będziesz łapany“. —

Wyszedłem z domu z zamiarem wydostania się za miasto, „na powietrze“, więc usiłuję, skacząc jak zając po pagórkach trotuarowych czemprędzej wydostać się po przez zastępy „krzewicieli—małolatków idei antiholowej“ na most i dalej.

Och!... Och!... westchnąłem z ulgą, gdy nareszcie znalazłem się na moście... i kroczę już lekkim a pewnym krokiem, gdy wtem patrzę na prawo i spostrzegam u poręczy mostu stojącego w zamyśleniu przyjaciela mego Entuzjastowicza; podchodzę więc i witam go. Ten narazie zbaraniał... a wygląd ma jakiś przerażający. Pytam więc: „Co tu robisz?. Przyznaj się... może... może oczekujesz kogoś?.. przyczem mrugnąłem dwóznacznie. On mi na to uroczyście: „Przyszedłem tu z zamiarem odebrania sobie życia i ty mi przeszkodziłeś, przyjacielu“!...

— Jakto!!... Wykrzyknąłem z podziwu

Co za przyczyna takiej rozpaczy!... Ostateczności!..

Widzisz objęłem posadę w poważnej i użytecznej instytucji Towarzystwa krzewienia czystości i porządku p. n. „Czystobiel“, i jak wiesz przecie, że nie dla gaży miesięcznej, bo nie jestem znów tak bez grosza, a poto tylko by dać społeczeństwu pewne korzyści uczciwej pracy i mieć samemu moralne zadośćuczynienie. Zaczynam więc pracować i na zlecenie biura wyjeżdżam służbowo. Wracam po pewnym czasie i zdaję szefowi relację, a ten... wyobraź sobie zaczyna mi robić zrazu zarzuty, że sprawozdanie napisane na żółtym papierze (wedle jego mniemanie wysoce kompromituję zadania T-wa) a następnie tak mi niebosko wymyśla, jak nigdy nikt i każe stać u progu...

— A ty co na to?.. pytam.

— Nic!.. Zdecydowałem złożyć dymisię, bo przyznasz chyba, że dalej pracować nie mogę. Takie rozczarowanie...

Ależ pozwól! — zaczęłem go mitygować. Powiedz mi, czy twoj szef tylko na ciebie tak krzyczał.. wymyślał, czy też i innych ten zaszczyt spotyka?..

Naturalnie, że tak! Krzyki i brewerje w naszym biurze — to zwykłe, programowe, zjawisko.

W takim razie twoj szef jest specjalistą.

Ależ jakim specjalistą?! Właśnie, że — nie! Na robocie zupełnie się nie zna, gdyż uprzednio był nadzorcą w fabryce biszkoptów, czy też suszonych owoców.

Nie pozwoliłeś mi nawet dokończyć; chciałem właśnie powiedzieć, że jest „specjalistą... od wymyślania“. Poprzednia jego działalność poniekąd go tłomaczy, bo przyznasz sam, że by mu dziewczyny i chłopcy nie kradły biszkoptów czy też owoców, był zmuszony wymyślać. Dalej, co najważniejsze — nie zna, jak sam mówisz, pracy obecnej i ta dla niego „nieczytelna chińszczyzna“ wpływa ujemnie i do „szewskiej pasji“ — doprowadza i całą swoją władzę — topi w wymyślaniu!...

Tłomaczysz go, jakby był twoim szwagrem, lub co najmniej przyjacielem! To mnie już oburza!.

Nie unoś się kochany Józefie! Jeśli ci to nie wystarcza, to powiem ci, że tacy „specjaliści od wymyślania“—są konieczni i są.. dwóch kategorji: „wysyłaczy“ i „odbieraczy“. W pewnym żydowskim sklepie gdzie wszystkich kupujących nielitościwie oszukiwano—był umyślny subjekt „odbieracz wymyslania,“ bo gdy ktoś przychodził ze skargą, że zawinięto mu gorsze przedmioty niż — kupił, gospodarz przywoływał „odbieracza“ i wymyślał... a nawet i—miejsce wymawiał; podobne sceny miały miejsce parę razy dziennie...

Powiedz mi, czy T-wo wasze ma robotę?

Teraz jeszcze niewiele bo zaledwie się rozwija.

W takim razie nie masz racji oburzać się. Szef twoj najwidoczniej zdecydował, w obawie wyjscia z wprawy, ćwiczyć się w wymyslaniu na urzędnikach swoich.

Mój drogi praktykę w tem zakresie—ma już zdobytą, nawet ubitą.

Co „bitą“ przez kogo nie rozumiem?..

Doprawdy udajesz głuchego, czy drwisz sobie ze mnie?! Obraził się.

Musiałem go przeprosić i mitygować, powróciliśmy do miasta, a gdy już zasypiałem pomyślałem „Ilu takich Entuzjastowiczów rozczaruję się i „skrzydełka osmali“. Westchnąłem ciężko i zasnąłem.

Ukłuj.

Kronika.

Przybył do Kamieńca dziennikarz p. Joachim Wołoszynowski, o którym podaliśmy wzmiankę kronikarską przed kilku dniami.

Powrócił z Warszawy i objął urzędowanie zastępca Naczelnika Okręgu podolskiego p. Tadeusz Krzyżanowski.

OGŁOSZENIA.

KTOBY, cokolwiek **Wiedział o p. Tekli Sokolnickiej**, właścicielce dóbr Ureczkowce, lub jej siostrze p. **Annie Berezowskiej**, raczy łaskawie donieść do redakcji „Ziemi Podolskiej“ dla J. Fabrowskiego, lub wprost do **p. Marji Opolskiej Lwów ul. Zyblikiewicza 1. 3.**

DOKTOR MEDYCYNY
I. A. GOLDENBERG.
Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.
Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.
Kombinacyjna kuracja syfil.
(„T14“ i „606—914“).

Kawiarnia-restauracja przy ul. Pocztowej.
Do sprzedania z przyczyny wyjazdu Blizsze informacje w hotelu „Continental“ b. Petrogradski, pokój № 2 od godz. 2—4 popoł., codziennie.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 35.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Marzec 1920 r.

18

Czwartek.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb.; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

I zabrzmiała pieśń Twoja po polskiej krainie,
Tam, gdzie Wisła, Niemen i Dniepr płynie.
A. Sz.

Być zwyciężonym i nie uledz-to to zwycięstwo,
Zwyciężyć i spocząć na laurach, to klęska.
J. Piłsudski.

GARNIZON WOJSK POLSKICH MIASTA KAMIEŃCA PODOLSKIEGO

URZĄDZA

w piątek, to jest dnia 19 tego marca b. r. o godz. 19-stej

W SALI PUSZKINA

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ

ku czci imienin JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, najwyższego Wodza i Naczelnika Rzeczypospolitej Polskiej.

PROGRAM:

1) Przemówienie; 2) orkiestra; 3) Śpiew-solo; 4) Deklamacja; 5) Chór mieszany; 6) Skrzypce-solo; 7) Orkiestra; 8) Fortepian; 9) Monologi i djalogi i 10) Sztuka sceniczna w 2 akt. p. t.

„OKRĘŻNE"

(odegra zespół teatru żołnierskiego dyw. piechoty)

Bilety nabywać można w księgarni W. P, Winiarskiej w dzień Akademji, przy kasie od godz 18.

Czysty dochód przeznaczony na dar narodowy dla JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO i oświatę garnizonu W. P. w Kamieńcu

Zarząd T-wa

„WZAJEMNAPOMOC"

(Pocztowa dom) w Kamieńcu Pod. W. P. Szulmińskiego)

niniejszem zawiadamia, że udziały T-wa mogą być sprzedawane i nabywane LI TYLKO ZA ZGODĄ Walnego zgromadzenia udziałowców, stosownie do § 13.

Zarząd Podol. handl.-przemysł. T-wa „Wzajemnapomoc".

Dział Urzędowy.

KONKURS.

Intendantura O. G. Lwów rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę pozakontyngentowego żyta, pszenicy, owsa, mąki pszennej i mąki żytniej chlebowej, ziemniaków, grochu, fasoli, mąki kukurudzianej, kukurudzy łuszczonej, hreczki, kaszy hreczanej, kaszy jaglanej, kapusty kwaszonej, marchwi jadalnej, buraków ćwikłowych, cebuli, śliwek suszonych, marmolady, powideł śliwk. kawy ziarnistej palonej i niepalonej, herbaty, cukru, tłuszczu jak słoniny, smalcu, masła margarynowego, bryndzy, buraków pastewnych, marchwi pastewnej, bobiku dla koni, wyki.

Oferty wnosić należy pod adresem Intendantury O. G. Lwów ul. Ochronek 4.

Do oferty należy złożyć 5% wadjum od zaoferowanej kwoty w kasie wojskowej O. G. Lwów Ochronek 4. Oferty zamknięte wraz z potwierdzeniami na ofercie, że wadjum zostało złożone wnosić należy do protokołu Intendantury.

Intendantura O. G. Lwów nr. 6797.

OGŁOSZENIE.

Wszyscy rumuńscy poddani, chcący wyjechać do Rumunii, Besarabii i Bukowiny, muszą wnieść pisemną prośbę w języku rumuńskim, niemieckim lub francuzkim, do rumuńskiego biura wojskowego przy ul. Piotrogradzkiej 68 między godz. 14—16 do dnia 31/III 1920 r.

Podanie to musi zajmować:

a) Imię i nazwisko, b) czas pobytu na Ukrainie, c) w jakim celu opuścił Rumunię, d) dawna miejscowość pobytu w Rumunii (wieś — powiat) i czy obecnie czuje się jeszcze poddanym. Besarabskim, e) czy służył w armii i w jakiej.

Podpisany: Ulrich ppor. Rumuński oficer łącznikowy.

Wiadomości kościelne.

W kościele katedralnym w bierżącym tygodniu odbędą się nabożeństwa:

We czwartek o godz. 5½ p. p. nauki rekolekcyjne dla służby. W piątek o godz. 8½ wspólna Komunja św.

W sprawie szkolnej.

Kazdy naród i państwo stoi dzielnością swoich obywateli; najlepiej obmyślanie ustawy i prawa, regulujące życie gromadzkie, nie na wiele się zdadzą, kiedy zabraknie odpowiednich dla nich wykonawców. Ludzi mądrych i tęgich potrzeba na wszystkich polach pracy; brak ich to oznaka degeneracji i zbliżającej się, śmierci duchowej narodu.

Kuźnią, gdzie się wykuwają charaktery i polerują rozumy ludzkie, jest przedewszystkiem rodzina, a następnie szkoła; ta ostatnia dokończa dzieło rozpoczęte u ogniska domowego. Całe społeczeństwo zainteresowane jest, aby obate warsztaty funkcjonowały należycie. Ieśli życie rodzinne wymyka się z pod kontroli społecznej, to tem większa uwaga musi być zwrócona na szkołę: wadliwe urządzenie szkolnictwa naraża społeczeństwo na straty nieobliczalne, grozi samym podwalinom bytu narodowego.

Za czasów carskich marzyliśmy wszyscy o swojej narodowej szkole z wykładowym językiem ojczystym. Kiedy wysoko wzdęte bałwany szalejącego morza rewolucyi podmyły stary porządek, na jeszcze niewyschniętem łożysku zaczęlismy dźwigać gmach szkolnictwa polskiego, i tak wielka nurtowała nas tęsknota, że nie ustawaliśmy w tem zbożnem budownictwie, choć każdemu było wiadomo, iż powrot na fala lada moment wszystko zalać i w niwecz przeogromne wysiłki obrócić może.

Dziś gdy szkolnictwo polskie na naszych kresach wstępuje w nowy okres rozwoju, warto rozejrzeć się bodaj pobieżnie w jego stanie i zdać sobie sprawę z właściwych mu niedomagań, bo, powiedzmy to otwarcie, niedomagania są i przytem poważni.

Duszą szkoły zawsze i wszędzie jest nauczyciel. Od jakości zespołu nauczycielskiego zależą charakter i powaga szkoły, postępy uczniów, ich frekwencja i t. d. Tym czasem pod tym właśnie zasadniczym względem szkoła nasza, szczególnie średnia najbardziej szwankuje. Wobec braku fachowych sił nauczycielskich powołano na stanowiska profesorów gimnazjalnych albo obsadzono wakujące posady nawet w gimnazjach męzkich nauczycielkami ze średniem czasem klasztornem wykształceniem, które przedtem udzielały lekcji prywatnych panienkom, uczącym się w domu, lub przygotowywały malców do wstępnej klasy gimnazjalnej. Osoby te skądinąd — nie przeczę — bardzo szanowne przyniosły z sobą do gimnazjum oprócz nieodłącznych od ich stanu i wieku mizantropji i zgryźliwości, jeszcze dylentantyzm w wykładzie przedmiotów naukowych, kompletną nieznajomość życia zbiorowego młodzieży w szkole i godną politowania niezdolność w kierowaniu klasą. — Co gorsze, do świeżo narodzonej szkoły naszej wkradł się, oschły biurokratyzm, dziwne niezrozumienie psychiki dziecęcej i taki brak miłości do dziatwy, że mimowoli nasuwa się porównanie ze starą mikołajowską szkołą, i tu jak było i tam groźba kasy w tej lub innej postaci stanowi główny środek wychowawczy.

Aby nie być gołosłownym przytoczę kilka przykładów z życia szkolnego. Na sesjach rady pedagogicznej i w rozmowach prywatnych pomiędzy sobą personel nauczycielski obdarza swoich wychowanków takimi epitetami jak „bałwany", „osły" i t. p. O uczenicach mówi się, że się „włóczą" po ulicach z chłopcami. Słowa „wypędzić ze szkoły" są na porządku dziennym, szafuje się niemi tak często, jak gdyby wydalenie ucznia lub uczenicy z zakładu było—nie ciężką i hańbiącą karą, a zwykłym pedagogiczno-dyscyplinarnym środkiem.— Mało się robi, żeby podnieść poziom etyczny i umysłowy młodzieży, a kiedy ta ostatnia wykracza przeciwko regulaminowi szkolnemu stosuje się znowuż jak zadawnych czasów same niemal pogróżki. Pewgego uczniaka złapano na tem, że przeszukiwał kieszenie paltotów swoich kolegów; nauczycielka-klasowa wychowawczynia woła malca do siebie i zwraca się do niego z następującą reprymendą: „jeśli i nadal będziesz łazić po kieszeniach, wylecisz z gimnazjum. Możesz iść". (dosłownie!)

Pozostawiam czytelnikowi łaskawie osądzić, o ile udzielona nauczka moralna rzeczywiście poprawiła malolletniego delinkwenta; to jedno wiem, że tak „wychowywać" powierzoną sobie dziatwę potrafiłby nawet mikołajowski feldfebel. W innej znowu szkole tą razą ludowej w B. nie wiem jak teraz, ale 1 1/2 roku temu praktykowało się dosyć często stawianie dzieci na kolana na przeciąg całej lekcji. Z drobnych tych rysów, z poszczególnych powiedzeń, „nastrojów" pedagogicznych i faktów składa się obraz o tle naogół posępnem i mało obiecującem.

Nie ulega wątpliwości, że wskutek wojny i kilka lat trwającej anarchji w kraju intelektualny i moralny poziom naszej młodzieży jak zresztą i całego społeczeństwa znacznie obniżył sie: lenistwo, niechęć do pracy umysłowej, swawola, brak karności, wszystko to są objawy ciężkiego kryzysu duchowego, przez jaki przechodzą młode pokolenia, wyrosłe w atmosferze krwi, gwałtu, bezprawia i wielomiesięcznej przymusowej bezczynności. Trzeba długiej, cierpliwej i metodycznie prowadzonej pracy, aby zagoić rany, zadane dziatwie przez wojnę i rewolucję, takie jednak środki jak wydalanie z gimnazjum z powodu byle jakiego przekroczenia regulaminu, cofanie w środku roku szkolnego źle przygotowanych uczniów i uczenic o klasę wstecz zgoła nie prowadzą do celu, a tylko wywołują niepotrzebny ferment i rozdrażnienie. Częste wykroczenia przeciwko regulaminowi dowodzą nietylko rozswawolenia się młodzieży, ale także są nieomylnym wskaźnikiem, iż regulamin zawiera niepotrzebne zakazy i że władza szkolna w oczach swych wychowanków mało posiada powagi i autorytetu.

Zresztą i tak zwana „swawola" bywa różnego rodzaju: są wybryki, na które trzeba reagować nieraz dość surowo, ale obok nich istnieją przykryte wspólnem miarem zupełnie naturalne i niewinne objawy żwawości dziecinnej, z któremi może walczyć chyba najbardziej zaśniedziała rutyna. Zmniejszać dziecku stopień ze sprawowania za to, że „kręci się" na lekcjach, znaczy nie rozumieć zupełnie dzieci: przecież to karygodne na pozór „kręcenie się" pomaga żywemu malcowi utrzymać w napręciu uwagę, albo, jeśli kto woli, przeszkadza mu zasnąć na lekcji, a zatem jest zjawiskiem poniekąd dobroczynnem. Prywatna nauczycielka, przyzwyczajona do sennej monotonji swego dziewiczego pokoiku, może wzdychać do klasy, złożonej z cichych i potulnych chłopczyków, wykuwających

sumiennie zadaną lekcję „stąd dotąd," po za szkołą jednak, w życiu rzeczywistem potulne chłopczyki wyrastają zazwyczaj na miernoty i żjadaczy chleba, którzy społeczeństwu wiele korzyści a ni chluby nie przynoszą.

Reasumując wszystko wyżej powiedziane nieodwołalnie musimy przyjść do wniosku, że nasza tak tęsknie wyczekiwana, wyśniona i ukochana szkoła polska niepostrzeżenie być może dla samej siebie weszła na stare ścieżki, wydeptane jeszcze przez pedagogów rosyjskich przedrewolucyjnej doby. Zadaniem przedstawiciela centralnej władzy szkolnej, przybycie którego do naszego miasta z radością witamy, będzie duszną atmosferę szkół odświeżyć i życie szkolne na nowych, żywotniejszych oprzeć podstawach.

St. W.

Niemcy gdańscy wobec Polski.

Odbył się tu wielki wiec niemieckiej partji demokratycznej gdańskiej, na którym jeden z referentów oświadczył, iż Sir Ragin ld Tower, który obecnie zarządza Gdańskiem ma władzę dyktatorską. Wydaje on zarządzenia bez ludności. Ten stan nie może dłużej trwać. Potrzebne jest nieodzownie przedstawicielstwo ludności, któreby wzięło w swoje ręce prowadzenie interesów miasta. Należy przeto jak najszybciej rozpisać wybory do konstytuanty. Następnie domagamy się, aby do pracy około przygotowania konstytucji dopuszczono także ludność. W sprawie przyszłego układu polsko gdańskiego wyraził zdziwienie, że Sir Tower konferuje w tej sprawie z przedstawicielami Polski. Zachodzi obawa, że układ ten, tak ważny dla Gdańska, zawarty zostanie bez udziału Gdańska. Do rokowań w tej sprawie musi być dopuszczona również ludność Gdańska. Uchwalono odpowiednie rezolucje, które będą przedłożone Towerowi.

Drugi mowca przedstawił projekt konstytucji, postanawia on: Gdańsk nosi nazwę wolnego i niezawisłego miasta Gdańska. Językiem urzędowym jest język niemiecki. Władzę suwerenną piastuje lud. Najwyższą instancją jest t zw Volksrat Senat zaś, na którego czele stoi prezydent, składa się w części z fachowców, w części z osób wybranych przez Volksrat na 4 lata. Specjalny urząd będzie się zajmował sprawami zagranicznemi. Gdańsk powinien samodzielnie decydować o swoich sprawach zagranicznych, Polska zaś w myśl traktatu pokojowego jest organem wykonawczym.

Konferencja pokojowa w Warszawie.

Rokowania pomiędzy delegacjami państw wschodnich i reprezentacją polską trwają nieustannie i przybierają charakter korzystny.

Najszybciej rozwinęły się rokowania z Finlandczykami, z którymi pertraktacje faktycznie są pomyślnie załatwione, a ostatecznie sfinalizowane w układ polsko-finlandzki zostaną w ciągu dni najbliższych.

Pertraktacje z Łotyszami, z którymi ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo posiadamy do omówienia więcej zagadnień szczegółowych, toczą się nieustannie i zostaną ukończone prawdopodobnie około czwartku. Nie ulega kwestji, że wzajemne stosunki między obu państwami ułożą się w formie przyjaznej.

Rokowania z Rumunją, która zajmowała stanowisko pewnej rezerwy, również się rozpoczęły. Prowadzi je poseł Florescu, a mają charakter wstępnego omawiania zagadnienia. Są wszelkie dane, że w ciągu niedługiego czasu do Warszawy przyjedzie osobna delegacja rumuńska, upełnomocniona do tych pertraktacji. Opóźnienie to pozostaje w związku z układem stosunków w Rumunji i przyjazdem do Bukaresztu z Paryża premjera Vojdy-Vojvody.

Czesi w Cieszyńskiem.

Cieszyn. Rozporządzenie komisji koalicyjnej o władzach gminnych wywołało oburzenie Czechów, urządzają wiece i strajk w 2 szybach w Porębie.

Bojówki czeskie obsadziły gminy i oświadczają, że nie dopuszczą komisarzy koalicyjnych. Czesi grożą proklamowaniem dyktatury proletarjatu.

Całe zagłębie Karwińskie jest od dziś w stanie anarchji, szerzonej przez bandy zbrojne czeskie, ludność polska jest bezbronna.

Ze wszystkich gmin od Ostrawy do Karwiny nadchodzą wieści o pogromach; są ranni i zabici w Rychwałdzie, Frysztacie i Orłowej; w tej ostatniej zamordowany został pastor, ks. Banszel.

Górnicy polscy porzucili z tego powodu pracę w Karwinie.

Z Polski.

Korespondent warszawski „Kurjera poznańskiego" miał wywiad z premjerem Skulskim w sprawie nowej noty pokojowej Cziczerina. P. Skulski oświadczył, iż rada ministrów powzięła uchwałę, że spotkanie się delegatów obu stron nastąpi pod koniec b. miesiąca. Wybór miejsca i terminu oznaczone zostaną w dniach najbliższych.

Ze Śląska.

GWAŁTY CZESKIE.

Cieszyn. Miało odbyć się zgromadzenie polskie w Mostach pod Cieszynem. Na zgromadzenie to wpadło 20 żandarmów czeskich i grożąc strzelaniem zmusiło zebranych do opuszczenia sali. Zebrani udali się pochodem do innej karczmy, tuż przy granicy Cieszyna i tam odbyło się posiedzenie bez przeszkód.

* * *

Frysztat. 8 b. m. w nocy Czesi napadli na domy polskich mieszkańców w Rychwałdzie. Wyłamano okiennice i okna i zniszczono je, zdemolowano urządzenia wielu domów, przyczem jedna dziewczyna została zraniona. Czesi przyszli z karabinami i rewolwerami.

KONFERENCYE PLEBISCYTOWE.

Kraków. Z Towarzystwa obrony kresów komunikują: Przewodniczący polskiej misyi plebiscytowej w Cieszynie p. Zamorski, bawił dziś w Krakowie i odbył dłuższą konferencyę z podsekretarzem stanu drem Wróblewskim.

Z zagranicy.

NOTA WILSONA W SPRAWIE ADRYATYCKIEJ.

Nowa nota Wilsona w sprawie adryatyckiej doręczona została w sobotę na Quai d'Orsay. Jak podają dzienniki francuskie nota utrzymana jest w tonie umiarkowanym. W nocie Wilson wyraża zadowolenie z tonu, w jakim było zredagowane ostatnie pismo państw koalicyi zaznacza, że obstaje przy swojem pierwotnem stanowisku i podnosi ponownie zarzuty w sprawie Rjeki i Albanji te same, które wymienił w nocie z 9 grudnia. Specyalnie w sprawie Albanii Wilson wyraża zdanie, że należy uznać prawa narodu albanskiego i w tym kierunku nie popierać bytnio Jugosławii. Wreszcie nawiązując do pewnych słów Milleranda i Lloyda George'a dotyczących następstw, jakieby wynikły z dalszego przewlekania w załatwieniu sprawy adryatyckiej, Wilson zaprzecza, jakoby on był powodem tej zwłoki i odsuwa od siebie wszelką odpowiedzialność w tym kierunku.

ESKADRA ANGIELSKA W BIZERCIE.

W sobotę wieczór do Bizerty przybyła eskadra angielska złożona z pancernika, kanonierek i krążownika.

MARSZAŁEK FOCH W KOLONII.

W niedzielę rano przybył do Brukseli marszałek Foch z gen. Veigaude. Wieczorem tego dnia udał się do Kolonji.

KONSTANTYNOPOL BĘDZIE OKUPOWANY.

„Matin" dowiaduje się z Londynu, iż decyzja Anglji co do okupacji Konstantynopola jest wynikiem urzędowego stwierdzenia wiadomości, o rzeziach Ormjan i stanowisku gabinetu tureckiego, który jest bezwzględnie nacjonalistyczny, „Times" dowiadnje się, że i Wilson jest również przeciwny zatrzymaniu sułtana w Konstantynopolu.

OKUPACJA LEWEGO BRZEGU RENU.

Foch miał konferencję z ministrem obrony narodowej Jansenem i gen. Maglinso szefem belgijskiego sztabu generalnego na której rozstrząsano kwestję okupacji lewego brzegu Renu. Foch udaje się do Koblencji i Moguncji poczem wraca do Paryża.

AUSTRJA I BUŁGARJA SAME SĄDZIĆ BĘDĄ PRZESTĘPCÓW WOJENNYCH.

„Daily Mail" podaje, że sprzymierzeni polecili Austro-Węgrom i Bulgarji, aby same osądziły swoich przestępców wojennych. Tylko Turcja musi wydać aljantom tureckich zbrodniarzy wojennych. Żądanie, wystosowane do Niemiec w sprawie wydania Enwera baszy, o ile znajduje się on na terytorjum niemieckiem, pozostaje w mocy.

ZMIANA GABINETU W PORTUGALJI Z POWODU OPORNECO STANOWISKA WOBEC STRAJKUJĄCYCH KOLEJARZY.

Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Portugalji, zastrajkowali wszyscy robotnicy kolejowi, żądając podwyższenia płacy. Rząd uczynił w Izbie wniosek wydalenia strajkujących, Izba jednak sprzeciwiła się temu wnioskowi, wskutek czego rząd podał się do dymisji. Prezydent republiki przyjął dymisję i utworzenie nowego gabinetu poruczył przewódcy demokratów, senatorowi Maria Silva.

Z Ukrainy.

JAK BOLSZEWICY POJMUJĄ NIEZALEŻNOŚĆ UKRAINY.

W wydawanym w Charkowie dzienniku „Komunist" Rakowski określa w ten sposób stosunek Rosji sowieckiej do Ukrainy: Zjednoczenie obu republik bynajmniej nie jest podobne do zwykłego sojuszu między państwami burżuazyjnemi. W tym wypadku chodzi o stworzenie warunków stopniowego zlania się obu republik w jedną, która na razie nie będzie ani rosyjską, ani ukraińską lecz będzie stanowić proletarjacką federację rosyjską. Nie jest to bynajmniej zamaskowane oddanie Ukrainy władzy rosyjskiej, jak to było za czasów caryzmu. Wprowadzenie władzy sowietów wyklucza wszelkie gwałty, oraz wszelką rusyfikację.

Z Syberji.

CZESI NIE MAJĄ OCHOTY ZWRÓCIĆ ZŁOTA KOŁCZAKOWSKIEGO.

Atanian Semenow zaproponował szefowi sztabu wojsk czeskich w Syberji, aby mu zwrócono zapasy złota, zabrane przez Czechów Kołczakowi w zamian za co ofiarował 20 proc. całej sumy; propozycji tej nie przyjęto.

Ceny środków żywności w Anglii.

Ceny wszystkich środków żywności w Anglii idą w górę z tygodnia na tydzień. Nawet ten kraj otoczony morzem, posiadający wspaniałe porty, uprawiający w szerokich rozmiarach handel przywozowy i magazynujący środki żywności jest dotknięty obecnie przesileniem aprowizacyjnem.

Po zawieszeniu broni, w maju 1919 r. przyszło do nieznacznego spadku cen. Zarazem potem ceny żywności zaczęły wzrastać i wzrastają do tej pory. W porównaniu ze styczniem 1919 r. ceny zboża i mięsa wzrosły o 154 proc. W porównaniu z rokiem 1914 ceny zboża i mięsa wzrosły o 187 proc. Dzisiejsze ceny są trzy razy wyższe, aniżeli w lipcu 1914. W porównaniu z grudniem 1919 r. obecnie mięso, kartofle, herbata, cukier są o 15 proc. wyższe.

Wszystko to robi na ekonomistach angielskich przygnębiające wrażenie, ponieważ nie wiedzą gdzie i kiedy te zwyżki się skończą.

Rzecz prosta, że trzeba było podwoić, a nawet potroić skalę zarobków. Siła kupna szylinga znacznie spadła.

Również i w Anglii stan średni cierpi więcej, aniżeli robotnicy. Członkowie stanu średniego niemogą bowiem tak prędko wyśrubować w górę swoich zarobków, jak to robotnicy.

Nawet i bogaci ludzie znajdują w kłopotliwem położeniu, ponieważ prócz drożyzny, która im się mniej we znaki, muszą płacić niesłychanie wysokie podatki. Przyszło więc do tego, że wiele rodzin bardzo bogatych posprzedawało swoje konie, posprzedawało automobile, zmniejszyło liczbę służby. Bieda w każdym domu angielskim zawsze bywała bardzo liczna.

Ceny towarów są wysokie, ponieważ zagranica żąda angielskich towarów i płaci nawet wysokie sumy. Skutkiem tego kupcy nie spieszą się ze zniżką, a nawet podnoszą ceny towarów wewnątrz kraju.

Jeszcze w 1916 roku ubranie męskie kamgarnowe kosztowało 7 gwinei obecnie kosztuje do 16 gwinei bez rękojmi co do jakości sukna.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości że część kupców i część przemysłowców angielskich uprawia lichwę. Komisya mająca na celu sprawdzanie cen stwierdziła, że niektóre fabryki doliczają do surowca trzy tysiące procent zysku.

To dokładnie tłumaczy dlaczego ceny nie mogą spaść. Nadto w samej Anglii pracuje się obecnie 41.46 tysięcy godzin tygodniowo mniej aniżeli się pracowało. Ten ubytek pracy tłómaczy dostatecznie przyczynę zwyżki cen. Wydatność pracy się zmniejszyła.

Anglia chce wystąpić niesłychanie energicznie przeciwko trustom, czyli związkom producentów którzy za czasów wojennych mieli zupełną swobodę nakładania cen. Dzisiaj tym magnatom fabrycznym i handlowym jest żal rozstawać się z nadmiernemi zyskami wojennemi. Trzeba będzie niesłychanie dużo czasu i sił, ażeby zmusić ich do obniżenia cen.

Kronika.

— **Przykład godny naśladowania.** Tutejszy handlowiec p. Abraham **Berenzon** złożył w n. redakcji na cele krzewienia polskości tutaj na kresach, do uznania redakcji, krb. 5.000.

Lista ofiar złożonych w n. Redakcji.

Na dar narodowy dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Od p. Tadeusza Hanickiego mrk. 50; p. Józefy Mikołajewskiej krb. 250.

Na flotę polską.

Od p. Anny Chmielowskiej mrk. 100.

Na cele krzewienia polskości na kresach.

(Do uznania redakcji).

Od p. Abrachama Berenzona krb. 5.000.

OGŁOSZENIA.

Posiadłość miejską:

dom mieszkalny z oficyną i 750 sążni ziemi pod sadem,

sprzedam natychmiast.

Adres w redakcji.

DOKTOR MEDYCYNY

I. A. GOLDENBERG.

Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7. Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne. Kombinacyjna kuracja syfil. („T14" i „606—914").

Kawiarnia-restauracja przy ul. Pocztowej.

Do sprzedania z przyczyny wyjazdu. Bliższe informacje w hotelu „Continental" b. Petrogradski, pokój № 2 od godz. 2—4 popoł., codziennie.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec Podolski.

Cena 1 marka.

Rok wydania I.

№ 37.

Ziemia Podolska

Dziennik bezpartyjny, poświęcony szerzeniu oświaty i budzeniu ducha polskiego na kresach.

Kamieniec Podolski

Marzec 1920 r.

21

Niedziela.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.

CENA EGZEMPLARZA: w Kamieńcu 12 karb.; na prowincyi 14 karb.; w Polsce 1½ marki.

Adres redakcyi i administracyi: Dom Polski, plac Gubernatorski, dom p. Makowskiego.

Godziny przyjęć 10—12 rano. Rękopisów nie zwraca się.

Tatjana Alter, Marja, Michał, Eugenjusz i Jerzy Kuninowie, Michał, Fanni, Irma i Paweł Alterowie, Eugenjusz, Dymitry i Irena Berezańscy-stroskani powiadamiają o zgonie drogiego męża, ojca, dziadka, tescia i szwagra doktora

Aleksandra Altera

ZMARŁEGO Z 15 NA 16 B. M.

Adwokat przysięgły M. Alter składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, co oddali ostatnią posługę ojcu jego doktorowi

Aleksandrowi Alterowi.

W Dowództwie policji Wojskowej są do odebrania, za udowodnieniem własności, następujące znalezione rzeczy: zegarek (budzik), 2 bluzki damskie, torebka, narzutka, sukienka, dwie suknie i kimono.

Dział Urzędowy.

Sędzia pokoju 5 rewiru Kamienieckiego powiatu wzywa sukcesorów zmarłego **Stefana Kiriakowa Remiszewskiego** do podania praw swoich na pozostały po nim majątek w termin wskazany 1241 art. X. t. cz. 1. Z. P. C.

Wiadomości kościelne.

W tym tygodniu w kościele katedralnym odbędą się parafjalne rekolekcje: w poniedziałek i wtorek rano o godz. 9 i po poł. o godz. 4 będą wygłoszone odpowiednię nauki we środę o godz. 8 wspólna Komunja św.

We czwartek (25) w dzień Zwiastowania N. M. P., w myśl nowego prawa kościelnego, zniesiony jest obowiązek powstrzymania się od ciężkiej pracy i słuchania Mszy św.; porządek jednak nabożeństw pozostaje jak zwykle w dni uroczyste.

Żydzi a ograniczenia.

Prasa warszawska, komunikuje:

„Na posiedzeniu sejmowej komisji prawnej rozpatrywany będzie m. i. wniosek posłów żydowskich w sprawie skasowania wszelkich ograniczeń prawnych dla żydów, zawartych w rosyjskich kodeksach, obowiązujących dotychczas w Polsce. Referować sprawę tę będzie poseł Hartglas. Wniosek ten, wniesiony przez posłów żydowskich prawie rok temu, poddany zostanie dyskusji".

Ani przez chwilę nie należy wątpić, że sejm i rząd skasują wszelkie prawne ograniczenia dla żydów, spuściznę prawa rosyjskiego i żydzi, de jure, zostaną równouprawnionymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej.

Lecz cóż dalej?.. Czy ich w zupełności zadowoli **moralnie** takie zarządzenie i współżycie wyreguluję się natychmiast, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej? Jesteśmy mniemanie że nie. Stosunki wzajemne mimo litery prawa, pozostają zazwyczaj takimi—jakimi **być mogą** i w tych ramkach czy granicach, jakie samo życie stwarza. Ztąd konsekwencja: prawe staję się wówczas żywotnem, gdy z biegu samego życia kulturalnego i stosunków współżycia wypływa, inaczej, staje się martwą syntezą litery prawa dla całego narodu lub odrębnej narodowości, której dotyczy.

Mamy tego dość liczne i pouczające dowody: prawne ograniczenia żydów w Rosji, do granic osiedlenia włącznie—nie były przecie następstwem stosunków współżycia ich z narodem rosyjskim—lecz tylko zarządzeniem państwowem, a skutki tegoż stały się wręcz przeciwne: deprawacja organów, winnych prawo owe przestrzegać, i nadużycia wszelkich odcieni i nazw, czyli inaczej prawo stało się narzędziem do łapownictwa i kradzieży.

Żydzi, jako tacy, wyrzuceni zupełnie poza nawias względnego, wogóle, obywatelstwa w imperjum rosyjskim, wrogo usposobienie względem rządu, ergo i do narodu, który niestety staje się często odpowiedzialnym za winy swego rządu — odosobnili się zupełnie, pozostając li tylko w stosunkach handlowych o bardzo odrębnej lub spaczonej etyce, wreszcie nie posiadających takowej zupełnie.

Podobny separatyzm mas żydowskich w Rosji, rozwiązał im ręce w akcji działania przeciw i ze szkodą Rosji, gdyż wszelki wpływ społeczny, z braku współżycia, samo przez się istnieć nie mógł.

Tak użyźniona gleba wydała całe rzesze Bronsztejnów-vel Trockich, Nachamkesów vel Stiekłowych i całą plejadę innych, okrytych chytrze płaszczykiem przybranych nazwisk (pseudonimów) rosyjskich, bądź nawet cudzoziemskich-ale nie żydowskich.

Jakie skutki—to wszystko sprowadzało—zbyteczne wyliczać, gdyż to aż nadto wszystkim wiadome.

Zadaniem naszym jest wskazać społeczeństwu żydowskiemu, że prawa obywatelstwa, jakie słusznie usiłują zdobyć w Rzeczypospolitej Polskiej—wymagają przedewszystkiem od nich samych **czynów** iście obywatelskich, a nie zaś słów—co mogą być obłudne; czynów, które zdołają przekonać społeczeństwo polskie, że żydzi uznają Polskę za przybraną Ojczyznę gotowi Jej służyć i za nią umierać, jak ongi Josełewicze—umierali broniąc Polski i walcząc za Jej wolność z orężem w ręku, lub Bersonowie podnosząc i wzbogacając nasze narodowe skarby sztuki—historji, zabytkami przeszłości, gromadząc je kilkadziesiątlat—dla Polski!...

Taka, patryotyczna, ideowa praca zbiorowa, społeczeństwa żydowskiego, może dopiero stworzyć **rzeczywiste** warunki współżycia i „przełamać lody", które dzisiaj istnieją.

Jest to jedyna droga, prowadząca do celu, póki jeszcze nie zapóźno.

Paulus. (*P. T.*)

Raport komisji Morgenthau'a.

Chicago.

Wobec różnych pogłosek, jakie krążą w prasie o raporcie komisji Morgenthau'a w sprawie rzekomych pogromów żydowskich w Polsce, członek kongresu amerykańskiego ze stanu Wisconsin, Polak, Jan Kleczka udał się do departamentu stanu (ministerstwa spraw zagranicznych), by zasięgnąć urzędowych informacji w tej sprawie.

Konferował on z podsekretarzem stanu, p. Philipsem i z innymi urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych i dowiedział się, że raport odnośny jeszcze nie został przedłożony ministerstwu.

W kołach miarodajnych według „kongresmana" Kleczki mówią, rozmaicie o raporcie komisji, pisze za p. Kleczką „Kurjer Polski". Jedni przypuszczają, iż pomiędzy p. Morgenthau'em a drugimi członkami komisji, generałem Jadwinem i p. Johnsonem, zaszła różnica zdań co do tego, czy w Polsce rzeczywiście działy się pogromy i czy ludność żydowska rzeczywiście była prześladowaną przez Polaków. Podobno dwaj ostatni panowie mieli dać Morgenthau'owi do zrozumienia, że nie podpiszą raportu przezeń opracowanego i przedłożą oddzielny raport.

Wobec tego Morgenthau miał odłożyć swój raport na bok i opracowuje inny, na który wszyscy trzej członkowie komisji mogliby się zgodzić i go podpisać.

Inne pogłoski, również z kół miarodajnych pochodzące, według telegramów gazet amerykańskich tłomaczą inaczej tę sprawę. Morgenthau, według tej wersji, ma przedłożyć podobno raport w sprawie uprzedzenia, jakie Polacy żywią do żydów na polu ekonomicznem i t. p. Raport taki zadowoliłby żydów. Johnson zaś i Jadwin mają opracować oddzielny raport, w którym zaprzecza wszelkim pogłoskom o pogromach żydów w Polsce i przedstawia stosunki żydowskie z punktu bezstronnego, w duchu przychylnym dla Polski i Polaków, gdy przeciwnie p. Morgenthau nie taji się ze swemi sympatjami dla swych współwyznawców.

W konkluzji tej ciekawej bądź co bądź sprawy, pisma angielskie (amerykańskie) donoszą, że niewiadomo kiedy raport będzie przedłożony departamentowi stanu i czy wogóle jego ogłoszenie kiedykolwiek nastąpi. Jeżeli bowiem departament stanu uzna, iż raport sprawiłby przykrości Polakom lub żydom, należy się spodziewać, że raport zostanie przechowany w archiwach rządowych bez ogłoszenia go szerszemu ogółowi.

Stanęłoby wtedy na tem, że Morgenthau przyjechał do Polski tylko po to, aby żydom naszym nieść pomoc od żydostwa amerykańskiego.

A zdaje się, że to był właściwy cel jego przyjazdu do Polski. Nie mam na miejscu żadnych dowodów na to twierdzenia, ale pośrednio potwierdza je następująca notatka dziennika „The New World", który w numerze z 17 listopada donosi co następuje:

„Na bankiecie, który wydano w Nowym Jorku, prezes Federacji dla popierania żydowskich organizacji filantropijnych, Feliks M. Warburg, ogłosił, że na dziewięciomiljonowy fundusz żydowski zebrano już w Stanach Zjednoczonych 7,221.814 dolarów. Pieniądze te będą rozdzielone pomiędzy komitety żydowskie zagranicą celem niesienia pomocy żydom.

Zebrano wtedy w zaokrągleniu 36 miljonów marek polskich (według obecnego stanu waluty naszej marki), a że lwia część tego funduszu pójdzie na wykupywanie kamienic w miastach polskich i na popieranie żydowskiego przemysłu i kupiectwa w naszym kraju, to rzecz więcej niż pewna.

Pisząc o akcji żydowskiej w naszym kraju, nie wolno mi pominąć rozsądnego głosu warszawskiego korespondenta gazety „The Chicago Tribune", p. Tr. Comerfordia, który całą winę za to, że żydzi są znienawidzeni w Polsce, zwala na żydów, ponieważ nie tylko posługują się zepsutym językiem niemieckim w swem życiu potocznem, ale wysługują się Niemcom na każdym kroku.

Po gruntownych studjach na miejscu, p. Comerford doszedł do wniosku, że w Polsce pogromów wogóle nie było, przeciwnie, były tylko sporadyczne wypadki bójek, w których w ostatnich dwunastu miesiącach zostało zabitych tylko dziesięciu żydów. Prócz tego około 200 żydów zostało zabitych w związku z operacjami militarnemi. To są właściwe wypadki—pisze p. Comerford—którymi, jak jestem poinformowany, zajmowała się głównie komisja Morgenthau'a.

Te fakty zabicia łączą się z oblężeniem i zdobywaniem różnych miast. W niektórych wypadkach władze wojskowe postępowały ostro. W innych żołnierze dopuszczali się aktów gwałtu, ale ani razu nie były one nawet częścią jakiejś kampanji przeciwko żydów. W jednym wypadku są licz. dowody na to, że rewolucjoniści żydowscy z okien synagogi strzelali do polskich wojsk.

Nie ulegając kwestji, pozostaje jeden fakt, a mianowicie, że rząd polski używa całej swej władzy, aby nie dopuścić do wykroczeń przeciwko prawu a popełnione wykroczenia karać.

Wreszcie należy zanotować fakt, że przed tygodniem żydzi w Nowym Jorku

i Chicago urządzili publiczne pochody i masowe wiece protestacyjne przeciwko pogromom żydowskim na Ukrainie. Dzięki protestowi Polaków, władze zakazały im nosić w pochodzie transparenty z napisami przeciwko Polsce. Pomimo to w Chicago jeden taki transparent wlekli z sobą żydzi, co wśród Polaków miejscowych wywołało ogromne oburzenie. Rezultat tego jest, że obecnie w różnych dzielnicach miasta odbywają się polskie wiece, na których mówcy wzywają Polaków do bojkotu sklepów żydowskich.

(Słowo Polskie").

Żywność amerykańska dla Polski.

Ameryka pospiesza z nową formą pomocy dla Polski. Niezależnie od prowadzonej obecnie akcji dożywiania 300.000 dzieci, Herbert Hoower postanowił zorganizować pomoc żywnościową dla starszych. W tym celu Amerykański Wydział Ratunkowy-Fundacja dla Dzieci Europy tworzy specjalny skład, który zaopatrzony będzie w większej ilości produktów pierwszej potrzeby: mąkę, groch, fasolę, mleko skondensowane, konserwy mięsne, warzywa, olej i inne tłuszcze. Produkty te dawane będą tym mieszkańcom Polski, którze otrzymają od swych krewnych lub znajomych mieszkających w Ameryce, specyalne przekazy żywnościowe.

Przekazy te wartości 10 i 50 dolarów wydawane są przez przeszło 20.000 banków Amerykańskich, rozrzuconych po Stanach Zjednoczonych i należących do Związku Banku, dzięki czemu każdy emigrant, mający krewnych lub znajomych w kraju, może łatwo przyjść im z najodpowiedniejszą pomocą.

Żywność Amerykańska będzie przesyłana (w rzeczywistości dowóz już się rozpoczął) w wielkich ilościach. Po przybyciu do Warszawy żywność będzie układana w paczki wartości 10 i 50 dolarów i wydana okazicielom przekazów. W ten sposób uniknie się zagubienia lub zniszczenia żywności w drodze, sprawność bowiem organizacyjna Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego, który czuwać będzie nad bezpieczeństwem ładunku w drodze z Ameryki do Gdańska, przy przeładunku i przewozie do Warszawy oraz podczas przechowywania w składach i pakowania żywności, daję gwarancyę iż każdy okaziciel przekazu żywnościowego otrzyma przyznaną mu żywność w całości i we właściwym czasie.

Żywność wydawana będzie po cenach minimalnych według rzeczywistego kosztu zakupna z doliczeniem kosztów przewozu i ubezpieczenia. Amerykański Wydział Ratunkowy jako instytucya społeczna prowadzić będzie akcyę tę bez oglądania się na jakiekolwiek zyski. Ewentualne oszczędności o ile się okażą, nie dające się z góry przewidzieć przy kalkulacyi kosztów zakupu, przewozu i ubezpieczenia użyte będą na dalszą akcyę żywnościową dla Polski.

Wogóle podejmowana przez dyktatora żywnościowego Herberta Hoovera nowa akcya, wobec wyczerpania gospodarczego naszego kraju, jak i całej Europy, ma nietylko znaczenie ściśle filantropijne.

Podstawą jest powiększenie rozporządzalnego zapasu żywności i udostępnienia jej ludności na jaknajdogodniejszych warunkach. Daje się to osiągnąć tylko przez masowy zakup żywności u źródła i dobrze zorganizowany jej przewóz, nie zaś przez przesyłanie pieniędzy, które wobec ograniczonej ilości produktów na rynku, stają się coraz mniej wartościowym papierkiem, deprecyonują swoją własną wartość i wywołują w ten sposób coraz większą drożyznę.

Żywność zakupywana jest w wielkich ilościach po cenach hurtownych, przewóz jej odbywać się będzie również po cenie kosztu, dla tego też emigranci pragnący pomódz swym krewnym lub znajomym mogą im za przekazy dostarczyć więcej żywności niżby za tę samą sumę mogli nabyć dla siebie w Ameryce.

Amerykański Wydział Ratunkowy ma za sobą poparcie ogółu ludności Ameryki, co ułatwia mu niesienie pomocy Polsce, rząd Polski ze swej strony wszelkiemi siłami współdziała z Amerykańskim Wydziałem Ratunkowym w kierunku zabezpieczenia przybywających produktów. Nie będą one podlegały rekwizycyi, nie będą wliczane do normalnego kontyngentu, a przeciwnie stanowić będą niezmiernie pożądany dodatek do obecnych norm głodowych.

Kooperatywy rosyjskie są organem rządu sowietów.

Szef delegacji ekonomicznej rządu sowietów w Rewlu, Gukowski, oświadczył w wywiadzie: Mamy nadzieję wejść w stosunki z Ameryką, Szwajcarją, Norwegją, i Niemcami. Ameryka nie chce rokować z nami, lecz przedstawiciele handlu amerykańskiego przyjechali już do Rewla. Jesteśmy w możności dostarczyć znacznej ilości lnu i futer, a za towary zagraniczne będziemy płacić złotem, które posiadamy w obfitości. Co się tyczy kooperatyw, to stanowią one jedynie aparat rozdziału produktów. Litwinow w Kopenhadze a ja w Rewlu, jesteśmy jedynymi przedstawicielami kooperatyw rosyjskich, i my dwaj jesteśmy upoważnieni tylko do działania w ich imieniu. Anglja pojęła inaczej charakter naszych kooperatyw, jeśli nie zmieni swego postępowania wówczas kwestja wymiany towarów będzie bardzo problematyczna.

Kontrrewolucja w Berlinie.

WOJSKA KONTRREWOLUCYJNE MASZERUJĄ NA BERLIN.

Berlin. W sprawie dokonanego przewrotu w Berlinie, pisze „Berl. Tageblatt": Wojska kontrrewolucyjne w liczbie około 8000, które grupują się około brygady marynarki Ernhardta, skoncentrowane są w Doeberitz i mają zamiar wyruszyć w nocy dzisiejszej tj. z piątku na sobotę na Berlin, gdzie chcą owładnąć rządem. Zdaje się, że chodzi w tym wypadku o zdecydowany przewrót monarchistyczny, ile że są próby obalenia obecnego rządu i powołania innego z dyktatorem na czele. Z polecenia rządu udał się admirał Trotch do Doeberitz, aby kontrrewolucjonistów odwieść od tego szalonego planu. Grupa posłów ze skrajnej prawicy, która niema poparcia reszty polityków konserwatywnych, zainicjowała agitację wśród wojsk na rzecz przewrotu w państwie. Niektóre części obrony państwowej i niektóre oddziały ciągle jeszcze istniejącego wojska bałtyckiego, przyłączyły się do tej akcji. Dzisiejszej nocy postanowiono czynnie wystąpić. Groźne niebezpieczeństwo zwiększyła jeszcze i ta okoliczność, że nie można było liczyć na to, czy wojska wierne rządowi wystąpią ewentualnie czynnie przeciwko powstańcom.

RADYKALNA PRAWICA WYWOŁUJE PRZEWRÓT.

Berlin. Biuro Wolfa: Od pewnego czasu rozpoczęła robotę radykalna klika prawicowa, której działanie zmierza do wywołania przewrotu i która się stara dla swoich celów pozyskać także koła wojskowe. Należy stwierdzić, że pozostające w opozycji do rządu partje prawicowe zgromadzenia narodowego Rzeszy i Prus stoją zdala od tych machinacji. Natomiast wskazana jest ostrożność wobec tej grupy, która operuje hasłami nacjonalistycznymi. Rząd Rzeszy wystąpił jak najenergiczniej przeciwko inicjatorom i kierownikom tego ruchu. Z tego powodu aresztowano szereg osób biorących udział w tej robocie.

KRUCHE PODSTAWY NOWEGO RZĄDU.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie omawiają wypadki berlińskie i twierdzą, że rząd zamachowy w Berlinie opiera się na kruchych podstawach i upadku jego należy oczekiwać w dniach najbliższych. Znaczna część dzienników konserwatywnych oświadczyła się przeciw niemu. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Hindenburg wystosował do Rządu Kappa telegram, w którym prosi usilnie władze berlińskie, aby wycofały wojska z Berlina i przywróciły stan konstytucyjny Hindenburg wystosował drugi telegram do Eberta, w którym zawiadamia o telegramie, wysłanym do Berlina i prosi go, aby w kwestji nowych wyborów do zgromadzenia narodowego poczyniono ustępstwa

O CZEM MÓWI KOMUNIKAT NOWEGO RZĄDU?

Kraków. Tutejsza stacja iskrowa przejęła okrężną depeszę ze stacji Königwusterhausen dnia 15 bm. podającą komunikat „Amtl. Nachrichten". „Położenie dobre. Dawny rząd pragnie odwołać wezwanie do strajku generalnego, gdyż uznał w tem krzywdę narodu. Układy między nowym i dawnym rządem rozpoczęte, są na dobrej drodze. Należy już w najbliższym czasie oczekiwać utworzenia nowego rządu na najszerszych podstawach demokratycznych. Wszystkie wojska straży bezpieczeństwa w oddziałach saskich, stoją po stronie nowego rządu. Z okręgu komendy drugiej grup obrony państwowej dochodzą liczne oświadczenia się za nowym rządem. W Bawarji ustąpił dawny rząd na rzecz nowego, opartego na szerokich podstawach.

STRAJK ZAWIÓDŁ NA CAŁEJ LINJI.

Kraków. „Amtl. Nachrichtenblatt" nowego rządu ogłasza oświadczenie Noskego, że rozszerzanie pism ulotnych z wezwaniem do generalnego strajku nie było życzeniem rządu. Wszystkie strajki powinny ustać, robotnicy powinni natychmiast powrócić do pracy. Jednakże i bez tego oświadczenia ze strony Noskego—twierdzi „Nachrichtenblatt"—panuje ogólnie uzasadnione przepuszczenie, że t. zw. strajk generalny w najbliższym czasie upadnie, gdyż większość związków urzędniczych i robotniczych przyszła wreszcie do przekonania, że strajk w obecnej dobie jest wyraźną zbrodnią przeciwko republice niemieckiej. Częściowy strajk kolejarzy będzie wkrótce zakończony.

NOWY RZĄD NA ZASADZIE REPUBLIKI

Kraków. Niemiecka iskrowa służba prasowa podaje, że nowy rząd przygotował układ z rządem dawnym. Pierwszy prezydent socj.-dem. Winnig w Prusiech wschodnich, wypowiedział się za nowym rządem, także i Pomorze. Wszystkie pogłoski o zamiarze sprowadzenia b. cesarza Wilhelma są bezpodstawne. Nowy rząd proklamowany został na zasadzie niemieckiej republiki. Układ z niewisłymi socjalistami w Berlinie nie doprowadził do porozumienia. Zapatrywania w samej partji demokratycznej nie są jednolite. W Berlinie—z wyjątkiem nielicznych wypadków zakłócenia spokoju i drobnej strzelaniny— panuje spokój.

SYTUACJA POWAŻNA.

Wiedeń. „Chicago Tribune" donosi z Berlina, że Kapp ustąpił z urzędu kanclerza, ponieważ nie mógł utworzyć gabinetu. W porozumieniu obu rządów pozostanie prezydentem Rzeszy Ebert, do gabinetu powołani zostaną ministrowie fachowi. Nowe wybory odbędą się w ciągu 2 miesięcy. Sytuacja jest nadal poważną. Strajki są skierowane wszędzie przeciwko obu rządom. Hasłem jest dyktatura proletarjatu. Wspólna odezwa oświadcza, że strajk jest zbrodnią. Jest wątpliwe, czy konflikt da się złagodzić bez rozlewu krwi. Przewódcy obu grup socjalistycznych zgodni są w tem, że rozwiązanie przesilenia i faktyczne usunięcie władców militarystycznych może nastąpić przez rząd czysto socjalistyczny przez tak zwaną dyktaturę mas.

MIĘDZY DREZNEM A BERLINEM.

Kraków. W myśl układu pomiędzy nowym i dawnym rządem, przybył z Drezna do Berlina gen. Mercken, który poprzednio porozumiał się w tej kwestji z prezydentem Ebertem.

POROZUMIENIE OBU RZĄDÓW.

Kraków. Aż do czasu definitywnego porozumienia się obu rządów zamierza obecny rząd berliński utworzyć nowy gabinet z dr. Kappem na czele. Kierownictwo każdego z ministerstw obejmie najstarszy ranga podsekretarz stanu.

Z Polski.

(Koresp. wł.)

Dnia 29-II 1920 r. w Warszawie odbył się zjazd Tow. Straży Kresowej. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele kół straży ze wszystkich ziem wschodnich, oraz liczne grono znawców spraw wschodnich z całej Polski, posłów do Sejmu Ustawodawczego i wybitnych działaczy społecznych i politycznych. Zjazd uchwalił nowy statut Towarzystwa «Straży kresowej» i wybrał kadę zarządzającą w składzie: prezes p. Zdzisław Lechnicki z Lubelskiego, p. minister aprowizacji Stanisław Śliwiński z Warszawy, poseł do Sejmu Ustawodawczego p. Józef Błyskór z Podlesia, p. Stefan Plewiński z Kujaw p. wice-wojewoda Podolski, Tadeusz Krzyżanowski z Wołynia, p. Stanisław baron Dangel z Warszawy, p. profesor Stanisław Radwan radca ministerjalny, D-r Jan Offenberg z Minska i prezes Rady Ziemi Mińskiej p. rejent Bielawski z Gródna.

Do komisyi rewizyjnej zostali wybrani: Ks. Jan Gralewski b. poseł z Warszawy, p. Tomasz Wilkoński prezes Głównego Urzędu Ziemskiego Rzeczypospolitej, p. Mirosław Obiezierski prezes komitetu Obrony kresów, p. Wiktor Ambroziewicz dyrektor gimnazjum im. Czarneckiego w Chełmie.

Kronika.

Telegramy do Naczelnika Państwa.

Z racji przypadających w dniu dzisiejszym imienin Naczelnika Państwa zebranie urzędników Zarządu Cywilnego Podola, uchwaliło wysłać do Naczelnika Państwa następujący telegram:

„Warszawa, Naczelnikowi Państwa. Zebrani w dniu Twych imienin Dostojny Naczelniku, urzędnicy Cywilnego Zarządu Podola przesyłają Ci wyrazy hołdu i życzenia serdeczne, przyrzekając w miarę sił i zdolności, urzeczywistniać w pracy codziennej uczciwą politykę polską na kresach, zgodną z Twojemi wskazaniami".

W dniu imienin Naczelnika Państwa J. E. Biskup Kamieniecki, ks. P. Mańkowski wysłał depeszę następującej treści:

„Naczelnik Państwa. Warszawa. W dniu imienin racz przyjąć, Panie Naczelniku, najszczersze życzenia, które przesyłam prosząc Boga by Ci udzielił światła i mocy w wypełnianiu wielkich zadań dziejowej chwili".

W niedzielę w Domu Polskim o godzinie 5 po poł. odbędzie się posiedzenie członków Polskiego Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości na Rusi.

W tych dniach przybył do Kamieńca z Warszawy prezes Rady Zarządzającej Towarzystwa „Straży Kresowej" p. Zdzisław Lechnicki w towarzystwie p. Stanisława Paprockiego referenta wydziału Organizacyjnego „Straży Kresowej", oraz p. Edmunda Straucha upatrzonego na kierownika Okręgu Podolskiego „Straży Kresowej", celem rozpoczęcia działalności „Towarzystwa".

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Leontyny Orsini-Rosenberg złożyli Henrykowstwo Staniszewscy na ochronkę chłopców 1000 karb.

Lista ofiar złożonych w n. Redakcji.

Na dar narodowy dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Od Domu bankowego spółki Udziałowej w Kamieńcu—krb. 5.000.

Od Redakcji.

Prosimy o uiszczenie prenumeraty NA KWIECIEŃ.

OGŁOSZENIA.

Gospodynię inteligentną poszukuję; pensji 2000 krb. mies. i utrzym. ul. Tarasa Szewczenki № 99.

DOKTOR MEDYCYNY
I. A. GOLDENBERG.
Moskiewska № 60. Przyjm. 12—1 i 6—7.
Wewnętrzne, moczopłciowe i weneryczne.
Kombinacyjna kuracja syfil.
(„T14" i „606—914").

Kawiarnia-restauracja przy ul. Pocztowej.
Do sprzedania z przyczyny wyjazdu Blizsze informacje w hotelu „Continental" b. Petrogradski, pokój № 2 od godz. 2—4 popoł., codziennie.

Wydawca Dom Polski.
Redaktor Zofja Kwiatkowska.

Drukarnia artystyczna J. M. Gutmana—Kamieniec-Podolski.